



FIDES, RATIO ET PATRIA. STUDIA TORUŃSKIE

FIDES, RATIO ET PATRIA. STUDIA TORUŃSKIE

8

*Polska 1918. Stulecie odzyskania
Niepodległości*

TORUŃ 2018

FIDES, RATIO ET PATRIA. STUDIA TORUŃSKIE**KOLEGIUM REDAKCYJNE**

prof. dr hab. Wojciech Polak (redaktor naczelny); ks. dr hab. Józef Dębiński, prof. WSKSiM (z-ca redaktora naczelnego); dr Sylwia Galij-Skarbińska (sekretarz redakcji); dr Jan Wiśniewski (sekretarz redakcji); o. prof. dr hab. Ryszard Hajduk; dr Michał Białkowski; dr Krystian Chołaszczyński; mgr Szymon Gajewski

RADA NAUKOWA

prof. dr hab. Jacek Bartyzel; dr Danuta Bogdan; ks. prof. dr hab. Paweł Bortkiewicz TChr; dr hab. Arkadiusz Czwołek; ks. dr hab. Tomasz Dutkiewicz, prof. UMK; prof. dr hab. Mirosław Golon; dr hab. Piotr Grochmalski, prof. UMK; prof. dr hab. Piotr Jaroszyński; PhDr Petr Kaleta, Ph.D., Praga; ks. dr hab. Witold Kujawski, prof. UMK; prof. dr hab. Ryszard Michalski; prof. dr hab. Stanisław Mikołajczak; siostra dr hab. Agata Mirek CMN, prof. KUL; prof. dr hab. Wojciech Polak; dr hab. Mieczysław Ryba, prof. KUL; prof. dr hab. Ryszard Terlecki; o. prof. Andrzej Wodka CSsR, Rzym; dr hab. Ryszard Zajączkowski, prof. KUL

RECENZENCI

prof. dr hab. Jacek Bartyzel, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu; ks. prof. dr hab. Paweł Bortkiewicz TChr, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu; prof. dr hab. Marta Czyż, Akademia Gorniczo-Hutnicza w Krakowie; ks. dr hab. Tomasz Dutkiewicz, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu; prof. dr hab. Mirosław Golon, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu; dr hab. Piotr Grochmalski, prof. UMK; prof. dr hab. inż. Janusz Kawecki, Politechnika Krakowska; o. prof. Edmund Kowalski CSsR, Akademia Alfonsjańska, Rzym, Włochy; prof. dr hab. Zdzisław Krasnodębski, Uniwersytet w Bremie, Niemcy; ks. dr hab. Witold Kujawski, prof. UMK; prof. dr hab. Aleksander Nalaskowski, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu; o. prof. Leszek Niewdana SVD, Katolicki Uniwersytet Fu Jen, Tajwan; o. prof. Jacek Norkowski OP, Papieski Uniwersytet Świętego Tomasza (Angelicum), Rzym, Włochy; o. prof. Marek Raczkiewicz CSsR, Papieski Uniwersytet Comillas, Katolicki Uniwersytet św. Damazego w Madrycie, Hiszpania; prof. dr hab. Mieczysław Ryba, Katolicki Uniwersytet Lubelski w Lublinie; ks. dr hab. Janusz Szulist, prof. UMK

RECENZENCI TOMU

ks. dr hab. Józef Szymański, prof. AP w Słupsku
dr hab. Antonina Kozyrka, prof. UMK w Toruniu
dr Jakub Kufel, Europejskie Centrum Solidarności w Gdańsku

KOREKTA

Anna M. Bałaban

PROJEKT OKŁADKI

mgr Maria Kolbus-Skowrońska

ISSN 2392-1463

OPRACOWANIE GRAFICZNE I ŁAMANIE:

Teresa Stańczyk

DRUK I OPRAWA:

Poligrafia Redemptorystów, 33-170 Tuchów, ul. Wysoka 1
tel. 14 6525573; e-mail: poligrafia.tuchow@wp.pl
poligrafia.redemptorysci.eu

Spis treści (Contents)

Wstęp (INTRODUCTION)	9
„POLSKA 1918. STULECIE ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI” (POLAND 1918. THE CENTENARY OF REGAINING INDEPENDENCE)	
Ks. Biskup Antoni Dydycz – Rola duchowieństwa w kształtowaniu postaw patriotycznych polskiej młodzieży pod zaborami. Przemówienie wygłoszone 28 kwietnia 2018 r. na XXI Forum Polonijnym w Wyższej Szkole Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu	11
Ks. Józef Dębiński – Udział Kościoła w odbudowie niepodległej Polski (Part of the Church in the restoration of independent Polish)	22
Ks. Paweł Bortkiewicz TChr – Patriotyzm kard. Augusta Hlonda na tle epoki duchowej (Patriotism cardinal August Hlond against the background of the spiritual age)	43
Dk. Waldemar Rozykowski – Kościół w czasie odzyskiwania Niepodległości w świetle wybranych przykładów z historii diecezji chełmińskiej (The church during the recovery of Independence in the light of selected examples from the history of the Chełmno diocese)	58
Grzegorz Kucharczyk – Wielkie mocarstwa wobec sprawy polskiej u progu Drugiej Niepodległości (Great Powers and the Polish question at the dawn of Poland's Second Independence)	71
Aleksander Smoliński – Militarne aspekty odzyskania niepodległości przez Polskę (Military aspects of Poland's regaining of independence)	86
Jan Wiśniewski – Czesi i Rosjanie wobec organizacji polskich formacji wojskowych we wschodniej Rosji i na Syberii w 1918 r. (Czechs and Russians towards the organization of Polish military formations in eastern Russia and Siberia in 1918) ...	107
Jan Józef Kasprzyk – Rola bohaterskiej polskiej młodzieży w odzyskaniu niepodległości (na przykładzie ruchu strzeleckiego i legionowego) (The role of the heroic Polish youth in regaining independence (on the example of the shooting and legion movement)	125

- Joanna Wieliczka-Szarkowa** – „O Niepodległą i Chrystusową Polskę” – Orleńta rudnicke (1947-1949) (*“For the Independent and Christ Poland” – “Orleńta” from Rudnik (1947-1949)*) 133
- Marcin Orłowski** – Opowieść o toruńskich pomnikach patriotycznych z lat 1920-1939. Rok po roku (*A story about patriotic monuments from 1920-1939. Year by year*) ... 144
- Wojciech Polak, Sylwia Galij-Skarbińska** – Kilka słów o narodzie, historii i dumie narodowej (*A few words about the nation, history and national pride*) 185

ŹRÓDŁA

(DOCUMENTS)

- Sylwia Galij-Skarbińska** – Resort spraw wewnętrznych wobec wyborów czerwcowych w 1989 roku. Decyzja nr 012/89 Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 31 V 1989 w sprawie wprowadzenia stanu podwyższonej gotowości do działań w resorcie spraw wewnętrznych na okres wyborów do Sejmu i Senatu PRL (*Ministry of Internal Affairs to the elections of June 1989*) 203

VARIA

- Jerzy Przeracki** – Biskup warmiński Paweł Legendorf (ok. 1410-1467). Między zakonem krzyżackim a Polską (*Warmian Bishop Paweł Legendorf (around 1410-1467). Between the Teutonic Order and Poland*) 214
- Ks. Józef Mandziuk** – Żydzi na Śląsku na przestrzeni wieków (*Jews in Silesia over the centuries*) 261
- Ks. Michał Damazyn** – „Ojczyzna Twoja ma powtórzyć to wielkie dzieło odkupienia”. Mesjanizm w zapiskach duchownych wileńskiej mistyczki miłosierdzia Heleny Majewskiej CSA (*„Your homeland should repeat this great work of redemption.” The Messianism in the spiritual notes of the Vilnius mystic of mercy Majewska CSA*) 285
- Janusz Mielcarek** – Protest pracowników Szpitala Wojewódzkiego w Toruniu z powodu zwolnienia z funkcji ordynatora Oddziału Neurologicznego doktora nauk medycznych Jerzego Matyjka. Sprawa Operacyjnego Sprawdzenia, kryptonim „Harris” (26.11.1981-04.01.1983) (*Protest of the employees of the Provincial Hospital in Toruń against the dismissal of the head of the Neurology Department Jerzy Matyjek MD; PhD. The case of operational verification codename “Harris”. (November 26, 1982 - January 4, 1983)*) 302
- Wojciech Polak** – Potrzeba niemieckiego zadośćuczynienia za zbrodnie popełnione wobec Polski (*The need for German compensation for the crimes committed against Poland*) 325

Imelda Chłodna-Błach – Od geniuszu do wielkoduszności. Rola kultury w wychowaniu do patriotyzmu (<i>From genius to generosity. The role of culture in education for patriotism</i>)	346
Ewa Polak – Odwracanie znaczeń i zacieranie granic jako przykłady narzędzi sprawowania współczesnej władzy (<i>Reversing meanings and blurring borders as examples of tools for exercising modern power</i>)	353
Krzysztof Chołaszczynski – Prawa Callesa jako przyczynek do powstania Cristeros (<i>Calles Law as a basis for the Cristero War</i>)	371
Hanna Karp – Strategie informacyjne mediów na temat katastrofy smoleńskiej (<i>Media information strategies on the Smolensk catastrophe</i>)	397

RECENZJE I ARTYKUŁY RECENZYJNE

(BOOK REVIEWS AND REVIEW ARTICLES)

Ks. Józef Dębiński – Wojciech Roszkowski, „Mistrzowska gra Józefa Piłsudskiego” ...	410
--	-----

WSTĘP

Ósmy numer półrocznika naukowego pt. „Fides, Ratio et Patria. Studia Toruńskie” poświęcony jest w większej części jubileuszowi stulecia odzyskania Niepodległości przez Polskę.

Tragedia III rozbioru Polski w 1795 r. stała nasz kraj z mapy Europy. Ale nie wymazała go z serc Polaków. Walcząc o Niepodległość płaciliśmy wysoką cenę. Nasi przodkowie ginęli, bo byli Polakami i chcieli żyć jak Polacy. Bywało, że zaborca dawał nam możliwość wygodnego i dostatniego życia, pod warunkiem wyrzeczenia się polskiej tożsamości, tradycji, języka, wiary. Zdecydowana większość Polaków odrzucała taką opcję. Wybierali bytowanie ubogie, często w poniewierce. Tracili rodowe majątki, konfiskowane przez zaborcze rządy, tracili stanowiska, pensje, apanaże. Czasem zmuszeni byli wieść ponure i beznadziejne życie emigrantów. Przywiązanie do wolności, do Ojczyzny, do wiary, do rodzimego obyczaju i tradycji kosztowało niekiedy bardzo wiele. Ale ofiary te Polacy ponosili, wychodząc z założenia, że są rzeczy ważniejsze od materialnej pomyślności, od pieniędzy, nawet od własnego majątku.

Podczas pierwszej wojny światowej Polacy podjęli wielki trud stworzenia zrębów polskiej armii a ich aktywność na polu dyplomacji doprowadziła do postawienia sprawy polskiej na arenie międzynarodowej. Gdy upadły trzy mocarstwa zaborcze, Polacy nie szczędząc ofiar, zdrowia i życia, skutecznie odbudowali swoje państwo i ustanowili jego granice. Na czele odrodzonej Polski stanęli wielcy Ojcowie Niepodległości: Józef Piłsudski, Roman Dmowski, Ignacy Jan Paderewski, Ignacy Daszyński, Wojciech Korfanty, Wincenty Witos, Józef Haller, Józef Dowbor-Muśnicki.

Po 11 listopada 1918 roku i odparciu bolszewickiej nawały w 1920 r. dwadzieścia lat niepodległej i suwerennej Drugiej Rzeczypospolitej pozwoliło naszym dziadom i ojcom zaznać smaku wolności. Potem przyszły mroczne lata hitlerowskiej i sowieckiej okupacji. I znowu żołnierze polscy przelewali krew na wszystkich frontach II wojny światowej, walczyli w kraju i za granicą. Polacy ginęli nie tylko jako żołnierze na polu walki, ale byli też mordowani przez sowieckich enkawudzistów w Katyniu, Miednoje, Ostaszkowie i innych miejscach straceń na „niehumanitarnej ziemi”, a także w sowieckich łagrach i więzieniach. Ginęli też z rąk Niemców: podczas egzekucji, w stalagach, obozach koncentracyjnych i hitlerowskich kazamatach.

Koniec II wojny światowej nie oznaczał końca polskiej walki o wolność. Polska sprzedana w Teheranie i Jałcie oddana została pod okrutne rządy komunistyczne

zwierzchnictwo Związku Sowieckiego. Lata 1944-1989 to okres zmagania się Polaków z komunistycznym zniewoleniem i terrorem. Zmagania się z systemem nieludzkim, wymierzonym w chrześcijaństwo i polską tradycję narodową. Walka zbrojna Żołnierzy Wyklętych, trwanie Kościoła katolickiego pod przewodnictwem prymasa Stefana Wyszyńskiego na straży wartości chrześcijańskich i narodowych, ofiara robotników Poznania, Trójmiasta, Szczecina, Radomia i Ursusa, wielki zryw „Solidarności” natchnionej nauczaniem naszego Wielkiego Rodaka Jana Pawła II – wszystko to zaowocowało Wolnością i Niepodległością.

Sto lat odzyskania Niepodległości nie oznacza więc stu lat Niepodległości. Większą część tego okresu zajęła bowiem walka Polaków o Wolność pod szczytnym hasłem: „Bóg, Honor, Ojczyzna”.

Mamy nadzieję, że teksty opublikowane na łamach naszego pisma wzbudzą zainteresowanie i będą zarzewiem do ciekawych rozważań i dyskusji. Liczymy, że sięgną do nich nie tylko naukowcy i studenci, ale także wszystkie osoby zainteresowane dziejami naszego kraju. W półroczniku „Fides, Ratio et Patria. Studia Toruńskie” staramy się bowiem łączyć wymogi naukowe, z lekką, popularną formą narracji, tak, żeby było ono dostępne dla każdego Czytelnika.

Pragniemy również pogratulować członkowi Rady Naukowej naszego czasopisma, o. prof. Andrzejowi Wodce ze Zgromadzenia Najświętszego Odkupiciela, mianowania go przez Ojca Świętego Franciszka na prezesa AVEPRO – Agencji Stolicy Apostolskiej do Spraw Oceny i Promocji Jakości Kształcenia na Uniwersytetach i Wydziałach Kościelnych. O. prof. A. Wodka od 2013 r. jest prezesem Akademii Alfonsjańskiej prowadzonej przez Zgromadzenie Redemptorystów w Rzymie. Do tej pory pełnił też inne odpowiedzialne funkcje. Był szefem, a wcześniej wiceszefem, Komitetu Dziekanów i Prezesów Wydziałów Teologii na papieskich uniwersytetach i instytutach rzymskich (w latach 2014-2018). Po dziś dzień, od 5 lat, jest też sekretarzem Konferencji Rektorów Papieskich Uczelni Rzymskich (CRUPR). Ponadto, od półtora roku był ekspertem wizytacji akredytacyjnych w ramach AVEPRO, a ostatnio brał udział w Konferencji Ministrów Europejskiego Obszaru Szkolnictwa Wyższego, tym razem w Paryżu, w maju b.r., ponownie jako członek delegacji Stolicy Świętej. Gratulujemy!

Jest dla naszego czasopisma wielkim zaszczytem, że redaktor naczelny „Fides, Ratio et Patria. Studia Toruńskie” prof. dr hab. Wojciech Polak z Wydziału Politologii i Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu oraz wykładowca w Wyższej Szkole Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu, został wybrany przewodniczącym Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej. Życzymy owocnej pracy!

Redakcja

Ks. bp Antoni Dydycz*

Drohiczyn

ROLA DUCHOWIEŃSTWA W KSZTAŁTOWANIU POSTAW PATRIOTYCZNYCH POLSKIEJ MŁODZIEŻY POD ZABORAMI¹

1. Wielce Szanowni Organizatorzy XXI Forum Polonijnego skierowali moją uwagę na patriotyczne wychowanie młodzieży, i to w tej przestrzeni, w której uczestniczyli katoliccy duchowni. Sprawa dotyczy czasu zaborów. Różnie wyglądało z możliwościami pełnienia tej jakże ważnej misji, ponieważ zaborcy robili wszystko, aby osłabiać działalność Kościoła katolickiego, a to z tego względu, że jedynie ta duchowa rzeczywistość pozostała w miarę dostępna dla obywateli Rzeczypospolitej. Co więcej, poszczególni zaborcy robili wszystko, aby kontakt w ogóle Polaków, a szczególnie młodych, jak najbardziej ograniczyć w stosunku do duchowieństwa.

Mając na uwadze 100-lecie odzyskania Niepodległości, wypada sięgnąć do przeszłości, aby prześledzić różne etapy niestety bardzo poważnych przeszkód. Mieliśmy przecież przeciw sobie trzy potęgi militarne. Stąd też ważne było, aby nie tracić ducha. I w tym względzie obecność duchownych wychowawców, względnie nauczycieli, w formacji kolejnych pokoleń była wyjątkowo istotna, wręcz niezbędna. Z pewnością zewnętrzne bariery stawiane przez zaborców miały na celu jak najskuteczniej utrudnić zakorzenienie młodych ludzi w polskim obyczaju, kulturze, a nawet języku. Trudno dostępna była literatura. Wielką więc rolę w podtrzymywaniu polskiej tożsamości odgrywały głównie praktyki religijne. Przez wieki ukształtowało się wiele różnych tradycji, które jakby samą swoją obecnością stały na straży więzi duchowej z dawnymi laty i z byciem sobą. I jakkolwiek Rzeczpospolita na swoim terenie przyjmowała ludzi różnych

* **Ks. bp dr Antoni Pacyfik Dydycz** – biskup ordynariusz senior diecezji drohiczyńskiej. Obecnie z upoważnienia Episkopatu Polski koordynator przygotowań do rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego męczenników Wschodu (kapelanów wojskowych zamordowanych na Wschodzie, w tym ofiar zbrodni katyńskiej). Odznaczony przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski.

¹ Przemówienie wygłoszone 28 kwietnia 2018 r. na XXI Forum Polonijnym w Wyższej Szkole Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu.

wyznań, to jednak wiara katolicka stanowiła swego rodzaju kościół tożsamości narodowej i obywatelskiej.

2. Zanim przejdę do omówienia roli nauczania duchownych w sferze patriotyzmu, pragnę najpierw przypomnieć, ku czemu wychowanie powinno zmierzać, aby wspomagać młodych w rozwijaniu osobowości jako takiej. Kiedy bowiem mówimy o osobie, to w przestrzeni społecznej mamy na myśli: postawę, program życia na przyszłość, a następnie jaźń subiektywną i odpowiedzialną. To są te cztery elementy, które winny towarzyszyć rozwojowi osobowemu.

Na postawę składają się przekonania, dążenia i emocje. Chodzi więc o umysł, od którego mają zależeć przekonania; następnie – o wolę, aby nasze dążenia się nie rozpraszały, i o serce, uczucia – bez emocji bowiem trudno się pogodnie rozwijać.

Drugim wspomnianym składnikiem osobowości jest program na życie. Chodzi o to, kim chcemy być, do czego pragniemy dorastać, jakich zadań możemy się podjąć i jakie stanowiska przyjąć. A to przy formacji jest niesłychanie ważne. Im wcześniej młody człowiek wybierze swój kierunek i będzie go sumiennie realizował, tym większa gwarancja, że do czegoś dojdzie.

Kolejnym elementem osobowości jest jaźń subiektywna, czyli świadomość naszego „ja”. Wiemy dobrze, że w tej dziedzinie nie mamy szans na obiektywizm, gdyż to nasze wyobrażenie o nas samych stanowi oparcie dla tego typu jaźni! Tak się nam wydaje, za taką czy za takiego się uważam. I to jest moje osobowe credo. Ważne, abyśmy w czasie dorastania do dojrzałości, rozwijania się, wzrastania starali się zdobywać na jakiś obiektywizm. Tutaj życie religijne przychodzi z wyjątkowo wielką pomocą.

Czwartym elementem osobowości – silnie związanym z tym poprzednim – jest jaźń odpowiedzialna. Mamy na myśli nasze „ja”, ale nie to, które sobie wyobrażamy, ale to, które tworzy się w nas pod wpływem przyjmowania opinii rodziców, duchownych, nauczycieli, kolegów, koleżanek, przyjaciół. Wsłuchując się w to, co o nas mówią inni, zbieramy to wszystko razem i powstaje tylko pytanie, który obraz naszego „ja”, widziany przez innych, będzie się starał zagościć w naszej świadomości i stać się wiodącym.

Proszę mi wybaczyć, że poświęciłem nieco czasu na przypomnienie, z jakich tworzyw składa się nasza osobowość, czyli świadomość naszej tożsamości. O tym powinni pamiętać rodzice, nauczyciele, wychowawcy i duchowni. Każde nasze słowo, każdy nasz gest, każde nasze zachowanie, które dociera do dzieci i młodzieży, staje się bowiem swoistym współczynnikiem kształtowania się i rozwijania konkretnej osobowości. Nie możemy podchodzić do sprawy bez troski i zachowywać się wobec dzieci i młodzieży, jakby byli naszymi równorzędnymi osobowo partnerami. Owszem, należy dawać dzieciom do zrozumienia, że czujemy się bliscy, ale to nie znaczy, że zapominamy o tym, aby nie zaśmiecać

wyobraźni dziecka czy młodej osoby i nie kierować jej w złą stronę, aby nie rujnować ich przekonań, dążeń oraz emocji.

3. I teraz mamy już czas, aby przypatrzeć się wkładowi duchowieństwa w kształtowanie się postaw patriotycznych młodzieży w warunkach trudnych czy bardzo trudnych. Zaczniemy od Konfederacji Barskiej, gdyż z nią wiąże się pierwszy rozbiór, a więc początek zniewolenia naszego Narodu. Wszystko zaczęło się z obradami Sejmu w 1767 roku. Nie podjął on ważniejszych postanowień, ale pod wpływem rosyjskiego ambasadora zamieszał mocno, gdyż wymuszono na królu decyzje sprzeczne z oczekiwaniami Polaków, uderzając także w Kościół katolicki. Rosja zdawała sobie sprawę z tego, że osłabienie Kościoła oznacza dla niej możliwość coraz silniejszego wywierania nacisku na podporządkowywanie jej dyrektywom.

W Rzeczypospolitej jednak zrodził się opór. Zaczęło się w okręgu radomskim – stąd będzie pochodził Józef Pułaski, przyszły regimentarz konfederacji. Za protestem opowiedział się Episkopat katolicki z wyjątkiem czterech biskupów. Rosjanie więc natychmiast dwóch biskupów – Sołtyka i Załuskiego – wywożą do Kaługi. Na czele konfederacji staje Michał Krasiński jako marszałek i Józef Pułaski jako regimentarz. Walki stłumione w Krakowskim, a potem na Podolu, podjęte zostaną na Litwie i Pomorzu. Konfederaci zaś stworzą swego rodzaju bractwo. Duchowym przywódcą okaże się o. Marek Jardołowicz, karmelita, znany powszechnie jako Ksiądz Marek.

Wspomagali go jezuita, a nawet kapucyni, którzy obecność w działalności konfederacji traktowali także jako misję ewangelizacyjną. W tym czasie wielu innowierców powróciło do katolicyzmu. Przykładowo o. Atanazy (Ignacy Ratzke), kapucyn, pozyskał aż 38 osób religijnie zagubionych. Ksiądz Marek z kolei, kiedy Bar był oblegany, stawał na murach z krzyżem w ręku – na wzór o. Kordeckiego. A po wtargnięciu Rosjan do Baru ks. Marek zostaje pojmany i uwięziony w Kijowie. Po amnestii z roku 1773, po pięciu latach niewoli, zostaje wypuszczony na wolność. Umiera w roku 1799 (albo w 1804). Pozostała po nim legenda podtrzymywana przez poetów i pisarzy romantycznych z Mickiewiczem i Słowackim na czele. To Słowackiemu zawdzięczamy hymn konfederatów pt. *Nigdy z królami nie będziem w aliansach*. Natomiast Księdzu Markowi przypisuje się prorocką wypowiedź: „A ty [Polsko] jak Feniks z popiołów powstaniesz. Cnej Europy ozdobą się staniesz”.

Ostatnią twierdzą konfederatów będzie Jasna Góra, którą zdobyli Rosjanie, niestety przy pomocy Polaków skierowanych do tych walk przez króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Józef Pułaski opuścił wówczas Polskę, gdyż ciążył na nim wyrok. Dotarł do USA, gdzie wstawił Polskę i zdobył wielki szacunek.

Konfederaci przez cztery dobre lata walczyli z okupantem i nielicznymi zwolennikami króla. Była to ostatnia konfederacja w dawnym stylu, oparta na młodzieży szlacheckiej. Miało w niej uczestniczyć około 150 tysięcy konfederatów. Wedle historyków to głęboko w dziejach polskich osadzone wydarzenie było ostatnim zrywem szlacheckim, konfederacyjnym i pierwszym powstaniem wyzwoleniczym. To właśnie duch Konfederacji Barskiej był w stanie zmobilizować tak wielu młodych patriotów, niejako przygotowując ich i następców na próby jeszcze trudniejsze.

4. Teraz wypada podjąć wątek odnoszący do wychowania i kształcenia nowych pokoleń Polaków w perspektywie czasów niewoli. Fakt ten wiąże się, na szczęście, z odrodzeniem się szkolnictwa. Po wielu latach funkcjonowania system promowany przez jezuickie ośrodki, zwłaszcza kolegia, zaczyna podupadać, co się zresztą łączy z kryzysem w samym zakonie.

Ale wtedy dają o sobie znać pijarzy z ks. Stanisławem Konarskim na czele. Na tę nową drogę wychowania i kształcenia młodzieży wkroczy także wielu byłych jezuitów oraz osób świeckich. To Jan Zamoyski, kanclerz wielki koronny, wypowiedział jakże ważne zdanie: „Takie będą Rzeczypospolite, jakie ich młodzieży chowanie”. W tym też czasie podjęto wiele działań zmierzających do ożywienia szkolnictwa. Oczywiście, rola ks. Stanisława Konarskiego i pijarów ma tu pierwszorzędne znaczenie.

Wyłaniają się nowe systemy nauczania, powstają nowe typy szkół. Wystarczy zwrócić uwagę na nabierające rozpędu szkolnictwo wojskowe. We wszystkich dążeniach do odrodzenia szkolnictwa uczestniczyli duchowni. To właśnie ks. Konarski kieruje ważne pytania do rodziców i nauczycieli, oczekując od nich wsparcia.

Czy uważacie, moi słuchacze, że można dać inny, lepszy, czy prawdziwszy obraz uczciwszego niż człowieka religijnego i sprawiedliwego? W ten sposób inne cele wychowawcze łatwo są osiągalne, po cierpliwym zaszczepieniu w duszach młodzieńców miłości religii i sprawiedliwości. Czy może pragniecie, aby im stale wpajano obowiązki względem rodziców, królów, przodków, krewnych, przyjaciół, bliźnich, sług, poddanych ich panowaniu i władzy? Stale to czynimy. Czy może chcielibyście, aby im mocno zalecać ścisłą skrupulatność w opłacaniu sług, mistrzów i rzemieślników, kupców, w szybkim i dokładnym regulowaniu wszelkich długów? I to również poleca się im usilnie. Czy może uważacie za rzecz konieczną uczyć ich świętego dochowywania wiary i prawdy we wszelkiego rodzaju obietnicach, zobowiązaniach prywatnych, we wszelkich układach i ugodach sądowych? Troskliwie ich tego uczymy. A może życzycie sobie, aby ich nakłaniać już od lat najmłodszych do szczerości i stałości w przyjaźni, do doboru przyzwoitych przyjaciół? Czynimy to w pierwszym rządzie².

² S. Konarski, *Pisma wybrane*, t. 2. Warszawa 1955, s. 119.

Sądę, że trudno byłoby sobie wyobrazić program nauczania bardziej uniwersalny i tak wszechstronnie ukierunkowany na wychowanie człowieka o solidnej moralności i otwartej kulturze. Niektórzy mogliby podawać w wątpliwość, czy tego rodzaju szkoły nie były zbyt ograniczone w przekazywaniu wiedzy. Otóż chyba nie! Włoski pedagog, Pino Pellegrino, zauważa, że „[u]czenie się jest ważniejsze od zdobywania wiedzy. Wiedzę zdobywa się z książek, uczy się z życia. Zanim podarujemy dziecku książkę, otwórzmy mu oczy na nasz uczciwy sposób życia”. W późniejszych latach w tym duchu Władysław Bełza podzieli te poglądy w swoim wierszu pt. *Cnoty kardynalne*³:

*Trzy są cnoty, o tym wiedz,
Które trzeba w sercu strzec.
Pierwsza, Wiary silna broń,
Wiary, w Polski trwały byt,
Że ją dźwignie Boża dłoń
I na sławy wzniesie szczyt.
Druga, w doli gorzkiej, złej,
Niech od zwątpień strzeże się;
Zdrój pociechy płynie z niej,
A Nadzieja zowie się!
Trzecia, Miłość, której siew,
W serca rzucił niebios Pan,
Która każe własną krew,
Za ojczysty przelać łan!
Te są cnoty, o tym wiedz,
Któreś winien w sercu strzec.*

5. Tego to rodzaju wychowanie i nauczanie dobrze przygotowało polską młodzież na czas Konstytucji 3 Maja, na drugi rozbiór, a w przyszłości także na ten trzeci, i na niewolę. My jednak nie możemy zapomnieć o Powstaniu Kościuszkowskim. Mogło ono dać o sobie znać dzięki ówczesnemu zreformowanemu szkolnictwu. Przekonuje nas o tym droga Tadeusza Kościuszki do tej misji, jaką przyszło mu wypełniać w stosunku do Polski, ale też i w odniesieniu do Stanów Zjednoczonych.

On to swoje wychowanie razem z młodszym bratem najpierw zdobywał w domu rodzinnym, a po jego opuszczeniu znalazł się w Lubieszowie, miasteczku położonym nad Stochodem, dopływem Prypeci. Wychowywali się obaj i uczyli w kolegium Pijarów w latach 1753–1759. Okazało się ono dobrą szkołą. To w nim Tadeusz zdobył podstawy do dalszych poczynań, również w dziedzinie wojskowego wyszkolenia. Nie będzie się lękał podejmowania niebezpiecznych zadań. Nie będzie bał się przeciwstawić armii rosyjskiej, odnosząc wspólnie

³ W. Bełza, *Katechizm polskiego dziecka*, Lwów 1912, s. 9.

z ks. Józefem Poniatowskim poważne sukcesy. Niestety, zawiódł król. Ale to nie był koniec patriotycznego zaangażowania Kościuszki. Na wezwanie Narodu wraca do Ojczyzny. Podejmuje się roli naczelnika w powstaniu przeciwko caratowi, słabemu królowi i zdrajcom. W wigilię Zwiastowania Pańskiego, 24 marca 1794 roku, z samego rana udaje się do kaplicy loretańskiej istniejącej w Krakowie przy kapucyńskim klasztorze. Uczestniczy we Mszy Świętej. Kapłan święci jego szablę i błogosławi mu na jakże trudne zadania. Z tego świętego miejsca przenosi się na krakowski rynek, gdzie wita go rzesza ludzi. I tam składa przysięgę na wierność Ojczyźnie – Polsce.

Już tego samego dnia wyrusza w stronę Warszawy. Zwycięża pod Raławicami. Wzywa do boju o wyzwolenie chłopów, mieszczan i ziemian. Przybywa mu coraz więcej kos. Niestety, bitwa pod Maciejowicami kończy się klęską, a ranny naczelnik zostaje wzięty do niewoli. Był to tragiczny 10 października 1794 roku.

Po paru latach zostaje zwolniony z twierdzy. Udaje się do Francji, a potem do Szwajcarii. Car Aleksander zaprasza go do uczestnictwa w kongresie wiedeńskim. Przybywa do Wiednia, mając nadzieję, że coś się uda uzyskać dla Polski. Jednakże tam dowiaduje się, że car chce utworzyć Królestwo Polskie (terytorialnie znacznie mniejsze od Księstwa Warszawskiego). A to będzie oznaczało, że ten sztuczny twór pozostanie na usługach Rosji. Rezygnuje więc z udziału w naradach i wraca do Francji, skąd wkrótce przenosi się do Szwajcarii. Tam umiera.

Na Polesiu nad Stochodem przetrwał budynek kolegium, a nasi rodacy po odzyskaniu Niepodległości niemal sto lat temu nad wejściem do kolegium umieścili napis: „Tu kształcił swą wzniosłą duszę i umysł Tadeusz Kościuszko, 1753-59”.

Ale to nie koniec. Jesteśmy blisko, na Podlasiu. Wedle historyków to właśnie ówczesne województwo podlaskie ze stolicą w Drohiczynie skierowało do armii Kościuszki najwięcej rekrutów, choć było najmniejsze. Po upadku powstania caryca Katarzyna z zemsty zlikwidowała województwo podlaskie, a nieco później jej następcy pozbawili nasz gród nadbużański również praw miejskich.

Postać Tadeusza Kościuszki zakorzeni się mocno w sercach Polaków. Stanie się fundamentem i natchnieniem dla Legionów Dąbrowskiego, a w późniejszych latach będzie patronować kolejnym zrywom powstańczym i wojnom regularnym. Nieprzypadkowo Kościuszko ma swoje trwałe miejsce w *Mazurku Dąbrowskiego*, ogłoszonym przez Naród – po latach walk – hymnem Polski. Autor *Mazurka* nie omieszkał zaś przed laty to wszystko przewidzieć i dlatego cieszy nas werset, który będzie przypominał, że na wszelkie niepokoje „Kościuszkę Bóg pozwoli”.

6. Wychowankowie szkół, w których duchowieństwo katolickie pełniło posługę, troszcząc się o patriotyczne wychowanie, stanowiące przecież niezbędny element w rozwoju osobowym każdej dziewczyny i każdego chłopca, ci to wychowankowie byli obecni w wojnach napoleońskich, a potem w Powstaniu

Listopadowym, strzegąc godności i honoru Polaka. Nie zgodzili się bowiem na to, aby w myśl carskiego rozkazu wyruszyć na zachód i nie dopuścić do powstania państwa belgijskiego. Mimo pewnych trudności uratowaliśmy Belgię, ale sami ponieśliśmy duże straty. Widocznie nie byliśmy wystarczająco i w większej liczbie głęboko zakorzenieni w tym, co nam przekazywano w ówczesnych szkołach. Powstanie Listopadowe nie okazało się sukcesem, chociaż nie można zapominać, że każdy taki zryw – jakkolwiek niepewny owoców, efektów – ożywił poważną część społeczeństwa, a może nawet większą. I to przyczyniało się do tego, że każde nowe pokolenie otrzymywało swoisty moralny bodziec, aby nie zapominać, kim się być powinno i skąd się pochodzi!

Zanim jednak przejdziemy do kolejnych lat naszych dziejów, chciałbym nieco się cofnąć do roku 1805. Wtedy to Tadeusz Czacki, wcześniej poseł na Sejm Rzeczypospolitej, postanowił w Krzemieńcu na Wołyniu powołać do istnienia liceum, które w przyszłości otrzyma miano „Liceum Krzemienieckie”. Wspierał go w tym książę Adam Czartoryski. Placówka ta będzie istniała do 1831 roku i zostanie przez cara – po klęsce Powstania Listopadowego – przeniesione do Kijowa, już jako liceum z językiem rosyjskim, a po trzech latach stanie się uniwersytetem.

Liceum to zdobyło dość szybko bardzo dobre imię. Tadeusz Czacki okazał się wybitnym wychowawcą, pedagogiem i organizatorem. Z całej niemal Ukrainy przybywała tam młodzież. Do swojej pracy włączył on duchowieństwo obu diecezji, a więc kamienieckiej i łucko-żytomierskiej. Wedle kronikarskiego zapisu dyrektor liceum

„[r]ównoległe z pozyskaniem szlachty przeprowadził [...] oparcie pracy oświatowej o pomoc duchowieństwa. Gdy zarówno dawna sieć szkolna, jak i mająca się wprowadzić według projektów Czackiego opierały się o szkoły parafialne, pozostające pod zwierzchnictwem proboszczów, musiało być jedną z pierwszych trosk Czackiego podniesienie gorliwości duchowieństwa w pracy oświatowej. Przemawia do duchowieństwa obu diecezji językiem wręcz apostołskim, wskazując na pełnię odpowiedzialności w nowych warunkach politycznych. [...] Wasza ręka opóźni lub posunie oświecenie (tak mówił do księży). Sami siebie doskonaląc, gotujcie innym wydoskonalenie [...], póki tylko kapłan będzie nauczycielem prawdy przez kilka godzin, a nie zgodzi swej nauki z potrzebami ludu i nie będzie ciągłym przez czyny przykładem, a upowszechniania światła nauczycielem, póty cnotliwa narodu wdzięczność nie odpowie zarzutom czynionym przeciwko duchowieństwu⁴.

Jego apel poparli obaj biskupi: kamieniecki i łucko-żytomierski, prowadząc dotąd 60 i 47 szkół. A to świadczy o dużym zaangażowaniu duchowieństwa w formację młodzieży. Krzemienieckie Liceum dokonało wielkiego dzieła. Kolejne

⁴ *Biesiada Krzemieniecka*, z. 1, wyd. 2, red. Z. Jagodziński, red. repr. W. J. Kowalów, Londyn 1977, Biały Dunajec–Ostróg 2006, s. 64-65.

pokolenia po wychowankach krzemienieckich wspominają swoich poprzedników włącznie z pradziadkami, czego dowodzą jeszcze po drugiej wojnie światowej odbywające się spotkania, i to w Londynie. Co więcej, wydawano wówczas pismo „Biesiada Krzemieniecka”. Pamięć o tak popularnym liceum była żywa, i to bardzo, w całym dziewiętnastym wieku, zahaczając o wiek dwudziesty.

7. Niestety, druga połowa dziewiętnastego wieku okazała się jeszcze trudniejsza w dziedzinie wychowania i nauczania dzieci oraz młodzieży. Duchownych było coraz mniej. Zakony zlikwidowano niemal całkiem po Powstaniu Styczniowym. Królestwo Kongresowe właściwie przestało istnieć, chociaż w zakresie ustawodawstwa pozostały niewielkie różnice w stosunku do ziem polskich wcielonych do Rosji. Tam było znacznie gorzej. Ale ożywia się literatura. Romantyzm nieco się oddala, powstaje natomiast bardzo dużo powieści i nowel dyskretnie podejmujących problem formacji młodzieży (np. Maria Rodziewiczówna).

Umiarkowanie łagodnie w tym zakresie postępowały władze austriackie na terenie Małopolski i całej Galicji. Język polski znajduje tam swoje miejsce w szkolnictwie. To z tego okresu pochodzi powieść Józefa Bieniasza pt. *Edukacja Józefa Barącza*. Występuje w niej ksiądz prefekt, który spotyka mającego zdawać maturę Józefa Barącza. Podejmuje z nim rozmowę i pyta go, czy wie, czym się różnią igrzyska ateńskie od rzymskich. Jasna rzecz, że nie wiedział. Ksiądz mu krótko wyjaśnił, iż różnią się tym, że ateńskie odznaczały się pewną kulturą, a rzymskie były nasycone przemocą. I tak go zaskoczonego pozostawił.

Nadchodzi moment egzaminu maturalnego. Kandydaci do tego dyplomu obawiali się najwięcej profesora łaciny. On bowiem „kosił” ich nieźle. I tak oto Barącz staje przed obliczem łacinnika, a on zwraca się doń z pytaniem: „Czym się różniły igrzyska ateńskie od rzymskich?”. Egzaminowany dyskretnie z wdzięcznością skierował swój wzrok w stronę księdza prefekta. A ten – jakby nic nie słyszał. Józef Barącz jakby bez kłopotów zdał na piątkę egzamin z łaciny. Choćby taki szczegół ze szkolnych dziejów świadczy o bliskości duchownych względem wychowanków. Bliskość zaś pozwalała im na bardziej owocną formację. Tego rodzaju zachowania będą dawały o sobie znać również na przełomie dziewiętnastego i dwudziestego wieku.

Już na początku dwudziestego wieku we Lwowie rodzi się skauting, polskie harcerstwo. Duchowni pracujący z młodzieżą bardzo szybko podejmują tę nową rzeczywistość wychowawczą. Na terenach jeszcze podzielonej przez zabory Polski jawi się postać charyzmatyczna. Mam na myśli ks. Kazimierza Lutosławskiego, który urodził się w Drozdowie koło Łomży w roku 1880. W roku 1912 przyjmuje święcenia kapłańskie. Bardzo często występuje pod pseudonimem „Jan Zawada”. Wypada dodać, że studiował w Szwajcarii i tam otrzymał dar kapłaństwa. W dwa lata potem powraca do Polski. Otrzymuje natychmiast nominację na prefekta

szkół w Warszawie. Organizuje męskie i żeńskie drużyny skautingowe. Dociera do zaboru pruskiego. Bardzo szybko zostaje członkiem Naczelnej Komendy Harcerskiej. Jest wśród tych, którzy na terenach Rzeczypospolitej nazwę skauting przemianowali na harcerstwo. W ten sposób chciano podkreślić, że ta nowa organizacja będzie nastawiona pogodnie do wychowania młodzieży, która z kolei dzięki temu chętniej będzie podejmowała różne zadania.

Ks. Kazimierz Lutosławski na dwa lata wybierze się nawet do Petersburga, aby i tam powołać do istnienia drużynę harcerską o polskim rodowodzie. W czasie wojny polsko-bolszewickiej będzie pełnił posługę kapelana. Wkrótce zacznie wydawać czasopismo „Polak-Katolik”. Harcerstwo ks. Kazimierzowi zawdzięcza projekt Krzyża Harcerskiego. On też opracuje Śpiewnik polskiego skauta.

Na koniec chciałbym przypomnieć sylwetkę jeszcze jednego kapłana, a mianowicie ks. Ignacego Skorupki. Urodził się on w roku 1893. Wstępuje do seminarium duchownego, które podówczas mieściło się w Petersburgu, i w roku 1916 przyjmuje święcenia kapłańskie. Zostaje skierowany do pracy kapłańskiej w Bogorodsku k. Moskwy, a potem do Klinki k. Homla. W obu parafiach organizuje drużyny skautów polskich. Zagrożony przez bolszewików śmiercią, przenosi się do Łodzi, a po jakimś czasie zostaje pracownikiem Kurii Biskupiej w Warszawie. Jednocześnie wypełnia obowiązki wojskowego kapelana pomocniczego. I w tej roli 13 sierpnia wyrusza na front. A front zatrzymał się pod Warszawą. To on poderwał następnego dnia żołnierzy, przeważnie o harcerskim rodowodzie, i z krzyżem w podniesionej ręce wyruszył przeciw wrogom.

Bitwa była krwawa. Bolszewicy zostali odparci, a na polu bitewnym znaleziono zmasakrowane ciało ks. Ignacego. Nic więc dziwnego, że w krótkim czasie męczeński kapelan, narodowy bohater, stanie się bardzo popularny wśród młodzieży. To jego liczne drużyny harcerskie będą obierać za patrona.

8. Razem z powrotem do Polski ks. Ignacego przybyła również Niepodległość. W dniach walki o uratowanie Niepodległości przed napaścią bolszewików w Warszawie przebywał nuncjusz apostolski, ks. abp Achille Ratti. To on zostanie 7 lutego 1922 roku obrany papieżem, przyjmując imię Piusa XI. Krótko przebywał w Polsce, w Polsce wybijającej się na Niepodległość, cały ten czas jednak ją umacniał. Pokochał naszą Ojczyznę. W głównym ołtarzu kaplicy w Castel Gandolfo umieścił wizerunek Matki Bożej Częstochowskiej. To on 11 kwietnia 1925 roku na spotkaniu z polską młodzieżą powiedział z radością, widząc „[...] taki kwiat młodzieży, taką nadzieję przyszłości i tak bogatą i owocną rzeczywistość na polu szkolnictwa i wychowania chrześcijańskiego. Ten widok, tak wzniosły, wzbudza w sercu naszym uzasadnioną ufność w piękniejszą jeszcze przyszłość⁵”.

⁵ *Mowa Ojca Świętego Piusa XI wypowiedziana do młodzieży polskiej dnia 11 kwietnia 1925 roku*, „Wielki Ilustrowany Kalendarz Królowej Korony Polskiej na Rok Pański 1926”, R. 2, Miejsce Piastowe 1926, s. 137.

Przypominam te słowa papieskie, ponieważ po krótkim pobycie w Polsce zapamiętał dobrze, ile ofiar musieliśmy ponieść, aby odzyskać Niepodległość. A to jego wystąpienie jest swego rodzaju podsumowaniem przeszłości i zachętą na przyszłość, aby duchowni troszczyli się o dobrą formację patriotyczną młodzieży, która w naszej rzeczywistości nie byłaby sobą bez obecności Kościoła. Potwierdzeniem tej prawdy niech będzie także nauczanie św. Jana Pawła II, który w swoim przesłaniu do włoskiej młodzieży podkreślił:

Być młodym to rzucać się jak Piotr i Jan w poranek paschalny do biegu bez tchu, z sercem w gardle z czulej miłości do Jezusa [...]. Być młodym to być tak samo upartym jak Tomasz w Wieczerniku wobec opowieści o Zmartwychwstaniu, ale umieć upór ten przekształcić w poryw całkowitego zawierzenia się Temu, którego odbiera się jako jedyne Pana i Boga (por. J 20,28). [...] Być młodym znaczy odczuwać pragnienie pełnego życia, jak wyznał to kiedyś Jezusowi bogaty młodzieniec (por. Mk 10, 17), a jednocześnie pokonać tę słabość, która nie pozwala oderwać się od siebie i od własnej fałszywej pewności [...]. Być młodym to wreszcie zaznać towarzystwa Jezusa i oczarowania, słuchając Jego słów „z otwartymi ustami” w ciepłym i gościnnym domu, jak dom Marty i Marii (por. Łk 10,42)⁶.

Tuż przed odejściem do Domu Ojca w apelu do Młodzieży na XX Światowy Dzień Młodzieży w Kolonii (któremu już nie przewodniczył) Jan Paweł II napisał: „Młodzi, nie ulegajcie próżnym złudzeniom i przejściowej modzie, które nierzadko pozostawiają tragiczną pustkę duchową!”

No cóż, Niepodległość przyszła dwa lata przed narodzinami św. Jana Pawła II. Niemniej jednak odwołałem się na koniec do Niego, gdyż ta nasza upragniona Niepodległość często choruje. Wezwania zaś Ojca Świętego zachęcają młodzież kolejnych roczników, aby starała się usilnie o takie kształtowanie swoich osobowości, iżby ich postawy przyswajały coraz bardziej przekonania zawsze oparte na prawdzie, dążenia płynęły ze szlachetnych zamiarów, a uczucia były otwarte na piękno i przyjaźń. Potrzeba zaś podejmowania różnych ról, czyli zadań, w społeczeństwie niech kieruje się ku dobru wspólnemu. Idąc natomiast dalej, wypada życzyć, aby świadomość siebie samej lub siebie samego w przestrzeni jaźni subiektywnej coraz bardziej uwalniała się od egoizmu. Pozostaje jeszcze czwarty składnik naszej osobowości społecznej – jaźń odzwierciedlona, czyli ta, którą budujemy w oparciu o zasłyszane na nasz temat opinie ze strony otoczenia. Nie ulegajmy podszeptom, umizgom. Zachowujmy trzeźwość w myśleniu o sobie i w ocenianiu siebie.

Przytoczeni przedstawiciele duchowieństwa naszego z okresu walk o odzyskanie Niepodległości, a potem z lat wybijania się na Niepodległość są przykładem postawy – sędzę – zdecydowanej większości wszystkich naszych duchownych,

⁶ Jan Paweł II, *Przesłanie do młodzieży z włoskiej Akcji Katolickiej – grudzień 2001*, cyt. za: „Niedziela” 2001, 51, s. 4.

których zatroskanie o dojrzałą osobowość społeczną młodzieży polskiej walczyło przyczyniało się do tego, że nasi poprzednicy wpajali w siebie – jako coś wyjątkowo ważnego – ducha patriotyzmu. Przywołany natomiast apel św. Jana Pawła II, skierowany do całej młodzieży świata, jest tylko przypomnieniem, że serca i umysły naszej młodzieży polskiej winny być otwarte na cały świat. Taki przecież kierunek wyrasta z Ewangelii, gdyż to Chrystus jest drogą, prawdą i życiem dla wszystkich. A patriotyzm jest niczym innym, jak solidnym wysiłkiem rodziców, wychowawców, duchownych i całego Kościoła, aby każde nowe pokolenie, zakochane w rodzinie i Ojczyźnie, było gotowe do współpracy ze wszystkimi koleżankami i kolegami świata! Nie ma przecież piękniejszego patriotyzmu, jak ten, który przejawia się w dzieleniu się ze wszystkimi własną wiarą, kulturą i szlachetnością!

I na koniec wspomnienie. Rok 1939, początek sierpnia, na peronie stoją rodzice, odprowadzając swoje dzieci – uczennice i uczniów wiodącego w Warszawie Liceum im. Stefana Batorego. W wagonach okna otwarte. W nich rozśpiewana młodzież. Pociąg rusza. Rodzice machają rękami na znak pożegnania. Z pociągu dobiega śpiew „Wszystko, co nasze, Polsce oddamy”. I oddali! Dziękuję.

Ks. Józef Dębiński*

Wyższa Szkoła Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu

UDZIAŁ KOŚCIOŁA W ODBUDOWIE NIEPODLEGŁEJ POLSKI

Historia Polski od ponad tysiąca lat była związana z dziejami Kościoła katolickiego, który w okresie zaborów sprawował opiekę nad polską historią i tradycją. Kościoły były miejscami, gdzie Polacy czuli się naprawdę wolni. Wybuch I wojny światowej obudził wśród polskiego społeczeństwa nadzieję na odzyskanie wolności. Duchowieństwo było przekonane, że Niepodległość Polski przyczyni się do zjednoczenia Kościoła katolickiego na ziemiach trzech zaborów¹. Nie można się więc dziwić, że poświęcało wiele uwagi moralnej odnowie społeczeństwa, gdyż miało świadomość, że wolność są w stanie wywalczyć tylko osoby wierne wysokim zasadom moralnym. Jednocześnie zdawano sobie sprawę, że zaborcy przez cały czas demoralizowali Polaków poprzez przekupywanie ich tytułami, odznaczeniami i wysokimi urzędami, a także rozpijanie i relatywizowanie zasad moralnych. Stąd księża – np. podczas rekolekcji czy misji parafialnych – uświadamiali wiernym, że kolaboracja z wrogiem jest zaprzeczeniem godności Polaków.

Obudzenie wśród polskiego społeczeństwa nadziei na odzyskanie Niepodległości było możliwe dzięki wypracowaniu przez tzw. pokolenie niepokornych podstaw programowych najważniejszych obozów ideowo-politycznych. Ich przywódcami byli: Józef Piłsudski, Roman Dmowski, Ignacy Paderewski, Wincenty Witos, Ignacy Daszyński i Wojciech Korfanty. Ze skomplikowanej sytuacji politycznej zdawali sobie sprawę przywódcy dwóch głównych polskich partii politycznych. Obóz narodowo-demokratyczny – z Romanem Dmowskim na czele – reprezentował orientację antyniemiecką, a obóz irredentystyczny – z Józefem Piłsudskim na czele – orientację antyrosyjską. Niektóre stronnictwa opowiadały

* **Ks. Józef Dębiński** – kapłan diecezji włocławskiej, dr hab. historii, profesor w Wyższej Szkole Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu, wiceprzewodniczący komitetu redakcyjnego pisma naukowego „Fides, Ratio et Patria. Studia Toruńskie”, autor wielu prac naukowych z zakresu historii powszechnej, Polski i Kościoła oraz teologii i filozofii.

¹ R. Bender, *Kościół katolicki w Polsce odrodzonej wobec problemów narodowych i społecznych (1918–1939)*, w: *Życie polityczne w Polsce 1918–1939*, red. J. Żarnowski, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1985, s. 322–321.

się za Austro-Węgrami, licząc na połączenie z Królestwem Polskim ziem zaboru austriackiego².

Partie i organizacje najbliższe ideowo Kościołowi

Przedstawiciele Kościoła katolickiego w okresie walki o Niepodległość Polski zadawali sobie pytanie, jakimi drogami należy podążać do odzyskania wolności i jak ma wyglądać nowe państwo. Polskiemu duchowieństwu najbliższy był program Ligi Narodowej (później Narodowej Demokracji) Romana Dmowskiego. Formalnym jej członkiem był nawet arcybiskup katolicki obrządku ormiańskiego we Lwowie Józef Teodorowicz. Ugrupowanie dostrzegało wielką rolę Kościoła w rozwoju bytu państwowego i narodowej kultury³. Część księży sympatyzowała również z Polskim Stronnictwem Chrześcijańskiej Demokracji (PSChD), zwanym Chadecją; na czele stał Wojciech Korfanty. Partia propagowała demokrację, w której szczególną uwagę przywiązywała do rozwoju wszelkich form samorządności lokalnej i zasad pomocniczości.

W 1913 r. biskup tarnowski Leon Wałęga, w odpowiedzi na rozwój ruchu chłopskiego skupionego wokół Wincentego Witosa, utworzył Polskie Stronnictwo Katolicko-Ludowe, które m.in. głosiło solidaryzm społeczny i broniło praw Kościoła katolickiego. Kierowali nim ks. Jan Czuj, ks. Józef Lubelski i Antoni August Matakiewicz. Miało jednak niewielu zwolenników wśród mieszkańców wsi, czego przyczyną był zapewne z jednej strony paternalizm duchowieństwa, a z drugiej – antyklerykalizm klasowy i polityczny ruchu chłopskiego; chłopci woleli należeć do związków chłopskich⁴.

Dużą popularność wśród duchowieństwa uzyskało powstałe w 1917 roku ugrupowanie ks. Wacława Blizińskiego Zjednoczenie Ludowe; w latach 1919–1922: Narodowe Zjednoczenie Ludowe. Partia popierała Radę Regencyjną Królestwa Polskiego i powołaną przez nią Radę Stanu Królestwa Polskiego; działała w Królestwie Polskim. W 1922 r. wraz ze Stronnictwem Katolicko-Ludowym i Klubem Mieszczańskim wystąpiła w wyborach do parlamentu jako Polskie Centrum⁵.

Z kolei PSChD, które 1920 r. przekształciło się w Chrześcijańsko-Narodowe Stronnictwo Pracy, uległo samorozwiązaniu i wraz z Narodową Partią Robotniczą

² W. Roszkowski, *Historia Polski 1914–2000*, Warszawa 2001, s. 9–11. Odmiennie stanowisko wobec polskich aspiracji niepodległościowych zajmowała lewica internacjonalistyczna, którą reprezentowała SDKPiL.

³ R. Bender, *Kościół katolicki w Polsce odrodzonej*, s. 322, 337.

⁴ Tamże, s. 323 i 336–337.

⁵ A. Ajnenkiel, *Historia Sejmu Polskiego*, t. 2, cz.2, Warszawa 1989, s. 82.

i Związkiem Halerczyków utworzyło w 1937 r. Stronnictwo Pracy z Wojciechem Korfantym na czele⁶.

W tym miejscu warto dodać, że większość polskich elit intelektualnych przełomu XIX i XX wieku włączyła się w budowę nowoczesnego państwa polskiego, przygotowując Naród do Niepodległości. I tak np. część katolickich intelektualistów skupionych od 1909 r. wokół pisma „Prąd” współpracowała z kołami liberalnej inteligencji oraz ośrodkami polskiej myśli religijnej w Wilnie i Petersburgu, gdzie istniała Akademia Duchowna⁷. Nadto w styczniu 1916 r. w Poznaniu zawiązał się Tajny Międzypartyjny Komitet Obywatelski skupiający wszystkie siły antyniemieckie w zaborze pruskim. W skład jego kierownictwa weszli: ks. Stanisław Adamski, patron Spółek Zarobkowych i Gospodarczych w Wielkopolsce; ks. Józef Kłos, redaktor „Przewodnika Katolickiego”; ks. Antoni Laubitz z Inowrocławia, działacz spółdzielczy i redaktor „Dziennika Kujawskiego”; ks. Feliks Bolt, działacz polskich spółek na Pomorzu; i ks. Paweł Pośpiech, redaktor „Gazety Ludowej” ze Śląska. Księża stanowili 50 proc. wszystkich członków. Organizacja przygotowywała się do pokojowego przejęcia terenów zaboru pruskiego przez Polaków. Nawiązała kontakt z polskimi ośrodkami w Szwajcarii, Paryżu i Galicji⁸.

Księża kapelani

Utworzone przez Józefa Piłsudskiego Legiony początkowo nie uzyskały społecznego poparcia. Sytuacja uległa zmianie, kiedy swoim męstwem i ofiarnością wykazały, że nie walczą o zwycięstwo państw centralnych, ale o Niepodległość Polski. Latem 1915 r. po wyparciu przez państwa centralne Rosjan z Królestwa Piłsudski zażądał, aby określiły one swój stosunek do sprawy polskiej⁹.

Od początku z Legionami współpracował biskup pomocniczy lwowski Władysław Bandurski, który przed wybuchem I wojny światowej nawiązał kontakt z J. Piłsudskim; był uważany za nieformalnego biskupa polowego Legionów. Na ich rzecz ofiarował swój biskupi złoty łańcuch¹⁰. Pierwszym kapelanem legionistów od sierpnia 1914 r. był o. Kosma Lenczowski¹¹. Oprócz odprawiania mszy św. dla wojska, jak np. w Liszkach (8 sierpnia 1914 r.), Miechowie (13 sierpnia 1914 r.),

⁶ D. Sozańska, *Chrześcijańska demokracja w Polsce. Przyczyny słabości i szanse rozwoju*, Kraków 2011, s. 79-85.

⁷ Tamże, s. 323.

⁸ B. Kumor, *Historia Kościoła*, t. 8, Lublin 20001, s. 382.

⁹ M. Gałęzowski, *Droga do niepodległej Polski*, s. 17-19.

¹⁰ Polski słownik biograficzny (dalej: PSB), t.1, Kraków 1935, s. 263-264; *Zgon wielkiego biskupa-patrioty*, „Jednodniówka” Akademickiego Oddziału Związku Strzeleckiego z 19 marca 1932 r., s. 13.

¹¹ K. Lenczowski, *Pamiętnik kapelana Legionów*, Kraków-Krosno 1989, s. 15.

zajmował się także agitacją wśród mieszkańców Kielecczyny i kwestą dla wojska; prowadził również ewidencję zmarłych i zabitych żołnierzy. Kolejnymi kapelanami byli: o. Cyryl Strzemecki, ks. Kazimierz Konopka, ks. Stanisław Żytkiewicz i ks. Henryk Ciepichałł. Funkcję szefa referatu duszpasterskiego pełnił ks. Józef Panaś¹². Wspomniany ks. Ciepichałł był świadkiem konwersji Piłsudskiego na łono Kościoła katolickiego w Krasinie na Wołyniu (27 lutego 1916 r.). On też z tego obrzędu sporządził specjalny dokument¹³.

W styczniu 1915 r. powstał Legion Puławski jako samodzielny polski oddział, który liczył tysiąc żołnierzy i został włączony do rosyjskiej armii. Jego kapelanem był ks. Władysław Mikołajtys, kapłan archidiecezji warszawskiej. Funkcję tę pełnił w powstałej jesienią 1915 r. Brygadzie Strzelców Polskich (utworzona z Legionu Puławskiego i Legionu Lubelskiego; liczyła 4 tys. żołnierzy). Drugim kapelanem od 1916 r. był ks. Kazimierz Lutosławski, ideowo związany z Ligą Narodową¹⁴.

Po wybuchu rewolucji lutowej w 1917 r. w Rosji w oparciu o Brygadę Strzelców Polskich została utworzona Dywizja Strzelców Polskich. Na apel rektora Akademii Duchownej ks. Idziego Radziszewskiego do pracy duszpasterskiej w dywizji zgłosili się dwaj księża kończący studia – ks. Hilary Daniłowicz i ks. Eugeniusz Kapusta. Kolejnymi kapelanami byli: ks. Stanisław Czyżewski, ks. Tadeusz Jachimowski i ks. Męciński (wkrótce zastąpił go ks. Antoni Gerwel. Jesienią 1917 r. dywizję przeniesiono na teren Białorusi, a następnie weszła ona w skład I Korpusu Polskiego gen. Józefa Dowbor-Muśnickiego. Stanowisko nieformalnego biskupa polowego pełnił sufragan mohylewski bp Jan Cieplak, który wyznaczył dziekana generalnego dla polskich jednostek na terenach rosyjskich: ks. Jana Pajkerta. Wiosną 1918 r. pracę duszpasterską pełniło 19 kapelanów¹⁵. Trzeba też wspomnieć o Legionie Polskim (2000 żołnierzy) w Finlandii (twierdza Wyborg), którego kapelanem był ks. Gustaw Adolf Carling, proboszcz parafii w Wyborgu¹⁶.

¹² J. Panaś, *Pamiętniki kapelana Legionów Polskich*, Lwów 1920, s. 87-88, 118. Ks. S. Żytkiewicz podczas mszy św. odprawianej 4 IX 1914 r. przyjął od 3500 legionistów uroczystą przysięgę.

¹³ W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego 1867–1935*, t. 1 (1867–1916), Kraków–Łomianki 2006, s. 458.

¹⁴ J. Odziemkowski, *Służba duszpasterska Wojska Polskiego*, Warszawa 1998, s. 34; H. Bagiński, *Wojsko Polskie na Wschodzie 1914–1920*, Warszawa 1921, s. 45; J. Skiba, *Lutosławski Kazimierz*, w: *Harcerski słownik biograficzny*, red. J. Wojtycz, t. 1, Warszawa 2006, s. 117. H. Bagiński, *Wojsko Polskie na Wschodzie 1914–1920*, Warszawa 1921, s. 45; J. Skiba, *Lutosławski Kazimierz*, s. 117.

¹⁵ W. Lipiński, *Walka zbrojna o niepodległość Polski w latach 1905–1918*, Warszawa 1990, s. 258; R. Kwiatkowski, *Rys do sylwetki śp. abp. Jana Cieplaka*, „Kwartalnik poświęcony sprawom katolickiego duszpasterstwa wojskowego w Polsce” 1934, nr 1, s. 19; J. Odziemkowski, *Służba duszpasterska*, s. 35.

¹⁶ W.K. Cygan, Z. Kępa, W.J. Wysocki, *Duchowni na drogach ku Niepodległości 1914–1918*, Mińsk Mazowiecki–Warszawa 2014, s. 220.

Na szczególną uwagę zasługuje Armia Polska we Francji, zwana „Błękitną Armią”, utworzona 4 czerwca 1917 r. dekretem prezydenta Francji Raymonda Pointacarégo z inicjatywy R. Dmowskiego i Komitetu Narodowego Polski¹⁷. Przy jej organizowaniu ważną rolę odgrywali polscy księża. W kazaniach uświadamiali słuchaczom m.in. konieczność poświęcenia dla Ojczyzny, budzili ducha narodowego i zachęcali do wstępowania do armii. Stali też na czele Komitetów Obywatelskich oraz nie szczędzili osobistych ofiar pieniężnych¹⁸. Początkowo w obozach szkoleniowych we Francji służyło 14 kapelanów, ale od wiosny 1918 r. było ich 22, z czego 19 to emigranci z USA. W pracy duszpasterskiej szczególnie wyróżniał się ks. Jan Więckowski¹⁹, naczelną kapelan sztabu armii gen. Hallera. Podczas wizytacji armii w Italii podziękował papieżowi Benedyktowi XV za chorągiew ofiarowaną w 1918 roku gen. J. Hallerowi²⁰. Do Polski z „Błękitną Armią” w 1919 r. dotarło 40 duszpasterzy (armia liczyła 68 000 żołnierzy)²¹.

Od początku I wojny światowej na skutek działań wojennych ziemie polskie uległy znacznemu zniszczeniu²². Dlatego biskupi ziem polskich zwrócili się 15 lipca 1915 r. o pomoc materialną do chrześcijańskiego świata. Na podkreślenie zasługuje fakt, że biskupi z terenów trzech zaborów wystąpili wspólnie jako episko-

¹⁷ E. Romer, *Pamiętnik Paryski 1918–1919*, t. 1, Wrocław 2001, s. 16. Początkowo dowódcą był gen. Luis Archinard, a od października 1918 r. gen. Józef Haller. W jej skład wchodził Polacy z USA, którzy przybywali na apel I. Paderewskiego, oraz polscy emigranci z Francji i Kanady, a także żołnierze z 4 i 5 Dywizji Strzelców Polskich.

¹⁸ J. Sierociński, *Armia Polska we Francji. Dzieje wojsk generała Hallera na obczyźnie*, Warszawa 1929, s. 57.

¹⁹ W.K. Cygan, Z. Kępa, W.J. Wysocki, *Duchowni na drogach*, s. 364. Ks. J. Więckowski był księdzem diecezji płockiej. Urodzony w 1884 r. święcenia kapłańskie otrzymał w 1908 roku. Studiował na Sorbonie filozofię (uzyskał licencjat) oraz chorał gregoriański w konserwatorium (w 1926 r. w Rzymie uzyskał doktorat z muzyki kościelnej). W 1915 r. został kapelanem polskich jeńców we Francji, a następnie szkoły oficerskiej w Quintin (Bretania). Brał udział w walkach z Niemcami w Saksonii. Razem z „Błękitną Armią” powrócił do kraju. Przez gen. Hallera został mianowany pułkownikiem. W czasie wojny 1920 r. brał udział w walkach na Ukrainie oraz w obronie Lwowa. Zmarł w 1935 roku. Otrzymał 21 różnych odznaczeń, w tym order *Virtuti Militari*, order *Polonia Restituta* i trzykrotnie Krzyż Walecznych.

²⁰ Chorągiew została wykonana w Rzymie przez polskie nazaretanki. Na prawej stronie był wyhaftowany biały orzeł w koronie zwrócony w prawo, a na jego piersi był umieszczony złoty krzyż w promieniach. Na lewej stronie umieszczono wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej z dwunastoma gwiazdami nad głową. Chorągiew była z jedwabiu i miała 107 cm długości i 115 cm szerokości.

²¹ M. Orłowski, *Generał Józef Haller 1873–1960*, Kraków 2007, s. 260.

²² I. Gieysztor, *Research into the Demographic History of Poland. A provisional summing-up*, „Acta Poloniae Historica”, t. 18, 1968, s. 14–16. Liczba ludności zamieszkującej ziemie II Rzeczypospolitej zmniejszyła się o 14,9% na skutek deportacji i śmierci. W latach 1914–1920 uległo zniszczeniu 30% majątku narodowego.

pat jednego Narodu²³. Dzięki wysiłkowi i materialnym środkom duchowieństwa i wiernych udało się odbudować wiele świątyń zniszczonych przez wojnę²⁴.

Duchowieństwo z trzech zaborów współpracowało na płaszczyźnie duszpasterskiej, ale także i charytatywnej. Doskonałym przykładem takiego współdziałania był założony przez biskupa krakowskiego Adama Sapiechę Książęco-Biskupi Komitet (KBK) niosący pomoc osobom poszkodowanym przez wojnę. Komitet tworzył kolumny sanitarne, udzielał pomocy szpitalom samorządowym i państwowym oraz zakładom opiekuńczym. Warto również nadmienić, że papież Benedykt XV wkładał wiele wysiłku w niesienie pomocy ofiarom wojny, zwłaszcza Polakom i Belgom. Apelował o rozejm i pokój między walczącymi. Do Benedykta XV zwrócił się z prośbą o apostolskie błogosławieństwo Szwajcarski Komitet Generalny Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce, którego prezesem był Henryk Sienkiewicz. Sekretarz stanu kardynał Pietro Gasparri przesłał 15 marca 1915 r. telegram, w którym zapewniał, że:

Komitet jest dziełem najmiłszym ojcowskiemu sercu papieża; widzi on bowiem w ukochanych Polakach naród szlachetny, wtrącony niestety w rozpacz i nieszczęście [...] udziela w dowód swojej ojcowskiej życzliwości całym sercem błogosławieństwa apostolskiemu narodowi polskiemu w ogóle i w szczególności członkom Komitetu²⁵.

Na początku wojny Stolica Apostolska traktowała Niepodległość Polski jako sprawę wewnętrzną państw zaborczych, dlatego nie podejmowała żadnych działań. Zmieniła swoje stanowisko po wybuchu rewolucji w Rosji i próbach wykorzystania dla własnych celów sprawy polskiej przez państwa centralne. W nocy pokojowej z 1 sierpnia 1917 r. Benedykt XV wskazywał jako jeden z warunków pokoju utworzenie niepodległego państwa polskiego, chociażby tylko w granicach Królestwa Polskiego²⁶.

Troskę o kształt przyszłej Polski wyrazili biskupi metropolii warszawskiej w liście pasterskim ze stycznia 1916 r. Wskazywali na konieczność pracy nad utrzymaniem polskości na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej. Apelowali:

Z ufnością i wiarą bierzcie się do pracy. Pracujcie składnie i zgodnie z całym dowierzaniem dla swoich i okażcie, że umiecie się rządzić i o swojej przyszłości stanowić [...] Ludu katolicki, czytaj; czytaj i pracuj, a z twej modlitwy, z twego czytania, z twej pracy wyrośnie ci ojczyzna mocna, zdrowa i szczęśliwa²⁷.

²³ M. Piel, *Udział duchowieństwa w polskim życiu politycznym w latach 1914–1924*, Lublin 1994, s. 25.

²⁴ R. Bender, *Kościół katolicki w Polsce*, s. 322.

²⁵ M. Piel, *Udział duchowieństwa*, s. 189.

²⁶ W.K. Cygan, Z. Kępa, W. J. Wysocki, *Duchowni na drogach*, s. 161.

²⁷ *Biskupi polscy do ludu polskiego*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” (dalej: WAW), R. 6, 1916, nr 3, s. 66-67.

Z kolei arcybiskup warszawski Aleksander Kakowski w swoim liście pasterskim do duchowieństwa z 20 czerwca 1916 r. zwracał uwagę na potrzebę rozwoju oświaty:

*Zacznijmy od podwalin wszelkiego bytu materialnego i duchowego, doczesnego i wiecznego. Podwaliną tą oświata, której potrzebę odczuwaliśmy głęboko i dziś przed innymi sprawami uważać winniśmy za najważniejszą i najpilniejszą [...] słowem mocnym pouczajcie, wielebni kapłani, lud o potrzebie wspólnie zrzeszonej akcji oświatowej, kładźcie wiernym przed oczy ustawicznie, że oświecony rodak najlepiej odpowie obowiązkom swoim – katolika, Polaka i obywatela kraju, a na przyszłe pokolenie dopiero wówczas będziemy patrzeć ze spokojem, gdy im zapewnimy potrzebne światło dla umysłu prowadzoną przez naukę, prowadzoną w duchu naszych ideałów religijnych i ojczystych*²⁸.

Podobną postawę zajmował też biskup płocki Antoni Julian Nowowiejski i biskup kujawsko-kaliski Stanisław Zdzitowiecki²⁹.

Pierwsze powiewy zbliżającej się wolności

Niemcy po zajęciu w 1915 roku ziem zaboru rosyjskiego, aby uzyskać przychylność Polaków, zdecydowali się na pewne ustępstwa. I tak np. wydali zgodę na świętowanie 125. rocznicy (3 maja 1916 r.) uchwalenia Konstytucji 3 maja. Wydarzenie to uroczysto obchodzono w wielu miejscowościach zaboru, jednak centralne obchody odbyły się w Warszawie, która od listopada 1915 roku na mocy uchwały Zarządu Miasta została ogłoszona stolicą państwa. Warszawskie uroczystości stały się w wielką manifestacją patriotyzmu. Prymas Królestwa Polskiego Aleksander Kakowski odprawił w katedrze uroczystą mszę św., odśpiewano *Te Deum laudamus*. Następnie z placu Zamkowego wyruszył ponad 250-tysięczny pochód z chorągwiami i sztandarami, który przeszedł ulicami udekorowanymi w barwy narodowe: Krakowskim Przedmieściem, Nowym Światem, Alejami Ujazdowskimi, Belwederską, następnie Bagatelą i dalej Marszałkowską do dworca kolei warszawsko-wiedeńskiej. Pochód trwał ponad trzy godziny³⁰.

²⁸ A. Kakowski, *Arcybiskup metropolita warszawski do wielebnego duchowieństwa archidiecezjalnego*, WAW, R. 6, 1916, nr 7, s. 222-223.

²⁹ „Miesięcznik Pastoralny Płocki” (dalej: MPP), 1915, nr 6-7, s. 95n.; S. Zdzitowiecki, O szkolnictwie z powodu rozpoczęcia roku szkolnego, *Kronika Diecezji Kujawsko-Kaliskiej* (dalej: KDKK) 1915, R. IX, s. 138-141.

³⁰ J. Niklewska, *Obchody rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja w Królestwie Polskim w ostatnim ćwierćwieczu niewoli narodowej*, „Niepodległość i Pamięć” 2000, nr 7/1(16), s. 86-87. O godz. 8.00 została wmurowana w obecności władz i studentów Uniwersytetu Warszawskiego i Politechniki pamiątkowa tablica koło ruin Świątyni Opatrzności Bożej. Wieczorem odbyły się liczne odczyty, spektakle teatralne i koncerty.

Przy każdej nadarżającej się okazji Kościół starał się budzić w społeczeństwie ducha narodowo-religijnego. Z okazji setnej rocznicy utworzenia metropolii warszawskiej 10 marca 1917 r. odbył się zjazd biskupów. Do Warszawy przybyli biskupi z zaboru austriackiego, wszyscy biskupi Królestwa Polskiego i biskupi z zaboru pruskiego z arcybiskupem gnieźnieńskim i poznańskim Edmundem Dalborem jako prymasem Polski. Do archikatedry warszawskiej 11 marca na uroczystą Eucharystię oprócz duchowieństwa przybyli członkowie Tymczasowej Rady Stanu, przedstawiciele instytucji społecznych, dobroczynnych i kulturalnych oraz liczne rzesze wiernych. Mszę św. sprawował arcybiskup Aleksander Kakowski w koncelebrze z księżmi prałataami: Leopoldem Łyszkowskim, Adolfem Jełowickim i Janem Siemcem. Kazanie wygłosił arcybiskup obrządku ormiańskiego Józef Teodorowicz, który zwrócił uwagę na ścisły związek polskiej kultury narodowej z Kościołem katolickim. Kazanie zakończył apelem do Narodu: „Bądź sobą, tradycję swą chowaj wiernie i pełnij z godnością swą misję dziejową”. Na zakończenie odśpiewano *Te Deum* i *Boże, coś Polskę*. Następnego dnia, 12 marca, w rezydencji arcybiskupów warszawskich odbyła się konferencja Episkopatu Polski, na której omawiano sprawy związane ze zjednoczeniem całego Narodu ze wszystkich zaborów. Na jej zakończenie biskupi wysłali telegram do papieża Benedykta XV³¹. Zaprezentowana Polakom podczas jubileuszu archidiecezji jedność biskupów z trzech zaborów była „najważniejszym kazaniem oraz zachętą do zjednoczenia narodu polskiego”³².

W ramach liberalizacji dotychczasowej polityki wobec Polaków rządy Niemiec i Austro-Węgier chciały pozyskać ich przychylność w rekrutacji do wojska. Kierując się tą racją, Wilhelm II i Franciszek Józef w imieniu państw centralnych ogłosili w 1916 r. „Akt 5 listopada”. Gwarantował on utworzenie Królestwa Polskiego jako monarchii dziedzicznej i konstytucyjnej z ziem „wydartych panowaniu rosyjskiemu”. Ksiądz Henryk Przeździecki, późniejszy biskup siedlecki, powiedział, że „Akt 5 listopada jest aktem interesu państw centralnych, którym jest potrzebna wolna Polska, a naszym interesem jest, by Polska była wolna i niepodległa”³³. Dla Polaków ważne było jednak to, że ta deklaracja umiędzynarodowiła sprawę Niepodległości Polski³⁴. Władze niemieckie powołały Tymczasową Radę Stanu (TRS), która miała za zadanie organizowanie sądownictwa i szkolnictwa w Królestwie Polskim. Niemcy, dążąc do pozyskania przychylności Polaków

³¹ *W stuletnią rocznicę*, WAW 1917, nr 3, s. 90-92.

³² J. Mandziuk, *Biskupi metropolii warszawskiej wobec spraw niepodległości Polski 1916-1918*, „Resoria Sacra” 2002/2003, R. 9/10, s. 117-118.

³³ F. Stopniak, *Przeździecki Henryk Ignacy*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 29, Wrocław, s. 69-70.

³⁴ D. Makiła, *Moc prawna aktu 5 listopada 1916 r.*, „Przegląd Sejmowy” 2017, nr 1(138), s. 59-61.

w rekrutacji do wojska, zapowiedziały, że generał-gubernator Hans Hartwig Beseler jako pełnomocnik cesarski ogłosił 5 listopada 1916 r. na zamku królewskim niepodległość Polski. Przeciwny udziałowi w tym wydarzeniu był arcybiskup A. Kakowski, który stwierdził: „to nie jest manifest ani patent cesarski, to raczej akt agitacyjny na rzecz armii niemieckiej. Ja, jako najwyższy przedstawiciel Kościoła w tym kraju, w propagowaniu tego aktu nie mogę brać udziału³⁵”. Pomimo pewnych zastrzeżeń arcybiskup Kakowski zgodził się wejść do TRS. Również liczna grupa księży angażowała się w działalność Rady. Przykładowo w Departamencie Spraw Politycznych, Departamencie Pracy, Departamencie Spraw Wewnętrznych i Departamencie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego działali m.in. ks. Antoni Ciepłiński, ks. Bolesław Sztorbyn, ks. Jan Gnatowski i ks. Henryk Przeździecki, który był wiceprzewodniczącym Komisji Sejmowo-Konstytucyjnej. W jej ramach w Komitecie Ofiary Narodowej pracowali dwaj księża: Zygmunt Chełmicki i Waław Bliziński. W Komisji Więziennej pracował ks. Jan Kurzyna³⁶.

Legiony pod dowództwem J. Piłsudskiego wkroczyły do Warszawy 1 grudnia 1916 r., a ks. Józef Panaś 5 grudnia odprawił mszę św. dla legionistów³⁷. Niemiecki generał-gubernator Hans Hartwig von Beseler na wiosnę 1917 roku, przystępując do organizowania Polskiej Siły Zbrojnej (Polnische Wehrmacht), planował włączyć w jej skład także Legiony Polskie. Wiązała się z tym konieczność złożenia przysięgi na wierność niemieckiemu cesarzowi Wilhelmowi II, co spotkało się ze sprzeciwem Piłsudskiego³⁸. W konsekwencji 9 i 11 lipca 1917 r. doszło do tzw. kryzysu przysięgowego; legioniści (głównie z I i III Brygady), którzy odmówili złożenia jej, zostali internowani – oficerowie w Beniaminowie k. Warszawy, a żołnierze w Szczypiornie k. Kalisza. Kapelanem w Beniaminowie był ks. H. Ciepichałł, a w Szczypiornie ks. Zygmunt Wiszniewski i ks. Wiktor Kwapiński³⁹.

Po kryzysie przysięgowym Tymczasowa Rada Stanu podała się do dymisji, a w jej miejsce na podstawie reskryptu niemieckiego generał-gubernato-

³⁵ W. Malej, *Kardynał Aleksander Kakowski w świetle własnych wspomnień*, „Nasza Przeszłość” 1958, t. 8, s. 253. Arcybiskup, tłumacząc się chorobą, nie wziął także udziału w inauguracyjnym posiedzeniu Tymczasowej Rady Stanu (17 I 1917 r.). Twierdził, że nie jest to polski rząd tylko tymczasowy urząd.

³⁶ H. Olszar, *Kościół w Polsce w okresie międzywojennym: 1918–1939*, „Symposium” 2004, nr 8/1(12), s. 8.

³⁷ J. Panaś, *Pamiętnik kapelana*, s. 205-206.

³⁸ W. Lipiński, *Walka zbrojna o niepodległość Polski w latach 1905–1918*, Warszawa 1990, s. 62; S. Głabiński, *Wspomnienia polityczne*, Pelplin 1939, s. 289. J. Piłsudski i gen. J. Sosnkowski zostali w nocy z 21 na 22 lipca aresztowani i uwięzieni w Magdeburgu.

³⁹ J. Panaś, *Pamiętnik kapelana*, s. 238. Przysięgę złożyła tylko większość II Brygady (dowódcą był gen. J. Haller), która zasilila „Polnische Wehrmacht” nazwany Polskim Korpusem Posiłkowym

ra H. Beselera i austriackiego generał-gubernatora Stanisława Szeptyckiego powołano 12 września 1917 r. Radę Regencyjną Królestwa Polskiego. Miała ona pełnić funkcję prawodawczą, sprawować rząd i zastępować króla do momentu jego wyboru. Z tego ostatniego względu w jej skład wszedł prymas Królestwa Polskiego A. Kakowski, co miało stanowić nawiązanie do tradycji I Rzeczypospolitej, kiedy prymasi pełnili funkcję interreksa w czasie bezkrólewia. Arcybiskup A. Kakowski początkowo miał zastrzeżenia co do zasiadania w Radzie, ale poparcia dla tej funkcji udzielili mu, oprócz biskupów sufragalnych metropolii warszawskiej, także prymas Polski – abp Edmund Dalbor, oraz biskupi Galicji. Tylko biskup kielecki Augustyn Łoziński był innego zdania. Swoją zgodę wyraził też papież Benedykt XV⁴⁰.

Członkom Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego 27 października 1917 r. na Zamku Królewskim w Warszawie zostały wręczone nominacje cesarskie, a następnie w archikatedrze św. Jana biskup kujawsko-kaliski Stanisław Zdzitowiecki sprawował Mszę św. Wygłosił też kazanie, w którym zwracając się do członków Rady, zaapelował:

W Wasze dłonie słaba, długą niewolą wyczerpana Ojczyzna swoje losy składa. Na Was [...] ma się oprzeć cała przyszłość nasza. Idźcie więc [...] skuci więzami miłości i przysięgi z Ojczyzną oswobodzić ją i przywrócić jej wolność całkowitą⁴¹.

Biskup Zdzitowiecki przyjął od członków Rady przysięgę o treści:

Przysięgamy na Boga Wszechmogącego w Trójcy Świętej jedyne i na Polskę, że rządu sprawować będziemy dla ogólnego dobra, dla utworzenia potęgi, niepodległości, chwały, wolności i szczęścia Ojczyzny, dla utrzymania pokoju i zgody między obywatelami kraju. Tak nam, Panie Boże, dopomóż⁴².

Po złożeniu przysięgi „na Boga i Ojczyznę” odśpiewano *Te Deum*, a ks. Zygmunt Chełmicki odczytał odezwę Rady Regencyjnej do Narodu. Na zakończenie odśpiewano *Boże, coś Polskę*⁴³. Z tej okazji arcybiskup A. Kakowski zwrócił się z apelem do Narodu polskiego: „Wszystkich Polaków wzywam do zgody i jedności, abyśmy wszyscy, ilu nas jest, jedno mieli serce i jedną duszę, bo z miłosierdzia Bożego powstaje Polska wolna i niepodległa”⁴⁴. Zaprzysiężenie regentów odbyło się nie na ręce zaborców, tylko w obecności głównych partii politycznych, łącznie z PPS, oraz przedstawiceli Galicji i Wielkopolski. Nie można więc twierdzić, że

⁴⁰ M. Gajownik, *Arcybiskup Aleksander Kakowski wobec niepodległości Polski (1914–1918)*, „Saeculum Christianum” 1999, R. 6, nr 2, s. 54–56 (42–60); Józef Mandziuk, *Biskupi metropolii warszawskiej*, s. 120.

⁴¹ *Kronika miejscowa. Rada Regencyjna*, WAW 1917, R. 7, nr 11, s. 417–418.

⁴² K.W. Kumaniecki, *Odbudowa państwowości polskiej*, Warszawa–Kraków 1924, s. 90.

⁴³ J. Mandziuk, *Biskupi metropolii warszawskiej*, s. 120.

⁴⁴ *Kronika miejscowa. Rada Regencyjna*, WAW 1917, R. 7, nr 11, s. 418.

Rada Regencyjna była tworem zaborców przez nikogo nieuznanym. Była organem samodzielnym, o czym świadczy ustanowienie przez nią w późniejszym czasie przedstawicielstw dyplomatycznych w Rosji, Finlandii, Wiedniu, Berlinie, Kijowie, Rydze, Bernie i Hadze⁴⁵.

Rada Regencyjna 7 grudnia powołała gabinet ministrów z Janem Kucharzewskim na czele⁴⁶. Następnie 4 lutego 1918 r. wydała dekret o utworzeniu Rady Stanu Królestwa Polskiego, która miała pełnić rolę tymczasowego parlamentu. Wybory do stałej Rady Stanu (liczyła 110 członków) odbyły się 9 kwietnia; w jej skład weszło m.in. czterech biskupów ordynariuszy (kujawsko-kaliski – Stanisław Zdzitowiecki, kielecki – Augustyn Łosiński, płocki – Antoni Julian Nowowiejski i sandomierski – Marian Józef Ryx) i pięciu księży wybranych w wyborach: ks. Włodzimierz Jasiński, proboszcz Piotrkowa Trybunalskiego (członek komisji oświatowej); ks. Leon Gościcki, proboszcz z Małkini nad Bugiem (członek komisji: rolnej i petycyjnej); ks. Antoni Aksamitowski, proboszcz z Przedborza nad Pilicą (członek komisji: ochrony pracy i petycyjnej), ks. Bronisław Malinowski, proboszcz z Tarnogrodu (członek komisji: oświatowej i rugów); i ks. Józef Scipio del Campo, proboszcz z Siedlec (członek komisji: głównej, oświatowej i prawnej). Funkcję sekretarza Rady Regencyjnej pełnił ks. prałat Zygmunt Chełmicki (pochodził z Chełmicy Dużej k. Włocławka)⁴⁷. Duchowni pracujący w Radzie Regencyjnej uważali, że Polska powinna powrócić do granic przedrozbiorowych i mieć zagwarantowaną niezależność gospodarczą i nietykalność terytorialną.

Arcybiskup A. Kakowski, pracując w Radzie Regencyjnej, oprócz budowania niezależnych struktur państwowych, główną uwagę zwracał również na jak najszybsze uregulowanie sytuacji Kościoła na ziemiach polskich. Za najpilniejsze do załatwienia sprawy uważał przede wszystkim uniezależnienie od państw zaborczych struktur Kościoła, wytyczenie nowych granic diecezji oraz obsadzenie wakujących stolic biskupich. Do tamtej pory nazwiska kandydatów na biskupów były przekazywane do Stolicy Apostolskiej przez nuncjusza w Monachium. Zdaniem arcybiskupa A. Kakowskiego istniała paląca potrzeba, aby papież przysłał

⁴⁵ A. Stelmasiak, *Kościół w czasach niepodległości*, „Niedziela”. Edycja warszawska 2010, nr 45, s. VI.

⁴⁶ W jego skład weszli m.in. Stanisław Bukowiecki (minister sprawiedliwości), prof. Antoni Ponikowski (minister oświaty), Jan Kanty Steczkowski (minister skarbu), Jan Stecki (minister spraw wewnętrznych) i prof. Józef Mikułowski-Pomorski (minister rolnictwa).

⁴⁷ Z.J. Winnicki, *Rada Regencyjna Królestwa Polskiego i jej organy (1917–1918)*, Wrocław 2017, s. 137-142. W skład Rady Stanu weszło 43 członków wyznaczonych przez Radę Regencyjną, 12 członków z urzędu, tzw. wirylistów (oprócz biskupów superintendent generalny ewangelicko-augsburski – Juliusz Bursche, superintendent ewangelicko-reformowany – Władysław Semandeni, najstarszy rabin Warszawy – Abraham Perlmutter, rektorzy Uniwersytetu Warszawskiego – Antoni Kostanecki, i Politechniki Warszawskiej – Jan Zawidzki pierwszy prezes Sądu Najwyższego – Stanisław Pomian-Szrednicki) oraz 55 członków wybranych w wyborach 9 kwietnia.

do Warszawy swojego przedstawiciela jako nadzorcę spraw Kościoła, co m.in. świadczyłoby o poparciu przez Watykan dążeń Polski do niepodległości⁴⁸. Pojęmowane starania zakończyły się sukcesem. Już 25 kwietnia 1918 r. (zanim Polska odzyskała niepodległość) do Warszawy przybył ks. prałat Achilles Ratti. Objął on funkcję wizytatora apostolskiego w Polsce i na Litwie, a od lipca 1918 roku powierzono mu również sprawy Kościoła w Finlandii i Rosji. Był pierwszym przedstawicielem obcego państwa pełniącym misję dyplomatyczną. Po roku został mianowany nuncjuszem (6 czerwca 1919 r.) odrodzonej Polski, a 23 października 1919 r. przyjął święcenia biskupie z rąk kard. A. Kakowskiego w obecności prawie wszystkich biskupów polskich, litewskich, a nawet ukraińskich. Do najważniejszych jego zadań należało zatwierdzenie ordynariuszy na stolicach biskupich w Mińsku, Rydze, Janowie, Lublinie i Wilnie. Oprócz przedstawiciela Turcji był jedynym dyplomatą, który nie opuścił Warszawy w czasie tzw. bitwy warszawskiej 13–25 sierpnia 1920 r.⁴⁹ O jego wyjeździe z Polski zdecydowała przede wszystkim nominacja na papieskiego komisarza na terenie Górnego Śląska, Warmii i Mazur (20 marca 1920 r.). Wywołany z tego powodu konflikt między władzami polskimi i kościelnymi w Polsce doprowadził do opuszczenia przez A. Rattiego 4 czerwca 1921 r. nuncjatury w Warszawie⁵⁰. Wcześniej, bo 15 października, papież Benedykt XV wystosował orędzie do Narodu polskiego, w którym pisał:

Historia złotymi zgłoskami zapisała zasługi Polski względem religii chrześcijańskiej i europejskiej cywilizacji, ale musiała też zapisać, jak Europa za to niegodziwie się jej odplaciła. Przemocą bowiem odebrawszy Polsce jej osobowość polityczną, usiłowała nadto w niektórych częściach wydrzeć jej katolicką wiarę i jej narodowość [...]. Kiedy dzielono Polskę, jedynym, który objął obronę jej niepodległości i narodowości, był papież Klemens XIV [...]. Podczas długich lat męczeństwa ludu polskiego Grzegorz XVI i Pius IX podnosili głos energicznego protestu w obronie ciemnionego narodu [...], aby Polska – odzyskawszy swoją pełną niezawisłość – mogła jak najrychlej w zespole państw zająć należne jej miejsce i dalej rozwijać swoją historię narodu cywilizowanego i chrześcijańskiego⁵¹.

Rada Regencyjna w manifeście do Narodu z 7 października 1918 roku opowiedziała się za utworzeniem niepodległego państwa polskiego obejmującego wszystkie ziemie polskie, z terytorialną nienaruszalnością i gospodarczą niezależnością. Manifest kończył się apelem:

⁴⁸ A. Stelmasiak, *Kościół w czasach niepodległości*, s. VII.

⁴⁹ J.N.D. Kelly, *Encyklopedia papieży*, Warszawa 1997, s. 443-446.

⁵⁰ J. Pietrzak, *Nuncjatura Achillesa Ratti w Polsce w latach 1918–1921 w świetle wspomnień o niej*, w: *Vade Nobiscum*, red. Z. Brzozowska i in., Łódź 2009, s. 260, 263-265, 267.

⁵¹ *Orędzie Ojca św. Benedykta XV do narodu polskiego*, WAW 1918, R. 8, nr 10, *Dodatek*.

Obecnie już losy nasze w znacznej mierze w naszych spoczywają rękach. Okażmy się godnymi tych potężnych nadziei, które z górą przez wiek żywili wśród ucisku i niedoli ojcowie nasi. Niech zamilknie wszystko, co nas wzajemnie dzielić może, a niech zabrzmie jeden wielki głos: Polska zjednoczona, niepodległa⁵².

Został odczytany we wszystkich kościołach i wzbudził entuzjazm wśród Polaków. Dnia 23 października Rada powołała Józefa Świeżyńskiego na stanowisko premiera z poleceniem utworzenia nowego rządu.

We wszystkich kościołach ziem polskich odprawiano nabożeństwa dziękczynne za odzyskaną wolność. Przykładowo w Częstochowie sprawowano je 18 grudnia. Zgromadziło ono 40 tys. Wiernych, a uroczystościom przewodniczył przeor Jasnej Góry o. Piotr Markiewicz. Podczas celebracji głos zabrał m.in. biskup kujawsko-kaliski Stanisław Zdzitowiecki oraz księża tej diecezji: Bolesław Wróblewski, Waław Kneblewski i Zygmunt Sędzimir. Współorganizatorem nabożeństwa było Polskie Stronnictwo Ludowe⁵³.

Walka o granice państwa

W walkę o zjednoczenie ziem polskich i o ustalenie granic odrodzonej Ojczyzny, trwającą sześć lat, zaangażowany był cały Naród, ale częścią, która odegrała szczególną rolę, było duchowieństwo. Ludzie Kościoła angażowali się w działalność przede wszystkim propagandową, popierając m.in. powstanie wielkopolskie, oraz plebiscytową na Warmii i Mazurach oraz na Górnym Śląsku i Śląsku Cieszyńskim. Duchowni też licznie uczestniczyli w wojnie polsko-bolszewickiej. Tylko z diecezji kujawsko-kaliskiej na kapelanów do wojska zgłosiło się 29 księży.

O losach Górnego Śląska i jego przynależności do Polski miał zdecydować plebiscyt, który wyznaczono na trudny dla Narodu czas wojny polsko-bolszewickiej (1919–1920). Ostatecznie odbył się on 21 marca 1921 r. i poprzedziły go dwa powstania śląskie. W działalność plebiscytową angażowali się przede wszystkim księża wikariusze pochodzenia polskiego, którzy byli często ograniczani przez proboszczów Niemców i biskupa Alfreda Bertrama⁵⁴. Po stronie polskiej zaangażowanych było 200 księży (łącznie ze Śląskiem Cieszyńskim) skupionych w Sekcji Teologicznej Śląskiego Związku Akademickiego (1919). Jego prezesem był ks. Jan Kapica, a wiceprezesem – ks. Teodor Kubina. Wydziałem kościelnym przy Polskim Komitecie Plebiscytowym z siedzibą w Bytomiu kierował

⁵² *Manifest Rady Regencyjnej do narodu polskiego*, WAW 1918, R. 8, nr 10, s. 415-416.

⁵³ J. Związek, *Patriotyczna działalność duchowieństwa katolickiego w Częstochowie w latach 1865–1945*, w: *Częstochowy drogi ku niepodległości*, red. R. Szwed, W. Paulus, Częstochowa, s. 130.

⁵⁴ J. Bańka, *Dekret ks. kard. Adolfa Bertrama z 21 XI 1920 roku a ks. Achilles Ratti, późniejszy papież Pius XI*, „*Nasza Przeszłość*” 1971, nr 36, s. 297-298.

ks. Michał Lewek, późniejszy proboszcz w Tarnowskich Górach. Prace Komitetu bardzo skomplikował dekret kard. Bertrama z 21 listopada 1920 r. zabraniający księżom wszelkiej agitacji politycznej bez zgody miejscowych proboszczów. Nominowanego na wysokiego komisarza plebiscytu nuncjusza apostolskiego Achillesa Rattiego zastąpił monsignore Giovanni Battista Ogno-Serra. Jego działania nie przyniosły jednak Polsce żadnych pozytywnych skutków. Dlatego biskup A. Sapieha z Krakowa i abp J. Teodorowicz ob. orm. ze Lwowa interweniowali w Stolicy Apostolskiej. Było to niezbędne, bo kardynał Bertram wniósł skargę do Komisji Alianckiej „na gwałty agitatorów polskich przeciw Kościołowi i duchowieństwu niemieckiemu”⁵⁵.

Dla Ślązaków ważnym miejscem patriotycznych i religijnych spotkań stała się Częstochowa. Pielgrzymowali oni licznie na Jasną Górę, gdzie nie tylko składali hołd Matce Boskiej, ale także ślubowali, że uczynią wszystko, aby przestał istnieć kordon graniczny oddzielający Śląsk od Częstochowy. I tak np. 25 marca 1920 r. przybył na Jasną Górę specjalny pociąg z ok. 2000 pielgrzymów ze Śląska Cieszyńskiego. Pielgrzymów z tych terenów otaczano specjalną opieką, oprowadzano po klasztorze i goszczono w bursie gimnazjalnej, gdzie najczęściej urządzano dla nich prelekcje o tematyce patriotycznej. Wykłady te prowadził m.in. ks. Michał Ciesielski, znany katecheta⁵⁶. Niechętnie na to patrzyło duchowieństwo niemieckie. Zdarzało się, że proboszczowie niemieccy odmawiali krzyża kościelnego pielgrzymom udającym się do Częstochowy. Zdawali sobie doskonale sprawę, że Jasna Góra stała się ośrodkiem agitacji dla całego ludu śląskiego.

W związku z plebiscytem powstał w Częstochowie w 1919 r. specjalny Komitet Niesienia Pomocy dla Górnego Śląska, który organizował pomoc żywnościową i odzieżową. Wśród jego członków było 6 księży diecezji kujawsko-kaliskiej: Wincenty Gmachowski, Antoni Grochowski, Stefan Mieszczkański, Tadeusz Pêche, Franciszek Raczyński i Michał Ciesielski; ten ostatni został 14 października 1921 r. odznaczony przez Wojciecha Korfantego Krzyżem na Śląskiej Wstędze Waleczności i Zasługi oraz specjalnym dyplomem⁵⁷. Komitet organizował również zbiórki pieniężne (zebrał 70 tys. marek). Na rzecz Śląska ofiarowano również składkę zebraną na Jasnej Górze w uroczystość Narodzenia Najświętszej Maryi Panny (8 września 1919 r.)⁵⁸. Księża biorący udział w konferencji dekanalnej

⁵⁵ H. Olszar, *Kościół w Polsce*, s. 18.

⁵⁶ Archiwum Archidiecezji Częstochowskiej, akta pers. ks. M. Ciesielskiego (AP) nr 4; J. Związek, *Ciesielski Michał*, w: *Słownik biograficzny ziemi częstochowskiej*, t. 1, red. A.J. Zakrzewski, Częstochowa 1998, s. 26-29.

⁵⁷ A. Christoph, *Częstochowa*, KDKK 1920, R. XIV, s. 278-279; J. Związek, *Patriotyczna działalność duchowieństwa katolickiego w Częstochowie w latach 1865-1945*, w: *Częstochowy drogi ku niepodległości*, red. R. Szwed, W. Palus, Częstochowa 1998, s. 131.

⁵⁸ M. Ciesielski, *Częstochowa*, KDKK, 1919, R. XIII, s. 314-315.

2 listopada 1919 r. w Kaliszu postanowili udzielić pomocy dzieciom polskim na Śląsku. Podobnie uczynili też księża dekanatu konińskiego.

Biskup S. Zdzitowiecki w specjalnym rozporządzeniu zachęcał do zbierania składek na cele plebiscytowe⁵⁹. Wyrazem poparcia dla Ślązaków był też zorganizowany 27 sierpnia 1919 r. wielki wiec w sali „Ogniska Robotniczego” w Częstochowie z udziałem 2 tys. osób, na którym przemawiał m.in. ks. Wacław Kneblewski.

Przed zapowiedzianym plebiscytem paulini skierowali również specjalną odezwę *Do braci Górnoślązaków*, która została zamieszczona w dziennikach: „Katolik” i „Górnoślązak”. W sanktuarium jasnogórskim rozdawano pielgrzymom modlitwę *Do Królowej Polski* w intencji właściwego przebiegu plebiscytu. Uroczystemu nabożeństwu przewodniczył 13 marca 1921 r. biskup pomocniczy diecezji kujawsko-kaliskiej Władysław Krynicki⁶⁰.

Biskup S. Zdzitowiecki, chcąc wzmocnić szeregi agitatorów, wysłał na teren plebiscytowy kapłana urodzonego na Śląsku, ks. Franciszka Ligenzę, a po jakimś czasie drugiego – ks. Stefana Piwnickiego. Poleciał też wszystkim księżom, aby wynotowali w swoich parafiach nazwiska tych Górnoślązaków, którzy przypadkowo zmarli w ich parafiach, by Niemcy nie mogli posłużyć się ich nazwiskami w czasie głosowania. Sprawa była poważna, gdyż 21 listopada 1920 r. kardynał wrocławski Adolf Bertram zabronił duchowieństwu udziału w plebiscycie. To zarządzenie nie tylko było sprzeczne z zasadami traktatu wersalskiego, ale wiązało się z krzywdą dla Polaków. Dlatego 7 polskich biskupów wystosowało list do papieża w sprawie plebiscytu na Górnym Śląsku⁶¹.

Wielkie poparcie dla trzeciego powstania śląskiego wykazało społeczeństwo i duchowieństwo południowej części diecezji kujawsko-kaliskiej; z samej tylko Częstochowy w powstaniu poległo 15 jej mieszkańców. Paulini udostępniili w obrębie klasztoru pomieszczenie na magazyn broni dla powstańców, a przybywający z różnych regionów Polski pielgrzymi mogli na Jasnej Górze wyrazić swoje poparcie dla Ślązaków⁶².

Po plebiscycie na Górnym Śląsku (20 marca 1921 r.), gdzie za przyłączeniem do Polski opowiedziało się 40,4% obywateli, uroczystą Sumę dziękczynną w drugie święto wielkanocne w 1921 r. odprawił w katedrze wrocławskiej biskup sufragan Wojciech Owczarek. Po nabożeństwie, w którym udział wzięło ok. 10 tys. osób,

⁵⁹ S. Zdzitowiecki, *Zalecenie składek na kosztą plebiscytowe*, KDKK 1919, R. XIII, s. 324-325.

⁶⁰ Z.S. Jabłoński, *Jasna Góra w odradzającej się Polsce 1918–1921*, Częstochowa 1998, s. 106.

⁶¹ *List biskupów polskich do Ojca św. w sprawie plebiscytu na Górnym Śląsku*, KDKK 1920, R. XIV, s. 285.

⁶² Z.S. Jabłoński, *Jasna Góra na drodze ku niepodległości*, s. 99. Takim symbolicznym znakiem poparcia było np. poświęcenie 2 VII 1921 r. w kaplicy Matki Bożej Jasnogórskiej sztandaru ufundowanego dla powstańców śląskich przez 200-osobową pielgrzymkę ze Lwowa.

w tym duchowni, wojsko, szkoły, rada miejska Włocławka, cechy i przedstawiciele gminy żydowskiej, przeszedł pochód ulicą Brzeską na Nowy Rynek⁶³.

Podczas akcji plebiscytowej na Śląsku Cieszyńskim działalność propolską prowadził ks. Józef Londzin, który z ramienia Polskiej Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego brał udział w konferencji pokojowej w Paryżu, broniąc praw Polski do Śląska Cieszyńskiego. Był członkiem rządu krajowego w okresie przygotowań do plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim⁶⁴. Z kolei na Spiszu i Orawie ważną rolę odegrał ks. Ferdynand Machay. W 1919 roku razem z orawskimi spiskowcami – Wojciechem Haluczynem i Piotrem Borowym – brali udział w konferencji pokojowej w Paryżu, domagając się przyłączenia do Polski Spiszu i Orawy. Ksiądz Machay rozmawiał wówczas z prezydentem Stanów Zjednoczonych Wilsonem. Dzięki swoim kontaktom dyplomatycznym podczas drugiego pobytu w Paryżu Rada Koalicyjna zdecydowała o przeprowadzeniu plebiscytu na tych terenach. Działania ks. Machaya zakończyły się tylko częściowym sukcesem, bo w wyniku plebiscytu jedynie kilkanaście wsi na Spiszu i Orawie zostało przyłączonych do Polski⁶⁵.

Polscy politycy byli zgodni, że ziemie zaboru pruskiego (Wielkopolska i Pomorze) muszą być włączone do Polski. Od 1916 r. działał w Poznaniu Centralny Komitet Obywatelski z Wojciechem Korfantym na czele. Dnia 14 listopada 1918 roku powstała Naczelna Rada Ludowa, której przewodniczył ks. Stanisław Adamski. Jej powstanie poparł prymas Edmund Dalbor, który uczestniczył w pamiętnym powitaniu Ignacego Paderewskiego na dworcu w Poznaniu. Na podkreślenie zasługuje liczny udział księży w powstaniu, zwłaszcza średniego i młodszego pokolenia, którzy w okresie swej młodości działali w Towarzystwach Tomasza Zana, Czytelniach Ludowych i „Pogotowiu” utworzonym w 1912 roku przez ks. Waleriana Adamskiego w oparciu o drużyny skautowe. Duchowni przede wszystkim działali w łączności wojskowej, służbie sanitarnej i ratunkowej, pełnili funkcje kapelanów. Przykładowo z powiatu śremskiego w powstaniu wzięło udział 25 księży. Dziekanem generalnym wojsk polskich w byłym zaborze pruskim został ks. Tadeusz Dykier, a później ks. Józef Prądyński. Na szczególną wzmiankę

⁶³ *Wielki Tydzień w bazylice katedralnej*, KDKK 1921, R. XV, s. 125-126.

⁶⁴ T. Rzepecki, *Sejm Rzeczypospolitej Polskiej 1919*, Poznań 1920, s. 185. Dwukrotnie był wybrany posłem na sejm w latach 1919–1922 i 1922–1928 z listy Narodowo-Chrześcijańskiego Stronnictwa Ludowego. W 1928 r. został senatorem II kadencji. Od 1927 r. aż do śmierci pełnił funkcję burmistrza Cieszyna. Był zaangażowanym działaczem gospodarczym i oświatowym.

⁶⁵ J. Kowalski, *Życie i działalność ks. dra Ferdynanda Machaya archiprezbitera bazyliki mariackiej w Krakowie*, „Życie i Myśl” 1967, nr 9, s. 198.

zasługuje ks. Mateusz Zabłocki z Gniezna, który był łącznikiem na najbardziej niebezpiecznym odcinku walk powstańczych⁶⁶.

Podobnie jak w Wielkopolsce, również na Pomorzu wielu księży angażowało się w działalność Rad Ludowych, co było z jednej strony wyrazem ich troski o sprawy narodowe, a z drugiej – gwarantem lansowania prawicowych haseł społecznych. Księża z Pomorza weszli w skład władz centralnych Rad Ludowych, m.in. wiceprezesem Naczelnej Rady Ludowej (NRL) był ks. Antoni Wolszlegier z Pieniążkowa, a członkiem zarządu – ks. Alfons Mańkowski z Lubawy. W NRL aktywnie działał ks. Feliks Bolt nazywany „ojcem kupiectwa na Pomorzu”. Starano się, aby w każdej parafii istniał lokalny oddział Rady Ludowej. Z odezwą o utworzenie takiego oddziału we wszystkich parafiach powiatu chełmińskiego wystąpił ks. Zygmunt Rogala, proboszcz kościoła farnego w Chełmnie⁶⁷. Przed 1918 rokiem wielu księży angażowało się w działalność społeczną. W ruchu spółdzielczym pracowało 269 księży, m.in. ks. Franciszek Wróblewski, dyrektor Spółki Parcelacyjnej w Kościerzynie; ks. proboszcz Józef Szydzik, współtwórca Banku Ludowego; ks. J. Cichocki z Grabowa, prezes zarządu Kółek Rolniczych. Nie można też nie wspomnieć o aktywności ks. Aleksandra Kupczyńskiego, proboszcza w Wielkim Garcu, i prezesa Związku Towarzystw Ludowych ks. Bernarda Łosińskiego, proboszcza z Sierakowic, zagorzałego przeciwnika germanizacji Kaszub⁶⁸. Nie ulega wątpliwości, że patriotyczna działalność licznej grupy księży i powstanie wielkopolskie (27 grudnia 1918–16 lutego 1919) odegrały rolę decydującą, dzięki czemu traktat wersalski przyznał Polsce Pomorze i Wielkopolskę, natomiast Gdańsk uzyskał status Wolnego Miasta.

O przynależności Warmii i Mazur do Polski miał zadecydować plebiscyt. Antypolską agitację na tych terenach prowadził biskup warmiński Augustyn Bludau i niemieckie duchowieństwo. Tylko nieliczni polscy księża podjęli pracę narodową. Do najbardziej zaangażowanych należeli: ks. Walenty Barczewski, ks. Józef Palmowski, ks. Robert Bilitewski, ks. Wacław Osiński, ks. Konrad Majewski, ks. Hieronim Poetsch, ks. Franciszek Schnarbach i ks. Wojciech Rogaczewski. Na Powiślu na rzecz Polski działał Komitet Plebiscytowy w Kwidzynie, którego prezesem był ks. Antoni Ludwiczak. W specjalnym memoriale z 12 marca 1920 roku przedstawił on polskiemu rządowi w Warszawie i nuncjuszowi apostołskiemu

⁶⁶ D. Śmierchalski-Wachorz, *Udział Kościoła katolickiego w powstaniu wielkopolskim i utrzymaniu polskości w latach 1794–1918*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny” 2010, nr 17, s. 146–148.

⁶⁷ J. Walkusz, *Duchowieństwo katolickie diecezji chełmińskiej 1918–1939*, Pelplin 1992, s. 322.

⁶⁸ B. Kumor, *Historia Kościoła*, s. 384. W okresie proboszczowania w Sierakowicach (obecnie diecezja pelplińska) w latach 1897–1939, kiedy to działała z pełną ostrością pruska Komisja Kolonizacyjna powstała w 1886 r., ówczesny proboszcz podjął działania polonizacyjne, walcząc z żywiołem niemieckim.

A. Rattiemu sytuację ludności polskiej na tych terenach. Mimo że aż 70 proc. mieszkańców mówiło po polsku, to jednak panowała tu (szczególnie na południu Mazur) zmasowana agitacja Niemców, którzy organizowali bojówki terroryzujące zwolenników przyłączenia do Polski⁶⁹.

Przeprowadzony 11 lipca 1920 r. plebiscyt nie zakończył się pomyślnie dla państwa polskiego. Do Polski przyłączono tylko część Warmii i Mazur w rejonie Działdowa i Nowego Miasta oraz kilka wsi na prawym brzegu Wisły w powiatach malborskim, sztumskim i kwidzińskim⁷⁰.

Duchowieństwo katolickie przed zakończeniem I wojny światowej podejmowało również walkę o przynależność do Polski Kresów Wschodnich. Po otrzymaniu od Rządu Tymczasowego Aleksandra Kiereńskiego (30 marca 1917 r.) „prawa do stanowienia o własnym losie” księża z Petersburga włączyli się do pracy narodowej. Do powstałego Komitetu Likwidacyjnego do spraw Królestwa Polskiego weszli biskupi Jan Cieplak i Michał Godlewski oraz ks. Walerian Płoskiewicz. Działalność Komitetu przerwał pucz bolszewicki (listopad 1917 r.). Wielu kapłanów przeszło do armii polskiej w charakterze kapelanów, którzy pracowali w kierunku uświadomienia narodowego. Pierwszych kapelanów jeszcze w 1917 r. mianował administrator archidiecezji mohylewskiej, bp Jan Cieplak. On też uczestniczył w posiedzeniu Komisji Likwidacyjnej do spraw Królestwa Polskiego (15 marca 1917 r.)⁷¹.

Po wojnie polsko-bolszewickiej (1919–1920) na mocy traktatu pokojowego podpisanego 18 marca 1921 roku w Rydze pomiędzy Polską i Rosją Sowiecką ustalony został ostateczny kształt granicy północno-wschodniej. Do Polski została włączona Nowogródzczyzna, Polesie, Wołyń i zachodnia część Podola. Co istotne, 5 sierpnia 1920 roku papież Benedykt XV wezwał katolików do obrony Polski i chrześcijaństwa. Polskie duchowieństwo poparło wysiłek wojenny państwa. Biskupi zgromadzeni (27 lipca 1920) na Jasnej Górze ponownie obrali Matkę Boską Królową Polski, powierzając Jej opiece losy Ojczyzny. Księża uczestniczyli w organizowaniu Obywatelskich Komitetów Obrony Państwa. Wielu na ochotnika zgłaszało się na kapelanów do wojska⁷².

⁶⁹ Tamże, s. 384-385.

⁷⁰ W. Roszkowski, *Historia Polski 1914–2000*, Warszawa 2001, s. 30.

⁷¹ B. Kumor, *Historia Kościoła*, s. 386-387.

⁷² J. Dębiński, *Kościół katolicki wobec wojny polsko-bolszewickiej i traktatu ryskiego*, „Ateneum Kapłańskie” 2011, t. 157, s. 272, 278-281. Biskup kujawsko-kaliski S. Zdzitowiecki w orędziu do kapłanów i wiernych (13 VII 1920) m.in. apelował: „W obecnej chwili historycznej oczy całego kraju zwrócone są na kapłanów. Jestem przeświadczony, że duchowieństwo rozumie w całej pełni grozę zjawiska nad zmartwychwstałą Ojczyzną naszą, że [...] zdobędzie się na najwyższy stopień ofiarności, poświęcenia, zapału i trudu”.

Długo trwały zmagania o losy Wileńszczyzny. Większość mieszkańców Wilna stanowili Polacy, którzy nie mogli pogodzić się z oddaniem tych terenów Litwie. Ówczesny biskup Jerzy Matulewicz, z pochodzenia Litwin, dążył do podziału diecezji na część polską (Grodno) i litewską (Wilno), ale tej propozycji przeciwstawiła się kapituła wileńska z ks. Adamem Sawickim i ks. Karolem Lubiańcem na czele; domagała się ona przyłączenia całej Wileńszczyzny do Polski. Z innych księży zaangażowanych w przyłączenie Wileńszczyzny do Polski należy wymienić ks. Stanisława Maciejewicza, czynnego w Lidze Narodowej na Wileńszczyźnie i w „Oświacie”. Swoimi kazaniami wygłaszanymi dla inteligencji w katedrze wileńskiej starał się budzić świadomość narodową. Takich wielkich działaczy polskich na Wileńszczyźnie było aż 832⁷³. Naczelnik państwa J. Piłsudski polecił gen. Lucjanowi Żeligowskiemu, aby zajął w październiku (8-12 października) 1920 roku sporny obszar, który 15 marca 1923 r. włączono w granice Rzeczypospolitej.

Za przynależnością do Polski Małopolski Wschodniej (obecnie zachodniej Ukrainy ze Lwowem) opowiadało się polskie duchowieństwo pracujące na tych terenach. Takiej postawie patronował metropolita lwowski Józef Bilczewski i abp ob. orm. Józef Teodorowicz. Obydwaj arcybiskupi wraz z księciem abp. krakowskim Adamem Sapiehą już w styczniu 1918 r. udali się do Wiednia, aby przeciwdziałać podziałowi Galicji⁷⁴.

W okresie zarówno zaborów, jak i w wolnej Polsce Kościół współpracował z Narodem w odzyskiwaniu Niepodległości i wytyczaniu granic. Pozytywna relacja na linii państwo polskie Kościół katolicki znalazła wyraz w konstytucji (1921 r.) i konkordacie (1925 r.). Warto jednak pamiętać, że Niepodległość Polski była najpierw w sercach ludzi, którzy żyli jej idea. To był długi proces odzyskiwania duchowej Niepodległości i odrodzenia duchowego, który potem doprowadził do tego, że dojrzelismy do tego, aby powiedzieć: jesteśmy niepodlegli. Dziękując za niepodległą Polskę, powinniśmy przede wszystkim dziękować za ludzi, którzy tę Niepodległość wyśnili, wywalczyli, wymodlili, wycierpieli.

Świętowanie w tym roku 100. rocznicy odzyskania Niepodległości odbędzie się m.in. na Jasnej Górze oraz w innych sanktuariach maryjnych. Także kolejne

⁷³ B. Kumor, *Historia Kościoła*, s. 387. Ważną rolę repolonizacyjną odegrał także ks. Kazimierz Michalkiewicz, późniejszy wileński biskup pomocniczy, który razem z 43 przedstawicielami polskiego społeczeństwa podpisał 24 maja 1917 roku list do kanclerza II Rzeszy Niemieckiej Th. Berthmanna-Hollwega, opowiadając się za przyłączeniem Wileńszczyzny do Polski. Jego działalność przerwało aresztowanie go przez Niemców i wywiezienie do Niemiec (19 VI 1918 r.), a po powrocie ponowne aresztowanie przez Sowieców (18 VIII 1920 r.) i uwięzienie na Łubiance.

⁷⁴ Tamże, s. 387-388.

Święto Dziękczynienia w Warszawie w czerwcu br. będzie jej poświęcone. Na święto 11 listopada br. będzie odczytany we wszystkich parafiach polskich list pasterski biskupów. Dziękując Bogu za wywalczoną w przeszłości Niepodległość, nie można zapominać o przyszłości naszej Ojczyzny. Trzeba nam pamiętać, że naszą postawą, zachowaniem jedności budujemy także naszą Niepodległość, a zarazem naszą przyszłość.

Słowa kluczowe: *Kościół katolicki, niepodległość, I wojna światowa.*

Summary

The Church's participation in the rebuilding of independent Poland

During the partitions of Poland, the Catholic Church took care of Polish history and tradition. Moreover, during the First World War, the clergy asked themselves what ways should be followed to regain freedom and what the new state would look like. The Church was closest to the program of the National League (later National Democracy) of Roman Dmowski. The priests not only served as moral and charitable help, but also served as chaplains in the newly-formed army, including Pilsudski's legions, the army of General Józef Haller and the Polish Rifle Division. They also undertook political activities, eg the Primate of the Kingdom of Poland, Archbishop Aleksander Kakowski, became a member of the Regency Council, and a number of clergymen became members of the Legislative Sejm. The church also played an important role during the struggle for the unification of Polish lands and the borders of the reborn homeland, which lasted for six years. The priests got primarily involved in propaganda activities, supporting the Wielkopolska Uprising and plebiscite activity in Warmia and Mazury (East Prussian plebiscite) as well as in Upper Silesia and Cieszyn Silesia. The entire nation was involved in regaining independence, but the Catholic Church was a part that played a special role in that process.

Keywords: *Catholic Church, clergy, independence, World War I.*

Bibliografia

- Bagiński Henryk, *Wojsko Polskie na Wschodzie 1914–1920*, Warszawa 1921.
- Bańka Józef, *Dekret ks. kard. Adolfa Bertrama z 21 XI 1920 roku a ks. Achilles Ratti, późniejszy papież Pius XI*, „Nasza Przeszłość” 1971, nr 36.
- Bender Ryszard, *Kościół katolicki w Polsce odrodzonej wobec problemów narodowych i społecznych (1918–1939)*, w: *Życie polityczne w Polsce 1918–1939*, red. J. Żarnowski, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1985.
- Cygan Wiktor Krzysztof, Kępa Zbigniew, Wysocki Wiesław Jan, *Duchowni na drogach ku Niepodległości 1914–1918*, Mińsk Mazowiecki–Warszawa 2014.

- Dębiński Józef, *Kościół katolicki wobec wojny polsko-bolszewickiej i traktatu ryskiego*, „Ateneum Kapłańskie” 2011, t. 157.
- Gajownik Michał, *Arcybiskup Aleksander Kakowski wobec niepodległości Polski (1914–1918)*, „Saeculum Christianum” 1999, R. 6, nr 2.
- Gieysztor Irena, *Research into the Demographic History of Poland. A provisional summing-up*, „Acta Poloniae Historica”, t. 18, 1968.
- Głąbiński Stanisław, *Wspomnienia polityczne*, Pelplin 1939.
- Jabłoński Zachariasz S., *Jasna Góra w odradzającej się Polsce 1918–1921*, Częstochowa 1998.
- Kowalski Jan, *Życie i działalność ks. dra Ferdynanda Machaya, archiprezbitera bazyliki mariackiej w Krakowie*, „Życie i Myśl” 1967, nr 9.
- Kumor Bolesław, *Historia Kościoła*, t. VIII, Lublin 2001.
- Lenczowski Kosma, *Pamiętnik kapelana Legionów*, Kraków–Krosno 1989.
- Lipiński Wacław, *Walka zbrojna o niepodległość Polski w latach 1905–1918*, Warszawa 1990.
- Makiła Dariusz, *Moc prawna aktu 5 listopada 1916 r.*, „Przegląd Sejmowy” 2017, nr 1(138).
- Malej Witold, *Kardynał Aleksander Kakowski w świetle własnych wspomnień*, „Nasza Przeszłość” 1958, t. 8.
- Mandziuk Józef, *Biskupi metropolii warszawskiej wobec spraw niepodległości Polski 1916–1918*, „Resoria Sacra”, 2002/2003, R. 9/10.
- Odziemkowski Janusz, *Służba duszpasterska Wojska Polskiego*, Warszawa 1998.
- Olszar Henryk, *Kościół w Polsce w okresie międzywojennym: 1918–1939*, „Symposium” 2004, nr 8/1(12).
- Orłowski Marek, *Generał Józef Haller 1873–1960*, Kraków 2007.
- Panaś Józef, *Pamiętniki kapelana Legionów Polskich*, Lwów 1920.
- Piela Michał, *Udział duchowieństwa w polskim życiu politycznym w latach 1914–1924*, Lublin 1994.
- Pietrzak Jarosław, *Nuncjatura Achillesa Ratti w Polsce w latach 1918–1921 w świetle wspomnień o niej*, w: *Vade Nobiscum*, red. Z. Brzozowska i in., Łódź 2009.
- Romer Eugeniusz, *Pamiętnik paryski 1918–1919*, t. 1, Wrocław 2001.
- Roszkowski Wojciech, *Historia Polski 1914–2000*, Warszawa 2001.
- Sierociński Józef, *Armia Polska we Francji. Dzieje wojsk generała Hallera na obczyźnie*, Warszawa 1929.
- Sozańska Dominika, *Chrześcijańska demokracja w Polsce. Przyczyny słabości i szanse rozwoju*, Kraków 2011.
- Śmierchalski-Wachorz Dariusz, *Udział Kościoła katolickiego w powstaniu wielkopolskim i utrzymaniu polskości w latach 1794–1918*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny” 2010, nr 17.
- Walkusz Jan, *Duchowieństwo katolickie diecezji chełmińskiej 1918–1939*, Pelplin 1992.
- Winnicki Zdzisław Julian, *Rada Regencyjna Królestwa Polskiego i jej organy (1917–1918)*, Wrocław 2017.
- Związek Jan, *Patriotyczna działalność duchowieństwa katolickiego w Częstochowie w latach 1865–1945*, w: *Częstochowy drogi ku niepodległości*, red. R. Szwed, W. Paulus, Częstochowa.

Ks. Paweł Bortkiewicz TChr*

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

PATRIOTYZM KARD. AUGUSTA HLONDA NA TLE EPOKI DUCHOWEJ

Kiedy w roku 100-lecia odzyskania Niepodległości Polski spoglądamy na dzieje tej Niepodległości, dostrzegamy, że stanowią one zapis myśli i czynów poszczególnych osób inspirujących wspólnotę narodową. *Logos* (słowo, myśl, idea) zawsze poprzedza *etos* (czyn, działanie, zwyczaj). Myśl przy tym jest bardziej elitarna niż czyn. W tym tkwi fenomen zrywów powstańczych i wszelkich działań zbrojnych, że elitarna myśl jest w stanie zainspirować i skłonić do działania całe grupy ludzkie, które w pewnym momencie zaczynają się głęboko identyfikować z daną myślą i świadczyć o niej życiem.

Na polu owej myśli inspirującej działanie niewątpliwie doniosłą rolę odegrali ludzie Kościoła. W niniejszym opracowaniu zarysowany zostanie wkład trzech hierarchów Kościoła w Polsce pod rozbiorami, którzy aktywnie włączyli się w dzieło odzyskiwania Niepodległości. Sporo miejsca poświęcone zostanie nauczaniu kard. Augusta Hlonda dotyczącemu Polski, jej kondycji duchowej i tego, co można by nazwać zagospodarowaniem trudnego i wielkiego daru wolności i Niepodległości. Ze względu na siłę i piękno tego nauczania zostanie ono przytoczone w stosunkowo obszernych fragmentach.

Przywódcy duchowi Niepodległej

Osoby przekonane, że wybuch I wojny światowej w sposób zasadniczy zmienia coś w sprawie Polski, stanowiły wąską elitę Narodu. Trudno było przecież budować nadzieje po kolejnych latach doświadczeń klęsk powstańczych. A jednak właśnie owa stosunkowo nieliczna elita potrafiła swe plany polityczne (dla wielu niewątpliwie noszące znamiona utopii) przekuć na fakty decydujące w listopadzie 1918 r. o odrodzeniu państwa polskiego.

* **Paweł Bortkiewicz TChr** – członek Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej, prof. nauk teologicznych. Wykładowca UAM w Poznaniu oraz WSKSiM w Toruniu. Członek Komitetu Nauk Teologicznych PAN oraz członek Narodowej Rady Rozwoju przy Prezydencie RP Andrzeju Dudzie.

Wśród tej elity są postacie bezsprzecznie wyjątkowe. W czasie zawiązywania Komitetu Obchodów Niepodległości prezydent Andrzej Duda wymienił sześć postaci, które nazwał „ojcami Niepodległości”¹. Są to: Józef Piłsudski, Roman Dmowski, Wincenty Witos, Ignacy Daszyński, Wojciech Korfanty i Ignacy Jan Paderewski. Ten katalog jest niekwestionowalny, podobnież zasługi każdego z wymienionych. Zabrakło jednak w tym zestawieniu przedstawicieli Kościoła. Ci zaś, choć bezpośrednio niezaangażowani w walkę zbrojną, podejmowali niejednokrotnie działalność polityczną w klasycznym, arystotelesowskim rozumieniu tego zagadnienia (gdzie polityka jest pojmowana jako roztropna troska o dobro wspólne). Takich wybitnych przedstawicieli Kościoła zaangażowanych czynnie w odzyskiwanie Niepodległości można wskazać – jak wspomniano we wstępie – przynajmniej trzech.

W Małopolsce liderem polskiej społeczności był biskup krakowski książę Adam Stefan Sapieha, kardynał. Jego postać jest dziś odczytywana przez pryzmat szacunku i hołdu, jaki temu niezłomnemu duchowemu przywódcy Narodu polskiego z czasów II wojny światowej wystawił św. Jan Paweł II. Trzeba jednak zauważyć, że w okresie wcześniejszym, bo już w 1915 r., biskup Sapieha zaczął tworzyć bezprecedensowe dzieło społeczne. Ono właśnie odegrało fundamentalną rolę w dziele niesienia pomocy Polakom w Galicji i Królestwie Kongresowym. Był nim Książęco-Biskupi Komitet Pomocy dla Dotkniętych Klęską Wojny. Organizując go, Adam Sapieha skontaktował się z ówczesnym papieżem Benedyktem XV, by uzyskać zezwolenie dla biskupów ze wszystkich trzech zaborów na przeprowadzanie w całej Europie oraz Stanach Zjednoczonych zbiórki pieniędzy na potrzeby ofiar wojny. Papież zatwierdził te zbiórki i wyraził też zgodę, by we wszystkich kościołach na terenach dawnej Polski prowadzono modlitwy za Ojczyznę. Obydwa akty papieskie są nie do przecenienia, gdyż potwierdzały istnienie substancji politycznej: Polski.

W wyniku prowadzonej kwesty zebrano ogromną – jak na ówczesne czasy – kwotę 40 mln franków szwajcarskich. Została ona powierzona Książęco-Biskupiemu Komitetowi Pomocy dla Dotkniętych Klęską Wojny z siedzibą w Krakowie. Przy czym istniejące filie Komitetu we Lwowie, Przemyślu i Tarnowie zapewniały rozszerzenie możliwości skutecznej pomocy. Komitet działał za pomocą kilku sekcji: sanitarnej, opieki doraźnej oraz opieki nad dziećmi. Warto nadmienić, tytułem ilustracji skali działań, że kolumny sanitarne zaszczepiły ponad 2 miliony ludzi przeciwko ospie i tyfusowi w Galicji i Królestwie Polskim. Z kolei dystrybucja

¹ *Wystąpienie Prezydenta podczas inauguracyjnego posiedzenia Komitetu Narodowych Obchodów 100. Rocznicy Odzyskania Niepodległości*, „Prezydent.pl” 2017, 11 września, <http://www.prezydent.pl/aktualnosci/wypowiedzi-prezydenta-rp/wystapienia/art,275,wystapienie-prezydenta-podczas-inauguracyjnego-posiedzenia-komitetu-narodowych-obchodow-100-rocznicy-odzyskania-niepodleglosci.html> [dostęp: 26 V 2018].

Rzeczypospolitej Polskiej odbyło się w Pałacu Prezydenckim 11 września 2017 roku.

żywności potrzebującym z pewnością uchroniła od śmierci głodowej dziesiątki tysięcy ludzi na tym terenie.

Drugą niezwykle ważną postacią kościelną na ziemiach polskich był abp Aleksander Kakowski. Wyświęcony na biskupa w 1913 r. w Petersburgu, do Warszawy przybył drogą okrężną przez Rzym i Częstochowę, by niejako zrzucić z siebie carskie odium i uwolnić się od podejrzenia bycia emisariuszem cara.

Aleksander Kakowski zastał złożoną i nową w swej istocie sytuację w Warszawie. Niemcy, którzy przejęli ją w 1917 roku z rąk rosyjskich w ramach tworzenia wizerunku poszerzania autonomii, utworzyli Radę Regencyjną. Miała ona pełnić rolę polskiego samorządu o określonym zakresie kompetencyjnym obejmującym m.in. zarządzanie administracją oraz sprawowanie zwierzchnictwa nad polskimi jednostkami tworzonymi u boku armii niemieckiej. Przywództwo w tej Radzie zaproponowano abp. Kakowskiemu. Biskup Warszawy miał, ze względów dość oczywistych, wątpliwości, czy propozycję tę przyjąć. Po konsultacjach z biskupami z Krakowa, Lwowa, Tarnowa i Przemyśla oraz po rozmowach z polskimi politykami zadanie to przyjął.

Rada Regencyjna – mimo ograniczonych kompetencji i charakteru marionetkowego – odegrała nieoczekiwanie doniosłą rolę. Na skutek jej działań powołano polskie sądownictwo, szkolnictwo i administrację niższego stopnia. Rada roztoczyła też nadzór nad Polską Krajową Kasą Pożyczkową. Kasa ta stała się załącznikiem banku centralnego przyszłego państwa polskiego.

Historyczna rola przypadła abp. Kakowskiemu, gdy w obliczu dramatycznej sytuacji politycznej zdołał przekonać pozostałych regentów oraz władze niemieckie do sprowadzenia do Polski z twierdzy magdeburskiej Józefa Piłsudskiego. Niezależnie od radykalnie odmiennych preferencji ideologicznych i partyjnych abp Kakowski miał świadomość, której dał wyraz w stwierdzeniu, że Piłsudski „był wtedy człowiekiem opatrnościowym, jedynym, który mógłby stać na czele odradzającej się Polski”.

10 listopada 1918 roku Piłsudski, konwojowany przez hr. Harry’ego Kesslera, niemieckiego arystokratę, dotarł do Warszawy i spotkał się z arcybiskupem. Nazajutrz Rada Regencyjna przekazała Piłsudskiemu władzę wojskową, a kilka dni później, 14 listopada, przekazała mu także władzę cywilną. I tak oto Piłsudski został naczelnikiem państwa.

W trzecim istniejącym wówczas zaborze duchowe przywództwo sprawował abp Edmund Dalbor². Czasy były burzliwe. W Rosji rewolucja bolszewicka obaliła carat, w Niemczech rewolucja pogrzebała cesarstwo, a Wiedeń szykował się do zniesienia dynastii Habsburgów. W obliczu tych wydarzeń i wobec tego, co działo się w Warszawie, dokładnie w dniu, w którym Piłsudski przejął pełną

² Por. C. Pest, *Kardynał Edmund Dalbor (1869–1926). Pierwszy prymas Odrodzonej Polski*, Poznań 2004.

władzę, 14 listopada 1918 r., abp Dalbor wydał odezwę wzywającą do akceptacji nowych władz i stabilizacji nastrojów społecznych i politycznych. Szczególne słowa skierował do duchowieństwa – by wszystkie swe siły poświęcało służbie Kościołowi i Ojczyźnie. Arcybiskup Dalbor nie szczędził sił w zachęcaniu do podejmowania wysiłków niepodległościowych. Patriotyczne zachęty łączył z posługą kapłańską, wiążąc w ten sposób ludzkie wysiłki z działaniem Boga, Pana Dziejów. Tak oto na przykład 3 grudnia 1918 r. w poznańskiej farze celebrował Mszę św. na rozpoczęcie Polskiego Sejmu Dzielnicowego. W czasie tej Liturgii był witany jako prymas odradzającej się Polski. Wyrazem jego poparcia, całkowicie jednoznacznego dla procesu działań na rzecz Niepodległości, stało się przyjęcie nowo wybranych członków Naczelnej Rady Ludowej³, którą powołał 5 grudnia 1918 roku Polski Sejm Dzielnicowy⁴. Warto zauważyć, że przyjęcie tej Rady wyrażało wyraźne poparcie dla działań samego Sejmu Dzielnicowego, który stanowił ważne ogniwo w walce Polaków w zaborze pruskim o powrót tego obszaru w granice odrodzonego państwa polskiego. Działania Sejmu miały też na celu organizację na tym terenie zrębów władz polskich. Wyrazem osobistego zaangażowania abp. Edmunda Dalbora w procesy przemian niepodległościowych było jego uczestnictwo dnia 26 grudnia 1918 r. w powitaniu w Poznaniu Ignacego Paderewskiego.

Wymienione trzy postacie przywódców duchowych Narodu polskiego pozwalają – przynajmniej pośrednio – dostrzec nie tylko trzy odrębne biografie wybitnych Polaków, ale także trzy różne sytuacje wytworzone przez zaborców. Tworzyły one trzy podejścia do Kościoła katolickiego, wskazywały na różne prowadzone priorytetowe zadania w poszczególnych państwach. W procesie jednoczenia Narodu w substancję państwa owe zróżnicowania oznaczały bezwzględnie wielkie trudności.

W takim właśnie kontekście trzeba dostrzec i docenić walor współpracy abp. Adama Stefana Sapiehy, abp. Aleksandra Kakowskiego oraz abp. Edmunda Dalbora. Dzięki umiejętności porozumienia i działania w imię wspólnoty wartości i myślenia wedle nadziei Niepodległości stworzono mechanizmy instytucjonalnej współpracy różnych środowisk kościelnych ponad podziałami rozbiorowymi. Było to w ówczesnych dziejach Narodu polskiego wydarzenie bezprecedensowe.

W momencie organizowania jednej struktury państwowej i kościelnej pojawiła się konieczność wypracowania pozytywnego i sprawnego modelu funkcjonowania biskupów i Episkopatu Polski na dojrzałych zasadach. Do godności prymasa Polski poczuli się zarówno arcybiskup warszawski Aleksander Kakowski, który reaktywował tytuł Prymasa Królestwa Polskiego (w nawiązaniu do bulli z 1818 r.),

³ Por. „Kronika Miasta Poznania 1998”, r. 66, nr 4; Naczelna Rada Ludowa 1918–1920.

⁴ Por. Z. Dworecki, *Polski Sejm Dzielnicowy w Poznaniu w grudniu 1918 roku*, „Przegląd Wielkopolski” 1991, nr 15-16.

jak i metropolita gnieźnieński Edmund Dalbor. Dalbor uważał, że tylko „wskrzieszenie” dawnego prymasostwa – ucieleśniającego dawną, ściśle scentralizowaną rolę Episkopatu – może stanowić gwarancję pomyślności rozwoju kraju. Z tego też względu abp Dalbor zwrócił się do papieża Piusa XI z prośbą o ostateczną decyzję w tej kwestii. Dekretem z 5 lutego 1925 r. Kongregacji dla Nadzwyczajnych Spraw Kościoła zatwierdziła arcybiskupowi Gniezna tytuł prymasa Polski, a kard. Kakowskiemu przyznała dożywotnio tytuł prymasa Królestwa Polskiego (bez prolongaty na jego następców na stolicy warszawskiej).

Arcybiskup Dalbor jako prymas zyskiwał i utwierdzał w sobie szeroki ogląd tego, co Polskę stanowi – w tym także wad zagrażających duchowi Narodu. Zaliczał do nich laicyzację, niezgodę, nienawiść, samolubstwo narodowe oraz godzenie w rodzinę.

Jest to dość szczególny moment refleksji nad dziejami ducha niepodległej Polski, Polski odrodzonej. Oto bowiem u samych początków jej odzyskanej Niepodległości odzywają się głosy pasterskiej krytyki tego, co stanowi zagrożenie dla wolności bądź jej deformację. Jest to pośrednio przypomnienie, że Niepodległość nie jest sferą wyłącznie militarną czy polityczną, ale jest w swym rdzeniu sferą moralną. W tym kontekście trzeba odczytać przejmujące wołanie prymasa Dalbora o podjęcie walki z tymi słabościami, a poprzez tę walkę – o zabezpieczenie właściwego kształtu wolności:

[...] jakież lekarstwo na tę chorobę? Jak się uchronić przed tą zarazą duchową czasów dzisiejszych, która przez spustoszenie w duszach ludzkich sprowadza ruinę nawet do naszych państwowych i ekonomicznych stosunków? Szerzmy znajomość królewskiej godności naszego Boskiego Zbawiciela, niech panuje Jezus Chrystus między nami, niech berło Jego przejawia się w całym naszym życiu! Nie może do nas mieć przystępu błędne mniemanie, jakoby człowiek kiedykolwiek i gdziekolwiek nie był pod władzą Chrystusa. Nie może się człowiek rozdzielać i prywatnie czcić Chrystusa, a w życiu publicznym służyć księciu tego świata. Z tego bowiem błędnego pojęcia wynika cały ów błędny rozdzźwięk między życiem prywatnym a publicznym. Rozdzźwięk ten zniknie, jeżeli człowiek każdy zrozumie i w czyn obróci te prawdy, że stoi zawsze pod władzą Chrystusa Króla, tak sam jak i w rodzinie, tak jako członek społeczeństwa, jak i obywatel państwa⁵.

Wezwanie do odczytania treści życia publicznego, w tym politycznego, przez pryzmat zasad Chrystusa Króla i Jego Królestwa jest cechą charakterystyczną dla duchowości tamtej epoki. Niemniej w realiach odrodzonej Polski słowa prymasa Dalbora brzmiały równie profetycznie co testamentalnie:

⁵ Cyt. za: J. Kopiec, *Rola dziejowa prymasa Polski kardynała Edmunda Dalbora (1869–1926)*, „Konkatedra-ostrowwlkp.pl – Strona parafii konkatedralnej pw. św. Stanisława Biskupa Męczennika w Ostrowie Wielkopolskim”, 14.02.2016, <http://konkatedra-ostrowwlkp.pl/wp-content/uploads/2016/02/Dalbor.pdf> [dostęp: 24 V 2018].

Niech Imię Chrystusa łagodzi wśród was spory, niech uświęca wasze dusze, podnosi rodziny, wspomaga państwo! Niech to imię sprawi, iżby ustawodawstwo tworzące się w państwie naszym, iżby układ stosunków społecznych miał jako kamień węgielny Boską naukę naszego Jezusa Chrystusa⁶.

Kardynał Hlond na straży wolności

Taki stan Polski i Kościoła w Polsce przejął następca abp. Edmunda Dalbora – August Hlond. Niewątpliwie nie był on „ojcem Niepodległości”, ale był tym, który – akcentując to, iż Kościół stoi na straży sumienia Narodu – czuwał nad odzyskaną Niepodległością. Zadanie to sprawował w czasie bardzo trudnym. Z jednej strony zakończył się proces odzyskiwania bytu suwerennego państwa w aspekcie politycznym, odparte zostało zwycięsko radykalne zagrożenie inwazji bolszewickiej na Polskę. Z drugiej strony pojawiały się nowe bądź aktualizowane zagrożenia zewnętrzne w postaci niemieckiego nazizmu czy bolszewickiego komunizmu. W tej sytuacji rolę przywódcy duchowego w Polsce niepodległej stawało się czuwanie nad najgłębszym wymiarem wolności, która była zagrożona przez zło wewnętrzne w postaci ideologii wrogich Bogu, ale także poprzez przyzwolenie na konsekwencje owych ideologii w sferze życia moralnego, zwłaszcza zaś rodzinnego. August Hlond przejął piękne, kruche i bardzo trudne dziedzictwo, które z racji toczących się wewnętrznych sporów i konfliktów narodowo-politycznych oraz wzmiankowanych zagrożeń dwoma totalitaryzmami mogło doświadczać i doświadczało zagubienia w poszukiwaniu własnej tożsamości wobec ducha czasu i ducha postępu.

Sam August Hlond to bez wątpienia człowiek głębokiej wiary i prawdziwego patriotyzmu – taką postawę ukształtował w nim dom rodzinny⁷. W jego zawołaniu biskupim: „Daj mi duszę, resztę zabierz”, wyraziła się dominująca w jego życiu

⁶ Tamże.

⁷ Charakterystycznym i poruszającym świadectwem jest list Augusta Hlonda skierowany do jego matki po otrzymaniu nominacji kardynalskiej: „Droga Mamo! Ojciec Św. raczył mnie w łaskawości swojej zamianować dzisiaj Kardynałem św. Rzymskiego Kościoła. W głębokim wzruszeniu zwracam się w tej chwili sercem i myślą ku Tobie, droga Mamo, i pierwszy list do Ciebie kreszę. Bo kiedy rozważam dziwne drogi, które mi Opatrzność prowadziła, zawsze mi przed oczyma duszy staje Twój obraz. Tyś umiejętniej od wielu uczonych pedagogów założyła w duszach swych dzieci mocny fundament życiowy, oparty silnie o wiarę i prawo Boże. Ponieważ sama szczerze modlić się umiałaś, wyuczyłaś nas łatwo i dobrze pacierza, z którego po dziś dzień czerpię moc i ufność w Boga. Otwarłaś przed nami szeroko drogę do szczęścia, boś nas wychowała nie do pieśzcot i wygod, lecz do hartu i pracy i nauczyłaś nas kochać obowiązek, a powinność spełniać poważnie i ochoczo”. A. Hlond, *List do matki Marii Hlond* [Poznań, dnia 20 czerwca 1927], „Patrimonium.chrystusowcy.pl” – strona Ośrodka Postulatorskiego Towarzystwa Chrystusowego, 9.01.2012, http://patrimonium.chrystusowcy.pl/kandydaci-na-oltarze/sluga-bozy-kard-august-hlond/dziela/1926-1939/List-do-matki-Marii-Hlond-_446#.Wwbu6S_UTR0 [dostęp: 24 V 2018].

duchowa troska o powierzonych mu wiernych. Ale troska o człowieka, człowieka w Narodzie, oznaczała zarazem zatroskanie o młode państwo polskie.

Podjmując troskę o to, co Polskę stanowi, August Hlond pozostawał otwarty na znaki czasu i umiejętnie je odczytywał. Potrafił nie tylko diagnozować i analizować bieżącą sytuację, ale także profetycznie spoglądać na rzeczywistość. Ten profetyzm spojrzenia wiązał się ze świadomością pasterskiego obowiązku, aby dostrzegać niebezpieczeństwa, otwierać na nie oczy wiernych oraz wskazywać na sposoby walki ze złem.

August Hlond w ten sposób walczył o prawdę i dobre imię Narodu polskiego; narażając się różnym kręgom⁸, konsekwentnie bronił go przed neopogańskimi prądami laicyzmu. Dlatego też był prześladowany i oczerniany przez stronę niemiecką, a w Polsce Ludowej skazano go na zapomnienie. Aktualnie szargana jest pamięć o nim przez niektóre środowiska żydowskie⁹.

Po objęciu urzędu prymasowskiego po śmierci abp. Dalbora August Hlond przejął też i podjął jego duchowy testament. Dlatego też akcentował konieczność oddania się Chrystusowi przez Polskę i Polaków, wołając:

Dla świata i dla Polski nadszedł na progu nowych czasów moment ostatecznej decyzji, czy pójść za Chrystusem, czy też z bezbożnictwem przeciw Chrystusowi¹⁰.

Prymas, widząc kondycję moralną i społeczną odrodzonej Polski, nie miał wątpliwości, że w Polsce musi nastąpić odnowa i pełnia życia wewnętrznego. Po odrodzeniu politycznym powinno nastąpić odrodzenie przede wszystkim w polskich duszach. Ta odnowa może decydować o tym, czy podjęte zostaną zdrowe działania, przemieniające życie całej wspólnoty narodowej. Polskie dusze muszą zatem być przeniknięte łaską Chrystusową, aby móc stać się trwałym i prawdziwym podłożem dla zdrowej cywilizacji, dla wzniosłej kultury. Kardynał Hlond nie wahał się głosić tezy, że uzdrowienie z bieżących chorób moralnych

⁸ Por. np. S. Zimniak, *Nadużycia w interpretacji Wielkopostnego Listu Pasterskiego kard. Augusta Hlonda, Prymasa Polski, z 29 lutego 1936 r., w kwestii żydowskiej*, w: *Kardynał August Hlond (1881–1948). Pasterz, nauczyciel, świadek*, red. M. Grygiel, Poznań 2010, s. 121–140; R. Żurek, *Czarna legenda polskiego prymasa*, „Rzeczpospolita”, 2009, nr 147, s. A 15.

⁹ Por. H. Muszyński, *Kardynał August Hlond (1926–1948) wobec Żydów*, „Collectanea Theologica” 1991, nr 61, s. 81–87; M. Nykiel, *Dlaczego Żydzi nie chcą beatyfikacji Prymasa Hlonda? Skąd niechęć lewicy do wybitnego polskiego kardynała? Stawiał trudne pytania i odważnie na nie odpowiada*, „WPolityce.pl”, 24.05.2018, <https://wpolityce.pl/kosciol/395805-dlaczego-zydzi-nie-chca-beatyfikacji-prymasa-hlonda-skad-niechec-lewicy-do-wybitnego-polskiego-kardynala-stawial-trudne-pytania-i-odwaznie-na-nie-odpowiadal> [dostęp: 20 VI 2018]; A. Monticone, *L'offensiva radiofonica nazista contro il Card. Hlond nel 1940*, „Seminare” 2014, t. 35, nr 4, s. 121–141.

¹⁰ A. Hlond, *Przemówienie podczas akademii na Zlocie Katolickiej Młodzieży Męskiej w Częstochowie*, Jasna Góra, 25 IX 1938, w: tegoż, *Dzieła. Nauczanie 1897–1948*, red. J. Konieczny, t. 1, Toruń 2003, s. 629.

możliwe jest tylko przez powrót do czystej myśli Chrystusowej¹¹. Jednoznacznie uzależniał od tej odnowy odrodzenie Polski, nie wiązał go natomiast z żadnymi planami pomocowymi z zewnątrz.

Żadne inne „recepty zagraniczne” nic tu nie pomogą. Nie nastąpi uzdrowienie życia państwowego, jeśli poszczególne dusze nie zostaną uzdrowione mocą Chrystusa. Aby wnosić Go w publiczne życie, trzeba Go najpierw w swym sercu poznać, zrozumieć i Nim żyć¹².

Prymas w swoim nauczaniu był więc świadom ogromnej wartości Niepodległości, ale wiedział też, jak bardzo ten dar Niepodległości jest kruchy ze względów instytucjonalnych: „Polska wkroczyła na drogę niepodległego, niezależnego bytu z duszą katolicką, ale z życiem kościelnym bardzo zdeorganizowanym”¹³.

Jest sprawą oczywistą, że dzielił radość i dumę z faktu Niepodległości, ale będąc człowiekiem niezwykle daleko patrzącym – wiedział, że wolność trzeba stale zdobywać, że Niepodległość nie jest dana raz na zawsze:

Przeżywamy chwile radości i dumy katolickiej. Przeglądamy spełnione czyny, liczymy triumfy, mierzymy postęp sprawy Bożej, w taką chwilę pragnęlibyśmy widzieć przyszłość Kościoła w różowych barwach i oddać się niezamąconemu uczuciu ufności. Ale obowiązek czuwania nad bezpieczeństwem wiary i losami Kościoła katolickiego każe nam w taki dzień jak dzisiejsze święto rozpoznać trzeźwo położenie i z niego wysnuć swoje obowiązki i program dalszej pracy¹⁴.

Tym, co uderza w diagnozie prymasa Hlonda, to głęboki niepokój o to, by niepodległa Polska nie stała się zależna od obcych ideologii, doktryn, ale także wpływów ekonomicznych. Ceniąc jej Niepodległość i suwerenność polityczną, zabiegał o suwerenność ideową, kulturową, gospodarczą.

A przede wszystkim był w duszy polskiej od samego początku jakiś rys głęboki, któregośmy zatrzeć nie zdołali, rys, który się w pewnych okresach groźnie powiększał, a w końcu po ośmiu latach doprowadził duszę polską do przesilenia. Zamyślona przystanąła Polska na wielkim gościńcu swych dziejów, w śmiałym poszukiwaniu przyczyn swego przesilenia wstecz spogląda i analizując swój ośmioletni czyn, wielki sporządza ze sobą rachunek sumienia.

¹¹ Por. A. Zygmunt, *Prymas August Hlond wobec kryzysu moralnego Europy*, „Studia Prymasowskie” 2011, t. 5 s. 365-378.

¹² Tamże, s. 374, por. A. Hlond, *Przemówienie podczas ingressu do Bazyliki Gnieźnieńskiej*, 10 X 1926, w: tegoż, *Dzieła*, t. 1, s. 160.

¹³ A. Hlond, *Katolicyzm jest główną siłą moralnej i gospodarczej odnowy Europy po wojnie światowej. Kilka myśli o katolicyzmie w Polsce*, Poznań, dnia 12 kwietnia 1927, w: tegoż, *Dzieła*, t. 1, s. 177.

¹⁴ A. Hlond, *O położeniu i zadaniach Kościoła w Polsce. Przemówienie wygłoszone na X Zjeździe Katolickim w Poznaniu*, Poznań, dnia 8 września 1929, w: tegoż, *Dzieła*, t. 1, s. 240.

[...] *Przede wszystkim jednak stwierdza Polska w rozbiórce sumienia, że ośmioletni czyn jej był wprawdzie dziełem jej rąk, ale w wielkiej części nie był tworem jej polskiej myśli. Stwierdza Polska, że ona dotychczas własnego polskiego czynu wydać nie mogła, bo działała nieświadomie pod obcym nakazem. I dlatego wypiera się dziś Polska wielu swoich czynów, wypiera się ich, bo ich za swoje, za wolne polskie czyny uznać nie może. I pyta się Polska, co jej myśl więzi i jakby się do wolnego czynu zerwać chciała*¹⁵.

Refleksje Hlonda nie były wyrazem ani kompleksu, ani pesymizmu. Charakteryzował je jednoznaczny realizm polityczny, społeczny, kulturowy, a zarazem profetyzm duszpasterski, wiara w to, „iż w głębi duszy polskiej leżą takie zasoby niewyzyskanych sił twórczych, że dusza polska i dzisiejszą bardzo krytyczną sytuację przetrwa i zwycięsko z niej wybrnie”¹⁶.

Z punktów widzenia teologicznego i pastoralnego plan odrodzenia Polski niepodległej był stosunkowo prosty. Należy pamiętać, że omawiane czasy to okres pontyfikatu Piusa XI i jego encykliki *Quas primas*¹⁷, to czas szukania możliwości ubogacenia systemów życia społecznego i politycznego wartościami Chrystusowego Królestwa. Stąd też widać charakterystyczne *iunctim* między przesłaniem testamentalnym Edmunda Dalbora a apelem Augusta Hlonda:

*Chce Chrystus Król, by się Polska odrodziła, zrywając z laicyzmem, który więzi jej myśli wielkie i siły. Ma się Polska przeciwstawić prądom, które podkopują życie religijne [...] Nie ma Polska dopuścić do ustawodawstwa, które by prowadziło do rozprężenia rodziny przez rozwody. Ma Polska porzucić metody partyjne, które nie uznając u nikogo innego zasług i dobrej woli, bezwzględnie wypierają i niszczą przeciwników. Wyrzec się ma Polska niezgody i nieporozumienia i spory ma łagodzić, nie zaostrzać. Wyprzec się ma owej płytkości i lekkomyślności w traktowaniu spraw publicznych, owego braku odpowiedzialności za losy narodu, które były powodem, że nie masz prawie ani jednego elementu składowego w naszym ustroju publicznym, który by był w ustawodawstwie i praktyce tak przeprowadzony, jak tego dobro narodu wymaga. Wyprzec się ma Polska na wszystkich szczeblach hierarchii państwowej każdego bezprawia, każdej anarchii. [...] W ogóle ma Polska zerwać z prądami, które zawodowo propagują laicyzm pod jakimkolwiek tytułem i w jakiegokolwiek szacie, a przede wszystkim zerwać powinna z masonerią, której ostatnim celem jest systematyczne usuwanie ducha Chrystusowego z życia narodów*¹⁸.

¹⁵ A. Hlond, *Kryzys duszy polskiej. Przemówienie na VII Zjeździe Katolickim w Poznaniu*, Poznań, 6 listopada 1926, w: tegoż, *Dzieła*, t. 1, s. 161.

¹⁶ *Wywiad u ks. prymasa*, Warszawa, dnia 2 listopada 1926, w: A. Hlond, *Dzieła*, t. I, s. 167.

¹⁷ Pius XI, *Quas primas – o ustanowieniu święta Naszego Pana Jezusa Chrystusa Króla*, Rzym, 11 grudnia 1925 r.

¹⁸ A. Hlond, *Kryzys duszy polskiej*, s. 162-163.

Ogólnie można zauważyć, że w przepowiadaniu kard. Hlonda pulsuje żywa świadomość zagrożeń i powinności narodowych, ale dominuje też w sposób charakterystyczny przekonanie i pewność nadziei chrześcijańskiej. Realizm oceny sytuacji, rozpoznanie prawdy warunkuje zatem chrześcijański optymizm:

[...] Ale od samego początku zwyciężał w narodzie katolicki duch przodków. Naród polski uświadomił sobie, że albo będzie katolicki, albo w ogóle przestanie mieć jakikolwiek udział w rodzinie narodów europejskich. Dlatego wychodząc z tego założenia, powziął ustawę, która dziękując Opatrzności za wolność, postanawia, że Kościół katolicki będzie miał w państwie całkowitą wolność i że „będzie się rządzić swymi własnymi prawami”¹⁹.

Prymas czuł – co rozumiałe – szczególną i podstawową więź z Narodem. Był też dogłębnie zatroskany o budowę silnego państwa polskiego, którego podstawą byłaby rzetelna polityka, czyli roztropna troska o dobro wspólne. Dlatego też wyraźnie dystansował się od bezpośredniego zaangażowania politycznego, które wiązało się w praktyce z zaangażowaniem w dobro partykularne. Jednocześnie jednak nie było wówczas donośniejszego głosu, gdy idzie o etos polityki, o jej substancję etyczną:

Mamy z woli Bożej swoje Państwo, musimy mieć swoją politykę. Jaka będzie nasza polityka, takie będzie Państwo. A polityka nasza taka będzie, jaki będzie nasz pogląd na Państwo i jaka będzie nasza etyka życia publicznego. Zdrowa być musi nasza filozofia państwowa. Czysta i dostojna powinna być nasza polityka. Bo nie po to mamy swoje Państwo, by popadło w niemoc i bezrząd²⁰.

Państwo nie jest wyłącznie domeną pragmatyki i gry utylitarnej, ale jest problemem filozoficznym w tym sensie, że domaga się określenia sfery wartości. Oznacza to potraktowanie państwa jako wartości, a zatem dostrzeżenie, że państwo to byt nie tylko socjologiczny, ale i aksjologiczny. W tym miejscu jednak trzeba zapytać o to, co jest konkretyzacją tej filozofii polityki.

Może żaden inny naród nie umie tak jak my ocenić ogromu dobrodziejstwa Bożego, jakim jest własne Państwo. Przeżyliśmy przecież bezmiar klęski utraty bytu politycznego. Państwo zatem, które nam Opatrzność Boża przywróciła, powinno nie tylko pobudzać nas do niewygasającej w narodzie wdzięczności względem Stwórcy, lecz być także przedmiotem uczuć tak głębokich i tak szczerzej troski, iżbyśmy z nakazu sumienia i z potrzeby serca dbali o jego pomyślność, siłę i trwałość, ale nade wszystko o jego wysoką godność i etykę²¹.

¹⁹ A. Hlond, *Katolicyzm jest główną siłą moralnej i gospodarczej odnowy Europy po wojnie światowej. Kilka myśli o katolicyzmie w Polsce*, Poznań, dnia 12 kwietnia 1927, tegoż, *Dzieła*, t. 1, s. 177.

²⁰ A. Hlond, *List pasterski „O chrześcijańskie zasady życia państwowego”*, Gniezno, 23 IV 1932 r., w: tegoż, *Dzieła*, s. 346-347.

²¹ Tamże, s. 342.

W takiej koncepcji aksjologicznej państwo musiało być rozumiane na zasadzie wzajemnego zapodmiotowienia obywateli w państwie i państwa w obywatelach. To zaś tworzyło pewien zespół powinności moralnych obywateli względem państwa:

Na czoło zaś powinności obywatelskich wysuwa się posłuszeństwo i szacunek, zasadzające się na prawie przyrodzonym, z którego władza państwowa bierze swój początek. Katolik jest obowiązany zachowywać należyty stosunek do prawowitej władzy bez względu na przyjętą w państwie formę rządów i bez względu na to, w czym ręku władza spoczywa. Wolno atoli i należy ubiegać się w drodze legalnej o rządy uczciwe i katolickie²².

Należyty szacunek, choć doktrynalnie bezwarunkowy, jest jednak realnie uzależniony od etosu rządzących:

Z drugiej strony przedstawiciele władzy państwowej powinni tak w sposobie rządzenia, jak w życiu swoim wykazywać poczucie władzy wywodzącej się od Boga. Jakaż godność opromienia ich rządy, gdy w sposobie pojmowania i wykonania przez nich władzy zaznacza się świadomość padającego na nich odbłasku autorytetu Bożego! Natomiast jak słaby i zawodny jest autorytet, który zrywa swój związek z przyrodzonym źródłem władzy! [...] ²³.

Trzeba zauważyć tutaj niezwykle istotny element odniesienia relacji władzy do autorytetu – pokazuje, że nie są to pojęcia równoznaczne: władza może posiadać władzę, ale rządzić może realnie i skutecznie wtedy, gdy ta władza jest osadzona na autorytecie. To właśnie władza sprawiedliwa, posługująca się siłą autorytetu, a nie autorytetem siły, jest władzą zasługującą na szacunek. Można i należy zakładać, że taka władza – władza godna, jest w stanie zaprowadzać godne i sprawiedliwe prawa stanowione. W przeciwnym wypadku, jak zaznacza prymas, zasady postępowania moralnego dla katolika są jednoznaczne i oczywiste:

Drugim nakazem katolickiej karności obywatelskiej jest posłuch dla sprawiedliwych praw i rozporządzeń państwowych. – Ustawa czy rozporządzenie nie stają się etyczne i sprawiedliwe przez to tylko, że je uchwalają i wydają ciała ustawodawcze lub władze do tego powołane. Jeżeli bowiem nie mają na celu rzeczywistych potrzeb Państwa i dobra ogólnego, jeżeli gwałcą przyrodzone prawa jednostek i rodzin, jeżeli wkraczają w prawa Kościoła, a nawet sprzeciwiają się prawu Bożemu, to mimo, że powstają w sposób prawem przewidziany, są nieetyczne i niesprawiedliwe. [...] Niesprawiedliwe i nieetyczne są np. prawa, które obywatele poniżają do rządu niewolników, znoszą prawa własności, podważają istnienie i trwałość rodziny oraz odbierają jej prawo do wychowywania dzieci w duchu katolickim, zaprowadzają dla katolików śluby cywilne i rozwody, uprawniają niemoralność, dzieciobójstwo oraz inne zbrodnie, krępują posłannic-

²² Tamże, s. 342.

²³ Tamże, s. 342-343.

*two i swobodę Kościoła, ubliżają wierze, zaprowadzają i popierają bezbożność lub są w inny sposób sprzeczne z przyrodzonym i objawionym prawem Bożym. Katolik bez ciężkiej winy i bez zaparcia się swych przekonań katolickich nie może głosować za takimi ustawami, a nawet ma obowiązek z całą stanowczością podobne ustawy zwalczać*²⁴.

Można zatem skonkludować ten fragment myśli kard. Hlonda, że Naród potrzebuje Państwa – państwa nie tylko jako struktury organizacyjnej, ale także jako wartości, potrzebuje w tym państwie władzy opartej na realnym autorytecie, gdyż jak wskazuje polska tradycja: *plus ratio quam vis*. Ale w takim razie i państwo, i władza potrzebują instytucji autentycznego autorytetu moralnego, potrzebują Kościoła. Pisząc o ówczesnym Kościele, prymas Hlond stwierdzał:

Kościół jest budowniczym świata, ale w znaczeniu Pawłowym, o wznosi w nim „budowanie”, które rośnie w Kościół święty w Panu (Ef 2,21). Jest stróżem narodów, ale w dziedzinie sumienia. Jest wodzem, ale wodzem duchowym, kształtującym stosunek między postępem doczesnym a nadprzyrodzoną kulturą duszy. Rządzi ludami, ale w tym zakresie spraw, który Chrystus objął posłannictwem swojego Królestwa.

*Nie bierze więc Kościół udziału w technicznej przebudowie społeczeństw, w przeobrażeniach politycznych, w walkach o władzę. Nie wdaje się ani w treść, ani w tok doczesnych waśni i nieporozumień, które różnią społeczeństwa i narody. Jedyńy spór, i to spór wielki, odwieczny, jaki prowadzi, to spór o Boga, Jego naukę i prawo, o wiarę, o sumienie i o swobodę swego działania [...]*²⁵.

W niezwykle poruszającym do dnia dzisiejszego i niezwykle aktualnym Liście pasterskim *O zadaniach katolicyzmu wobec walki z Bogiem*, przeznaczonym na Środę Popielcową 1932 roku, prymas, nie nadużywając pozycji Kościoła, radykalnie dystansując się od wszelkich prób sojuszu ołtarza z tronem, wyrażał swój jednoznaczny sprzeciw i niezgodę na bierność Kościoła w tym, co Polskę i Polaka stanowi:

Błędnie też pojmuje zadania katolicyzmu w chwili obecnej, kto sądzi, że Kościół powinien dbać przede wszystkim o to, by się ostać, i że w tym celu powinien się jak najmniej narażać, ograniczać swą działalność do spraw najistotniejszych, a zresztą jak najdalej uciekać od złości dzisiejszych czasów. Błądzą i ci, którzy mniemają, że Kościół powinien dziś całą uwagę i siły kierować ku obronie pozycji, które ma w ręku, wylewając się w mniejszej mierze na inne akcje i odkładając na lepszą chwilę nowe przedsięwzięcia. Jedni chcieliby głos Kościoła tłumikiem

²⁴ Tamże, s. 343.

²⁵ A. Hlond, List pasterski *O zadaniach katolicyzmu wobec walki z Bogiem*, Poznań, Środa Popielcowa 1932, w: tegoż, *Dzieła*, t. 1, s. 323; por. A. Nowak, *Między prymasem Podolskim i prymasem Hlondem*, „Gazeta Polska Codziennie”, 27.12.2014, http://www.rodaknet.com/rp_art_6310_czytelnia_prof_nowak_miedzy_prymasem_podolskim_a_prymasem_hlondem.htm [dostęp: 20 V 2018].

oportunistom przygłuszyć, aby oszczędzić tych, którzy zdrowej nauki nie cierpią (2 Tym 4,3), a drudzy pragnęliby go zamienić w wielki obóz warowny, odgrodzony zasiekami od świata a tym jedynie zajęty, by napady odpierać i tak poprzez burzliwe czasy ocaleć.

Kościół nie jest cieplarnianą roślinką, lecz drzewem, które Bóg zasiał na roli swojej (Mt 13,31), by się rozrosło na świat cały²⁶.

Podsumowanie

August Hlond – wychowany w duchu polskości w rodzinie o tradycjach powstańczych, świadom wielkich dziejów Polaków na wychodźstwie, organizator opieki nad Polakami na świecie, niewiele mówi o koncepcji patriotyzmu, o cnocie miłości Ojczyzny. Nie prezentuje aspektu etycznego i teologicznego patriotyzmu, nie przedstawia go w tomistycznej perspektywie cnoty wywodzącej się z czwartego przykazania Dekalogu. Nietrudno jednak dostrzec, że całą swoją posługą biskupią przeżywa polskość jako wartość wyrażającą się w trójmianie: Naród – Państwo – Katolicyzm. Można suponować, że w takim razie, zapytany o definicję patriotyzmu, mógłby jako swoją przyjąć wypowiedź Romana Dmowskiego:

Jestem Polakiem – to słowo w głębszym rozumieniu wiele znaczy.

Jestem nim nie dlatego tylko, że mówię po polsku, że inni mówiący tym samym językiem są mi duchowo bliżsi [...], ale także dlatego, że obok sfery życia osobistego, indywidualnego znam zbiorowe życie narodu, którego jestem częścią, że obok swoich spraw i interesów osobistych znam sprawy narodowe, interesy Polski, jako całość, interesy najwyższe, dla których należy poświęcić to, czego dla osobistych spraw poświęcić nie wolno.

Jestem Polakiem – to znaczy, że należę do Narodu polskiego na całym jego obszarze i przez cały czas jego istnienia zarówno dziś, jak w wiekach ubiegłych i w przyszłości; to znaczy, że czuję swą ścisłą łączność z całą Polską.

[...] Jestem Polakiem – więc całą rozległą stroną swego ducha żyję życiem Polski, jej uczuciami i myślami, jej potrzebami, dążeniami i aspiracjami.

[...] Jestem Polakiem – więc mam obowiązki polskie: są one tym większe i tym silniej się do nich poczuwam, im wyższy przedstawiam typ człowieka²⁷.

Słowa kluczowe: Kościół katolicki w Polsce, prymas Polski kard. August Hlond, patriotyzm, Niepodległość

²⁶ A. Hlond, List pasterski *O zadaniach katolicyzmu wobec walki z Bogiem*, Poznań, Środa Popielcowa 1932, w: tegoż, *Dzieła*, t. 1, s. 324.

²⁷ R. Dmowski, *Myśli nowoczesnego Polaka*, Wrocław 2002, s. 18.

Summary

Patriotism of cardinal August Hlond against the background of the spiritual age

At the beginning of Poland's regaining independence, outstanding pastors played a special role: Cardinal Edmund Dalbor, Cardinal Aleksander Kakowski and Bishop Prince Adam Stefan Sapieha. To this group, from the second half of the twenties of the twentieth century, joined primate August Hlond. His pastoral teaching contained important patriotic content, and was not indifferent to the then political and social problems. The Primate, seeing the moral and social condition of the reborn Poland, had no doubt that it was necessary to renew and strive for the fullness of internal life. At the same time, he perceived and warned against threats, he called for fulfilling national duties. The Hierarch perceived and described Polishness in the context of three fundamental concepts: the nation - the state - Catholicism.

Keywords: *Catholic Church in Poland, Primate of Poland Cardinal August Hlond, patriotism, independence*

Bibliografia

Źródła drukowane

- Hlond A., *Dzieła. Nauczanie 1897–1948*, t. 1, red. J. Konieczny, Toruń 2003. Z tej publikacji wykorzystano następujące teksty:
- Katolicyzm jest główną siłą moralnej i gospodarczej odnowy Europy po wojnie światowej. Kilka myśli o katolicyzmie w Polsce*, Poznań, 12 kwietnia 1927.
- Kryzys duszy polskiej. Przemówienie na VII Zjeździe Katolickim w Poznaniu*, Poznań, 6 XI 1926.
- List pasterski *O chrześcijańskie zasady życia państwowego*, Gniezno, 23 IV 1932.
- List pasterski *O zadaniach katolicyzmu wobec walki z Bogiem*, Poznań, Środa Popielcowa 1932.
- O położeniu i zadaniach Kościoła w Polsce. Przemówienie wygłoszone na X Zjeździe Katolickim w Poznaniu*, Poznań, 8 IX 1929.
- Przemówienie podczas akademii na Zlocie Katolickiej Młodzieży Męskiej w Częstochowie*, Jasna Góra, 25 IX 1938.
- Przemówienie podczas ingresu do Bazyliki Gnieźnieńskiej*, 10 X 1926.
- Wywiad u ks. prymasa*, Warszawa, 2 XI 1926.
- „Kronika Miasta Poznania 1998”, r. 66, nr 4; Naczelna Rada Ludowa 1918–1920.
- Pius XI, *Quas primas – o ustanowieniu święta Naszego Pana Jezusa Chrystusa Króla*, Rzym, 11 grudnia 1925 r.

Opracowania i artykuły

- Dmowski R., *Mysli nowoczesnego Polaka*, Wrocław 2002.
- Dworecki Z., *Polski Sejm Dzielnicowy w Poznaniu w grudniu 1918 roku*, „Przegląd Wielkopolski”, 1991, nr 15/16.

- Monticone A., *L'offensiva radiofonica nazista contro il Card. Hlond nel 1940*, „Seminare” 2014, t. 35, nr 4.
- Muszyński H., *Kardynał August Hlond (1926–1948) wobec Żydów*, „Collectanea Theologica” 1991, 61.
- Pest C., *Kardynał Edmund Dalbor (1869–1926). Pierwszy prymas Odrodzonej Polski*, Poznań 2004.
- Zimniak S., *Nadużycia w interpretacji Wielkopostnego Listu Pasterskiego kard. Augusta Hlonda, Prymasa Polski, z 29 lutego 1936 r., w kwestii żydowskiej*, w: *Kardynał August Hlond (1881–1948). Pasterz, nauczyciel, świadek*, red. M. Grygiel, Poznań 2010.
- Zygma A., *Prymas August Hlond wobec kryzysu moralnego Europy*, „Studia Prymasowskie” 2011, t. 5.
- Żurek R., *Czarna legenda polskiego prymasa*, „Rzeczpospolita” 2009, nr 147.

Netografia

- Hlond A., *List do matki Marii Hlond*, Poznań, 20 czerwca 1927, http://patrimonium.chrystusowcy.pl/kandydaci-na-oltarze/sluga-bozy-kard-august-hlond/dziela/1926-1939/List-do-matki-Marii-Hlond-_446#.Wwbu6S_UTR0 [dostęp: 24 V 2018].
- Kopiec J., *Rola dziejowa prymasa Polski kardynała Edmunda Dalbora (1869–1926)*, <http://konkatedra-ostrowwlkp.pl/wp-content/uploads/2016/02/Dalbor.pdf> [dostęp: 24 V 2018].
- Nowak A., *Między prymasem Podoskim i prymasem Hlondem*, http://www.rodaknet.com/rp_art_6310_czytelnia_prof_nowak_miedzy_prymasem_podoskim_a_prymasem_hlondem.htm [dostęp: 20.05.2018].
- Nykiel M., *Dlaczego Żydzi nie chcą beatyfikacji Prymasa Hlonda? Skąd niechęć lewicy do wybitnego polskiego kardynała? Stawiał trudne pytania i odważnie na nie odpowiada*, <https://wpolityce.pl/kosciol/395805-dlaczego-zydzi-nie-chca-beatyfikacji-prymasa-hlonda-skad-niechec-lewicy-do-wybitnego-polskiego-kardynaala-stawial-trudne-pytania-i-odwaznie-na-nie-odpowiadial> [dostęp: 24 V 2018].

Dk. Waldemar Rozynkowski*

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

KOŚCIÓŁ W CZASIE ODZYSKIWANIA NIEPODLEGŁOŚCI W ŚWIETLE WYBRANYCH PRZYKŁADÓW Z HISTORII DIECEZJI CHEŁMIŃSKIEJ

Rola Kościoła w procesie odradzania się państwa polskiego była wielopłaszczyznowa. W niniejszym artykule odwołamy się do kilku przykładów odnoszących się do Pomorza, a dokładnie do diecezji chełmińskiej¹. Diecezja ta została erygowana w średniowieczu i przez kilka wieków obejmowała ziemię chełmińską oraz lubawską². Największe zmiany granic diecezji dokonały się na początku XIX wieku i były wymuszone zaborami. Na mocy bulli papieża Piusa VII *De salute animarum* z 16 lipca 1821 r. diecezja chełmińska została powiększona prawie trzykrotnie. W jej granicach znalazło się Pomorze Gdańskie, które od średniowiecza należało do diecezji włocławskiej, tworząc tzw. Archidiakonat Pomorski. Stolica diecezji została przeniesiona z Chełmży do Pelplina, a dokładnie do kompleksu po skasowanym opactwie cysterskim. Powiększona diecezja zachowała jednak średniowieczną nazwę: diecezja chełmińska³.

Przywracanie od 1918 r. państwowości polskiej miało także swoje kościelne oblicze, które możemy śledzić między innymi w dziejach diecezji chełmińskiej. Przyjrzyjmy się bliżej kilku wybranym kwestiom.

Zmiany granic diecezji chełmińskiej

Odzyskanie Niepodległości przyniosło znaczne zmiany w granicach diecezji chełmińskiej. Na północy, u ujścia Wisły, odpadły od diecezji niemal w całości

* **Diakon Waldemar Rozynkowski** – prof. zw. dr hab., historyk, specjalizacja naukowa: historia Kościoła, pracownik Instytutu Historii i Archiwistyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu; diakon stały diecezji toruńskiej, wr@umk.pl.

¹ Zob. W. Rozynkowski, *Kościół na Pomorzu wobec odzyskania niepodległości*, w: *Niepodległość. Spełnione marzenie pokoleń i wyzwanie na przyszłość*, red. W. Polak, Toruń 2009, s. 91-102.

² Tenże, *Powstanie i rozwój sieci parafialnej w diecezji chełmińskiej w czasach panowania zakonu krzyżackiego*, Toruń 2000, s. 29-40.

³ A. Nadolny, *Granice diecezji chełmińskiej*, „Studia Pelplińskie” 1985, t. 16, s. 21-22.

dwa dekanaty gdańskie z wyjątkiem 7 parafii, a także 3 parafie dekanatu tczewskiego. Znalazły się one w granicach Wolnego Miasta Gdańska. Dla tego obszaru utworzono w 1922 r. odrębną administraturę apostolską, a w 1925 r., na mocy zawartego konkordatu ze Stolicą Apostolską, powołano do życia diecezję gdańską⁴.

W zachodniej części od diecezji odpadła część dekanatu człuchowskiego oraz kamieńskiego i cały dekanat lęborski – w sumie aż 25 parafii. Obszar ten został początkowo włączony do nowo utworzonej delegatury apostolskiej z siedzibą w Tucznie, a następnie do prałatury pilskiej.

Na wschodzie odpadła od diecezji większa część dekanatu pomezńskiego, która znalazła się w granicach diecezji warmińskiej, w niemieckich Prusach Wschodnich. Do diecezji chełmińskiej przyłączono natomiast miasto Działdowo z okolicznymi miejscowościami, które pod względem administracji kościelnej stanowiły 4 parafie.

W sumie diecezja chełmińska utraciła 6 dekanatów i 54 parafie. Tak znaczne zmiany terytorialne wymusiły konieczność reorganizacji podziału dekanalnego diecezji chełmińskiej. Dokonał tego w 1926 r. biskup Stanisław Wojciech Okoniewski. Nadmienimy jeszcze, że dzięki wygranej plebiscytowi w lipcu 1920 r. przy diecezji pozostała parafia Janowo, która leżała po prawej stronie Wisły w dekanacie gniewskim⁵.

Nowe granice diecezji chełmińskiej zostały do pewnego stopnia potwierdzone w konkordacie zawartym 10 lutego 1925 r. między Polską a Stolicą Apostolską. W artykule 9 tegoż dokumentu zapisano bowiem, że żadna część Rzeczypospolitej nie będzie zależna od biskupa rezydującego poza granicami państwa. Na tej podstawie papież Pius XI bullą *Vixdum Poloniae unitas* z 28 października 1925 r. dostosował granice kościelne do politycznych granic kraju. W takich granicach diecezja chełmińska przetrwała do nowego podziału diecezjalnego w Polsce w 1992 r., kiedy to przestała istnieć.

Największą stratą dla diecezji chełmińskiej było odpadnięcie Gdańska. Dla wielu była to swoista porażka odrodzonego państwa polskiego. Obecność Wolnego Miasta Gdańska mogła być postrzegana, do pewnego stopnia, jako kontynuacja rzeczywistości doby zaborów. Stąd z zainteresowaniem i nadzieją patrzył także kościół chełmiński na dynamicznie rozwijającą się Gdynię, która była w jego granicach.

⁴ Zob. S. Bogdanowicz, *Bo przemoc widzę w mieście i niezgodę (Trudny początek Kościoła gdańskiego 1922–1945)*, Gdańsk 2001.

⁵ Tamże, s. 23; M. Biskup, *Dzieje diecezji chełmińskiej (1243–1992)*, w: *Diecezja toruńska. Historia i teraźniejszość*, t. 1, red. S. Kardasz i in., Toruń 1994, s. 43–45.

Biskup Augustyn Rosentreter (1844–1926)

W 1918 r. ordynariuszem chełmińskim był biskup Augustyn Rosentreter. Rządy w diecezji objął on w 1898 r. Przywołajmy jego biogram, gdyż postać biskupa jest kluczowa w podjętej problematyce.

Urodził się 13 stycznia 1844 r. w miejscowości Obrowo koło Chojnic⁶. Pochodził z niemieckiej rodziny rolniczej, był najstarszym synem Józefa i Anny z domu Musolf. Po ukończeniu gimnazjum chojnickiego w 1861 r. rozpoczął studia teologiczne w Seminarium Duchownym w Pelplinie. Za zgodą ówczesnego biskupa chełmińskiego Jana Nepomucena Marwicza studiował kolejno w Bonn oraz w Monasterze, gdzie w 1869 r. otrzymał licencjat z teologii. Następnie powrócił do Pelplina, gdzie po odbyciu kursu praktycznego 12 marca 1870 r. otrzymał święcenia kapłańskie. Był wikariuszem w Nowem oraz w Gdańsku. Od 1871 r. prowadził zajęcia z egzegezy Pisma św. w seminarium pelplińskim. Po zamknięciu seminarium, w dobie Kulturkampf, w 1876 r. udał się do Rzymu, a następnie do Ziemi Świętej. Do diecezji powrócił w 1885 r. Z polecenia Ministerstwa Oświecenia wizytował seminaria nauczycielskie. Jeszcze w tym samym roku został mianowany dyrektorem Seminarium Nauczycielskiego w Kościerzynie. Po ponownym otwarciu Seminarium Duchownego w Pelplinie w 1887 r. został jego regensem. Dnia 22 grudnia 1898 r., po śmierci biskupa Leona Rednera, został wybrany przez Kapitułę Katedralną biskupem chełmińskim. Sakrę biskupią otrzymał 9 lipca 1899 r. w katedrze pelplińskiej.

Od samego początku rządów w diecezji praktycznie do końca swojego życia pozostawał w ogniu konfrontacji i krytyki diecezjan narodowości zarówno polskiej, jak i niemieckiej. Ujawniało się to przede wszystkim w prasie polsko- i niemieckojęzycznej. Sytuacja stawała się tym bardziej napięta, im bardziej ożywały tendencje niepodległościowe. Przytoczmy kilka opinii o biskupie.

Ks. Franciszek Manthey tak pisał o nim:

Kochanym i czczonym pozostał ks. Rosentreter także przez cały czas swych rządów biskupich, chociaż sam był w gruncie rzeczy postacią nader tragiczną, najtragiczniejszą może w całych dziejach diecezji chełmińskiej, o ile wolno życie jego mierzyć miarą ludzką. Wielokrotny jest ten jego tragizm. Jako człowiek, którego najlepsze lata upłynęły w stuleciu XIX, żył on jeszcze długo w wieku XX – niełatwo było mu zrozumieć czasy nowsze, a niemożliwe też było nieraz ludziom nowoczesnym myśleć kategoriami osiemdziesięcioletniego starca, który zachował świeżość umysłu aż do ostatniego dnia swego życia. Był Niemcem z pochodzenia i przekonania – a musiał jako sumienny biskup katolicki zwalczać politykę rzą-

⁶ H. Mross, *Słownik biograficzny kapłanów diecezji chełmińskiej wyświęconych w latach 1821-1920*, Pelplin 1995, s. 275-276; B. Kumor, *Rosentreter Augustyn*, w: *Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, t. 4, red. Z. Nowak, Gdańsk 1997, s. 89-90. W obydwu biogramach zestawiono szczegółową literaturę poświęconą biskupowi.

du pruskiego, dążącą do wynarodowienia Polaków Prus Zachodnich i mającą na celu odkatolicznienie Pomorza. Jako biskup i myślicy chrześcijanin musiał uznać – czego dowodem są jego listy pasterskie i jego przemówienie na zjeździe katolickim w Tczewie w 1924 roku – sprawiedliwość dziejową, objawiającą się we wskrzeszeniu Polski po półtorawiekowej niewoli, a jednak dni wkraczania wojsk polskich na Pomorze i zmianę polityczną w 1920 roku przeżywał nie bez pewnej żalości, podobnie jak niemiecka ludność jego stron rodzinnych⁷.

Ks. Antoni Liedtke tak scharakteryzował jego postać:

Był Niemcem z pochodzenia i przekonania, ale o wielkim poczuciu godności biskupa katolickiego, którego pieczy powierzone są dusze diecezjan w większości polskiej narodowości. Faworyzował wprawdzie kapłanów Niemców w dziedzinie obsadzania beneficjów, jednakże w kwestii nauczania religii w języku polskim opierał się stanowczo zakazom władz pruskich⁸.

Ks. Jan Walkusz napisze o nim:

Biskup A. Rosentreter był Niemcem z pochodzenia i przekonania, myślał i działał po niemiecku, lecz w tym wszystkim nie było nawet cienia szowinistycznych zapatrywań czy hakatystycznych zapędów⁹.

Oddajmy głos także samemu biskupowi. Kiedy w 1908 r. odpowiadał wysokiemu urzędnikowi pruskiego ministerstwa wyznań i oświaty na zarzuty, że nie zwiększa liczby nabożeństw niemieckich, czym wspiera ruch polski, miał odpowiedzieć:

zajmowanie stanowiska korzystnego polskim dążeniom jest mu absolutnie dalekie. Kościół Katolicki jest międzynarodowy i jego stanowisko jako biskupa nakłada na niego obowiązek troski o zbawienie duszy jego diecezjan bez względu na to, czy są Niemcami czy Polakami. Wzgląd ten wyłącznie jest i pozostanie dla niego wyznacznikiem. Jest on bardzo dobrze świadom, że w walce między obu narodowościami znajduje się między dwoma ogniami i że jakkolwiek dla niego decydującymi są jego obowiązki kościelne, każde z jego działań inni mogliby interpretować w kategoriach narodowo-politycznych¹⁰.

Odzyskanie Niepodległości przez Polskę nie wzbudziło zapewne u biskupa, czującego się niewątpliwie Niemcem, zbytniego entuzjazmu. Kiedy grupa starszych księży zwróciła się do niego z zapytaniem, jakie stanowisko zajmie

⁷ F. Manthey, *Sto lat Seminarium Duchownego w Pelplinie*, w: *Księga jubileuszowa. 350 lat Wyższego Seminarium Duchownego w Pelplinie (1651–2001)*, red. A. Nadolny, Pelplin 2001, s. 189.

⁸ A. Liedtke, *Zarys dziejów diecezji chełmińskiej do 1945 roku*, Pelplin 1994, s. 87.

⁹ J. Walkusz, *Duchowieństwo katolickie diecezji chełmińskiej 1918–1939*, Pelplin 1992, s. 38.

¹⁰ Cyt. za: K. Wajda, *Spółczesność polskie i Kościół katolicki na Pomorzu a państwo pruskie w latach 1860–1914*, „Studia Pelplińskie” 1985, t. 16, s. 118.

w tej nowej rzeczywistości, miał odpowiedzieć krótko: „Katolickie”¹¹. Wydaje się, że początkowo, nie umiając się odnaleźć w nowej sytuacji, przybrał przede wszystkim postawę wyczekującą. Nie było przecież przesądzone, że Pomorze Nadwiślańskie, czyli obszar jego diecezji, znajdzie się w granicach odradzającego się państwa polskiego. Nie zapominajmy, że kwestia przyłączenia Pomorza do Polski rozstrzygnięta została w traktacie wersalskim, który został ratyfikowany dopiero na początku 1920 r. Te kilkanaście miesięcy, od listopada 1918 r., nie były łatwe dla wielu mieszkańców Pomorza.

Niepewna sytuacja nie powstrzymała jednak biskupa przed kontrowersyjnymi decyzjami, jak np. na tydzień przed rozpoczęciem przejmowania Pomorza przez władze polskie biskup zadecydował o obsadzeniu księżmi narodowości niemieckiej wakujących probostw. Od 1920 r. zwiększyła się także liczba kazań w języku niemieckim, które głoszone w katedrze pelplińskiej. Poza tym nawet naciski ze strony władz polskich nie pomogły wiele w zmianie niemieckiego składu kapituły chełmińskiej¹².

Przejawem postawy wyczekiwania u biskupa chełmińskiego może być odmowna decyzja w sprawie wprowadzenia języka polskiego jako wykładowego w seminarium. W 1919 r. delegacja kleryków zwróciła się z taką prośbą do biskupa Rosentretera, który wbrew oczekiwaniom stwierdził, że przyjdzie na to jeszcze czas. Na wykłady w języku polskim wprowadzane stopniowo zezwolił, i to tylko na ostatnim kursie, na początku 1920 r. Zauważmy, że decyzje biskupa wywołały falę protestów mniejszości niemieckiej, która pisała o prześladowaniu kleryków niemieckich. Opinia polska domagała się natomiast od biskupa całkowitego spolszczenia seminarium¹³.

Wydarzenia w Pelplinie znalazły swoje echo nie tylko w prasie pomorskiej, ale trafiły nawet na obrady Sejmu. Dnia 8 listopada 1921 r. posłowie uchwalili rezolucję, aby rząd wsparł finansowo seminarium duchowne oraz Collegium Marianum w Pelplinie, jednak pod warunkiem, że zostaną tam wprowadzone jeszcze w tym roku wykłady w języku polskim¹⁴.

¹¹ F. Ringwelski, *Augustyn Rosentreter, biskup chełmiński (1898–1926), wobec sprawy polskiej*, „Studia Pelplińskie” 1977, t. 7, s. 108.

¹² P. Hauser, *Stosunki narodowościowe i wyznaniowe w diecezji chełmińskiej w latach 1920–1925*, w: *Ars Historica. Prace z dziejów powszechnych i Polski*, Poznań 1976, s. 749–752; tenże, *Stosunki narodowościowe i polityczne w diecezji chełmińskiej w okresie II Rzeczypospolitej*, w: *Z przeszłości diecezji chełmińskiej 1243–1992*, red. M. Biskup, Toruń 1994, s. 92.

¹³ F. Manthey, *Sto lat Seminarium*, 203–206; Zob. J. Walkusz, *Seminarium Duchowne w Pelplinie w okresie II Rzeczypospolitej (1918–1939)*, w: *Księga jubileuszowa*, s. 268–269.

¹⁴ J. Walkusz, *Duchowieństwo*, s. 39.

Biskup czekał wyraźnie na definitywne rozstrzygnięcia, stąd dopiero 9 lutego 1920 r. wydał list pasterski skierowany do diecezjan z okazji powstania Polski. Był on niezwykle ujmujący, czytamy w nim między innymi:

Któż nie uzna w odrodzeniu Polski oczywistego działania Bożego! Co przed 150 latami państwa ościenne rozściartowały i rozdarły, to znowu złączyła Opatrzność Boska, posługująca się stworzeniami, i wskrzesiła zjednoczone i niezależne państwo. Nic dziwnego, że Polacy, którzy przechodzili przez długie lata różne cierpienia i udręczenia, teraz niekłamaną radością radują się z powodu odzyskania wolności i niezależności. Oby Polska oddała dług wdzięczności przez to, że będzie, jak dawniej, przedmurzem prawdziwego chrześcijaństwa. [...] Polska, do której największa część mojej diecezji należy, odzyskała dzięki rządzeniu Bożemu wolność i niezależność. Zatem słuszne i sprawiedliwe, abyśmy Bogu Najwyższemu jak najserdeczniejsze dzięki złożyli. W tym celu rozporządzam, aby w następną niedzielę odczytano ten list pasterski i odśpiewano po Sumie uroczyste „Te Deum” przed wystawionym Najśw. Sakramentem¹⁵.

Wydarzenia wokół wprowadzenia języka polskiego w seminarium duchownym oraz bolesna kwestia przynależności kościelnej Gdańska sprawiły, że w 1921 r. pojawiły się głosy i pewne działania zmierzające do usunięcia biskupa Rosentretera z diecezji. Zaangażowany był w nie między innymi wojewoda pomorski Jan Brejski, dodajmy dawny uczeń Collegium Marianum w Pelplinie¹⁶. Nie podjęto jednak żadnych kroków, mimo że sprawa docierała nawet do Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Zmiany nastąpiły po zawarciu konkordatu ze Stolicą Apostolską w lutym 1925 r. W listopadzie 1925 r. biskup Rosentreter otrzymał koadiutora z prawem następstwa w osobie ks. prałata Stanisława Wojciecha Okoniewskiego¹⁷.

W historiografii zauważono już stopniową ewolucję w postawie biskupa wobec przemian politycznych, które dokonywały się na Pomorzu. Widać to było chociażby w publicznych wystąpieniach ordynariusza chełmińskiego. Kiedy przemawiał, inaugurując nowy rok akademicki w seminarium duchownym, to w 1919 r. przemawiał w języku niemieckim, w 1920 r. w języku łacińskim, a w 1921 r. – po polsku. Ogromne wrażenie zrobiło na diecezjanach przemówienie biskupa podczas I Zjazdu Katolickiego diecezji chełmińskiej, który odbył się w Tczewie w dniach od 31 maja do 2 czerwca 1924 r. Bardzo pozytywnie pisała o tym wy-

¹⁵ F. Ringwelski, *Augustyn Rosentreter*, s. 109-110.

¹⁶ Zob. W. Pepliński, *Brejski Jan*, w: *Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, t. 1, red. S. Gierszewski, Gdańsk 1992, s. 159-160.

¹⁷ F. Ringwelski, *Augustyn Rosentreter*, s. 119-120; S. Deckowski, *Okoniewski Stanisław Wojciech*, w: *Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, t. 3, red. Z. Nowak, Gdańsk 1997, s. 352-354.

darzeniu prasa, która przez lata nie rozpieszczała swoimi tekstami biskupa¹⁸. W „Pielgrzymie” tak opisano wystąpienie biskupa:

Gdy przed czterema laty – wywodził Ks. Biskup – większa część diecezji chełmińskiej znowu została przyłączoną do Polski, upomniałem w osobnym liście pasterskim wiernych swej diecezji, aby byli poddani zwierzchności dla sumienia. Przytoczywszy ustęp z listu tego, mówił Ks. Biskup dalej: „Nic dziwnego, że Polska, która przetrwała przez wiele lat różne cierpienia i udręczenia, teraz się raduje z powodu odzyskania wolności i niezależności. Oby Polska oddała Bogu dług wdzięczności przez to, że będzie – jak dawniej przedmurzem chrześcijaństwa tu, na wschodzie! Polska ma pod względem religijnym wzniosłe posłannictwa i apostołskie zadanie na wschodzie. Jeżeli w myśl zasad chrześcijańskich, stosowanych w życiu publicznym, pracujemy i działamy, tedy i państwu największe usługi oddajemy i przyczynić się możemy do rozwoju i rozkwitu państwa. I do państwa odnosi się to słowo Pisma św.: „Pobożność do wszystkiego jest pożyteczna”, to jest: religijność, obyczajność, sprawiedliwość i miłość wzajemna. Za usługi państwu świadczone żądamy poszanowania praw Kościoła naszego – żądamy wolności, niezależności w zakresie czysto religijnym i kościelnym, w sprawach zaś mieszanych pertraktacji, ale nie jednostronnego postanowienia bez uwzględnienia Ojca św. i biskupów. [...] Domagamy się konkordatu ze Stolicą Apostolską, domagamy się zmienienia wszystkich wyjątkowych ustaw, które swego czasu Polacy razem z centrowcami w Berlinie podczas Kulturkampf u bardzo stanowczo zwalczały. Życzymy z całego serca, żeby istniejące jeszcze dotąd przeciwieństwa zostały przewyciężone i żeby wszystkie przeszkody zostały usunięte, ażeby upragniona zgoda między Kościołem a państwem zapanowała dla dobra Kościoła i dla pomyślności państwa. W tej myśli udzielam błogosławieństwa apostołskiego, o które Ojca św. prosiłem i które dzisiaj odebrałem, życząc, żeby obrady tego Zjazdu i poszczególnych komisji zostały uwieńczone najlepszymi skutkami¹⁹.

Ostatecznie po jego śmierci, zmarł dnia 4 października 1926 r., pisano o nim jako o człowieku sprawiedliwym. W księdze pamiątkowej poświęconej dziesięcioleciu powrotu Pomorza do Polski, charakteryzując życie biskupa Rosentretera, odnotowano następujące słowa:

Za jego rządów powstały m.in. konwikty dla młodzieży uczącej się w Chełmie i Wejherowie oraz ok. 50 samoistnych obwodów duszpasterskich. [...] Będąc narodowości niemieckiej, ks. bp Rosentreter kierował się w swych rządach w diecezji bezwzględną sprawiedliwością i przeciwstawiał się nieugięcie zakusom germanizatorskim rządu pruskiego, za co zaskarbił sobie głęboką wdzięczność swych diecezjan Polaków²⁰.

¹⁸ F. Ringwelski, *Augustyn Rosentreter*, s. 116-117; J. Walkusz, *Duchowieństwo*, s. 41.

¹⁹ „Pielgrzym” 1924, R. 56, nr 67.

²⁰ *Księga pamiątkowa dziesięciolecia Pomorza*, Toruń 1930, s. 83.

Dla oceny jego życia wymowny może być także jeden z punktów, który zapisał w swoim testamencie. Otóż postanowił on, że po jego śmierci ma zostać odprawionych 300 mszy św. w intencji pokrzywdzonych²¹.

Ks. Józef Dembieński (1879–1962)

Dochodzenie do Niepodległości – jej wyczekiwanie, starania o jej urzeczywistnienie – miało w kościele chełmińskim różne oblicza. Jedno z nich związane jest z osobą kapłana diecezji chełmińskiej ks. Józefa Dembieńskiego (1879–1962). Dodajmy, że był on czasami krytyczny wobec swojego biskupa diecezjalnego, przywołanego wyżej bpa A. Rosentretera, za jego zbyt uległość wobec rządu pruskiego i niestawanie w obronie wiernych narodowości polskiej. Tak napisze on między innymi o biskupie w prowadzonym pamiętniku:

Doprawdy przykro mi o tym pisać, ale trudno było przejść nad ówczesnym smutnym stanem rzeczy do porządku. Jeszcze dzisiaj bowiem spotykam się ze sporadycznie wypowiedzianymi zdaniem młodszymi księżmi, jakoby zarządzenia biskupa Rosentretera były sprawiedliwe dla Polaków. Fakty temu stanowczo przeczą. Ks. biskup dr Rosentreter uczuciowo okazywał Polakom sporo życzliwości i pewno sam był przekonany o słuszności swych zarządzeń i swych metod zarządzania diecezją. W praktyce jednak stanowiły one wielką niesprawiedliwość i krzywdę dla katolików polskich. Dlatego ludność polska, choć z jednej strony odnosiła się z wielkim szacunkiem do swego arcybiskupa, jako wiernie przywiązana do Kościoła i wiary ojców, z drugiej jednak strony wielki żywiła w sercu żal za macosze jej traktowanie²².

Przybliżmy na początku postać ks. Józefa Dembieńskiego. Urodził się dnia 25 marca 1879 r. w Radomnie w powiecie Nowe Miasto Lubawskie²³. Pochodził z rodziny chłopskiej, był synem Józefa i Julianny z domu Dembek. Przez pierwsze lata nauki w szkole, jak sam napisze, był na najlepszej drodze do zgermanizowania się. Wszystko zmieniło się, kiedy w wieku 18 lat po małej maturze zaczął uczęszczać do gimnazjum w Chełmnie. Tutaj intensywnie uczył się polskości i w 1897 r., w rocznicę wybuchu Powstania Listopadowego, wstąpił do tajnej uczniowskiej organizacji filomackiej²⁴. W pamiętniku napisał tak:

²¹ F. Ringwelski, *Augustyn Rosentreter*, s. 123-124.

²² J. Dembieński, *Radości mało – goryczy dużo. Pamiętnik Pomorzana z lat 1879–1920*, oprac. A. Bukowski, Warszawa 1985, s. 129.

²³ Tamże, s. 5-9; E. Breza, *Ks. Józef Dembieński w świetle własnych wspomnień*, „Studia Pelplińskie” 1985, t. 16, s. 367-380; H. Mross, *Słownik biograficzny*, s. 48-49.

²⁴ Na temat organizacji filomackich zob. *Filomaci pomorscy. Księga pamiątkowa sesji naukowej oraz zjazdu filomatów w Wejherowie w dniu 20 maja 1927 r.*, oprac. J. Szewski, Gdańsk 1975; I. Szostek, *Zarys działalności organizacji filomackich na Pomorzu nadwiślańskim i Ziemi Chełmińskiej*, „Rocznik Grudziądzki” 1960, t. 1, s. 105-124; J. Szewski, *Filomaci pomorscy*.

Jak dawniej zapalałem do języka niemieckiego, tak teraz tym więcej poświęcałem się nauce polskiego. Czyniłem wypisy, uczyłem się całych zwrotów i ustępów na pamięć, gorliwie czytałem książki z biblioteki, przestudiowałem całą gramatykę Kryńskiego, a rezultat mego zapалу był naprawdę niezwykły²⁵.

Po zdaniu matury w 1900 r. wstąpił do seminarium duchownego w Pelplinie. W roku następnym wytoczono mu jednak proces. Był sądzony w toruńskim procesie filomatów pomorskich i został skazany na trzy tygodnie więzienia, które odsiedział w więzieniu w Tczewie. Na żądanie władz pruskich musiał złożyć na ręce biskupa pisemne oświadczenie, że po święceniach kapłańskich zrzeknie się prawa do zajmowania stanowiska proboszcza. Oznaczało to, że dożywotnio miał pełnić funkcje wikariusza. Obawiał się, czy biskup nie wydal go z seminarium, jednak szczęśliwie dotarł do święceń, które przyjął dnia 13 marca 1904 r.

Jego droga kapłańska była związana bardzo intensywnie z zaangażowaniem na polu społecznym, narodowym i niepodległościowym. Do 1907 r. pracował jako wikary w Subkowach, Drzycimiu i Jeżewie. Wszędzie angażował się i rozwijał działalność społeczno-narodową. Uczył polskich chłopców, przygotowując ich do nauki w progimnazjum biskupim Collegium Marianum w Pelplinie. Podczas strajków szkolnych w latach 1906–1907 zorganizował akcje pisania petycji do cesarza i papieża o przywrócenie języka polskiego w nauczaniu religii. W 1907 r. uzyskał zezwolenie na pracę duszpasterską w Meklemburgii, w okolicach Szwerina, gdzie przez kilka miesięcy otaczał opieką religijną sezonowych polskich robotników rolnych. Będąc wikarym w parafii Łążyn pod Toruniem (1908 r.), założył Towarzystwo Ludowe i Kółko Rolnicze, a nie był to teren łatwy, gdyż – jak sam napisze – „*Łążyn był wówczas naprawdę jak gdyby światem deskami zabitym*”²⁶.

W 1909 r. posługiwał już w parafii w Oksywiu. Proboszczem był tam uczestnik Powstania Styczniowego i zesłaniec na Syberię ks. Antoni Muchowski. Chcąc przeciwdziałać procesowi germanizacji ludności kaszubskiej, założył przy pomocy społecznika, kowala Józefa Kleby, oraz sędziego Alfonsa Chmielewskiego Towarzystwo Ludowe w Mostach. Na jego potrzeby zainicjował budowę sali zebrań. Przyczynił się także do powstania teatru amatorskiego oraz Czytelni Ludowej w Chyloni oraz w Mostach.

Następnie posługiwał jako wikary w Koronowie (1910–1914), gdzie opiekował się Towarzystwem Młodzieżowym „Samopomoc”. W latach 1914–1916 pracował jako wikary w parafii św. Jakuba w Toruniu. Wybuch wojny ograniczył prowadzenie przez niego aktywnej działalności propolskiej. Tutaj zetknął się jednak ze

Tajne związki młodzieży polskiej na Pomorzu Gdańskim w latach 1830–1920, Warszawa 1992; J. Walkusz, *Duchowieństwo*, s. 104–109.

²⁵ J. Dembieński, *Radości małe*, s. 86.

²⁶ Tamże, s. 214.

środowiskiem czynnej miejscowej inteligencji: z posłem Leonem Czarlińskim, doktorem Leonem Szumanem i jego rodziną, doktorem Ottonem Steinbornem, czy księgarzem Juliuszem Reichem.

Od 1916 r. przez kolejne cztery lata pełnił funkcje kuratusa (administratora) parafii w Legbądzie, miejscowości położonej w Borach Tucholskich, między Czerskiem a Tucholą. To tu zastały go wydarzenia, które związane były bezpośrednio z odzyskaniem Niepodległości przez Polskę na Pomorzu. Jak się w nich odnalazł? Brał czynny udział w ruchu niepodległościowym. Przede wszystkim bronił okoliczną ludność przed represjami Grenzschtzu, powołując do życia Straż Ludową.

Od początku 1919 r. był członkiem Powiatowej Rady Ludowej w Chojnicach, reprezentował Radę Ludową w Legbądzie. Dodajmy, że kilkudziesięciu księży z diecezji chełmińskiej znalazło się w szeregach powstających rad ludowych²⁷. Ksiądz Dembieński wszedł także do komitetu organizującego przyjęcie wojska polskiego. Fragment, w którym opisał to wydarzenie w pamiętniku, zatytułował: „Najradośniejsza, najśłoneczniejsza chwila w życiu moim. Wkroczenie wojska polskiego”²⁸. Poniżej odwołały się bezpośrednio do słów z jego pamiętnika:

Cała też nasza praca organizacyjna na terenie parafii, wykłady, przedstawienia, wszystko to miało na celu przygotowanie się na tę wielką, jedyną, tak gorąco upragnioną chwilę. Im bardziej się ona zbliżała, tym gorętsza wrzała praca godnego przyjęcia wojsk polskich. Wszędzie szyto chorągwie, sztandary i oznaki polskie, które jednak jeszcze trzeba było strzec starannie przed argusowymi oczami Grenzschtzu²⁹.

W wigilię opuszczenia przez zniechęcony Grenzschutz naszej okolicy i przejmowania przez wojsko polskie naszego powiatu, wrzał u nas gorączkowy ruch. Przy zamkniętych drzwiach i zasłoniętych oknach sali parafialnej młodzież przygotowywała nagromadzoną żywność do podziału. Robiono kanapki, smażono. Panny wily wieńce, robiły girlandy, a wszystko to w ukryciu przed wrogiem, który wycofując się z przedostatniego etapu, zatrzymał się tu w większej liczbie do następnego dnia jako na ostatnim etapie przed wkroczeniem wojska polskiego³⁰. Tego samego dnia, w którym nas Grenzschutz opuścił, Legbąd jeszcze nie miał szczęścia powitać u siebie błękitnych żołnierzy gen. Hallera. W tym dniu natomiast wkroczyło wojsko polskie do Czerska. Wybraliśmy się tam na jego powitanie. Był trzaskający mróz, ale my ostrości jego zgoła nie odczuwaliśmy. Zapal rozpałał nasze dusze. Kiedy dotarliśmy do Czerska, już całe miasto roiło się od błękitnych mundurów. [...] Z wszystkich twarzy biła łuna radości, zachwyty,

²⁷ Zob. W. Szulist, *Przeszłość obecnych obszarów diecezji pelplińskiej*, t. 2, 1772–1920, Pelplin 2006, s. 241–242.

²⁸ J. Dembieński, *Radości mało*, s. 347–350.

²⁹ Tamże, s. 348.

³⁰ Tamże, s. 349.

wprost ekstazy. Zaintrygował mnie pewien niesamowity widok. Na jakimś wozie siedział pewien jeszcze młody mężczyzna, a obok niego stała koza. „Kto to?” – pytam. „Ach – odpowiadają nam żołnierze – to zaciekły germanizator, nauczyciel ze Śliwic, który katował dziatwę za język ojczysty. Za karę zabraliśmy go w tym towarzystwie”³¹.

Następnego dnia mieliśmy to szczęście i zaszczyt powitania oddziałów halerczyków u siebie. Oddział ten miał przemaszerować przez Legbąd, z Tucholi do Czerska. Na szosie, od wejścia do wioski aż do jej wylotu, wznosiły się bramy triumfalne z transparentami i stosownymi napisami. Uformował się pochód pomiędzy plebanią, kościołem i salą parafialną z chorągwiami, sztandarami i orkiestrą na czele. [...] Dopiero po kilkugodzinnym postoju i odpoczynku oraz sutym pokrzepieniu się nasi błękitni chłopcy, którzy dopiero teraz rozkuli nam do reszty kajdany niewoli, ruszyli w dalszą drogę³².

Tak odtwarzał ks. Dembieński atmosferę odzyskiwania przez Polskę Niepodległości na Pomorzu. Od pierwszych dni jej obecności włączył się także aktywnie w umacnianie polskości. Wszedł w skład komisji szkolnej, której zadaniem było przygotowanie kadr nauczycielskich dla szkół. W Legbądzie założył Czytelnię Ludową, Towarzystwo Ludowe, teatralne Kółko Amatorskie, stowarzyszenie młodzieżowe, zorganizował kurs języka polskiego i literatury ojczystej. Kurs języka polskiego przygotował także dla nauczycieli okręgu czerskiego oraz przyczynił się do powstania Towarzystwa Chrześcijańskiego Nauczycieli Polskich w Czersku.

Od maja 1920 r. pełnił funkcje prefekta w progimnazjum, a następnie gimnazjum w Nowym Mieście Lubawskim. Zaangażowany w działalność społeczną, został prezesem Rady Nadzorczej Banku Ludowego w Nowym Mieście, działaczem Stronnictwa Narodowego (w 1931 r. prezesem powiatowym) oraz przewodniczącym zarządu lokalnego i powiatowego Towarzystwa Czytelni Ludowych. W latach 1926–1939 był redaktorem czasopisma „Drwęca”, które było w opozycji do polityki sanacyjnej w Polsce. Był też członkiem Rady Miejskiej w Nowym Mieście Lubawskim oraz Rady Powiatowej w Lubawie. W 1939 r. został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi oraz Krzyżem Niepodległości. Podczas II wojny światowej ukrywał się w Raclawicach Kościuszkowskich. Po wojnie pracował jeszcze w parafiach w Osiecznie, Opaleniu oraz Topolnie. W 1953 r. został kapelanem szpitala sióstr franciszkanek w Chojnicach. Zmarł w Chojnicach dnia 11 stycznia 1962 r. Pochowany został w Topolnie³³.

³¹ Tamże, s. 349-350.

³² Tamże, s. 350-351.

³³ Tamże, s. 8-9; H. Mross, *Słownik biograficzny*, s. 48-49.

Zakończenie

Przykłady przywołane w artykule nie wyczerpują, oczywiście, podjętego zagadnienia. Prezentują jednak w wybranej i jednocześnie interesującej perspektywie kościół chełmiński w miesiącach odzyskiwania Niepodległości przez Polskę. Zewnętrznym kryterium odrodzonego państwa polskiego była dla diecezji chełmińskiej zmiana jej granic. Natomiast ukazane dwie drogi życiowe przywołanych bohaterów: bp. Augustyna Rosentretera oraz ks. Józefa Dembieńskiego, to z kolei przykłady różnych życiorysów oraz postaw, które spotykamy w procesie odradzania się państwowości polskiej na Pomorzu.

Słowa kluczowe: *diecezja chełmińska, bp Augustyn Rosentreter, ks. Józef Dembieński*

Summary

The Church in the time of recovery of Independence in the light of selected examples from the history of Chełmno diocesis

The role of the Church in the process of the rebirth of the Polish state was multifaceted. This article refers to several selected examples that we encounter in Pomerania and referring to the administrative division of the Church in the Chełmno diocese. The restoration of Polish statehood since autumn 1918 has left its mark on various aspects of the functioning of this diocese. The issue addressed was presented in three scenes. In the first point, it was recalled that the revival of the Polish state influenced the change of the borders of the Chełmno diocese. The state borders and the creation of the diocese of Gdańsk affected the considerable territorial depletion of the diocese referred to. The next two points referred to biographies, or rather the activities of two people: the ordinary of Chełmno, Augustyn Rosentreter and the priest of the Chełm Diocese, Fr. Józef Dembieński. Their example shows the diversity and complexity of attitudes that we encounter in the process of rebirth of Polish statehood in Pomerania.

Keywords: *Chełmno Diocese, bishop Augustine Rosentreter, priest Józef Dembieński*

Bibliografia

- Biskup M., *Dzieje diecezji chełmińskiej (1243–1992)*, w: *Diecezja toruńska. Historia i teraźniejszość*, t. 1, Toruń 1994.
- Bogdanowicz S., *Bo przemoc widzę w mieście i niezgodę (Trudny początek Kościoła gdańskiego 1922–1945)*, Gdańsk 2001.
- Breza E., *Ks. Józef Dembieński w świetle własnych wspomnień*, „*Studia Pelplińskie*” 1985, t. 16.
- Deckowski S., *Okoniewski Stanisław Wojciech*, w: *Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, t. 3, pod red. Z. Nowaka, Gdańsk 1997.
- Dembieński J., *Radości mało – goryczy dużo. Pamiętnik Pomorzanina z lat 1879–1920*, oprac. A. Bukowski, Warszawa 1985.
- Filomaci pomorscy. Księga pamiątkowa sesji naukowej oraz zjazdu filomatów w Wejherowie w dniu 20 maja 1927 r.*, oprac. J. Szews, Gdańsk 1975.
- Hauser P., *Stosunki narodowościowe i polityczne w diecezji chełmińskiej w okresie II Rzeczypospolitej*, w: *Z przeszłości diecezji chełmińskiej 1243–1992*, pod red. M. Biskupa, Toruń 1994.
- Hauser P., *Stosunki narodowościowe i wyznaniowe w diecezji chełmińskiej w latach 1920–1925*, w: *Ars Historica. Prace z dziejów powszechnych i Polski*, Poznań 1976.
- Księga pamiątkowa dziesięciolecia Pomorza*, Toruń 1930.
- Kumor B., *Rosentreter Augustyn*, w: *Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, t. 4, pod red. Z. Nowaka, Gdańsk 1997.
- Liedtke A., *Zarys dziejów diecezji chełmińskiej do 1945 roku*, Pelplin 1994.
- Manthey F., *Sto lat Seminarium Duchownego w Pelplinie*, w: *Księga Jubileuszowa. 350 lat Wyższego Seminarium Duchownego w Pelplinie (1651–2001)*, pod red. A. Nadolnego, Pelplin 2001.
- Mross H., *Słownik biograficzny kapłanów diecezji chełmińskiej wyświęconych w latach 1821–1920*, Pelplin 1995.
- Nadolny A., *Granice diecezji chełmińskiej*, „*Studia Pelplińskie*” 1985, t. 16.
- Pepliński W., *Brejski Jan*, w: *Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, t. 1, pod red. S. Gierszewskiego, Gdańsk 1992.
- „*Pielgrzym*” 1924, R. 56, nr 67.
- Ringwelski F., *Augustyn Rosentreter, biskup chełmiński (1898–1926), wobec sprawy polskiej*, „*Studia Pelplińskie*” 1977, t. 7.
- Rozynkowski W., *Kościół na Pomorzu wobec odzyskania niepodległości*, w: *Niepodległość. Spełnione marzenie pokoleń i wyzwanie na przyszłość*, pod red. W. Polaka, Toruń 2009, s. 91–102.
- Rozynkowski W., *Powstanie i rozwój sieci parafialnej w diecezji chełmińskiej w czasach panowania zakonu krzyżackiego*, Toruń 2000.
- Szews J., *Filomaci pomorscy. Tajne związki młodzieży polskiej na Pomorzu Gdańskim w latach 1830–1920*, Warszawa 1992.
- Szostek I., *Zarys działalności organizacji filomackich na Pomorzu nadwiślańskim i Ziemi Chełmińskiej*, „*Rocznik Grudziądzki*” 1960, t. 1.
- Szulist W., *Przeszłość obecnych obszarów diecezji pelplińskiej*, t. 2, 1772–1920, Pelplin 2006.
- Wajda K., *Spółczesność polskie i Kościół katolicki na Pomorzu a państwo pruskie w latach 1860–1914*, „*Studia Pelplińskie*” 1985, t. 16.
- Walkusz J., *Duchowieństwo katolickie diecezji chełmińskiej 1918–1939*, Pelplin 1992.
- Walkusz J., *Seminarium Duchowne w Pelplinie w okresie II Rzeczypospolitej (1918–1939)*, w: *Księga Jubileuszowa. 350 lat Wyższego Seminarium Duchownego w Pelplinie (1651–2001)*, pod red. A. Nadolnego, Pelplin 2001.

Grzegorz Kucharczyk*

Akademia im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim

WIELKIE MOCARSTWA WOBEC SPRAWY POLSKIEJ U PROGU DRUGIEJ NIEPODLEGŁOŚCI

Odzyskiwanie przez Polskę niepodległego bytu państwowego jesienią 1918 r. nie było przyjmowane z radością przez znakomitą większość naszych bezpośrednich sąsiadów. A z pewnością nie przez tych najważniejszych: bolszewicką Rosję i Niemcy przyjmujące ustrój republikański (Republika Weimarska). W listopadzie 1918 r. nie było zresztą pewne, czy Polska tylko epizodycznie będzie graniczyć z rewolucją zarówno od wschodu, jak i od zachodu (w listopadzie 1918 r. czerwone sztandary powiewały w Berlinie i Monachium).

Tę geopolityczną niepewność dostrzegał i uwzględniał w swoich politycznych kalkulacjach Józef Piłsudski, który jako Tymczasowy Naczelnik Państwa w swoich instrukcjach z listopada i grudnia 1918 r. stwierdzał:

Polska znajduje się między dwoma państwami, które wywierają na nią jeszcze swój [...] wpływ, i oba te państwa znajdują się w stanie anarchii i rozkładu, skutkiem czego grozi Polsce układ anarchiczno-rozkładowy.

[...] Polska jest zagrożona ze wszystkich stron wewnątrz i zewnątrz przez zarazę bolszewizmu, oprócz tego przez Niemców – czy to maszerujących na Kresach, czy to popierających bolszewizm¹.

Niemcy (stare i nowe): żadnej Niepodległości Polski

Cztery lata Wielkiej Wojny (1914–1918) z pewnością przyczyniły się do pewnego otwarcia się niemieckich elit politycznych na sprawę polską. Dość wspomnieć, że w strategii „Mitteleuropy”, czyli dążenia do stworzenia w Europie Środkowej – między Bałtykiem, Morzem Czarnym a Adriatykiem – dominacji Rzeszy Niemieckiej w sferze politycznej, wojskowej i gospodarczej, przewidy-

* **Grzegorz Kucharczyk** – profesor zwyczajny na Akademii im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wlkp., dziekan Wydziału Administracji i Bezpieczeństwa Narodowego na tej uczelni. Od 1993 r. zatrudniony w Instytucie Historii PAN. Historyk Niemiec (zwłaszcza Prus) i stosunków polsko-niemieckich. Ostatnio opublikował: *Hohenzollernowie* (2016) oraz *Kryzys i destrukcja. Szkice o reformacji protestanckiej* (2017).

¹ Cyt. za: A. Nowak, *Polska i trzy Rosje. Studium polityki wschodniej Józefa Piłsudskiego (do kwietnia 1920 roku)*, Kraków 2001, s. 79-80.

wano istnienie buforowego państewka polskiego (*Pufferstaat*), którego głównym zadaniem miało być oddzielanie Niemiec od Rosji. Stwierdzano nawet konieczność rewizji dotychczasowej polityki germanizacyjnej realizowanej przez Berlin w zaborze pruskim.

Friedrich Naumann, autor bestsellerowej książki *Mitteleuropa* (pierwsze wydanie w 1915 r.), wskazywał na konieczność dokonania po wojnie „wielkiej rewizji wszystkich metod” stosowanej przez rząd pruski polityki wobec Polaków, tj. „porzucenie przymusu germanizacyjnego”². Polityka monarchii Hohenzollernów wobec zaboru pruskiego „przyniosła co prawda pod względem gospodarczym wiele dobrych rzeczy, jednak nie znalazła drogi do duszy polskiej ludności”³. Przede wszystkim dlatego, że w Berlinie przeoczono najważniejszy fakt: że Polacy są osobnym Narodem o skryształizowanej pod względem kulturowym własnej tożsamości narodowej. Szczególnie wyraźnie widać to było – jak podkreślał Naumann – na przykładzie realizowanej przez rząd pruski polityki germanizowania szkolnictwa:

*Za pomocą tych wszystkich prowadzonych w języku niemieckim zajęć szkolnych czyni się z nich [Polaków – G.K.] użytecznych i przydatnych na rynku pracy dwujęzycznych, ale nie Niemców. Polak pozostaje Polakiem, bardzo często nawet wtedy, gdy przenosi się do Berlina lub do Westfalii*⁴.

Planowane koncesje wobec Polaków nie przewidywały jednak dopuszczenia myśli o Niepodległości Polski. Warto w tym kontekście zapoznać się ze sposobem rozumowania generała Hansa von Beselera, który od 1915 roku jako zwierzchnik niemieckiej administracji okupacyjnej w warszawskim generalnym gubernatorstwie był gorącym orędownikiem realizacji nad Wisłą strategii „Mitteleuropy”. Jednak w sierpniu 1917 r. zapewniał przywódcę jednej z frakcji parlamentarnych w pruskim Landtagu, że „jak najbardziej zdecydowanie należy odrzucić myśl nadania Polsce nolens volens pełnej niepodległości i tym samym wolności handlu”⁵. Podczas odbytej parę miesięcy później narady w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Rzeszy generał Beseler podkreślał, że w żadnym wypadku – nawet w razie utworzenia ściśle związanego politycznymi i gospodarczymi układami z Niemcami Królestwa Polskiego – „Polska nie może otrzymać portu nad Bał-

² F. Naumann, *Mitteleuropa*, Berlin 1915, s. 75.

³ Tamże, s. 74.

⁴ Tamże. Jak podkreślał F. Naumann, nic w tej mierze nie zmienia nawet przynależność partyjna czy „tożsamość klasowa”. Ta ostatnia musi ustąpić ugruntowanej polskiej tożsamości narodowej: „Również jako socjaldemokrata Polak pozostaje Polakiem i przystępuje do własnych związków zawodowych”. Tamże.

⁵ Por. list H. Beselera do księcia Solm-Reifferscheidta (przywódcy frakcji konserwatywnej w pruskim Landtagu) z 7.08.1917 r., Bundesmilitärarchiv Freiburg in Breisgau, Nachlass von Beseler, N 30/55, s. 86.

tykiem”. Co najwyżej można by było zaoferować Polakom „swobodny związek z morzem” [*eine freie Verbindung zum Meer*] poprzez bliżej niesprecyzowane ułatwienia celne⁶.

Sprawa polska była dla warszawskiego generała gubernatora „sprawą uboczną” i „środkiem do celu” – jak przyznawał na parę dni przed ogłoszeniem aktu dwóch cesarzy z 5 listopada 1916 r. „Nie mam Polakom nic do zaoferowania, mam jednak ich zaufanie i sądzę, że znalazłem jedyny sposób, by ich wykorzystać dla naszych celów, nie mówię «pozyskać»” – zwierzał się 2 listopada 1916 r. w liście do generała Bernhardiego⁷. W podobny sposób zwierzchnik niemieckiej administracji okupacyjnej wypowiadał się również w oficjalnej korespondencji ze zwierzchnikami w Berlinie. W przesłanym w styczniu 1916 roku do kancelarii Rzeszy raporcie o politycznej sytuacji w Generalnym Gubernatorstwie Beseler stwierdzał: „Nie po to podbiliśmy Polskę [czyt.: obszar byłej Kongresówki – G.K.], aby ją wyzwalać, ale po to, aby chronić wschodnią część Europy Środkowej, zwłaszcza Niemcy, od strony Rosji”⁸.

Pod tym względem szef niemieckiej administracji okupacyjnej nad Wisłą całkowicie zgadzał się z rządem Prus, z którym przecież niejednokrotnie spierał się odnośnie do „zbyt propolskiej” (jak twierdzili pruscy ministrowie) polityki Berlina, której kulminacją było opublikowanie aktu dwóch cesarzy z 5 listopada 1916 r., ogłaszającego powstanie Królestwa Polskiego o niesprecyzowanych granicach, ale związanego „wieczystym sojuszem” z Rzeszą Niemiecką i Austro-Węgrami. Generał Beseler był gorącym zwolennikiem tej polityki jako części ogólnej strategii „Mitteleuropy” z jednym zastrzeżeniem: żadnej Niepodległości Polski. Tutaj panowała między nim a pruskim *Staatsministerium* całkowita zgodność.

Gdy w okupowanej przez wojska niemieckie Kongresówce Berlin (co prawda bardzo powoli) realizował wspólnie z Wiedniem postanowienia Aktu 5 listopada 1916 r., rząd Prus niezmiennie stał na stanowisku konieczności *wspierania niemieczyny w Marchii Wschodniej* [w zaborze pruskim – G.K.], *wyrażając przy tym opinię, że w przypadku powstania niepodległego państwa polskiego niemieczyna w Marchii Wschodniej zostanie znacznie ograniczona i z obu stron granicy* [zaboru pruskiego – G.K.] *powstanie silna polska irredenta*⁹. Takie stanowisko rząd Prus –

⁶ Por. protokół z narady odbytej 3 listopada 1917 roku w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Rzeszy. Nachlass von Beseler, N 30/15, s. 43.

⁷ List H. Beselera do gen. Bernhardiego, 2.11.1916. Nachlass von Beseler, N 30/54, s. 67.

⁸ Zob. „Politischer Bericht über Polen” H. Beselera z 23.01.1916. Nachlass von Beseler, N 30/11, s. 31.

⁹ Por. głosy pruskich ministrów odnośnie do sprawy polskiej odnotowane w protokole z posiedzenia rządu pruskiego z 13.03.1917 roku, w: Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz Berlin – Dahlem, I HA, Rep. 90a, nr 3623, s. 78, 81. W tym samym duchu wypowiadał się na posiedzeniu rządu Prus sekretarz stanu Rzeszy ds. polityki zagranicznej Kühlmann. Por. protokół z posiedzenia pruskiego Staatsministerium z 4.11.1917. Tamże, s. 324.

największego państwa wchodzącego w skład Rzeszy Niemieckiej – prezentował aż do samego końca istnienia monarchii Hohenzollernów¹⁰.

W podobnym duchu wypowiadało się jego najważniejsze polityczne zaplecze, czyli środowiska konserwatywne (junkierskie) i nacjonalistyczne najbardziej zainteresowane tym, co dzieje się na wschodnich granicach Rzeszy Niemieckiej. Na łamach „Kreuzzeitung” – organu prasowego będącego wyrazicielem politycznego stanowiska tych środowisk, 10 marca 1918 r. pisano:

Obecnie jest to kwestia być albo nie być państwa pruskiego i w związku z tym także Rzeszy Niemieckiej, aby Marchia Wschodnia pozostała krajem niemieckim. Dlatego też w żadnej formie nie może tam zostać udzielona samodzielność polskiej narodowości. Każda próba zjednywania Polaków w ten sposób będzie bezowocna [...]. Dlatego ciągle pozostaje zadanie: zdecydowanie i z mocą występować przeciw irredentystycznym usiłowaniom w Marchii Wschodniej i [...] niemczyzna na tych obszarach musi być zachowana, chroniona, wspierana i pomnażana¹¹.

Nic dziwnego, że w obliczu dominujących na niemieckiej scenie politycznej nastrojów nieskrywanej wrogości wobec perspektywy oddzielenia w przyszłości od państwa niemieckiego ziem zaboru pruskiego wybuch powstania wielkopolskiego 27 grudnia 1918 r. został przyjęty w Berlinie jako akt wrogi, będący potwierdzeniem tego, o czym już od dawna wiedziano („nieuzasadnione polskie uroszczenia”). Od początku też rząd powstającej republikańskiej Rzeszy Niemieckiej traktował powstanie wielkopolskie jako „wewnętrzzną sprawę” Niemiec.

Wymowna pod tym względem – również gdy chodzi o sposób argumentacji: wyraźnie dostosowany do adresata – była nota niemieckiego ministra spraw zagranicznych Ulricha Brockdorffa-Rantzaua z 17 stycznia 1919 r. do rządu brytyjskiego, w której napisano m.in.:

rząd [niemiecki – G.K.] widzi się zmuszony – podobnie jak swego czasu rząd angielski w Irlandii – do podjęcia środków militarnych, skierowując znaczne siły dla przywrócenia ładu i porządku [...]. Do chwili obecnej rząd niemiecki powstrzymywał się od interwencji przeciw obywatelom narodowości polskiej, którzy według niemieckiego prawa karnego przygotowują rebelię, zdradę kraju i zdradę stanu¹².

Podobne stanowisko reprezentował Matthias Erzberger (z katolickiej partii Centrum), który w lutym 1919 r. podczas negocjacji z głównodowodzącym sił

¹⁰ Por. protokół z posiedzenia pruskiego rządu z 21.10.1918, w: Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz, Berlin – Dahlem, I HA, Rep. 90a, nr 3624, s. 363–379.

¹¹ Cyt. za: V. Kellermann, *Schwarzer Adler, weißer Adler. Die Polenpolitik der Weimarer Republik*, Köln 1970, s. 25.

¹² P. Hauser, *Niemcy w perspektywie rozstrzygnięć konferencji pokojowej w sprawie zachodnich granic Polski (październik 1918 – czerwiec 1919)*, w: *Powrót Polski na mapę Europy*, red. C. Bloch, Z. Zieliński, Lublin 1995, s. 124.

alianckich marszałkiem Ferdynandem Fochem w sprawie warunków rozejmu na froncie wielkopolskim protestował „przeciwko stanowisku aliantów w związku z niemiecką obroną przeciwko polskiej zaborczości na części terytorium Rzeszy niemieckiej”, usiłując przekonać go, że „to nie my jesteśmy napastnikami, lecz Polacy”¹³.

Rosja bolszewicka: usunąć „polską przegrodę”

Spójrzmy teraz na stosunek Rosji bolszewików do Polski powstającej do swojej Drugiej Niepodległości. Zasadę bolszewickiego postępowania wobec sprawy polskiej jeszcze przed wybuchem pierwszej wojny światowej wyłożył Włodzimierz Lenin (wł. W. Uljanow). Gdy trzeba było z przyczyn taktycznych (tzn. zyskania sympatii wśród narodów zniewolonych przez carskie imperium) afirmować sprawę uciskanych narodów, Lenin to czynił bez wahania. Polemizował na przykład z konsekwentnie antyniepodległościowym nastawieniem Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy oraz jej głównego ideologa – Róży Luksemburg. Ta ostatnia przed 1914 r. systematycznie domagała się od rosyjskich bolszewików usunięcia z ich programu punktu przewidującego prawo narodów do samostanowienia. To zaś było, jak wiemy, istotnym elementem taktycznym w planie „podboju Rosji od wewnątrz” snutym przez Lenina. Przywódca bolszewików nazywał więc upór R. Luksemburg w tej sprawie „niezdolnością do spojrzenia na rzeczy ze stanowiska nieco głębszego i szerszego niż horyzont krakowskiego kurnika”¹⁴.

Najważniejsze było jednak zastrzeżenie Lenina, sformułowane przez niego już w 1903 roku, że prawo narodów (w tym Narodu polskiego) do samookreślenia powinno być podporządkowane „interesom proletariatu”¹⁵. A jak wiadomo, w leninowskiej interpretacji marksizmu to partia komunistyczna (bolszewicka) jest jako jedyna władna prawidłowo interpretować „prawdziwe interesy proletariatu”. Ergo: o prawie konkretnego narodu do niepodległości miał przede wszystkim decydować polityczny interes partii bolszewickiej.

Krótko po przewrocie bolszewickim 15 stycznia 1918 roku pisał o tym wprost Józef Stalin, gdy zwracał uwagę delegatów przybyłych na III Zjazd Rad (Sowietów)

¹³ Tamże, s. 124–125. Szerzej na temat stosunku niemieckich elit politycznych na przełomie 1918 i 1919 roku do odradzającej się Polski zob. R. Schattkowsky, *Deutschland und Polen von 1918/19 bis 1925. Deutsch-polnische Beziehungen zwischen Versailles und Locarno*, Frankfurt am Main 1994, s. 21–41.

¹⁴ A. Walicki, *Polska, Rosja, marksizm. Studia z dziejów marksizmu i jego recepcji*, Warszawa 1983, s. 218.

¹⁵ A.J. Leinwand, *Czerwonym młotem w orla białego. Propaganda sowiecka w wojnie z Polską 1919–1920*, Warszawa 2008, s. 63–64. Szerzej na ten temat zob. H. Carrère d’Encausse, *Bolszewicy i narody, czyli Wielkie Urągowisko 1917–1930*, tłum. i wstęp K. Kowalski, posł. S. Popowski, Warszawa 1992.

na „konieczność interpretacji zasady samookreślenia jako prawa do samookreślenia nie burżuazji, ale mas pracujących danego narodu. Zasada samookreślenia **powinna być środkiem do walki o socjalizm i powinna być podporządkowana zasadom socjalizmu** [podkr. G.K.]”¹⁶.

Dopiero mając w pamięci te uwagi bolszewickiego kierownictwa, należy interpretować wzniosłe deklaracje i hasła zawarte w Dekrecie o pokoju opublikowanym przez bolszewików zaraz po przewrocie 8 listopada 1917 r. Występowano w nim przeciw aneksji obcych ziem i stosowaniu przemocy wobec narodów. Tydzień później ukazała się podobnie brzmiąca Deklaracja praw narodów Rosji, ogłaszająca „równość i suwerenność narodów Rosji” i „prawo narodów Rosji do swobodnego samookreślenia włącznie do oddzielenia się [od Rosji] i utworzenia samodzielnego państwa”. Charakterystyczne, że dopiero pod koniec sierpnia 1918 r. rząd bolszewicki (Rada Komisarzy Ludowych) oficjalnie zadeklarował anulowanie traktatów rozbiorowych Polski i uznał prawo Polski do niepodległości¹⁷.

Należy jednak podkreślić, że w przypadku tych dekretów i deklaracji mamy do czynienia bardziej z działaniem propagandowym niż z realną polityką. Po pierwsze, prawo do Niepodległości bolszewicy interpretowali w świetle „interesów proletariatu”, które to interesy sami ustalali. Po drugie, w momencie publikowania tych dokumentów trwała w Rosji wojna domowa wywołana bolszewickim puczem, a rzeczywista władza bolszewików ograniczała się wówczas (do lata 1918 roku) jedynie do Moskwy i Piotrogradu. W tej sytuacji można było darować wszystko wszystkim, licząc na wywołanie pożądanego efektu propagandowego u narodów tak „hojnie” obdarowywanych prawem do Niepodległości. W tym świetle należy widzieć na przykład upominanie się o „prawa narodu polskiego” przez Lwa Trockiego, głównego bolszewickiego negocjatora pokoju z Niemcami w Brześciu na początku 1918 r.¹⁸

Warto zwrócić uwagę, że w momencie gdy bolszewicy w końcu potępili traktaty rozbiorowe i „przyznali” Polsce prawo do Niepodległości (koniec sierpnia 1918), przebieg działań militarnych na Zachodzie przesądzał nieodwołalnie, że to Ententa będzie zwycięska i że to ona będzie dyktować warunki ładu politycznego w powojennej Europie; Ententa, która już wcześniej (por. czternaście punktów prezydenta USA W. Wilsona z początku 1918 roku) jako swój cel polityczny zadeklarowała utworzenie niepodległego państwa polskiego.

Gdy tylko władza bolszewicka trochę okrzepła, jesienią 1918 r. przyszedł czas na inne interpretacje prawa narodów do Niepodległości. A właściwie wyrażenie

¹⁶ Cyt. za A.J. Leinwand, dz. cyt., s. 64.

¹⁷ A.J. Leinwand, dz. cyt., s. 63, 65.

¹⁸ Tamże, s. 65. Zob. również S.W. Wojstomski, *Traktat brzeski a Polska. Sprawa polska w pertraktacjach pokojowych w Brześciu Litewskim pomiędzy Czwórprzymierzem a Rosją Sowiecką i Ukrainą*, Londyn 1969.

bez ogródek tego, co już wcześniej tkwiło w bolszewickiej ideologii (por. wyżej). Bardzo wymowny pod tym względem artykuł opublikował 17 listopada 1918 r. bolszewicki komisarz ds. narodowości Józef Stalin. Stwierdzał on, że „między dwoma ogromnymi ogniskami rewolucji Wschodu i Zachodu” nie ma miejsca dla „małych królików” i „karłowatych” rządów narodowych: *Nie ulega dla nas wątpliwości, że potężne fale rewolucji w Rosji i na Zachodzie bezlitośnie zmiotą kontrrewolucyjnych marzycieli w okupowanych obwodach. [...] Nie mamy podstaw nie wierzyć, że kontrrewolucyjna przegroda między rewolucyjnym Zachodem a socjalistyczną Rosją zostanie wreszcie zmieciona*¹⁹. Autor nie pozostawiał złudzeń co do tego, że wspomniana „kontrrewolucyjna przegroda” to odradzające się państwo polskie, razem z innymi państwami Europy Środkowej włączone przez Stalina do kategorii „okupowanych [rosyjskich] obwodów”²⁰. Wspomniane zaś „ognisko rewolucji na Zachodzie” to rewolucja w Niemczech, która w momencie pisania przez Stalina cytowanych słów przechodziła swoje apogeum. Jednak nadzieje bolszewickiego kierownictwa na połączenie się z niemiecką rewolucją, a następnie jej ożywienie przez Armię Czerwoną, nie zniknęły w kolejnych latach. Zniszczenie polskiej „kontrrewolucyjnej przegrody” od samego początku aż do 17 września 1939 r. pozostało jednym z najważniejszych strategicznych celów politycznych bolszewickiej Rosji²¹.

„Liberalne doktrynerstwo” Wilsona, zła wola Brytyjczyków i słabość Francji

Pod koniec 1917 r., gdy przebieg wydarzeń w Rosji (przewrót bolszewicki, który oddalił perspektywę utrwalenia władzy przyjaznego wobec zachodnich mocarstw Rządu Tymczasowego) zdecydowanie ułatwił działalność na Zachodzie na rzecz sprawy polskiej Komitetu Narodowego Polskiego, jego prezes Roman Dmowski pisał do Ignacego Jana Paderewskiego:

Po rewolucji rosyjskiej i po wejściu Ameryki w wojnę duch liberalnego doktrynerstwa nabrał siły i zaczął brać górę nad realizmem politycznym. Żadnemu z narodów w tej wojnie zainteresowanych to doktrynerstwo nie groziło takimi jak nam, Polakom, niebezpieczeństwami [...]. Walka właśnie z doktrynerstwem,

¹⁹ Cyt. za A.J. Leinwand, dz. cyt., s. 67.

²⁰ W cytowanym artykule Stalin pisał: *Podczas gdy w Rosji już ponad rok powiewa czerwony sztandar, a na Zachodzie, w Niemczech i na Austro-Węgrzech wybuchy proletariackich powstań rozrastają się z godziny na godzinę, w okupowanych obwodach, w Finlandii, Estonii, na Łotwie, Litwie, Białorusi, w Polsce, Besarabii, na Ukrainie i Krymie nadal wloką swój nędzny żywot burżuazyjno-nacjonalistyczne «rządy» z łaski przeżywających swój okres schyłkowy imperialistów Zachodu.* Tamże.

²¹ A. Nowak, *Polska i trzy Rosje*, s. 94.

czy to szczerym czy tylko służącym za płaszczyk wrogich nam interesów, staje się jednym z głównych zadań polityki polskiej w tej, że tak nazwę, drugiej wojnie²².

Piszząc o „liberalnym doktrynerstwie”, prezes KNP nawiązywał do wilsonowskiej zasady samostanowienia narodów oraz deklaracji amerykańskiego przywódcy, że Stany Zjednoczone wchodzą w kwietniu 1917 r. do Wielkiej Wojny, „by zakończyć wszystkie wojny”. Cytowany list Dmowskiego został napisany na niespełna miesiąc przed wygłoszeniem przez prezydenta Woodrowa Wilsona przed Kongresem USA czternastopunktowego orędzia zawierającego katalog najważniejszych celów wojennych Stanów Zjednoczonych oraz niemal rok po przemówieniu Wilsona (22 stycznia 1917 r.) przed amerykańskim Senatem traktującym m.in. o tym, iż „wszyscy mężowie stanu są zgodni” co do tego, że po zakończeniu wojny „winna powstać zjednoczona, niepodległa, autonomiczna Polska”.

Dzięki tym deklaracjom amerykańskiego przywódcy – zestawianym zwłaszcza z wrogimi wobec żywotnych interesów polskich działaniami mocarstw centralnych (por. zawarcie przez Niemcy oraz Austro-Węgry w lutym 1918 r. pokoju z Ukrainą kosztem zgody na aneksję przez Kijów polskiej Chełmszczyzny i Podlasia) – Wilson zyskał w oczach polskiej opinii publicznej wielką sympatię i miano wielkiego przyjaciela sprawy Niepodległości Polski.

Nie jest moim zamiarem podważanie takiego obrazu. Warto jednak go nieco zniuansować. Trzeba bowiem zauważyć, że słynny trzynasty punkt orędzia prezydenta Wilsona wygłoszonego 8 stycznia 1918 r. przed amerykańskim Kongresem, w którym za jeden z celów USA w toczącej się wojnie wskazano powstanie „niepodległego państwa polskiego”, nie był w swojej propolskiej wymowie tak jednoznaczny, jak wydawało się (zwłaszcza polskiej opinii publicznej) w momencie jego opublikowania. Podczas konferencji pokojowej okazało się bowiem, że amerykańska dyplomacja zawarła we wspomnianym punkcie sformułowanie o tym, że w skład państwa polskiego powinny wchodzić „obszary zamieszkałe przez bezspornie polską ludność” i że państwo polskie powinno mieć zabezpieczony „swobodny i bezpieczny dostęp do morza”, rozumie raczej w sposób zbliżony do brytyjskiego, tj. jako zamknięcie Polski w wąskich, etnograficznych granicach, relegując ją w ten sposób do grona „małych narodów”²³.

²² List R. Dmowskiego do I.J. Paderewskiego z 6.12.1917. Cyt. za: J.R. Wędrowski, *Wizje i realia. USA a Europa środkowowschodnia 1919–1923*, Warszawa 1990, s. 57.

²³ Trzynasty punkt orędzia Wilsona brzmiał następująco: „Należy stworzyć niepodległe państwo polskie, do którego powinny zostać włączone obszary zamieszkałe przez bezspornie polską ludność, któremu należy zapewnić swobodny i bezpieczny dostęp do morza i którego niezależność polityczna i gospodarcza oraz integralność terytorialna powinna zostać zagwarantowana przez porozumienie międzynarodowe”. Trzy dni przed wygłoszeniem przez amerykańskiego prezydenta tego orędzia, 5 stycznia 1918 roku, premier brytyjski David Lloyd George publicznie zadeklarował, że „niepodległa Polska, obejmująca wszystkie

Warto także nadmienić, że przemówienie prezydenta Wilsona z 22 stycznia 1917 r., w którym padły słowa o konieczności powstania po Wielkiej Wojnie „niepodległej i autonomicznej Polski”, odnosiło się do Polski pojmowanej w sensie politycznej samodzielności i rozległości terytorialnej (tj. Kongresówka minus bliżej nieokreślony „pas graniczny”), a więc tak, jak rozumieli ją twórcy Aktu 5 listopada 1916 r. – Niemcy i Austro-Węgry. Taką interpretację deklaracji Wilsona z 22 stycznia 1917 r. podawał niemieckiemu kanclerzowi Theobaldowi Bethmannowi Hollwegowi amerykański ambasador w Berlinie, James Watson Gerard²⁴.

Należy zgodzić się ze współczesnym badaczem polityki Wilsona wobec sprawy polskiej w czasie pierwszej wojny światowej, że amerykański przywódca przede wszystkim wspierał „ideę Niepodległości Polski”, kierując się swego rodzaju politycznym moralizatorstwem (wedle słów Dmowskiego: „liberalnym doktrynerstwem”). Jednocześnie prezydent USA nie dopuszczał do siebie myśli, że realizacja „idei Niepodległości Polski” w sposób nieunikniony pociągnie za sobą konieczność znacznych przesunięć terytorialnych w Europie Środkowej, które nie zawsze (np. na terenach mieszanych pod względem narodowościowym) dawały się przeprowadzić wedle Wilsonowskiej zasady „samostanowienia narodów”²⁵.

Nic dziwnego, że takie pełne niejasności wobec polskiej „autonomii” amerykańskie stanowisko nie mogło stanowić opozycji względem stanowiska brytyjskiego z gruntu nieprzyjawnego wobec żywotnych interesów polskich. Zjednoczone Królestwo, podobnie jak Francja, aż do samego końca istnienia carskiego samodzielnictwa (tj. do rewolucji lutowej 1917 r.) traktowało sprawę polską jako „wewnętrzną sprawę” rosyjskiego sojusznika²⁶.

Cytowana deklaracja rządu Davida Lloyd George’a z 5 stycznia 1918 r., w której mowa była o „wszystkich autentycznie polskich elementach”, które powinny wejść w skład niepodległej Polski – jak się okazało rok później podczas paryskiej konferencji pokojowej – była rozumiana przez Londyn bardzo restrykcyjnie. W praktyce oznaczało to, że gdy „autentycznie polski” status jakiegoś terytorium był wątpliwy (np. Gdańsk czy Górny Śląsk), Wielka Brytania ustami swojego premiera opowiadała się za przynależnością tego obszaru do Niemiec lub roz-

autentycznie polskie elementy pragnące wejść w jej skład, jest pilnie potrzebna dla stabilizacji Europy Zachodniej”. Obydwa cytaty za: J. Karski, *Wielkie mocarstwa a Polska (od Wersalu do Września)*, Warszawa 1987, s. 15. Por. także A. Nowak, *Pierwsza zdrada Zachodu. 1920 – zapomniany appeasement*, Kraków 2015, s. 42.

²⁴ M. Kornat, *Akt 5 listopada a umiędzynarodowienie sprawy polskiej podczas Wielkiej Wojny. Uwagi historyka dyplomacji*, „Historia Slavorum Occidentis” 2017, nr 2, s. 21.

²⁵ Zwraca na to uwagę M.B.B. Biskupski, *The United States and the rebirth of Poland 1914–1918*, Dordrecht 2012, s. 406–407.

²⁶ M. Kornat, *Akt 5 listopada*, s. 20.

strzygnięciem sprawy na drodze plebiscytu (ukłon w stronę Wilsona), a w każdym razie nie była chętna do wyrażenia zgody na przyłączenie tego obszaru do Polski.

W tle takich rozstrzygnięć była niechęć Davida Lloyd George'a do zbytniego osłabiania Niemiec, a tym samym woła uniknięcia wzmocnienia pozycji Francji na Starym Kontynencie. Zbytniego osłabienia Niemiec nie chciał również Wilson, choć wychodził z innych niż Brytyjczycy przesłanek (Waszyngton obawiał się, że „kartagiński” pokój wzmocni zagrożenie rewolucją komunistyczną w Niemczech)²⁷. W przypadku Davida Lloyd George'a dochodziło jeszcze protekcyjnalne wobec Polski i Polaków nastawienie, którego nie powstydziliby się żaden wychowany w tradycji pruskiego kulturtregerstwa niemiecki polityk. Ale to przecież brytyjski premier twierdził na początku paryskiej konferencji pokojowej: „Owe wspominki o wielkiej Polsce miały przyczynić kłopotów tym, którzy starają się wytyczać granice państwowe na zasadach etnicznych i tradycyjnych [...]. Jakkolwiek by nie interpretować reguły samostanowienia, należy uznać żądania polskie za wygórowane i nie do przyjęcia”²⁸.

Gdy alianci rozstrzygali w Paryżu kwestię przynależności Gdańska do Polski, premier David Lloyd George, wyjaśniając przyczynę swojego sprzeciwu wobec takiej perspektywy, stwierdzał: „Polacy będą źle rządzić i będą potrzebowali wiele czasu, aby nauczyć się administrowania swoim krajem na sposób zachodni. [...] Pojawią się zamieszki. Niemcy w Polsce będą bici, jeśli tylko podniosą głowę”²⁹.

Słowa te brytyjski polityk wypowiedział krótko po otrzymaniu listu od Jana Smutsa, premiera Związku Południowej Afryki, członka imperialnego gabinetu wojennego, który pisał 22 maja 1919 r. do brytyjskiego premiera:

*Pod panowaniem tej nowej Polski znajdują się miliony Niemców (i Rosjan) oraz terytoria, które przez bardzo długi czas stanowiły część Niemiec (lub Rosji). Można być pewnym, że zarówno Niemcy, jak i Rosja powrócą do statusu wielkich mocarstw i że wciśnięta między te dwa mocarstwa Polska przetrwa tylko przy ich dobrej woli. Jak w takich warunkach możemy oczekiwać, że Polska będzie czymkolwiek innym niż całkowitą klapą, nawet gdyby miała tę zdolność rządzenia i administrowania, której – jak wykazała historia – nie posiada*³⁰.

Przy innej okazji ten południowoafrykański polityk, zaprawiony w odgrywaniu roli „białego Bwany” wobec „nieokrzęsanych tubylców”, w odniesieniu do wszystkich narodów Europy Środkowej (a więc także w odniesieniu do Polaków)

²⁷ J.R. Wędrowski, dz. cyt., s. 89–90.

²⁸ Cyt. za: J. Karski, *Wielkie mocarstwa a Polska (od Wersalu do Września)*, t. 1, [b.m. b.r.w.], s. 20.

²⁹ Cyt. za: V. Kellermann, dz. cyt., s. 28.

³⁰ Cyt. za: A. Nowak, *Pierwsza zdrada Zachodu*, s. 17.

na wschód od Niemiec stwierdził: „Przecież to są kafirzy!” (czytaj: „czarnuchy” przeznaczone do pracy dla „wyższej rasy”)³¹.

Jedynym sojusznikiem sprawy polskiej w gronie trzech mocarstw nadających ton obradom paryskiej konferencji pokojowej była wycieńczona wojną Francja. Należy jednak zwrócić uwagę na to, że w optyce francuskiej z polskimi postulatami należało przede wszystkim liczyć się w odniesieniu do ułożenia relacji z Niemcami, także w kontekście przebiegu granicy polsko-niemieckiej, która powinna możliwie szeroko uwzględniać postulaty polskie. Takiej jednoznaczności nie było jednak po stronie francuskiej w odniesieniu do kwestii wschodnich granic Polski i generalnie w odniesieniu do Rosji. Na przełomie 1918 i 1919 r. ciągle były żywe nadzieje we francuskich kręgach rządowych (i finansowych) na odrodzenie się „białej” Rosji, z którą Polska – jeśli miałaby skutecznie spełniać swoją rolę antyniemieckiej przeciwwagi – powinna „znormalizować” w przyszłości swoje stosunki. Przy czym jako cenę owej „normalizacji” nie wykluczano na Quai d’Orsay rezygnacji przez stronę polską z „nadmiernych ambicji terytorialnych” na wschodzie. Ponadto swoją rolę odgrywał we wschodniej polityce francuskiej zaraz po Wielkiej Wojnie jeszcze inny czynnik: obawa, by nie odizolować się na tym teatrze działań dyplomatycznych od Londynu. To zaś oznaczało konieczność wstrzeźliwego podejścia do polskich postulatów na wschodzie³².

Niepodległa naprawdę czy tylko „folwarczek”?

Biorąc to wszystko pod uwagę, niezwykle trudno było polityce polskiej zrealizować na rozpoczynającej się 18 stycznia 1919 roku paryskiej konferencji pokojowej swój naczelny cel. Roman Dmowski w liście do Stanisława Grabskiego z 14 marca 1919 roku określił ten cel jako dążenie do „istnienia Polski w nowej koncepcji, w koncepcji naszej, wielkiej”. Oznaczać to miało, że Polska „nie będzie to już ten folwarczek, wokoło którego kręciła się myśl naszych radykalnych i nieradykalnych „aktywistów” [...], ale duże państwo europejskie z szerokimi interesami i rodzącą się z nich szerszą myślą”³³.

Problem polegał na tym, że Polskę jako „folwarczek” postrzegali nie tylko polscy „aktywiści” czasów Wielkiej Wojny, ale również wpływowi politycy wśród zwycięskich aliantów. Należy w tym kontekście powrócić do stanowiska zajmowanego przez USA, a więc przez państwo, które wyszło z pierwszej wojny światowej jako największy zwycięzca (zarówno w sensie politycznym, jak i ekonomicznym).

³¹ Tamże, s. 14.

³² Tamże, s. 89–90.

³³ Cyt. za: M. Kułakowski, *Roman Dmowski w świetle listów i wspomnień*, Dębogóra 2014, s. 593.

W 1918 roku prezydent Wilson – mimo górnolotnych deklaracji – chciał de facto małego i słabego państwa polskiego³⁴.

Jeszcze przed początkiem obrad paryskiej konferencji pokojowej stało się jasne, że na przykład w kontekście wschodnich granic przyszłego państwa polskiego interesy polskie schodziły na drugi plan wobec deklarowanej przez Wilsona jeszcze w maju 1918 roku „niezachwianej wierności wobec zasady rosyjskiej integralności terytorialnej”, tj. wobec ogólnej zasady nienaruszalności granic Rosji sprzed 1914 roku. W tym świetle trzynasty punkt słynnego orędzia, w którym amerykański prezydent mówił o „terytoriach zamieszkałych przez bezspornie ludność polską”, należało interpretować tak, że w przypadku terytoriów „spornych” (a tych przecież nie brakowało w Europie Środkowej i Wschodniej) miały one przypaść Rosji, oczywiście rządzonej przez „białych”³⁵. Dodajmy, że takie stanowisko dominowało również w powołanej przez Biały Dom komisji ekspertów („Inquiry”), która przygotowywała stanowisko Waszyngtonu w sprawie granic w Europie Środkowej i Wschodniej na przyszłą konferencję pokojową³⁶.

Z pewnością na stanowisko Waszyngtonu oddziaływała również niechętna wobec sprawy Niepodległości Polski postawa wpływowych w USA środowisk żydowskich z Amerykańskim Komitetem Żydowskim (American Jewish Committee) oraz Amerykańską Organizacją Syjonistyczną (American Zionist Organisation) na czele³⁷. Dodatkowo niechęć tą pogłębiał fakt, że politycznym reprezentantem sprawy polskiej wśród aliantów zachodnich był Komitet Narodowy Polski z Romanem Dmowskim na czele, który w środowiskach żydowskich (nie tylko za Oceanem) miał opinię „zagorzałego antysemitę”. W tym ostatnim kontekście reprezentanci amerykańskich środowisk żydowskich inkryminowali

³⁴ M.B.B. Biskupski, dz. cyt., s. 416.

³⁵ Tamże. Jak wskazuje M.B.B. Biskupski, w tym świetle (tj. biorąc pod uwagę, że stanowisko Wilsona w 1918 roku sprowadzało się do akceptacji jedynie słabego, okrojonego terytorialnie państwa) dyskusyjna jest teza, że w tym samym czasie postępowanie amerykańskiego przywódcy wobec Europy Środkowej determinowane było przez jego intencję powstrzymania rozprzestrzeniania się bolszewizmu. Tamże, s. 417.

³⁶ Tamże, s. 407–417.

³⁷ Tamże, s. 380–388. Jak pisze Przemysław Różański: „Polska dźwigająca się po 123 latach niewoli do samodzielnego i niepodległego bytu stanęła wobec rozlicznych problemów ekonomiczno-gospodarczych oraz politycznych. Z tych ostatnich najistotniejszym była wrogość państw ościennych [...] Do tego pojawił się nowy, nieoczekiwany, ponieważ nie zorganizowany w żaden twór państwowy przeciwnik – organizacje amerykańskich Żydów. Był to przeciwnik, którego nie można było lekceważyć, ponieważ Żydzi stanowili wpływową i dobrze zorganizowaną mniejszość etniczną w Stanach Zjednoczonych”. P. Różański, *Stany Zjednoczone wobec kwestii żydowskiej w Polsce 1918–1921*, Gdańsk 2007, s. 33. O generalnie niechętnym stosunku środowisk żydowskich w USA do niepodległości Polski w latach 1914–1918, w dużej mierze warunkowanym tyleż obawami przed przejawami polskiego antysemityzmu (rzeczywistego bądź urojonego), co sympatiami proniemieckimi, zob. tamże, s. 33–70.

zainicjowaną przez obóz Dmowskiego w 1912 roku w zaborze rosyjskim akcją bojkotu handlu żydowskiego. Kwestia ta stała się przedmiotem rozmów odbytych przez Dmowskiego w październiku 1918 r. z Louistem Marshalllem, szefem Amerykańskiego Komitetu Żydowskiego, który porównywał bojkot do „krwawego pogromu” i domagał się nie tylko jego odwołania, ale również tego, by Polacy jako naród przeprosili za jego ogłoszenie³⁸.

Dwa spotkania (6 i 14 października 1918) nie doprowadziły do zbliżenia stanowisk, a nawet stało się coś dokładnie przeciwnego. 11 listopada 1918 roku podczas spotkania z Paderewskim L. Marshall zadeklarował, że amerykańscy Żydzi nie będą wspierać walki Polaków o Niepodległość, albowiem Naród polski „zamierza eksterminować Żydów”³⁹. Należy zaznaczyć, że wyrażając taką opinię, Marshall nie tylko komunikował stanowisko swojej organizacji, ale właściwie wszystkich najważniejszych środowisk żydowskich działających za Oceanem.

Na przełomie 1918 i 1919 roku administracja amerykańska była zalewana doniesieniami o przeprowadzanych w Polsce „masakrach” na Żydach. W 1919 roku L. Marshall próbował namawiać H. Hoovera, aby w ramach retorsji wstrzymać pomoc humanitarną dla Polaków, na co ten ostatni odparł, że „nie zamierza dopuścić do zagłodzenia 23 milionów ludzi”⁴⁰. Równie niechętnie odniósł się amerykański rząd do zgłaszanych przez amerykańskie organizacje żydowskie postulatów, aby w niepodległym państwie polskim Żydzi cieszyli się „specjalnymi gwarancjami prawnymi”. Podczas rozmów L. Marshalla z R. Dmowskim w październiku 1918 roku był to jeden z istotnych punktów niezgody. Strona żydowska nie chciała zaakceptować formuły zaprezentowanej przez prezesa KNP, że w niepodległej Polsce wszyscy obywatele „będą równi wobec prawa”. W maju 1919 r. prezydent Wilson, odpowiadając na skargę Marshalla w tej kwestii, zauważył, że jeśli przyznano by Żydom w Polsce „oddzielne prawa”, należałoby je również nadać „innym mniejszościom, takim jak Niemcy i Czesi etc.”, to zaś oznaczałoby destabilizację całego państwa polskiego⁴¹.

Znacznie skuteczniejsze natomiast okazały się zabiegi amerykańskich środowisk żydowskich, by w czasie paryskiej konferencji pokojowej wymóc na Polsce (oraz na innych „nowych państwach” z Europy Środkowej) podpisanie tzw. traktatu mniejszościowego, który czynił Ligę Narodów gwarantem przestrzegania praw mniejszości narodowych w państwach, które zostały zmuszone do podpisania

³⁸ M.B.B. Biskupski, dz. cyt., s. 384; P. Różański, dz. cyt., s. 76.

³⁹ M.B.B. Biskupski, dz. cyt., s. 389. Podczas zjazdu Amerykańskiego Kongresu Żydowskiego w Filadelfii 15 grudnia 1918 roku P. Marshall stwierdził, że *od 1912 roku postępuje w Polsce straszny bojkot ekonomiczny, który grozi całkowitym zniszczeniem i wytopieniem naszych braci w Polsce*. P. Różański, dz. cyt., s. 95.

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ Tamże.

tego dodatkowego traktatu. Jak zwraca uwagę polski historyk zajmujący się jego genezą, nie można zrozumieć tej kwestii bez uwzględnienia antypolskiej propagandy, którą na przełomie 1918 i 1919 roku uprawiały za Oceanem wpływowe organizacje żydowskie: „propaganda prasowa w tym kierunku rzeczywiście nie ustawała. Nie negując niewątpliwych i nieraz poważnych incydentów, jakich ofiarą stawała się ludność żydowska, stwierdzić trzeba, iż nie brakowało informacji przeinaczonych oraz stwierdzeń obliczonych na rozbudzenie emocji”⁴².

Słowa kluczowe: *wielkie mocarstwa, Druga Niepodległość, historia dyplomatyczna, Niemcy, Rosja, Francja, Wielka Brytania, Stany Zjednoczone*

Summary

Great Powers and the Polish question at the dawn of Poland's Second Independence

The article analyses attitudes of Great Powers (Germany, Russia, USA, Great Britain and France) towards Polish independence at the turn of 1918 and 1919. The author stresses the fact that both Germany (the Second German Reich and the Weimar Republic in statu nascendi) and bolshevik Russia strongly opposed reemergence of independent Polish state. Berlin viewed it as threat to its Eastern provinces and Moscow perceived it as an obstacle towards uniting two revolutions: Russian and German. As far as the Western allies are concerned, the USA stood for „united and autonomous“ Poland but – as it is argued in the article – it did not necessarily mean the backing of Polish territorial postulates aiming at reuniting with Poland all lands which were annexed during partitions. The British while making endeavours not to weaken Germany too much, emphasized their (i.e. David Lloyd George's) disbelief in Poles' ability to build and govern their own independent state in the long run. France was not strong enough to effectively back Polish postulates and Paris still cherished hopes that a new „white“ government would be established in Russia as France's first option, as far as Eastern alliance and counterweight to Germany was concerned.

Keywords: *Great Powers, Polish independence, diplomatic history, Germany, Russia, France, Great Britain, the USA*

⁴² T. Schramm, *Geneza i powstanie traktatu o ochronie mniejszości narodowych*, w: *Powrót na mapę Europy. Sesja naukowa poświęcona 70. rocznicy Traktatu Wersalskiego*, red. C. Bloch, Z. Zieliński, Lublin 1995, s. 309–310. O postulatach środowisk żydowskich zob. tamże, s. 299–305. W sprawie antypolskiej propagandy środowisk żydowskich w USA na przełomie 1918 i 1919 roku zob. również P. Różański, dz. cyt., s. 103–108. Autor zauważa, że rysowany przez nią obraz Polski przedstawiał powstającą do Drugiej Niepodległości Rzeczpospolitą jako „pandemonium dla ludności żydowskiej”. Tamże, s. 100.

Bibliografia

- Biskupski M.B.B., *The United States and the rebirth of Poland 1914–1918*, Dordrecht 2012.
- Bloch C., Zieliński Z. (red.), *Powrót Polski na mapę Europy*, Lublin 1995.
- Carrère d'Encausse H., *Bolszewicy i narody, czyli Wielkie Urągowisko 1917–1930*, Warszawa 1992.
- Karski J., *Wielkie mocarstwa a Polska (od Wersalu do Września)*, t. 1, [b.m.r.w].
- Kellermann V., *Schwarzer Adler, weißer Adler. Die Polenpolitik der Weimarer Republik*, Köln 1970.
- Kornat M., *Akt 5 listopada a umiędzynarodowienie sprawy polskiej podczas Wielkiej Wojny. Uwagi historyka dyplomacji*, „Historia Slavorum Occidentis” 2017, nr 2.
- Kuśkowski M., *Roman Dmowski w świetle listów i wspomnień*, Dębogóra 2014.
- Leinwand A.J., *Czerwonym młotem w orła białego. Propaganda sowiecka w wojnie z Polską 1919–1920*, Warszawa 2008.
- Nowak A., *Pierwsza zdrada Zachodu. 1920 – zapomniany appeasement*, Kraków 2015.
- Nowak A., *Polska i trzy Rosje. Studium polityki wschodniej Józefa Piłsudskiego (do kwietnia 1920 roku)*, Kraków 2001.
- Różański P., *Stany Zjednoczone wobec kwestii żydowskiej w Polsce 1918–1921*, Gdańsk 2007.
- Schattkowsky R., *Deutschland und Polen von 1918/19 bis 1925. Deutsch-polnische Beziehungen zwischen Versailles und Locarno*, Frankfurt am Main 1994.
- Walicki A., *Polska, Rosja, marksizm. Studia z dziejów marksizmu i jego recepcji*, Warszawa 1983.
- Wędrowski J.R., *Wizje i realia. USA a Europa środkowowschodnia 1919–1923*, Warszawa 1990.

Aleksander Smoliński*

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

MILITARNE ASPEKTY ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI PRZEZ POLSKĘ

W wyniku trzech rozbiorów wieloetnicznej, wieloreligijnej i wielokulturowej Rzeczypospolitej Obojga Narodów na 123 lata z mapy Europy zniknęło niepodległe państwo polskie. Nieco dłużej, choć z pewnymi przerwami¹, przetrwały jednak polskie siły zbrojne, które od epoki Księstwa Warszawskiego, formalnie, po czasy nam współczesne² nazywane są Wojskiem Polskim. Po upadku potęgi napoleońskiej Francji oraz napoleońskiego porządku w Europie, a co za tym idzie – zniknięciu zależnego od cesarza Francuzów Napoleona I Księstwa Warszawskiego, w wyniku postanowień zakończonego w 1815 r. Kongresu Wiedeńskiego powstała pewna forma polskiej państwowości: Królestwo Polskie. Było ono jednak integralną częścią Cesarstwa Rosyjskiego³. Jednym z wyrazów jego autonomii było istnienie Wojska Polskiego posiadającego własną organizację, komendę, mundury i sztandary. Podobnie jak Królestwo Polskie, przetrwało ono jednak tylko do października 1831 r., czyli do momentu ostatecznego upadku Powstania Listopadowego i likwidacji narodowej armii. Od tego momentu aż do czasów I wojny światowej Naród polski nie posiadał żadnych własnych narodowych regularnych formacji zbrojnych. Działo się tak, choć w okresie Wiosny Ludów, wojny krymskiej z lat 1853–1856 oraz Powstania Styczniowego powstawały polskie formacje wojskowe, które jednak, jak to było w latach 1863–1864, bądź nie posiadały charakteru regularnego, bądź też – jak to miało miejsce choćby

* **Aleksander Smoliński** – prof. dr hab., pracownik Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. W swoich badaniach zajmuje się tematyką szeroko rozumianej wojskowości.

¹ Nie wolno tutaj zapominać bowiem o dziejach będących na żołdzie włoskim lub francuskim Legionów Polskich we Włoszech i Legii Naddunajskiej oraz późniejszej Legii Polsko-Włoskiej, z której utworzono następnie Legię Nadwiślańską, a także o wcielonej ostatecznie do Wojska Polskiego Księstwa Warszawskiego Legii Północnej.

² Oczywiście obecnie w związku z zupełnie inną strukturą sił zbrojnych, która nie uwzględnia już istnienia broni głównych, nazwa ta obejmuje jedynie współczesne wojska lądowe, przy czym niekiedy, szczególnie w języku potocznym, odnoszona jest także do wojsk lotniczych i wojsk obrony powietrznej kraju.

³ Szerzej na ten temat zob. choćby: W. Bojarski i in., *Historia ustroju Polski na tle powszechnym*, Toruń 1981; J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia państwa i prawa polskiego*, Warszawa 1985.

podczas Wielkiej Wojny z lat 1914–1918, choć były regularne, to jednak nie podlegały jedynie władzy politycznej instytucji niepodległego państwa polskiego, lecz zależały przede wszystkim od uczestniczących w tym konflikcie europejskich mocarstw. W ten sposób pomiędzy jesienią 1831 r. a późną jesienią 1918 r. nie było żadnych formacji Wojska Polskiego zależnego wyłącznie od polskich, narodowych oraz niepodległych ośrodków politycznych i realizujących wyłącznie polskie interesy narodowe.

Pomimo to powolny proces umacniania się polskich aspiracji i dążeń niepodległościowych oraz odradzania się namiastki sił zbrojnych rozpoczął się już w przededniu wybuchu I wojny światowej, kiedy to w znajdującej się w zaborze austriackim Galicji, za zgodą i przyzwoleniem zaborcy, powstały pierwsze polskie organizacje paramilitarne, mianowicie Związek Strzelecki, Towarzystwo Strzelec, Polskie Drużyny Strzeleckie oraz Drużyny Bartoszewskie, Drużyny Podhalańskie i Drużyny Towarzystwa imienia Kościuszki. Nie wolno też zapominać o Skautingu i Sokolich Drużynach Polowych⁴. Te dwie ostatnie organizacje, choć w nieco odmienny sposób, działały także w zaborze pruskim⁵.

Natychmiast po wybuchu wojny poczęły powstawać polskie formacje wojskowe walczące przy boku armii zaborczych. Warto też pamiętać, że w ich szeregach przez całą wojnę służyło też mnóstwo wcielonych do nich Polaków obywateli Cesarstwa Niemieckiego⁶ oraz Austro-Węgier⁷ i imperium

⁴ Szerzej zob. chociażby: W. Lipiński, *Walka zbrojna o niepodległość Polski w latach 1905–1918*, Warszawa 2010 (wyd. 1: Warszawa 1935); H. Bagiński, *U podstaw organizacji Wojska Polskiego 1908–1914*, Warszawa 1935; D. Dudek, *Działalność wojskowa Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” przed I wojną światową*, Nowy Sącz 1994; J. Snopko, *Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Galicji 1867–1914*, Białystok 1997; W. Potkański, *Ruch narodo-wo-niepodległościowy w Galicji przed 1914 rokiem*, Warszawa 2002, a także: W. Nekrasz, *Harczerze w bojach. Przyczynek do udziału młodzieży polskiej w walkach o niepodległość ojczyzny w latach 1914–1921. Część druga*, Warszawa 1931.

⁵ Szerzej, poza częścią wcześniej cytowanej literatury, zob. także: T. Powidzki, *Sokół wielkopolski w dążeniu do niepodległości. Z dziejów Związku Sokolów Polskich w państwie niemieckim*, Poznań 1934; A. Bogucki, *Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” na Pomorzu 1893–1939*, Bydgoszcz 1997; J. Karwat, *Od idei do czynu. Myśl i organizacje niepodległościowe w Poznańskim w latach 1887–1919*, Poznań 2002.

⁶ Szerzej zob. choćby: R. Kaczmarek, *Polacy w armii kajzera na frontach pierwszej wojny światowej*, Kraków 2014.

⁷ Obszerniej zob. chociażby: J. Rydel, *W służbie cesarza i króla. Generałowie i admirałowie narodowości polskiej w siłach zbrojnych Austro-Węgier w latach 1868–1918*, Kraków 2001; M. Baczkowski, *Ilu Polaków walczyło w armii austro-węgierskiej podczas I wojny światowej?*, w: *Mało znana Wielka Wojna. Studia i szkice z dziejów I wojny światowej*, pod red. A. Smolińskiego, Oświęcim 2014, oraz: *Materiały VI Międzynarodowego Symposiumu Biografistyki Polonijnej. Polacy i osoby polskiego pochodzenia w siłach zbrojnych i policji państw obcych. Historia i współczesność*, pod red. A. Judyckiej i Z. Judyckiego, Toruń 2001; *Między irredentą a kolaboracją. Postawy społeczeństwa polskiego w latach niewoli – „W obcym mundurze”*, pod red. L. Michalskiej-Brachy i M. Korybut-Marciniak, Warszawa 2013.

Romanowych⁸. Jako pierwsze przy boku Cesarsko-Królewskiej Armii Austro-Węgierskiej, głównie w oparciu o wymienione wcześniej działające wtenczas w Galicji formacje paramilitarne, powstały późniejsze Legiony Polskie, które w toku wojny od 1 Kompanii Kadrowej⁹ rozrosły się do trzech złożonych z sześciu pułków piechoty¹⁰ brygad oraz do dwóch pułków ułanów¹¹ i pułku artylerii

⁸ Szerzej zob. choćby: T. Radziwonowicz, *Polacy w armii rosyjskiej (1874–1914)*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, (Warszawa) 1988, tom XXX; A. Dobroński, *Potencjał militarny Królestwa Polskiego w latach 1907–1914*, Warszawa 1976; tenże, *Pobór do armii rosyjskiej i służba w niej żołnierzy z Królestwa Polskiego (1907–1914)*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, (Warszawa) 1979, t. XXII; M. Kulik, *Polacy wśród wyższych oficerów armii rosyjskiej Warszawskiego Okręgu Wojskowego (1865–1914)*, Warszawa 2008; S. Czerep, *Wyżsi dowódcy polskiego pochodzenia w Armii Rosyjskiej w latach 1914–1917. Absolwenci Mikołajewskiej Akademii Sztabu Generalnego*, w: *Mało znana Wielka Wojna. Studia i szkice z dziejów I wojny światowej...*; tenże, *Generałowie i admirałowie polskiego pochodzenia w armii rosyjskiej 1914–1917*, Białystok 2014. Ponadto zob. także: G. Piwnicki, *Polscy wojskowi i zesłańcy w carskiej armii na Kaukazie w XIX i na początku XX wieku*, Toruń 2001, oraz: *Materiały VI Międzynarodowego Sympozjum Biografistyki Polonijnej. Polacy i osoby polskiego pochodzenia w siłach zbrojnych i policji państw obcych. Historia i współczesność...*; *Między irredentą a kolaboracją. Postawy społeczeństwa polskiego w latach niewoli – „W obcym mundurze”...*, a także: J. Legieć, *Służba rekrutów z Królestwa Polskiego w armii rosyjskiej w latach 1874–1913*, Kielce 2013.

⁹ Zob. J.M. Majchrowski, *Pierwsza Kompania Kadrowa. Portret oddziału*, Kraków 2004 (wyd. 3 popr. i uzup.: Kraków 2014).

¹⁰ Przejściowo było nawet siedem legionowych pułków piechoty – szerzej zob. choćby: J. Sitko, *Zarys historii wojennej 2-go Pułku Piechoty Legionów*, Warszawa 1928; A.J. Borkiewicz, *Dzieje 1-go Pułku Piechoty Legionów (Lata wojny polsko-rosyjskiej 1918–1920)*, Warszawa 1929; A. Lewicki, *Zarys historii wojennej 4-go Pułku Piechoty Legionów*, Warszawa 1929; K. Bąbiński, *Zarys historii wojennej 5-go Pułku Piechoty Legionów*, Warszawa 1929; E. Skarbek, *Zarys historii wojennej 6-go Pułku Piechoty Legionów*, Warszawa 1929; C. Czajkowski, *Zarys historii wojennej 3-go Pułku Piechoty Legionów*, Warszawa 1930; S. Pomarański, *Zarys historii wojennej 1-go Pułku Piechoty Legionów*, Warszawa 1931; S. Wyrzycki, *2 Pułk Piechoty Legionów*, Pruszków 1992; D. Faszczka, *5 Pułk Piechoty Legionów*, Pruszków 1994; W. Markert, *6 Pułk Piechoty Legionów Józefa Piłsudskiego*, Pruszków 2001; tenże, *1 Pułk Piechoty Legionów Józefa Piłsudskiego*, Pruszków 2006; D. Kosiński, *4 Pułk Piechoty Legionów, 1915–1917. Organizacja i działania bojowe*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, (Warszawa) 2014, R. XV (LVI), nr 3 (249).

¹¹ Na temat ich dziejów zob. chociażby: A. Mniszek, K. Rudnicki, *Zarys historii wojennej 2-go Pułku Szwoleżerów Rokitniańskich*, Warszawa 1929; J. Karcz, W. Kryński, *Zarys historii wojennej 1-go Pułku Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego*, Warszawa 1931; J. Smoleński, *1 Pułk Ułanów Leg. Pol. Beliny im. Józefa Piłsudskiego w dziejach odrodzonej kawalerii polskiej*, „Przegląd Kawalerii i Broni Pancerniej”. Kwartalnik historyczny (Londyn) 1964, t. 5, Nr 35; ibidem, A.J. Dąbrowski, *2 Pułk Ułanów Legionów Polskich; Pierwszy Pułk Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego 1914–1945*, praca zbior., Londyn 1987 (wyd. II: Warszawa 2008); J. Milewski, *2 Pułk Szwoleżerów Rokitniańskich*, Warszawa 1993; J.S. Wojciechowski, *1 Pułk Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego*, Pruszków 1995; A. Smoliński, *Jazda Rzeczypospolitej Polskiej w okresie od 12 X 1918 r. do 25 IV 1920 r.*, Toruń 1999; W. Gogan, *Szwoleżerowie Rokitniańscy. Dzieje 2 Pułku Ułanów Legionów Polskich i 2 Pułku Szwoleżerów Rokitniańskich*, Pelplin 2005.

polowej¹², a także licznych formacji służb, jak choćby medycznej¹³, uzupełnień (werbunkowej) i duszpasterskiej¹⁴. Tworzono je wyłącznie z ochotników, głównie z młodzieży. Stąd też miały one bardzo specyficzny kształt społeczny. Były bowiem formacją, w której służył największy w dziejach Wojska Polskiego procent mężczyzn ze średnim, a nawet wyższym uniwersyteckim wykształceniem cywilnym. Stąd też nie brakowało w nich pochodzących ze wszystkich trzech zaborów literatów, artystów malarzy, lekarzy, prawników czy inżynierów¹⁵. W ich szeregach, pomimo aktywnego uczestnictwa w walkach, kwitło więc także życie kulturalne¹⁶.

Legiony były zapewne najlepszą i najwartościowszą pod względem bojowym polską formacją wojskową, jaką podczas I wojny światowej udało się stworzyć przy boku armii zaborczych. Nic też dziwnego, że odrodzone w 1918 r. Wojsko Polskie aż do 1939 r. obficie nawiązywało do ich tradycji. Już w końcu 1914 r. liczyły one 11 000 żołnierzy. Jednak nawet w szczytowym okresie swojego rozwoju nie przekroczyły liczby 20 000 ludzi. Warto też pamiętać, iż legionieści byli jedynym nurtem niepodległościowym, który był opozycyjny praktycznie wobec wszystkich zaborców.

Ich krwawą epopeję¹⁷, po wcześniejszym przekształceniu w Polski Korpus Posiłkowy, zakończył kryzys przysięgowy z lipca 1917 r., związany z próbą for-

¹² Zob. choćby: G. Baumfeld, *Artylerii Legionów Pułk Pierwszy*, Kraków 1917 (wyd. 2 pod tytułem: *Artyleria Legionów. Pułk Pierwszy*, Oświęcim 2014); R. Lewicki, *Zarys historii wojennej 1-go Pułku Artylerii Polowej Legionów*, Warszawa 1929; W. Chocianowicz, *Dzieje 1 Pułku Artylerii Lekkiej Legionów Józefa Piłsudskiego*, Londyn 1967; W. Kozłowski, *Artyleria polskich formacji wojskowych podczas I wojny światowej*, Łódź 1993; P. Zarzycki, *1 Pułk Artylerii Lekkiej*, Pruszków 1995.

¹³ Zob. chociażby: M. Dutkiewicz, *Służba zdrowia w Legionach Polskich w latach 1914–1917*, Piotrków Trybunalski 2009.

¹⁴ W.K. Cygan, W.J. Wysocki, „Dla Ciebie, Polsko, krew i czyny moje!...”. *Duszpasterstwo wojskowe Legionów Polskich*, Warszawa 1997.

¹⁵ Oprócz części wcześniej cytowanej literatury zob. także: P. Hubiak, *Belina i jego ułani*, oprac. not biograficznych K. Stepan, Kraków 2003.

¹⁶ Zob. choćby: W. Wyganowska, *Sztuka Legionów Polskich 1914–1918*, Warszawa 1994; W. Milewska, M. Zientara, *Sztuka Legionów Polskich i jej twórcy 1914–1918*, Kraków 1999. Ponadto zob. również: *A gdy na wojenkę szli Ojczyźnie służyć. Pieśni i piosenki żołnierskie z lat 1914–1918. Antologia*, oprac. A. Roliński, Kraków 1989; *Rozkwitały pąki białych róż... Wiersze i pieśni z lat 1908–1918 o Polsce, o wojnie i o żołnierzach*, wybór, oprac. i wstęp A. Romanowski, Warszawa 1990; *A gdy na wojenkę szli Ojczyźnie służyć... Pieśni i piosenki żołnierskie z lat 1914–1918. Antologia*, oprac. A. Roliński, Kraków 1996; „Legiony to...”. *Piosenka i Pieśń Reprezentacyjna Wojska Polskiego*, praca zbior., Warszawa 2017.

¹⁷ W walkach poległo bowiem bądź zmarło w wyniku ran lub chorób około 2500 legionistów. Jednak wszystkie straty bezpowrotne – po wliczeniu zaginionych bez wieści, zmarłych w niewoli oraz części zmarłych poza szeregami Legionów Polskich – obejmują w sumie ponad 3000 nazwisk – szerzej zob. J. Cisek, K. Stepan, *Lista strat Legionów Polskich 1914–1918*, Kraków 2006.

mowania przez Niemców na ich podstawie *Polnische Wehrmacht*, czyli Polskiej Siły Zbrojnej¹⁸. Wydarzenia te, poza II Brygadą¹⁹, doprowadziły do rozbitcia byłych Legionów. Ostatecznie jednak wskutek dalszych wypadków żadna z formacji legionowych nie doczekała do jesieni 1918 roku²⁰. Jedynie Polska Siła Zbrojna, choć nieliczna, dotrwała aż do listopada tego roku i stała się jedną z pierwszych formacji odrodzonego wówczas Wojska Polskiego²¹.

¹⁸ Szerzej o przyczynach formowania i dziejach tej formacji, poza częścią wcześniej oraz dalej cytowanej literatury, zob. również: S. Dąbrowski, *Walka o rekruta polskiego pod okupacją*, Warszawa 1922; M. Wrzosek, *Wojskowość polska podczas pierwszej wojny światowej (1914–1918)*, w: *Zarys dziejów wojskowości polskiej w latach 1864–1939*, pod red. P. Staweckiego, Warszawa 1990.

¹⁹ Z powodu udziału w 1914 i 1915 r. w krwawych walkach w Karpatach Wschodnich nazywano ją też Brygadą Karpacką, a po kryzysie przysięgowym z 1917 r. – Żelazną Karpacką Brygadą. Poza częścią wcześniej cytowanej literatury zob. także: B. Merwin, *Legiony w boju 1914. II Brygada w Karpatach. Tom I*, Kraków 1915; tenże, *Legiony w boju 1915. II Brygada na Bukowinie i pograniczu Besarabii. Tom II*, Kraków 1915; S. Czerep, *II Brygada Legionów Polskich*, Warszawa 1991 (wyd. 2: Warszawa 2007); P. Waingertner, *Żelazna Karpacka. II Brygada Legionów Polskich w fotografii*, Łódź 2003; A. Smoliński, *Udział II Brygady Legionów Polskich w walkach pod Kirlibabą w styczniu 1915 roku*, w: *Historyczne i kulturowe aspekty relacji polsko-rumuńskich (Aspectele istorice și culturale ale relațiilor polono-române)*, pod red. K. Stempel-Gancarczyk, E. Wieruszewskiej-Calistru, Suceava 2016; tenże, *Walki II Brygady Legionów Polskich pod Kirlibabą w styczniu 1915 r. Historia i pamięć*, w: *Mało znana I wojna światowa. Studia i szkice z dziejów Wielkiej Wojny na froncie wschodnim*, pod red. A. Smolińskiego, Grajewo 2017.

²⁰ Obszerniej o ich skomplikowanej i ciekawej historii zob. E. Quirini, S. Librewski, *Ilustrowana kronika Legionów Polskich 1914–1918*, Warszawa 1936; J. Rzepecki, *Sprawa Legionu Wschodniego 1914 roku*, Warszawa 1966; M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny podczas pierwszej wojny światowej 1914–1918*, Warszawa 1990; tenże, *Z dziejów zmagañ politycznych i zbrojnych o niepodległość Polski w latach 1908–1918*, Białystok 2013; M. Klimecki, W. Klimczak, *Legiony Polskie*, Warszawa 1990; W. Milewska, J.T. Nowak, M. Zientara, *Legiony Polskie 1914–1918. Zarys historii militarnej i politycznej*, Kraków 1998; M. Klimecki, K. Filipow, *Legiony to... Szkice z dziejów Legionów Polskich*, Białystok 1998; ciż, *Legiony Polskie. Dzieje bojowe i organizacyjne*, Warszawa 2014; J. Konefał, *Legiony Polskie w Lubelskiem 1914–1918*, Lublin 1999; tenże, *Do Ciebie, Polsko... Legiony Polskie w Lubelskiem 1914–1918*, Lublin 2008; J. Snopko, *Finał epopei Legionów Polskich 1916–1918*, Białystok 2008; *Legenda Legionów. Opowieść o Legionach oraz o ludziach Józefa Piłsudskiego*, pod red. W. Sienkiewicza, Warszawa 2008; J.T. Nowak, *Szlak bojowy Legionów Polskich. Wydanie pamiątkowe z okazji 100. rocznicy wymarszu I Kompanii Kadrowej 1914–2014*, Kraków 2014; A.R. Kaczyński, *Życie codzienne żołnierzy Legionów Polskich podczas kampanii wołyńskiej 1916–1915 w świetle pamiętników żołnierskich*, Lwów 2014; A. Chwalba, *Legiony Polskie 1914–1918*, Kraków 2018, a także: M. Drozdowski, *Naczelny Komitet Narodowy (1914–1918). Polityczne i organizacyjne zaplecze Legionów Polskich*, Kraków 2017.

²¹ Szerzej na ten temat, poza częścią wcześniej cytowanej literatury, zob. również: F. Markiewicz, *Zarys historii wojennej 7-go Pułku Piechoty Legionów*, Warszawa 1928; W. Gierowski, *Polska Siła Zbrojna w przededniu niepodległości*, Warszawa 1931; Z. Grabowski, *Polska Siła Zbrojna 1917–1918*, „Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska”. 1968–1988 w dwudziestą rocznicę powołania Muzeum, (Białystok) 1988; Z. Jagiełło, *Piechota Wojska Polskiego 1918–1939*, Warszawa 2005.

Warto też pamiętać, że z epopeją Legionów Polskich związany był cały szereg znanych i zasłużonych polskich dowódców wojskowych oraz działaczy niepodległościowych i państwowych, a także ludzi kultury, by wspomnieć tutaj choćby „Komendanta”, późniejszego Naczelnika Państwa, zwycięskiego Naczelnego Wodza z lat 1918–1920 i Pierwszego Marszałka Polski oraz wieloletniego Ministra Spraw Wojskowych i Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych – Józefa Piłsudskiego²², czy też Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych i Wodza Naczelnego podczas tragicznej kampanii jesiennej 1939 r. – marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza²³, oraz generałów broni Kazimierza Sosnkowskiego²⁴ i Władysława Sikorskiego²⁵, a także generała dywizji i następnie premiera Sławoja Felicjana Składkowskiego²⁶ oraz kawalerzystę, byłego adiutanta Józefa Piłsudskiego, późniejszego dyplomata, poetę i tłumacza, czyli generała brygady Bolesława Wieniawę-Długoszowskiego²⁷. Ponadto do grupy tej można zaliczyć również ministra spraw zagranicznych pułkownika artylerii konnej Józefa Becka²⁸.

²² Zob. chociażby: Z. Wójcik, *Rola Józefa Piłsudskiego w odzyskaniu niepodległości Polski*, Warszawa 1981; W. Jędrzejewicz, *Józef Piłsudski 1867–1935. Życiorys*, Londyn 1996; A. Garlicki, *Józef Piłsudski 1867–1935*, Warszawa 1988 (wyd. 2: Warszawa 1990); W. Suleja, *Józef Piłsudski*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1995.

²³ Zob: R. Mirowicz, *Edward Rydz-Śmigły. Działalność wojskowa i polityczna*, Warszawa 1988; W.J. Wysocki, *Edward Śmigły-Rydz malarz i poeta*, Warszawa 1997; tenże, *Marszałek Edward Śmigły-Rydz. Portret Naczelnego Wodza*, Warszawa 2009; M. Jabłonowski, P. Stawecki, *Następca Komendanta. Edward Śmigły-Rydz. Materiały do biografii*, Pułtusk 1998 (wyd. 2: Pułtusk–Warszawa 2013).

²⁴ Zob. M. Pestkowska, *Kazimierz Sosnkowski*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1995; J. Kirszak, *Generał Kazimierz Sosnkowski 1885–1969*, Warszawa 2012, a także: L. Wyszczelski, *Generał Kazimierz Sosnkowski*, Warszawa 2010.

²⁵ Zob. R. Wapiński, *Władysław Sikorski*, Warszawa 1978; W. Korpalska, *Władysław Eugeniusz Sikorski. Biografia polityczna*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1988; *Generał Władysław Sikorski 1881–1943*, praca zbior., Warszawa 2013.

²⁶ Zob. A. Adamczyk, *Generał dywizji Sławoj Felicjan Składkowski (1885–1962). Zarys biografii politycznej*, Toruń 2001; M. Sioma, *Sławoj Felicjan Składkowski (1885–1962). Żołnierz i polityk*, Lublin 2005.

²⁷ Szerzej na temat tej niezwykle złożonej i ciekawej postaci zob. J.M. Majchrowski, *Ulubieniec Cezara. Bolesław Wieniawa-Długoszowski. Zarys biografii*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1990; tenże, *Pierwszy ułan Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1993; M. Urbanek, *Wieniawa. Szwoleżer na pegazie*, Wrocław 2008 (wyd. 1: Warszawa 1991); W. Dworzyński, *Wieniawa. Poeta – żołnierz – dyplomata*, Warszawa 1993; T. Wittlin, *Szabla i koń*, Londyn 1996; M. Wołos, *Generał dywizji Bolesław Wieniawa-Długoszowski. Biografia wojskowa*, Toruń 2000; W. Grochowalski, *Ku chwale Wieniawy. W 120 rocznicę urodzin*, Łódź 2001; *Bolesław Ignacy Florentyn Wieniawa-Długoszowski*, pod red. N. Bujniewicz, Warszawa 2011.

²⁸ Obszerniej zob. *W rumuńskiej pułapce. Internowanie Józefa Becka i Edwarda Śmigłego-Rydza w dokumentach rumuńskich służb specjalnych*, wybór i oprac. dokumentów: M. Kornat i M. Morzycki-Markowski, wstęp M. Kornat, przekład dokumentów z j. rumuńskiego R. Janowska-Lascar, Gdańsk 2011; P. Samuś, *Minister Józef Beck. Dom rodzinny i lata młodości*, Łódź 2015; K. Wrzos, *O Piłsudskim i piłsudczykach. Piłsudski i piłsudzczy. Mar-*

Już w 1914 r. w składzie armii rosyjskiej powstała kolejna polska formacja wojskowa, a mianowicie Legion Puławski²⁹, który jednak wskutek niechęci rosyjskich władz państwowych oraz wojskowych rosyjskich szybko przemianowano na drużyny *opołczenia*, czyli inaczej pospolitego ruszenia³⁰. Początkowo bowiem Rosjanie, w przeciwieństwie do władz Austro-Węgier, nie mieli w sprawie polskiej żadnego realnego i pozytywnego programu politycznego. Mimo to w wyniku napływu ochotników szybko rozrosły się one do rozmiarów polskiej brygady strzelców, którą po Akcie dwóch cesarzy z 5 listopada 1916 r., wskutek zmieniającej się sytuacji politycznej w sprawie polskiej, poczęto przeformowywać w Polską Dywizję Strzelców.

Gwałtowną zmianę sytuacji Polaków służących dotychczas w armii rosyjskiej oraz zmianę stosunku władz rosyjskich do sprawy polskiej przyniosła rewolucja lutowa w Rosji w marcu 1917 r., a następnie rozkład państwa oraz armii rosyjskiej i w końcu przewrót bolszewicki z listopada tego roku.

Po objęciu władzy w Rosji przez Rząd Tymczasowy w armii poczęły powstawać Związki Wojskowych Polaków, które po zjeździe, jaki miał miejsce w Petersburgu w czerwcu 1917 r., wyłoniły Naczelny Polski Komitet Wojskowy, tzw. Naczpól, z którego następnie wyłoniono Polski Wojskowy Komitet Wykonawczy³¹. W wyniku jego działalności rosyjskie władze wojskowe wyraziły zgodę na formowanie I Korpusu Polskiego złożonego z Polaków służących dotychczas w armii rosyjskiej. Stacjonował on na Białorusi i liczył trzy dywizje piechoty, trzy tworzące dywizję jazdy pułki ułanów³², dwie brygady artylerii, dywizjon artylerii konnej³³, pułk inżynieryjny oraz cały szereg innych drobniejszych formacji, w tym

szalek Edward Śmigły-Rydz. Pułkownik Józef Beck, przedmowa i oprac. nauk. P. Cichoracki, Łomianki [b.r.w.]; Płk Józef Beck (1844–1894): *żołnierz, dyplomata, polityk*, pod red. S.M. Nowinowskiego, Łódź–Warszawa 2017; a także przestarzałą już dzisiaj pracę: O. Terlecki, *Pułkownik Beck*, Kraków 1985.

²⁹ Właściwie istniały dwa legiony: Legion Puławski i Legion Lubelski.

³⁰ Zob. J. Rządkowski, *Pierwszy Legion Puławski (od Pakostawia do Zelwy – 19 V 1915–11 IX 1915)*, Warszawa 1925.

³¹ Zob. chociażby: A. Miodowski, *Związki wojskowych Polaków w Rosji (1917–1918)*, Białystok 2004. Ponadto zob. także: tenże, *Polityka wojskowa radykalnej lewicy polskiej 1917–1921*, Białystok 2011.

³² Zob. choćby: A. Wojciechowski, *Zarys historii wojennej 1-go Pułku Ułanów Krechowieckich*, Warszawa 1929; W.S. Herkner, *Zarys historii wojennej 2-go Pułku Ułanów Grochowskich im. gen. Józefa Dwernickiego*, Warszawa 1929; B. Dobrzyński, *Zarys historii wojennej 3-go Pułku Ułanów*, Warszawa 1929; L. Litewski, W. Dziewanowski, *Dzieje 1-go Pułku Ułanów Krechowieckich*, Warszawa 1932; A. Dobroński, *Ułani Grochowscy*, Warszawa–Białystok 1992; tenże, *2 Pułk Ułanów Grochowskich im. gen. Józefa Dwernickiego*, Pruszków 1993; A.C. Dobroński, K. Skłodowski, *2 Pułk Ułanów Grochowskich im. gen. Dwernickiego 1917–1939. Dzieje i tradycje*, Suwałki 2008.

³³ Poza częścią wcześniej cytowanej literatury zob. także: A. Smoliński, *Dywizjon Konnej*

także służb. Na jego czele stanął pochodzący z dawnej armii carskiej generał Józef Dowbor-Muśnicki³⁴. Już w grudniu tego roku liczył on 1505 oficerów, 14 896 „bagnetów” i „szabel” oraz 5361 żołnierzy nielinowych.

Następnie w 1918 r., a więc już po przejęciu władzy w Rosji przez bolszewików, na Ukrainie³⁵ oraz na zapleczu rozpadającego się Frontu Rumuńskiego³⁶ przystąpiono do formowania kolejnych dwóch korpusów. Nie osiągnęły one jednak takiej liczebności jak wspomniany I Korpus Polski. Brakowało bowiem szeregowych. Jednocześnie żołnierze, którzy trafiali w szeregi wszystkich trzech korpusów, z reguły byli mocno zdemoralizowani wydarzeniami związanymi najpierw z rewolucją lutową, a następnie przewrotem bolszewickim³⁷.

Jak się wydaje, nieco lepiej pod tym względem było w przypadku Polaków cywili, którzy z różnych przyczyn, w tym także w efekcie ewakuacji przeprowadzonej przez władze carskie w 1915 r., znaleźli się na terenie rozległego imperium rosyjskiego³⁸. Także oni ochotniczo wstępowali do korpusów polskich w Rosji.

Kres istnienia Korpusów Polskich w Rosji nastąpił w 1918 roku. Jako pierwszy – mimo podporządkowania go zależnej od Niemców i rezydującej w Warszawie Radzie Regencyjnej oraz mimo zawartego 26 lutego tego roku porozumienia z dowództwem *Ober-Ostu* i wskutek kolejnych umów podpisanych z Niemcami 21 marca i 21 maja – swoje dzieje zakończył I Korpus Polski. W okresie od końca maja do 8 czerwca 1918 r. został rozbrojony i zdemobilizowany, a służący w nim dotychczas oficerowie i szeregowi odesłani na teren obydwu okupacji Królestwa Polskiego³⁹.

Artylerii I Korpusu Polskiego w Rosji. Zarys dziejów, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Oficerskiej im. gen. Józefa Bema”, (Toruń) 2002, R. XXXV, nr 21; tenże, *Dywizjon Konnej Artylerii I Korpusu Polskiego w Rosji. Zarys dziejów od momentu sformowania do demobilizacji (9 stycznia – 5 lipca 1918 r.)*, w: *Wśród dymu i ognia. Studia i materiały do dziejów artylerii polskiej i obcej*, t. 2, pod red. A. Smolińskiego, Oświęcim 2016.

³⁴ Po służbie w 1919 r., o czym niżej, w Wojskach Wielkopolskich oficer ten nie odegrał już żadnej znaczącej roli w dziejach odrodzonego Wojska Polskiego – szerzej na temat tej postaci zob. choćby: P. Bauer, *Generał Józef Dowbor-Muśnicki 1867–1937*, Poznań 1988.

³⁵ Na Ukrainie próbowano organizować III Korpus Polski.

³⁶ Tam formowano bowiem II Korpus Polski.

³⁷ Oprócz części wcześniej oraz dalej cytowanej literatury zob. także: K. Zieliński, *O Polską Republikę Rad. Działalność polskich komunistów w Rosji Radzieckiej 1918–1922*, Lublin 2013.

³⁸ Szerzej zob. choćby: G. Piwnicki, *Polscy wojskowi i zesłańcy w carskiej armii na Kaukazie w XIX i na początku XX wieku*, Toruń 2001; M. Korzeniowski, M. Mądzik, D. Tarasiuk, *Tułaczy los. Uchodźcy polscy w imperium rosyjskim w latach pierwszej wojny światowej*, Lublin 2007.

³⁹ Od lata 1915 r. cały obszar należącego do zaboru rosyjskiego byłego Królestwa Polskiego podzielony był bowiem na dwie okupacje: niemiecką i austro-węgierską. Szerzej zob. choćby: A. Chwalba, *Wielka Wojna Polaków 1914–1918*, Warszawa 2018.

W dalszej kolejności – po wcześniejszym połączeniu się z II „Żelazną” Brygadą dawnych Legionów Polskich⁴⁰ oraz po próbie zbrojnego oporu przeciwko Niemcom, czyli pod bitwie pod Kaniowem stoczonej 11 maja 1918 r. – akt kapitulacji podpisało dowództwo II Korpusu Polskiego. Jego żołnierze po złożeniu broni w znacznej części stali się niemieckimi jeńcami⁴¹. Dla strony niemieckiej starcie to było jedynie niewiele znaczącym epizodem wojennym, dla późniejszego Wojska Polskiego stało się natomiast ważnym symbolem i elementem jego tradycji⁴².

Nasłabszą liczebnie formację stanowił tworzony na Ukrainie, w niezwykle skomplikowanych warunkach politycznych, III Korpus Polski. Najlepiej zorganizowaną jego częścią była początkowo złożona głównie z jazdy i artylerii konnej Oddzielna Lekka Brygada III Korpusu Polskiego. W czerwcu 1918 r. w jej skład włączono także batalion strzelców oraz kolumnę samochodów pancernych. W ten sposób brygada ta skupiła wszystkie jako tako uformowane i zdolne do działań bojowych siły III Korpusu Polskiego. Jednakże w nocy z 9 na 10 czerwca tego roku oddziały Oddzielnej Lekkiej Brygady zostały otoczone przez jedną z węgierskich dywizji XXV Korpusu Armijnego Cesarsko-Królewskiej Armii Austro-Węgierskiej. W wyniku tej sytuacji 10 czerwca dowództwo brygady podpisało z dowództwem austro-węgierskim umowę o rozbrojeniu i demobilizacji Oddzielnej Lekkiej Brygady III Korpusu Polskiego. Służący w nim dotychczas oficerowie i szeregowi zostali odesłani na teren obydwóch okupacji Królestwa Polskiego⁴³.

Należy też pamiętać, iż przeciwnikami wszystkich wymienionych już polskich formacji wojskowych istniejących wówczas na Wschodzie, poza wspomnianymi

⁴⁰ Była to pozostałość dawnych Legionów Polskich, a następnie Polskiego Korpusu Posiłkowego, która protestując przeciwko umowie państw centralnych zawartej 9 lutego 1918 r. z hetmańską Ukrainą dnia 15 lutego tego roku przeszła front pod Rarańczą i połączyła się następnie z formacjami II Korpusu Polskiego. Szerzej zob. *Rarańcza. Zbiór opracowań w 15-lecie czynu zbrojnego*, praca zbior., Warszawa 1933; S. Czerep, *II Brygada Legionów Polskich*, dz. cyt.

⁴¹ Część oficerów i żołnierzy zdołała jednak zbiec i tym samym uniknąć niemieckiej niewoli.

⁴² Szerzej zob. choćby: W. Zaborowski, *Zarys historii wojennej 28-go Pułku Strzelców Kaniowskich*, Warszawa 1928; L. Bełdowski, *Zarys historii wojennej 29-go Pułku Strzelców Kaniowskich*, Warszawa 1928; T. Makowski, *Zarys historii wojennej 30-go Pułku Strzelców Kaniowskich*, Warszawa 1928; R. Leroch-Orlot, *Zarys historii wojennej 10-go Pułku Kaniowskiego Artylerii Polowej*, Warszawa 1929; P. Zarzycki, *10 Kaniowski Pułk Artylerii Lekkiej*, Pruszków 1997; W. Jarno, *Strzelcy Kaniowscy w latach 1919–1939*, Warszawa 2004.

⁴³ Poza tym w tym samym okresie istniały także inne polskie formacje wojskowe na Wschodzie: Oddział Polski w Odessie, Oddzielna Polska Brygada na Kaukazie oraz Pułk Strzelców imienia Bartosza Głowackiego w Moskwie. Szerzej na temat tych formacji oraz dziejów korpusów polskich w Rosji, poza częścią wcześniej cytowanej literatury, zob. także: J. Dobwor-Muśnicki, *Krótki szkic do historii 1-go Polskiego Korpusu. Część I*, Warszawa 1918; H. Bagiński, *Wojsko Polskie na Wschodzie 1914–1920*, Warszawa 1921; M. Wrzosek, *Polskie Korpusy Wojskowe w Rosji w latach 1917–1918*, Warszawa 1968; A. Konopka, *Bezpieczeństwo sanitarne wojsk. Polskie formacje wojskowe w Rosji (1914–1917)*, Białystok 2011.

wcześniej Niemcami i armią austro-węgierską, byli także Sowieci oraz stworzona przez nich najpierw Czerwona Gwardia, a następnie Robotniczo-Chłopska Armia Czerwona⁴⁴. Ponadto część z nich walczyła także z różnymi oddziałami ukraińskimi⁴⁵.

Dzieje polskich formacji wojskowych na Wschodzie byłyby niepełne, gdyby nie wspomnieć o tych, które walczyły wtenczas z Robotniczo-Chłopską Armią Czerwoną pod dowództwem sprzymierzonych⁴⁶. Do grupy tej należał Oddział Polski w Północnej Rosji, czyli „Murmańcy”, którzy do kraju powrócili dopiero jesienią 1919 roku⁴⁷. Nie wolno też zapominać o epopei dowodzonej przez generała Lucjana Żeligowskiego⁴⁸ 4 Dywizji Strzelców Polskich⁴⁹ oraz o walczącej na Syberii 5 Dywizji Strzelców Polskich. Wszystkie te formacje formalnie stanowiły część Armii Polskiej we Francji. Ta pierwsza z nich przez Rumunię do Polski dotarła dnia 15 czerwca 1919 roku⁵⁰.

⁴⁴ Szerzej zob. choćby: V. Солский, *1917 год в Западной Области и на Западном Фронте*, научный ред. С.Н. Хомич, Минск 2004; М.И. Мельтюхов, *Советско-польские войны*, Москва 2004.

⁴⁵ Obszerniej zob. chociażby: В. Верига, *Визвольні змагання в Україні 1914–1923 р.* у 2 томах. Том 1, Львів 1998; *1918 год на Украине. Составление, научная редакция*, прадисловие и комментарии С.В. Волков, Москва 2001.

⁴⁶ Czyli brytyjskim lub francuskim, w ramach sił interwencyjnych w 1918–1919 r. walczących z bolszewicką Rosją.

⁴⁷ Szerzej o historii tej formacji, poza częścią wcześniej cytowanej literatury, zob. również: K. Rogaczewski, *Zarys historii wojennej 64-go Grudziądzkiego Pułku Piechoty*, Warszawa 1929; H. Bagiński, *Piechota w Wojsku Polskim na Wschodzie*, w: *Księga chwały piechoty*, pod red. B. Prugara-Ketlinga, Warszawa 1937–1939; J. Krzyś, *64 Pomorski Pułk Strzelców Murmańskich*, Pruszków 1993.

⁴⁸ Na temat przebiegu kariery wojskowej tego oficera i generała zarówno w Wojsku Polskim, jak i wcześniej w armii rosyjskiej zob. choćby: T. Kryśka-Karski, S. Żurkowski, *Generałowie Polski Niepodległej. Wydanie uzupełnione i poprawione*, Warszawa 1991; P. Stawecki, *Słownik biograficzny generałów Wojska Polskiego 1918–1939*, Warszawa 1994; D. Fabisz, *Generał Lucjan Żeligowski (1865–1947). Działalność wojskowa i polityczna*, Warszawa 2007; A. Wojtaszak, *Generalicja Wojska Polskiego 1918–1926*, Warszawa 2012.

⁴⁹ Obszerniej na temat jej dziejów, poza częścią wcześniej cytowanej literatury, zob. T. Kawalec, *Historia IV-ej Dywizji Strzelców generała Żeligowskiego w zarysie*, Wilno–Kraków–Łódź 1921; S. Sokół, T. Wawrzyński, *4 Dywizja Piechoty 1919–1921*, w: *4 Dywizja Piechoty Zmechanizowanej 1808–1994. Zarys dziejów*, praca zbior., Warszawa 1994; D. Radziwiłłowicz, *Błękitna Armia. W 80 rocznicę utworzenia*, Warszawa 1997; W. Jarno, *Strzelcy Kaniowscy w latach 1919–1939*, dz. cyt.; tenże, *4 Dywizja Strzelców generała Lucjana Żeligowskiego w latach 1918–1919. Organizacja, działania bojowe i zjednoczenie z Wojskiem Polskim*, w: *Od armii komputowej do narodowej. II: Dzieje militarne Polski i jej wschodnich sąsiadów od XVI do XX wieku*, pod red. M. Krotofila i A. Smolińskiego, Toruń 2005.

⁵⁰ Szerzej, poza częścią wcześniej cytowanej literatury, zob. także: A. Smoliński, *Powrót do kraju oddziałów jazdy sformowanych w ramach 4 Dywizji Strzelców Polskich oraz ich włączenie w skład Wojska Polskiego – 1919 r.*, „Przegląd Kawalerii i Broni Pancerniej”, (Londyn) 1999, t. 25, nr 158; tenże, *Marsz z Rumunii do Polski oddziałów jazdy utworzonych w ramach*

Natomiast druga, po tragicznej kapitulacji przed bolszewikami na stacji Klu-kwienna podpisanej 10 stycznia 1920 r., w większości została rozbrojona i dostała się do rosyjskiej niewoli. Jedynie części żołnierzy udało się wydostać z okrężenia i na początku lipca 1920 r., w najgorętszym momencie wojny polsko-sowieckiej, poprzez Charbin, Suez i Gibraltar dotrzeć najpierw do portu w Wolnym Mieście Gdańsku, a następnie do Polski⁵¹.

Ostatnią i jednocześnie najliczniejszą polską formacją wojskową, która istniała podczas I wojny światowej, była Armia Polska we Francji⁵². Powstała 4 czerwca 1917 r., a więc już po rewolucji lutowej w Rosji i zmianie stosunku Rządu Tymczasowego do kwestii polskiej. Wówczas bowiem ukazał się dekret prezydenta Francji Raymonda Poincarégo o utworzeniu Armii Polskiej związanej sojuszem z państwami ententy. Jedną jej dywizją zdążyła także wziąć udział w walkach z Niemcami na froncie zachodnim⁵³.

W jej szeregach służyli liczni Polacy, którzy znaleźli się na terenie zachodniej Europy oraz ochotnicy Polacy z USA, Kanady⁵⁴ oraz innych krajów świata, a także Polacy jeńcy pochodzący z armii cesarskich Niemiec oraz z armii austro-węgierskiej. Głównym obszarem jej formowania była Francja, gdzie działał wówczas Komitet Narodowy Polski, na czele którego stał Roman Dmowski. Poza tym część oddziałów powstała również we Włoszech. Jeszcze raz przypomnieć tutaj należy, że formalnie w jej skład wchodziły też organizowane na terenie Rosji Oddział Polski w Północnej Rosji oraz 4 i 5 Dywizja Strzelców Polskich.

Wiosną 1919 r., gdy po zakończeniu formowania Armia Polska we Francji, na czele której stał były legionista generał broni Józef Haller⁵⁵, transportami

4 Dywizji Strzelców Polskich oraz ich włączenie do struktur Wojska Polskiego – 1919 rok, w: Relacje polsko-rumuńskie w historii i kulturze. Materiały z sympozjum (Relatii polono-române în istorie și cultură. Materialele simpozionului), praca zbior., Suceava 2010.

⁵¹ Szerzej na temat jej dziejów, poza częścią wcześniej cytowanej literatury, zob. także: J. Pindela-Emisarski, *Formacje Wojska Polskiego na Syberii*, Warszawa 1920; Z. Opustil, *Polskie formacje na Wschodzie*, Warszawa 1922; J. Rogowski, *Dzieje Wojska Polskiego na Syberii*, Poznań 1927; W. Scholze-Srokowski, *Wojsko Polskie na Syberii*, Warszawa 1930; M. Wrzosek, *Polskie formacje wojskowe podczas pierwszej wojny światowej*, Białystok 1977; D. Radziwiłłowicz, *Polskie formacje zbrojne we wschodniej Rosji oraz na Syberii i Dalekim Wschodzie w latach 1918–1920*, Olsztyn 2009.

⁵² Jej powstanie poprzedziło istnienie w ramach francuskiej Legii Cudzoziemskiej złożonego z Polaków Legionu Bojońskiego.

⁵³ Obszerniej, poza częścią dalej cytowanej literatury, zob. także: W. Jarno, *1 Dywizja Strzelców armii generała Hallera w latach 1918–1919*, Łódź 2006.

⁵⁴ Szerzej zob. chociażby: T. Lachowicz, *Dla Ojczyzny ratowania... Szkice z dziejów wychodźstwa polskiego w Ameryce i inne*, Warszawa 2007.

⁵⁵ Szerzej na temat tej postaci oraz jego wcześniejszej, ówczesnej i późniejszej kariery wojskowej, poza częścią wcześniej cytowanej literatury, zob. także: I. Modelski, *Józef Haller w walce o Polskę niepodległą i zjednoczoną*, Toruń 1936; S. Aksamitek, *Generał Józef Haller. Zarys*

kolejowymi przez Niemcy wracała do kraju, w jej skład wchodziły dwa korpusy liczące w sumie sześć dywizji strzelców polskich⁵⁶, dwa pułki artylerii ciężkiej, 1 Pułk Czołgów⁵⁷ oraz lotnictwo⁵⁸ i liczne formacje służb⁵⁹. W ich szeregach służyło natomiast wówczas około 70 000 oficerów, podoficerów i szeregowców oraz urzędników wojskowych. Była to więc poważna siła, przy czym jej ogromną potencjalną wartość bojową podnosiło posiadanie nowoczesnego uzbrojenia, dobrego i kompletnego wyposażenia technicznego oraz doskonałe zaopatrzenie we wszystko, co było wtenczas niezbędne nowoczesnie zorganizowanej armii. Jednocześnie, co w warunkach polskich było wówczas istotną i trudno osiągalną rzeczą, była ona też odpowiednio i jednolicie umundurowana oraz obuta⁶⁰.

biografii politycznej, Katowice 1989; M. Orłowski, *Generał Józef Haller 1873–1960*, Kraków 2007.

- ⁵⁶ W każdej były trzy pułki strzelców polskich, pułk artylerii polowej, dywizjon kawalerii dywizyjnej oraz batalion inżynieryjny i batalion zapasowy. O kawalerii, czyli o szwoleżerach Armii Polskiej we Francji, zob. choćby: J. Grobicki, *Zarys historyczny organizacji kawalerii dywizyjnej w latach 1918–1921*, „Przegląd Kawaleryjski”, (Warszawa) 1926, R. III, nr 6 (16); A. Smoliński, *Szwolężerowie Armii Polskiej we Francji oraz ich zjednoczenie z krajową jazdą dywizyjną w 1919 r.*, „Grajewskie Zeszyty Historyczne Zapis. Materiały i Studia do Dziejów 9 Pułku Strzelców Konnych”, (Grajewo) lipiec-wrzesień 2001, z. 3; tenże, *Formowanie i genealogia wojennego 4 Pułku Strzelców Konnych oraz etaty jazdy dywizyjnej Wojska Polskiego w 1919 roku*, „Rocznik Grudziądzki”, (Grudziądz) 2003, t. XV.
- ⁵⁷ Pułk ten posiadał wtenczas 120 nowoczesnych czołgów Renault FT-17, które aż do początków lat 30. były podstawowym sprzętem pancernym Wojska Polskiego. Szerzej zob. M. Piwoszczuk, *Zarys historii wojennej 1-go Pułku Czołgów*, Warszawa 1933; tenże, *1 Pułk Czołgów 1918–1920*, Oświęcim 2015; M.W. Żebrowski, *Zarys historii polskiej broni pancerniej 1918–1947*, Londyn 1971; a także: A. Jońca, *Renault FT-17/NC1/NC2/TSE, Renault R35/40, Hotchkiss H35/39. French tanks in the Polish Army*, Sandomierz 2009; W.J. Ławrynowicz, *Czołg Renault FT. Powstanie, budowa i użycie w boju na froncie zachodnim i w Polsce*, Oświęcim 2015.
- ⁵⁸ W sumie było to siedem eskadr liczących 98 nowoczesnych samolotów. Szerzej zob. *Ku czci poległych lotników. Księga pamiątkowa*, praca zbior. pod red. M. Romeyki, Warszawa 1933; J. Pawlak, *Polskie eskadry w latach 1918–1939*, Warszawa 1989; R. Bartel i in., *Z historii polskiego lotnictwa wojskowego 1918–1939*, Warszawa 1978; H. Mordawski, *Polskie lotnictwo wojskowe 1918–1920. Narodziny i walka*, Wrocław 2009; M. Niestrawski, *Polskie Wojska Lotnicze w okresie walk o granice państwa polskiego (1918–1921). Tom I. Początki, organizacja, personel i sprzęt*, Oświęcim 2017.
- ⁵⁹ W sumie więc do Polski, poza formacjami wymienionymi w tekście zasadniczym, przybyło 18 pułków strzelców polskich, sześć pułków artylerii polowej (wraz z artylerią ciężką było to 88 dział ciężkich oraz 172 armaty polowe i 30 dział piechoty, a także 10 000 koni), trzy pułki kawalerii (szwoleżerów), 11 kompanii inżynieryjnych, pięć kompanii telegraficznych, dwie kompanie radiotelegraficzne, dwie kompanie kolejowe, 11 kolumn samochodowych, cztery kolumny taborowe, sześć kompanii sanitarnych, trzy szpitale polowe, siedem warsztatów artyleryjskich, jeden park artyleryjski, dwa kolumny parkowe, piekarnia polowa, 12 batalionów zapasowych, sześć zapasowych baterii artylerii, trzy zapasowe kompanie saperów oraz zapasowy szwadron kawalerii.
- ⁶⁰ Szerzej zob. choćby: *Dziesięciolecie intendentury Polskiej Siły Zbrojnej 1918–1928*, przew.

W efekcie tego po zjednoczeniu z krajowym Wojskiem Polskim formacje były Armii Polskiej we Francji były jednym z jego najwartościowszych komponentów⁶¹.

Kończąc ten wątek polskich dziejów wojskowych, nie należy też zapominać o roli kobiet, które podczas I wojny światowej obok mężczyzn, choć niezbyt licznie, również zaciągały się w szeregi Legionów Polskich. Zdobywały też dla nich, szczególnie w lecie 1914 r., ważne informacje o przeciwniku⁶². Znacznie większy natomiast był ich udział oraz rola, którą odegrały, służąc w szeregach tajnej Polskiej Organizacji Wojskowej, także na obszarach Ukrainy oraz na terenach po 1917 r. opanowanych przez Sowiety, gdzie stanowiły istotny składnik polskiej służby wywiadowczo-informacyjnej i kurierskiej⁶³.

W taki sposób podczas I wojny światowej, pomimo braku własnego państwa, wyglądał polski wysiłek zbrojny, którego celem było odzyskanie Niepodległości

komitetu red. K. Rudolf, Warszawa 1929; Z. Kłoczewski, *Polska gospodarka wojskowa 1918–1939 (zarys systemu)*, Warszawa 1987; H. Wielecki, *Polski mundur wojskowy 1918–1939*, Warszawa 1995; W. Budzyński, *Stan umundurowania Wojska Polskiego w maju 1919 roku*, „Hetman”. Biuletyn Koła Miłośników Militariów Polskich im. Andrzeja Zaremby, (Nowy Jork) 1995, nr 3; K. Adamek, *Intendentura Wojska Polskiego 1918–1956*, Warszawa 1998; A. Smoliński, *Zaopatrzenie Wojska Polskiego w obuwie w latach 1918–1921*, w: *W kraju i na wychodźstwie. Księga pamiątkowa ofiarowana Profesorowi Sławomirowi Kalembce w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*, pod red. Z. Karpusa, L. Kuka, N. Kasparka, Toruń–Olsztyn 2001; tenże, *Przyczynek do dziejów polskiego obuwnictwa wojskowego w latach 1918–1939*, „Mars”. Problematyka i Historia Wojskowości. Studia i Materiały, (Warszawa–Londyn) 2001, t. 10; tenże, *Mundur i barwy jazdy dywizyjnej oraz strzelców konnych Wojska Polskiego. Lata 1919–1939*, Grajewo 2012.

⁶¹ Szerzej na temat dziejów tej armii, oprócz części wcześniej cytowanej literatury, zob. również: W. Skarżyński, *Armia Polska we Francji w świetle faktów*, Warszawa 1929; W. Gąsiorowski, *1910–1915. Historia Armii Polskiej we Francji*, Warszawa 1931; tenże, *Historia Armii Polskiej we Francji 1915–1916*, Bydgoszcz 1939; J. Sierociński, *Armia Polska we Francji. Dzieje wojsk gen. Hallera na obczyźnie*, Warszawa 1929; D. Radziwiłłowicz, *Błękitna Armia. W 80 rocznicę utworzenia*, dz. cyt.; W. Jarno, *1 Dywizja Strzelców Armii generała Hallera w latach 1918–1919*, dz. cyt.

⁶² Późniejszy Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski, wspominając po latach „kielecki” okres działalności Legionów Polskich z sierpnia 1914 r., napisał: Wielką jest zaiste zasługą [kawalerii – przyp. A.S.] Beliny i mego biura wywiadowczego złożonego prawie wyłącznie z kobiet, że mogłem wówczas posiadać dane o nieprzyjacielu. Opasałem wywiadami szerokie półkole dookoła Kielc [...]. Jeszcze bardziej ofiarnie [niż ułani Beliny – przyp. A.S.] pełniły służbę kobiety. Na furmankach tłukły się one samotnie po wszystkich drogach zataczając kręgi znacznie obszerniejsze niż jazda, bo sięgające do Warszawy, Piotrkowa i Dęblina – J. Piłsudski, *Moje pierwsze boje*, wstęp A. Garlicki, Łódź 1988, s. 29 (wyd. 1: Warszawa 1926).

⁶³ Obszerniej o tych kwestiach zob. choćby: *Służba ojczyźnie. Wspomnienia uczestniczek walk o niepodległość 1915–1918*, praca zbior. pod red. M. Rychterówny, Warszawa 1929; J. Gaul, *Działalność wywiadowczo-informacyjna obozu niepodległościowego w latach 1914–1918*, Warszawa 2001; J. Dufurat, *Kobiety w kręgu lewicy niepodległościowej. Od Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego do Ochotniczej Legii Kobiet (1908–1918/1919)*, Toruń 2001; S.J. Jankowski, *Dziewczęta w maciejówkach*, Warszawa 2012.

narodowej i odbudowa całkowicie suwerennego państwa polskiego⁶⁴. W jego skład, wbrew temu, co niegdyś twierdzili historycy sowieccy, a później do 1989 r. także historycy polscy, trudno jest zaliczyć natomiast polskojęzyczne formacje wojskowe istniejące w latach 1917–1919 w Armii Czerwonej. Występowały one bowiem przeciwko Niepodległości Polski i wbrew oficjalnym hasłom propagandowym walczyły jedynie w interesie sowieckiej Rosji⁶⁵.

Warto więc pamiętać, że do odzyskania Niepodległości przez Polskę przyczyniła się nie tylko wyjątkowo korzystna koniunktura polityczna, będąca skutkiem klęski wojennej wszystkich trzech mocarstw rozbiorczych oraz poparcia zwycięskich mocarstw, ale również wysiłek zbrojny Narodu polskiego, który jesienią 1918 r. umożliwił mu szybką budowę własnych, narodowych sił zbrojnych zdolnych do wywalczenia granic Rzeczypospolitej Polskiej i obrony jej świeżo uzyskanej Niepodległości.

Słowa kluczowe: *Rzeczpospolita Polska, I wojna światowa, polskie jednostki wojskowe w czasie I wojny światowej, Legiony Polskie, polskie siły zbrojne, polski korpus w Rosji, polskie wojsko we Francji.*

Summary

Military aspects of Poland's regaining of independence

In the study the Author tackled the complex issue of military aspects of Poland's regaining of independence, including various Polish military units existing during World War I and fighting on its many fronts. The aim of their existence was to establish an independent Polish state, which meant doing away with the results of three partitions that the Polish-Lithuanian Commonwealth had undergone in the late 18th century.

Keywords: *The Republic of Poland, World War I, Polish military units during World War I, the Polish Legions, Polish Armed Forces, Polish Corps in Russia, Polish Army in France.*

⁶⁴ Szerzej, poza częścią wcześniej cytowanej literatury, zob. także: J. Cygan, W.J. Wysocki, *Niepodległość była nagrodą. Polski wysiłek zbrojny w latach 1914–1921*, Warszawa 1999; oraz: *Odrodzenie Wojska Polskiego 1918–1921 w materiałach Centralnego Archiwum Wojskowego*, pod red. A. Wesołowskiego, Warszawa 2008.

⁶⁵ Obszerniej, poza częścią wcześniej cytowanej literatury, zob. również: T. Kaźmierski, *Wojskowi Polacy w Rosji w czasie rewolucji (1917–1918 r.)*, Warszawa 1935; a także: *KPP w obronie niepodległości Polski. Materiały i dokumenty*, kolegium red.: J. Kowalski, F. Kalicka, S. Zachariasz, Wydział Historii Partii KC PZPR, Warszawa 1953; oraz: *Polacy w Rosji wobec rewolucji październikowej (marzec 1917 – listopad 1918 r.)*, wybór i oprac. materiałów i dok. W. Pomykało, Warszawa 1957.

Bibliografia

Źródła:

Źródła publikowane:

- KPP w obronie niepodległości Polski. Materiały i dokumenty.* Kolegium redakcyjne J. Kowalski, F. Kalicka, Sz. Zachariasz. Wydział Historii Partii KC PZPR, Warszawa 1953.
- Odrodzenie Wojska Polskiego 1918–1921 w materiałach Centralnego Archiwum Wojskowego.* Praca zbior. pod red. A. Wesołowskiego, Warszawa 2008.
- Polacy w Rosji wobec rewolucji październikowej (marzec 1917 – listopad 1918 r.).* Materiały i dokumenty wybrał i opracował W. Pomykało, Warszawa 1957.
- W rumuńskiej pułapce. Internowanie Józefa Becka i Edwarda Śmigłego-Rydza w dokumentach rumuńskich służb specjalnych.* Wybór i opracowanie dokumentów M. Kornat, M. Morzycki-Markowski, wstęp M. Kornat, przekład dokumentów z języka rumuńskiego R. Janowska Lascar, Gdańsk 2011.

Wspomnienia:

- Dowbor-Muśnicki J., *Krótki szkic do historii 1-go Polskiego Korpusu. Część I*, Warszawa 1918.
- Piłsudski J., *Moje pierwsze boje.* Wstęp A. Garlicki, Łódź 1988.
- Służba ojczyźnie. Wspomnienia uczestniczek walk o niepodległość 1915–1918.* Praca zbior. pod red. M. Rychterówny, Warszawa 1929.

Opracowania:

- Adamczyk A., *Generał dywizji Sławoj Felicjan Składkowski (1885–1962). Zarys biografii politycznej*, Toruń 2001.
- Adamek K., *Intendentura Wojska Polskiego 1918–1956*, Warszawa 1998.
- A gdy na wojenkę szli Ojczyźnie służyć. Pieśni i piosenki żołnierskie z lat 1914–1918. Antologia.* Opracował Adam Roliński, Kraków 1989.
- A gdy na wojenkę szli Ojczyźnie służyć... Pieśni i piosenki żołnierskie z lat 1914–1918. Antologia.* Opracował Adam Roliński, Kraków 1996.
- Aksamitek S., *Generał Józef Haller. Zarys biografii politycznej*, Katowice 1989.
- Baczkowski M., *Ilu Polaków walczyło w armii austro-węgierskiej podczas I wojny światowej?*, [w:] *Mało znana Wielka Wojna. Studia i szkice z dziejów I wojny światowej.* Praca zbior. pod red. A. Smolińskiego, Oświęcim 2014.
- Bagiński H., *Wojsko Polskie na Wschodzie 1914–1920*, Warszawa 1921.
- Bagiński H., *U podstaw organizacji Wojska Polskiego 1908–1914*, Warszawa 1935.
- Bagiński H., *Piechota w Wojsku Polskim na Wschodzie*, [w:] *Księga chwały piechoty.* Praca zbior. pod red. B. Prugar-Ketlinga, Warszawa 1937–1939.
- Bardach J., Leśnodorski B., Pietrzak M., *Historia państwa i prawa polskiego*, Warszawa 1985.
- Bartel R., Chojnacki J., Królikiewicz T., Kurowski A., *Z historii polskiego lotnictwa wojskowego 1918–1939*, Warszawa 1978.
- Bauer P., *Generał Józef Dowbor-Muśnicki 1867–1937*, Poznań 1988.
- Baumfeld G., *Artylerii Legionów Pułk Pierwszy*, Kraków 1917.
- Baumfeld G., *Artyleria Legionów. Pułk Pierwszy*, Oświęcim 2014.
- Bąbiński K., *Zarys historii wojennej 5-go Pułku Piechoty Legionów*, Warszawa 1929.
- Bełdowski L., *Zarys historii wojennej 29-go Pułku Strzelców Kaniowskich*, Warszawa 1928.
- Bogucki A., *Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” na Pomorzu 1893–1939*, Bydgoszcz 1997.

- Bojarski W., Justyński J., Kallas M., Łaszewski R., *Historia stroju Polski na tle powszechnym*, Toruń 1981.
- Bolesław Ignacy Florentyn Wieniawa-Długoszowski. Praca zbior. pod red. N. Bujniewicz, Warszawa 2011.
- Borkiewicz A. J., *Dzieje 1-go Pułku Piechoty Legionów (Lata wojny polsko-rosyjskiej 1918–1920)*, Warszawa 1929.
- Budzyński W., *Stan umundurowania Wojska Polskiego w maju 1919 roku*, „Hetman”. Biuletyn Koła Miłośników Militariów Polskich im. Andrzeja Zaremby, (Nowy Jork) 1995, Nr 3.
- Chocianowicz W., *Dzieje 1 Pułku Artylerii Lekkiej Legionów Józefa Piłsudskiego*, Londyn 1967.
- Chwalba A., *Legiony Polskie 1914–1918*, Kraków 2018.
- Chwalba A., *Wielka Wojna Polaków 1914–1918*, Warszawa 2018.
- Cisek J., Stepan K., *Lista strat Legionów Polskich 1914–1918*, Kraków 2006.
- Cygan W. K., Wysocki W. J., „Dla Ciebie, Polsko, krew i czyny moje!...” *Duszpasterstwo wojskowe Legionów Polskich*, Warszawa 1997.
- Cygan J., Wysocki W. J., *Niepodległość była nagrodą. Polski wysiłek zbrojny w latach 1914–1921*, Warszawa 1999.
- Czajkowski Cz., *Zarys historii wojennej 3-go Pułku Piechoty Legionów*, Warszawa 1930.
- Czerep S., *II Brygada Legionów Polskich*, Warszawa 1991.
- Czerep S., *Wyżsi dowódcy polskiego pochodzenia w Armii Rosyjskiej w latach 1914–1917. Absolwenci Mikołajewskiej Akademii Sztabu Generalnego*, w: *Mało znana Wielka Wojna. Studia i szkice z dziejów I wojny światowej*. Praca zbior. pod red. A. Smolińskiego, Oświęcim 2014.
- Czerep S., *Generałowie i admirałowie polskiego pochodzenia w armii rosyjskiej 1914–1917*, Białystok 2014.
- Dąbrowski S., *Walka o rekruta polskiego pod okupacją*, Warszawa 1922.
- Dobroński A., *Potencjał militarny Królestwa Polskiego w latach 1907–1914*, Warszawa 1976.
- Dobroński A., *Pobór do armii rosyjskiej i służba w niej żołnierzy z Królestwa Polskiego (1907–1914)*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, (Warszawa) 1979, tom XXII.
- Dobroński A., *Ułani Grochowscy*, Warszawa-Białystok 1992.
- Dobroński A., *2 Pułk Ułanów Grochowskich im. gen. Józefa Dwernickiego*, Pruszków 1993.
- Dobroński A. Cz., Skłodowski K., *2 Pułk Ułanów Grochowskich im. gen. Dwernickiego 1917–1939. Dzieje i tradycje*, Suwałki 2008.
- Dobrzyński B., *Zarys historii wojennej 3-go Pułku Ułanów*, Warszawa 1929.
- Drozdowski M., *Naczelny Komitet Narodowy (1914–1918). Polityczne i organizacyjne zaplecze Legionów Polskich*, Kraków 2017.
- Dudek D., *Działalność wojskowa Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” przed I wojną światową*, Nowy Sącz 1994.
- Dufurat J., *Kobiety w kręgu lewicy niepodległościowej. Od Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego do Ochotniczej Legii Kobiet (1908–1918/1919)*, Toruń 2001.
- Dutkiewicz M., *Służba zdrowia w Legionach Polskich w latach 1914–1917*, Piotrków Trybunalski, 2009.
- Dworzyński W., *Wieniawa. Poeta – żołnierz – dyplomata*, Warszawa 1993.
- Dziesięciolecie intendentury Polskiej Siły Zbrojnej 1918–1928*. Przewodniczący komitetu redakcyjnego K. Rudolf, Warszawa 1929.
- Fabisz D., *Generał Lucjan Żeligowski (1865–1947). Działalność wojskowa i polityczna*, Warszawa 2007.
- Faszczka D., *5 Pułk Piechoty Legionów*, Pruszków 1994.

- Garlicki A., *Józef Piłsudski 1867–1935*, Warszawa 1988.
- Gaul J., *Działalność wywiadowczo-informacyjna obozu niepodległościowego w latach 1914–1918*, Warszawa 2001.
- Gąsiorowski W., *1910–1915. Historia Armii Polskiej we Francji*, Warszawa 1931.
- Gąsiorowski W., *Historia Armii Polskiej we Francji 1915–1916*, Bydgoszcz 1939.
- Generał Władysław Sikorski 1881–1943*. Praca zbior., Warszawa 2013.
- Gierowski W., *Polska Siła Zbrojna w przededniu niepodległości*, Warszawa 1931.
- Gogan W., *Szwolężerowie Rokitniańscy. Dzieje 2 Pułku Ułanów Legionów Polskich i 2 Pułku Szwolężerów Rokitniańskich*, Pelplin 2005.
- Grabowski Z., *Polska Siła Zbrojna 1917–1918*, „Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska”. 1968–1988 w dwudziestą rocznicę powołania Muzeum, (Białystok) 1988.
- Grobicki J., *Zarys historyczny organizacji kawalerii dywizyjnej w latach 1918–1921*, „Przegląd Kawalerski”, (Warszawa) 1926, R.III, Nr 6 (16).
- Grochowalski W., *Ku chwale Wieniawy. W 120 rocznicę urodzin*, Łódź 2001.
- Herkner W. S., *Zarys historii wojennej 2-go Pułku Ułanów Grochowskich im. gen. Józefa Dwernickiego*, Warszawa 1929.
- Hubiak P., *Belina i jego ulani*. Opracowanie not biograficznych K. Stepan, Kraków 2003.
- Jabłonowski M., Stawecki P., *Następca Komendanta. Edward Śmigły-Rydz. Materiały do biografii*, Pułtusk 1998.
- Jagiello Z., *Piechota Wojska Polskiego 1918–1939*, Warszawa 2005.
- Jankowski S. J., *Dziewczęta w maciejówkach*, Warszawa 2012.
- Jarno W., *Strzelcy Kaniowscy w latach 1919–1939*, Warszawa 2004.
- Jarno W., *4 Dywizja Strzelców generała Lucjana Żeligowskiego w latach 1918–1919. Organizacja, działania bojowe i zjednoczenie z Wojskiem Polskim, [w:] Od armii komputowej do narodowej. II. Dzieje militarne Polski i jej wschodnich sąsiadów od XVI do XX wieku*. Praca zbior. pod red. M. Krotofila, A. Smolińskiego, Toruń 2005.
- Jarno W., *1 Dywizja Strzelców armii generała Hallera w latach 1918–1919*, Łódź 2006.
- Jędrzejewicz W., *Józef Piłsudski 1867–1935. Życiorys*, Londyn 1996.
- Jońca A., *Renault FT-17/NC1/NC2/TSF, Renault R35/40, Hotchkiss H35/39. French tanks in the Polish Army*, Sandomierz 2009.
- Kaczmarek R., *Polacy w armii kajzera na frontach pierwszej wojny światowej*, Kraków 2014.
- Kaczyński A. R., *Życie codzienne żołnierzy Legionów Polskich podczas kampanii wołyńskiej 1916–1915 w świetle pamiętników żołnierskich*, Lwów 2014.
- Karcz J., Kryński W., *Zarys historii wojennej 1-go Pułku Szwolężerów Józefa Piłsudskiego*, Warszawa 1931.
- Karwat J., *Od idei do czynu. Myśl i organizacje niepodległościowe w Poznańskim w latach 1887–1919*, Poznań 2002.
- Kawalec T., *Historia IV-ej Dywizji Strzelców generała Żeligowskiego w zarysie*, Wilno-Kraków-Łódź 1921.
- Każmierski T., *Wojskowi Polacy w Rosji w czasie rewolucji (1917–1918 r.)*, Warszawa 1935.
- Kirszak J., *Generał Kazimierz Sosnkowski 1885–1969*, Warszawa 2012.
- Klimecki M., Filipow K., *Legiony to... Szkice z dziejów Legionów Polskich*, Białystok 1998.
- Klimecki M., Filipow K., *Legiony Polskie. Dzieje bojowe i organizacyjne*, Warszawa 2014.
- Klimecki M., Klimczak W., *Legiony Polskie*, Warszawa 1990.
- Kłoczewski Z., *Polska gospodarka wojskowa 1918–1939 (zarys systemu)*, Warszawa 1987.
- Konefał J., *Legiony Polskie w Lubelskiem 1914–1918*, Lublin 1999.

- Konefał J., *Do Ciebie, Polsko... Legiony Polskie w Lubelskiem 1914–1918*, Lublin 2008.
- Konopka A., *Bezpieczeństwo sanitarne wojsk. Polskie formacje wojskowe w Rosji (1914–1917)*, Białystok 2011.
- Korpalska W., *Władysław Eugeniusz Sikorski, Biografia polityczna*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1988.
- Korzeniowski M., Mądziak M., Tarasiuk D., *Tulaczy los. Uchodźcy polscy w imperium rosyjskim w latach pierwszej wojny światowej*, Lublin 2007.
- Kosiński D., *4 Pułk Piechoty Legionów, 1915–1917. Organizacja i działania bojowe*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, (Warszawa) 2014, R.XV (LVI), Nr 3 (249).
- Kozłowski W., *Artyleria polskich formacji wojskowych podczas I wojny światowej*, Łódź 1993.
- Kryśka-Karski T., Żurawski S., *Generałowie Polski Niepodległej. Wydanie uzupełnione i poprawione*, Warszawa 1991.
- Krzyś J., *64 Pomorski Pułk Strzelców Murmańskich*, Pruszków 1993.
- Ku czci poległych lotników. Księga pamiątkowa*. Praca zbior. pod red. M. Romeyki, Warszawa 1933.
- Kulik M., *Polacy wśród wyższych oficerów armii rosyjskiej Warszawskiego Okręgu Wojskowego (1865–1914)*, Warszawa 2008.
- Lachowicz T., *Dla Ojczyzny ratowania... Szkice z dziejów wychodźstwa polskiego w Ameryce i inne*, Warszawa 2007.
- Legenda Legionów. Opowieść o Legionach oraz o ludziach Józefa Piłsudskiego*. Praca zbior. pod red. W. Sienkiewicza, Warszawa 2008.
- Legieć J., *Służba rekrutów z Królestwa Polskiego w armii rosyjskiej w latach 1874–1913*, Kielce 2013.
- „*Legiony to...*” *Piosenka i Pieśń Reprezentacyjna Wojska Polskiego*. Praca zbior., Warszawa 2017.
- Leroch-Orlot R., *Zarys historii wojennej 10-go Pułku Kaniowskiego Artylerii Polowej*, Warszawa 1929.
- Lewicki A., *Zarys historii wojennej 4-go Pułku Piechoty Legionów*, Warszawa 1929.
- Lewicki R., *Zarys historii wojennej 1-go Pułku Artylerii Polowej Legionów*, Warszawa 1929.
- Lipiński W., *Walka zbrojna o niepodległość Polski w latach 1905–1918*, Warszawa 2010.
- Litewski L., *Dziewanowski W., Dzieje 1-go Pułku Ułanów Krechowickich*, Warszawa 1932.
- Ławrynowicz W. J., *Czołg Renault FT. Powstanie, budowa i użycie w boju na froncie zachodnim i w Polsce*, Oświęcim 2015.
- Majchrowski J. M., *Ulubieniec Cezara. Bolesław Wieniawa-Długoszowski. Zarys biografii*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1990.
- Majchrowski J. M., *Pierwszy ułan Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1993.
- Majchrowski J. M., *Pierwsza Kompania Kadrowa. Portret oddziału*, Kraków 2004.
- Makowski T., *Zarys historii wojennej 30-go Pułku Strzelców Kaniowskich*, Warszawa 1928.
- Markert W., *6 Pułk Piechoty Legionów Józefa Piłsudskiego*, Pruszków 2001.
- Markert W., *1 Pułk Piechoty Legionów Józefa Piłsudskiego*, Pruszków 2006.
- Markiewicz F., *Zarys historii wojennej 7-go Pułku Piechoty Legionów*, Warszawa 1928.
- Materiały VI międzynarodowego sympozjum biografistyki polonijnej. Polacy i osoby polskiego pochodzenia w siłach zbrojnych i policji państw obcych. Historia i współczesność*. Praca zbior. pod red. A. Judyckiej, Z. Judyckiego, Toruń 2001.
- Merwin B., *Legiony w boju 1914. II Brygada w Karpatach. Tom I*, Kraków 1915.
- Merwin B., *Legiony w boju 1915. II Brygada na Bukowinie i pograniczu Besarabii. Tom II*, Kraków 1915.
- Między irredentą a kolaboracją. Postawy społeczeństwa polskiego w latach niewoli – „W obcym mundurze”*. Praca zbior. pod red. L. Michalskiej-Brachy, M. Korybut-Marciniak, Warszawa 2013.

- Milewska W., Nowak J. T., Zientara M., *Legiony Polskie 1914–1918. Zarys historii militarnej i politycznej*, Kraków 1998.
- Milewska W., Zientara M., *Sztuka Legionów Polskich i jej twórcy 1914–1918*, Kraków 1999.
- Milewski J., *2 Pułk Szwoleżerów Rokitmniańskich*, Warszawa 1993.
- Miodowski A., *Związki wojskowych Polaków w Rosji (1917–1918)*, Białystok 2004.
- Miodowski A., *Polityka wojskowa radykalnej lewicy polskiej 1917–1921*, Białystok 2011.
- Mirowicz R., *Edward Rydz-Śmigły. Działalność wojskowa i polityczna*, Warszawa 1988.
- Mniszek A., Rudnicki K., *Zarys historii wojennej 2-go Pułku Szwoleżerów Rokitmniańskich*, Warszawa 1929.
- Modelski I., *Józef Haller w walce o Polskę niepodległą i zjednoczoną*, Toruń 1936.
- Mordawski H., *Polskie lotnictwo wojskowe 1918–1920. Narodziny i walka*, Wrocław 2009.
- Nekrasz W., *Harczerze w bojach. Przyczynek do udziału młodzieży polskiej w walkach o niepodległość ojczyzny w latach 1914–1921. Część druga*, Warszawa 1931.
- Niestrawski M., *Polskie Wojska Lotnicze w okresie walk o granice państwa polskiego (1918–1921). Tom I. Początki, organizacja, personel i sprzęt*, Oświęcim 2017.
- Nowak J. T., *Szlak bojowy Legionów Polskich. Wydanie pamiątkowe z okazji 100. rocznicy wymarszu I Kompanii Kadrowej 1914–2014*, Kraków 2014.
- Opustil Z., *Polskie formacje na Wschodzie*, Warszawa 1922.
- Orłowski M., *Generał Józef Haller 1873–1960*, Kraków 2007.
- Pawlak J., *Polskie eskadry w latach 1918–1939*, Warszawa 1989.
- Pestkowska M., *Kazimierz Sosnkowski*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1995.
- Pindela-Emisarski J., *Formacje Wojska Polskiego na Syberii*, Warszawa 1920.
- Piwnicki G., *Polscy wojskowi i zesańcy w carskiej armii na Kaukazie w XIX i na początku XX wieku*, Toruń 2001.
- Piwoszczuk M., *Zarys historii wojennej 1-go Pułku Czołgów*, Warszawa 1933.
- Piwoszczuk M., *1 Pułk Czołgów 1918–1920*, Oświęcim 2015.
- Płk Józef Beck (1894–1944) żołnierz, dyplomata, polityk*. Praca zbior. pod red. Sławomira M. Nowinowskiego, Łódź-Warszawa 2017.
- Pomarański S., *Zarys historii wojennej 1-go Pułku Piechoty Legionów*, Warszawa 1931.
- Potkański W., *Ruch narodowo-niepodległościowy w Galicji przed 1914 rokiem*, Warszawa 2002.
- Powidzki T., *Sokół wielkopolski w dążeniu do niepodległości. Z dziejów Związku Sokolów Polskich w państwie niemieckim*, Poznań 1934.
- Quirini E., Librewski S., *Ilustrowana kronika Legionów Polskich 1914–1918*, Warszawa 1936.
- Radziwiłłowicz D., *Błękitna Armia. W 80 rocznicę utworzenia*, Warszawa 1997.
- Radziwiłłowicz D., *Polskie formacje zbrojne we wschodniej Rosji oraz na Syberii i Dalekim Wschodzie w latach 1918–1920*, Olsztyn 2009.
- Radziwonowicz T., *Polacy w armii rosyjskiej (1874–1914)*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, (Warszawa) 1988, tom XXX.
- Rarańcza. *Zbiór opracowań w 15-lecie czynu zbrojnego*. Praca zbior., Warszawa 1933.
- Rogaczewski K., *Zarys historii wojennej 64-go Grudziądzkiego Pułku Piechoty*, Warszawa 1929.
- Rogowski J., *Dzieje Wojska Polskiego na Syberii*, Poznań 1927.
- Rozkwitwały pąki białych róż... Wiersze i pieśni z lat 1908–1918 o Polsce, o wojnie i o żołnierzach*. Wybrał, opracował i wstępem opatrzył A. Romanowski, Warszawa 1990.
- Rydel J., *W służbie cesarza i króla. Generałowie i admirałowie narodowości polskiej w siłach zbrojnych Austro-Węgier w latach 1868–1918*, Kraków 2001.
- Rządkowski J., *Pierwszy Legion Pułaski (od Pakostawia do Zelwy – 19 V 1915–11 IX 1915)*, Warszawa 1925.

- Rzepecki J., *Sprawa Legionu Wschodniego 1914 roku*, Warszawa 1966.
- Samuś P., *Minister Józef Beck. Dom rodzinny i lata młodości*, Łódź 2015.
- Scholze-Srokowski W., *Wojsko Polskie na Syberii*, Warszawa 1930.
- Sierociński J., *Armia Polska we Francji. Dzieje wojsk gen. Hallera na obczyźnie*, Warszawa 1929.
- Sioma M., *Stawoj Felician Składkowski (1885–1962). Żołnierz i polityk*, Lublin 2005.
- Sitko J., *Zarys historii wojennej 2-go Pułku Piechoty Legionów*, Warszawa 1928.
- Skarbek E., *Zarys historii wojennej 6-go Pułku Piechoty Legionów*, Warszawa 1929.
- Skarżyński W., *Armia Polska we Francji w świetle faktów*, Warszawa 1929.
- Smoleński J., *1 Pułk Ułanów Leg. Pol. Beliny im. Józefa Piłsudskiego w dziejach odrodzonej kawalerii polskiej*, „Przegląd Kawalerii i Broni Pancernej”. Kwartalnik historyczny (Londyn) 1964, tom V, Nr 35.
- Smoleński J., Dąbrowski A. J., *2 Pułk Ułanów Legionów Polskich; Pierwszy Pułk Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego 1914–1945*. Praca zbior., Londyn 1987.
- Smoliński A., *Jazda Rzeczypospolitej Polskiej w okresie od 12 X 1918 r. do 25 IV 1920 r.*, Toruń 1999.
- Smoliński A., *Powrót do kraju oddziałów jazdy sformowanych w ramach 4 Dywizji Strzelców Polskich oraz ich włączenie w skład Wojska Polskiego – 1919 r.*, „Przegląd Kawalerii i Broni Pancernej”, (Londyn) 1999, tom XXV, Nr 158.
- Smoliński A., *Zaopatrzenie Wojska Polskiego w obuwie w latach 1918–1921*, [w:] *W kraju i na wychodźstwie*. Księga pamiątkowa ofiarowana Profesorowi Sławomirowi Kalembe w sześćdziesiątą rocznicę urodzin. Praca zbior. pod red. Z. Karpusa, L. Kuka, N. Kasparka, Toruń-Olsztyn 2001.
- Smoliński A., *Przyczynek do dziejów polskiego obuwnictwa wojskowego w latach 1918–1939*, „Mars”. Problematyka i Historia Wojskowości. Studia i Materiały, (Warszawa-Londyn) 2001, tom 10.
- Smoliński A., *Szwoleżerowie Armii Polskiej we Francji oraz ich zjednoczenie z krajową jazdą dywizyjną w 1919 r.*, „Grajewskie Zeszyty Historyczne Zapis. Materiały i Studia do Dziejów 9 Pułku Strzelców Konnych”, (Grajewo) lipiec-wrzesień 2001, zeszyt 3.
- Smoliński A., *Dywizjon Konnej Artylerii I Korpusu Polskiego w Rosji. Zarys dziejów*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Oficerskiej im. gen. Józefa Bema”, (Toruń) 2002, R. XXXV, Nr 21.
- Smoliński A., *Formowanie i genealogia wojennego 4 Pułku Strzelców Konnych oraz etaty jazdy dywizyjnej Wojska Polskiego w 1919 roku*, „Rocznik Grudziądzki”, (Grudziądz) 2003, tom XV.
- Smoliński A., *Marsz z Rumunii do Polski oddziałów jazdy utworzonych w ramach 4 Dywizji Strzelców Polskich oraz ich włączenie do struktur Wojska Polskiego – 1919 rok*, [w:] *Relacje polsko-rumuńskie w historii i kulturze*. Materiały z sympozjum. (Relații polono-române în istorie și cultură. Materialele simpozionului). Praca zbior., Suceava 2010.
- Smoliński A., *Mundur i barwy jazdy dywizyjnej oraz strzelców konnych Wojska Polskiego. Lata 1919–1939*, Grajewo 2012.
- Smoliński A., *Udział II Brygady Legionów Polskich w walkach pod Kirlibabą w styczniu 1915 roku*, w: *Historyczne i kulturowe aspekty relacji polsko-rumuńskich (Aspectele istorice și culturale ale relațiilor polono-române)*. Praca zbior. pod red. K. Stempel-Gancarczyk, E. Wieruszewskiej-Calistru, Suceava 2016.
- Smoliński A., *Dywizjon Konnej Artylerii I Korpusu Polskiego w Rosji. Zarys dziejów od momentu sformowania do demobilizacji (9 stycznia – 5 lipca 1918 r.)*, [w:] *Wśród dymu i ognia. Studia i materiały do dziejów artylerii polskiej i obcej*. Tom II. Praca zbior. pod red. A. Smolińskiego, Oświęcim 2016.
- Smoliński A., *Walki II Brygady Legionów Polskich pod Kirlibabą w styczniu 1915 r. Historia i pamięć*, w: *Mało znana I wojna światowa. Studia i szkice z dziejów Wielkiej Wojny na froncie wschodnim*. Praca zbior. pod red. A. Smolińskiego, Grajewo 2017.

- Snopko J., *Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Galicji 1867–1914*, Białystok 1997.
- Snopko J., *Final epopei Legionów Polskich 1916–1918*, Białystok 2008.
- Sokół S., Wawrzyński T., *4 Dywizja Piechoty 1919–1921*, [w:] *4 Dywizja Piechoty Zmechanizowanej 1808–1994. Zarys dziejów*. Praca zbior., Warszawa 1994.
- Stawecki P., *Słownik biograficzny generałów Wojska Polskiego 1918–1939*, Warszawa 1994.
- Suleja W., *Józef Piłsudski*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1995.
- Terlecki O., *Pułkownik Beck*, Kraków 1985.
- Urbanek M., *Wieniawa. Szwoleżer na pegazie*, Wrocław 2008.
- Waingertner P., *Żelazna Karpacka. II Brygada Legionów Polskich w fotografii*, Łódź 2003.
- Wapiński R., *Władysław Sikorski*, Warszawa 1978.
- Wielecki H., *Polski mundur wojskowy 1918–1939*, Warszawa 1995.
- Wittlin T., *Szabla i koń*, Londyn 1996.
- Wojciechowski A., *Zarys historii wojennej 1-go Pułku Ułanów Krechowickich*, Warszawa 1929.
- Wojciechowski J. S., *1 Pułk Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego*, Pruszków 1995.
- Wojtaszak A., *Generalicja Wojska Polskiego 1918–1926*, Warszawa 2012.
- Wołos M., *Generał dywizji Bolesław Wieniawa-Długoszowski. Biografia wojskowa*, Toruń 2000.
- Wójcik Z., *Rola Józefa Piłsudskiego w odzyskaniu niepodległości Polski*, Warszawa 1981.
- Wrzosek K., *O Piłsudskim i piłsudczykach. Piłsudski i piłsudczycy. Marszałek Edward Śmigły-Rydz. Pułkownik Józef Beck*. Przedmowa i opracowanie naukowe Piotr Cichoracki, Łomianki – bez roku wydania.
- Wrzosek M., *Polskie Korpusy Wojskowe w Rosji w latach 1917–1918*, Warszawa 1968.
- Wrzosek M., *Polskie formacje wojskowe podczas pierwszej wojny światowej*, Białystok 1977.
- Wrzosek M., *Wojskowość polska podczas pierwszej wojny światowej (1914–1918)*, w: *Zarys dziejów wojskowości polskiej w latach 1864–1939*. Praca zbior. pod red. P. Staweckiego, Warszawa 1990.
- Wrzosek M., *Polski czyn zbrojny podczas pierwszej wojny światowej 1914–1918*, Warszawa 1990.
- Wrzosek M., *Z dziejów zmagani politycznych i zbrojnych o niepodległość Polski w latach 1908–1918*, Białystok 2013.
- Wyganowska W., *Sztuka Legionów Polskich 1914–1918*, Warszawa 1994.
- Wyrzycki S., *2 Pułk Piechoty Legionów*, Pruszków 1992.
- Wysocki W. J., *Edward Śmigły-Rydz malarz i poeta*, Warszawa 1997.
- Wysocki W. J., *Marszałek Edward Śmigły-Rydz. Portret Naczelnego Wodza*, Warszawa 2009.
- Wyszczelski L., *Generał Kazimierz Sosnkowski*, Warszawa 2010.
- Zaborowski W., *Zarys historii wojennej 28-go Pułku Strzelców Kaniowskich*, Warszawa 1928.
- Zarzycki P., *1 Pułk Artylerii Lekkiej*, Pruszków 1995.
- Zarzycki P., *10 Kaniowski Pułk Artylerii Lekkiej*, Pruszków 1997.
- Zieliński K., *O Polską Republikę Rad. Działalność polskich komunistów w Rosji Radzieckiej 1918–1922*, Lublin 2013.
- Żebrowski M. W., *Zarys historii polskiej broni pancerniej 1918–1947*, Londyn 1971.

- Верига В., *Визвольні змагання в Україні 1914–1923 р. у 2 томах. Том 1*, Львів 1998.
- Мельтюхов М. И., *Советско-польские войны*, Москва 2004.
- Солский В., *1917 год в Западной Области и на Западном Фронте*. Научный редактор С. Н. Хомич, Минск 2004.
- 1918 год на Украине. Составление, научная редакция, прадисловіе и комментарии* С. В. Волков, Москва 2001.

Jan Wiśniewski*

Wyższa Szkoła Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu

CZESI I ROSJANIE WOBEC ORGANIZACJI POLSKICH FORMACJI WOJSKOWYCH WE WSCHODNIEJ ROSJI I NA SYBERII W 1918 ROKU

Niezadowolenie z rządów carskich i klęski militarne doprowadziły w 1917 r. do wybuchu rewolucji lutowej, która po raz pierwszy w historii wprowadziła w Rosji ustrój republikański. Jednak w wyniku rewolucji październikowej do władzy doszli bolszewicy, opowiadający się za gwałtownymi przemianami społecznymi oraz – mimo znacznych strat terytorialnych – wycofaniem się z Wielkiej Wojny. Przeciwko nim wystąpiły różne siły, w większości oparte na kadrach dawnej carskiej armii, i uzyskały wsparcie państw ententy. Alianci skierowali swoje siły na teren byłego imperium. Wylądowały one w Murmańsku, na Ukrainie i w Gruzji, po czym wkroczyły do Azji Centralnej. Wojska alianckie wylądowały również we Władywostoku. W krótkim czasie na rosyjskim Dalekim Wschodzie, a później Syberii znalazły się oddziały japońskie, brytyjskie, amerykańskie i francuskie¹. Jednak to nie one początkowo odegrały pierwszorzędną rolę w walce z bolszewikami – były nimi oddziały Korpusu Czechosłowackiego².

* **Jan Wiśniewski** – doktor nauk humanistycznych, wykładowca w Wyższej Szkole Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu. Specjalizuje się w historii I wojny światowej, wojny domowej w Rosji oraz współczesnych konfliktów zbrojnych na obszarze byłego ZSRR. Stypendysta m.in. PAU – Fundacji Lanckorońskich i Narodowego Centrum Nauki. Prowadzi również badania dotyczące represji komunistycznych wobec szkolnictwa katolickiego w PRL. Autor trzech monografii i edycji źródłowych oraz ponad pięćdziesięciu artykułów naukowych w czasopismach krajowych i zagranicznych.

¹ Na temat interwencji na Syberii zob. m.in.: W.S. Graves, *America's Siberian Adventure 1918–1920*, New York 1931; J.A. White, *The Siberian Intervention*, Princeton 1950; J.F.N. Bradley, *Allied intervention in Russia*, Lanham–New York–London [1984]; W. Materski, *Bolszewicy i samuraje. Walka dyplomatyczna i zbrojna o rosyjski Daleki Wschód (1917–1925)*, Warszawa 1990; L.A. Humphreys, *The Way of the Heavenly Sword: The Japanese Army in the 1920s.*, Stanford 1996; T. Dmochowski, *Interwencja mocarstw na Syberii i Dalekim Wschodzie (1918–1922)*, Toruń 1999.

² Korpus Czechosłowacki (właśc. Korpus Czeskosłowacki) – formacja wojskowa utworzona w Rosji w trakcie I wojny światowej z jeńców oraz dezertersów narodowości czeskiej i słowackiej z armii austro-węgierskiej oraz – w mniejszym stopniu – z Czechów i Słowaków mieszkających przed I wojną światową w Rosji. Pierwszą jednostkę czechosłowacką sformowano już latem 1914 roku. W 1916 r. sformowano Brygadę Czechosłowacką, a jesienią

Po podpisaniu pokoju w Brześciu Litewskim w marcu 1918 r. bolszewicy zgodzili się na ewakuację Korpusu Czechosłowackiego z Ukrainy, przez Syberię i Władywostok, do Francji. Pod wpływem nacisków niemieckich oraz obaw bolszewików co do zachowania legionistów czesko-słowackich w trakcie ewakuacji w maju 1918 r. Gwardia Czerwona podjęła próbę ich rozbrojenia. Wobec tych działań Korpus wystąpił przeciwko bolszewikom. Rozpoczęły się walki, które ogarnęły obszary Powołża, Syberii i rosyjskiego Dalekiego Wschodu. Dzięki dużej determinacji oddziałów czeskosłowackich, liczących blisko 40 tysięcy żołnierzy, oraz zaskoczeniu udało się do września 1918 r. oczyścić od wojsk bolszewickich całą przestrzeń pomiędzy Wołgą a Uralem, a następnie całą Syberię – wzdłuż liczącej około 7 tys. kilometrów Transsyberyjskiej Linii Kolejowej. Opór zbrojny Korpusu został wykorzystany przez mocarstwa zachodnie do wsparcia sił antybolszewickich na Syberii – w tym tworzących się oddziałów polskich³.

Historia powstania pierwszych oddziałów polskich we wschodniej Rosji i na Syberii sięga jednak już roku 1917. W tym czasie powstało kilka polskich organizacji skupiających w swoich szeregach oficerów i żołnierzy – Polaków z armii rosyjskiej. Pierwsze polskie organizacje polityczno-wojskowe zaczęły się pojawiać na Syberii i rosyjskim Dalekim Wschodzie w marcu 1917 r., bezpośrednio po rewolucji lutowej. Było to związane z utworzeniem Związku Wojskowych Polaków w Piotrogradzie, który rozpoczął budowę własnych struktur organizacyjnych. Jako pierwszy na obszarze na wschód od Uralu został powołany w kwietniu 1917 r. Związek Wojskowych Polaków w Jekaterynburgu. Wystawił on kompanię

1917 r. powstał już 40-tysięczny korpus w składzie dwóch dywizji piechoty. Po podpisaniu pokoju w Brześciu Litewskim bolszewicy zgodzili się na ewakuację Korpusu przez Władywostok do Francji. Z powodu prób rozbrojenia w maju 1918 r. Korpus wystąpił przeciwko bolszewikom. Od maja do września 1918 r. Korpus Czechosłowacki wraz z tworzącymi się oddziałami „białogwardyjskimi” opanował obszar od Wołgi po Ocean Spokojny. Po stratach zadanych przez Armię Czerwoną zreorganizowany i skierowany do osłony Kolei Transsyberyjskiej. Rozkazem z 1 lutego 1919 r. Korpus Czechosłowacki został przekształcony w Wojsko Czechosłowackie (Czeskosłowackie) w Rosji (Československé vojsko na Rusi). Podczas ewakuacji z Syberii walczył z siłami bolszewickimi. W wyniku porozumienia z Kujtun z 7 lutego 1920 r. dowództwo czeskosłowackie wydało w ręce bolszewików adm. Aleksandra Kołczaka (który wcześniej oddał się pod opiekę Korpusu) oraz tzw. złoty skarb Rosji; w zamian wojska czeskosłowackie mogły swobodnie ewakuować się do Władywostoku. Do końca 1920 r. czeskosłowaccy legioniści zostali ewakuowani statkami z dalekowschodniej Rosji i różnymi szlakami morskimi docierali do portów europejskich, skąd transportem kolejowym wysłano ich do Czechosłowacji.

³ Więcej na temat Korpusu Czechosłowackiego w Rosji zob. F. Šteidler, *Československé hnutí na Rusi*, Praha 1922; J. Kvasnička, *Československé légie v Rusku 1917–1920*, Bratislava 1963; V.M. Fic, *The Bolsheviks and the Czechoslovak Legion. Origin of Their Armed Conflict. March to May 1918*, New Delhi 1978; J.F.N. Bradley, *The Czechoslovak Legion in Russia 1914–1920*, New York 1991; A.X. Клеванский, *Чехословацкие интернационалисты и проданный корпус. Чехословацкие политические организации и воинские формирования в России. 1914–1921 гг.*, Москва 1965.

piechoty, która w sierpniu 1917 r. została skierowana do I Korpusu Polskiego gen. Dowbor-Muśnickiego na Białorusi⁴. Również w innych miastach tej części Rosji zaczęły powstawać polskie organizacje polityczno-wojskowe oraz rozpoczęto tworzenie kolejnych jednostek wojskowych. W Irkucku pierwsza polska jednostka została zorganizowana jeszcze pod koniec listopada i na początku grudnia 1917 r., czyli jeszcze przed przewrotem bolszewickim w tej części Syberii⁵.

Przewrót bolszewicki doprowadził do znacznego ograniczenia działalności polskich organizacji narodowych, jak również przyczynił się do likwidacji wszystkich polskich struktur polityczno-wojskowych. Część z nich zaczęła działać w konspiracji, dość często współpracując z organizacjami antybolszewickimi lub – nieco później – czechosłowackimi⁶.

Dowódcy czechosłowaccy bardzo chętnie widzieli w składzie swoich wojsk jednostki polskie, które wspomagały nieliczne – w stosunku do potrzeb – oddziały własne. Kontakty polsko-czechosłowackie w okresie poprzedzającym wydarze-

⁴ *Kwestia Wojska Polskiego w Rosji w 1917 r. Przyczynek do historii związków I Zjazdu Polaków Wojskowych z b. armii rosyjskiej oraz do dziejów ruchu niepodległościowego i polityki polskiej w Rosji*, oprac. W. Szczęsny, Warszawa 1936; A. Miodowski, *Związki Wojskowych Polaków w Rosji (1917–1918)*, Białystok 2004, s. 21–76; Я. Висньевски, *Возникновение и организация национальных формирований при чехословацких войсках в Сибири* (июнь 1917 – март 1919 гг.), w: *Сибирская деревня: история, современное, состояние, перспективы развития*, Омск 2010, cz. 1, s. 288–298.

⁵ Bolszewicy posiadali niewielkie wpływy we wschodniej części Syberii. W guberni irkuckiej władzę najwcześniej przejęli w Czeremchowie (18 listopada). Dopiero 2 grudnia 1917 r. przejęli władzę w Irkucku, ale napotkali duży sprzeciw, który doprowadził do powstania antybolszewickiego junkrów pod koniec grudnia 1917 r. С.Н. Шишкин, *Гражданская война на Дальнем Востоке 1918–1922 гг.*, Москва 1957, s. 13–14; А. Крушанов, *Борьбазавласть Советовна Дальнем Востоке и в Забайкалье, Владивосток 1962*, s. 27–29; А.Д. Самойлов, *На страже завоеваний октября*. (*Крах контрреволюции на Дальнем Востоке*), Москва 1986, s. 50–55; П.А. Новиков, *Борьба за Иркутск. 1917–1920 гг.*, „Белая Гвардия. Альманах” 2001, t. 5 – *Белоедвижение на Востоке России*, s. 39–40; W. Czarnecki, *Wspomnienia sapera z 5. Dywizji Syberyjskiej 1918–1921*, oprac. J. Wiśniewski, Wrocław 2011, s. 12–22.

⁶ Archiwum Akt Nowych (AAN), Kolonia Polska w Mandżurii (KP w Mandżurii), t. 1, Ustawa o organizacji Związku Wojskowych Polaków w Mandżurii zatwierdzona przez Zjazd Wojskowych Polaków w Charbinie z 27 (14) maja 1917 r.; AAN, KP w Mandżurii, pismo chor. Rózańskiego do Związku Polaków Wojskowych w Charbinie z 28 (15) sierpnia 1917 r.; AAN, Komitet Narodowy Polski w Paryżu (KNP), t. 1808, pismo Polskiej Rady Politycznej Dalekiego Wschodu do KNP z (?) marca 1918 r.; Российский Государственный Военный Архив (РГВА), ф. 39515, оп. 1, д. 162, pismo o działalności Polskiego Komitetu Obrony Interesów Narodowych we Władystoku z 3 maja 1918 r.; H. Bagiński, *Wojsko Polskie na Wschodzie 1914–1918*, Warszawa 1990 (reprint), s. 536; S. Lubodziecki, *Rok 1917 na Dalekim Wschodzie (wspomnienia)*, „Sybirak” 1934, nr 1–2, s. 22 i nast.; D. Tyszyńska-Kownacka, *Okruchy pamięci. O artyście rzeźbiarzu Jarosławie Tyszyńskim*, Warszawa 2003, s. 70; Я. Висньевски, *Войско Польское в Сибири во время революции и Гражданской войны в России*, w: *Революционная Россия 1917 года и польский вопрос: новые взгляды*, ред. М. Волос, А. Орехов, Москва 2009, s. 218–220.

nia na Syberii były na ogół dobre. Szczególnie intensywne były one w okresie pobytu wojsk czechosłowackich na Ukrainie⁷. Pod koniec 1917 r. przywódca czechosłowackiej akcji niepodległościowej Tomáš Garrigue Masaryk z wielką uwagą śledził rozwój organizacyjny polskich korpusów w Rosji. Wielokrotnie rozmawiał z polskimi politykami o ewentualnej współpracy wojskowej. Temat ten podjęto m.in. w listopadzie 1917 r. w Kijowie podczas narady polsko-czechosłowackiej. Przedmiotem spotkania były formy kontaktów między instytucjami i organizacjami obu narodów w Rosji. Poruszono również kwestię ewentualnej wspólnej akcji formujących się jednostek polskich i czechosłowackich. Podczas rozmowy strona polska poinformowała czechosłowackich delegatów, że na obecnym etapie głównym postulatem Polaków jest – poza uzyskaniem zbiorowej deklaracji państw ententy o celu wojny, jakim ma być m.in. powstanie niepodległego państwa polskiego – uzyskanie zgody od rządu rosyjskiego na utworzenie armii polskiej w Rosji. Po przewrocie bolszewickim, gdy znacznie wzrosło zagrożenie związane z bezpieczeństwem Korpusu Czechosłowackiego, Masaryk zaczął namawiać przywódców polskich oraz gen. por. Eugeniusza de Henninga-Michaelisa – pełniącego w tym czasie funkcję inspektora wojsk polskich na Ukrainie i w Rumunii – do skoncentrowania oddziałów polskich w jak najbliższej odległości od wojsk czechosłowackich. Miało to na celu zapewnienie większego bezpieczeństwa obu tworzących się korpusów polskich i korpusu czechosłowackiego. Także większość dowódców i legionistów czechosłowackich oraz członków organizacji jenieckich czeskich i słowackich widziała potrzebę nawiązania bliższej współpracy wojskowej. Jednak w związku z coraz liczniejszymi konfliktami między oddziałami polskimi a formacjami ukraińskimi oraz akcjami polskich jednostek w obronie własności polskiej na Ukrainie Masaryk zaczął się dystansować od ściślejszej współpracy z Polakami. Obawiał się on przypadkowego włączenia oddziałów czechosłowackich do walk między Polakami a Ukraińcami, bądź też bolszewikami. Wobec tychże obaw nie doszło do ściślejszej współpracy polsko-czechosłowackiej na Ukrainie pod koniec 1917 roku⁸.

Sytuacja zmieniła się wiosną 1918 roku. Pierwsze rozmowy i wspólne ustalenia dotyczące współpracy polityczno-wojskowej między stroną polską a czechosłowacką zostały podjęte już w maju 1918 r., czyli po pierwszych walkach czechosłowacko-bolszewickich. Doszło wówczas do rozmów polskich działaczy politycznych, m.in. Jerzego Bandrowskiego, Romana Klimonda czy ppłk. Konrada

⁷ J. Wiśniewski, *Masaryk a polsko-czechosłowacka współpraca wojskowa na Ukrainie pod koniec 1917 r.*, w: *Polityka – Religia – Edukacja. Studia z dziejów XX i XXI wieku dedykowane Profesorowi Ryszardowi Michalskiemu*, pod red. Z. Karpusa, K. Kąckiej i P. Tomaszewskiego, Toruń 2010, s. 151-162.

⁸ J. Wiśniewski, *Kwestia polsko-czechosłowackiej współpracy wojskowej w Rosji (listopad 1917 – styczeń 1918). Koncepcje Tomáša G. Masaryka*, „Dzieje Najnowsze” 2017, nr 4, s. 75-96.

Piekarskiego, z przedstawicielami władz i wojsk czechosłowackich⁹. Szczególnie Jerzy Bandrowski „miał mir i rozgłos wśród Czechów. Znał ich zwyczaje, władał doskonale ich językiem” – jak barwnie relacjonował to emisariusz Polskiej Rady Zjednoczenia Międzypartyjnego (PRZM) Zygmunt Sadowski¹⁰. Dzięki wcześniejszej pracy Bandrowskiego łączyły doskonale stosunki z dowódcami czeskimi. Korzystając z jego kontaktów, przeprowadzono pierwsze narady w sprawie formowania polskich oddziałów. Dowódcy czescy – szczególnie płk Stanislav Čeček i płk Jan Surový – popierali polskie starania¹¹. Również władze Filii Czechosłowackiej Rady Narodowej w Rosji (czes. *Odbočka československé národní rady v Rusku*) wsparły polskie starania. Na mocy ustaleń z Czelabińska poczynionych 27 maja 1918 r. między lokalnym przedstawicielem PRZM Henrykiem Suchenkiem-Suheckim a reprezentantami władz czechosłowackich – dr. Bohdanem Pavlů i dr. Janem Kudelą – polscy przedstawiciele i wojskowi otrzymali wsparcie w postaci pociągów i uzbrojenia dla tworzących się oddziałów wojskowych. Wynikłe nieporozumienia z organizującymi się władzami rosyjskimi likwidowano przy pomocy Czechów, którzy postępując brutalnie z Rosjanami, bardzo życzliwie odnosili się do każdej prośby Polaków. Z relacji H. Suchenka-Suheckiego wynika, że ochotników nie brakowało. W czerwcu przybył do Czelabińska por. Kotwicz-Dobrzyński, który zajął się szkoleniem legionu. Przede wszystkim wprowadził musztrę opartą na regulaminach legionowych, przekształcając ochotników w żołnierzy. W rocznicę bitwy grunwaldzkiej 16 lipca 1918 r. Legion Czelabiński złożony z dwóch kompanii po raz pierwszy zaprezentował się publicznie: „Wiara maszerowała z pieśnią na ustach. Postawa budziła zachwyt nie tylko u »kobitek«, ale i obecnych przedstawicieli: Czechów, Serbów i Rosjan”¹². Legion ten, przeformowany w batalion rozkazem Dowództwa WP z 17 sierpnia 1918 r., wszedł w skład 1 Pułku Strzelców Polskich im. Tadeusza Kościuszki.

Z chwilą wyzwolenia przez legionistów czeskich i słowackich Syberii, Uralu i Powołża w poszczególnych miastach tego obszaru zaczęły się reaktywować lub tworzyć kolejne polskie organizacje wojskowo-polityczne. Szczególnie aktywne były one na obszarze podległym Komuczowi (Komitet Członków Zgromadzenia

⁹ Zakład Narodowy im. Ossolińskich (ZNiO), *Wspomnienia ppłk Konrada Piekarskiego 13256/II, warunki w jakich powstał i został zorganizowany 1 Pułk Ułanów przy 5 Syberyjskiej Dywizji gen. Hallera.*

¹⁰ Z. Sadowski, *Wiosną 1918 r.*, w: *Sybiracy 1918-1933*, Warszawa 1933, s. 23.

¹¹ ZNiO, *Wspomnienia ppłk Konrada Piekarskiego 13256/II, warunki, w jakich powstał i został zorganizowany 1 Pułk Ułanów przy 5 Syberyjskiej Dywizji gen. Hallera.*

¹² H. Suchenek-Suhecki, *To się pamięta*, w: *Sybiracy 1918-1933. Ku upamiętnieniu 15-tej rocznicy powstania Wojska Polskiego na Syberii*, Warszawa 1933, s. 36-37.

Ustawodawczego w Samarze: ros. Комитет членов Учредительного собрания – Комуч)¹³.

Pod koniec lipca 1918 r. pojawiła się wysłana z Moskwy na Syberię misja w składzie: mjr Walerian Czuma, kpt. Romuald Wolikowski i por. Edward Dojan-Miszewski. Ze względów konspiracyjnych nie mogła zatrzymać się w Kazaniu, gdzie czekał na nią kolejny oficer legionowy – mjr Jan Skorobohaty-Jakubowski¹⁴. Misja Czumy udała się wprost do Ufy, gdzie weszła w kontakt z Polskim Komitetem Wojennym (PKW). Była to organizacja, która wyłoniła się w połowie lipca 1918 r. w Omsku, po zjeździe przedstawicieli większości polskich organizacji politycznych z Syberii i Dalekiego Wschodu. Na Syberię przybyła również misja polityczna z centrali RPZM w osobach Jana Skorupskiego i Stanisława Strzeleckiego. Członkowie obu misji stawili się w Ufie 1 sierpnia 1918 roku¹⁵. Niemal wraz z nimi przybył wspomniany mjr Jan Skorobohaty-Jakubowski. W dniu 4 sierpnia 1918 r. w Czelabińsku doszło do wspólnej konferencji przedstawicieli Wydziału Wykonawczego PKW z członkami misji przybyłych z Moskwy. Działacze PKW uznali wówczas pełnomocnictwa mjr. Czumy i na mocy uchwały powierzyli mu dowództwo nad formującymi się oddziałami polskimi na Syberii. Postanowiono, że rozrzucone do tej pory poszczególne jednostki polskie zostaną skoncentrowane w jednym ośrodku. Komitetowi podlegały również tworzące się od końca czerwca 1918 r. polskie oddziały wojskowe. Pod koniec lata 1918 r. liczyły one – według danych rosyjskich – 770 żołnierzy, w tym uczestniczące w walkach z bolszewikami 207 bagnetów i 4 karabiny maszynowe¹⁶.

Polski Komitet Wojenny zawarł 23 lipca 1918 r. umowę z władzami czechosłowackimi, zapewniając tworzącym się oddziałom polskim pomoc władz i wojsk czechosłowackich. Na mocy tejże umowy ustalono, że dopiero formujące się polskie jednostki będą podlegać Inspektorowi Wojsk Czechosłowackich, rosyjskiemu generałowi w służbie czechosłowackiej gen. Władimirowi Szokorowowi,

¹³ Centralne Archiwum Wojskowe (CAW), Akta Polskiego Komitetu Wojennego (APKW), I.122.97.6, zarys powołania i działalności PKW we Wschodniej Rosji i na Syberii od czerwca do lipca 1918 r.; CAW, L. Russyan, *Wojsko Polskie na Syberii*, w: *Spis polskich organizacji wojskowych przedwojennych i formacji z wojny światowej (1904–1921)*, Warszawa 1937 (maszynopis), s. 157–158; T. Radziwonowicz, *Z problematyki tworzenia polskiego wojska na Syberii (1918–1919)*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” (WPH) 1990, t. 3–4, s. 80; D. Radziwiłowicz, *Polskie formacje zbrojne we wschodniej Rosji oraz na Syberii i Dalekim Wschodzie w latach 1918–1920*, Olsztyn 2009, s. 126–209.

¹⁴ W. Scholtze-Srokowski, *Geneza Wojska Polskiego na Syberii*, „Sybirak” 1936, nr 9, s. 1–3; J. Wiśniewski, *Działalność wojskowa Jana Skorobohatego-Jakubowskiego na Syberii 1918–1920*, „Zesłaniec” 2008, nr 37, s. 79–92.

¹⁵ CAW, APKW, I.122.97.6, zarys powołania i działalności PKW we Wschodniej Rosji i na Syberii od czerwca do lipca 1918 r.; W. Scholtze-Srokowski, *Geneza*, s. 6–7.

¹⁶ ПГВА, ф. 39617, оп. 1, д. 161, stan bojowy Armii Syberyjskiej z 2 października 1918 roku.

a już sformowane – dowódcy Korpusu Czechosłowackiego gen. Janowi Syrovemu. Zostało to wyrażone w depeszy gen. Syrovego do dowództwa polskiego z 10 września 1918 r., w której to stwierdził, iż „oddziały polskie formujące się pod protektoratem Czechosłowackiej Rady Narodowej podlegają mnie, przy czym używanie i przesuwanie oddziałów należy tylko do mnie”¹⁷. Taka sytuacja panowała do stycznia 1919 r., gdy oddziały polskie zostały podporządkowane dowództwu sił sojuszniczych na Syberii z francuskim gen. Pierre'em-Mauricéem Janinem na czele¹⁸.

Polskie jednostki wojskowe formowane były nie tylko u boku sojuszniczych wojsk czechosłowackich i związanych z nimi sił zbrojnych Komucza, lecz również u boku tworzonych pośpiesznie wojsk „białych” Rosjan związanych z dowództwem Armii Syberyjskiej, podlegającej władzom Tymczasowego Rządu Syberyjskiego (ros. Временное Сибирское правительство), na czele którego stał Piotr W. Wołogodski¹⁹. Charakterystyczny był tutaj przypadek utworzonego w Irkucku „1 Pułku Strzelców Irkuckich”. Na jego czele stanął ppłk Witold Skrybbo. Po zjednoczeniu się polskich organizacji politycznych na Syberii Legion Irkucki został podporządkowany Polskiemu Komitetowi Wojennemu, a bezpośrednio – przybyłemu z Moskwy na Syberię mjr. Walerianowi Czumie. Dowódca Legionu, ppłk Skrybbo, nie akceptował tej decyzji, twierdząc, że podlega dowództwu rosyjskiemu, a politycznie – istniejącemu w Harbinie lokalnemu Polskiemu Komitetowi Narodowemu. Polski oficer miał w tym względzie wsparcie dowództwa Armii Syberyjskiej. Na tle podległości polskich jednostek między dowództwem Korpusu Czechosłowackiego a „białymi” Rosjanami – szczególnie gen. Aleksiejem Griszinem-Ałmazowem – doszło wówczas do ostrego sporu. Konflikt ten był dla istnienia polskiej armii bardzo ważny, ponieważ miał nie tylko zadecydować o losach wielu żołnierzy Polaków przebywających w tym czasie we wschodniej Rosji i na Syberii, ale także wpłynąć na sprawy międzynarodowe. Jeden z wyższych urzędników czechosłowackich władz wojskowych na Syberii dr Ivan Glos pisał:

¹⁷ CAW, WP na Syberii, I.122.91.752, ogłoszenie z tłumaczenia kopii depeszy gen. Syrovego z 10 września 1918 r.

¹⁸ Tekst umowy: CAW, APKW, I.122.97.14; CAW, WP na Syberii, I. 122.91.752; *Dokumenty československé zahraniční politiky. Vznik Československa 1918*, ed. A. Klimek a kol., Praha 1994, (DČZP – VČ), s. 174-177, dok. nr 75; H. Bagiński, dz. cyt., s. 539-541. Porozumienie między władzami PKW a OČSNR na warunkach podobnych do przedstawionej umowy zostało zawarte jeszcze wcześniej. O tym świadczy dokument z 22 lipca 1918 r., w którym przedstawiciele władz czechosłowackich – Richter, Závada i Pavlů, potwierdzają istniejące porozumienie. Ústřední vojenský archiv – Vojenský historický archiv (ÚVA – VHA), OČSNR – Presidium, k. 15, č. 8405, pismo przedstawicieli OČSNR do władz PKW z 22 lipca 1918 r.; ten sam dok. znajduje się w: DČZP - VČ, s. 174-177, dok. nr 75, przyp. 1.

¹⁹ Ústřední vojenský archiv – Vojenský historický archiv (ÚVA – VHA), Ministerstvo vojenství – oddelení v Rusku (MV – OvR), k. 78, č. 28210, doniesienie ppłk Hanuša do Wydziału Wojskowego z 30 października 1918 r.

Gdybyśmy nie ujęli się za Polakami i zostawili ich własnemu losowi, byłoby doszło do tego, że Polacy [...] byłiby się formowali oddzieleni przy poszczególnych rosyjskich oddziałach. Ich siły byłyby rozdrobnione, przeznaczone głównie do służby policyjnej w miastach, jak to było do tej pory, a nie miałyby żadnego znaczenia politycznego dla całościowej walki Polaków – o niepodległość. Dowodem na to jest ta okoliczność, że na przykład w Omsku kilku Polaków, oficerów w służbie rosyjskiej, zaproponowało generałowi Iwanowowi, wtedy dowódcy Korpusu Środkowosyberyjskiego, swoją służbę, a za jego pozwoleniem zamierzało sformować polski pułk, który byłby jednakże częścią wojska rosyjskiego²⁰.

Rozmowy okazały się bardzo trudne. Stronę rosyjską reprezentowali płk Paweł Iwanow-Rinow i zastępca ministra spraw zagranicznych Aleksandr Gołowaczew. Delegacji czechosłowackiej przewodził zaś dr Glos. Ostatecznie strona rosyjska zgodziła się na podporządkowanie polskich wojsk na Syberii dowództwu czechosłowackiemu. Zyskało ono głos decydujący co do tworzenia i wykorzystania polskich oddziałów w działaniach militarnych.

Wobec podjętych decyzji gen. Radola Gajda – ówczesny dowódca oddziałów czeskich i rosyjskich na terenie wschodniej Syberii – polecił ppłk. Skrybby wyjechać wraz ze swym oddziałem z Irkucka do miejsca formowania się oddziałów polskich w Bogurusłaniu. Skrybbo rozkazu nie wykonał, sam zaś wysłał do gen. Gajdy raport, w którym prosił o pozwolenie na tworzenie oddziałów polskich od Omska do Władywostoku. Dowództwo czechosłowackie pozostało głuche na sugestię ppłk. Skrybby, a w odpowiedzi na monity polskich władz wojskowych zwolniło go ze służby wojskowej. Nowy dowódca Legionu Irkuckiego, płk Wyhowski, wykonał wcześniejsze rozkazy dowództwa WP i pod koniec października 1919 r. udał się z oddziałem do miejsca koncentracji wojsk polskich – do Nowonikołajewska²¹. Podobnie stało się z pozostałymi oddziałami. W tym czasie to strona czechosłowacka posiadała znacznie większy potencjał niż strona rosyjska – czy to wojskowy, czy to materialny – i zdołała w końcu przeforsować utworzenie niezależnych od Rosjan oddziałów polskich pod jednolitym polskim dowództwem. Formacje te miały jednak podlegać stronie czechosłowackiej. W umowie czechosłowacko-rosyjskiej stwierdzono, że

strona rosyjska nie dopuści [do tworzenia – przyp. J.W.] żadnych innych polskich oddziałów oprócz polskiej armii narodowej formującej się przy naszym wojsku. Polacy, którzy nie chcą wstąpić do tej narodowej armii polskiej, niech służą w oddziałach rosyjskich. Nie wolno im jednak tu [na Syberii – przyp. J.W.] tworzyć żadnych samodzielnych specjalnych oddziałów pod nazwą polskich

²⁰ Archiv Ministerstva zahraničních věcí ČR (AMZV), Fond „Sibírské archívny” (FSA), Archiv ppłk dr Glosa, k.2, raport dr Glosa dla generała Stefanika z 9 stycznia 1919 roku.

²¹ W. Czarnecki, dz. cyt., s. 12-22.

legionów *itd.*, nie mają w ogóle nosić żadnych polskich odznak – czyli inaczej mówiąc – będą po prostu żołnierzami rosyjskimi²².

Mimo zawartych umów w dalszym ciągu dochodziło do sporów dotyczących wstępowania Polaków – szczególnie wcześniej poddanych carskich – do armii polskiej. Z tego powodu zjazd delegatów polskich organizacji politycznych, który miał miejsce w Jekaterynburgu na początku września 1918 r., zwrócił się do władz czechosłowackich o wywarcie presji na Tymczasowy Rząd Syberyjski w celu „nieczynienia Polakom, bez względu na ich poddaństwo, przeszkód we wstępowaniu w szeregi wojska polskiego”²³. Dzięki tej „protekcji” udało się wiele spraw pozytywnie załatwić. Szczególnie dotyczyło to późniejszych mobilizacji Polaków do Armii Syberyjskiej²⁴.

Oficjalnie dowództwo nad oddziałami polskimi mjr Czuma objął 17 sierpnia 1918 roku²⁵. Głównym jego zadaniem było skoncentrowanie rozproszonych do tej pory oddziałów polskich. By tego dokonać, zwrócił się do dowództwa czechosłowackiego – a dokładnie do dowodzącego oddziałami czechosłowackimi na froncie gen. Stanislava Čečka – o zgodę na wycofanie oddziałów polskich z frontu antybolszewickiego²⁶. Pozwolenie uzyskał. Początkowo na miejsce postoju wyznaczono miasto Belebej²⁷. Jednak z powodu sukcesów wojsk bolszewickich zdecydowano, że miejscem koncentracji będzie ostatecznie miasto Bogurusłan, leżące w pobliżu linii kolejowej o 160 wiorst od Samary. W mieście tym do końca września udało się skoncentrować większość istniejących już oddziałów polskich z terenów Powołża, Uralu i Syberii. W tym też czasie sformowano 1 Pułk Strzelców im. Tadeusza Kościuszki, szwadron kawalerii, baterię artylerii i batalion szkolny²⁸. Nowy dowódca stanął przed wieloma trudnościami. Oprócz kłopotów aprowizacyjnych oraz braku sprzętu wojskowego zdarzały się także problemy powodowane przez część żołnierzy. 1 Pułk Strzelców – podobnie zresztą jak pozostałe

²² AMZV, FSA, Archiv ppłk. dr. Glossa, k. 2, raport dr. Glossa dla generała Stefanika z 9 stycznia 1919 r.

²³ ÚVA – VHA, OČSNR – Vojenský Odbor, k. 43, č. 38294, telegram ppłk. Medka do dowództwa Armii Syberyjskiej z 30 listopada 1918 r.

²⁴ Więcej na temat stosunku rządu adm. Kołczaka do Polski i polskich organizacji oraz armii na Syberii: J. Wiśniewski, *Oficerowie wojsk polskich na Syberii i Dalekim Wschodzie wobec Rosji i rządu admirała Kołczaka*, w: *Wrogowie, sojusznicy, towarzysze broni. Polsko-rosyjskie stosunki wojskowe w pierwszej połowie XX wieku*, praca zbiorowa pod red. J. Wojtkowiaka, Poznań 2013, s. 117-134.

²⁵ CAW, WP na Syberii, I.122.91.751, rozkaz mjr. Czumy z 17 sierpnia 1918 r.

²⁶ CAW, Dowództwo Armii Hallera (DAH), I.123.1.206, raport por. Reynonda do gen. Janina z 23 grudnia 1918 r.

²⁷ ÚVA – VHA, OČSNR – VO, k. 41, č. 27318, pismo gen. Szokorowa do Wydziału Wojskowego OČSNR z 29 grudnia 1918 r.

²⁸ CAW, WP na Syberii, I.122.91.752/2, rozkaz mjr Czumy z 17 sierpnia 1918 r.

jednostki polskie na Syberii – obejmował środowisko bardzo zróżnicowane, i to pod względem nie tylko personalnym, lecz również ideowo-moralnym. „Góry i przepaście przeszkód są do pokonania” – wspominał jeden z jego żołnierzy. I dodawał: „Trzy zabory [...]. Trzy różne pojęcia praworządności. Kto wie, czy nie trzy pojęcia o Polsce. Trzech Polaków, każdy na inną modłę wojskową wytrenowany”²⁹. Dodatkowo dochodziła jeszcze młodzież, która do tej pory nie przeszła przeszkolenia wojskowego. Stanisław Biegański zauważał, że dywizja syberyjska „[...] oprócz nawyków zaborczych odziedziczyła trojaką postać duchową: z Legionów, Korpusów wschodnich oraz formowanej właśnie armii polskiej we Francji”³⁰. Stworzenie z tak różnych rekrutów sprawnie działającego organizmu było wielce utrudnione – jak wykazały późniejsze walki – powiodło się w dość ograniczonym stopniu³¹. Mimo tego większa część tych jednostek wzięła udział w listopadzie i grudniu 1918 r. w walkach z bolszewikami na froncie uralskim.

Napływ ochotników do oddziałów polskich pod koniec 1918 roku pozwolił na przystąpienie w styczniu 1919 r. do formowania 5 Dywizji Strzelców Polskich (5 DSP) – choć początkowo planowano zorganizować korpus w składzie dwóch dywizji, brygady zapasowej oraz pododdziałów korpusnych, w tym oddziału lotniczego, licząc na duże możliwości mobilizacyjne. Według różnych szacunków na obszarach opanowanych przez siły antybolszewickie miało się znajdować 12–16 tysięcy Polaków – byłych żołnierzy carskiej Rosji lub korpusów polskich w Rosji, a także poborowych syberyjskiej Polonii, których można byłoby zmobilizować³² – oraz 22 425 jeńców polskich, pochodzących z armii austro-węgierskiej i niemieckiej³³. Polskie (i francuskie) władze wojskowe szacowały, że możliwości werbunkowe na tym obszarze sięgają, w przypadku ogłoszenia mobilizacji,

²⁹ R.F. Jaworski, *Dni boguruszańskie*, w: *Sybiracy 1918-1933*, Warszawa 1933, s. 19. Charakterystykę składu osobowego oddziałów 1 Pułku, jak i całej 5 Dywizji Strzelców zawiera artykuł J. Neja, *Charakterystyka środowiska V Dywizji Strzelców Polskich na Syberii*, w: *Syberia w historii i kulturze narodu polskiego*, red. A. Kuczyński, Wrocław 1998, s. 277-283.

³⁰ S. Biegański, *Stosunek wojska do polityki na Syberii*, w: *Sybiracy 1918-1933*, s. 26.

³¹ CAW, L. Russyan, *Wojsko Polskie na Syberii*, s. 167.

³² Według różnych źródeł na Syberii przebywało ok. 100–200 tys. Polaków. AAN, RPZM, Wydział Wojskowy, t. 10, k. 95, Opinia delegacji PKW na Syberii; И.В. Нам, *Национальные меньшинства Сибири и Дальнего Востока на историческом переломе (1917–1922 гг.)*, Томск 2009, s. 99-112. Według innych źródeł miało być na Syberii około 300 tys. Polaków, jednak te dane, według autora tekstu, są zawyżone.

³³ Л.К. Островский, *Польские военнопленные в Сибири (1917–1921 гг.)*, „Труды НГАСУ” 2002, t. 5, nr 4, s. 19-23; Я. Висньевски, *Польские военнопленные в Сибири в 1914–1922 гг.*, w: *Поляки в истории российской провинции XIX – XX вв. Диалог цивилизаций*, Тамбов 2010, s. 284-288.

30 000–40 000 poborowych³⁴. Te niezrealizowane plany oraz struktura dowodzenia sprzyjały ciągłym konfliktom. Na Syberii ośrodkiem decyzyjnym było Dowództwo Wojsk Polskich we Wschodniej Rosji i na Syberii – jak brzmiała pełna nazwa tych oddziałów – na czele którego stanął mjr Walerian Czuma, awansowany wkrótce na pułkownika. Dowódcą dywizji został natomiast mianowany nieco wcześniej na pułkownika Kazimierz Rumsza, od 1909 r. oficer armii rosyjskiej. Podczas I wojny światowej wyróżniony kilkoma odznaczeniami rosyjskimi za odwagę i dowodzenie, doszedł do stopnia podpułkownika i zastępcy dowódcy pułku. W grudniu 1917 r. wyznaczony został na stanowisko dowódcy batalionu w 1 Dywizji Strzelców Polskich I Korpusu Polskiego. Po kapitulacji I Korpusu Polskiego na Białorusi przedostał się na Ural, gdzie uczestniczył w walkach przeciwko bolszewikom. Ukończył również na Syberii Akademię Sztabu Generalnego, dzięki której miał bardzo dobre kontakty z wpływowymi oficerami armii adm. Aleksandra Kołczaka³⁵. Istnienie dwóch sztabów mających dowodzić *de facto* tylko dywizją, osłabiało spójność wojska. Każde z dowództw reprezentowało odmienną ideologię i kierunek polityczny. W miarę wzrostu liczebności wojsk polskich – pod koniec kwietnia 1919 r. liczyły one ponad 720 oficerów i 10 100 żołnierzy – wśród polskiej kadry oficerskiej coraz silniej zaczęły się zaznaczać podziały. Około 70% wszystkich oficerów pochodziło z armii austro-węgierskiej. Blisko 3,5% (24) pochodziło z Legionów Polskich Piłsudskiego³⁶, a ok. 15% – z polskich Korpusów w Rosji (najwięcej z I KP). Blisko 10% wszystkich oficerów wywodziło się natomiast bezpośrednio z armii rosyjskiej³⁷. Jednak oficerowie ci dość często, z powodu braku wyższych oficerów, piastowali ważne stanowiska i funkcje w armii polskiej na Syberii. Przykładowo po przybyciu do Bogurusłania rozpoczęto tworzyć struktury Dowództwa Wojsk Polskich we Wschodniej Rosji i na Syberii. Wyznaczony na szefa sztabu wojsk polskich pkpt. Romuald Wolikowski (oficer z korpusu gen. Dowbora-Muśnickiego) powołał swój sztab, który obejmował początkowo siedem wydziałów:

- Wydział Formowań – ppłk Kazimierz Rumsza (pochodził z armii rosyjskiej), zastąpiony wkrótce przez pkpt. Stefana Życzyńskiego (pochodzącego z armii austro-węgierskiej),

³⁴ CAW, Teki Teslera, I.475.1.31, pismo Wydziału Wojskowego KNP do francuskiego Ministerstwa Wojny z 4 września 1918 r.; CAW, DAH, I.123.1.206, pismo kpt. Wolikowskiego do gen. Hallera z 19 stycznia 1919 r.

³⁵ H. Kosk, *Generalicja polska*, t. 1-2, Pruszków 1998–2001, s. 39, 141; A.B. Ганин, *Корпус офицеров Генерального штаба в годы Гражданской войны 1917–1922 гг. Справочные материалы*, Москва 2009, s. 576–582. Wg różnych relacji płk Rumsza utrzymywał bardzo serdeczne kontakty ze swymi dawnymi towarzyszami z armii rosyjskiej.

³⁶ Zakład Narodowy im. Ossolińskich (ZNiO), 13256/II, K. Piekarski, Warunki, w jakich powstał i został zorganizowany 1 Pułk Ułanów przy 5 Dywizji Syberyjskiej gen. Hallera, s. 2.

³⁷ Dane powstały na podstawie spisów oficerów służących w WP na Syberii.

- Wydział Mobilizacyjny – pkpt. Jan Czapło (oficer z korpusu gen. Dowbora-Muśnickiego),
- Wydział Inspekcyjny – pkpt. Sobolewski, zastąpiony później przez ppor. Jana Woźnickiego (z armii rosyjskiej),
- Wydziału Inżynieryjny (Techniczny) – kpt. Antoni Kalinowski (z armii rosyjskiej),
- Wydział Artylerii – kpt. Ludwik Jurkiewicz, a od początku listopada płk Karol Skirgiełło-Jacewicz (z armii rosyjskiej),
- Wydział Intendentury – ppor. Tadeusz Dębski (z armii rosyjskiej),
- Wydział Sanitarny – dr Bronisław Berens.

Poza wymienionymi z armii rosyjskiej pochodził dowódca 1 Pułku Ułanów ppłk Kazimierz Piekarski oraz dowódca Batalionu Inżynieryjnego kpt. Józef Świrszczewski. Z Korpusu gen. Dowbora-Muśnickiego pochodzili dowódcy pierwszych trzech pułków piechoty: oprócz płk. Rumszy ppłk Dominik Dunin-Marcinkiewicz i mjr Romuald Kohutnicki. Jedynie dowódca Batalionu Szturmowego kpt. Dojan-Surówka pochodził z Legionów Piłsudskiego³⁸. Tak więc w armii polskiej na Syberii dominowali jako dowódcy oficerowie, którzy dużą część swojej kariery wojskowej służyli w armii rosyjskiej i – jeśli wierzyć opiniom ówczesnych obserwatorów – mieli oni największy wpływ na oblicze wojsk polskich w tej tak oddalonej od Ojczyzny krainie. Spory kompetencyjne między Czumą a oficerami z byłej armii rosyjskiej zaczęły się właściwie już na początku jego bytności na Syberii³⁹. Jednak dzięki dobrym relacjom mjr. Czумы z dowództwem czechosłowackim sytuacja do początku 1919 r. była jeszcze stabilna.

O ile w armii udało się wprowadzić jednolitość dowodzenia, to w sferze politycznej toczyły się ostre i moralnie niejednoznaczne spory między dwiema głównymi organizacjami polskimi na Syberii i rosyjskim Dalekim Wschodzie – PKW i Polskim Komitetem Narodowym na Dalekim Wschodzie (PKN). Trwały one do zjazdu delegacji reprezentujących niemal wszystkie organizacje polskie działające na Syberii i Dalekim Wschodzie oraz Mandżurii, który się odbył w Irkucku pod koniec listopada 1918 roku. Wzięli w nim udział także przedstawiciele władz czechosłowackich. Podczas obrad ustalono kompromis – PKW miał zająć się sprawami związanymi z prowadzeniem werbunku do oddziałów polskich jeńców z armii byłych państw centralnych oraz żołnierzy byłej armii rosyjskiej. PKN zaś miał przejąć troskę nad ludnością cywilną, a szczególnie nad rodzinami żołnierzy służących w oddziałach polskich, oraz prowadzić wśród niej działania związane

³⁸ CAW, WP na Syberii, I.122.91.752, rozkaz mjr. Czумы z 6 września 1918 r.; CAW, APKW, I.122.97.14, pismo mjr. Czумы do Inspektora Wojsk Narodowych przy Czecho-Słowackim Korpusie z 7 grudnia 1918 r.

³⁹ ZNiO, 13256/II, K. Piekarski, Warunki w jakich powstał i został zorganizowany 1 Pułk Ułanów przy 5 Dywizji Syberyjskiej gen. Hallera, s. 4-23.

z rekrutacją ochotników do wojska polskiego⁴⁰. Sprawą sporną pozostało, która z organizacji będzie reprezentantem politycznym tworzących się wojsk polskich. Mimo osiągniętego kompromisu w dalszym ciągu panowała wroga atmosfera między działaczami obu organizacji, a współpraca układała się niezbyt dobrze. Obie strony oskarżały się o łamanie ustaleń tejże konferencji, a nawet o zdradę interesów polskich na rzecz innych państw⁴¹. Szczególnie działalność PKN cechowała pewna dwuznaczność, ponieważ w kilku ważnych sprawach działacze tejże organizacji starali się uzyskać poparcie władz rosyjskich przeciwko m.in. PKW, co powodowało, że władze rosyjskie na prośbę jednej polskiej organizacji zwalczały drugą. Dawało im to argument polityczny w negocjacjach z płk. Czumą czy też PKW⁴².

W następnych miesiącach 1919 r. miały miejsce wydarzenia, które znacząco pogorszyły wzajemne relacje polsko-czechosłowackie. Dotyczyło to szczególnie stosunku oficerów polskich wywodzących się z armii rosyjskiej, a skupionych wokół płk. Rumszy, do dowództwa czechosłowackiego. Oficerowie ci – w dużym stopniu pod wpływem rosyjskich wojskowych, z którymi łączyły ich dawne przyjaźnie i służba w dawnej armii carskiej, byli ustosunkowani niechętnie wobec poczynań dowództwa i władz czechosłowackich. Zarzucali oni, że dowództwo czechosłowackie dba tylko o własne interesy oraz wykorzystuje stronę polską. Szczególnie nasiliło się to po wycofaniu oddziałów czechosłowackich z frontu anty bolszewickiego, a później na wieść o walkach polsko-czeskich o Śląsk Cieszyński. Pojawiły się opinie – szczególnie u części oficerów z grupy płk. Rumszy – że oddziały WP musiały tak długo przebywać na froncie zimą 1918/1919 roku i były kierowane na najtrudniejsze odcinki frontu właśnie z powodu zachowania się legionistów czechosłowackich. Ta niechęć sprawiła, że płk Rumsza odmówił przyjęcia sztandaru ofiarowanego przez władze czechosłowackie 1 polskiemu Pułkowi Strzelców. Dowództwo wojsk czechosłowackich poczuło się tym faktem dotknięte. Rumsza tłumaczył później, że sztandar miał pułk otrzymać od Polonii z USA, ale to twierdzenie wydaje się niepewne⁴³. Postawa wspomnianych oficerów oraz coraz silniejsza pozycja płk. Rumszy – popieranego nie tylko przez dowództwo rosyjskie, lecz również przez nowego gen. Janina, który chciał

⁴⁰ CAW, Teki Teslera, I.475.1.15, telegram Misji Francusko-Polskiej do francuskiego Ministerstwa Wojny i gen. Hallera [b.d.]; CAW, DAH, I.123.1.206, telegram mjr. Czумы do KNP w Paryżu z 12 listopada 1918 roku.

⁴¹ CAW, DAH, I.123.1.206, polskie organizacje polityczne na Syberii [b.d.].

⁴² D. Radziwiłowicz, dz. cyt., 164-172.

⁴³ CAW, Oddz. II Szt. MSWojsk., I.300.76.263, raport gen. Baranowskiego do Naczelnego Dowództwa WP z 10 czerwca 1920 roku. Pewna część oficerów z byłej armii austro-węgierskiej oraz Legionów miała za złe Czechom ich rusofilstwo oraz zachowanie na froncie wschodnim.

przeciwstawić go płk. Czumie pragnącemu zachować niezależność polskich formacji – doprowadziły do tego, że władze czechosłowackie uznały Wojsko Polskie na Syberii za siły sprzyjające Kołczakowi i jego reżimowi. Czuma i PKW na próżno szukali dróg kompromisu i dążyli do naprawy stosunków z Czechami. Polski dowódca kilkakrotnie wysuwał propozycję zawarcia tajnej umowy między obu dowództwami, mającej na celu wzajemną pomoc i współdziałanie. Chodziło mu prawdopodobnie o wykorzystanie złych stosunków panujących między Kołczakiem a władzami czechosłowackimi do umocnienia samodzielności i niezależności wojsk polskich na Syberii. Jednak wszystkie te propozycje były odrzucane przez stronę czechosłowacką, która im niedowierzała. Ponadto Czesi musieli się liczyć ze stanowiskiem gen. Janina, który zwalczał wpływy władz czechosłowackich wśród wojsk narodowych podporządkowanych do stycznia 1919 r. dowództwu czechosłowackiemu⁴⁴.

Stosunki między dowództwem polskim a władzami czechosłowackimi i dowództwem wojsk czechosłowackich na Syberii pozostały do końca obecności obu sił na Syberii wrogie, szczególnie od maja 1919 roku, gdy oddziały polskie aktywnie włączyły się w zwalczanie partyzantki bolszewickiej wzdłuż linii kolejowych Kolei Transsyberyjskiej⁴⁵. Wzajemnych relacji nie poprawiła również przybyła na początku lutego 1919 roku Polska Misja Wojskowa na Syberię (PMWS), skierowana przez gen. Hallera w celu nawiązania kontaktu między nim a oddziałami polskimi na Syberii oraz organizacją pomocy ze strony państw sprzymierzonych (a szczególnie Francji) przy tworzeniu oddziałów polskich. Na jej czele stał mjr Jarosław Okulicz-Kozaryn⁴⁶. Jej przyjazd – według Czechów – wpłynął nawet na pogorszenie wzajemnych relacji. Wynikało to z faktu, że członkowie PMWS zdecydowanie opowiedzieli się za gen. Janinem w jego staraniach zmierzających do przejęcia dowództwa nad wojskami narodowymi oraz zaczęli zwalczać popierany przez stronę czechosłowacką PKW⁴⁷. Te wszystkie czynniki doprowadziły

⁴⁴ ÚVA – VHA, OČSNR – VO, k. 44, raport kpt. Sedmíka do Wydziału Wojskowego OČSNR z 14.03.1919 roku.

⁴⁵ Szerzej na ten temat zob. J. Wiśniewski, *Československý korpus a Polsko armáda v Rusku 1917–1918*, w: *Slovanství ve středoevropském prostoru: Iluze, deziluze a realita*, red. D. Hrodek, Pardubice 2005, s. 129–132.

⁴⁶ CAW, DAH, I.123.1.206, rozkaz służbowy gen. Hallera dla PMW na Syberii z 7 listopada 1918 r.; CAW, Teki Teslera, I.475.1.25, instrukcja dla misji mjr. Okulicz-Kozaryna [b.d.]; Центральний Державний Історичний Архів України, м. Львів (ЦДІАУ), ф. 838, с. 18, протокол з конференції з udziałом представителів ген. Hallera, dowództwa wojsk polskich na Syberii oraz PKW odbytej we Władywostoku 7–8 marca 1918 r.; CAW, Polska Misja Wojskowa na Syberii (dalej – PMWS), I.122.98.41, sprawozdanie mjr Okulicza-Kozaryna z działalności Misji na Syberii z 23 czerwca 1920 r.

⁴⁷ ÚVA – VHA, OČSNR – VO, k. 44, raport kpt. Sedmíka do Wydziału Wojskowego OČSNR z 14 marca 1919 r.; AMZV, FSA, AS, t. 1, raport por. Sedmíka do Wydziału Politycznego OČSNR z 5 maja 1919 r.; J. Wiśniewski, *Československý korpus*, s. 131–133.

w pierwszej połowie 1919 r. do niemal wrogich stosunków między władzami czechosłowackimi a dowództwem wojsk polskich na Syberii. Uniemożliwiły one dalszą efektywną współpracę między obiema stronami i sprawiły, że późną jesienią i na początku zimy 1919/1920 r., tj. w momencie ewakuacji wojsk narodowych z Syberii, dowództwo czechosłowackie pozostawiło oddziały polskie bez wsparcia.

Słowa kluczowe: *Syberia, Wojsko Polskie, wojna domowa w Rosji, Korpus Czechosłowacki w Rosji*

Summary

Czechs and Russians towards the organization of Polish military formations in eastern Russia and Siberia in 1918

With the liberation of Czech and Slovak Siberia, Ural and Volga by the legionnaires, Polish military-political organizations began to be formed in individual cities in this area. The first such organization was established in June 1918 in Samara, one month after the Czechoslovak legion. Other organizations began to be established in such cities as Omsk, Novonikolevysk (now Novosibirsk), Ufa, Tomsk, Chelyabinsk, and Irkutsk. They joined the creation of their own military units. The Czechoslovak commanders were very keen to see Polish units in their army, which helped the few - in relation to the needs and huge spaces - their own troops. Polish troops directed directly to the battle against the Bolsheviks in the summer of 1918 counted nearly half a thousand soldiers armed with rifles and machine guns, while during the training there were about two thousand soldiers. In mid-July 1918, a meeting of representatives of Polish political organizations took place in Omsk. In the course of the discussion, a central organ - the Polish War Committee - was established, which concluded an agreement with the Czechoslovak authorities, providing help to the Polish troops forming by the Czechoslovak authorities and troops. Under this agreement, the Polish formations were to be subordinated to the Czechoslovak command. This situation prevailed until January 1919, when Polish troops were subordinated to the command of allied forces in Siberia, with the arrival of General Pierre Maurice Janin in Siberia to France.

Keywords: *Siberia, the Polish Army, civil war in Russia*

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych (Warszawa)

- Kolonia Polska w Mandżurii (KP w Mandżurii)
- Komitet Narodowy Polski w Paryżu

Centralne Archiwum Wojskowe (Warszawa)

- Akta Polskiego Komitetu Wojennego
- L. Russyan, *Wojsko Polskie na Syberii*, w: *Spis polskich organizacji wojskowych przedwojennych i formacji z wojny światowej (1904–1921)*, Warszawa 1937 (maszynopis)
- Dowództwo Armii Hallera
- Teki Teslera

Zakład Narodowy im. Ossolińskich (Wrocław)

Wspomnienia płk. Konrada Piekarskiego 13256/II, warunki, w jakich powstał i został zorganizowany 1 Pułk Ułanów przy 5 Syberyjskiej Dywizji gen. Hallera

Ústřední vojenský archiv – Vojenský historický archiv (Praga)

- ÚVA – VHA, Ministerstvo vojenství – oddelení v Rusku (MV – OvR)
- OČSNR – Vojenský Odbor, k. 43

Archiv Ministerstva zahraničních věcí ČR (Praga)

- Fond „Sibírské archívny” – Archiv płk dr Glossa

Российский Государственный Военный Архив (Moskwa)

- ф. 39515, оп. 1, д. 162

Центральный Державний Історичний Архів України, м. Львів (Lwów)

- ф. 838

Źródła drukowane

Dokumenty československé zahraniční politiky. Vznik Československa 1918, ed. A. Klimek a kol., Praha 1994.

Pamiętniki, wspomnienia

- Sadowski Z., *Wiosną 1918 r.*, w: *Sybiracy 1918–1933*, Warszawa 1933.
- Lubodziecki S., *Rok 1917 na Dalekim Wschodzie (wspomnienia)*, „Sybirak” 1934, nr 1-2.
- Czarnecki W., *Wspomnienia sapera z 5. Dywizji Syberyjskiej 1918–1921*, oprac. J. Wiśniewski, Wrocław 2011.
- Jaworski R.F., *Dni bogurusłańskie*, w: *Sybiracy 1918–1933*, Warszawa 1933.
- Suchenek-Sucheki H., *To się pamięta*, w: *Sybiracy 1918–1933. Ku upamiętnieniu 15-tej rocznicy powstania Wojska Polskiego na Syberii*, Warszawa 1933.

Opracowania i artykuły naukowe

- Bagiński H., *Wojsko Polskie na Wschodzie 1914–1918*, Warszawa 1990 (reprint).
- Bradley J.F.N., *Allied intervention in Russia*, Lanham–New York–London [1984].
- Bradley J.F.N., *The Czechoslovak Legion in Russia 1914–1920*, New York 1991.
- Dmochowski T., *Interwencja mocarstw na Syberii i Dalekim Wschodzie (1918–1922)*, Toruń 1999.

- Fic V.M., *The Bolsheviks and the Czechoslovak Legion. Origin of Their Armed Conflict. March to May 1918*, New Delhi 1978.
- Graves W.S., *America's Siberian Adventure 1918–1920*, New York 1931.
- Humphreys L.A., *The Way of the Heavenly Sword: The Japanese Army in the 1920*, Stanford 1996.
- Kosk H., *Generalicja polska*, t. 1-2, Pruszków 1998–2001.
- Kvasni ka J., *eskoslovenské légie v Rusku 1917–1920*, Bratislava 1963.
- Kwestia Wojska Polskiego w Rosji w 1917 r. Przyczynek do historii związków I Zjazdu Polaków Wojskowych z b. armii rosyjskiej oraz do dziejów ruchu niepodległościowego i polityki polskiej w Rosji*, oprac. W. Szczęsny, Warszawa 1936.
- Materski W., *Bolszewicy i samuraje. Walka dyplomatyczna i zbrojna o rosyjski Daleki Wschód (1917–1925)*, Warszawa 1990.
- Miodowski A., *Związki Wojskowych Polaków w Rosji (1917–1918)*, Białystok 2004.
- Neja J., *Charakterystyka środowiska V Dywizji Strzelców Polskich na Syberii*, w: *Syberia w historii i kulturze narodu polskiego*, red. A. Kuczyński, Wrocław 1998.
- Radziwiłowicz D., *Polskie formacje zbrojne we wschodniej Rosji oraz na Syberii i Dalekim Wschodzie w latach 1918–1920*, Olsztyn 2009.
- Radziwonowicz T., *Z problematyki tworzenia polskiego wojska na Syberii (1918–1919)*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1990, t. 3-4.
- Scholtze-Srokowski W., *Geneza Wojska Polskiego na Syberii*, w: „Sybirak” 1936, nr 9.
- Šteidler F., *eskoslovenské hnutí na Rusi*, Praha 1922.
- Tyszyńska-Kownacka D., *Okruchy pamięci. O artyście rzeźbiarzu Jarostawie Tyszyńskim*, Warszawa 2003.
- White J.A., *The Siberian Intervention*, Princeton 1950.
- Wiśniewski J., *Działalność wojskowa Jana Skorobohatego-Jakubowskiego na Syberii 1918–1920*, „Zesłaniec” 2008, nr 37.
- Wiśniewski J., *Kwestia polsko-czechosłowackiej współpracy wojskowej w Rosji (listopad 1917 – styczeń 1918). Koncepcje Tomáša G. Masaryka*, „Dzieje Najnowsze” 2017, nr 4.
- Wiśniewski J., *Masaryk a polsko-czechosłowacka współpraca wojskowa na Ukrainie pod koniec 1917 r.*, w: *Polityka – Religia – Edukacja. Studia z dziejów XX i XXI wieku dedykowane Profesorowi Ryszardowi Michalskiemu*, pod red. Z. Karpusa, K. Kąckiej i P. Tomaszewskiego, Toruń 2010.
- Wiśniewski J., *Oficerowie wojsk polskich na Syberii i Dalekim Wschodzie wobec Rosji i rządu admirała Kołczaka*, w: *Wrogowie, sojusznicy, towarzysze broni. Polsko-rosyjskie stosunki wojskowe w pierwszej połowie XX wieku*, pod red. J. Wojtkowiaka, Poznań 2013.
- Висневски Я., *Возникновение и организация национальных формирований при чехословацких войсках в Сибири (июнь 1917 – март 1919 гг.)*, w: *Сибирская деревня: история, современное, состояние, перспективы развития*, Омск 2010, ч. I.
- Висневски Я., *Войско Польское в Сибири во время революции и Гражданской войны в России*, w: *Революционная Россия 1917 года и польский вопрос: новые взгляды*, ред. М. Волос, А. Орехов, Москва 2009.
- Висневски Я., *Польские военнопленные в Сибири в 1914–1922 гг.* w: *Поляки в истории российской провинции XIX – XX вв. Диалог цивилизаций*, Тамбов 2010.
- Ганин А.В., *Корпус офицеров Генерального штаба в годы Гражданской войны 1917–1922 гг. Справочные материалы*, Москва 2009.
- Клеванский А.Х., *Чехословацкие интернационалисты и проданный корпус. Чехословацкие политические организации и воинские формирования в России. 1914–1921 гг.*, Москва 1965.

- Крушанов А., *Борьба за власть Советов на Дальнем Востоке и в Забайкалье*, Владивосток 1962.
- Новиков П.А., *Борба за Иркутск. 1917–1920 гг.*, „Белая Гвардия. Альманах” 2001, т. 5 – Белое движение на Востоке России.
- Нам И.В., *Национальные меньшинства Сибири и Дальнего Востока на историческом переломе (1917–1922 гг.)*, Томск 2009.
- Островский Л.К., *Польские военнопленные в Сибири (1917–1921 гг.)*, Труды НГАСУ 2002, т. 5, nr 4.
- Самойлов А.Д., *На страже завоеваний октября. (Крах контрреволюции на Дальнем Востоке)*, Москва 1986.
- Шишкин С.Н., *Гражданская война на Дальнем Востоке 1918–1922 гг.*, Москва 1957.

Jan Józef Kasprzyk*

Urząd ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych

BOHATERSTWO POLSKIEJ MŁODZIEŻY I JEJ ROLA W ODZYSKANIU NIEPODLEGŁOŚCI (NA PRZYKŁADZIE RUCHU STRZELECKIEGO I LEGIONOWEGO)

Latem 1914 r. spełniała się modlitwa, jaką w *Księgach narodu i pielgrzymstwa polskiego* zanosił do Boga Adam Mickiewicz. Zbliżała się „wojna powszechna za wolność ludów”. Konflikt zbrojny między państwami, które w końcu XVIII w. doprowadziły do upadku Rzeczypospolitej, rodził szansę powrotu Polski na mapy świata. Polacy wybudzali się ze snu niemocy, który tak celnie przedstawił w scenach finałowych *Wesela* Stanisław Wyspiański. Kończył się „taniec chocholi”. Młodzi ludzie postawili na czyn zbrojny. Symbolicznym aktem końca zaborów stało się obalenie słupów granicznych w podkrakowskich Michałowicach przez młodych strzelców I Kompanii Kadrowej. Rankiem 6 sierpnia 1914 r. rozpoczął się ich marsz ku wolności, którego zwieńczeniem stał się po czterech latach 11 listopada 1918 roku.

Ruch strzelecki stworzony przez Józefa Piłsudskiego i jego współpracowników po upadku rewolucji 1905 r. stanowił legalną emanację tajnego Związku Walki Czynnej, organizacji powołanej w czerwcu 1908 r. we Lwowie, której celem było „prowadzenie poza granicami caratu robót przygotowawczych oraz wykształcenie organizatorów i kierowników dla przyszłego powstania zbrojnego w zaborze rosyjskim”¹. Powołane w 1910 r. we Lwowie Związki Strzeleckie i w Krakowie Towarzystwo „Strzelec” działały jawnie, wykorzystując m.in. austriacką ustawę o stowarzyszeniach z 1867 r. oraz reskrypt Ministerstwa Obrony Krajowej z 7 maja 1909 r. zawierający „Postanowienia o popieraniu strzelectwa dobrowolnego”. W przededniu wybuchu I wojny światowej ruch skupiał 7 239 członków, choć ocenia się, że przez czteroletni okres działania w jego szeregach przewinęło

* **Jan Józef Kasprzyk** – historyk, publicysta, działacz społeczny i samorządowiec, szef Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych.

¹ Cyt. za: W. Lipiński, *Walka zbrojna o niepodległość Polski 1905–1918*, Warszawa 1935, s. 15.

się ponad 24 tysiące osób². Ich umiejętności, doskonałe podczas kursów podoficerskich i oficerskich w zakresie taktyki, geografii politycznej i wojskowej, terenoznawstwa, umocnień, szkolenia ogniowego, strzelectwa, musztry itp., a przede wszystkim ukształtowanie ideowe, miały – w zamyśle Piłsudskiego – służyć wywołaniu w dogodnej chwili antyrosyjskiego powstania na ziemiach Królestwa Polskiego, co z kolei miało być kolejnym etapem polskiej drogi do niepodległości.

Kraków, Lwów, Stanisławów, Brzeżany i całe Podhale tętniły życiem strzeleckim. Jak słusznie zauważał w 1910 r. minister spraw wewnętrznych Rosji Aleksandr Makarow:

centrum polityczne sprawy polskiej leży obecnie nie w Królestwie, ale w Galicji. W Królestwie wszystko jest spokojne, w Galicji natomiast wszystko wre, tam organizują się półjawnie i jawnie oddziały strzelców pod wodzą Piłsudskiego, któremu lekkomyślnie pozwoliliśmy ujść z więzienia.

Do organizacji strzeleckich zgłaszali się masowo młodzi studenci, robotnicy, chłopcy, aby w szeregach „Strzelca” zdobyć umiejętności niezbędne do prowadzenia przyszłej walki. Ćwiczyli musztrę, strzelectwo, poznawali topografię zaboru rosyjskiego. Mundury kupowali za własne oszczędności, broń – często przestarzałą – dostarczali Austriacy. Dla większości z nich był to pierwszy kontakt z karabinem. Trudno zresztą się dziwić. Przeważali bowiem studenci i absolwenci medycyny, prawa, kierunków technicznych i... malarze. Nie bez powodu krakowską Akademię Sztuk Pięknych nazwano w II Rzeczypospolitej kuźnią generałów. Sztalugi malarskie zamienili na mundur strzelecki Edward Śmigły-Rydz, Józef Kordian-Zamorski czy Czesław Jarnuszkiewicz. Młodzieży tej brakowało wprawdzie doświadczenia bojowego, a jako pokolenie „urodzonych w niewoli, okutych w powiciu”, nie poznali dotychczas, jak smakuje niepodległość, jednak nie brakowało im zapału. Jak stwierdzał obserwujący ich wysiłek Stefan Żeromski, byli przepojeni „niewzruszoną wiarą” w sens walki zbrojnej o wolność. Wierzyli w słowa Piłsudskiego, który przekonywał, że

w kryzysach i w boju zwycięstwo dokonuje się w tajnikach duszy ludzkiej. Szala zwycięstwa rozstrzyga się w sercu, woli, charakterze i umiejętności trwania u człowieka. W kryzysie technika ustępuje miejsca charakterowi.

Nieopodal krakowskich Błoń miłośnicy kwiatów, krzewów i drzew mogli podziwiać ciekawą ekspozycję utworzonej w 1912 r. Wystawy Architektury i Wnętrz w Otoczeniu Ogrodowym. Do sceny letniego teatryku prowadził szpaler pachnących oleandrów. W upalne lato 1914 r. słowo „oleandry” nabrało nowego znaczenia. W miejscu pelargonii, cyprysów, rozmarynów i malw zakwitły „żelazne kwiaty” – chłopcy w szarych mundurach i maciejówkach z polskim orłem,

² Dane za: P. Wywiół, *Związek Strzelecki w tworzeniu bezpieczeństwa narodowego Polski*, Łódź 2009, s. 14.

którzy przybywali na tereny powystawowe z różnych zakątków Polski, a także ze środowisk emigracyjnych, wykonując rozkaz mobilizacyjny swego Komendanta. Wojna wisiała na włosku. Nadchodził czas „ugrania polskiej karty”. W nocy z 2 na 3 sierpnia, gdy pogasły już ogniska strzeleckie na Oleandrach, w stronę granicy z Rosją wyruszył siedmioosobowy patrol dowodzony przez Władysława Belinę-Prażmowskiego. Szli pieszo z rozkazem dokonania rozpoznania w pasie przygranicznym i z nadzieją, że... uda im się pozyskać gdzieś we dworach konie, bo – jak mówili – „marny jest zwiad spieszony”. Zadanie było niebezpieczne – na miarę bohaterów powieści Sienkiewicza, który kształtował ich pokolenie. Nie bez przyczyny wybierali sobie pseudonimy odnoszące się do bohaterów Trylogii. Jeden z siódemki – Ludwik Skrzyński, wyruszał na zwiad obrawszy sobie pseudonim „Kmicic”. Dotarli ponad 50 km w głąb zaboru rosyjskiego. Konie pozyskało tylko pięciu, dwóch nosiło przez pewien czas siodła na plecach. Jak wspominał Kazimierz Sosnkowski:

wykonali znakomicie powierzone zadanie. Patrol spenetrował Słomniki, Miechów i Jędrzejów, ukazując się tu i ówdzie w mundurach i w pełnym uzbrojeniu. Lotem błyskawicy rozeszła się wieść o inwazji „wielkich sił Strzelca”. Drobne oddziały straży granicznej i policji uchodziły pośpiesznie na północ. Jeszcze w tydzień później, podczas marszu na Kielce, mogłem na własne oczy oglądać w Jędrzejowie ślady popłochu, a więc akty mobilizacyjne, walające się po podłodze w urzędzie powiatowym³.

Siódemka powróciła szczęśliwie do Krakowa 4 sierpnia. Chyba nikt nie spodziewał się, że patrol Beliny otworzył nową kartę w dziejach polskiej kawalerii i że za sześć lat kawaleria ta, licząca na razie tylko siedmiu ułanów, rozgromi wielką Armię Konną Budionnego pod Komarowem.

„Spotkał was ten zaszczyt niezmierny, że pierwsi pójdziecie do Królestwa i przestąpicie granicę rosyjskiego zaboru jako czołowa kolumna wojska polskiego, idącego walczyć za oswobodzenie ojczyzny⁴”. Tych słów Komendanta Piłsudskiego wysłuchało ze wzruszeniem blisko 160 strzelców zebranych na zbiórce w Oleandrach późnym popołudniem 3 sierpnia 1914 roku. Pierwsza Kompania Kadrowa, nazywana popularnie „Kadrówką”, sformowana została z wyróżniających się członków Związku Strzeleckiego i Polskich Drużyn Strzeleckich. Organizacje te konkurowały dotychczas ze sobą, choć, rzecz jasna, miały ten sam cel działania. Aby zatrzeć wszelkie różnice i dokonać symbolicznego połączenia obu formacji tworzących „Kadrówkę”, Piłsudski odpiął ze swej maciejówki orzełka Związku Strzeleckiego i wręczył go dowódcy kompanii Polskich Drużyn Strzeleckich –

³ Por. P. Hubiak, *Belina i jego ułani*, Kraków 2003, s. 19-22.

⁴ J. Piłsudski, *Przemówienie do złączonych w Kompanię Kadrową oddziałów Związków i Drużyn Strzeleckich*, w: *Pisma zebrane*, Warszawa 1937, t. 4, s. 8.

Stanisławowi Burchardt-Bukackiemu. W zamian otrzymał od niego tzw. błachę, czyli owalne oznakowanie noszone na czapkach członków PDS. W ślad za tym gestem wszyscy żołnierze powołani w skład kompanii dokonali między sobą podobnej wymiany. Od tej pory – jak stwierdzał Komendant – „jedynym waszym znakiem jest orzeł biały”.

Było to niezwykle młode wiekiem wojsko. Najmłodszy – Jerzy Morris-Malcolm ps. „Poraj”, przed dwoma tygodniami ukończył zaledwie 14 lat. Ponieważ wyglądał nad wiek dojrzałe, podawał w ewidencji strzeleckiej fałszywą datę urodzin, dodając sobie pięć lat życia. Rzecz sprostował dopiero w okresie międzywojennym, gdy służył w baonie wartowniczym w Warszawie i Policji Państwowej. Nieco starsi byli Adam Buczma i Józef Sujkowski, liczący sobie niespełna 16 lat. Pierwszy z nich służył później jako wachmistrz w Szwadronie Przybocznym Prezydenta RP, drugi po latach został wybitnym profesorem geologii i mineralogii na Uniwersytecie Warszawskim, a w czasie II wojny światowej kierował najpierw Biurem Studiów Kedywu Armii Krajowej, a później Wydziałem Operacyjnym Oddziału VI Sztabu Naczelnego Wodza. Z kolei najstarszym kadrowiakiem był Ignacy Boerner, przy czym słowo „najstarszy” jest i tak przesadne, jako że liczył sobie 39 wiosen. Ten syn ewangelicko-augsburskiego pastora, wybitny inżynier, miał za sobą już wspaniałą przeszłość niepodległościową. W 1905 r. był prezydentem tzw. Republiki Ostrowieckiej, tworzył struktury Związku Walki Czynnej i „Strzelca”. W latach międzywojennych piastował wiele funkcji w Wojsku Polskim i administracji cywilnej, których ukoronowaniem był urząd Ministra Poczty i Telegrafów sprawowany w kilku rządach. W Oleandrach wszyscy byli równi stopniem⁵. W rozkazie wygłoszonym do strzelców Piłsudski stwierdzał wyraźnie:

Wszyscy jesteście równi wobec ofiar, jakie ponieść macie. Wszyscy jesteście żołnierzami. Nie naznaczam szarż, każę tylko doświadczeńszym wśród was pełnić funkcje dowódców. Szarże uzyskacie w bitwach. Każdy z was może zostać oficerem, jak również każdy oficer może zejść znów do szeregowców, czego oby nie było⁶.

Słowa te znalazły odzwierciedlenie w strzeleckiej, a potem legionowej służbie. Literatura pamiątkarska okresu legionowego pełna jest przykładów zacierania różnic między dowódcami a dowodzonymi w relacjach pozasłużbowych, podlegania przez wszystkich tym samym prawom i obowiązkom, czy wreszcie połączenia szacunku wobec członków z tzw. niższych warstw społecznych z pracą na rzecz

⁵ Więcej o żołnierzach I Kompanii Kadrowej w pracach: J. Majchrowski, *Pierwsza Kompania Kadrowa. Portret oddziału*, Kraków 2014; oraz: L. Moczulski, *Przerwane powstanie polskie 1914*, Warszawa 2014.

⁶ J. Piłsudski, *Przemówienie do złączonych w Kompanię Kadrową oddziałów Związków i Drużyn Strzeleckich*, w: *Pisma...*, dz. cyt., t. 4, s. 8.

podniesienia poziomu ich wiedzy, kultury, czy wreszcie poczucia przynależności do wspólnoty „wolnych obywateli”⁷.

Samo zresztą określenie „strzelec” miało swą genezę nie tylko w tradycji powstańczej 1863 r., do której w sposób bezpośredni odwoływał się Piłsudski i jego żołnierze, i nie tylko w historii oręża, gdzie terminem tym określano żołnierza lekkiej piechoty, walczącego generalnie w szyku rozproszonym, gdzie każdy wybierał cel i moment oddania strzału samodzielnie⁸. Określenie to odnosiło się także do dawnej, sięgającej XVI i XVII wieku tradycji, gdzie nieodłącznym atrybutem wolnego obywatela była nie tylko broń biała, ale noszony wraz z nią sajdak na łuk i kołczan ze strzałami. „Strzelec” był więc swego rodzaju synonimem wolnego człowieka⁹. Umiłowanie wolności i niepodległości, ale także równości obywatelskiej stanowiło wartość, która ukształtowała pokolenie strzelecko-legionowe.

W inny sierpniowy czas tłumy warszawiaków stały na stokach Cytadeli. Wyrokiem sądu rosyjskiego na ustawionej szubienicy kończyli życie członkowie Rządu z Romualdem Trauguttem Narodowego na czele. Aby jeszcze bardziej upokorzyć przywódców powstańczej Polski, rosyjska orkiestra grała tanecznego walca. Na przekór tej hańbie lud stolicy runął na kolana przed Rządem Narodowym i śpiewał ze łzami w oczach suplikację „Święty Boże, Święty mocny...”. Dokładnie pół wieku później 5 sierpnia 1914 r. w Oleandrach trwali w gotowości bojowej mściciele i spadkobiercy insurekcji 1863 roku. Nazajutrz, jeszcze przed wschodem słońca, ogłoszono alarm. Ulicami uśpionego Krakowa „Kadrówka” ruszyła na północ – ku granicy z imperium rosyjskim. W Michałowicach przed posterunkiem granicznym dowódca kompanii, liczący zaledwie 23 lata Tadeusz Kasprzycki, zatrzymał strzelców. „Przed nami ziemia od lat w niewoli! Idziemy ją wyzwolić!”¹⁰ – zawołał. Świadomość dowodzenia pierwszym polskim oddziałem od czasów Powstania Styczniowego potęgowała poczucie ogromnej misji i obowiązku wobec Polski. Kasprzycki nie krył wzruszenia, gdy jako Minister Spraw Wojskowych po śmierci Piłsudskiego spisywał swoje wspomnienia. Nie krył

⁷ Warto przytoczyć np.: T. Kasprzycki, *Kartki z dziennika oficera I Brygady*, Warszawa 1934; F.S. Składkowski, *Moja służba w Brygadzie*, Warszawa 1934-35, t. 1-2; W. Lipiński, *Szlakiem I Brygady. Dziennik żołnierski*, Warszawa 1935; T. Alf-Tarczyński: *Wspomnienia oficera I Brygady*, Londyn 1979; W. Solek, *Pamiętnik legionisty*, Warszawa 1988; o. K. Lenczowski, *Pamiętnik Kapelana Legionów*, Kraków 1988; J. Pudełek, *W drużynie Komendanta, Łomianki 2009*; R. Starzyński, *Cztery lata wojny w służbie Komendanta. Przeżycia wojenne 1914-1918*, Warszawa 2012.

⁸ T. Bohun, A. Krupa, R. Radziejewski (red.), *Encyklopedia wojskowa*, t. 2, Warszawa 2007, s. 340.

⁹ Por. np. T. Czaki, *Prawo strzeleckie*, Warszawa 1928; Zob.: R. Ziemiński, *Czym był, a czym jest dzisiaj „Strzelec”*, „Przedświt. Strzelecki kwartalnik ideowo-programowy” 2001, nr 1, s. 1-2.

¹⁰ T. Kasprzycki, *Kartki z dziennika oficera I Brygady*, Warszawa 1934, s. 26.

go również wtedy, gdy na kilka lat przed śmiercią powracał do sierpnia 1914 r. w audycjach emitowanych na falach Radia Wolna Europa w latach sześćdziesiątych. Na jego rozkaz obalono słupy graniczne rozerwanej przez zaborców Polski i podeptano portret cara wiszący w komorze celnej. Ruszyli ku Kielcom. Pierwsi od pół wieku żołnierze z polskimi orłami i polską komendą wkroczyli na teren zaboru rosyjskiego. Pierwsi polscy żołnierze w tej wojnie...

Towarzyszyła im pieśń, której brzmienie przerwali brutalnie Rosjanie pacyfikujący Powstanie Styczniowe: „Hej, strzelcy wraz! Nad nami Orzeł Biały...”. Wierzyli, że z tą pieśnią poderwą Naród do kolejnego powstania. Wzmacniał tę wiarę Piłsudski, ogłaszając, iż w Warszawie powstał Rząd Narodowy, pod którego przewodnictwem muszą zjednoczyć się wszystkie siły polskie. Była to wprawdzie swego rodzaju polityczna fikcja, ale miała służyć obudzeniu zastraszonego i uspięnego po klęsce ostatniej insurekcji społeczeństwa.

Rosjanie na wieść o maszerujących oddziałach polskich opuszczali swoje posterunki w Słomnikach, Miechowie, Jędrzejowie i Chęcinach. Wraz ze strzelcami wracała Polska. Ustanawiano komisariaty wojsk polskich i usuwano z gmachów publicznych napisy w języku rosyjskim, zastępując je polskimi. W ślad za „Kadrówką” nadciągały następne kompanie dowodzone przez Mieczysława Norwid-Neugebauera, Stanisława Zosika-Tessaro, Waława Scaevolę-Wieczorkiewicza. Siły strzeleckie liczyły już ponad tysiąc sześciuset żołnierzy. W okolicach miejscowości Brzegi strzelcy sforsowali Nidę. W Słowiku pod Kielcami, gdzie zatrzymano się na nocleg, zawiązano Batalion Kadrowy, którego dowództwo objął Kazimierz Herwin-Piątek. 12 sierpnia Batalion wkroczył do Kielc. Strzelcy zajęli ważne punkty miasta, m.in. dworzec kolejowy, i stoczyli walki z Rosjanami na folwarku Czarnów, a także w okolicach Szydłówka i Zagórza. Niestety, nazajutrz wobec okrążenia miasta przez przeważającą liczebnie armię rosyjską musieli opuścić Kielce i przez Karczówkę, Brusznę, Białogon i Słowik wycofać się do Chęcin.

Cel ideowy, jaki został postawiony przez Józefa Piłsudskiego strzelcom „Kadrówki”, został zrealizowany. Na teren Królestwa Polskiego wkroczyły jeszcze przed wojskami austriackimi oddziały polskie – pierwsze regularne oddziały wojska polskiego od upadku Powstania Styczniowego. Niestety, cel polityczny i militarny, jakim miało być wywołanie przez strzelców antyrosyjskiego powstania zbrojnego, nie został pierwotnie osiągnięty. Strzelcy nie otrzymali od społeczeństwa polskiego oczekiwanego wsparcia moralnego i materialnego. W rozkazie na pierwszą rocznicę wojny wydanym w 1915 r. w Ożarowie pod Lubartowem Piłsudski pisał z gorącością, „że szabla nasza była mała, że nie była godna wielkiego, dwudziestomilionowego narodu – nie nasza w tym winna. Nie stał za nami naród, bojący się spojrzeć olbrzymim wypadkom w oczy”¹¹.

¹¹ J. Piłsudski, *Rozkaz na pierwszą rocznicę wojny*, w: *Pisma...*, dz. cyt., t. 4, s. 40.

W 1923 r. we Lwowie w czasie II Zjazdu Legionistów Piłsudski mówił z kolei:

Kiedy przypomnę sobie nasz ówczesny stan ducha, to obok ideałów politycznych znajduję w nim na dnie zaciekłą wewnętrzną ambicję. Pomimo że byliśmy samotni, że była nas garstka, okazać chcieliśmy się godnymi wielkiej przeszłości polskiej. Staraliśmy się dowieść swemu otoczeniu i światu, że sami potrafimy zrobić z siebie dobrych żołnierzy¹².

Odwrot „Kadrówki” był bolesnym doświadczeniem, ale znacznie bardziej bolał brak oczekiwanego wsparcia ze strony społeczeństwa, któremu nieśli wolność. W pamiętnikach tamtego czasu znalazło się wiele przepelnionych goryczą relacji. Kapelan oddziałów strzeleckich ojciec Kosma Lenczowski, kapucyn, opisał, jak na jarmarku w jednej z miejscowości przemówił do tłumów, kończąc swe wystąpienie okrzykiem: „Niech żyje Polska!”. „Jedna tylko staruszka – wspominał – zawołała nieśmiało: «niech żyje», i nie dokończyła. Ktoś ją szarpnął za zapaskę i umilkła¹³”.

Zbyt silny był lęk przed powrotem Rosjan i represjami, jakie mogły spotkać każdego, kto udzieliłby pomocy polskiemu wojsku. Pamięć o szubienicach wystawionych na rynku kieleckim i tysiącach zesłanych na katorgę budziła ogromny lęk, którego nie było w stanie przełamać niesione przez strzelców umiłowanie wolności. Ale strach ten topniał z miesiąca na miesiąc. Wkraczających ponownie z końcem sierpnia 1914 r. do Kielc żołnierzy Legionów Polskich nie witały już zamykane okiennice, ale witała ich wdzięczność. Historia przyznała im rację. Udowodnili, że są – jak stwierdzał po latach Piłsudski – „spadkobiercami godnymi wielkiej przeszłości polskiej”.

I ostatecznie ci młodzi ludzie zwyciężyli! Ich „marsz ku wolności” trwał cztery lata, ale zakończył się sukcesem. Polska odzyskała suwerenność, a oni pozostawili następnym pokoleniom swoje zawołanie, ujęte w jednej ze strof pieśni *Pierwsza Brygada*: „Chcieć – to móc”.

Słowa kluczowe: *ruch strzelecki, „Strzelec”, Legiony Piłsudskiego, niepodległość Polski, I wojna światowa*

¹² J. Piłsudski, *Przemówienie na Zjeździe Legionistów we Lwowie*, w: *Pisma...*, dz. cyt., t. 6, s. 80.

¹³ o. K. Lenczowski, dz. cyt., s. 20.

Summary

The role of the heroic Polish youth in regaining independence „(on the example of the shooting and legion movement

The shooting movement created by Józef Piłsudski and his collaborators after the fall of the revolution of 1905 constituted a legal emanation of the secret Union of Active Struggle, an organization established in June 1908 in Lviv, whose aim was to "carry out preparatory work outside the Tsarist border and educate the organizers and managers for the future an armed uprising in the Russian partition. On its basis, Piłsudski Legions were created during World War I.

Keywords: shooting movement, „Strzelec”, Piłsudski Legions, Polish independence, World War I

Bibliografia

- Alf-Tarczyński T., *Wspomnienia oficera I Brygady*, Londyn 1979.
- Bohun T., Krupa A., Radziejewski R. (red.), *Encyklopedia wojskowa*, t. 2, Warszawa 2007.
- Czaki T., *Prawo strzeleckie*, Warszawa 1928.
- Hubiak P., *Belina i jego ulani*, Kraków 2003.
- Kasprzycki T., *Kartki z dziennika oficera I Brygady*, Warszawa 1934.
- Lenczowski K. o., *Pamiętnik Kapelana Legionów*, Kraków 1988.
- Lipiński W., *Szlakiem I Brygady. Dziennik żołnierski*, Warszawa 1935.
- Lipiński W., *Walka zbrojna o niepodległość Polski 1905–1918*, Warszawa 1935.
- Majchrowski J., *Pierwsza Kompania Kadrowa. Portret oddziału*, Kraków 2014.
- Moczulski L., *Przerwane powstanie polskie 1914*, Warszawa 2014.
- Piłsudski J., *Przemówienie dołączonych w Kompanię Kadrową oddziałów Związków i Drużyn Strzeleckich*, w: *Pisma zebrane*, Warszawa 1937, t. 4.
- Pudełek J., *W drużynie Komendanta, Łomianki* 2009.
- Składkowski F.S., *Moja służba w Brygadzie*, Warszawa 1934–35, t. 1-2.
- Solek W., *Pamiętnik legionisty*, Warszawa 1988.
- Starzyński R., *Cztery lata wojny w służbie Komendanta. Przeżycia wojenne 1914–1918*, Warszawa 2012.
- Wywiół P., *Związek Strzelecki w tworzeniu bezpieczeństwa narodowego Polski*, Łódź 2009.
- Ziemiński R., *Czym był, a czym jest dzisiaj „Strzelec”*, „Przedświt. Strzelecki kwartalnik ideowo-programowy” 2001, nr 1.

Joanna Wieliczka-Szarkowa*

Kraków

„O NIEPODLEGŁĄ I CHRYSZTUSOWĄ POLSKĘ” – „ORLETA” RUDNICKIE (1947-1949)

„Rozpoczął się okres największego terroru stalinowskiego. Atmosfera zakłamania politycznego i pomiatania godnością narodową Polaków była tak wielka, że automatycznie budziła odruch buntu i przeciwdziałania”¹ – pisała w swoich wspomnieniach Danuta Rynkowska należąca do lubelskich Trójek, jednej z konspiracyjnych organizacji młodzieżowych przeciwstawiających się sowieckiemu reżimowi po wojnie. To tzw. druga konspiracja niepodległościowa, w odróżnieniu od pierwszej, prowadzonej w czasie wojny i po niej przez pokolenie starsze, w której młodzi – z powodu wieku – nie mogli wziąć udziału. Według badań Instytutu Pamięci Narodowej w latach 1944–1956 istniały 972 takie podziemne organizacje młodzieżowe, skupiające około 11 tysięcy członków². Młodzi ludzie stosunkowo długo – w porównaniu do innych grup społeczeństwa – zachowywali niezłomną postawę wobec komunistycznego zniewolenia. Wychowani na tradycyjnych wartościach zaszczipionych jeszcze przed wojną, przywiązani do świętej wiary, ponad wszystko cenili sobie wolność. Przepojeni etosem walki o Niepodległość, nie chcieli się pogodzić z narzucanym bezbożnym systemem zwalczającym bezwzględnie to wszystko, co dla pokoleń Polaków było najważniejsze i co zawierało się w hasle: „Bóg, Honor, Ojczyzna”.

Konspiracyjne organizacje młodzieżowe były grupami formalnymi, o określonych strukturach. Na ich czele stał dowódca lub kilkuosobowe dowództwo. Członków organizacji (choć nie we wszystkich formacjach) obowiązywała tajemnica, składanie przysięgi i używanie pseudonimów. Cechą wyróżniającą

* **Joanna Wieliczka-Szarkowa** – dr, historyk, publicystka, autorka wielu książek, m.in.: *III Rzesza. Narodziny i zmierzch szaleństwa* (2006); *Józef Piłsudski 1867–1935. Ilustrowana biografia* (2007); *Czarna księga Kresów* (2012), *Żołnierze wyklęci* (2013), *Wołyń we krwi 1943* (2013), *Żołnierze Niepodległości 1914–1918* (2013), *Bitwy polskich żołnierzy 1940–1944* (2014), *Powstanie Warszawskie 1944. Gloria Victis* (2014), *III Rzesza. Zbrodnia bez kary* (2015), *Bohaterskie akcje żołnierzy wyklętych* (2016), *Co Polskę stanowi* (2018) i in.

¹ Cyt. za: J. Wołoszyn, *Konspiracja młodzieżowa na ziemiach polskich w latach 1944–1956*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2011, 1 (11), s. 56.

² *Atlas polskiego podziemia niepodległościowego (1944–1956)*, red. R. Wnuk i in., Warszawa 2007, s. LXVII.

drugą konspirację był wiek działaczy – z górną granicą 24 lat, a także to, że zakładali oni swoje organizacje bez wiedzy i przyzwolenia osób starszych. Formacje te nie były powiązane ze strukturami podziemia politycznego i zbrojnego tworzonych przez AK, WiN i NSZ, co nie znaczy, że nie utrzymywały one ze sobą kontaktu i nie inspirowały się wzorami starszych konspiratorów. W swej działalności i strukturze nawiązywały do tradycji harcerskiej lub wojskowej. Jak pisze Ewa Rzeczkowska, zajmująca się badaniem tajnych organizacji harcerskich:

Najmłodszy konspiratorzy w obronie własnej tożsamości podejmowali różne formy sprzeciwu, począwszy od aktywności samokształceniowej, samowychowawczej, poprzez działalność propagandową, walkę o zachowanie kultury i odrębności narodowej, skończywszy na sabotażu i dywersji. Dodatkowym elementem aktywności niepodległościowej, charakterystycznej dla organizacji harcerskich, stało się kontynuowanie wychowania młodzieży w duchu tradycyjnych, przedwojennych ideałów skautowskich³.

Organizacje te szczególnie pielęgnowały pamięć „Orląt” lwowskich oraz tradycję konspiracyjnego harcerstwa z okresu drugiej wojny światowej.

„Bronić wiary i Ojczyzny”

W Państwowym Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącym w Rudniku nad Sanem tuż po wojnie zebrała się młodzież wychowana w katolickich i patriotycznych rodzinach. Młodzi ludzie mieli za sobą doświadczenie okupacji i walki zbrojnej czy konspiracji, w której brali udział ich najbliżsi. Narzucony system komunistyczny był im obcy i wrogi. Od początku też stykali się z jego represyjnym działaniem. Przyjaciele z trzeciej klasy rudnickiego Gimnazjum spotykali się czasem po lekcjach w domu Stanisława Mandeckiego, syna nauczycielki, wdowy, która straciła także starszego syna, Eugeniusza, poległego w walce z NKWD⁴. Mający po 18–19 lat, chłopcy rozmawiali m.in. o politycznej sytuacji w kraju. Ich stosunek do komunistycznej władzy był podobny. Narzucana bezbożna ideologia, atakowanie Kościoła i rodziny, niszczenie niepodległościowej tradycji oraz bolszewizacja kraju budziły ich sprzeciw. Aby przeciwstawić się duchowemu zniewoleniu, postanowili założyć podziemną, patriotyczno-religijną organizację młodzieżową. Piątka przyjaciół: Kazimierz Dechnik, Władysław Konefał, Lesław Popowicz, Stanisław Mandecki i Henryk Igras, w kwietniu 1947 roku odbyła wspólną pielgrzymkę na Jasną Górę, po czym „[d]nia 6 maja 1947 roku powstała nasza organizacja «Orląt», która ma na celu walczyć o niepodległość Polski

³ E. Rzeczkowska, *Tajne organizacje harcerskie w Polsce w latach 1944–1956*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2011, 1 (11), s. 121.

⁴ Z. Chmiel, *Eugeniusz Mandecki – żołnierz AK*, „Przegląd Rudnicki” 1993, nr 13, s. 39-40.

Chrystusowej, która stoi na straży moralności i przeszkadza rozprzestrzenianiu się komunizmu”⁵. Nazwa organizacji nawiązywała do tradycji „Orląt” lwowskich.

„Orląta” były organizacją niezależną, podziemną i zbrojną. Zrzeszały młodzież katolicką ze szkół średnich oraz pozaszkolną w wieku od 16 do 25 lat. Dla zachowania pełnej konspiracji używano pseudonimów, a miejscowości, w których działała organizacja, oznaczono kryptonimami. „Orląta” przyjęły system piątkowy. Najmniejszą jednostką była placówka (5–9 osób), następnie oddział (5–9 placówek) i wreszcie grupa – łącząca kilka oddziałów⁶. Do października 1949 r. organizacja „Orląt” działała w 18 placówkach terenowych skupiających ponad sto osób. Występowała w województwie rzeszowskim i lubelskim w powiatach: Nisko, Stalowa Wola, Biłgoraj, Łańcut, Rzeszów i Brzozów⁷.

Grupa założycielska stanowiła Komendę Główną o kryptonimie „Sarny” z siedzibą w Rudniku nad Sanem ze Stanisławem Mandeckim „Jeleniem” jako komendantem głównym, Lesławem Popowiczem „Lisem”, jego zastępcą, oraz Kazimierzem Dechnikiem „Rysiem”, Władysławem Konefałem „Babiniczem” i Henrykiem Igrasem „Sokołem” jako członkami Komendy Głównej. Oni też jako pierwsi złożyli przysięgę:

Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu i Królowej Korony Polskiej, że chcę być wiernym i posłusznym prawom naszym. Przysięgam bronić Wiary i Ojczyzny naszej i nie splamić honoru Orląt. Tak mi Panie Boże dopomóż, który też mnie w dzień sądny i wszystkim świat sędzić będziesz⁸.

W organizacji obowiązywały zasady religii rzymskokatolickiej, które służyły idei Polski Chrystusowej i wyrażały się w hasle zapożyczonym z harcerstwa przedwojennego: Ojczyzna – Nauka – Cnota, oraz patriotyzmie lwowskich „Orląt”: Służba Bogu i Ojczyźnie. Według Statutu tajnej organizacji „Orląt”, który został spisany przez Stanisława Mandeckiego i Lesława Popowicza dopiero w lecie 1948 r. i sankcjonował istniejący stan faktyczny, głównymi celami „Orląt” było podtrzymywanie na duchu młodzieży podczas okupacji bolszewickiej oraz walka o Niepodległą i Chrystusową Polskę. Organizacja dążyła do realizacji postawionych sobie celów poprzez: drukowanie pism antykomunistycznych, ostrzeganie działaczy komunistycznych i usuwanie komunistów nadzwyczaj szkodliwych dla Narodu. Do organizacji przyjmowano Polaków, zdrowych moralnie, praktykujących katolików, o zapatrywaniach antykomunistycznych, patriotów, czyli

⁵ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej – Oddział w Rzeszowie (dalej cyt.: AIPN Rz) 107/1098, t. 3, Pismo poświęcone młodzieży, V (9), maj, rok II, k. 6/6.

⁶ AIPN Rz, 051/85, Statut tajnej organizacji młodzieżowej „Orląta”, k. 150.

⁷ E. Bachta, *Młodzieżowe konspiracyjne organizacje niepodległościowe w województwie rzeszowskim w latach 1944–1956*, Przemyśl 1997, s.113.

⁸ AIPN Rz 107/1035, WSR, t.1, Statut tajnej organizacji młodzieżowej „Orląta”, k. 18

osoby kochające swoją Ojczyznę. Wstąpić do „Orląt” można było tylko „z własnej woli bez żadnego nacisku osób trzecich, z pełną świadomością następstw w razie wykrycia przez organy ścigania i bezinteresownie”⁹.

Choć chłopcy założyli organizację samodzielnie i bez porozumienia ze starszymi, o jej istnieniu od początku wiedziała mama komendanta głównego, Stanisława Mandecka, która wspierała syna i pomagała „Orlątom” m.in. przy redagowaniu gazetek. Kapelanem organizacji był ks. Adam Wojnarowski, emerytowany katecheta i nauczyciel w Rudniku, który brał udział w zebraniu z Komendą Główną i otrzymywał wydawane przez organizację pismo „Pobudka”. Według wspomnień Lesława Popowicza wyraził też gotowość służenia wszelką pomocą i opieką – szczególnie duchową¹⁰.

„Orląta” skupiały się na samokształceniu i uświadamianiu. Przez cały czas chłopcy uczestniczyli w akcji zrywania komunistycznych plakatów, afiszy, transparentów i czerwonych flag, a także wywieszaniu i rozprowadzaniu patriotycznych ulotek oraz odezw, w których apelowano do młodzieży:

*Nie bierzmy przykładu od ludzi pozbawionych honoru, którzy za ruble sowieckie, za nędzny ochłap komunistyczny owinięci jakimś lachmanem czerwonym w szeregach P.Z.P.R. klęczą przed Stalinem. [...] Nie dajmy się zwieść, stańmy silni, zwarci pod sztandarem Polski Chrystusowej w szeregach podziemnych organizacji, które istnieją i działają*¹¹.

Organizacja przygotowała 14 listów z ostrzeżeniem do aktywnych członków ZMP oraz działaczy komunistycznych i partyjnych. W „Oskarżeniu” sformułowanym przeciwko zetempowcowi Edmundowi Cwynarowi, uczniowi drugiej klasy Liceum im. Henryka Sienkiewicza w Łańcucie, napisano:

*Podczas gdy uczniowie gimnazjum w Łańcucie opuścili klasy szkolne w Środę Popielcową, on jako aktyw ZMP sprawę oddał w ręce UB, co może pociągnąć przykre następstwa. Jest również tajnym działaczem na terenach poza Łańcutem. Wygłasza referaty i stara się zaszczyć komunizm*¹².

Przy Komendzie Głównej „Orląt” Stanisław Mandecki zorganizował redakcję organizacyjnych pism, którymi były: ukazująca się co miesiąc „Pobudka” – „dla wszystkich Polaków i Polek patriotów”, oraz wychodzący nieregularnie „Świt” – przeznaczony wyłącznie dla członków organizacji. Materiały do gazetek, na polecenie Mandeckiego, co miesiąc przekazywali dowódcy oddziałów i członkowie, którzy przesyłali do Komendy Głównej referat włączany potem do czasopisma.

⁹ AIPN Rz, 051/85, Statut tajnej organizacji młodzieżowej „Orląta”, k. 150.

¹⁰ M. Superson, *Młodzieżowa organizacja konspiracyjna „Orląta” (1947–1949)*, w: *Konspiracja i opór społeczny na Podkarpaciu w okresie PRL-u*, red. J. Kurtyka, Przemyśl 2007, s. 44.

¹¹ AIPN Rz 107/1251, k. 48.

¹² AIPN Rz 03/6, t. 2, k. 171.

Wiadomości polityczne redagowano na podstawie „Dziennika Londyńskiego” nadawanego przez radio. Odbiornik posiadał Lesław Popowicz. Inne potrzebne informacje znajdowano w akowskich gazetkach, w książkach historycznych i literaturze. Cenną bibliotekę przejął po poległym bracie Mandecki, który razem z Popowiczem przyjmował materiały z terenu, segregował je i opracowywał. Gotowe artykuły, na maszynie pożyczonej od sąsiada pracującego w elektrowni we młynie w Rudniku, przepisywał Popowicz. W redagowaniu gazetek i ulotek pomagali także Władysław Konefał „Babinicz”, Kazimierz Dechnik „Rys” i Henryk Igras „Sokół”¹³.

„Walczyliśmy z honorem i bezinteresownie”

„Orlęta” przeprowadziły także kilka akcji zbrojnych, których celem było zdobycie środków na działalność organizacji. Jak po latach wspominał Stanisław Mandecki, podstawowym uzbrojeniem „Orląt” były automaty, rewolwery, pistolety oraz granaty ręczne pochodzące z różnych źródeł, w większości z dawnych magazynów pozostałych po AK. Włoski automat, dwa niemieckie MP i sowiecką pepeszę (pistolet maszynowy PPSz) „Orlęta” dostały od oddziału Adama Kusza. Przekazał je Mandeckiemu i Popowiczowi Tadeusz Haliniak „Opium” pod koniec października 1948 r.¹⁴ W *Charakterystyce* sporządzonej w 1976 roku przez KWMO w Rzeszowie podano, że organizacja dysponowała dwudziestoma jednostkami broni, w tym: trzynastoma pistoletami, czterema automatami, jedną raketnicą i dwoma flobertami (rewolwery) – była to broń, którą udało się przejąć UB w czasie rewizji podczas śledztwa, po wykryciu organizacji¹⁵.

W marcu 1948 r., podczas zaplanowanej akcji, chłopcy zdobyli w nadleśnictwie w Rudniku dwie maszyny do pisania (marki Olimpia i Ideal), na których potem Mandecki z Popowiczem pisali artykuły do gazetek, broszur i ulotek¹⁶. Jesienią tego roku grupa wypadowa z Łańcuta z Janem Balawajderem „Kurtem” na czele miała przejąć pieniądze w GS-ie w Bielinach, ale ostatecznie rozpadła tylko wiec mieszkańców mających podjąć uchwałę o zorganizowaniu tam spółdzielni produkcyjnej, czyli kołchozu¹⁷. W innej akcji w maju 1949 roku „Orlątom” udało się zdobyć na stacji PKP w Łętowni przenośny aparat telefoniczny, przy

¹³ AIPN Rz 107/1098, t. 1, Protokół przesłuchania podejrzanego Konefała Władysława z 27-01-1950, k. 147.

¹⁴ AIPN Rz 03/6, t. 5, k. 5-6.

¹⁵ AIPN Rz, 05/37, Charakterystyka nielegalnej organizacji „Orlęta” nr 19, 03-02-1976.

¹⁶ AIPN Rz 03/6, t. 1, k. 123.

¹⁷ T. Lustig, *Przerwany lot „Orląt”*, Kraków 1995, s. 26.

pomocy którego można się było włączyć do sieci telefonicznej bez konieczności jej uszkodzenia. Było to doskonałe urządzenie do nasłuchu rozmów¹⁸.

W 1949 r. „Orlęta” zaplanowały także akcje, które z różnych względów nie doszły do skutku. Sąd Polski Podziemnej Organizacji „Orlęta” 2 lutego 1949 r. wydał wyrok śmierci na komendanta posterunku MO w Krzeszowie, Jana Hasiaka, który – jak wspominał Lesław Popowicz – był człowiekiem zupełnie zdemoralizowanym: „podczas okupacji brał dziecko żydowskie i rozbijał o koło samochodu; ponadto znęcał się nad aresztowanymi członkami ruchu niepodległościowego”¹⁹. Wywiad, na podstawie którego wydano wyrok śmierci, przeprowadził komendant placówki „Wisła” w Krzeszowie Feliks Otachel „Rogacz” i on też, razem z Czesławem Dyjakiem, miał go wykonać. Do „Wisły” przekazano w tym celu pistolet maszynowy MP, pepeszę i automat włoski. Ostatecznie Hasiak uniknął śmierci, bo wyjechał z Krzeszowa.

„Orlęta” zorganizowały także wystąpienie, które okazało się tragiczne w skutkach i zapoczątkowało rozbięcie całej organizacji przez aparat bezpieczeństwa. Rankiem 5 października 1949 r. uzbrojony w dwa pistolety Jan Balawajder „Kurt” zabrał z kasy skupu żywca w Łukawcu 303 tys. 435 złotych. Wiadomość o akcji dotarła do Urzędu Bezpieczeństwa w Rzeszowie, który wysłał grupę pościgową, a ta trafiła na ślad uciekającego Balawajdera. Doszło do strzelaniny, w której został on ciężko ranny w brzuch. Na miejscu nie wydał swoich kolegów, więc zawieziono go do szpitala WUBP w Rzeszowie i poddano operacji. Według raportu PUBP w Rzeszowie z 7 października 1949 r. lekarz oświadczył, że „będzie żył”²⁰.

Wśród dokumentów zabranych rannemu znajdował się „notes w niebieskich okładkach” zawierający listę czternastu osób, spośród których trzynaście było członkami organizacji „Orląt”. Byli to: Michał Tofilski, Ludwik Machowski, Tadeusz Nikolas, Adam Kopeć, Stanisław Wawrzonek, Mieczysław Siuta, Józef Pelc, Wiesław Szpunar, Jan Michno, Julian Haładyj, Stanisław Łęcznar, Jan Ulman i Alfred Rajzer. Mimo ciężkiego stanu Balawajder był przesłuchiwany przez UB, według zachowanych protokołów, 6, 8 i 12 października 1949 r., kiedy to pokazano mu zdjęcie Lesława Popowicza, którego rozpoznał: „Z okazanej mi fotografii rozpoznałem Popowicza Lesława, który był d-cą oddziału «Bór», posługiwał się on ps. «Lis», mieszkał w Rudniku”²¹.

Jak podkreśla Bogusław Wójcik, działalność tak dużej organizacji jak „Orlęta” nie mogła ująć uwadze organów bezpieczeństwa. Wydział V WUPB w Rzeszowie

¹⁸ Tamże, s. 27.

¹⁹ Relacja Lesława Popowicza, cyt. za: M. Superson, *Młodzieżowa...*, s. 52.

²⁰ AIPN Rz, 05/37, Meldunek dotyczący napadu terrorystyczno-rabunkowego na kasjera Spółdz. „S.Ch” w gr. Łukawiec, gm. Trzebowniko, pow. Rzeszów, Rzeszów, 7 X 1949.

²¹ AIPN Rz, 03/6 Protokół przesłuchania świadka Jana Balawajdra, Rzeszów, 12 X 1949, k. 5.

i jednostki terenowe pracowały nad ustaleniem jej członków. „Zachowany odpis protokołu przesłuchania Feliksa Otachela «Rogacza» z 3 października 1949 r. (a zatem przed akcją w Łukawcu) może wskazywać, że członkowie i zakres działalności «Orląt» był już w zarysie znany organom bezpieczeństwa przed zasadniczym rozbiem. Możliwe jednak, że dokument ten został błędnie datowany”²². Istnienie agenta w łańcuckim oddziale „Orląt” w końcowym etapie działania organizacji uważał za pewne Tadeusz Szul „Kmicic”, członek oddziału „Westerplatte”²³. W świetle sprawozdań szefa WUPB w Rzeszowie dla MBP w Warszawie za bardzo prawdopodobną uważa tę tezę Marta Superson:

*W raporcie miesięcznym za okres od 1 czerwca 1949 do 30 czerwca 1949 roku znajduje się notatka, że PUBP Łañcut otrzymał doniesienie od informatora „Czarny”, który donosi o istnieniu nielegalnej organizacji, o której dowiedział się od niejkiej Marii Kunysz i Zofii Kuźniar, którym to Maria Kolek miała proponować wstąpienie do tejże organizacji. W powyższej sprawie polecono PUBP przystąpić do natychmiastowego werbunku i rozpracowania, co być może nastąpiło*²⁴.

Z materiałów archiwalnych przekazanych do IPN wynika, że w 1986 roku została zniszczonateczka personalna i pracy agenta o pseudonimie „Walter”, który został zwerbowany 13 września 1949 r. na zasadzie dobrowolności (wyrejestrowany 22 października 1954 roku z powodu braku perspektyw). Był nim Henryk Igras „Sokół”, jeden z członków Komendy Głównej „Orląt”, który ujawnił organizację²⁵. Po rozpoczęciu aresztowań i śledztwa po akcji w Łukawcu współpracę z UB podjęło także kilku innych członków „Orląt”.

Osiemnastoletni Balawajder zmarł w szpitalu w wyniku ran i przesłuchań 14 października 1949 r. W tym czasie trwały już zatrzymania zdekonspirowanych „Orląt”. W ciągu dwóch tygodni, od 5 do 20 października 1949 r., UB aresztowało prawie wszystkich członków oddziału „Westerplatte”. W więzieniu znalazła się także Komenda Główna.

Należący do organizacji Tadeusz Lustig „Juncik” wspominał, że

nad Rudnikiem zawisła groza. Nikt nie wiedział dokładnie, ilu jest już i ilu jeszcze zostanie aresztowanych. Okazało się, że wśród aresztowanych była również matka Stasia Mandeckiego. Liceum praktycznie nadawało się do zamknięcia. Część kolegów została aresztowana, część się ukrywała, reszta została szybko

²² B. Wójcik, *Niepodległościowe organizacje młodzieżowe na Rzeszowszczyźnie w latach 1944–1956 w świetle dokumentów*, Rzeszów 2009, s.93.

²³ T. Szul, *Młodzieżowa Organizacja Niepodległościowa Orląta łańcuckie*, Łañcut 2000, s. 31-32.

²⁴ M. Superson, *Młodzieżowa...*, s. 54.

²⁵ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej – Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów 2911/1.

werbowana do ORMO i wspomagała siły PUBP w inwigilacji wszystkich mniej pewnych mieszkańców²⁶.

Wszyscy aresztowani przeszli okrutne kilkumiesięczne śledztwo, w czasie którego znęcano się nad nimi fizycznie i psychicznie, czasami w sposób trudny do wyobrażenia. Stanisław Mandecki opisał metody stosowane wobec niego w czasie przesłuchań w prośbie o rewizję nadzwyczajną skierowaną 20 sierpnia 1956 r. do Sądu Najwyższego:

Będąc dwudziestoletnim młodzieńcem, poddany zostałem od początku prawie bez przerwy tydzień trwającemu śledztwu (ściśle były jedynie, w ciągu tego tygodnia, dwie „przerwy”: pierwsza – trzyminutowa, druga – dwugodzinna – podczas przewożenia mnie samochodem z Niska do Rzeszowa). Większości tego 166-godzinnego „przesłuchania” nie pamiętam, gdyż odbyłem go w stanie półprzytomnym. Nie sposób jest opisać przebiegu przesłuchania, dość że wielokrotnie zostałem podczas niego pobity, i to w wyszukany sposób (bito mnie w pięty, pod kolana i kopano). Szczególnie „skuteczne” było uderzenie obydwoma rękami jednocześnie z dwóch stron twarzy, [...] które spowodowało, że na przeciąg paru dni ogłuchłem. Poza tym stosowano wiele innych wyszukanych metod, jak: zmuszono mnie do najróżnorodniejszych akrobatycznych ćwiczeń, przy wykonywaniu których „pomagano” mi dotkliwie: polewanie wodą, przypalanie zarostu, mistyfikacja strzału z pistoletu itd. Podczas tego „przesłuchania” miała miejsce konfrontacja, w której konfrontującego ze mną rzekomego członka organizacji odegrał jeden z oficerów śledczych, który potem mnie przesłuchiwał. [...] Zmuszono mnie również do składania zeznań na własną matkę, którą aresztowano równocześnie ze mną²⁷.

Mandecki podkreślał także, że nigdy nie dawano mu do przeczytania protokołów z przesłuchania. Podpisywał je po odczytaniu przez śledczego. Stosowane wobec zatrzymanych tortury miały zmusić ich do zeznań lub do potwierdzenia wersji przyjętej przez śledczych.

„Orlątom” wytoczono serię procesów, które rozpoczęły się w styczniu 1950 r. Większość stanęła przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Rzeszowie. Komenda Główna była sądzona we wrześniu 1950 r. Dzięki zaangażowaniu adwokata Józefa Różańskiego z Krakowa w więzieniu na Zamku w Rzeszowie chłopcy mogli zapoznać się z aktem oskarżenia. W ten sposób udało im się dokonać rzeczy niezwykłej. W imieniu wszystkich sądzonych Stanisław Mandecki napisał na

²⁶ T. Lustig, *Przerwany lot...*, s. 40.

²⁷ AIPN Rz, 107/1098, WPR, t. 2, Prośba o ponowne rozpatrzenie sprawy w trybie rewizji nadzwyczajnej Stanisława Mandeckiego do Sądu Najwyższego w Warszawie, 20-08-1956, k. 341-344.

odwrocie szóstej strony aktu oskarżenia uzgodnione z kolegami „ostatnie słowo prawdy”, a następnie skleił strony 6 i 7 ich czystymi grzbietami. Pisał m.in.:

*Nie rozpaczamy, że rzucono nas w lochy więzienne i pozbawiono nas, młodych, wszelkich praw do życia. Wyrwano nas rodzinom, skatowano i obrzucono potokiem kłamstw i oszczerstw. Jednak nie zatarto w nas wiary i patriotyzmu. Wierzimy mocno, że podjęta przez nas walka jest słuszna i rozszerzać się będzie aż do zwycięstwa. Walczyliśmy z honorem i bezinteresownie, poświęcając wszystko dla dobra Ojczyzny i Wiary*²⁸.

Prokurator zażądał dla Mandeckiego kary śmierci. Ostatecznie został skazany na piętnaście lat więzienia. Łącznie aresztowanych i skazanych przez sąd zostało sześćdziesięciu trzech członków „Orląt”, z których prawie wszyscy otrzymali powyżej pięciu lat więzienia. Po wyrokach młodzi ludzie przeszli przez wyniszczające komunistyczne więzienia i karne obozy pracy, w których doznawali ciągłych upokorzeń oraz innych cierpień psychicznych i fizycznych. Po wyjściu z więzień oraz obozów, co nastąpiło po kolejnych amnestiach i ostatecznie po 1956 r., członkowie organizacji pozostawali pod kontrolą Służby Bezpieczeństwa i jej agentury do lat siedemdziesiątych.

Rudnickie „Orląta” spotkały się po 40 latach, 6 października 1990 r., na specjalnym zjeździe w Rudniku. Stawiło się na nim 53 członków organizacji. Spotykali się potem z młodzieżą szkolną, z członkami AK, przy opłatkach świąt Bożego Narodzenia, na uroczystościach państwowych. Ufundowali sztandar dla Liceum Ogólnokształcącego w Rudniku, do którego w kwietniu 1990 r. wróciła tablica z mottem Horacego: „Słodko i zaszczytnie jest umierać za Ojczyznę”, usunięta z niego na polecenie Urzędu Bezpieczeństwa w 1952 r. w czasie remontu szkoły.

Szczególnym miejscem pamięci dla rudnickich „Orląt” stało się sanktuarium Matki Bożej Bolesnej Królowej Polski w Kałkowie-Godowie koło Ostrowca Świętokrzyskiego pod Świętym Krzyżem. Jego twórcą i długoletnim kustoszem był ks. infułat Czesław Wała pochodzący z Rudnika nad Sanem. On też stał się strażnikiem pamięci rudnickich „Orląt”. W Kałkowie-Godowie w monumentalnej Gólgocie wśród trzydziestu historycznych kaplic polskich znajduje się jedna, ufundowana przez rudnickie „Orląta”, poświęcona „Orlątom” lwowskim i rudnickim. Na jubileuszowym spotkaniu Orlaków w tym sanktuarium 26 lipca 1997 r. Ludwik Machowski „Pancerny” powiedział:

Wystąpien zbrojnych było mało, lecz praca nasza nastawiona była przede wszystkim na budzenie świadomości narodowej Polaków, miłości Boga, Kościoła i Ojczyzny. Cechowała nas tężyzna ciała i ducha, energia i siła zdolna wykuwać nowe wartości Narodu. Walczyliśmy nie tylko mieczem ze stali, ale też mieczem

²⁸ Zespół Redakcyjny, *Organizacja „Orląta”*, „Przegląd Rudnicki” 1994, nr 16, s. 52.

*intelektu. Wierzyliśmy, że oba te miecze przyniosą dobro, sprawiedliwość, siłę i wielkość Najjaśniejszej naszej Rzeczypospolitej*²⁹.

Słowa kluczowe: *Rudnik nad Sanem, komunizm, stalinizm, młodzieżowa konspiracja antykomunistyczna, antykomunizm, represje komunistyczne*

Summary

“For the Independent and Christ Poland” - “Orlęta” from Rudnik (1947-1949)

Established in 1947 in Rudnik nad Sanem, “Orlęta” was the largest, after the war, illegal organization in the former province of Rzeszów. It was created by several students of the State Junior High School and High School in Rudnik nad Sanem: Stanisław Mandrecki, Lesław Popowicz, Władysław Konefał and Kazimierz Dechnik. In the organization, the rules of the Roman Catholic religion were in force, which served the idea of the Polish Christ and were expressed in the slogan borrowed from the scouting of the pre-war Homeland - Science - Virtue. The organization developed quickly and soon it had more than 100 members from the age of 16 to 25. The “Orlęta” departments were also established in Nisko, Stalowa Wola, Łańcut, Rzeszów, Brzozów and Biłgoraj. There was a strict conspiracy. “Orlęta” focused on self-education and awareness. All the time, the boys took part in the campaign of picking up communist posters, posters, banners and red flags, as well as displaying and distributing patriotic leaflets and proclamations. They also published two underground newspapers. The Orlęta also carried out several military actions aimed at gaining funds for the organization's activities. Liquidation of the “Orlęta” began in 1949. Its members, after a series of trials, spent several years in prisons. The leader of the group Stanisław Mandrecki was sentenced to 15 years in prison, of whom he served seven years and three months.

Keywords: *Rudnik nad Sanem, communism, stalinism, youth anti-communist conspiracy, anti-communism, communist repression*

²⁹ Archiwum Stowarzyszenia Orląt w Rudniku nad Sanem.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej – Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów 2911/1.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej – Oddział w Rzeszowie (AIPN Rz) 03/6, t. 1, 2; 05/37; 051/ 85; 107/1251; 107/1035; 107/1098, t. III.

Opracowania

Atlas polskiego podziemia niepodległościowego (1944–1956), red. R. Wnuk, S. Poleszak, A. Jaczyńska, M. Śladecka, Warszawa 2007.

Bachta E., *Młodzieżowe konspiracyjne organizacje niepodległościowe w województwie rzeszowskim w latach 1944–1956*, Przemyśl 1997.

Chmiel A., *Eugeniusz Mandeki – żołnierz AK*, „Przegląd Rudnicki” 1993, nr 13.

Lustig T., *Przerwany lot „Orlą”*, Kraków 1995.

Rzeczowska E., *Tajne organizacje harcerskie w Polsce w latach 1944–1956*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2011, 1 (11).

Superson M., *Młodzieżowa organizacja konspiracyjna „Orlą” (1947–1949)*, w: *Konspiracja i opór społeczny na Podkarpaciu w okresie PRL-u*, red. J. Kurtyka, Przemyśl 2007.

Szul T., *Młodzieżowa Organizacja Niepodległościowa Orlą łańcuckie*, Łańcut 2000.

Wołoszyn J., *Konspiracja młodzieżowa na ziemiach polskich w latach 1944–1956*, „Pamięć i Sprawiedliwość” nr 11, 2011.

Wójcik B., *Niepodległościowe organizacje młodzieżowe na Rzeszowszczyźnie w latach 1944–1956 w świetle dokumentów*, Rzeszów 2009.

Zespół Redakcyjny, *Organizacja „Orlą”*, „Przegląd Rudnicki” 1994, nr 16.

Marcin Orłowski*

Toruń

OPOWIEŚĆ O TORUŃSKICH POMNIKACH PATRIOTYCZNYCH Z LAT 1920–1939. ROK PO ROKU

Okres zaborów pod pruskimi rządami nie sprzyjał w Toruniu powstawaniu pomników o wydźwięku patriotycznym. W tym czasie przywiązanie do polskości akcentowano najczęściej w epitafiach, na nagrobkach. Wyłomem stało się powstałe w 1875 r. Towarzystwo Naukowe w Toruniu (TNT) – wspaniały żyjący pomnik, esencja „żywołu polskiego” – jak pisano. Było to pierwsze polskie stowarzyszenie naukowe na Pomorzu. W 1882 r., w siedem lat od powstania, TNT przenieśli swoją siedzibę do nowego budynku przy ulicy Wysokiej 4, gdzie zresztą działa do dziś. Kamienica ta jest również pomnikiem walki o polskość Torunia. To do tego budynku przeniesiono istniejące od 1876 r. muzeum, które realizowało wystawy nawet poza granicami kraju – w Paryżu i Berlinie. W okresie międzywojennym zbiory obejmowały aż 4000 eksponatów. Także przy Wysokiej 4 przez kilkadziesiąt lat zaborów działało wydawnictwo (od 1878 r.) publikujące książki w języku polskim, na co niezbyt przychylnym okiem patrzyły władze pruskie. Co do samego TNT – od 1875 r. trwa ono nieprzerwanie do dziś, stanowiąc, niewątpliwie, pomnik wytrwałości i ciągłości działania torunian na rzecz niepodległości i suwerenności Polski.

Powrót Torunia do macierzy w 1920 r. odmienił zaborczą sytuację i pozwolił na działania upamiętniające wybitne osoby i znaczące wydarzenia. Oprócz inicjatyw uczczenia polskich bohaterów i wydarzeń przystąpiono do weryfikacji istniejących pomników odziedziczonych po Prusakach. Wycofujący się z Torunia Niemcy zabrali ze sobą wielki pomnik Wilhelma I stojący przy Ratuszu Staromiejskim od strony poczty. Pozostawili za to strzelisty pomnik – Kriegerdenkmal

* **Marcin Orłowski** – torunianin, historyk z zamiłowania, marketingowiec z wykształcenia i z racji wykonywanego zawodu. Interesuje się dziejami Torunia, fortyfikacjami, historią powstań narodowych i konspiracji. Autor publikacji historycznych np. przewodnika po wojennym Toruniu: *Spacerownik toruński po czasie i przestrzeni. Stare Miasto w chwilach rozpaczki i nadziei 1939-1948*. Autor i organizator wystaw poświęconych historii najnowszej, współtwórca Festiwalu Światła „Skyway” w Toruniu, dzwonnik dzwonu Tuba Dei. Odznaczony medalem „Pro Memoria” za działania na rzecz ratowania zabytków.

– ku czci swoich żołnierzy i wojen prowadzonych przez Prusy z Danią, Austrią i Francją w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XIX wieku. Dominował on nad okolicą, stojąc u wylotu ulicy Chełmińskiej na placu, który dziś nazywamy Teatralnym. Pomnik został szybko rozebrany przez nowych gospodarzy miasta, tak jak i wiele pomniejszych, które kojarzyły się z ciemieżcami. Niektóre z pomników pozostawiono, jak np. obelisk stojący przy ulicy Legionów ku pamięci żołnierzy bawarskich broniących miasta przed Rosjanami w 1813 r.¹ Można się tylko cieszyć, że dane nam jest go oglądać, choć zmienił on swoją pierwotną lokalizację.

Przedwojenne wydawnictwa popularne albo pomijały temat pomników, albo zajmowały się nim wybiórczo i powierzchownie, pomijając większość obiektów. Mamy zaledwie kilka takich rzadkich przypadków, gdzie baczniejszą uwagę zwrócono na pomniki. Należą do nich *Najnowszy Plan Torunia*² z 1922 r., który wymienia w specjalnej zakładce trzy pomniki: Kopernika, Flisaka oraz Obelisk Wolności (nieistniejący!); artykuł z czasopisma „Wiarus”³ z 1938 r., który zilustrowano zdjęciami trzech toruńskich pomników; oraz przewodniki po Toruniu: Mieczysława Orłowicza *Toruń* z drugiej połowy lat trzydziestych, gdzie wymienione są pomniki 63. Pułku Piechoty oraz Piłsudskiego na placu św. Katarzyny⁴; i przewodnik wraz planem Torunia wydany w roku 1937, w którym umieszczono najpełniejszy – choć i tak niepełny – spis toruńskich pomników, który obejmował tam „aż” cztery pozycje: „28. Pomnik Marszałka Piłsudskiego, 29. Pomnik Poległych 63 p.p., 30. Pomnik Gen. Hallera, 31. Pomnik Mikołaja Kopernika,”⁵ Można domniemywać, że niektóre z pomników pomijano w przewodnikach ze względu na to, że znajdowały się one na obszarach ściśle wojskowych, np. na terenie lotniska lub koszar batalionu saperów, i mieszkańcy wraz z turystami nie mieli tam na ogół wolnego wstępu. Zupełnie innego typu wydawnictwami są księgi adresowe, które pełniły rolę encyklopedii miejskich zawierających np. dokładne adresy wszystkich mieszkańców wraz z podaniem ich zawodów. Mimo dużej objętości i podawania licznych różnorodnych danych pomniki są odnotowane tylko w niektórych wydaniach toruńskich ksiąg. Należy tu zwrócić uwagę na dwa wydawnictwa. Pierwsze to *Księga adresowa miasta Torunia wraz z Podgórzem i powiatem Toruń-wieś* z 1923 r.⁶ Wymieniono w niej cztery pomniki: Kopernika,

¹ J. Serczyk, *Wspomnienie o Toruniu z czasów Drugiej Rzeczypospolitej 1920–1939*, Toruń 1982, s. 15.

² *Plan Torunia ze spisem ulic, budynków publicznych, urzędów itp.*, Toruń 1922.

³ *Toruń*, „Wiarus” 1938, 2 lipca, nr 27, s. 803.

⁴ M. Orłowicz, *Toruń*, [b.m.r. – po 1935 r.].

⁵ *Plan miasta Torunia wraz z krótkim przewodnikiem*, Toruń 1937, s. 31.

⁶ *Księga adresowa miasta Torunia wraz z Podgórzem i powiatem Toruń-wieś*, Toruń 1923.

Bawarczyków, Moniuszki (ledwo co odsłonięty) oraz Kamień Bötkego. Druga publikacja, chyba zresztą jedna z najciekawszych i najpełniejszych tego typu, to *Księga adresowa i informacyjna miasta Torunia* z 1932 r. W tej ostatniej pozycji znajdujemy następującą dość szeroką listę: „Pomnik Kopernika przed Ratuszem. Rynek Staromiejski, Pomnik Marszałka Piłsudskiego. Plac św. Katarzyny. Pomnik śp. Łaszewskiego, pierwszego Wojewody Pomorskiego, przy gmachu Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego od strony ulicy Mickiewicza. Pomnik ku czci Poległych 63 pułku piechoty (dzieci toruńskich), na Placu Pokoju Toruńskiego, u zbiegu ulic Zygmuntońskiej, Dobrzyńskiej, Chrobrego, 1931. Pomnik austriackiego pułk. Bruscha v. Neuberg z 1824 r., na terenie koszar Gen. Żymirskiego. Obelisk Hallera, wzniesiony przez Niemców w r. 1914 na cześć Hindenburga, a w r. 1920 odpowiednio przerobiony, nad Wisłą, powyżej mostu kolei. Studzienka z flisakiem w dziedzińcu ratuszowym”⁷. W liście tej, choć długiej, jak przekonamy się przy dalszej lekturze, również są ogromne braki, bo uwzględnia ona niespełną połowę istniejących wówczas w Toruniu pomników patriotycznych.

Być może jednym z powodów pomijania toruńskich „martyriów” w publikacjach był, oprócz wspomnianego wątku wojskowego, również ich niezbyt wysoko oceniany poziom artystyczny. O artystach tworzących wówczas pomniki na Pomorzu pisano wprost, że twórcy i ich dzieła „zdradzają braki wykszolenia i polotu”⁸ (Bolesław Makowski), że powstałe wówczas w Toruniu pomniki „[...] nie były to, niestety, wybitne dzieła sztuki”⁹ (Jerzy Serczyk). Wydaje się, że te opinie trafnie określają także wielu dzisiejszych projektantów i wykonawców pomników. Za najwybitniejszych artystów lat trzydziestych XX wieku uważano w województwie pomorskim Wojciecha Durka oraz Ignacego Zelka. Pomnik „Matki Boskiej Królowej Korony Polskiej” autorstwa Zelka, sprzed kościoła św. Katarzyny, zaliczano do tych, które są naprawdę godne uwagi. Co ważne, obaj wymienieni artyści tworzyli przez długi czas w Toruniu, często współpracując z Kazimierzem Ulatowskim.

Należy zwrócić uwagę, że w okresie międzywojnia większość patriotycznych pomników dedykowano żołnierzom lub jednostkom wojskowym. Na drugim miejscu pod względem liczby sytuują się pomniki religijne z silnymi nawiązaniami do polskości. Szkoda, że tak mało powstało pomników i tablic promujących polskość poprzez osoby cywilne – wyjątkami tu są m.in. tablice burmistrza dr. Ottona Steinborna, wojewody Stefana Łaszewskiego, astronoma Mikołaja Kopernika czy pomnik kompozytora Stanisława Moniuszki. Do obiektów omówionych w niniejszym opracowaniu dodano dwa, które należały do symboli

⁷ A. Krzyżanowski, *Księga adresowa i informacyjna miasta Torunia*, Toruń 1932.

⁸ B. Makowski, *Sztuka na Pomorzu. Jej dzieje i zabytki*, Toruń 1932, s. 223.

⁹ J. Serczyk, dz. cyt., s. 15.

międzywojennego Torunia: kościół Chrystusa Króla oraz nowy most drogowy, gdzie spór o jego nazwę i upamiętnienie Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego rozrósł się do ogólnomiejskiej dyskusji, w którą zaangażowali się również politycy ze stolicy.

Niestety, większość patriotycznych pamiątek uległa zniszczeniu w ciągu zaledwie kilkunastu dni po wkroczeniu do Torunia Niemców 7 września 1939 r. Okupanci, a wśród nich przede wszystkim miejscowi toruńscy Niemcy, chcieli czym prędzej zatrzeć wszelkie ślady polskości w grodzie Kopernika. Otrzymywali oni dokładne wytyczne, które płynęły choćby od Gauleitera Alberta Forstera, namiestnika Okręgu Rzeszy Gdańsk–Prusy Zachodnie, który w rozporządzeniu z dn. 5 września 1939 r. rozkazywał m.in.: „Możliwie najszybciej uczynić z miasta miasto znowu niemieckie. [...] Należy całkowicie zlikwidować polskie napisy”¹⁰. W swojej relacji, spisanej zaraz po zakończeniu hitlerowskiej okupacji, błyskawiczną destrukcją wszystkiego, co polskie, wspominał w 1946 r. Emil Ogłóza: „W ciągu jednego tygodnia musiały zniknąć wszystkie polskie napisy, pomniki, tablice”¹¹. Tak też się, niestety, stało i z przedwojennych toruńskich pomników patriotycznych nie zachował się żaden. Przetrwały tylko pojedyncze tablice.

W okresie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej nie zajmowano się, co zrozumiałe z powodów politycznych, odbudową przedwojennych polskich pomników „sanacyjnych”. Dopiero okres po 1990 r. pozwolił odtworzyć stare pomniki, jak np. Matki Boskiej Królowej Korony Polskiej czy wojewody Stefana Łaszewskiego. W miejsce rozbitych przez Niemców stawia się teraz zupełnie nowe w formie i w nowych lokalizacjach. Tak np. stało się z pomnikami dwóch wielkich wojskowych dowódców II RP - Józefa Hallera i Józefa Piłsudskiego. Cieszy, że są one zaprojektowane w sposób bardziej interesujący niż przed wojną i stoją w wyeksponowanych miejscach. Z pewnością brakuje w toruńskim krajobrazie mocniejszego upamiętnienia 63. Pułku Piechoty i pozostałych wojskowych jednostek toruńskich. Niestety, prawie zapomniano o „Dzieciach Torunia” i o Armii Pomorze, w której szeregach ten pułk walczył. Oprócz tablic pamiątkowych, które na całe szczęście są, brakuje z pewnością szerokiej prezentacji muzealnej tych wojskowych jednostek. Inną zupełnie sprawą jest dyskusja nad pozbyciem się pomnikowych pamiątek po okresie epoki komunistycznej. Tak jak po odzyskaniu niepodległości przez Toruń w 1920 r. nie było problemu z szybkim usunięciem świadectw pruskiego militarystyki i totalitaryzmu, tak po 1990 r. długo trwało, zanim zlikwidowano pomniki innego systemu totalitarnego: monumentu Armii Radzieckiej na placu Teatralnym (wcześniejszym placu Armii Czerwonej) czy

¹⁰ J. Sziling, *Jesień 1939. Dokumentacja pierwszych miesięcy okupacji niemieckiej na Pomorzu Gdańskim*, Toruń 1989, s. 43–45.

¹¹ E. Ogłóza, *Toruń pod okupacją niemiecką*, w: *Informator turystyczny miasta Torunia*, Toruń 1946, s. 17.

tablicy upamiętniającej działacza Komunistycznej Partii Polski Juliana Nowickiego, wmurowanej przy dawnej ulicy Nowickiego, a obecnie alei Solidarności. Ten pierwszy usunięto dopiero po 7 latach, na usunięcie drugiego trzeba było czekać aż 12 lat po pierwszych wolnych wyborach w III Rzeczypospolitej w roku 1990!

Temat toruńskich pomników patriotycznych okresu międzywojnia jest wciąż otwarty i wymaga uszczegółowienia. Mimo licznych źródeł, w tym wydawałoby się dokładnych relacji prasowych, nader często zdarzają się sprzeczności w datach odsłonięcia i likwidacji pomników, czy nawet w opisie ich lokalizacji. Czekają na swoje szersze opracowanie również tablice kościelne, choćby te z kościoła św. Katarzyny, oraz pomniki prywatne, jak np. ten wystawiony przez Bronisława Hozakowskiego na Przedmieściu Mokre. Można wyrazić nadzieję, że toruńska lista pomników nieistniejących i zburzonych w wyniku wojen i konfliktów jest już zamknięta i nie będzie potrzeby uzupełniania jej o nowe pozycje. Ta nadzieja, oczywiście, odnosi się do tego, żeby już nikt i nigdy toruńskich pomników nie burzył, a nie do tego, żeby nie uzupełniać listy z niniejszego opracowania. Takie uzupełnienia i korekta historycznych informacji z pewnością są i zawsze będą potrzebne.

Rok po roku:

1920

Bramy triumfalne dla gen. Hallera i wojsk polskich wkraczających do Torunia po latach rozbiorów. Polacy, przygotowując się na powitanie wyzwolicieli, udekorowali całe miasto w barwy narodowe, w chorągwie, papierowe chorągiewki, girlandy, okolicznościowe naklejki, bukiety, słupy z ozdobami. Największymi dziełami były bramy powitalne zbudowane na cześć wkraczających, które stały przez wiele dni. Według raportu finansowego opublikowanego w czerwcu 1920 r. - 18 stycznia 1920 r. wzniesiono co najmniej dwie bramy triumfalne, po jednej przy Rynku Staromiejskim i Rynku Nowomiejskim¹². Nie były to trwałe obiekty, ale ze względu na skalę, rangę wydarzenia oraz cel ich wzniesienia: „ku czci”, możemy uznać je za pomniki. Rok po przyłączeniu Torunia do Rzeczypospolitej i wkroczeniu Armii Polskiej Rada Miasta nadała gen. Hallerowi tytuł Honorowego Obywatela Torunia. Podczas uroczystości generał stwierdził: „Nie chcę być tylko honorowym obywatelem Torunia. Przeciwnie! Chcę tu zostać z Wami, a nawet kości swoje pragnę tu złożyć”¹³. Niestety, pragnienie generała się nie spełniło i nie spoczął w ukochanym grodzie Kopernika. Zmarł w 1960 r. na emigracji w Wielkiej Brytanii. Jego prochy sprowadzono do kraju 33 lata później i pochowano

¹² M. Wojciechowski, *Przejęcie Torunia przez władze polskie w styczniu 1920 roku*, w: *Historia Torunia*, t. 3, Toruń 2006, s. 10.

¹³ „Słowo Pomorskie” 1921, 23 stycznia, nr 17.

w kościele garnizonowym pod wezwaniem św. Agnieszki w Krakowie. Szkoda, że prochy generała trafiły do Krakowa. W Toruniu z pewnością jego grób stałby się dla mieszkańców miejscem wyjątkowym.

1920

Jedyny na Pomorzu **pomnik generała Hallera** był umieszczony po północnej stronie ulicy Romualda Traugutta, około 400 metrów od mostu kolejowego. Powstał na fali wydarzeń, które przywróciły Toruń Rzeczypospolitej. Pobyt generała w piernikowym grodzie w styczniu i lutym 1920 r. przysporzyły mu licznych sympatyków, którzy postanowili uhonorować go pomnikiem. Sprawa była tym łatwiejsza, że na terenie miasta przebywali jego żołnierze, którzy czcili swojego błękitnego generała. Bez wiedzy władz miasta zdjęto z istniejącego cokołu upamiętnienie feldmarszałka Paula von Hindenburga, który stał w tym miejscu od 1915 r. (część źródeł podaje, że od 1914), i do boku przymocowano tablicę na cześć wyzwoliciela Pomorza. Pomysłodawcami i wykonawcami tego działania było około dziesięciu artylerzystów z 16. Dywizji Piechoty. Postanowili oni w ten sposób upamiętnić wydarzenia, w których również sami brali czynny udział. W warsztatach naprawczych sprzętu wojskowego wykonali tablicę z napisem: „Drogiemu oswobodzicielowi Pomorza generałowi Józefowi Hallerowi – Rodacy – 19 marca 1920”, i wmurowali ją – bez wiedzy władz wojskowych i cywilnych – w istniejący już cokół¹⁴. Tablica wraz z postumentem miały zostać zlikwidowane w latach 1933–1935 podczas przebudowy układu komunikacyjnego ulic Lubickiej i Traugutta i przebijania się przez górę św. Jakuba¹⁵. Finalnie jednak tablicę rozbili podobno Niemcy dopiero w 1939 r. Kiedy ostatecznie zlikwidowano postument po pomniku Hindenburga z hallerowską tablicą – tego nie wiemy, gdyż występuje on jeszcze w spisie pomników opublikowanym w 1937 r.¹⁶ Tylko jaki był wówczas jego stan, jeżeli już 10 lat wcześniej, pod koniec lat dwudziestych, określano go jako zaniedbaną ruinę z nieczytelną tablicą?¹⁷ Nowego, większego pomnika poświęconego gen. Hallerowi, mimo że jego projekt istniał już od 1927 r., nie zdołano zrealizować przed wybuchem wojny. Ostatecznie generał Józef Haller doczekał się swojego pomnika w 2012 r., w 139. rocznicę swoich urodzin. Okazałą postać generała możemy dziś oglądać na ulicy Piastowskiej, którą do miasta wkraczały jego oddziały.

¹⁴ M. Orłowski, *Związki generała broni Józefa Hallera z Toruniem w latach 1920–1939*, „Rocznik Toruński” 2002, nr 29, s. 126.

¹⁵ K. Kluczajd, *Toruń między wojnami. Opowieść o życiu miasta 1920–1939*, Łódź 2011, s. 40.

¹⁶ *Plan miasta Torunia wraz z krótkim przewodnikiem*, Toruń 1937, s. 31.

¹⁷ M. Orłowski, *Związki generała broni*, dz. cyt., s. 127.

1920

Grób Gerarda Pająkowskiego na Cmentarzu Garnizonowym przy ulicy Grudziądzkiej. Wśród krzyży nagrobnych żołnierzy poległych w czasie wojny polsko-bolszewickiej znajduje się krzyż wyjątkowy. Spoczywa pod nim ułan 4 Pułku Ułanów Nadwiślańskich plutonowy Pająkowski poległy w potyczce z Niemcami pod Gniewkowem 17 stycznia 1920 r. Oddział mającego niespełna 26 lat plutonowego Pająkowskiego szedł w straży przedniej wojsk, które idąc od strony Inowrocławia, 18 stycznia 1920 r., po ponadstuletniej niewoli, miały objąć Toruń w polskie posiadanie. Niestety, zbyt szybkie wkroczenie na tereny kontrolowane przez niemiecki Grenzschutz spowodowały ostrzał wymierzony w polskich ułanów, w wyniku czego kilku polskich żołnierzy zostało rannych, a jeden poległ¹⁸. W czasie uroczystego pogrzebu, gromadzącego tłumy torunian, przemawiał burmistrz Torunia dr Otton Steinborn. Również w latach późniejszych wokół grobu gromadziły się tłumy młodzieży, harcerzy, organizacji patriotycznych. W 1927 r. doszło do wielkich uroczystości, które „Słowo Pomorskie” opisało w sposób następujący:

Tutaj tłumy, wśród których też dużo publiczności, ustawiły się w czworobok koło grobów. Nad jednym grobem stanął poczet honorowy z wieńcem. Na jego kamiennej tablicy czytamy: Ułan Pająkowski † 17. 1. 1920. Cichy ten bohater i młody Pomorzanie walczył w ówczesnym pułku toruńskim; poległ w potyczce z „Grenczucem” pod Gniewkowem. Nad grobem Jego, dziś tak drogim, przemówił sokół druha Gordon w te iście żołnierskie słowa: „Dzień 17 stycznia 1920. Apel wieczorny i rozkaz: Jutro przed świtem oddział wyrusza w kierunku Torunia na oswobodzenie Pomorza Dobranoc! Do widzenia – jutro! Nazajutrz przed świtem oddział stał w ordynku. I ty, druha, byłeś na posterunku, wyczekując z gorącym upragnieniem oswobodzenia Pomorza. Nie doczekałeś się tej jasnej chwili, ale ofiarując krew swoją, poległeś przy zdobywaniu Pomorza na polu chwały jako pierwszy rycerz. Twe śmiertelne szczątki utuliła oswobodzona ziemia ojczysta. Składając widoczny ten znak naszej czci, przyrzekamy Tobie, druha, że pamięć Twoja między nami nie zaginie, a że w obronie Pomorza przelejem ostatnią kropelkę krwi”. Po tych słowach złożono na grobie piękny wieniec z napisem: „Pierwszemu poległemu w obronie Pomorza [...]”¹⁹.

W 1930 r. ufundowano dla poległego nagrobek w formie pomnika²⁰. Inicjatorem uhonorowania w ten sposób „pierwszego poległego w obronie Pomorza w 1920 roku żołnierza” był Związek Podoficerów Rezerwy Koła Toruń. Pomnik

¹⁸ W. Rezmer, *Garnizon Torunia w latach 1920-1939*, w: *Historia Torunia*, t. 3, Toruń 2006, s. 245.

¹⁹ „Słowo Pomorskie” 1927, styczeń, egzemplarze.

²⁰ K. Kluczajd, dz. cyt., s. 40.

zwieńczony był pięknie rzeźbioną postacią orła²¹. Niestety, nagrobek ten, tak ja i reszta pomników patriotycznych, nie przetrwał okupacji. Obecnemu krzyżowi wieńczącemu pochówek, choć wyróżnia się on spośród okolicznych krzyży ozdobnym kształtem, daleko jednak do patriotycznej wyrazistości przedwojennego pomnika. Smutne jest też to, że postać Gerarda Pająkowskiego jest tak zapomniana, iż nawet w renomowanych współczesnych wydawnictwach otrzymuje on różne imiona: „Jan” lub „Leon”.

1920

Pomnik ku czci Poległych w Wojnie 1918-1920 Żołnierzy Wojsk Balonowych. Jeden z najmniej znanych toruńskich pomników okresu międzywojnia. Został wzniesiony na początku lat dwudziestych na Bielanych, przy wartowni wojskowej mieszczącej się przy ulicy Lotniczej (później nazwę zmieniono na Balonową) wiodącej od ulicy św. Józefa na teren Hali Balonowej (zwanej też Aeronautyczną lub Sterowcową). Pomnik został wykonany z kostek granitowych tworzących cokół, na którego szczycie umieszczono orła z otwartym dziobem. Autorem pomnika był rzeźbiarz i oficer Wojska Polskiego Michał Kamieński. Warto wspomnieć, że był on również autorem pomników Napoleona i Jana Paderewskiego w Warszawie, a jednym z jego ulubionych tematów rzeźbiarskich byli lotnicy Franciszek Żwirko i Stanisław Wigura²².

1921

Obelisk Wolności. Miał powstać na skwerze przy ulicy Chopina na wysokości ulicy Fredry. Mimo że był zaznaczany na licznych planach miasta przez kilkanaście lat – po raz pierwszy nawet już w roku 1921²³, a w 1928 r., w 10-lecie odzyskania przez Rzeczpospolitą niepodległości wmurowano w miejsce przyszłej budowy kamień węgielny – z powstania pomnika nic nie wyszło²⁴. Podobnych zamierzeń, które nie zostały zrealizowane, było więcej. Nic nie wyszło również z postawienia **pomnika Nieznanego Żołnierza oraz pomnika Zwycięstwa.**

1922

Niedaleko planowanego Obelisku Wolności stanął za to nietypowy **pomnik Przyłączenia Górnego Śląska do Macierzy.** Dnia 16 lipca 1922 r. członkowie Towarzystwa Powstańców i Wojaków „Straż” na rogu ulic Bydgoskiej i Chopina posadzili dąb, który miał być drzewem-pomnikiem²⁵.

²¹ K. Esden-Tempski, *Księga pamiątkowa dziesięciolecia Pomorza*, Toruń 1930, s. 491.

²² B. Uziembło, *Toruńskie lotnictwo wojskowe II Rzeczypospolitej w fotografii ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Toruniu*, Toruń 2013, s. 123.

²³ J. Roder, *Plan miasta Torunia*, Toruń 1921.

²⁴ K. Kluczajd, dz. cyt., s. 40.

²⁵ A. Ziółkiewicz, *Toruńskie pomniki*, Toruń 2009, s. 14.

1922

Pomnik pamięci Bitwy pod Grochowem w 1831 roku i biorących w niej udział batalionów sanitarnych pod dowództwem gen. Karola Kaczkowskiego. Odślonięcie pomnika miało miejsce w sierpniu 1922 r. podczas ćwiczeń VIII. Batalionu Sanitarnego, w obecności władz cywilnych, dowództwa Okręgu Korpusu nr VIII oraz delegacji oficerów francuskich. Do konstrukcji wykorzystano kamienny postument „odziedziczony” po wcześniejszym pruskim pomniku, który był umieszczony na dziedzińcu Fortu Jakuba. Na jego przedzie wypisano złotymi literami fragment meldunku generała Kaczkowskiego przesłanego po bitwie grochowskiej do Wodza Naczelnego Powstania Listopadowego: „Jak dalece dobra i szybka pomoc lekarska wpływa na podtrzymanie ducha w żołnierzu, a jak znów rani i demoralizuje go zaniedbywanie jej i pozostawienie w tej krytycznej chwili na łasce losu”. Na stronie prawej pomnika umieszczono plan powyższej bitwy, na lewej zaś długą dedykację: „Pamięci bitwy pod Grochowem 25 lutego 1931 roku, generałowi sztab-lekarzowi Karolowi Kaczkowskiemu i 3-im bataljonom 19 i 22 P.P. w dniu utworzenia baonów sanitarnych – oficerowie i szeregowi sanitarnego baonu No VIII. Dnia – 19 – VI – 20”. Jak opisywano wówczas w historii, „sanitety” i „łapiduchy” z sanitarnych batalionów, utworzonych staraniem gen. Kaczkowskiego, podczas dziesięciogodzinnego boju z Moskalami wynieśli z pola bitwy aż 7000 rannych polskich żołnierzy, ratując im zdrowie i życie. Pomnik odsłonięto na placu ćwiczeń koszar imienia gen. Sowińskiego mieszczących się w pobliżu Dworca Kolejowego PKP Toruń Miasto²⁶. Nieznane są dalsze dzieje tego pomnika, ale należy przypuszczać, że jego solidna kamienna konstrukcja pozwoliła mu przetrwać do 1939 r. i jak wiele innych toruńskich patriotycznych pamiątek został zniszczony przez Niemców.

1923

Pomnik Stanisława Moniuszki. Został wykonany na zamówienie Pomorskiego Związku Kół Śpiewaczych z inicjatywy prezesa chóru „Lutnia” Ludwika Makowskiego²⁷. W celu sfinansowania pomnika prowadzono zbiórkę publiczną, którą wspierała makieta pomnika wystawiona w witrynie sklepu Hercegowina przy ulicy Szerokiej róg Strumykowej. Projektantem i jego wykonawcą został Wojciech Durka. Pomnik stanął 21 maja – na początku w miejskim parku, a następnie został przeniesiony na Zieleniec. Jego projekt był inspirowany twórczością mediolańczyka Medarda Rosso. Niestety, forma pomnika nie przypadła do gustu włodarzom miejskim i w 1928 r. z inicjatywy naczelnika Wydziału Budowlanego Kazimierza Ulatowskiego monument rozebrano. Jednym z oficjalnie podawanych powodów była budowa pawilonu wystawowego, z którym istniejący pomnik miał

²⁶ *Wojskowy pomnik w Toruniu*, „Żołnierz Polski” 1922, 15 października, nr 321, s. 2-3.

²⁷ A. Ziółkiewicz, dz. cyt., s. 14-15.

kolidować²⁸. Jednakże kult Moniuszki w Toruniu nie przemijał. O szacunku, jakim go darzono, świadczy choćby tekst na jego cześć umieszczony w programie na Sezon Muzyczny 1938/1939 wydanym przez Pomorskie Towarzystwo Muzyczne. Określono go tam jako „największego kompozytora narodowego”, który dał Polsce „skarbiec pieśni o szlachetnej swojskiej melodii, ujętej w ramy artystyczne”²⁹. Drugą najważniejszą postacią prezentowaną w powyższym programie był kompozytor Zygmunt Moczyński, który rok później przeszedł przez niemieckie katownie: toruńską – w Forcie VIII, i warszawską – na Pawiaku, a następnie 17 września 1940 r. został rozstrzelany w Palmirach. Warto nadmienić, że pomnik Stanisława Moniuszki, choć w innej formie niż przed wojną, od 1986 r. ponownie zdobi toruńskie planty przy ulicy Chopina prawie vis-à-vis ulicy... Moniuszki. Nawiązaniem do przedwojennego pomnika jest umieszczona na nim plakietka z motywem pierwszego pomnika przymocowana w tylnej części cokołu.

1923

Pomnik, wyrzeźbiony przez artystę Wojciecha Durka, na Cześć **Żołnierzy 8 Pułku Saperów Poległych w latach 1919–1920** odsłonięto 17 sierpnia 1923 r. na terenie koszar przy ulicy Koszarowej (obecnie Broniewskiego). Pomnik sfinansowano z funduszy korpusu oficerskiego 8 Pułku Saperów oraz oficerów inżynierii Okręgu Korpusu nr VIII. Pomnik przedstawiał stojącego żołnierza, przed którym umieszczono fontannę z wijącym się wężem. Na pomniku umieszczono trzy tablice. Na jednej widniały nazwiska żołnierzy saperów, którzy zginęli podczas Powstania Wielkopolskiego i wojny polsko-bolszewickiej 1920 r. Na dwóch pozostałych tablicach umieszczono nazwiska żołnierzy pułku odznaczonych orderami Virtuti Militari oraz Krzyżem Walecznych. W odsłonięciu pomnika wzięli udział m.in. inspektor III Armii gen. Leonard Skierski i dowódca Okręgu Korpusu nr VIII gen. Stefan de Latour. Dzień odsłonięcia był wielkim wydarzeniem dla pułku, który wziął udział w uroczystej Mszy Świętej i defiladzie, a o godzinie 22.00 rozpoczął się trwający do białego rana bal. W następnych dniach po odsłonięciu pomnika przeprowadzono ćwiczenia z techniki wybuchowej oraz inspekcję toruńskich fortów³⁰. Warto dodać, że generał Skierski został zamordowany przez Sowieców w 1940 r. w Charkowie; miał wtedy 74 lata i był prawdopodobnie najstarszą ofiarą zbrodni katyńskiej.

²⁸ B. Mansfeld, *Sztuka od XIX do początku XXI wieku*, w: *Dzieje sztuki Torunia*, Toruń 2009, s. 417.

²⁹ Stanisław Moniuszko (1819–1872), *Aktualia*. Zygmunt Moczyński, „Sezon Muzyczny 1938/1939”, Toruń 1938, nr 4, s. 1.

³⁰ *Odsłonięcie pomnika na cześć żołnierzy 8 Pułku Saperów w Toruniu*, „Żołnierz Polski” 1923, 16 września, nr 37 (369), s. 1 i 7.

Pomnik w koszarach nie był jedynym upamiętnieniem saperów. Przy placu ćwiczeń wodnych saperów, na przedłużeniu obecnej ulicy Przybyszewskiego, postawiono nieduży **monument ku pamięci tych wojskowych, którzy zginęli, niosąc pomoc podczas powodzi**³¹.

1923

Tablica Kopernika. Umieszczono ją na elewacji kamienicy kopernikańskiej przy ulicy Kopernika 17, na wysokości pomiędzy pierwszym, a drugim piętrem. Na tablicy wmurowanej w 450. rocznicę urodzin astronoma 19 lutego można było przeczytać: „Tu urodził się Mikołaj Kopernik 19 lutego 1473 r. Wstrzymał słońce, ruszył ziemię, polskie wydało go plemię”. Tablica, wykonana z czarnego granitu, przetrwała okres okupacji niemieckiej i nadal można ją oglądać we wnętrzach toruńskiego Muzeum Okręgowego³².

1925

Pomnik Stefana Łaszewskiego. Tablica poświęcona pierwszemu wojewodzie pomorskiemu została umieszczona na ścianie z granitowych bloków. Znajdowała się po stronie zachodniej budynku urzędu, w którym wojewoda sprawował władzę przy Fosie Staromiejskiej. Oprócz wizerunku wojewody na pomniku umieszczono również godło Rzeczypospolitej oraz Gryfa Pomorskiego. Tablicę zaprojektował Eugeniusz Gros³³, a wykonał ją znany rzeźbiarz Marcin Rożek. Inicjatorem odsłonięcia pomnika w dniu 3 maja był wojewoda pomorski Stanisław Wachowiak. Zniszczony przez Niemców pomnik odbudowano i odsłonięto 11 listopada 1997 r.³⁴ Za tablicą znajduje się wejście do piwnic obecnego budynku Collegium Maius UMK, zamknięte drzwiami pancernymi schronu przeciwlotniczego. W czasie okupacji w piwnicach dawnego urzędu województwa pomorskiego przetrzymywano prawdopodobnie więźniów toruńskiego Gestapo, którzy byli przesłuchiwani w tym budynku³⁵.

1925

Pomnik ku czci Poległych Żołnierzy Korpusu Pomorskiego. Uroczystość jego odsłonięcia zorganizowano w ramach obchodów święta 3 Maja 1925 r. na dziedzińcu koszar 63 Pułku Piechoty przy pl. św. Katarzyny. Został on ufundo-

³¹ R. Such, *Krótką chwała toruńskich przedwojennych pomników*, „Nowości” 2014, 15 marca.

³² A. Ziółkiewicz, dz. cyt., s. 16.

³³ K. Kluczajd, dz. cyt., s. 40.

³⁴ A. Ziółkiewicz, dz. cyt., s. 29.

³⁵ M. Orłowski, *Spacerownik toruński po czasie i przestrzeni. Stare Miasto w chwilach rozpaczy i nadziei*, „Zeszyty Literackie i Naukowe” 2015, nr 1, s. 148-149.

wany przez dowództwo Okręgu Korpusu nr VIII³⁶. Tekst na tablicy pamiątkowej rozpoczynał się od wstrząsających słów: „Nie płacze matka na grobie syna / Że z niego proch i glina / Gdy przyjdzie pora / Jutro jak wczora / Proch – na proch weźmiem / Glinę – na ołów / Pożary wstaną z popiołów”³⁷. Pomnik ten został zniszczony przez Niemców po zajęciu Torunia w 1939 r.

1926

Pomnik ku czci Poległych Lotników 4 Pułku Lotniczego. Odsłonięto go na terenie lotniska 5 września w obecności delegacji wojskowych polskich i francuskich. Na białym blisko sześciometrowym cokole umieszczono orła wzbijającego się do lotu, trzymającego w dziobie wieniec. Na bocznych tablicach rozlokowano cztery postaci alegoryczne, m.in. postać Ikara, oraz napis: „Poległym Lotnikom 4. P. Lotn.”³⁸. Wieńce pod pomnikiem w czasie uroczystości złożyli Stanisław Wachowiak – wojewoda pomorski, lotnicy 4. Pułku Lotniczego, podoficerowie szkoły pilotów, przedstawiciele 1. Baonu Balonowego oraz Towarzystwa Gimnastycznego Sokół³⁹.

1927

Figura-pomnik Matki Boskiej Królowej Korony Polskiej. Pomnik został wystawiony przed wejściem do kościoła garnizonowego św. Katarzyny. Figurę zaprojektował Ignacy Zelek, a całość pomnika zrealizował Zakład Kamieniarsko-Rzeźbiarski Bolesława Kuczyńskiego⁴⁰. Napis umieszczony na pomniku miał formę krótkiej modlitwy: „Królowo Korony Polskiej, Błogosław Nam”. Jako ciekawostkę należy podać, że pomnik był w nocy oświetlony lampami gazowymi. Zniszczony we wrześniu 1939 r. postument wraz z figurą został odbudowany w tym samym miejscu i dokładnie w tej samej co przed wojną formie w 2007 r. Ponowne odsłonięcie nastąpiło 3 maja, w 80 lat po pierwszym, a rzeźbiarzem, który odtworzył figurę, był Krzysztof Mazur⁴¹. Z pomnikiem związana jest historia opowiadana niegdyś przez nestora toruńskich przewodników śp. Benona Frąckowskiego. Wspominał on Selbstschutz, który zniszczył pomnik Matki Boskiej Królowej Korony Polskiej i zamierzał rozbić również figurę Chrystusa niosącego krzyż, umieszczoną we wschodnich podcieniach kościoła św. Katarzyny. Zamiarowi temu mieli się sprzeciwić stacjonujący w okolicznych koszarach żołnierze Wehrmachtu, którzy odegnali, po krótkiej bijatyce, miejscowych Niemców

³⁶ R. Such, *Krótką chwała toruńskich przedwojennych pomników*, „Nowości” 2014, 15 marca.

³⁷ R. Such, *W podzięcie dla wojewody*, „Nowości” 2018, 11 maja.

³⁸ B. Uziębło, *Toruńskie lotnictwo wojskowe*, dz. cyt., s. 20-21.

³⁹ „Słowo Pomorskie” 1929, 8 września, nr 206.

⁴⁰ K. Kluczajd, dz. cyt., s. 42.

⁴¹ A. Ziółkiewicz, dz. cyt., s. 126.

od postaci Chrystusa, krzyżując, że nie interesuje ich w ogóle pomnik Królowej Polski, ale figury Ukrzyżowanego nie dadzą zniszczyć, bo na pasach mają przecież napis „Gott mit uns” (Bóg z nami)⁴².

1927

Pomnik Króla Zygmunta III Wazy. Pomnik miał zostać zrealizowany na cokole, na którym pierwotnie stała figura niemieckiego żołnierza – tzw. pomnik wojaka niemieckiego. Pomnik ten stał przed Browarami Pomorskimi na Podgórzu przy ulicy Poznańskiej. Nowy właściciel browarów, Józef Chronowski, w 1927 r. zwrócił się do Rady Miasta o zgodę na umieszczenie w miejscu niemieckiego żołnierza posągu króla Zygmunta III Wazy, a więc władcy, który trzysta lat wcześniej obdarzył Podgórz przywilejami. Niestety, zamiana pruskiego wojaka na polskiego króla nie doszła do skutku, mimo że właściciel browaru chciał pokryć wszystkie koszty⁴³.

1928

Pierwszy w Toruniu **pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego.** Zrealizowano go na Bydgoskim Przedmieściu przy okazji I Pomorskiej Wystawy Ogrodniczo-Przemysłowej. Postać Naczelnego Wodza we władczej pozie usadowiono w fotelu. Cały obiekt został wykonany z mało trwałego i nieodpornego na warunki atmosferyczne gipsu, gdyż sam pomnik był de facto stworzony tylko na czas samej wystawy⁴⁴. Należy przypuszczać, że „żywoć” owego tymczasowego upamiętnienia był bardzo krótki i trwał około 3 miesięcy, gdyż wystawa trwała od 28 lipca do 4 października 1928 r.

1928

Pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego na placu św. Katarzyny, nazywany również **Pomnikiem „10-lecia Niepodległości”**⁴⁵. Co interesujące, powstał już na 7 lat przed śmiercią Naczelnika Państwa, a odsłonięcie nastąpiło 11 listopada 1928 r. Projektantem tzw. kurtynowego w formie pomnika był kpt. inż. Leopold Jarosławski, a wykonawcą warszawski rzeźbiarz Mieszkowski⁴⁶. Mieczysław Orłowicz tak go opisał w swoim przewodniku: „Na placu za tym kościołem ustawiono przed kilku laty pomnik marszałka Piłsudskiego z jego biustem”⁴⁷. Na cokole, na

⁴² M. Orłowski, *Spacerownik toruński*, dz. cyt., s. 124.

⁴³ K. Kluczajd, dz. cyt., s. 41.

⁴⁴ Tamże, s. 40.

⁴⁵ J. Wojewoda, *4 Dywizja Piechoty*, w: *Wielka księga piechoty polskiej 1918–1939*, Warszawa 2016, s. 43.

⁴⁶ A. Ziółkiewicz, dz. cyt., s. 15.

⁴⁷ M. Orłowicz, *Toruń*, [b.m.r. – po 1935 r.].

którym stało marszałkowskie popiersie, umieszczono napis: „Wodzowi Narodu, Naczelnikowi Państwa, Pierwszemu Marszałkowi Polski, Józefowi Piłsudskiemu, Wdzięczne Serca Żołnierskie 1918 – 1928”. Postawienie pomnika na uboczu było skutkiem toczonych na forum miejskim sporów, gdyż postać Marszałka, zwłaszcza po zamachu majowym w 1926 r., niezbyt była lubiana w Toruniu. Rada Miasta nie wydała zatem zgody na upamiętnienie J. Piłsudskiego na gruntach miejskich, toteż pomnik stanął na terenie wojskowym przylegającym do koszar⁴⁸. Przyciężkawa forma pomnika, na który składał się około 10-metrowej długości mur, oraz działania Bezpartyjnego Bloku Wspierania Rządu, popierającego bezkrytycznie rządu piłsudczyków, stały się jednym z celów toruńskiej satyrycznej szopki z 1936 r.: „Pójdź, o BeBe, za moim rozkazem, Pod pomnik otoczony przez murek. – Przed tym pomnikiem uklękniemy razem, Pobożnie zmówmy paciorek⁴⁹. Szydzono również ze stałego posterunku wystawionego w okolicach pomnika, gdyż zdecydowanie nie była to warta honorowa, ale dozór zabezpieczający pomnik przed ewentualnymi aktami wandalizmu. Pomnik ten był za to interesujący dla młodzieży – nie tylko z powodu patriotycznej formy, ale z powodu stojących przed nim zdobycznych militariów z czasów Powstania Wielkopolskiego, co opisał Jerzy Serczyk: „Najbardziej atrakcyjnym dla młodego pokolenia elementem tego pomnika były umieszczone przed nim dwie zdobyczne armaty z różnymi pokrętłami i zasuwami, które można było bez przeszkód przesuwac i kręcić⁵⁰. Mimo wcześniejszych zawirowań, dowcipów i szyderstw trzeba przyznać, że w dniach po śmierci Naczelnego Wodza pomnik tonął w kwiatkach, a w żałobnych pochodach z czarnymi opaskami na ramionach brało udział wielu nie tylko wojskowych torunian. Dziś, odsłonięty w rocznicę Bitwy Warszawskiej – 15 sierpnia 2000 r., nowy pomnik Józefa Piłsudskiego, stojący niedaleko mostu drogowego noszącego również imię Marszałka, nie budzi już takich kontrowersji jak jego przedwojenni poprzednicy.

1929

Tablica upamiętniająca Honorowego Obywatela Torunia marszałka Ferdynanda Focha. Wmurowano ją na dziedzińcu Ratusza 3 września 1929 r. Marszałek Foch w 1923 roku został Honorowym Obywatel Torunia. Po jego śmierci, na początku 1929 r., postanowiono uczcić go dodatkową tablicą pamiątkową. Wykonał ją według projektu Kazimierza Ulatowskiego poznański rzeźbiarz Władysław Marcinkowski. Ciekawostką jest to, że materiałem, który posłużył do sporządzenia tablicy, było brązowe popiersie Wilhelma II, które toruński magistrat przekazał

⁴⁸ J. Serczyk, dz. cyt., s. 15.

⁴⁹ L. Sobociński, *Szopka P.T. wielkie pranie w Toruniu*, Toruń 1936, s. 19.

⁵⁰ J. Serczyk, dz. cyt., s. 16.

firmie realizującej zamówienie. Napis na tablicy brzmiał: „2 X 1851 – 22 III 1929 / Ferdynandowi Fochowi / Marszałkowi Polski Francji Angli / Bojownikowi za wolność ludów / Honor. Obywatelowi M. Torunia” [pisownia oryginalna]. Na uroczystym odsłonięciu przy dźwiękach *Marsylianki* na dziedzińcu Ratusza było m.in. czterech przedstawicieli parlamentu francuskiego odznaczonych orderami Legii Honorowej, którzy byli wcześniej podkomendnymi francuskiego marszałka. Stronę polską reprezentowali m.in. prezydent miasta Antoni Bolt, wicemarszałek Sejmu Seweryn Czetwertyński⁵¹, a także znany toruński przedsiębiorca i honorowy konsul Republiki Francji w Toruniu Bronisław Hozakowski.

1930

Kościół-pomnik Chrystusa Króla. Poświęcono go 9 listopada 1930 r., po trwającej niecałe dwa lata budowie. Poświęcenia dokonał biskup chełmiński ks. dr Stanisław Wojciech Okoniewski, który na uroczystości przybył z Pelplina. W czasie konsekracji wniesiono do nowo otwartego kościoła relikwie. Kościół zaprojektował Kazimierz Ulatowski⁵². Figura Chrystusa Króla oraz stacje drogi krzyżowej są autorstwa Ignacego Zelka. Kościół jest zaprojektowany na wzór rzymskich panteonów⁵³ i jako taki stanowi pomnik Chrystusa Króla, który obejmuje swoim władaniem Przedmieście Mokre i cały Toruń. Budowę tego kościoła uznawano za wyraz wdzięczności za odzyskaną po 127 latach przez miasto niepodległość⁵⁴. Można się tu doszukiwać bezpośrednich nawiązań do ogłoszonego przez Sejm w 1929 r., dokładnie w tym samym czasie co budowa kościoła w Toruniu, konkursu na projekt Świątyni Opatrzności Bożej, która miała być votum dziękczynnym za akt uchwalenia Konstytucji 3 maja oraz za niepodległość Polski.

1931

Pomnik 63. Pułku Piechoty. Został wzniesiony przez społeczeństwo miasta Torunia na cześć poległym „Dzieciom Torunia” – jak często nazywano żołnierzy tego pułku. Pomnik odsłonięto w czasie obchodów rocznicy odzyskania niepodległości w dniu 11 listopada. W czasie wojny polsko-sowieckiej 63. Pułk Piechoty poniósł ciężkie straty; śmiercią walecznych poległo 6 oficerów i 83 szeregowych. O wyczynach bojowych pułku świadczy nie tylko liczba wziętych do niewoli 2000 jeńców, zdobyte 4 działa i 34 karabiny maszynowe, ale również mnogość odznaczeń: 26 żołnierzy odznaczono Srebrnym Krzyżem V klasy Orderu Virtuti Militari i aż 74 Krzyżem Walecznych⁵⁵. Projekt architektoniczny

⁵¹ „Słowo Pomorskie” 1929, 5 września, nr 204.

⁵² *Z prowincji*, „Ilustracja Poznańska” 1930, 18 listopada, nr 46, s. 6.

⁵³ M. Pszczołkowski, *Toruńska architektura XX wieku*, Toruń 2011, s. 100.

⁵⁴ Ks. B. Makowski, *Sztuka na Pomorzu. Jej dzieje i zabytki*, Toruń 1932, s. 222-223.

⁵⁵ J. Wojewoda, dz. cyt., s. 39.

pomnika wykonał Kazimierz Ulatowski, a rzeźby z brązu Ignacy Zelek⁵⁶. Obiekt miał formę piętrzących się ku niebu kamiennych prostopadłościaków, które były uwieńczone orłem w koronie wznoszącym się do lotu na szeroko rozpostartych skrzydłach (o rozpiętości 3 metrów). Łącznie instalacja miała około 18 metrów wysokości. Na pomniku umieszczono napis: „Bohaterom 63 pp”. W czasie odsłonięcia pomnika przewodniczący komitetu wykonawczego, dzięki którego staraniom pomnik powstał, inżynier Jan Kołek, proroczo o grożącym z zachodu niebezpieczeństwie powiedział:

Dziś oddajemy społeczeństwu, ten ołtarz narodowej chwały, mieszczący w sobie najdroższe relikwie, ziemię z pobojowisk, przesiąkniętą krwią toruńskich dzieci, tablice spżowe z nazwiskami poległych bohaterów, które, jak owe w Termopilach, proszą przechodnia, by Polsce oznajmił, gdzie, posłuszni jej prawom polegli. Nad relikwiami temi czujną straż objął orzeł srebrnopióry, utkwivszy bystry swój wzrok w stronę zachodnią, jak gdyby tam dostrzegał najbliższe niebezpieczeństwo⁵⁷.

Trzeba zaznaczyć, że pomnik odsłonięto na dwa lata przed dojściem Adolfa Hitlera do władzy. W 1939 r. pomnik rozebrano po wkroczeniu wojsk Wehrmachtu do Torunia.

1931

Pomnik Lotników Toruńskich. Sam pomnik został odsłonięty kilkadziesiąt lat po II wojnie światowej w 1971 r. Czternaście lat później umieszczono na nim tablice ku czci PKWN oraz 50-lecia Aeroklubu Pomorskiego⁵⁸. Z pewnego względu jednak należy o nim wspomnieć w kontekście dziejów międzywojnia i II Rzeczypospolitej. Od 1931 r. wprowadzono dla eskadr i pułków lotniczych zawody o nagrodę przechodnią Centralnych Wojskowych Zawodów Lotniczych. W latach 1931–1939 piloci 4. Pułku Lotniczego z Torunia zdobywali aż trzykrotnie to zaszczytne trofeum. Nagrodą był orzeł z rozpostartymi szeroko skrzydłami siedzący na kuli. Gdy wybuchła wojna w 1939 r. nagroda Centralnych Wojskowych Zawodów Lotniczych znajdowała się w Toruniu. Żeby nie wpadła w ręce okupanta, ukryto ją pod hałdą węgla w piwnicy jednego z domów przy ulicy Kasprowicza. Tam przetrwała wojnę, by w końcu, po wielu latach, trafić na szczyt pamiątkowego kamienia. Mamy pomnik co prawda wykonany kilkadziesiąt lat po wojnie, ale z nader ważnym elementem związanym z historią toruńskiego wojskowego lotnictwa z okresu II Rzeczypospolitej⁵⁹. Nowa tablica z 2005 r. nawiązuje

⁵⁶ G. Chmarzyński, *Toruń dawny i dzisiejszy*, Toruń 1933, s. XVIII.

⁵⁷ „Słowo Pomorskie”, Toruń, egzemplarze, listopad 1931.

⁵⁸ A. Ziółkiewicz, dz. cyt., s. 62.

⁵⁹ J. Kiełpiński, *Toruń wniebowzięty. 80 lat Aeroklubu Pomorskiego*, Toruń 2015, s. 72, 76, 97.

do 70 lat istnienia Aeroklubu Pomorskiego i upamiętnia jako patrona toruńskich lotników postać gen. Stanisława Skalskiego, pilota 4. Pułku Lotniczego z Torunia, później pilota m.in. 306. Toruńskiego Dywizjonu Myśliwskiego w Polskich Siłach Zbrojnych w Wielkiej Brytanii. Skalski był asem myśliwskim i miał na swoim koncie kilkanaście zestrzelonych samolotów niemieckich (niektóre dane mówią nawet o ponad 20 zestrzelonych samolotach). W czasach stalinowskich skazano go na karę śmierci, której na całe szczęście nie wykonano.

1933

Pomnik Dzieci Polskie – Matce Polski. Pomnik ten, odsłonięty 25 maja⁶⁰, został zrealizowany według projektu Ignacego Zelka, na skrzyżowaniu dróg wiodących na Barbarkę. Stanowił przystanek modlitewny dla pielgrzymów idących do źródła św. Barbary oraz miejsce spotkań harcerzy i wycieczek szkolnych. Niedaleko pomnika po 1945 r. znaleziono wojenne łuski, co budzi obawy, że również w tamtym rejonie dochodziło do rozstrzeliwania „Dzieci Polskich” w 1939 r.

1934

Most im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Już na początku lat dwudziestych pojawiła się potrzeba zbudowania drugiego mostu w Toruniu. Przeprawa drogową jednym pasem mostu kolejowego oraz liczny transport wodny okazywały się niewystarczające dla dynamicznie rozwijającego się miasta – stolicy województwa pomorskiego. Niestety, środki finansowe nie pozwalały na taką inwestycję. Dopiero pomysł, by przenieść niepotrzebny wtedy most przez Wisłę z granicznego Opalenia i dofinansowanie ze środków państwowych w wysokości około 15 mln złotych pozwoliły urzeczywistnić marzenia o drugiej przeprawie. Za początek budowy mostu drogowego można uznać zatem rok 1928, gdy przystąpiono do demontażu konstrukcji mostowej w Opaleniu i gdy wmurowano w Toruniu pod nowy most kamień węgielny. Już wtedy rozpoczęła się dyskusja o tym, jakie imię powinien nosić most. Ukoronowaniem kłótni, zakulisowych i jawnych dysput, była rozpisana 18 marca 1934 r. ankieta przez „Słowo Pomorskie”. Była ona mocno reklamowana na pierwszej stronie: „Wielka ankieta «Słowa Pomorskiego», premje za najtrafniejsze odpowiedzi. Nowy most w Toruniu prosi o nazwę”⁶¹. W ankiecie czytelnicy mogli formułować własne propozycje i głosować na różne nazwy, które już wcześniej wyliczono. „Słowo Pomorskie” tydzień później, 25 marca, ogłosiło wyniki ankiety, nadając artykułowi tytuł *Kopernik zwyciężył!* W tekście opublikowano wyniki: „W głosowaniu wzięło udział 1336 osób. Rozdział głosów na poszczególne nazwy: Most Kopernika – 994, Most Wolności – 53, Most Bolesława Chrobrego – 49, Most Tramwajowy – 22, Most

⁶⁰ A. Ziółkiewicz, dz. cyt., s. 30.

⁶¹ „Słowo Pomorskie” 1934, 18 marca, nr 63.

Grunwaldzki – 20, Most Mestwina – 18, Most Polski – 9, Most Warmijski – 5, Most Świętopełka – 3, Most Wielkomiejski – 1, Most Jagielloński – 1, Most Króla Olbrachta – 0, własne propozycje (różne nazwy) – 155, głosów nie ważnych – 6⁶². (Na potrzeby niniejszego tekstu uporządkowano nazwy względem liczby zdobytych głosów). Warto dodać, że czytelnicy wysuwali też czasami bardzo zaskakujące pomysły. Padły np. propozycje, by most nazwać: „Błękitny”, „Zgody”, „Antyżydowski”, „Kwitnącej Polski”. Redakcja odnotowała też, że były głosy za tym, żeby most nazwać „Marszałka Polski”, ale w artykule nie odnotowano, ile osób za tym optowało. Warto przytoczyć jeszcze jakże znamienity fragment artykułu kończącego dyskusję o moście, który został w tekście wydrukowany wytłuszczonym drukiem: „Czytelnikom Naszym dziękujemy serdecznie za liczny udział w ankiecie i wyrażamy przekonanie, że nowy most toruński niebawem otrzyma nazwę «Mostu Kopernika», nazwę, którą ochrzciła go już opinia publiczna Torunia i Pomorza”. Informacje o tym, jak miałyby się nazywać most w Toruniu, tak szybko rozchodziły się po kraju, że nawet na wydanym wówczas we Lwowie przez Książnicę-Atlas planie miasta umieszczono przedwcześnie nazwę: „Most Kopernika”⁶³. Na nic zdały się głosy czytelników i środowisk narodowych. W środę 7 listopada 1934 r. Rada Miejska w Toruniu, choć początkowo była za nazwą „Most Wolności”, przegłosowała ostatecznie uchwałę o nadaniu mostowi imienia Józefa Piłsudskiego. Uchwałę tę, trzy tygodnie później, 29 listopada, zatwierdził wojewoda pomorski Stefan Kirtiklis⁶⁴. Most uroczystie otwarto dla ruchu 11 listopada 1934 r. Tak więc mieliśmy w Toruniu największy, bo prawie kilometrowej długości pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego. W czasie okupacji most przemianowano na im. Adolfa Hitlera. W epoce PRL był mostem bez określonej nazwy. Miano Naczelnika Państwa powróciło do nazwy mostu już bez żadnych większych zawirowań i dyskusji po odzyskaniu przez Polskę suwerenności w roku 1990. Można wspomnieć, że imieniem Józefa Piłsudskiego nazywano również inne budowle użyteczności publicznej, m.in. w 1935 r. Dom Społeczny (obecnie Dom Studencki nr 1 Uniwersytetu Mikołaja Kopernika), osiedle na Wrzosach dla mniej zamożnych mieszkańców. Miano Marszałka miało też nosić Muzeum Ziemi Pomorskiej przy ulicy Chopina (obecnie Wydział Matematyki i Informatyki UMK)⁶⁵.

⁶² „Słowo Pomorskie” 1934, 25 marca, nr 69.

⁶³ *Plan miasta Torunia*, Lwów [b.r. – prawdopodobnie rok 1934].

⁶⁴ *Pismo Wojewody Pomorskiego do Zarządu Miejskiego w Toruniu z dn. 29.11.1934*. Archiwum Państwowe w Toruniu, AmT, sygn. D 2969, k. 64

⁶⁵ B. Uziembło, *Marszałek Piłsudski w fotografii ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Toruniu*, Toruń 2017, s. 65.

1936

Tablica Marszałka Piłsudskiego. Tablica ta, umieszczona na przedniej ścianie ratusza podgórskiego, została odlana z materiału uzyskanego po przetopieniu brązowej figury Niemieckiego Żołnierza (Wojaka) stojącej uprzednio przed Browarem Pomorskim. Płaskorzeźbę odsłonięto 19 stycznia 1936 r.⁶⁶ Na tablicy widniał napis: „Józefowi Piłsudskiemu miasto Podgórz”. Wykonał ją kapitan Wojska Polskiego Bogdan Świącicki⁶⁷. Uroczystość uświetnili wojewoda pomorski Stefan Kirtiklis, burmistrz Podgórza Karol Stamirowski oraz dowódca Okręgu Korpusu nr VIII generał Wiktor Thommee. Miasto Podgórz wraz z ratuszem i widniejącym na nim upamiętnieniem Naczelnika Państwa przyłączono w 1938 r. do Torunia. Zdemontowaną w czasie wojny tablicę w roku 2006 odtworzono w dużo skromniejszej formie i umieszczono w niższym niż pierwotnie miejscu. W lutym 1936 r. kolejną **tablicę z tekstem poświęconym Marszałkowi** umieszczono na rezydencji wojewody, która mieściła się w kamienicy na rogu ulic Woli Zamkowej i Warszawskiej. Powodem umieszczenia tablicy właśnie w tamtym miejscu było upamiętnienie chwilowego pobytu Józefa Piłsudskiego w budynku w 1921 r. Odsłonięcie nastąpiło podczas Ogólnopolskiego Zjazdu Legionistów i Peowiaków⁶⁸. Wiadomo również o uroczystym odsłonięciu **popiersia Piłsudskiego** w gmachu Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowej 20 marca 1936 r.⁶⁹ Kilka lat wcześniej, w 1931 r., **obelisk z wizerunkiem Józefa Piłsudskiego** ozdobił także Dworzec Toruń Przedmieście (obecnie Toruń Główny)⁷⁰. To ostatnie wydarzenie uświetniły wizyta ministra komunikacji inż. Kühna oraz konkurs orkiestr kolejowych.

1936

Kopiec Piłsudskiego. Jest jednym z najbardziej tajemniczych toruńskich pomników, bo nie wiadomo, czy tak naprawdę kiedykolwiek istniał. O tym, że góra leżąca przy ulicach Lubickiej i Winnica, na którą prowadzą schodki, jest Kopcem Piłsudskiego, słyszało wielu. Dodatkowo niektórzy dodają, że kopiec ów był celowo niszczone w czasach PRL⁷¹. Jednak nie można znaleźć informacji, kto był inicjatorem nazwania tak tego wzgórza, czy faktycznie na nim był jeszcze dosypany kopiec, czy też po prostu stugębna plotka trafiła na późniejsze rzeczywiste mapy i do takich jak ta publikacji. Kopce najczęściej kojarzą nam się

⁶⁶ Tamże, s. 66.

⁶⁷ A. Ziółkiewicz, dz. cyt., s. 16.

⁶⁸ B. Uziembło, *Marszałek Piłsudski*, s. 66.

⁶⁹ Tamże, s. 67.

⁷⁰ K. Kluczajd, dz. cyt., s. 42.

⁷¹ S. Spandowski, *Jest, ale jakby go nie było*, „Nowości” 2010, 8 stycznia.

z Krakowem, tam bowiem usypano kopce Kraka, Wandy, Kościuszki, a w latach 1934–1937 gigantyczny Kopiec Niepodległości im. Józefa Piłsudskiego. Podczas reorganizacji układu drogowego grodu Kopernika w latach 1929–1935 przebijano się przez górę św. Jakuba, konstruując nowy układ drogowy ulic Traugutta i Lubickiej. Prace te zmieniły całkowicie obraz miasta leżącego na wschód od mostu kolejowego. Czy zatem w tym czasie, gdy sypano krakowski kopiec Piłsudskiego, ktoś również w Toruniu postanowił, korzystając z wielkich prac budowlanych i przeogromnych przewalanych mas ziemi, usypać górę na cześć Naczelnika Państwa? Wydaje się to prawdopodobne, wskazuje na to nawet najczęściej powtarzana data usypania Kopca – 1936, czyli rok po zakończeniu podstawowych prac na Traugutta i Lubickiej. Wydaje się to również prawdopodobne, gdy patrzy się na to, jak starano się uczcić Piłsudskiego w innych miejscach Torunia i jakie z tym były perypetie. Z drugiej strony – sypanie kopca to angażowanie wielu ludzi, sprzętu, ogromne koszty. Czy taka operacja byłaby możliwa bez zgody i wiedzy władz miejskich? Należy powątpiewać i można też sądzić, że wspomniana góra powstała jednak wyłącznie w wyniku prac drogowych, które poprowadziły ulicę Traugutta w poprzek góry św. Jakuba. Dziś jedynie można stwierdzić, że krążąca wciąż legenda może kiedyś się urzeczywistni i współcześni urzędnicy nazwą tę wcale nie taką dużą górkę Kopcem Piłsudskiego?

1937

Pomnik wojsk balonowych w Parku Miejskim. Został odsłonięty 5 maja, w dniu święta 1. Batalionu Balonowego z Torunia, na terenie parku na Bydgoskim Przedmieściu. Na miejsce pomnika wybrano najwyższą część parku vis-à-vis alei prowadzącej w stronę ulicy Sienkiewicza, przy której stacjonował w koszarach 1. Batalion Balonowy. Był to już drugi pomnik poświęcony żołnierzom wojsk balonowych w Toruniu. Pierwszy mieścił się przy ulicy Balonowej. Autorem obu pomników był major Michał Kamieński. Uroczystość otwarcia uświetnili żołnierze garnizonu toruńskiego oraz goście z 2. Batalionu Balonowego z Legionowa. Na obelisku z ciemnego kamienia umieszczono zrywającego się do lotu orła, który trzymał w szponach wieniec z Krzyżem Orderu Virtuti Militari i kotwicą⁷². Orzeł ten był bliźniaczo podobny do orła umieszczonego na pomniku przy ulicy Balonowej. Wszystko wskazuje na to, że był to dokładnie ten sam odlew, tyle że przeniesiony na nowe miejsce. Co interesujące, po odsłonięciu pomnika zorganizowano obiad dla żołnierzy i zaproszonych gości, wśród których znalazło się również 100 biednych dzieci z Mokrego. Na koniec otrzymały one dodatkowe łakocie. Pomnik został zniszczony we wrześniu 1939 r. po zajęciu przez Wehrmacht Torunia. W 2018 r. podjęto inicjatywę jego odbudowy.

⁷² B. Uziembło, *Toruńskie lotnictwo wojskowe*, s. 124.

1937

Tablica dr. Ottona Steinborna na gmachu Towarzystwa Naukowego w Toruniu. Została wmurowana 4 sierpnia, w rok po śmierci pierwszego polskiego burmistrza Torunia po odzyskaniu niepodległości. Na tablicy, oprócz wizerunku dr. Steinborna, umieszczono krótką informację: „W tym domu działał 1899 – 1936 – dr med. Otton Steinborn. Cześć jego pamięci”⁷³.

Słowa kluczowe: *pomnik, Toruń, II Rzeczpospolita Polska, Odzyskanie niepodległości 1918–1920, Wojsko Polskie*

Summary

A story about patriotic monuments from 1920-1939. Year by year

The period when the Polish lands (including Toruń) were under Prussian partition was not conducive to create the Polish patriotic monuments. The return of Toruń to the motherland in 1920 changed this situation and allowed for activities commemorating outstanding people or events. In addition to the initiatives to celebrate Polish heroes and historical events, the existing monuments inherited from the Prussians were verified. The Germans withdrawing from Toruń took some monuments with them. Of those left behind, the monuments representing German militarism were destroyed. The only exception was a monument for Bavarian soldiers who defended Toruń against the Russians. Monuments from the interwar period enjoyed a variety of forms, but not many of them were outstanding in artistic terms. It should be noted that in the interwar period, most patriotic monuments were dedicated to soldiers or military units. In second place in terms of the number are religious monuments with strong references to Polishness. Not many monuments and plaques promoting Polishness were created by civilians – exceptions are, among others, plaques of the mayor of Dr. Steinborn, voivode Łaszewski, astronomer Copernicus, or the monument to the composer Moniuszko. In total, about 30 monuments and commemorative plaques were created. Two objects were added to the objects discussed in this study, which were one of the symbols of the interwar Toruń - church dedicated to Christ the King, and a new road bridge across the Vistula. Unfortunately, most patriotic monuments were destroyed within a few days after Germans entered Toruń during Nazi aggression in 1939 in Poland. In the period of the Polish People's Republic, no pre-war „sanation” monuments were rebuilt. Only after 1990 it was possible to recreate some old monuments, such as the Mother of God Queen of the Polish Crown. In place of the monuments smashed by the Germans, they are now completely new in form, in new excellent locations. For example, it happened with the monuments of General Haller and Marshal Piłsudski. Unfortunately, until today, the monument of the 63rd Infantry Regiment „Children of Toruń” has been forgotten. One must be glad, that the remains of

⁷³ A. Ziółkiewicz, dz. cyt., s. 30.

communist propaganda which specialized in placing their numerous monuments and plaques disappear from the city landscape. The theme of Torun patriotic monuments of the interwar period is still open and needs to be more detailed.

Keywords: *Poland, monument, Toruń, II Republic of Poland, Regain independence 1918-1920, Polish Army*

Bibliografia

Archiwa

Archiwum Państwowe w Toruniu,
Muzeum Okręgowe w Toruniu,
Archiwum Dziennika „Nowości” w Toruniu,
Zbiory prywatne: Włodzimierz Deczyński, Artur Dobiegała, śp. Krzysztof Kalinowski, Adam Kowalkowski, Bohdan Orłowski (otoruniu.net), Szymon Spandowski, Roman Such, Maciej Śmiela oraz zbiory własne – Marcin Orłowski.

Prasa

„Ilustracja Poznańska” 1930, 18 listopada, nr 46.
„Nowości” 2014, 15 marca
„Nowości” 2018, 11 maja
„Słowo Pomorskie” 1921, 23 stycznia, nr 17.
„Słowo Pomorskie” 1927, styczeń, egzemplarze.
„Słowo Pomorskie” 1929, 5 września, nr 204.
„Słowo Pomorskie” 1929, 8 września, nr 206.
„Słowo Pomorskie” 1931, listopad, egzemplarze.
„Słowo Pomorskie” 1934, 18 marca, nr 63.
„Słowo Pomorskie” 1934, 25 marca, nr 69.
„Tygodnik Ilustrowany” 1920, 7 lutego, nr 6.
„Żołnierz Polski” 1922, 15 października, nr 321
„Żołnierz Polski” 1923, 16 września, nr 37 (369).

Druki zwarte i ciągłe

Album Torunia. 16 zdjęć heliotypiowych, Kraków [b.r.] (po 1934 r.).
Chmarzyński G., *Toruń dawny i dzisiejszy*, Toruń 1933.
Esdén-Tempski K., *Księga pamiątkowa dziesięciolecia Pomorza*, Toruń 1930.
Kiełpiński J., *Toruń wniebowzięty. 80 lat Aeroklubu Pomorskiego*, Toruń 2015.
Kluczwajd K., *Toruń między wojnami. Opowieść o życiu miasta 1920–1939*, Łódź 2011.
Krzyżanowski A., *Księga adresowa i informacyjna miasta Torunia*, Toruń 1932.
Księga adresowa miasta Torunia wraz z Podgórzem i powiatem Toruń–wieś, Toruń 1923.
Makowski B. (ks.), *Sztuka na Pomorzu. Jej dzieje i zabytki*, Toruń 1932.
Mansfeld B., *Sztuka od XIX do początku XXI wieku*, w: *Dzieje sztuki Torunia*, Toruń 2009.

- Niedzielska M., Grochowina S., *Cmentarz Garnizonowy w Toruniu*, Toruń 2007.
- Niedzielska M., Grochowina S., *Cmentarz św. Jerzego*, Toruń 2006.
- Ogłóża Emil, *Toruń pod okupacją niemiecką*, w: *Informator turystyczny miasta Torunia*, Toruń 1946.
- Orłowicz M., *Ilustrowany przewodnik po Województwie Pomorskiem*, Lwów-Warszawa 1924.
- Orłowicz M., *Toruń* [b.m.r.] (po 1935 r.).
- Orłowski M., *Spacerownik toruński po czasie i przestrzeni. Stare Miasto w chwilach rozpaczy i nadziei*, „Zeszyty Literackie i Naukowe” 2015, nr 1.
- Orłowski M., *Związki generała broni Józefa Hallera z Toruniem w latach 1920-1939*, „Rocznik Toruński” 2002, nr 29.
- Plan miasta Torunia*, Lwów [b.r.] (prawdopodobnie rok 1934).
- Plan miasta Torunia wraz z krótkim przewodnikiem*, Toruń 1937.
- Plan Torunia ze spisem ulic, budynków publicznych, urzędów itp.*, Toruń 1922.
- Pszczołkowski M., *Toruńska architektura XX wieku*, Toruń 2011.
- Rezmer W., *Garnizon Torunia w latach 1920-1939*, w: *Historia Torunia*, t. 3, Toruń 2006.
- Roder J., *Plan miasta Torunia*, Toruń 1921.
- Serczyk J., *Wspomnienie o Toruniu z czasów Drugiej Rzeczypospolitej 1920-1939*, Toruń 1982.
- Smoliński A., *Przygotowania do wojny oraz przebieg kampanii wrześniowej 1939 roku na obszarze miasta Torunia*, w: *Historia Torunia*, t. 3, Toruń 2006.
- Sobociński L., *Szopka P.T. wielkie pranie w Toruniu*, Toruń 1936.
- Spandowski S., *Jest, ale jakby go nie było*, „Nowości” 2010, 8 stycznia.
- Stanisław Moniuszko (1819-1872)*, *Aktualia*. Zygmunt Moczyński, „Sezon Muzyczny 1938/1939”, Toruń 1938, nr 4.
- Sziling J., *Jesień 1939. Dokumentacja pierwszych miesięcy okupacji niemieckiej na Pomorzu Gdańskim*, Toruń 1989.
- Toruń*, „Plon” 1933, 16 grudnia, nr 11.
- Toruń*, „Wiarus” 1938, 2 lipca, nr 27.
- Uziembło B., *Marszałek Piłsudski w fotografii ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Toruniu*, Toruń 2017.
- Uziembło B., *Toruńskie lotnictwo wojskowe II Rzeczypospolitej w fotografii ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Toruniu*, Toruń 2013.
- Wojciechowski M., *Przejęcie Torunia przez władze polskie w styczniu 1920 roku*, w: *Historia Torunia*, t. 3, Toruń 2006.
- Wojewoda J., *4 Dywizja Piechoty*, w: *Wielka księga piechoty polskiej 1918-1939*, Warszawa 2016.
- Ziółkiewicz A., *Toruńskie pomniki*, Toruń 2009.

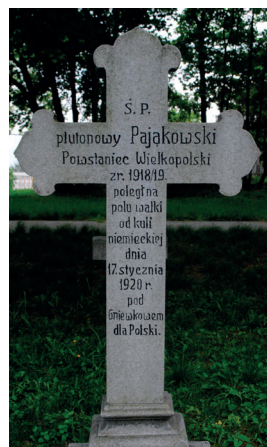
Zdjęcia, materiały ikonograficzne



„Jenerał Haller, witany entuzjastycznie przez ludność Torunia, przejeżdża wraz ze sztabem swoim pod jednym z łuków tryumfalnych”. Rys. Stanisława Bagińskiego z „Tygodnika Ilustrowanego” z 7 lutego 1920 r. Zbiory Marcina Orłowskiego.



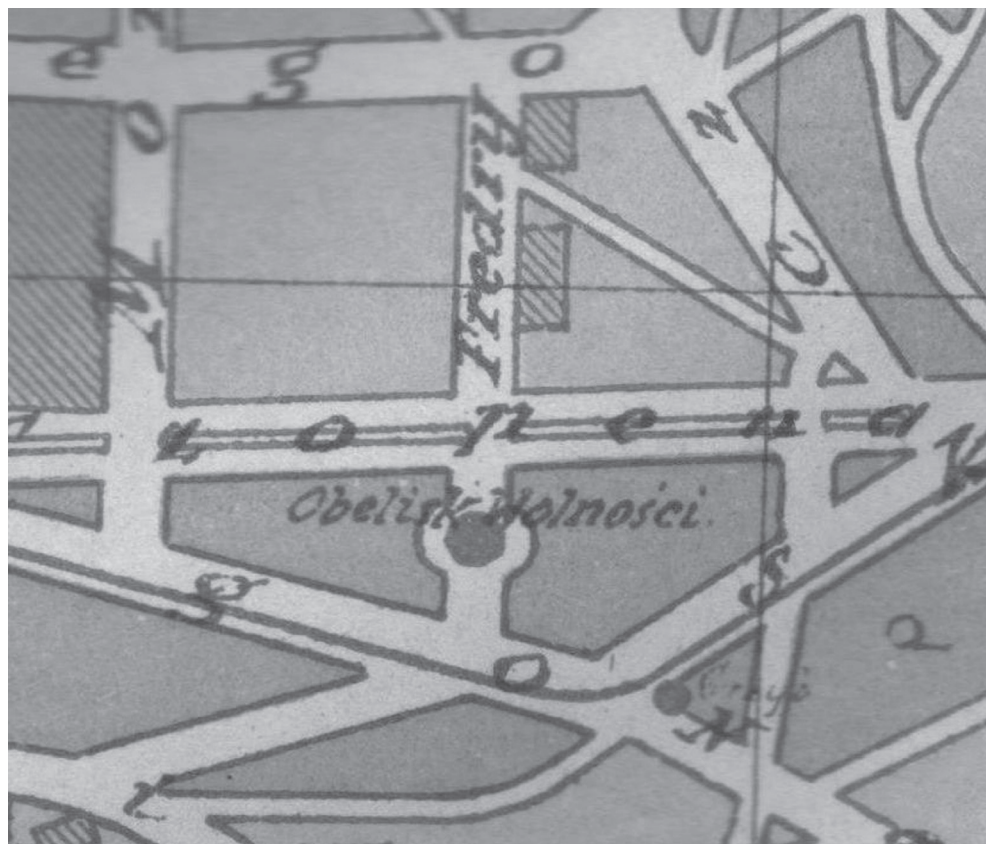
Pomnik generała Hallera na zboczu góry św. Jakuba na Jakubskim Przedmieściu. Zdjęcie z lat dwudziestych. Zbiory Artura Dobiegały.



Pomnik na Cmentarzu Garnizonowym nad grobem plut. Pająkowskiego odsłonięty w 1930 r. Zdjęcie z *Księgi pamiątkowej dziesięciolecia Pomorza*. Obecny krzyż nagrobny na miejscu spoczynku plutonowego 4. Pułku Ułanów Nadwiślańskich Gerarda Pająkowskiego, który zginął w potyczce pod Gniewkowem 17 stycznia 1920 r. Zdjęcie współczesne. Fot. Marcin Orłowski.



Pomnik ku czci Poległych w Wojnie 1918-1920 Żołnierzy Wojsk Balonowych stojący przy ulicy Balonowej odchodzącej od ulicy św. Józefa. Fotografia wykonana pomiędzy 1930 a 1937 rokiem. Zbiory Muzeum Okręgowego w Toruniu.



Plan Torunia z 1921 r. jednoznacznie wskazywał lokalizację „Obelisku Wolności” na skwerze leżącym na południe od ul. Chopina vis-à-vis ulicy Fredry. Zbiory Marcina Orłowskiego.



Pomnik ku pamięci Wojsk Sanitarnych (Medycznych) przy koszarach VIII Baonu Sanitarnego. Garnizon toruński składał się w okresie międzywojnia z wielu różnorodnych jednostek wojskowych. Ta różnorodność przełożyła się na wielość pomników poświęconych poszczególnym rodzajom broni - lotnikom, baloniarzom, saperom, piechocie, a także wojskom sanitarnym. Zdjęcie z „Żołnierza Polskiego” z 15 października 1922 roku. Zbiory Marcina Orłowskiego.



Pomnik Stanisława Moniuszki był jednym z niewielu w Toruniu z okresu międzywojnia, który nie był pomnikiem wojskowym lub religijnym. Fotografia autorstwa J. Melnickiego. Zbiory Bohdana Orłowskiego.



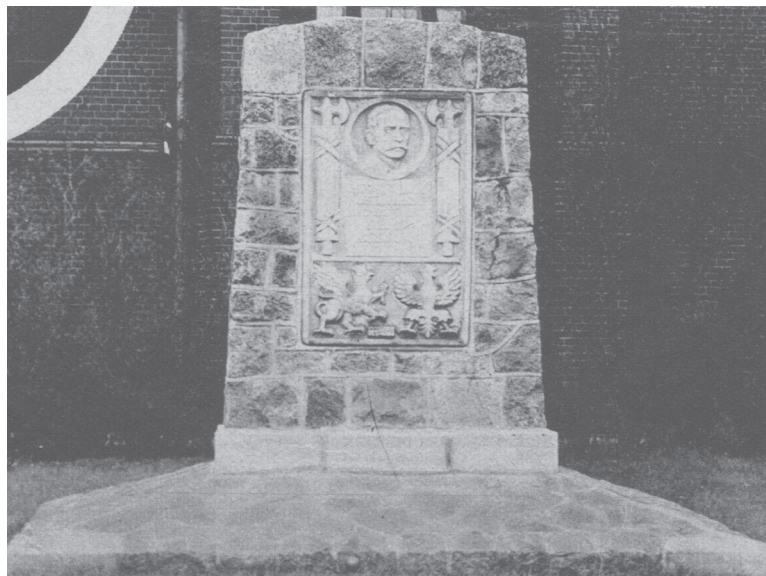
Pamiętkowa plakieta z wizerunkiem pomnika z 1923 r. umieszczona na obecnym pomniku Stanisława Moniuszki. Fot. Marcin Orłowski



Fotografia pomnika na Cześć Żołnierzy 8 Pułku Saperów w Toruniu w chwili po jego odsłonięciu. Zdjęcie z „Żołnierza Polskiego” z 16 września 1923 r. Zbiory Marcina Orłowskiego.



Zdjęcie przedwojennej tablicy informacyjnej o miejscu narodzin Kopernika. Tablica obecnie jest eksponowana wewnątrz Domu Kopernika. Zdjęcie współczesne. Fot. Adam Kowalkowski.



Pomnik pierwszego wojewody pomorskiego Stefana Łaszewskiego. Zdjęcie autorstwa poznańskiego fotografika B. Preibisza z końca lat trzydziestych XX wieku. Zbiory Marcina Orłowskiego.



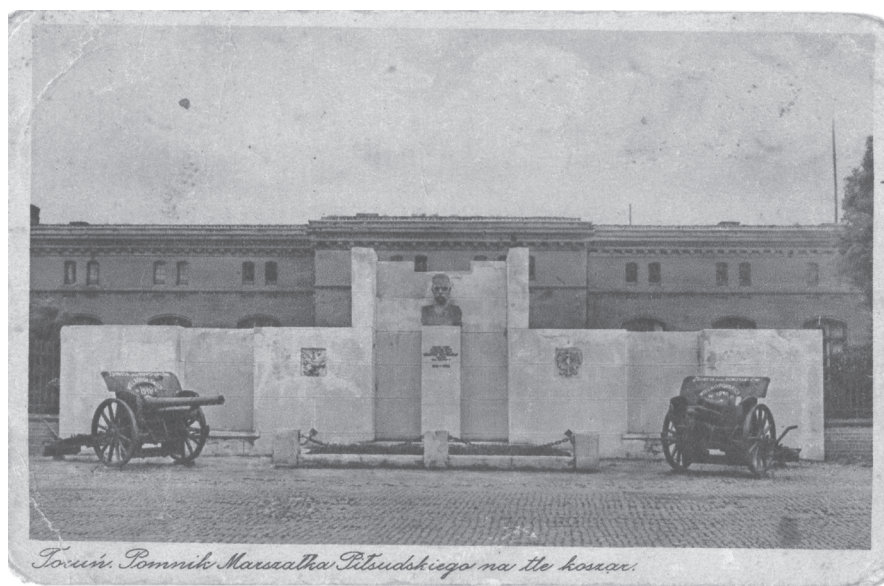
Pomnik ku czci Poległych Żołnierzy Korpusu Pomorskiego na dziedzińcu koszar przy placu św. Katarzyny. Zbiory Macieja Śmieli.



Fotografia wykonana 5 września 1926 r. podczas odsłonięcia pomnika Ku Czci Poległych Lotników 4. Pułku Lotniczego. Zbiory Muzeum Okręgowego w Toruniu.



Pomnik Królowej Korony Polskiej na placu św. Katarzyny, rozbity przez niemiecki Selbstschutz w 1939 r. Pomnik odtworzono w 2007 r. Zdjęcie historyczne z *Księgi pamiątkowej dziesięciolecia Pomorza*. Zdjęcie współczesne autorstwa Marcina Orłowskiego.



Karta pocztowa z widokiem na pomnik Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego na placu św. Katarzyny wydana prawdopodobnie w 1933 r. Obecnie w tym miejscu znajduje się parking. Zbiory Marcina Orłowskiego.



Pomnik Józefa Piłsudskiego wykonany de facto wyłącznie na potrzeby udekorowania przestrzeni wokół I Pomorskiej Wystawy Ogrodniczo-Przemysłowej. Zbiory śp. Krzysztofa Kalinowskiego.



Ściana Ratusza z tablicą ku pamięci marszałka Ferdynanda Focha, w chwilę po odświeżeniu. Zdjęcie ze „Słowa Pomorskiego” z 1929 r. Zbiory Bohdana Orłowskiego.



Moment poświęcenia kościoła Chrystusa Króla na Mokrem. Zdjęcie z „Ilustracji Poznańskiej” z 1930 r. Zbiory Marcina Orłowskiego.



Pomnik 63. Pułku Piechoty wzniesiony w 1931 r. dla „poległych Dzieci Toruńskich”. W roku 1948 szczątki tego pomnika, wraz ze szczątkami pomnika Marszałka Piłsudskiego i pozostałościami po filarach wysadzonego mostu drogowego planowano wykorzystać do budowy Pomnika Artylerzysty. Zdjęcie z początku lat trzydziestych. Zbiory Marcina Orłowskiego.



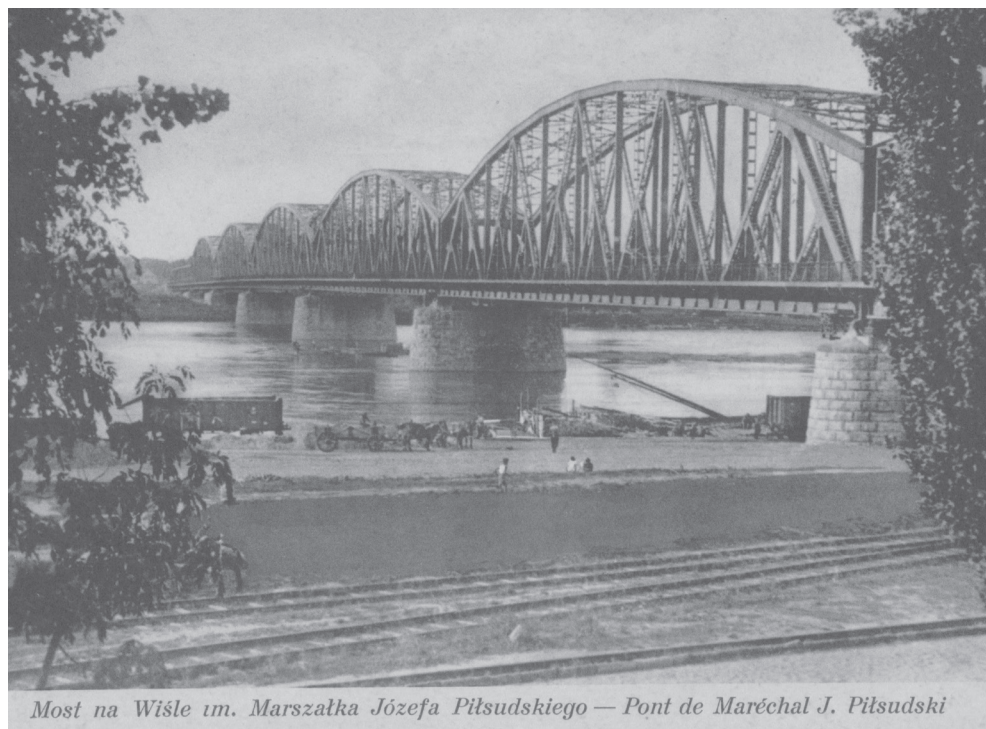
Pomnik z czasów PRL z historycznym zwieńczeniem w postaci orła zrywającego się do lotu. Orzeł ten był nagrodą za zwycięstwo w zawodach lotniczych i trafił w ręce pilotów toruńskiego 4. Pułku Lotniczego po raz pierwszy już w 1931 r. Zdjęcie współczesne. Fot. Marcin Orłowski.



Pomnik „Matce Polski” z 1933 r. zbudowany na skrzyżowaniu dróg wiodących do lasów Barbarki, które 6 lat później były świadkiem śmierci setek torunian. Zdjęcie współczesne. Fot. Marcin Orłowski.



Fragment planu Torunia wydanego we Lwowie, pierwotnie opracowanego dla *Przewodnika po Województwie Pomorskim* Mieczysława Orłowicza. Na planie późniejszy most im. Piłsudskiego nosi jeszcze nieoficjalne miano Mikołaja Kopernika. Zbiory Włodzimierza Deczyńskiego.



Most imienia Józefa Piłsudskiego w pełnej krasie. Zdjęcie z Albumu Torunia wydanego w Krakowie tuż przed II wojną światową. Zbiory Marcina Orłowskiego.

WOJEWODA POMORSKI
 SAC 27/57
 NR.
 Przy odpowiedzi należy podać pow. Nr. pisma

TORUŃ, DNIA ⁶⁴ 29 listopada 1934 R.

Zatwierdzenie uchwał
 Rady Miejskiej w Toruniu.
 Na pismo z dnia 23.XI.34r.
 Nr. 773/2420/34.

Do
 Zarządu Miejskiego
 w Toruniu

Na podstawie art. 65 ust. (1) w łączności
 z art. 43 ust. 1 lit. p) ustawy z dnia 23 marca 1933r.
 o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego
 (Dz. U. R. P. Nr. 35 poz. 294)

zatwierdzam:

a/uchwałę Rady Miejskiej w Toruniu z dnia 3 października
 1934r. L. 136 w przedmiocie nadania nowym ulicom
 następujących nazw: „Kasprowicza”, „Wyspiańskiego”,
 „Montwiła Mireckiego”, „Borowiacka”, „Brunisława
 Pierackiego”, „Warmińska”, „Wybińskiego”, „Koniuchy”
 oraz „Zwirki i Wigury”,

b/uchwałę Rady Miejskiej z dnia 7 listopada 1934r.
 L. 160 w przedmiocie nadania nowemu mostowi drogowemu
 nazwy „Im. Marszałka Piłsudskiego”, a dojazdu do
 do tego mostu z późniejszymi przedłużeniami nazwy
 „Aleja 700 lecia miasta”.

WOJEWODA:
Kirtiklis
 (Kirtiklis)

ZARZĄD MIEJSKI
 w TORUNIU
 30 XI 1934
 Nr. 773 / 771 1
 12606

Zatwierdzenie nazwy mostu jako im. Marszałka Piłsudskiego przez Wojewodę Pomorskiego Kirtiklisa. Zbiory Archiwum Państwowego w Toruniu.



Karta pocztowa z 1939 r. wydana podczas okupacji niemieckiej. Po 5 latach istnienia, 7 września 1939 r., o godz. 2.00 w nocy most im. Piłsudskiego został wysadzony w powietrze przez polskich saperów. Zbiory Marcina Orłowskiego.



Odślonięcie płaskorzeźby Józefa Piłsudskiego na ratuszu miasta Podgórz, 19 stycznia 1936 r. Na schodach widoczna postać wojewody pomorskiego Stefana Kirtiklisa. Zbiory Muzeum Okręgowego w Toruniu.

Obecnie istniejąca tablica pamiątkowa na Ratuszu Podgórskim. Napis: „Józefowi Piłsudskiemu Miasto Podgórz. Odtworzono staraniem władz miasta Torunia listopad 2016”. Zdjęcie współczesne. Fot. Marcin Orłowski.



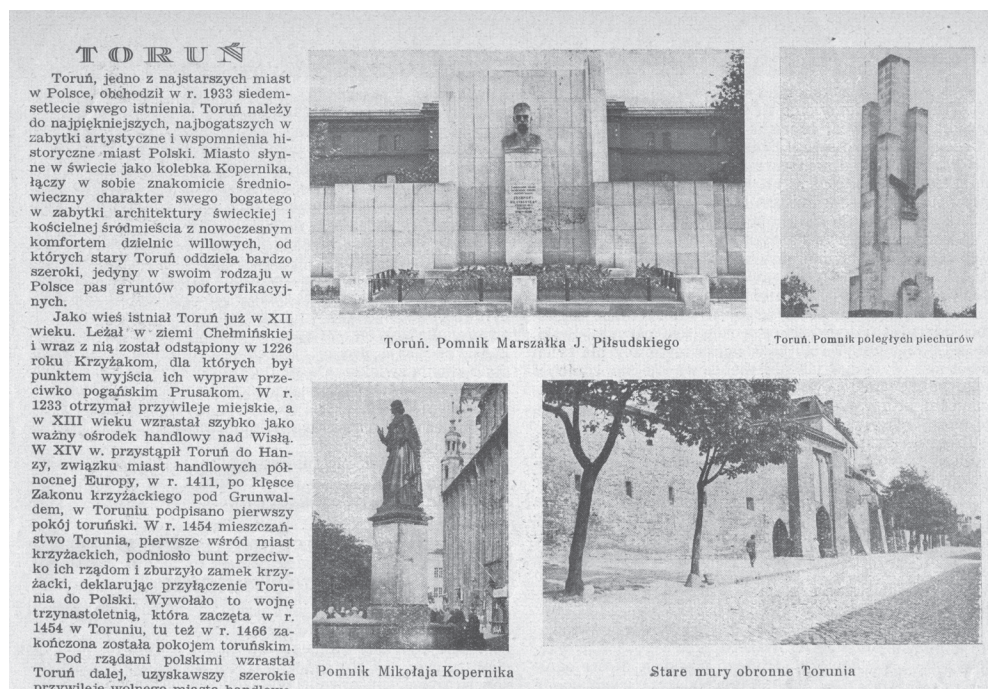
Pozostałość niegdysiejszej góry św. Jakuba. To tu miał się znajdować Kopiec Piłsudskiego. Fot. Marcin Orłowski.



Pomnik dedykowany poległym żołnierzom wojsk balonowych z 1937 r., stojący na skarpie nad Martwą Wisłą, tzw. Martówką, w parku na Bydgoskim Przedmieściu. Zbiory Muzeum Okręgowego w Toruniu.



Tablica upamiętniająca postać dr. Ottona Steinborna umieszczona na gmachu Towarzystwa Naukowego w Toruniu od strony ulicy Dominikańskiej. Zdjęcie współczesne. Fot. Marcin Orłowski.



Fragment artykułu z wojskowego czasopisma „Wiarus” z 1938 r., ilustrowanego zdjęciami aż trzech toruńskich pomników. Zbiory Marcina Orłowskiego.

Wojciech Polak*

Wyższa Szkoła Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu

Sylwia Galij-Skarbińska**

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

KILKA SŁÓW O NARODZIE, HISTORII I DUMIE NARODOWEJ

1. Naród, tożsamość, patriotyzm, ojczyzna – ujęcia koncepcyjne

Duma narodowa nierozzerwalnie wiąże się z takimi kategoriami, jak: naród, tożsamość narodowa, patriotyzm, ojczyzna. Są to pojęcia bardzo pojemne, obejmujące wiele znaczeń i interpretacji. Nie istnieje jedna definicja narodu, podobnie jak nie istnieje jedno rozumienie patriotyzmu czy ojczyzny.

W gąszczu definicji narodu, ujęć koncepcyjnych i typologii można wyodrębnić zasadniczo dwa podejścia:

- genetyczne, kładące nacisk na czynniki, które złożyły się na jego powstanie, traktujące naród przede wszystkim jako przejaw rozwoju historycznego,
- strukturalne, określające naród poprzez wskazanie cech charakteryzujących daną grupę społeczną właśnie jako naród¹.

Drugie podejście – stosowane częściej, przyjmujące różnorodne formy klasyfikacji – polega na enumeratywnym wyliczeniu czynników konstytuujących naród,

* **Wojciech Polak** – prof. dr hab., historyk, obecnie kierownik Katedry Konfliktów Politycznych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, a także pracownik Działu Badań Historycznych Europejskiego Centrum Solidarności. Wykładowca WSKSiM w Toruniu. Specjalizuje się m.in. w historii stosunków polsko-rosyjskich, dziejach ruchów niezależnych w PRL, historii stanu wojennego w Polsce. Autor wielu książek, artykułów i wydawnictw źródłowych. Przewodniczący toruńskiego Klubu „Nowa Szewska Pasja”. Konsultant wystawy stałej Europejskiego Centrum Solidarności. Przewodniczący Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej.

** **Sylwia Galij-Skarbińska** – doktor nauk humanistycznych w zakresie politologii, adiunkt w Katedrze Konfliktów Politycznych na Wydziale Politologii i Studiów Międzynarodowych UMK. Zainteresowania badawcze dotyczą: najnowszej historii Polski, kwestii związanych z ustrojem, funkcjonowaniem państwa i społeczeństwa. W tym obszarze pozostaje w szczególności historia bezpieczeństwa wewnętrznego w okresie PRL i po roku 1990.

¹ M. Barwiński, *Pojęcie narodu oraz mniejszości narodowej i etnicznej w kontekście geograficznym, politycznym i socjologicznym*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Geographica Socio-Oeconomica” 2005, nr 5, s. 60.

wśród których są m.in.: wspólne państwo, zamieszkiwane terytorium, poczucie swojskości i obcości, odrębności czynniki kulturowych: język, religia. Trzeba podkreślić, iż definicje strukturalne przypisują różną wagę poszczególnym elementom.

Marceli Handelsman, wyodrębniając jako najważniejszą kwestię materialną (terytorium) i świadomościową, pisał, że

*naród jest organizacją ludzi zajmujących zwartą masę ziemię wspólną, o wspólności losów i o kulturze wspólnej, mówiących zazwyczaj językiem wspólnym, którzy posiadają pochodzenie wspólne lub uchodzą u innych, a zwłaszcza u siebie, za ludzi pochodzenia wspólnego i poczuwają się do wspólności*².

Z kolei definicja Maxa Webera bazuje na pojęciu wspólnoty:

*naród jest to wspólnota uczucia, która adekwatnie uzewnętrzniałaby się we własnym państwie; dlatego też naród jest to wspólnota, która normalnie dąży do utworzenia swego własnego państwa*³.

Inne podejścia kładą nacisk na kwestie kultury. Według Ernesta Gellnera:

*dwie osoby należą do tego samego narodu, jeżeli – i tylko jeżeli – uczestniczą w tej samej kulturze, poprzez którą rozumieć będziemy system idei, znaków, skojarzeń, sposobów zachowania i porozumiewania się*⁴.

Florian Znaniecki, sytuując pojęcie narodu w ogólnej teorii kultury, pisał, że *solidarna zbiorowość, złożona z setek tysięcy, czy nawet milionów ludzi uczestniczących w tej samej kulturze, może istnieć przez dłuższy czas bez wspólnej władzy politycznej*⁵.

² M. Handelsman, *Historyka*, Warszawa 1921, cyt. za: tamże. 60.

³ M. Weber, *Essays in Sociology*, New York 1946, cyt. za: tamże, s. 63.

⁴ E. Gellner zaczyna rozważania od sformułowania dwóch definicji narodu: kulturowej i woluntarystycznej. Ta druga zakłada następującą zależność: dwie osoby należą do tego samego narodu, jeżeli i tylko jeżeli uważają, że należą do tego samego narodu. Naród jest zatem bytem stworzonym przez człowieka, wytworem jego przeświadczeń, lojalności i solidarności. Według Gellnera żadna z tych definicji nie jest jednak wystarczająca. Stąd też dochodzi on do wniosku, że narody są wytworem nacjonalizmu (a nie na odwrót, jak sądzą niektórzy). Nacjonalizm zaś stwarza warunki społeczne, w których następuje standaryzacja kultur wyższych i te jednolite kultury tworzą zbiorowości, z którymi jednostki dobrowolnie się utożsamiają; E. Gellner, *Narody i nacjonalizm*. Warszawa 1991, s. 16; zob. J. Prokopiuk, *Teoretyczne koncepcje narodu jako podmiotu bezpieczeństwa narodowego*, „Przegląd Naukowo-Metodyczny. Edukacja dla Bezpieczeństwa” 2010, nr 2, s. 104-110, http://bazhum.muzhp.pl/media/files/Przegląd_Naukowo_Metodyczny_Edukacja_dla_Bezpieczenstwa/Przegląd_Naukowo_Metodyczny_Edukacja_dla_Bezpieczenstwa-r2010-t-n2/Przegląd_Naukowo_Metodyczny_Edukacja_dla_Bezpieczenstwa-r2010-t-n2-s104110/Przegląd_Naukowo_Metodyczny_Edukacja_dla_Bezpieczenstwa-r2010-t-n2-s104-110.pdf [dostęp: 22 III 2018 r.].

⁵ F. Znaniecki, *Współczesne narody*, Warszawa 1990, cyt. za: M. Barwiński, *Pojęcie narodu oraz mniejszości narodowej*, s. 62.

Owa „solidarna zbiorowość” to nic innego jak „fenomen narodowy” – zbiorowość społecznie solidarna, zjednoczona wspólną narodową kulturą⁶, spełniająca odwieczne ludzkie pragnienie samopotwierdzenia i uznania własnej tożsamości przez inne zewnętrzne podmioty⁷. Według Znamierowskiego naród to „jednolita społeczność, która osiągnęła już pewien dość wysoki stopień kulturalnego rozwoju i scalenia”. Jak pisze Janusz Ziółkowski, definicja ta, zadziwiająco zwięzła w swej postaci, mówi o osiągnięciu przez społeczność narodową określonego, zaawansowanego szczebla rozwoju kulturalnego, wyższego niż ten, który jest udziałem ludu czy grupy etnicznej:

Ów rozwój kulturalny obejmuje literaturę, z czym związane jest pismo i druk jako narzędzia rozpowszechniania i utrwalania wartości narodowych, historię narodową, instytucje wychowania narodowego, etykę narodową, obiekty sztuki i architektury oraz kulturowe wzorce zachowania, stanowiące układ odniesienia dla szerokich rzesz⁸.

Koncepcja narodu Stanisława Ossowskiego odwołuje się do pojęcia ojczyzny jako wartości kultury. Ojczyzna, według niego, istnieje w świadomości jednostek; można ją określić mianem konstruktu teoretyczno-emocjonalnego wywodzącego się z jakiegoś miejsca, jakiejś ludzkiej zbiorowości, a konstytuującego się w zespół silnie zintegrowanych wartości⁹. Jak pisał:

Ojczyzna – to nie jest pojęcie geograficzne, które można scharakteryzować bez odwoływania się do postaw psychicznych jakiejś zbiorowości. Obszar jakiś staje się ojczyzną o tyle tylko, o ile istnieje zespół ludzki, który odnosi się doń w pewien sposób i pewien sposób kształtuje jego obraz. Wówczas dla tego zespołu ów szmat rzeczywistości zewnętrznej nabiera swoistych wartości, które go czynią ojczyzną. [...] Ojczyzna istnieje tylko w rzeczywistości subiektywnej grup społecznych,

⁶ J. Ziółkowski, *Socjologiczna koncepcja narodu Czesława Znamierowskiego*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1987, R. XLIX, z.3, s. 17.

⁷ Jak wskazywał Janusz Ziółkowski, bliskie pojęciu narodu w koncepcji Znamierowskiego jest ujęcie prezentowane przez Znamierowskiego, który wskazywał, że naród jest społecznością naturalną, powstałą w wyniku długotrwałego sąsiedztwa i współżycia, jednolitą, spójną wielorakimi związkami, obejmującą całość dziejów swych członków, których charakteryzuje wzajemna życzliwość, poczucie solidarności z grupą; społecznością, w której rozwijają się procesy twórcze, kształtujące jej środowisko kulturalne i jej świat duchowy. O ile sformułowanie „wspólnoty kulturowej” nie pada wprost, o tyle zawiera się w koncepcji przedstawionej powyżej, tamże, s. 25.

⁸ Tamże, s. 17.

⁹ M. Królicza, *Rozumienie pojęcia „ojczyzna” jako podstawa kształtowania postawy patriotycznej dzieci przedszkolnych*, „Pedagogika, Prace Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie” 1999-2001, t. 8-9-10, s.s. 557-564, http://bazhum.muzhp.pl/media/files/Prace_Naukowe_Pedagogika/Prace_Naukowe_Pedagogika-r.1999_2000_2001-t8_9_10/Prace_Naukowe_Pedagogika-r1999_2000_2001-t8_9_10-s557-564/Prace_Naukowe_Pedagogika-r1999_2000_2001-t8_9_10-s557-564.pdf [dostęp: 10 IV 2018 r.].

*które są wyposażone w pewne elementy kulturowe. [...] Cechy ojczyzny są zawsze funkcją obrazów, które z jej imieniem łączą członkowie pewnej zbiorowości*¹⁰.

Ossowski przyjął, iż

*naród nie musi być zbiorowością zamieszkującą zwarcie jakieś terytorium – chociaż zakłada się, że taką zbiorowością być powinien – musi natomiast posiadać wspólną dla wszystkich swych członków ojczyznę. Ojczyzna stanowi bogaty zespół wartości odgrywających doniosłą rolę w kulturze narodowej*¹¹.

Podobnie pojmuje naród Antonina Kłoskowska, według której „naród w przeciwieństwie do państwa jest zbiorowością społeczną o charakterze kulturowej wspólnoty”¹².

Należy podkreślić, że w definiowaniu pojęcia narodu ścierają się dwa odmiennie nurty: obiektywne i subiektywne. W myśl pierwszego o przynależności jednostki do narodu decydują cechy obiektywne (materialne i niematerialne), niezależne od woli danej jednostki, takie jak: wspólne pochodzenie, zamieszkiwane terytorium, kultura, język, religia, gospodarka, podobieństwo cech fizycznych. Podejście subiektywne jest wyrażone w poczuciu świadomości narodowej, która jest synonimem tożsamości narodowej¹³. Obok niej występują: patriotyzm, ojczyzna, dziedzictwo narodowe oraz charakter narodowy¹⁴. Można do nich dodać także i „dumę narodową”.

Antonina Kłoskowska pisała, iż tożsamość narodowa łączy wartości, idee, symbole i stereotypy utrwalone w dziełach kultury narodowej i tkwiące w ludzkiej świadomości. Wszystkie one służą wzmocnieniu więzi narodowej, integrowaniu społeczeństwa i dostarczają mu poczucia więzi o silnym zabarwieniu emocjonalnym¹⁵.

Kazimierz Łastawski wśród cech charakterystycznych tożsamości narodowej wymienił:

¹⁰ S. Ossowski, *O ojczyźnie i narodzie*, Warszawa 1984, s. 17-18.

¹¹ Ossowski przyjmował, iż narodem jest trwała grupa terytorialna, której spójność nie opiera się wyłącznie na kontaktach osobistych. Autor wskazał na korelat kraju i ojczyzny, twierdząc, że jeśli większość członków narodu nie zamieszkuje w swym kraju, wówczas naród rozumiany jest w sensie ideologicznym. Po drugie, naród to grupa autoteliczna, której istnienie jest celem samym w sobie, zob. M. Szast, *Stanisław Ossowski: wielki autorytet naukowy (część 2)*, „Społeczeństwo i Rodzina” nr 45 (4/2015), s. 157-169, <https://pbn.nauka.gov.pl/sedno-webapp/works/733589%20>[dostęp: 10 IV 2018 r.].

¹² A. Kłoskowska, *Kultury narodowe u korzeni*, Warszawa 1996, s. 24.

¹³ W. Konarski, *Naród, mniejszości, nacjonalizm, religia – przyczynek do dyskursu O pojęciach i powiązaniach między nimi*, „Forum Politologiczne” 2007, t. 5, s. 20.

¹⁴ K. Łastawski, *Historyczne i współczesne wartości polskiej tożsamości narodowej*, „Słupskie Studia Historyczne” 2007, nr 13, s. 281.

¹⁵ A. Kłoskowska, *Kultury narodowe u korzeni*, s. 85-99.

- dziedzictwo kulturalne narodu;
- trwałą i świadomą odrębność ludzi określonego terytorium;
- wspólnotę językową;
- charakterystyczne obyczaje i zwyczaje;
- emblematy i symbole utrwalające pamięć o wspólnocie¹⁶.

Wskazał także, iż w Polsce zamiennie z pojęciem tożsamości narodowej używane są następujące określenia:

- samookreślenie narodowe (samoidentyfikacja narodowa);
- polskość (Tadeusz Łepkowski, Czesław Stanisław Bartnik, Jan Kieniewicz);
- etos polski (Feliks Koneczny, Antonina Kłoskowska);
- duch narodu (Antoni Chołoniewski, Jerzy Surdykowski)¹⁷.

Najczęściej definicje narodu zawierają pierwiastek obiektywny i subiektywny. Dla przykładu Anthony D. Smith, uważany za przedstawiciela podejścia obiektywistycznego, wyróżniając naród w sposób obiektywny za pomocą listy konkretnych atrybutów (wspólna i odrębna kultura, zwarte terytorium, w obrębie którego członkowie grupy są mobilni, relatywnie duże terytorium i liczebność, zewnętrzne polityczne relacje z podobnymi grupami, szeroko rozpowszechnione poczucie grupowej przynależności i lojalności, bezpośrednie członkostwo oparte na równych prawach obywatelskich, wertykalna ekonomiczna integracja, oparta na wspólnym systemie prac), sięgał także po cechy subiektywne, takie jak: świadomość narodowa, więź emocjonalna, solidarność czy poczucie wartości i uczestnictwa we wspólnej kulturze¹⁸.

Podobnie Jaroslav Krejèi i Vitezslav Velimsky, przywołując kolejno atrybuty narodu, wymienili: terytorium, państwo (lub podobny status polityczny), wspólny język, kultura i historia, a także świadomość narodowa. Tej ostatniej nadali szczególny charakter, twierdząc, że konstytuuje ona naród nawet wtedy, kiedy nie wszystkie pozostałe atrybuty występują¹⁹.

Podobne ujęcie przedstawił James G. Kellas, wyszczególniając obiektywne kryteria narodu: terytorium, język, religia, wspólne pochodzenie (przy założeniu, że nie wszystkie one muszą występować jednocześnie). Wyróżnił jednocześnie atrybut o charakterze subiektywnym – świadomość odrębności narodowej i oka-

¹⁶ K. Łastawski, *Historyczne i współczesne wartości polskiej tożsamości*, s. 281.

¹⁷ Tamże, s. 281.

¹⁸ Według Smitha tożsamość narodowa stała się preferowanym pojęciem dla określenia kulturowych i społeczno-psychologicznych aspektów obecnego istnienia narodów, zob. A.D. Smith, *Interpretations of National Identity*, w: *Modern Roots. Studies of National Identity*, eds. A. Dieckhoff, N. Gutierrez, Aldershot, s. 21.

¹⁹ J. Krejèi, V. Velimsky, *Ethnic and Political Nations in Europe*, London 1981, s. 44, cyt. za: W. Konarski, *Naród, mniejszości, nacjonalizm, religia*, s. 19.

zywane przez członków danej społeczności przywiązanie do niej: „najwyższa lojalność ze strony ludzi, którzy są gotowi umrzeć za swój naród”²⁰.

Cytowany fragment Kellasa może posłużyć za definicję patriotyzmu. Najbardziej klasyczna definicja patriotyzmu ujmuje go jako poczucie wspólnoty z własnym narodem, miłość do ojczyzny²¹. Jest to definicja bardzo prosta – co nadaje jej cechy uniwersalne. Niewątpliwie bowiem należy stwierdzić, że patriotyzm jest pojęciem relatywnym – uzależnionym od aktualnych warunków politycznych, społecznych, historycznych. Jak pisał Marek Cichocki, „[o]dmienna sytuacja polityczna, inny rodzaj zagrożeń i wyzwania określał treść polskiego patriotyzmu przed i po powstaniu 1863 roku, w dwudziestoleciu międzywojennym, w PRLu, czy wreszcie po 1989 roku”²². Wielu autorów jest skłonnych przyznać, że pojęcie to ma walor czysto definicyjny i nie występuje w czystej postaci w rzeczywistości; inni zwracają uwagę, iż nośne zarówno w naukach społecznych, jak i literaturze, poezji, nie doczekało się wyraźnych ram definicyjnych. Być może, jak wskazują inni twórcy, stało się ono nieatrakcyjne, „staromodne”, a czasami sprowadzone tylko do pustych demagogicznych haseł przy okazji walki politycznej²³.

Janusz Tazbir pisał:

Rzadko które pojęcie stawało się tak często obiektem gry politycznej i cynicznych manipulacji jak właśnie patriotyzm. Wystarczy tylko przypomnieć niesławnej pamięci Związek Patriotów Polskich, założony w 1943 roku w Moskwie, czy wysuwaną w okresie stanu wojennego propozycję, aby w szkołach wprowadzić tydzień (lub nawet miesiąc) wychowania

²⁰ J.G. Kellas, *The Politics of Nationalism and Ethnicity*, London 1991, s. 2, cyt. za: tamże, s. 20.

²¹ E. Osmańczyk pisał na temat patriotyzmu, iż „wyraża określony stosunek człowieka do własnego kraju i narodu. Stosunek ten nazywamy najczęściej miłością lub ukochaniem, zawsze szczególnie głębokim oddaniem wartościom przez kraj ojczysty reprezentowanym”, cyt. za: A. Sawicka, *Z problematyki wychowania patriotycznego w przedszkolu*, Warszawa 1980, s. 12.

²² M. Cichocki, *Solidarystyczne podstawy patriotyzmu*, „Znak” 2002, nr 563, s. 13.

²³ J. Kłusak pisał: „Wzniosła retoryka patriotyczna czy też demokratyczna towarzyszy zwykle marketingowi politycznemu i manipulacji, które osiągają kulminację w okresie kampanii wyborczych, kiedy trzeba obiecywać, ile tylko się da, oferując i reklamując towary i usługi, które oprócz efektownego opakowania nie zawierają konkretnych treści i nie wymagają odpowiedzialności”. M. Kłusak, *Wartości patriotyczne w okresie przejściowym*, w: *Cywilizacyjna tożsamość europejska a polski patriotyzm*, red. J. Bekasiński, E. Ponczek, A. Sepkowski, Włocławek 2006, s. 176, cyt. za: J. Mrugała, *Między tradycją a współczesnością: patriotyzm w zglobalizowanym świecie*, „Górnośląskie Studia Socjologiczne. Seria Nowa” 2013, nr4, 75-93, http://bazhum.muzhp.pl/media/files/Gornoslaskie_Studia_Socjologiczne_Seria_Nowa/Gornoslaskie_Studia_Socjologiczne_Seria_Nowa-r2013-t4/Gornoslaskie_Studia_Socjologiczne_Seria_Nowa-r2013-t4-s75-93/Gornoslaskie_Studia_Socjologiczne_Seria_Nowa-r2013-t4-s75-93.pdf [dostęp: 10 IV 2018 r.].

*patriotycznego. Tak jakby w pozostałe tygodnie czy miesiące można było doskonale obywać się bez patriotycznej edukacji*²⁴.

Warto tu jednak przytoczyć zdanie Piotra Burgońskiego, który przekonuje, że mamy dziś do czynienia z bogactwem przejawów patriotyzmu:

*Współcześnie w społecznościach postawy patriotyczne można bowiem odnaleźć na różnych poziomach: lokalnym, regionalnym, narodowym oraz europejskim. Różnią się one między sobą nie tylko rodzajem przedmiotu afirmacji, ale też natężeniem postawy, udziałem elementu emocjonalnego, stosunkiem do innych społeczności*²⁵.

Wskazuje jednak na pewne problemy mogące uniemożliwiać powstawanie postaw patriotycznych: upowszechniający się indywidualizm (wyrażający się w koncentracji na partykularnych interesach i w chęci oderwania się od ograniczeń stawianych przez wspólnotę), wewnętrzne zróżnicowanie kultury narodowej (co sprzyja dezintegracji, a w konsekwencji grozi pojawieniem się nacjonalizmów), niska efektywność socjalizacji – będąca wynikiem kryzysu tradycyjnych instytucji, takich jak rodzina i szkoła (a tym samym odchodzenie od przyjętych przez naród wartości)²⁶. Wszystkie te nakładające się na siebie zjawiska zakłócają tworzenie się silnej więzi narodowej, świadomości narodowej. Zamazuje się przez to punkt odniesienia, jakim niewątpliwie jest ojczyzna i związane z nią uczucia narodowe – a w tym i kształtowanie „dumy narodowej”.

2. Duma narodowa

Każdy Polak powinien kochać historię swojego kraju. Powinien być także dumny ze swoich królów, hetmanów, bohaterów, pisarzy, poetów, artystów, kompozytorów, myślicieli, naukowców. Jednak duma narodowa wpływa nie tylko z historii. Jej źródłem są także wiara, kultura, tradycja, język, obyczaje, zabytki i skarby narodowe, a nawet piękno ziemi i przyrody. Manifestacją dumy narodowej, a tym samym i patriotyzmu, jest przywiązanie do symboli narodowych – przede wszystkim godła, flagi, hymnu²⁷. Duma narodowa może być manifestowana

²⁴ J. Tazbir, *Przemiany polskiego patriotyzmu*, „Nauka” 2004, nr 1, s. 47.

²⁵ P. Burgoński, *Patriotyzm wobec wyzwań współczesności*, w: *Tożsamość młodych Ślązaków. Między patriotyzmem lokalnym a europejskością*, red. A. Bartoszek, T. Nawrocki, J. Kijonka-Niezabitowski., Katowice 2009, s.103, cyt. za: J. Mrugała, *Między tradycją a współczesnością: patriotyzm*, s. 67.

²⁶ Tamże, s. 77-78.

²⁷ Dz.U. 1997 nr 78 poz. 483, Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. art. 28: „1. Godłem Rzeczypospolitej Polskiej jest wizerunek orła białego w koronie w czerwonym polu. 2. Barwami Rzeczypospolitej Polskiej są kolory biały i czerwony. 3. Hymnem Rzeczypospolitej Polskiej jest Mazurek Dąbrowskiego. 4. Godło, barwy i hymn

w sposób zbiorowy. Wtedy najlepiej ujawnia się jej wspólnotowy sens. Jestem dumny, bo jestem Polakiem, ale przede wszystkim: jesteśmy dumni, bo jesteśmy Polakami. Z tego poczucia dumy rodzi się poczucie solidarności narodowej. Musimy sobie pomagać i czuć się za siebie odpowiedzialni. Stanowimy bowiem wspólnotę połączoną więzami krwi, języka, wiary, kultury i tradycji. Dopiero silni swoją wspólnotą stajemy się atrakcyjnym sąsiadem, którego trzeba szanować i traktować jak partnera. Duma narodowa, która jest jednym z przejawów patriotyzmu, nie oznacza szowinizmu. Innym narodom i kulturom należy się szacunek. Szacunku musimy domagać się jednak także dla siebie. Pogardliwe opinie i wypowiedzi na temat Polaków powinny wywoływać naszą zdecydowaną reakcję zarówno w okolicznościach prywatnych, jak i w sytuacjach oficjalnych. Mamy za mało dumy narodowej. Ciągłe jesteśmy, niestety, narodem zakompleksionym. Lubimy uwypuklać nasze prawdziwe lub rzekome wady narodowe. Unikamy jednoznacznych wypowiedzi na temat szacunku, jakim obdarzamy Ojczyznę. A gdy już takie treści się pojawią, to padają zarzuty ksenofobii i pseudopatriotyzmu.

3. Pedagogika wstydu²⁸

Polacy przez dziesiątki ostatnich lat niechętnie mówili o dumie narodowej. Wpajano w nas przeświadczenie, że w tym określeniu tkwi coś podejrzanego – szowinistycznego, niepoprawnego politycznie. W Polsce już w czasach komunistycznych, ale także po 1989 r., szerzona była raczej pedagogika wstydu: powinniśmy się wstydzić, że jesteśmy Polakami. Owa pedagogika dotyczyła wielu elementów polskiej tożsamości, a także polskiej codzienności. W sferze tożsamościowej szerzono (zwłaszcza po lewej stronie sceny politycznej) twierdzenia:

- jesteśmy narodem zacofanym cywilizacyjnie w porównaniu do innych krajów europejskich;
- historia Polski to dzieje anarchii i nieskuteczności; przykładem tej ostatniej są przegrane wojny i powstania oraz kult męczeństwa narodowego;
- Polacy to naród nietolerancyjny wobec innych narodów i kultur, zwłaszcza zaś antysemitki;

Rzeczypospolitej Polskiej podlegają ochronie prawnej”, zob. także: Dz.U. z 2016 r. poz. 625 (z późn. zm.), Ustawa z dnia 31 stycznia 1980 r. o godle, barwach i hymnie Rzeczypospolitej Polskiej oraz o pieczęciach państwowych.

²⁸ Pedagogika wstydu – metaforyczne określenie opisujące sposób mówienia o Polsce. Polega on na wyolbrzymianiu negatywnych polskich cech narodowych, ukazywaniu Polaków jako zbrodniarzy, uwypuklaniu niechlubnych momentów polskiej historii. W 2012 roku Jarosław Kaczyński mówił: „Koniec z pedagogiką wstydu, koniec z tą nieustanną ekspiacją naszego narodu nie wiadomo za co, samooskarżaniem się, bo to właśnie ułatwia i wręcz zachęca do tego rodzaju działań, to powoduje dla nas straszliwe straty”, zob. „Naród polski drastycznie obrażony”, 30.05.2012, <https://www.tvp.info/7519696/narod-polski-drastycznie-obrazony> [dostęp: 15 III 2018 r.].

- Polacy nie nadążają za światowymi prądami społecznymi i nowoczesnymi ideologiami (np. gender) ponieważ są w większości konserwatywnymi katolikami;
- w Polsce zawsze szerzył się skrajny nacjonalizm, którego przejawem jest obecnie sceptycyzm wobec zacieśnienia związków państw w ramach Unii Europejskiej.

Wszystkie powyższe twierdzenia są nieprawdziwe i absurdalne. Mieszko I, przyjmując wiarę chrześcijańską, wraz ze swoimi poddanymi wybierał dla państwa polskiego szlak najwyższego rozwoju cywilizacyjnego – europejską cywilizację chrześcijańską. Uczestniczymy w niej ponad 1000 lat i jesteśmy jej ważną częścią. Mało tego, przez wieki broniliśmy Europy i jej cywilizacji przed nawałą tureckiego islamu i Rosją rządzoną w stylu azjatyckim przez dzikich władców w rodzaju Iwana IV Groźnego. To prawda, że Polska poniosła w historii wiele klęsk, ale odniosła także wspaniałe zwycięstwa, np. pod Grunwaldem (1410), Kłuszynem (1609), Wiedniem (1683) czy Warszawą (1920). Powstania przeciwko zaborcom zazwyczaj kończyły się klęską, ale były one przejawem niezłomnej woli odzyskania Niepodległości. Niepogodzeni z utratą niepodległego bytu państwowego Polacy przez cały wiek XIX przelewali krew, walcząc o odrodzenie zniewolonej Polski. Odzyskaliśmy wolność w 1918 r., po 123 latach niewoli, dzięki Łasce Bożej i właśnie owej ofierze krwi. To poświęcenie konfederatów barskich, bohaterów Powstania Kościuszkowskiego, legionistów Jana Henryka Dąbrowskiego, żołnierzy księcia Józefa Poniatowskiego, powstańców listopadowych i styczniowych, konspiratorów i bojowników, a potem legionistów Józefa Piłsudskiego oraz żołnierzy innych formacji polskich z okresu walki o Niepodległość podczas I wojny światowej nie pozwoliło narodom Europy zapomnieć, że był i jest taki naród jak Polacy, naród waleczny, który nigdy nie zgodzi się na wykreślenie go z mapy Europy, a kolejne jego pokolenia będą trwały w tej walce aż do zwycięstwa.

Za Niepodległość zapłaciliśmy wysoką cenę. Obywatele Rzeczypospolitej ginęli, bo byli Polakami i chcieli żyć jak Polacy. Bywało, że zaborca dawał nam możliwość wygodnego i dostatniego życia, ale pod warunkiem wyrzeczenia się polskości. Polacy w większości odrzucali taką opcję. Wybierali bytowanie ubogie, często w poniewierce. Tracili majątki rodowe, konfiskowane przez zaborcze rządy, odbierano im stanowiska, pensje, apanaże. Czasem zmuszeni byli wieść ponure i beznadziejne życie emigrantów. Przywiązanie do wolności, do Ojczyzny, do wiary, do rodzimego obyczaju i tradycji kosztowało niekiedy bardzo wiele. Ale ofiary te Polacy ponosili, wychodząc z założenia, że są rzeczy ważniejsze od materialnej pomyślności, pieniędzy, nawet własnego majątku.

Poza walką na polach bitewnych Polacy nie stronili też od długiej i systematycznej pracy dla Ojczyzny. Na przykład związany z Ligą Polską, a potem z Ligą Narodową Związek Młodzieży Polskiej „Zet” przez wiele lat na przełomie XIX i XX wieku

prowadził w trzech zaborach pracę oświatową na wsi. To dzięki studentom i gimnazjalistom nauczającym ludność wiejską historii setki tysięcy chłopów nauczyło się czytać, poznało naszą historię i stało się świadomymi Polakami.

Podkreślić należy więc, że ten polski upór w walce o wolność był ogromną cnotą. Rzekoma polska nieskuteczność zaowocowała Niepodległością w 1918 roku, a kult męczeństwa to prostu wdzięczność dla naszych bohaterów narodowych, oddających życie, zdrowie, niekiedy także mienie dla Niepodległości Polski.

„Polska anarchia” była przez kilka wieków umiłowaniem wolności. Polacy zawsze ją kochali. Szlachta polska w XVII wieku nie wyobrażała sobie życia gdzie indziej niż w Rzeczypospolitej, której ustrój gwarantował jej rozliczne swobody, m.in. nietykalność osobistą, ochronę majątków, tolerancję religijną, wolność podatkową (tzn. zasadę, że podatki płaci się tylko wtedy, gdy wyrazi się na to zgodę za pośrednictwem sejmików partykularnych i Sejmu). Swobody te nazywano złotą polską wolnością. Panowie bracia wybierali wprawdzie króla, którego potem zazwyczaj szanowali, ale ponad królem było jeszcze prawo ustanowione przy ich udziale. Ościennym narodom trudno było zrozumieć sens polskich swobód. Podczas rozmów naszego poselstwa w Moskwie w 1608 r. bojarzy zadali Polakom pytanie, dlaczego król Zygmunt III Waza zezwolił na ożenek cara Dymitra Samozwańca z polską szlachcianką Maryną Mniszchówną. Polscy posłowie odpowiedzieli, że w Rzeczypospolitej każdy szlachcic wydaje córkę, za kogo chce, i nawet król nie może mu niczego w tej sprawie zabronić²⁹.

„Rzeczpospolita” – dzisiaj słowo to tłumaczymy po prostu jako republika. Ale przecież dawna Polska miała króla, więc była monarchią, a nie republiką? Tak, ale słowo „rzeczpospolita” w znaczeniu staropolskim, wywodzące się od łacińskiego *res publica*, oznaczało coś należącego do wszystkich – „rzecz wspólna” (pospolity – wspólny, powszechny, wbrew dzisiejszemu znaczeniu tego słowa). To podkreślało fakt, że kraj nie jest własnością króla, ale wszystkich obywateli, przede wszystkim zaś tych szlacheckich. Pomimo przywilejów i swobód panowie szlachta (na ogół dość niesforni!) w jednej sytuacji wykazywali się wielkim zdyscyplinowaniem. Gdy tylko wolność Ojczyzny była zagrożona, wszyscy wsiadali na koń i przelewali za nią krew. Obrona granic polskiej ziemi była pierwszym i najważniejszym obowiązkiem szlachcica. Ratując kraj przed nawałą Turków, Moskali, Szwedów, szlachta przy okazji zapewniała sobie możliwość życia zgodnego z przyzwyczajeniami, a warstwom niższym gwarantowała spokój i bezpieczeństwo. Tendencje anarchistyczne występowały i w jakimś stopniu przyczyniły się też do rozbiorów i upadku Rzeczypospolitej. Ale dla nas najważniejsza jest wspaniała tradycja szlacheckiego republikanizmu, która i dzisiaj powinna inspirować nasze życie polityczne i społeczne.

²⁹ W. Polak, *O Kreml i Smoleńszczyznę. Polityka Rzeczypospolitej wobec Moskwy w latach 1607-1612*, Toruń 2014, s. 44.

Wbrew lansowanym przez niektóre grupy polityczne opiniom Polacy byli i są bardzo przyjaźnie nastawieni do innych narodów. Przez całe stulecia żyliśmy w jednym państwie z Rusinami, Litwinami, Niemcami, Tatarami, Żydami, Ormianami, Łotyszami i wieloma innymi nacjami. Dawna Rzeczpospolita była wzorem tolerancji religijnej, „państwem bez stosów”, a narodowość nikomu nie przeszkadzała w karierze politycznej czy w pomnażaniu majątku. Dzisiaj też przyjaźnie otwieramy się na ludzi różnych narodowości, którzy zamieszkują niekiedy w naszym sąsiedztwie, i nie zmieniają tego incydentalne działania grup marginesu społecznego. Polska przez wieki była schronieniem dla Żydów przybywających do niej z całej Europy. W Rzeczypospolitej mogli oni swobodnie kultywować swoją wiarę i obyczaje. Szesnastowieczny rabin krakowski Mojżesz ben Israel Isserles pisał nawet: „jeśliby Bóg nie dał Żydom Polski jako schronienia, los Izraela byłby rzeczywistością nie do zniesienia”³⁰. Antysemityzm w Polsce występował, jednak w czasie okupacji niemieckiej podczas II wojny światowej Polacy uratowali, często poświęcając życie, co najmniej 100 tysięcy swoich żydowskich braci. W akcję pomocy Żydom mogło być zaangażowanych nawet milion Polaków.

Zarzut, że Polacy są katolikami, i nie nadążają za modnymi nurtami społecznymi i ideowymi, może tylko wywołać wzruszenie ramion. Wiara to ważny element polskiej tożsamości narodowej. Zdecydowana większość Polaków jest katolikami. Według badań CBOS z 2017 r. aż 92% Polaków uważa się za katolików³¹. Od razu należy jednak podkreślić, że byli i są Polacy innego wyznania, są też Polacy uważający się za niewierzących lub agnostyków. To również pełnoprawni obywatele naszego kraju, często wspaniali patrioci. Dlatego też trzeba pamiętać o wielu Polakach wyznania prawosławnego, protestanckiego, żydowskiego, muzułmańskiego, a także niewierzących, ponoszących ofiary i ginących za Ojczyznę. Nie zmienia to jednak faktu, że wiara katolicka i Kościół katolicki odgrywały w historii i teraźniejszości Polski rolę szczególną. Kościół katolicki, oprócz nadziei na zbawienie, przyniósł narodowi polskiemu także cywilizację łacińską. Cała nasza etyka i kultura narodowa oparte są na chrześcijaństwie. Także nasze tradycje, zwyczaje i roczny rytm życia są nim przesiąknięte. W trudnych momentach Kościół pomagał Polakom utrzymywać tożsamość narodową. W czasie rozbiorów podtrzymywał naszą kulturę i wspierał w walce o wolność. Polscy patrioci, którzy walczyli i ginęli na polach bitewnych albo cierpieli w więziennych kazamatach, modlili się do Boga, prosili o wstawiennictwo Najświętszą Maryję Pannę Królową Polski i innych świętych. Sprawa wolności Ojczyzny ściśle łączyła się z walką

³⁰ B. Weinryb, *The Jews of Poland. A Social Economic History of the Jewish Community in Poland from 1100 to 1800*, Philadelphia 1972, s. 166.

³¹ „Ilu Polaków określa siebie jako katolików. Najnowsze badanie CBOS”, witryna internetowa „Tysol.pl”, <https://www.tysol.pl/a8710-Ilu-Polakow-okresla-siebie-jako-katolikow-Najnowsze-badanie-CBOS>, 28 VI 2017 [dostęp: 25 I 2018 r.].

o chrześcijańskie oblicze narodu. Wiara i Kościół były wsparciem dla narodu także w innych mrocznych okresach naszej historii – podczas krwawych wojen XX wieku, podczas hitlerowskiej i komunistycznej okupacji. W okresie PRL-u przez długie lata największym autorytetem dla Polaków był Prymas Tysiąclecia kardynał Stefan Wyszyński, odważnie stawiający czoła zagrożeniom płynącym ze strony komunistycznego i ateistycznego reżimu. Ogromnego wsparcia narodowi polskiemu udzielał też nasz wielki rodak papież Jan Paweł II.

W czasach, gdy Europa Zachodnia traci wiarę i ruguje chrześcijaństwo z życia publicznego, Polska pozostaje krajem ludzi wierzących i praktykujących. Ma to duży wpływ na powstrzymanie lub ograniczenie ekstrawagancji płynących z Zachodu: aborcji, eutanazji, tzw. małżeństw jedнопłciowych, lekceważenia roli rodziny itp. Ostatnie badania CBOS wskazują, że opinie o przyspieszonej laicyzacji w naszym kraju są przesadzone. Okazuje się, że przez ponad ćwierć wieku deklaracje dotyczące zarówno wiary, jak i uczestnictwa w praktykach religijnych nie uległy istotnej zmianie. Gorzej wygląda sprawa stosowania nauk Kościoła w praktyce. Tylko 22% ankietowanych uważa zasady moralne katolicyzmu za najlepsze i wystarczające³². Podkreślić należy, że większa część mieszkańców naszego kraju, w tym także młodzieży, jest jednak szczerze przywiązana do religii, nawet jeżeli nie zawsze postępuje do końca zgodnie z jej zasadami.

Lansowana w naszym kraju pedagogika wstydu dotyczyła także polskiej codzienności. Wmawiano nam m.in. rozliczne wady narodowe. W istocie posiadamy ich sporo. Jednak np. pijaństwo przypisywane tradycyjnie Polakom jest w większym stopniu cechą innych narodów Europy. Polska z konsumpcją 10,6 litra alkoholu na mieszkańca rocznie znajduje się poniżej średniej unijnej wynoszącej 10,8 litra. Wyprzedzają nas m.in. Brytyjczycy, Niemcy, Francuzi i Hiszpanie. Prasa lubi się rozwódzić nad słabą znajomością języków obcych wśród Polaków. Tymczasem według badań okazuje się, że znamy języki obce lepiej nie tylko od Anglików i Irlandczyków, ale także od Włochów, Portugalczyków, Węgrów, Hiszpanów i Francuzów. Gorzej wypadamy, gdy chodzi o znajomość angielskiego, ale pamiętać trzeba, że np. narodom germańskim dużo łatwiej jest opanować język angielski, podobny do ich języków leksykalnie i składniowo. Mamy natomiast cechy narodowe, którymi możemy się chlubić. Po otwarciu granic unijnych pracodawcy przekonali się, że Polacy to ludzie zaradni, uczciwi i pracowici. Polacy pracują, gdy widzą sens swojego wysiłku w postaci godziwych zarobków, nic dziwnego więc, że w okresie PRL-u i panującego wówczas absurdalnego systemu gospodarczego nikt się nie wysiłał. Dziś jest inaczej. Inna sprawa, że niektóre rządy po 1989 r. potrafiły wielu obywateli skutecznie zniechęcić do pracy i działalności gospodarczej. Drastyczne podatki, a przede wszystkim niespójne i niejasne przepisy oraz

³² bl/KAI, *Polacy uważają się za katolików*, „Gość Niedzielny” 27 IV 2012.

pozostawienie urzędnikom dużej dowolności w ich interpretacji – wszystko to powodowało, że żaden przedsiębiorca nie był pewien dnia i godziny. Sam jednak fakt, że w takiej atmosferze mógł w Polsce odrodzić się system wolnorynkowy, wskazuje na ogromną cierpliwość i roztropność obywateli naszego państwa.

4. Jak okazywać dumę narodową?

Okazywanie czci i szacunku naszym symbolom narodowym, branie udziału w celebracjach z okazji świąt i rocznic narodowych – to ważne sposoby demonstrowania dumy narodowej. Duma narodowa jest ściśle związana z patriotyzmem. Człowiek, który kocha swoją ojczyznę, jest dumny z jej przeszłości, bohaterów narodowych, skarbów kultury. Historia ojczysta leży u podstaw dumy narodowej. Jesteśmy narodem o wielkiej przeszłości i pomimo okresów upadku politycznego zawsze byliśmy w stanie się odrodzić. Nie jesteśmy w niczym gorsi od innych narodów Europy i świata, dlatego nie ma powodu, abyśmy – np. podróżując za granicę – mieli ukrywać fakt, że jesteśmy Polakami. Wręcz przeciwnie – powinniśmy to zawsze podkreślać. Powinniśmy też bronić honoru i godności Polaków i Polski. Dzisiaj jest to szczególnie potrzebne.

W Europie Zachodniej i USA trwa kampania zniesławiająca Polskę i Polaków. Przypisuje się nam zbrodnie dokonywane przez Niemców w czasie II wojny światowej, używa się karygodnego sformułowania „polskie obozy koncentracyjne”, polskim żołnierzom i partyzantom zarzuca się antysemityzm. Tego rodzaju określenia używane są nawet w niemieckich środkach masowego przekazu i stanowią element polityki „wybielania” się Niemców, którzy w czasach Hitlera popełniali straszliwe zbrodnie. Obowiązkiem każdego Polaka patrioty jest czynne przeciwstawianie się tym kłamstwom. Przeciwstawiać trzeba się także represjom i szykanom wobec Polski aplikowanym jej przez Unię Europejską po objęciu władzy przez Prawo i Sprawiedliwość. Brutalne wtrącanie się organów Unii w wewnętrzne sprawy Polski, wroga propaganda uprawiana wobec naszego kraju przez unijnych komisarzy, kłamstwa i kalumnie szerzone w Brukseli o rzekomym łamaniu praw człowieka w Polsce – wszystko to wymaga przeciwstawiania się każdego Polaka.

Unia chce zwiększać kontrolę swoich instytucji nad poszczególnymi państwami. Istnieje wyraźna tendencja do przekształcania jej w federację podmiotów o ograniczonej suwerenności. Niestety, wszystko wskazuje na to, że hegemonom w takiej federacji będą najsilniejsze gospodarczo Niemcy. Większość Polaków biorących udział w referendum akcesyjnym w 2003 r. opowiedziała się za przynależnością naszego kraju do Unii Europejskiej. Jednakże w ówczesnej świadomości obywateli naszego kraju Unia była porozumieniem niepodległych i dalece suwerennych państw. Zwolennikiem takiej wizji Unii był także papież Jan Paweł II. Powolne wprowadzanie w to miejsce jakiegoś dziwnego federacyjnego

tworu państwowego jest pozbawieniem nas wszystkich prawa do decydowania o własnych losach.

Elementem dumy narodowej jest także walka o odpowiednio szeroki zakres polskiej suwerenności. Federacyjna Europa, w której siłą rzeczy dominowałyby Niemcy, to projekt ograniczający naszą suwerenność. W polityce wielu państw pojawiają się pewne tradycyjne dążenia, pielęgnowane czasami przez całe stulecia. Rosjanie już od czasów cara Piotra I kierują swój wzrok w stronę Oceanu Indyjskiego, licząc na przejęcie kontroli nad wybrzeżami ciepłych mórz. To zresztą jeden z kilku strategicznych celów Kremla. Z kolei naszym zachodnim sąsiadom marzy się *Mitteleuropa*³³ – Europa Środkowa podporządkowana w sposób szczególny Niemcom (dążącym do hegemonii w całej Europie), uzależniona od nich politycznie i gospodarczo. Polska miałaby być jej ważnym elementem. Oczywiście, nikt dzisiaj głośno takich pojęć jak *Mitteleuropa* nie będzie przypominał. Niemcy chcą kontrolę nad Polską realizować w sposób dyskretny, może nawet pod szyldami europejskimi, przy pomocy podporządkowanych sobie elit. Najważniejszym elementem tej kontroli byłaby zapewne niemiecka dominacja kapitałowa i gospodarcza w Polsce. Każdy Polak powinien przeciwstawiać się tym tendencjom. Musimy także kategorycznie powiedzieć „nie” wszystkim wysuwanym koncepcjom europejskim, które będą zmierzać do ograniczenia suwerenności Polski. Samo przystąpienie do Unii Europejskiej, a następnie traktat lizboński już oznaczały utratę przez nasz kraj pewnej części suwerennych prerogatyw. Godzenie się na kontrolę naszych budżetów przez struktury europejskie, akceptowanie pomysłów ściślejszej federacji europejskiej i faktycznej hegemonii niemieckiej na naszym kontynencie – wszystko to doprowadzi do zupełnej wasalizacji Polski. Niepodległość i suwerenność wywalczyliśmy wielką ofiarą krwi, kosztem cierpienia całych pokoleń Polaków. Nie możemy teraz tego dorobku zaprzepaścić. Byłoby to niewybaczalnym grzechem wobec naszych przodków, ale także wobec przyszlých pokoleń.

Duma narodowa to również pewna praktyczna postawa w życiu codziennym. Jej źródłem – co już padło – są także nasza wiara, kultura, tradycja, język, obyczaje, zabytki i skarby narodowe, a nawet piękno ziemi i przyrody. Korzystanie z zasobów ojczystej kultury jest przywilejem i obowiązkiem każdego Polaka. Trudno sobie wyobrazić, żeby patriota nie znał podstawowych dzieł rodzimej literatury, sztuki, filmu i muzyki. Powinny być one częścią codzienności, towarzyszyć nam

³³ *Mitteleuropa* – niemiecka koncepcja polityczna z okresu I wojny światowej. Za jej twórcę uważany jest liberalny polityk i pastor protestancki Friedrich Naumann. *Mitteleuropę* tworzyłyby wasalne wobec Niemiec państewka (w tym Polska), eksploatowane przez Rzeszę w różnoraki sposób. Częściowa realizacja tych planów miała swoje odzwierciedlenie w traktacie brzeskim z 1918 r., którego postanowienia – w wyniku splotu wydarzeń historycznych – nie zostały jednak zrealizowane.

w różnych sytuacjach życiowych. Do lektur szkolnych warto wracać. To, co w szkole mogło być przedmiotem nudnego piłowania, po latach zazwyczaj jest źródłem ogromnej przyjemności. Sami doświadczyliśmy tego, czytając po raz drugi *Pana Tadeusza*, już jako dorośli ludzie.

Każdy patriota modli się za swoją Ojczyznę, to jego obowiązek. Doświadczenie wskazuje, że Pan Bóg takich zbiorowych modlitw chętnie wysłuchuje. W latach osiemdziesiątych modliliśmy się za Polskę w tysiącach kościołów podczas Mszy za Ojczyznę. Nikt się nie spodziewał, że niepodległość przyjdzie tak szybko, że pod koniec dekady upadnie jarzmo sowieckie. A jednak tak się stało dzięki temu, że Pan Bóg błogosławił naszej walce o Wolną Polskę. Modlić się trzeba także z prośbą o wstawiennictwo do Świętych Patronów naszego kraju: Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski, św. Wojciecha, św. Stanisława ze Szczepanowa, św. Stanisława Kostki, św. Andrzeja Boboli, a także do licznych świętych i błogosławionych związanych z naszą Ojczyzną.

Żyjemy w Europie otwartych granic, możemy bez przeszkód podróżować po krajach całego świata. Truizmem jest stwierdzenie, że podróże kształcą. Zastanówmy się jednak, podróżując po odległych krajach świata, czy poznaliśmy tak naprawdę dokładnie naszą Ojczyznę. Czy nie warto byłoby spędzić najbliższe wakacje np. na Mazurach albo na Podlasiu. Krajobrazy i atrakcje mogą być nawet większe niż zagranicą, a wspaniałe agroturystyczne gospodarstwa oferują warunki i dobrą opiekę za przyzwoite ceny. Nie zrozumie, jak piękna jest Polska, ten, kto nie płynął kajakiem po Narwi i Biebrzy albo nie wędrował po lasach piłskich lub Borach Tucholskich. Wiele energii należy wkładać w pokazywanie ojczystych skarbów ludziom młodym. Szczególne znaczenie mają miejsca ważne dla każdego Polaka – Wawel, Zamek Królewski w Warszawie, katedra gnieźnieńska, Jasna Góra, Ostra Brama, Kalwaria Zebrzydowska, sanktuarium Maryjne w Licheniu, Pola Grunwaldzkie, kopalnia soli w Wieliczce, ratusz poznański, Westerplatte, Muzeum Powstania Warszawskiego, Muzeum Hymnu Narodowego w Będminie, Pomnik Poległych Stoczniovców w Gdańsku i wiele, wiele innych.

Przywiązanie do polskich tradycji może znajdować odzwierciedlenie w ważnej części życia ludzkiego, a mianowicie w sferze kulinarnej. Polacy mieszkający za granicą często tęsknią za polską kielbasą, szynką, grochówką, pierogami i kotletami schabowymi. Natomiast przeciętny Polak, zabiegany i zapracowany, odżywia się często byle jak – kebabami i zapiekankami, w przydrożnych budkach. Kultywowanie rodzimych tradycji kulinarnych, zwłaszcza w rodzinie, chociażby w soboty i niedziele, to wbrew pozorom ważny element naszej polskiej tożsamości. Kuchnia polska jest wspaniała, cenią ją także prawdziwi znawcy z zagranicy (jak np. popularny włoski publicysta katolicki Vittorio Messori). Francuzi wprowadzili w szkołach edukację dzieci w dziedzinie kuchni ojczystej i smaku. Wydaje się, że takie lekcje przydałyby się i w Polsce. Dumny Polak powinien cenić kuch-

nię ojczystą. Wspomnę też o alkoholach (które, co oczywiste, należy spożywać z umiarem). Wytrawny znawca orzeknie, że nasze starki polskie (leżakujące w beczkach po winie) i litewskie (starzejące się w surowych beczkach dębowych), jak też wódki gdańskie należą do absolutnej ekstraklasy alkoholi i przewyższają smakiem oraz jakością wszelkie koniaki, armaniaki, whisky itp. Brakuje im tylko odpowiedniej reklamy, a także rozpowszechnienia informacji o wielowiekowej tradycji ich wyrobu, niuansach smaku i procesie technologicznego produkcji. Niestety, także wielu Polaków spożywa w dużych ilościach zachodnioeuropejskie destylaty, z których część smakuje jak rozpuszczona w spirytusie pasta do butów, a pogardza naszymi rodzimymi szlachetnymi trunkami.

5. Sportowcy polscy na start...

Winston Churchill zwykł mawiać, że to, iż dożył dziewięćdziesiątki w dobrej formie, zawdzięcza sportowi. Nigdy nie miał z nim nic wspólnego. Dzisiaj wszyscy podkreślają jednak wychowawcze i zdrowotne aspekty sportu. Co do tych drugich to miałbym spore zastrzeżenia. Z pewnością sport rekreacyjny, traktowany jako miła zabawa i rozrywka, jest zdrowy. Dobrze jest popływać w jeziorze lub basenie, pospacerować lub pobiegać po lesie, pojeździć na rowerze czy pograć ze znajomymi w tenisa lub siatkówkę. Jednak sport wyczynowy ze zdrowiem ma niewiele wspólnego. To po prostu zawód, który może nieść ze sobą choroby zawodowe. Wszyscy lubimy oglądać wielkie widowiska sportowe (najczęściej na ekranie telewizora). Zmagania mistrzów dostarczają wiele emocji i rozrywki, samym zawodnikom przynoszą sławę i spore pieniądze. Sportowiec odpowiednio prowadzony przez trenera z pewnością kształtuje także w kierunku pozytywnym swój charakter (aspekt wychowawczy). A to, że np. kolarz będzie miał w przyszłości kłopoty z biodrami, a pięściarz, mocno poobijany w pojedynkach, może zapaść na chorobę Parkinsona, uchodzi za ryzyko dopuszczalne.

Sukcesy sportowe uważane są zazwyczaj za element *soft power*. Pojęcie to, wprowadzone przez politologa Josepha Nye, oznacza zdolności narodu lub państwa do wzmocnienia swojej pozycji, poszerzania wpływów i zdobywania sojuszników dzięki skutecznemu promowaniu własnej kultury, nauki, polityki, ideałów politycznych i sportu. Jak zauważył dziennikarz Piotr Semka: „*Soft power* to kombinacja dobrego wizerunku państwa i podkreślania, że działa się w interesie globalnym, połączonych z dużą dawką deklaratywnego idealizmu”³⁴. *Soft power* daje najlepsze rezultaty w harmonijnym połączeniu z *hard power*, czyli siłą zbrojną i gospodarczą. Rządy popierają więc sport wyczynowy, łożą duże pieniądze na jego rozwój oraz na organizację imprez sportowych. Dla wielu ludzi, zwłaszcza młodych, kibicowanie zawodnikom ze swojego kraju jest ważnym elementem

³⁴ P. Semka, *Brutalni, subtelni, skuteczni*, „Rzeczpospolita” 2012, 25-26 lutego.

dumy narodowej. Tak jest także w Polsce. Hymn narodowy grany (i śpiewany przez polskich kibiców) po zwycięstwach Adama Małysza czy Kamila Stocha wywołuje szczególne wzruszenie, wzmacnia naszą wspólnotę i patriotyzm. Nie wolno lekceważyć dumy narodowej wywołanej sukcesami sportowymi. Trzeba ją raczej pielęgnować. Natomiast od sportowców polskich oczekiwać należy postaw godnych, etycznych, będących dobrym przykładem zwłaszcza dla Polaków z młodego pokolenia.

Słowa kluczowe: *naród, Ojczyzna, duma narodowa, patriotyzm*

Summary

A few words about the nation, history and national pride

National pride is linked with such categories as the nation, national identity, patriotism, homeland. It is historically conditioned, but its source is also: common faith, culture, tradition, language, customs, monuments and national treasures, and even the beauty of the land and nature. The manifestation of national pride, and thus patriotism, is attachment to national symbols – first of all the emblem, flag, anthem. The national pride, which is one of the manifestations of patriotism, does not mean chauvinism, nationalism – because of its attributes is because of respect for others nations and cultures.

Keywords: *nation, homeland, national pride, patriotism*

Bibliografia

Opracowania

- Barwiński M., *Pojęcie narodu oraz mniejszości narodowej i etnicznej w kontekście geograficznym, politycznym i socjologicznym*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia GeographicaSocio-Oeconomica”2005, nr 5.
- Burgoński P., *Patriotyzm wobec wyzwań współczesności*, w: *Tożsamość młodych Ślązaków. Między patriotyzmem lokalnym a europejskością*, red. A. Bartoszek, T. Nawrocki, J. Kijonka-Niezabitowski, Katowice 2009.
- Cichocki M., *Solidarystyczne podstawy patriotyzmu*, „Znak” 2002, nr 563.
- Handelsman M., *Historyka*, Warszawa 1921.
- Prokopiuk J., *Teoretyczne koncepcje narodu jako podmiotu bezpieczeństwa narodowego*, „Przegląd Naukowo-Metodyczny. Edukacja dla Bezpieczeństwa”2010, nr 2, s. 104-110,http://bazhum.muzhp.pl/media//files/Przegląd_Naukowo_Metodyczny_Edukacja_dla_Bezpieczenstwa/Przegląd_Naukowo_Metodyczny_Edukacja_dla_Bezpieczenstwa-r2010-t-n2/Przegląd_Naukowo_Metodyczny_Edukacja_dla_Bezpieczenstwa-r2010-t-n2-s104-110/Przegląd_Naukowo_Metodyczny_Edukacja_dla_Bezpieczenstwa-r2010-t-n2-s104-110.pdf[dostęp: 22 III 2018 r.].

- Kellas J.G., *The Politics of Nationalism and Ethnicity*, London 1991.
- Kłoskowska A., *Kultury narodowe u korzeni*, Warszawa 1996.
- Kłusak M., *Wartości patriotyczne w okresie przejściowym*, w: *Cywilizacyjna tożsamość europejska a polski patriotyzm*, red. J. Bekasiński, E. Ponczek, A. Sepkowski, Włocławek 2006, s. 176, cyt. za: Mrugała J., *Między tradycją a współczesnością: patriotyzm w zglobalizowanym świecie*, „Górnośląskie Studia Socjologiczne. Seria Nowa” 2013, nr 4, s. 75-93, http://bazhum.muzhp.pl/media/files/Gornoslaskie_Studia_Socjologiczne_Seria_Nowa/Gornoslaskie_Studia_Socjologiczne_Seria_Nowa-r2013-t4/Gornoslaskie_Studia_Socjologiczne_Seria_Nowa-r2013-t4-s75-93/Gornoslaskie_Studia_Socjologiczne_Seria_Nowa-r2013-t4-s75-93.pdf [dostęp: 10 IV 2018 r.].
- Konarski W., *Naród, mniejszości, nacjonalizm, religia – przyczynek do dyskursu O pojęciach i powiązaniach między nimi*, „Forum Politologiczne” 2007, t. 5.
- Krejçi J., Velimsky V., *Ethnic and Political Nations in Europe*, London 1981.
- Królica M., *Rozumienie pojęcia „ojczyzna” jako podstawa kształtowania postawy patriotycznej dzieci przedszkolnych*, Prace Naukowe. Pedagogika 8-9-10, http://bazhum.muzhp.pl/media/files/Prace_Naukowe_Pedagogika/Prace_Naukowe_Pedagogika-r1999_2000_2001-t8_9_10/Prace_Naukowe_Pedagogika-r1999_2000_2001-t8_9_10-s557-564/Prace_Naukowe_Pedagogika-r1999_2000_2001-t8_9_10-s557-564.pdf [dostęp: 10 IV 2018 r.].
- Łastawski K., *Historyczne i współczesne wartości polskiej tożsamości narodowej*, „Słupskie Studia Historyczne” 2007, nr 13.
- Ossowski S., *O ojczyźnie i narodzie*, Warszawa 1984.
- Polak W., *O Kreml i Smoleńszczyznę. Polityka Rzeczypospolitej wobec Moskwy w latach 1607-1612*, Toruń 2014.
- Sawicka A., *Z problematyki wychowania patriotycznego w przedszkolu*, Warszawa 1980.
- Semka P., *Brutalni, subtelni, skuteczni*, „Rzeczpospolita” 2012, 25-26 lutego.
- Smith A. D., *Interpretations of National Identity*, w: *Modern Roots. Studies of National Identity*, eds. A. Dieckhoff, N. Gutierrez, Aldershot, [b.m.w.] 2001.
- Szast M., *Stanisław Ossowski: wielki autorytet naukowy*, „Społeczeństwo i Rodzina” 2015, nr 4/45, s. 157-169, <https://pbn.nauka.gov.pl/sedno-webapp/works/733589%20> [dostęp: 10 IV 2018 r.].
- Tazbir J., *Przemiany polskiego patriotyzmu*, „Nauka” 2004, nr 1.
- Weber M., *Essays in Sociology*, New York 1946.
- Weinryb B., *The Jews of Poland. A Social Economic History of the Jewish Community in Poland from 1100 to 1800*, Philadelphia 1972.
- Ziółkowski J., *Socjologiczna koncepcja narodu Czesława Znamierowskiego*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1987, R. XLIX, z. 3.
- Znaniński F., *Współczesne narody*, Warszawa 1990.

Sylwia Galij-Skarbińska*

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

**RESORT SPRAW WEWNĘTRZNYCH WOBEC
WYBORÓW CZERWCOWYCH W 1989 ROKU.
DECYZJA NR 012/89 MINISTRA SPRAW
WEWNĘTRZNYCH Z DNIA 31 V 1989 W SPRAWIE
WPROWADZENIA STANU PODWYŻSZONEJ
GOTOWOŚCI DO DZIAŁAŃ W RESORCIE SPRAW
WEWNĘTRZNYCH NA OKRES WYBORÓW
DO SEJMU I SENATU PRL**

Do sierpnia 1989 r. nie przeprowadzono większych reorganizacji w strukturach Służby Bezpieczeństwa MSW. Wydarzenia polityczne implikowały jednak działania o charakterze operacyjnym. 6 kwietnia 1989 r. minister spraw wewnętrznych, gen. Czesław Kiszczak, wydał decyzję nr 89/03, na mocy której powołano specjalny Sztab MSW w celu „ochrony procesu realizacji postanowień Okrągłego Stołu”, w tym kampanii wyborczej do Sejmu i Senatu. Kierownikiem sztabu został wiceminister gen. Henryk Dankowski, a zastępcami generałowie Stefan Stochaj, Czesław Wiejak i Edward Kłosowski. W sztabie zasiadało piętnastu wyższych oficerów, w tym wszyscy dyrektorzy departamentów i biur MSW¹. Nastąpiła mobilizacja w celu „operacyjnego zabezpieczenia” kampanii przedwyborczej i wyborów do parlamentu z czerwca 1989 r. Decyzja nr 012/89 Ministra Spraw

* Sylwia Galij-Skarbińska – pracownik Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

¹ P. Piotrowski, *Służba Bezpieczeństwa w latach 1975–1990*, w: tegoż, *Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza*, t. 3, 1975–1990, Warszawa 2008, s. 18. Na poziomie lokalnym utworzono Sztaby WUSW, których kierownikami zostali zastępcy szefa WUSW ds. SB. Na sztaby wojewódzkie został nałożony obowiązek uszczegółowienia i sprecyzowania zadań dla pionów służbowych MO pod kątem specyfiki województwa. Główne wytyczne zostały sformułowane w Sztapie MSW w dokumencie: *Koncepcja ukierunkowania i realizacji zadań służbowych przez Milicję Obywatelską w okresie poprzedzającym oraz w dniu wyborów*, Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Biuro Udostępniania (dalej cyt.: AIPN BU) 1585/895, *Operacja „Wybory-89”*, *Koncepcja ukierunkowania i realizacji zadań służbowych przez Milicję Obywatelską w okresie poprzedzającym oraz w dniu wyborów*, 2 V 1989, k. 10.

Wewnętrznych z dnia 31 maja 1989 r. wprowadzała stan podwyższonej gotowości do działań w resorcie spraw wewnętrznych.

W ramach podwyższonej gotowości oprócz wstrzymania urlopów i przepustek gen. Kiszczak wprowadził m.in. „całodobowe dyżury kierownictw jednostek organizacyjnych MSW i WUSW – od dnia 3 czerwca godz. 8.00 do dnia 5 czerwca br. do godz. 8.00”².

Ostatecznie stworzony później plan dyslokacji sił jako miejsce docelowe określał³ Warszawę, Gdańsk i Kraków. Plan przewidywał przeniesienie 650 funkcjonariuszy ze Szkoły Milicji Obywatelskiej w Słupsku, 500 funkcjonariuszy ze Szkoły Milicji Obywatelskiej w Pile, 41 – z Zakładu Tresury Psów Służbowych MO w Sułkovicach, 120 – ze Szkoły Ruchu Drogowego MO w Piasecznie, 160 – z Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia MO w Brzegu.



Źródło: AIPN BU 1585/895, Operacja „Wybory-89”, Plan przedyskocowania odwodów centralnych, k. 30.

² Tamże, k. 7.

³ AIPN BU 1585/895, Operacja „Wybory-89”, Plan przedyskocowania odwodów centralnych, k. 30.

2 czerwca gen. Henryk Dankowski przesłał do wszystkich szefów WUSW szyfrogram, w którym pisał:

1. Obowiązujące ustawy o ordynacjach wyborczych do Sejmu PRL i Senatu PRL oraz wydane na ich podstawie przepisy wykonawcze dopuszczają prowadzenie agitacji wyborczej w bezpośredniej bliskości lokali wyborczych. Sytuacja ta może być wykorzystana przez grupy agitacyjne kontynuujące dotychczasową propagandę wyborczą. [...]

W związku z powyższym polecam:

1. Pogłębić rozpoznanie operacyjne w zakresie zamiarów zorganizowania grup agitacyjnych i prowadzenia akcji propagandowej przed lokalami wyborczymi.

2. Przygotować i przekazać w trybie natychmiastowym jednostkom wykonawczym stosowny zakres zadań dla funkcjonariuszy operacyjnych i mundurowych pełniących służbę w pobliżu lokali wyborczych.

3. Uzupełnić plany działania jednostek wykonawczych o elementy użycia sił własnych i odwodowych na wypadek konieczności podjęcia interwencji oraz przygotowania sił i środków do dokumentowania i utrwalania dowodów /grupy operacyjno-dochodzeniowe, sprzęt video, filmowy, aparaty fotograficzne/ [...]⁴.

Henryk Dankowski upoważniał szefów WUSW do tworzenia punktów obserwacyjnych w pobliżu lokali wyborczych, a także wykorzystania wszystkich operacyjnych metod do zbierania materiałów obciążających. Szyfrogram określał także sposób przewozu dokumentacji wyborczej⁵.

Jednocześnie nie tylko prowadzono różnorakie działania, by zebrać jak najwięcej informacji o inicjatywach podejmowanych przez różne środowiska opozycyjne, ale także stosowano różnego rodzaju gry, kombinacje operacyjne, tak by np. kompromitować niektóre grupy lub działaczy w ich otoczeniu⁶.

Jeszcze wcześniej, 15 maja 1989 r., odbyła się telekonferencja z udziałem gen. bryg. Krzysztofa Majchrowskiego, dyrektora Departamentu III MSW, i naczelników wydziałów III Wojewódzkich Urzędów Spraw Wewnętrznych. Zgodnie z wydanym wówczas przez niego poleceniem płk Jerzy Podolski, naczelnik wydziału I Departamentu III MSW, przesłał naczelnikom Wydziału III WUSW

⁴ Tamże, Szyfrogram nr Im-I-294/89, przesłany przez kierownika sztabu MSW, gen. bryg. Henryka Dankowskiego, do szefów WUSW z dnia 2 VI 1989, k. 25.

⁵ W tym samym dniu Dankowski rozesłał do szefów WUSW kolejny szyfrogram, dotyczący konwoju dokumentacji wyborczej. Akcji nadano krypt. „Jesion”, zob. tamże, Szyfrogram nr In-I-294a/89, przesłany przez kierownika sztabu MSW, gen. bryg. Henryka Dankowskiego, do szefów WUSW z dnia 2 VI 1989, k. 27.

⁶ Rozpracowanie prowadzono w ramach spraw obiektowych krypt. „Suveren” czy „Koalicja” w ramach, której wdrożono operację „Parlament” polegającą na organizacji zabezpieczenia porządku i bezpieczeństwa w Warszawie i pozostałych województwach w okresie kampanii wyborczej i wyborów do Sejmu i Senatu.

w Wałbrzychu zestaw przykładowych pytań, jakie mieli zadawać kandydatom w toku kampanii wyborczej do Sejmu i Senatu⁷. Wśród nich znalazły się następujące propozycje pytań:

- *Od szeregu lat opozycja krytykowała praktykę władzy przywożenia kandydatów w „teczkach”, a obecnie sama tak postępuje. Jak Pan zatem ocenia swoje kandydowanie w naszym okręgu?*
- *Mieszka Pan w, a kandyduje w..... Dlaczego? Czy w przypadku wybrania na posła (senatora) będzie Pan reprezentował interesy naszego okręgu czy swojego środowiska? Jakie są, według Pana, najważniejsze problemy naszego regionu do rozwiązania?*
- *Opozycja i „Solidarność” od wielu lat posługują się terminem „demokracja”. Jak w świetle tego należy ocenić fakt ustalenia kandydatów strony opozycyjno-solidarnościowej przez Komitet Obywatelski „Solidarności”, który nie pochodzi z demokratycznych wyborów, ale z nominacji?*

Czy w przypadku wybrania Pana na posła do Sejmu będzie Pan głosował według decyzji polskiego klubu opozycyjnego, nawet jeżeli byłoby to sprzeczne z interesami naszego okręgu?⁸

Pytania, oczywiście, miały zostać zadane w prowokacyjny sposób przez podstawione osoby na zebraniach przedwyborczych, tak aby wywołać u kandydata konsternację i ostatecznie doprowadzić do jego kompromitacji w opinii zebranych.

Dla przykładu w Bydgoszczy naczelnik Wydziału III WUSW ppłk Bogdan Ścisiek pisał w raporcie:

Prowadzone w I półroczu działania zmierzały głównie do aktywnego rozpoznania nielegalnych struktur, takich jak KPN, PPS, NZS i ZHR. Podejmowane przez nas działania często udaremniały przekształcenie organizowanych przez te struktury imprez w manifestacje polityczne.

W okresie kampanii wyborczej największe nasilenie naszych działań skierowane było na uniemożliwienie lub zdyskredytowanie kandydatów na posłów z KPN w opinii publicznej. Ich wynikiem był fakt, iż tylko K. Król uzyskał wymagane trzy tysiące podpisów pod swoim zgłoszeniem, a dwaj pozostali kandydaci KPN z naszego regionu nie uzyskali tego limitu.

Prowadziliśmy też ofensywne działania, których efektem było zrealizowanie kombinacji operacyjnych i wprowadzenie tajnych współpracowników do struktur

⁷ Archiwum Instytutu Pamięi Narodowej, Oddział we Wrocławiu (dalej cyt.: AIPN Wr.) 036/49, t. 1, Sprawa obiektowa krypt. „Senat”, Pismo naczelnika wydziału I Departamentu III MSW, płk. J. Podolskiego, do naczelników Wydziału III WUSW w Wałbrzychu, 16 V 1989, k. 35.

⁸ Tamże, k. 37

KPN, PPS, NZS. Mamy dzięki temu możliwość wyprzedzającego podejmowania stosownych przedsięwzięć profilaktycznych.

Na bieżąco następuje współdziałanie z innymi pionami SB i MO, a głównie z Inspektorem II SB⁹.

10 maja 1989 r. na wniosek naczelnika Wydziału V Departamentu III MSW założono sprawę obiektową krypt. „Senat”¹⁰, w ramach której zbierano m.in. informacje o kandydatach na posłów i senatorów.

W dniu 26 czerwca 1989 r. gen. Henryk Dankowski, szef Służby Bezpieczeństwa, wysłał do szefów Wojewódzkich Urzędów Spraw Wewnętrznych pismo następującej treści:

Ze względu na sytuację jaka wytworzyła się po wyborach do Sejmu i Senatu, proszę o przesłanie w trybie pilnym na moje ręce następujących dokumentów:

1. Charakterystyk aktualnie wybranych posłów i senatorów, będących naszymi tajnymi współpracownikami. Niezależnie od innych informacji w charakterystykach proszę uwzględnić stopień związania ich z naszą służbą, dyspozycyjność w realizacji zadań, a także ugrupowanie polityczne, które reprezentują.

2. Charakterystyk osób, które nie są formalnie tajnymi współpracownikami, lecz z którymi w różnej formie utrzymywany jest stały kontakt lub okresowy kontakt operacyjny. W charakterystykach tych zawrzeć dane podobne jak w punkcie 1.

Osoby z w/wym. grup, które są zarejestrowane w ewidencji biura „C” (tajni współpracownicy, kontakty bądź zabezpieczenia) należy zdjąć z ewidencji operacyjnej. Zdjęcie z ewidencji nie powinno oczywiście oznaczać przerwania kontaktu operacyjnego. Przeciwnie, należy podejmować różnorodne działania, by osoby te były coraz silniej związane z nami i coraz bardziej dyspozycyjne w realizacji zadań (o zdjęciu z ewidencji nie należy w zasadzie informować tych osób).

Sprawę proszę traktować jako wyjątkowo delikatną, a informację o powyższym zleceniu winny znać tylko bezpośrednio osoby zainteresowane¹¹.

Interpretacja powyższego pisma, zwanego dzisiaj „listem Dankowskiego”, pozwala stwierdzić, że Służba Bezpieczeństwa chciała w ten sposób podtrzymać kontakt operacyjny z tajnymi współpracownikami (czasami przy pomocy szantażu), którzy otrzymali mandat posła lub senatora, aby zabezpieczyć sobie

⁹ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Delegatura w Bydgoszczy (dalej cyt: AIPN BY) 076/213, z akt WUSW, Analiza sytuacji polityczno-operacyjnej i ocena pracy Wydziału III WUSW w pierwszym półroczu 1989 r., z dnia 3 VII 1989 r. sporządzona przez naczelnika Wydziału III WUSW w Toruniu, ppłk. Bogdana Ścisłka, k. 356 – 362,

¹⁰ IPN BU 01419/455/D, Sprawa obiektowa krypt. „Senat”.

¹¹ AIPN Wr. 036/49, t. 1, Sprawa obiektowa krypt. „Senat”, Pismo gen. bryg. Henryka Dankowskiego do szefa Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Wałbrzychu z dnia 26 VI 1989, k. 98/1.

stały dopływ informacji agenturalnej ze środowisk politycznych mających swoją reprezentację w parlamencie.

W tym miejscu można przytoczyć odpowiedź, jakiej udzielił zastępca szefa WUSW ds. Służby Bezpieczeństwa w Wałbrzychu, płk. Henryk Fennig. Informował on, że wśród posłów i senatorów reprezentujących woj. wałbrzyskie nie ma osobowych źródeł informacji, zaznaczając jednocześnie:

Z niektórymi posłami strony koalicyjno-rządowej utrzymywane są kontakty przyjacielsko-służbowe, które umożliwiają przekazanie im wiedzy o faktycznej sytuacji społeczno-politycznej, postawach przeciwnika politycznego i przez to zasugerowanie pewnych postaw i kierunków działania.

Rokujące przedsięwzięcia w podobnym zakresie prowadzone są również wobec posłów reprezentujących SD i ZSL¹².

Kolejny szyfrogram gen. Henryka Dankowskiego został rozesłany 8 lipca 1989 roku. Miał on następującą treść:

Wyrażam podziękowanie za terminowe przysłanie opinii o interesujących nas źródłach. W najbliższym czasie (do 18.07) powinny odbyć się wybory prezydenta.

W sytuacji, kiedy Wałęsa oficjalnie oświadczył, że posłowie i senatorowie strony opozycyjnej mają swobodę w głosowaniu, proszę o wykorzystanie naszych możliwości ukierunkowania na kandydata PZPR, tj. Wojciecha Jaruzelskiego lub Czesława Kiszczaka. Byłoby bardzo wskazane, aby nasze źródła oddziaływały również w tym kierunku na innych.

Tego typu sugestie należy przekazywać w sposób subtelny i tylko osobom w pełni godnym zaufania. Odpowiednie działania w tym względzie prowadzą również instancje partyjne¹³.

Kiedy po 19 lipca 1989 r. okazało się, że parlamentarna większość PZPR nie istnieje nawet wobec takich zasadniczych kwestii jak wybór gen. Jaruzelskiego na urząd Prezydenta PRL, i nie ma praktycznie szans na zbudowanie rządu „wielkiej koalicji” gen. Kiszczaka, stabilność resortu spraw wewnętrznych została po raz pierwszy poważnie zagrożona. Rozpoczęto intensywne prace w celu wypracowania spójnej koncepcji funkcjonowania MSW i Służby Bezpieczeństwa w nowych warunkach. Pod koniec lipca został przygotowany wstępny projekt ochrony bezpieczeństwa wewnętrznego państwa w nowych warunkach społeczno-politycznych i gospodarczych, w którym próbowano określić model systemu instytucji bezpieczeństwa wewnętrznego na kolejne lata:

Polska Rzeczpospolita Ludowa przeobraża się w państwo socjalistyczne nowego typu. Realizowane są uchwały X Plenum KC PZPR i porozumienia zawarte przy

¹² Tamże, pismo zastępcy szefa WUSW ds. SB w Wałbrzychu, płk. Henryk Fenniga, do podsekretarza stanu MŚW, gen. bryg. Henryk Dankowskiego, 3 VII 1989, k. 98/2.

¹³ Tamże, szyfrogram gen. bryg. Henryka Dankowskiego z dnia 8 VII 1989, k. 98/2.

„okrągłym stole”. Zaistniała nowa sytuacja społeczno-polityczna, która wyraża się w daleko idącym pluralizmie politycznym, a po ostatnich wyborach także w liberalizmie parlamentarnym i zarysowującym się liberalizmie gospodarczym. [...] Przemiany te powodują konieczność dostosowania organizacji państwa oraz sposobu sprawowania władzy do potrzeb społeczeństwa, w którym w ostatnich dziesięcioleciach zaszły istotne przewartościowania ideologiczne i zmiany strukturalne.

Skutkiem pogłębiającej się demokratyzacji życia społecznego będzie m.in. zwiększenie parlamentarnej kontroli nad funkcjonowaniem służb resortu spraw wewnętrznych. Świadczy o tym nasilające się żądanie opozycji nowelizacji Ustawy o Urzędzie Ministra Spraw Wewnętrznych i odpolitycznieniu resortu. Należy się liczyć także z jakościową zmianą zadań Służby Bezpieczeństwa i ich charakteru. Zapewne zmianie ulegnie także charakter służby – z aparatu o charakterze dotychczas partyjno-politycznym przekształci się w służbę typu państwowej policji politycznej, chroniącej ustroj, bezpieczeństwo i interes polityczny państwa, który nie musi być tożsamy z interesem poszczególnych partii politycznych. Stanie się organem wykonawczym w stosunku do ustawy zasadniczej.[...]

Niezależnie od powyższych nieuchronnych przekształceń powinnością Służby Bezpieczeństwa będzie służyć narodowi i państwu polskiemu, bez względu na układ sił politycznych w kraju i dynamikę przemian polityczno-ustrojowych. Podstawowym zadaniem SB jest i będzie ochrona bezpieczeństwa wewnętrznego państwa, które należy rozumieć jako stan rzeczy zapewniający warunki do niezakłóconego funkcjonowania organów władzy i administracji, a społeczeństwu umożliwiający korzystanie z pełni praw i swobód obywatelskich przysługujących suwerenowi. [...]

Zachodzi potrzeba określenia – odpowiednio do zaistniałej sytuacji – nowej organizacji wewnętrznej SB i jej miejsca w strukturze organów państwowych.

Celowe wydaje się, aby rozważyć zasadność utrzymania SB w systemie Rady Ministrów jako jednego z wyspecjalizowanych organów MSW. Takie usytuowanie stwarza szerokie możliwości ingerencji i kontroli inspirowanych przez przedstawicieli różnych ugrupowań politycznych w parlamencie i rządzie.

Rozwiązaniem alternatywnym bardziej korzystnym byłoby podporządkowanie SB jako państwowej policji politycznej Prezydentowi PRL, będącemu organem właściwym także w sprawach bezpieczeństwa państwa. W takim przypadku kierownictwo służby winien sprawować w imieniu prezydenta mianowany przez niego kompetentny przedstawiciel – Szef tej służby, odpowiadający za swą działalność przed Prezydentem i Trybunałem Stanu.

Niezależnie od tego, która z koncepcji usytuowania SB zostanie przyjęta, koniecznym wydaje się dokonanie zmian strukturalnych i kompetencyjnych w samej służbie. Z uwagi na zmianę zakresu pojęcia wrogiej działalności politycznej i sposobu rozumienia interesów państwa zmianie ulegną merytoryczne zainteresowania dotychczasowych pionów i departamentów.

W tej sytuacji celowe wydaje się utworzenie w służbie trzech podstawowych pionów merytorycznych. Jeden z nich winien swym zainteresowaniem objąć całokształt zagrożeń o charakterze politycznym – bez względu na środowiska, w jakich one powstają. Drugi natomiast powinien zajmować się ochroną istotnych interesów gospodarczych państwa. Trzecim pionem byłby wywiad i kontrwywiad¹⁴.

Na zasadnicze zmiany brakowało jednak czasu. Dlatego też uchwałą Rady Ministrów podjętą 22 sierpnia 1989 r. nr 128/89 wprowadzono istotną w tym temacie zmianę, nadając ministrowi spraw wewnętrznych specjalne uprawnienia do tego, by w uzasadnionych wypadkach łączyć, likwidować i przekształcać jednostki organizacyjne wymienione w statucie, zawiadamiając o tym ministra – szefa Urzędu Rady Ministrów (URM)¹⁵. Do uchwały został dołączony Statut Organizacyjny MSW, który dzielił resort na 38 jednostek. W odniesieniu do poprzednich 41 zabrakło: Departamentu Ochrony Przemysłu, Zakładu Kryminalistyki i Biura Studiów.

Uchwała ta nadawała zatem szerokie kompetencje ministrowi spraw wewnętrznych. Skorzystał z nich zaledwie dwa dni później, wydając tajne zarządzenie nr 075/89 w sprawie likwidacji i przekształcenia niektórych jednostek Ministerstwa Spraw Wewnętrznych¹⁶. Na jej mocy, oprócz cięć kadrowych, zmniejszono liczbę departamentów, rozwiązując Departamenty III-VI, Inspektorat Ochrony Przemysłu i Biuro Studiów oraz ich terenowe jednostki.

Mimo nowych rozporządzeń, nowych planów kierunkowych dotyczących pracy operacyjnej, likwidacji starych jednostek i powołania nowych – sposób, styl i cel działania SB nie uległy zmianie. Ogniskowały się wokół obozu „solidarnościowego” i tworzących się organizacji opozycyjnych. Cały czas pozyskiwano agenturę, używano metod, technik i form pracy przewidzianych w instrukcji pracy operacyjnej Służby Bezpieczeństwa wprowadzonej w życie zarządzeniem ministra spraw wewnętrznych Kazimierza Świtały w 1970 roku.

¹⁴ AIPN BU 1585/702, Analiza sytuacji po wyborze T. Mazowieckiego na premiera, ochrona bezpieczeństwa wewnętrznego państwa w nowych warunkach społeczno-politycznych i gospodarczych. Koncepcja wstępna, 26 VII 1989, k. 7-12.

¹⁵ Uchwała Rady Ministrów nr 128/98 z dnia 22 VIII 1989 r., zmieniająca uchwałę w sprawie nadania statutu organizacyjnego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, w: *Historyczno-prawna analiza struktur organów bezpieczeństwa państwa w Polsce Ludowej (1944–1990)*. Zbiór studiów, pod red. A. Jusupowicia i R. Leśkiewicza, Warszawa 2013, s. 254.

¹⁶ AIPN BU 1585/14110, Służba Bezpieczeństwa i Milicja Obywatelska – reorganizacja. Projekt ustawy o urzędzie Ministra Spraw Wewnętrznych, Urzędzie Ochrony Państwa, ochronie bezpieczeństwa i porządku publicznego, decyzje, uwagi, notatki, korespondencja. Zarządzenie nr 075/98 ministra spraw wewnętrznych z dnia 24 sierpnia 1989 r. w sprawie likwidacji i przekształcenia niektórych jednostek organizacyjnych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, k. 46.

Publikowany poniżej dokument to wspomniana już na początku decyzja 012/89 ministra spraw wewnętrznych gen. Czesława Kiszczaka dotycząca wprowadzenia stanu podwyższonej gotowości w czasie wyborów czerwcowych w 1989 roku. Decyzja obowiązywała wszystkie jednostki organizacyjne resortu, w tym Nadwiślańskie Jednostki Wojskowe, Zmotoryzowane Odwoły Milicji Obywatelskiej (ZOMO), Ochotniczą Rezerwę Milicji Obywatelskiej (ORMO), resortowe ośrodki szkoleniowe i doskonalące. Ponadto zakładała przemieszczenie sił i sprzętu w rejon najbardziej niespokojne, do których zaliczone zostały Gdańsk i Warszawa, a w późniejszym etapie także Kraków.

W ten sposób wszystkie pionierzy resortu zostały ukierunkowane na zabezpieczenie operacyjne wyborów. Postawienie w stan gotowości praktycznie wszystkich jednostek, wzmagало kontrolę wewnętrzną kierownictwa nad tym, co działo się w samym resorcie, i w sytuacji erozji systemu dawało władzy gwarancję niezakłóconego przebiegu wyborów kontraktowych, z których przecież miała – w przyjętym przez siebie założeniu – wyjść zwycięsko.

Dokument

AIPN BU 1585/895, Operacja „Wybory-89”, Decyzja nr 012/89 Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 31 V 1989 w sprawie wprowadzenia stanu podwyższonej gotowości do działań w resorcie spraw wewnętrznych na okres wyborów do Sejmu i Senatu PRL, k. 7-9. (pdf)

Polska Rzeczpospolita Ludowa
Minister Spraw Wewnętrznych
Nr SVD-01216/89

Warszawa, dn. 31.05.1989

Decyzja nr 012/98

Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 31.05.1989

w sprawie wprowadzenia stanu podwyższonej gotowości do działań w resorcie spraw wewnętrznych na okres wyborów do Sejmu i Senatu PRL.

W celu utrzymania pełnej mobilności sił i środków resortu dla zabezpieczenia ładu i porządku publicznego w dniu wyborów wprowadzam z dniem 3 czerwca od godz. 8.00 do 5 czerwca br. do godz. 8.00 stan podwyższonej gotowości do działań we wszystkich jednostkach organizacyjnych resortu spraw wewnętrznych. W ramach podwyższonego stanu działań polecam:

1. Od dnia 2 czerwca br. wstrzymać urlopy i przepustki dla funkcjonariuszy MO w służbie kandydackiej, słuchaczom szkół i ośrodków szkolenia MSW oraz żołnierzom jednostek wojskowych MSW. Kadrze zlecić przebywanie – po zakończeniu służby, w miejscu zamieszkania.

2. Wprowadzić całodobowe dyżury kierownictw jednostek organizacyjnych MSW i WUSW od dnia 3 czerwca godz. 8.00 do dnia 5 czerwca br. do godziny 8.00.
3. Skoszarować jednostki ZOMO w dniu 3 czerwca od godz. 6.00 do godz. 8.00 dnia 5 czerwca br. Skoszarowania dokonać według stanów do działań.
4. Wzmocnić dyżurujące grupy operacyjno-dochodzeniowe, na cały okres stanu podwyższonej gotowości do działań, siłami i środkami jednostek dochodzeniowo-śledczych.
5. Utrzymać odwody centralne jednostek zwartych Milicji Obywatelskiej na bazie szkoły, ośrodka szkolenia i jednostek ZOMO:
 1. W[yższa] S[zkoła] O[ficerska] Szczytno – 1000 funkcjonariuszy,
 2. W[ojewódzki] O[środek] S[zkolenia] [Milicji Obywatelskiej] Brzeg – 160 funkcjonariuszy,
 3. W[ojewódzki] U[rząd] S[praw] W[ewnętrznych] Łódź – 300 funkcjonariuszy (1 batalion),
 4. W[ojewódzki] U[rząd] S[praw] W[ewnętrznych] Poznań – 300 funkcjonariuszy (1 batalion).

Dysponowania odwodami centralnymi przekazuję do decyzji Sztabu MSW.

6. Dokonać w dniu 2 czerwca br. przedyslokowania wydzielonych sił i środków Milicji Obywatelskiej do Warszawy i Gdańska, według ustaleń Sztabu MSW.
7. Wydzielić i utrzymać w dniach 2–5 czerwca br. w gotowości do wsparcia sił MO:
 1. 500 żołnierzy ze stanu Nadwiślańskich Jednostek Wojskowych MSW,
 2. Pułk lotniczy Nadwiślańskich Jednostek Wojskowych MSW z bazowaniem w stałym miejscu stacjonowania¹⁷.
8. Decyzję w sprawie określania czasu pracy funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej oraz kadry dowódczej wojsk MSW w okresie stanu podwyższonej gotowości pozostawiam w gestii dyrektorów departamentów (równ[orzędnych]) szefów WUSW i szefa wojsk MSW.
9. Kierownicy sztabów WUSW nawiążą bezpośredni kontakt z wojewódzkimi sztabami O[chocticzej] R[ezerwy] M[ilicji] O[obywatelskiej] celem wykorzystania maksymalnej ilości członków tej organizacji do zabezpieczenia porządku publicznego na okres wyborów do Sejmu i Senatu PRL.

gen. broni Cz. Kiszczak

Słowa kluczowe: MSW, okrągły stół, wybory, Służba Bezpieczeństwa, Milicja Obywatelska, służby specjalne

¹⁷ 103 Pułk Lotnictwa Łącznikowego (JW 1159) stacjonujący w Warszawie-Bemowie przy ul. Kocjana 3.

Summary

Ministry of Internal Affairs to the elections of June 1989. Decision No. 012/89 of the Minister of Internal Affairs of 31 May 1989 on introduction of elevated status readiness to act in the Ministry of Affairs for the election period to the Sejm and Senate of the People's Republic of Poland

During the elections in June 1989, a special staff was established in the Ministry, which was responsible for the operational security of their course. At the same time, an intensive and extensive action was carried out against the opposition candidates and the entire opposition environment. The first structural changes took place only in August 1989. However, no new regulations, new directional plans for operational work, the liquidation of old units and the appointment of new ways, the style and purpose of the SB did not change. He was focusing around the "solidarity" camp and the opposition organizations being formed.

Keywords: *Ministry of Internal Affairs, "round table", elections, Security Service, Citizens' Militia, special services*

Bibliografia

Archiwa

Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie:

AIPN BU 1585/895, Operacja „Wybory-89”.

AIPN BU 01419/455/D, sprawa obiektowa krypt. „Senat” dotycząca wyborów do Sejmu i Senatu w 1989 r.

AIPN BU 1585/702, Analiza sytuacji po wyborze T. Mazowieckiego na premiera.

AIPN BU 1585/14110, Służba Bezpieczeństwa i Milicja Obywatelska – reorganizacja. Projekt ustawy o urzędzie Ministra Spraw Wewnętrznych, Urzędzie Ochrony Państwa, ochronie bezpieczeństwa i porządku publicznego, decyzje, uwagi, notatki, korespondencja.

Archiwum Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku – Delegatura w Bydgoszczy:

AIPN By 076/213, Meldunki operacyjne do spraw operacyjnych prowadzonych przez Wydział III / Wydział OKPP.

Archiwum Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu:

AIPN Wf. 036/49, t. 1, Sprawa obiektowa krypt. „Senat”.

Opracowania

Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza, 1975–1990, t. 3, pod red. P. Piotrowskiego, Warszawa 2008.

Historyczno-prawna analiza struktur organów bezpieczeństwa państwa w Polsce Ludowej (1944–1990). Zbiór studiów, pod red. A. Jusupowicia i R. Leśkiewicza, Warszawa 2013.

Jerzy Przeracki*

Olsztyn

BISKUP WARMIŃSKI PAWEŁ LEGENDORF (OK. 1410-1467). MIĘDZY ZAKONEM KRZYŻACKIM A POLSKĄ

Postępowanie jednostki jest często zdeterminowane wydarzeniami, na które ma ona wpływ tylko ograniczony, a wynikające z tego wybory bywają kontrowersyjne, szczególnie jeśli ocenia się je po stuleciach. Przykładem takiej postaci jest Paweł Legendorf, którego życie i działalność były uwarunkowane trudnym sąsiedztwem państwa zakonu krzyżackiego w Prusach i Korony Polskiej. Sytuacja syna ziemi chełmińskiej, należącej do Krzyżaków na początku XV wieku, kiedy to Paweł Legendorf przyszedł na świat, mocno skomplikowała się w połowie tego stulecia po wypowiedzeniu przez ludność tej ziemi posłuszeństwa, a następnie wojny Zakonowi. Położenie Pawła Legendorfa stało się szczególnie trudne, kiedy podczas owej trzynastoletniej wojny zakonu krzyżackiego z Polską (1454–1466) został mianowany przez papieża jesienią 1458 r. administratorem diecezji warmińskiej (charakterystyczne, że wcześniej bezskutecznie starał się o rodzimą diecezję chełmińską). Od przybycia na Warmię latem 1460 roku do końca wojny trzynastoletniej w jesieni 1466 r. był zmuszony do rozważnego balansowania między stronami konfliktu.

Życie i działalność Pawła Legendorfa zostały przedstawione przez licznych autorów w postaci biogramów i rozszerzonych opisów. Jego sylwetkę zaprezentowali Anton Eichhorn (1858)¹, Kamila Wróblewska (1966)², Adolf Poschmann

* **Jerzy Przeracki** – historyk, autor wielu opracowań i wydawnictw źródłowych dotyczących Prus Królewskich i Warmii. Mieszka w Olsztynie.

¹ A. Eichhorn, *Paul Stange v. Legendorf (1458–1467)*, w: tegoż, *Geschichte der ermländischen Bischofswahlen*, „Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands“ (dalej: ZGAE) 1858, Bd. 1, H. 1, s. 140–149. Zob. także: tenże, *Der im geheimen Archiv des Domcapitels zu Frauenburg in Schiebl. S. No. 1 befindliche Codex*, ZGAE 1876, Bd. 6, H. 1, s. 190–200 (podczas II wojny światowej kodeks ten zaginął).

² K. Wróblewska, *Późnogotycka btorórażowa płyta nagrobna biskupa warmińskiego Pawła Legendorfa*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” (dalej: KMW) 1966, nr 1, s. 99–126; też, *Lukasz Watzenrode jako fundator dzieł sztuki. Z zagadnień mecenatu artystycznego na Warmii z przełomu XV i XVI stulecia*, KMW 1972, nr 1, s. 149–157.

(1967)³, Karol Górski (1972)⁴, Tadeusz Oracki (1988)⁵, Roman Marchwiński (1994)⁶, Hans-Jürgen Karp (1996)⁷, Teresa Borawska (1996 i 1997)⁸ i Jerzy Sikorski (1998)⁹. O działalności Pawła Legendorfa w czasie wojny trzynastoletniej najobszerniej wypowiedzieli się Victor Röhrich¹⁰ i Marian Biskup¹¹, a ponadto Wilhelm Brüning¹², Antoni Prochaska¹³, Jan Friedberg¹⁴ i Janusz Smołucha¹⁵. Istotnych informacji o tej wojnie i roli Pawła Legendorfa w tym czasie dostarczają ówczesne kroniki¹⁶.

³ [A.] Poschmann, *Paul Stange von Legendorf*, w: *Altpreussische Biographie*, Bd. II: Maltitz-Z, hrsg. von Ch. Krollmann, fortgesetzt von K. Forstreuter und F. Gause, Marburg/Lahn 1967, s. 491. Do naszego tematu niewiele wnosi zasygnalizowany przez tego autora artykuł: H. Deppner, *Die kirchenpolitische Verhältnis Elbings zum Bischof von Ermland in der Zeit der polnischen Fremdherrschaft (1466-1772)*, *Elbinger Jahrbuch*, 1933, H. 11, s. 121-236.

⁴ K. Górski, *Legendorf Paweł h. Stango (ur. między 1410 a 1420-1467)*, w: *Polski słownik biograficzny* (dalej: PSB), t. 17, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1972, s. 1-3.

⁵ T. Oracki, *Legendorf (Stango, Mgowski) Paweł*, w: tegoż, *Słownik biograficzny Warmii, Prus Książęcych i Ziemi Malborskiej od połowy XV do końca XVIII wieku*, t. 2: L-Ż, Olsztyn 1988, s. 7-8.

⁶ R. Marchwiński, *Paweł Legendorf (1460-1467)*, w: S. Achremczyk, R. Marchwiński, J. Przeracki, *Poczet biskupów warmińskich*, Olsztyn 1994, s. 73-75.

⁷ H.J. Karp, *Legendorf, Paul Stange von (um 1415-1467)*, w: *Die Bischöfe des Heiligen Römischen Reiches 1448 bis 1648. Ein biographisches Lexikon*, hrsg. von E. Gatz, Berlin 1996, s. 412.

⁸ T. Borawska, *Legendorf Paweł*, w: *Słownik biograficzny kapituły warmińskiej*, red. ks. J. Guzowski, Olsztyn 1996, s. 145-146; też, *Legendorf Paweł h. Stango (ok. 1415-1467)*, w: *Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego* (dalej: SBPN), t. 3: L-P, pod red. Z. Nowaka, Gdańsk 1997, s. 42.

⁹ J. Sikorski, *Paweł Legendorf (1415-1467, biskup warmiński w latach 1458-1467)*, w: *Poczet biskupów warmińskich*, pod. red. S. Achremczyka, Olsztyn 2008, s. 73-78.

¹⁰ V. Röhrich, *Ermland im dreizehnjährigen Städtekriege*, *ZGAE* 1894, Bd. 11, H. 1, s. 161-260; 1895, Bd. 11, H. 2, s. 337-489.

¹¹ M. Biskup, *Trzynastoletnia wojna z Zakonem Krzyżackim 1454-1466*, Warszawa 1967.

¹² W. Brüning, *Die Stellung des Bistums Ermland zum deutschen Orden im dreizehnjährigen Städtekriege*, *Altpreussische Monatsschrift*, 1892, Bd. 29, s. 1-69; 1895, Bd. 32, s. 1-72.

¹³ A. Prochaska, *Warmia w czasie trzynastoletniej wojny z Zakonem niemieckim*, „Kwartalnik Historyczny” (dalej: KH) 1898, R. XII, s. 778-799.

¹⁴ J. Friedberg, *Zatarg Polski z Rzymem w czasie wojny trzynastoletniej (Przyczynek do historii dyplomacji krzyżackiej)*, KH 1910, R. XXIV, z. 3/4, s. 422-467.

¹⁵ J. Smołucha, *Spór o biskupstwo warmińskie w czasie wojny trzynastoletniej na tle stosunków Polski z papieżem w połowie XV wieku*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego” 2005, [Nr] 1279, Prace Historyczne, z. 132, s. 47-55; tenże, *Polityka Kurii Rzymskiej za pontyfikatu Piusa II (1458-1464) wobec Czech i krajów sąsiednich. Z dziejów dyplomacji papieskiej w XV wieku*, Kraków 2008.

¹⁶ *Johann Lindaus Geschichte des dreizehnjährigen Krieges*, hrsg. von Th. Hirsch, w: *Scriptores rerum Prussicarum* (dalej: SRP), Bd. IV, hrsg. von Th. Hirsch, M. Toeppen, E. Strehlke,

*

Paweł Legendorf urodził się prawdopodobnie ok. 1410 r. jako syn Janusza, sędziego chełmińskiego, i córki Janusza Kościeleckiego (jej imienia nie znamy), wojewody inowrocławskiego (gniewkowskiego). Za zasadnością cofnięcia daty urodzenia przyszłego biskupa warmińskiego do ok. 1410 r. przemawia dokument z 26 stycznia 1432 r. związany z Januszem Legendorfem, a właściwie bardziej z jego młodszym synem Pawłem (choć jego imienia wprost w tym liście się nie wymienia). Otóż komturowie Tczewa i Bałgi napisali do wielkiego mistrza Zakonu Pawła von Russdorfa, że Janusz Legendorf poinformował ich o bardzo poważnej chorobie proboszcza w Domnowie. Janusz poprosił tych komturów, aby napisali do wielkiego mistrza w sprawie jego syna, który objął parafię w Mątowach Wielkich, zapytaniem, czy mógłby obiecać, że dla wsparcia studiów syna przyzna mu i nada inną, lepszą parafię. Komturowie poprosili adresata listu o rozważenie, czy kiedy wyżej wspomniana parafia [w Domnowie] zwolni się, nie byłoby właściwiej zatrzymać jej dla syna Janusza w związku z jego wydatkami na studia, jeśliby adresat mógł wyświadczyć taką przysługę¹⁷. Osoby autorów tego listu są jak najbardziej zrozumiałe w kontekście przynależności administracyjnej obu wspomnianych parafii: Mątowy Wielkie leżały na obszarze komturstwa tczewskiego, a Domnowo w komturstwie bałgijskim. Prośba Janusza jest więc dowodem jego dobrej orientacji w kwestii współdziałania władzy świeckiej z duchowną w państwie zakonu krzyżackiego.

Leipzig 1870, s. 490-675; C. Schütz, *Historia rerum Prussicarum*, Leipzig 1599; Johannis Plastwici, *Decani Warmienses Chronicon de vitis episcoporum Warmiensium*, w: *Scriptores rerum Warmiensium* (dalej: SRW), Bd. I, hrsg. von C.P. Woelky und J.M. Saage, Braunsberg 1866, s. 10-137; *Christoph Falks Elbingisch-Preussische Chronik. Lobspruch der Stadt Elbing und Fragmente*, hrsg. von M. Toeppen, Leipzig 1879; S. Grunau, *Preussische Chronik*, hrsg. von M. Perlbach, R. Philippi u[nd] P. Wagner, Bd. I-III, Leipzig 1876-1896; fragmenty tejsze: *Aus Simon Grunau's Preussischer Chronik. Tractat IX, Abschnitt 3*, w: SRW, Bd. II, hrsg. von C.P. Woelky, Braunsberg 1889, s. 172-219; *Die aeltere Hochmeisterchronik*, bearb. von M. Toeppen, w: SRP, Bd. III, Leipzig 1866, s. 519-715 (fragmenty tejsze, w: SRW, Bd. I, s. 357-359); *Die Heilsberger Chronik von Martin Oesterreich*, w: SRW, Bd. II, s. 317-330; *Jana Długosza Roczniki czyli Kroniki Sławnego Królestwa Polskiego*, Księga dwunasta, cz. 1: 1445-1461; cz. 2: 1462-1480, Warszawa 2009.

¹⁷ *Codex diplomaticus Warmienses* (dalej: CDW), Bd. 4, hrsg. von V. Röhrich, F. Liedtke und H. Schmauch, Braunsberg 1935, Nr 400, s. 445: „her Hans van Logendorffe hath uns vorgebracht nach dem, als im ist gesagt unde undirrichtet, das der pfarrer van Domnaw vaste sere und gantcz swach unde krang sey, darbei uns bitthende, euwern gnaden darvan czu schreiben, nach dem als her van seynes sones wegen di kirche zcu Monthaw obirgap; und der ist durch euwernt willen abegetreten, dobei euwir gnade im hath vorheisen und gelobet, seyme sone zcu stüre in seyme studio eyn andir bessere kirche zcu vorleigen und geben, wo die im durch euwir gnade muchte gefallen”. Por. *Regesta historico-diplomatica Ordinis S. Mariae Theutonicorum 1198-1525*, bearb. von E. Joachim, hrsg. von W. Hubatsch, Pars I, Vol. 1, Göttingen 1948, Nr 5940.

Z tego listu wynika, że Paweł zapewne najpóźniej w 1431 r. został proboszczem parafii w Mątowach Wielkich w diecezji pomezjańskiej, z której to placówki w końcu stycznia 1432 r. zgłosił – za pośrednictwem ojca – chęć rezygnacji. Właściwie przytoczony dokument nie potwierdza tego, że Paweł objął parafię w Domnowie (jest tylko dowodem starań o nią)¹⁸. Wydaje się jednak, że intratniejsza – z punktu widzenia Janusza Legendorfa (i planów naukowych jego syna) – parafia w Domnowie w ówczesnej diecezji warmińskiej zawakowała w wyniku śmierci poprzedniego proboszcza (niekoniecznie tego, o którym wspomina się w 1432 r.) dopiero w 1437 roku. Świadczy o tym bezspornie list zarządcy cła palowego (*Pfundmeister*) w Gdańsku do wielkiego mistrza Pawła von Russdorfa z 8 października tego roku. Nadawca przekazał w nim zwierzchnikowi Zakonu wiadomość o tym, że proboszcz z Domnowa zmarł podczas poselstwa odbywanego wraz z komturem gdańskim do Danii¹⁹. Jest oczywiste, że w przywołanym przekazie nie może chodzić o Pawła Legendorfa; on zapewne dopiero po tym terminie mógł objąć parafię w Domnowie, z której dochody ułatwiły, czy wręcz umożliwiły mu rozpoczęcie w 1441 r. studiów w Lipsku.

Obejmując pierwszą swoją parafię najpóźniej w 1431 r., młody proboszcz Paweł Legendorf musiał mieć co najmniej dwadzieścia jeden lat, natomiast gdyby urodził się ok. 1415 r., to w chwili tej nominacji miałby szesnaście lat, co nie wydaje się możliwe²⁰.

¹⁸ T. Borawska pisze w: *Legendorf Paweł*, s. 145, oraz w: *Legendorf Paweł h. Stango*, s. 42, że w końcu stycznia 1432 r. Paweł otrzymał od wielkiego mistrza parafię w Domnowie. Wydawcy CDW, Bd. 4, s. 696 w indeksie podali jednak, że Paweł rezygnuje [wyraził chęć rezygnacji] z parafii w Mątowach Wielkich, a [dopiero] stara się o parafię w Domnowie (1432). Wzmianka o studiach Pawła, czy też o podjętych przez niego przygotowaniach do nich, pochodząca już z początku 1432 r., tym bardziej wskazuje, że w 1432 r. musiał mieć ok. dwudziestu dwóch lat, a także każe zastanowić się nad tym, czy na pewno Lipsk (od 1441 r.) był pierwszym miastem jego studiów wyższych (a może Jodoka Hohensteina poznał Paweł podczas swoich itinerariów studenckich jeszcze przed studiami w Lipsku?).

¹⁹ *Regesta historico-diplomatica*, Pars I, Vol. 1, Nr 7380.

²⁰ K. Wróblewska w: *Późnogotycka brązowa płyta nagrobna*, s. 113, analizując wizerunek biskupa z jego płyty nagrobnej, zwraca uwagę na realistycznie przedstawioną jego starczą twarz pooraną licznymi zmarszczkami i ze zwiotczalnymi mięśniami podskórnymi, co trudno pogodzić z wiekiem człowieka jakoby dopiero co po pięćdziesiątce. Także K. Górski [w: *Legendorf Paweł h. Stango*, s. 1, sytuje urodzenie Pawła między 1410 a 1420 rokiem. Z rocznika ok. 1410 – co zapewne ułatwiało współpracę i wzajemne zrozumienie, choć nie wykluczało konfliktów – byli: znany Legendorfowi, być może już ze studiów w Lipsku, i zaprzyjaźniony z nim później okresowo prokurator generalny Zakonu w Rzymie Jodok Hohenstein (Hogenstein), jak też wielki mistrz zakonu krzyżackiego Ludwik von Erlichshausen, czy choćby Stefan Matthiae (syn Macieja) z Nidzicy, sekretarz i radca wielkiego mistrza Konrada von Erlichshausena i jego bratanka Ludwika, proboszcz elbląski, konkurent Legendorfa do kanonii w kapitule warmińskiej, ostatecznie także kanonik warmiński od 1459, a w latach 1479–1495 biskup chełmiński. Należy tu też zauważyć, że Eneaszy Sylwiusz Piccolomini, którego długoletnią przyjaźń z Le-

W latach 1441–1442 Legendorf studiował w Lipsku, gdzie uzyskał bakalaureat (licencjat) w zakresie sztuk wyzwolonych. Prawdopodobnie stamtąd udał się do Rzymu, gdzie studiował na uniwersytecie La Sapienza²¹ i zapewne właśnie tam uzyskał stopień magistra. W Rzymie przed 1447 r. trafił na dwór papieski, gdzie pozostawał w służbie trzech kolejnych papieży: Mikołaja V (1447–1455), Kaliksta III (1455–1458) i Piusa II (1458–1464). Za Kaliksta III zajmował się Paweł przede wszystkim sprawami Kościoła hiszpańskiego²², choć – o czym jeszcze wspomnimy – istotne sprawy diecezji pruskich także pozostawały w kręgu jego żywego zainteresowania.

Najwyraźniej te bliskie kontakty z dworem papieskim sprawiły, że kariera duchowna Legendorfa nabrała przyspieszenia. Podczas pobytu w Wiecznym Mieście otrzymał kolejne beneficja: najpierw archidiaconat pomorski (1448) i kanonię głogowską (11 grudnia 1448), potem probostwo w Grudziądzu. Starania o nie zostały rozpoczęte już przed 19 lutego 1448 r.²³, prowizja nastąpiła 19 grudnia 1448 r., 25 września 1449 r. wydano dyspensę na połączenie przez Pawła archidiaconatu pomorskiego w diecezji włocławskiej z parafią w Grudziądzu w diecezji chełmińskiej i 3 grudnia 1449 r. promocję na tę parafię²⁴. Z kolei 6 sierpnia 1451 r.

gendorfem tak często podkreśla się w literaturze przedmiotu, urodził się w 1405 r. i dlatego była możliwa ich więź pokoleniowa; zapewne nie byłaby ona tak silna, gdyby Paweł urodził się ok. 1415 roku.

²¹ T. Borawska, *Życie umysłowe na Warmii w czasach Mikołaja Kopernika*, Toruń 1996, s. 83.

²² *Taż*, *Legendorf Paweł h. Stango*, s. 42.

²³ *Regesta historico-diplomatica*, Pars I, Vol. 3, Nr 28 030.

²⁴ *Repertorium Germanicum. Verzeichnis der in den päpstlichen Registern und Kameralakten vorkommenden Personen, Kirchen und Orte des Deutschen Reiches, seiner Diözesen und Territorien vom Beginn des Schismas bis zur Reformation*, Bd. 6: Nikolaus V. (1447–1455), bearb. von J.F. Abert, W. Deeters, Tübingen 1985, Nr 4741. Kandydaturę Pawła na probostwo grudziądzkie przedstawił biskupowi chełmińskiemu Janowi Marienau wielki mistrz Konrad von Erlichshausen. Ciekawe, że w prowizji udzielonej Pawłowi na parafię w Grudziądzu z 19 XII 1448 r. napisano: „nova prov[isio] de par[ochiali] eccl[esia] in Gramdemz Culm[ensis] dioc[esis] (4 m[arcarum] arg[entarium]), ad quam vac[antem] p[ost] o[bitum] Nicolai Stange de Legendorff presentatus fuit p[er] Conradum de Erlichshausen mag[istrum] gener[alem] hosp[italis] b[eatae] Mari[ae] Theonorum Johanni ep[iscopu] Culm[ensi] 19. dec[embris] 1448”. Z 15 X 1434 r. pochodzi wzmianka źródłowa o żyjącym jeszcze wtedy i z pewnością z Pawłem spokrewnionym Mikołajem Legendorfem (jak on sam h. Stango): *Regesta historico-diplomatica*, Pars I, Vol. 1, Nr 6884. Od jak dawna parafia grudziądzka wakowała (czyli kiedy nastąpił zgon Mikołaja Legendorfa) – nie wiadomo. Powyższe informacje źródłowe przekazał mi Pan mgr Radosław Krajniak (Instytut Historii i Archiwistyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu), któremu za tę uprzejmość i życzliwość serdecznie dziękuję.

G[erhard] Matern w *Die kirchlichen Verhältnisse in Ermland während des späten Mittelalter* (Paderborn 1953, s. 175) podaje, że parafię w Grudziądzu Legendorf otrzymał od Konrada von Erlichshausena w 1456 roku (!). Konrad był wielkim mistrzem Zakonu w latach 1441–1449, a jego bratanek Ludwik sprawował ten urząd w latach 1450–1467.

otrzymał Paweł kanonię warmińską (mimo prowizji papieskiej już z 14 czerwca 1447, musiał poczekać z objęciem kanonii fromborskiej do śmierci kanonika Jana Vochsa), kanonię gnieźnieńską (1457) i dekanat w kapitule głogowskiej (5 października 1457). W 1458 r. został protonotariuszem apostolskim (jednym z siedmiu wysokich urzędników kancelaryjnych kurii rzymskiej, przygotowujących bulle papieskie i za to odpowiedzialnych). Wreszcie 20 września 1458 r. papież mianował go administratorem biskupstwa warmińskiego na jeden rok, a 1 września 1459 r. – na kolejne trzy lata. Między 1459 a 1461 r. kapituła fromborska dokonała jego kanonicznego wyboru na biskupa warmińskiego (stało się to najpewniej raczej niedługo po 15 maja 1461, a więc po spisaniu testamentu i nieodległej od tego terminu śmierci wcześniejszego elekta kapituły Arnolda Venradego)²⁵. Papież zatwierdził tę „elekcję” kapituły przed 17 lipca 1461 r.,

Współwinnym błędem wymienionego tu autora jest W. Brüning (dz. cyt., Teil II, s. 4 i 8), który niekonsekwentnie podaje, że w liście z 1456 r. do Hohensteina (s. 4, przyp. 2 – tu sygnatura archiwalna) Ludwik podyktował pisarzowi – zapewne w gniewie, wzburzony doniesieniami o wrogim stosunku Legendorfa do Zakonu – iż to „on sam uposażył go parafią w Grudziądzu” (er selbst sei von diesem mit der Pfarrei zu Graudenz ausgestattet worden), natomiast w konspekcie listu do Hohensteina z 1456 r. (s. 8, przyp. 1 – tu brak sygnatury, ale z opisu widać, że autorowi chodzi o ten sam list) przekazuje słowa Ludwika o tym, że Paweł zawdzięcza mu kanonikat warmiński (co jest prawdą tylko częściowo, bo prowizję na tę kanonię otrzymał Legendorf w 1447 r. dzięki poparciu Konrada, objął ją zaś faktycznie w 1451 r. za rządów Ludwika), a „inny wielki mistrz uposażył go parafią w Grudziądzu” (ein anderer Hochmeister habe ihn mit der Pfarre zu Graudenz ausgestattet). Wątpliwości te rozstrzyga W. Kętrzyński w *O ludności polskiej w Prusiech niegdyś krzyżackich* (Lwów 1882, s. 595; nowe wydanie: wstępem opatrzył G. Białuński, Olsztyn 2009, s. 477), przytaczając następujące słowa wielkiego mistrza Ludwika z listu do Hohensteina: „nasz poprzednik nadał mu parafię w Grudziądzu” (unser vorfar hat em die pfarre czu Grudencz gegeben).

²⁵ J. Sikorski, dz. cyt., s. 77 napisał, że w 1464 r. król Kazimierz Jagiellończyk nazwał Legendorfa „panem elektem warmińskim», choć w rzeczywistości elektem nie był”. A przecież A. Eichhorn w *Geschichte der ermländischen Bischofswahlen* (s. 148-149, przyp. 4) podał, iż już 17 VII 1461 r. Legendorf określił siebie: „Wir Paulus erwelter und bestetigter des Bischtums zcum Brunsberge”. Autor ten powołał się na zachowane do dziś źródło z Archiwum Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie (dalej: AAWO), Archiwum Kapituły (dalej: AK), Dok. Kap. C 20: Copia obligationis Pauli Episcopi Varmiensis electi super certis debitis). Najwidoczniej poprzedni elekt kapituły kantor Arnold Venrade, sporządziwszy 15 V 1461 r. testament (zob. A. Eichhorn, *Geschichte der ermländischen Bischofswahlen*, s. 140, przyp. 2; T. Borawska, *Venrade Arnold Coster*, w: *Słownik biograficzny kapituły warmińskiej*, s. 265), zmarł niedługo potem (zresztą uznając papieską nominację na administratora biskupstwa dla Pawła, współpracował z nim wzorowo i jemu też zapisał w testamencie cały swój majątek – zob. K. Górski, *Studia i szkice z dziejów państwa krzyżackiego*, Olsztyn 1986, s. 164). Dopiero wtedy kanonicy mogli wreszcie „wybrać” Legendorfa na biskupa, wprowadzając tylko formalnie zatwierdzając stan faktyczny, a papież Pius II zapewne na przełomie czerwca i lipca 1461 r. tę elekcję konfirmował. Nowy kantor kapituły, Bartłomiej Liebenwald, został odnotowany na tym urzędzie prawdopodobnie po raz pierwszy 30 IX 1461 r. w Litter[a]e concordi[a] e inter Paulum electum et detentores castri Seeburgensis 1461 (AAWO, AK, Dok. Kap. L 38). Także w tej ugodzie Legendorfa określono tak, jak od lipca 1461 r. podpisywał swoje listy: „Pauwel erwelter und bestetigter bischove der selbigen kirchen [Armeland]” (Paulus

jednak sakrę biskupią otrzymał Paweł dopiero 21 września 1466 r. w kościele pw. św. Jana Chrzciciela (dziś: Świętych Janów Chrzciciela i Ewangelisty) w Toruniu; godność ordynariusza warmińskiego sprawował do swojej śmierci 23 lipca 1467 r. (zmarł zapewne w Braniewie – lub w jego pobliżu – i tu, w kościele pw. św. Katarzyny, został pochowany).

Już nominacje Legendorfa na kolejne prebendy kościelne ukazują zaczątki problemu, z jakim nominat miał się zmierzyć w całym swoim dalszym życiu. Chodzi o kwestię lojalności wobec władcy i wobec władzy zwierzchniej w ogóle. Wyjątkowo złożona sytuacja polityczna terytoriów sąsiednich Prus Krzyżackich i Polski pierwszej połowy XV stulecia dość często stawiała jednostki, rodziny, czy nawet grupy społeczne przed problemem podwójnej lojalności, niosąc ze sobą nieuchronnie wielkie rozdarcie wewnętrzne wielu ludzi.

Pierwsze beneficja, zapewne z przełomu lat dwudziestych i trzydziestych oraz z drugiej połowy lat trzydziestych XV w., zawdzięczał Legendorf wielkiemu mistrzowi zakonu krzyżackiego Pawłowi von Russdorfwowi. Nominacje z lat 1447–1448 otrzymał od papieża dzięki poparciu wielkiego mistrza Konrada von Erlichshausena, ale już kanonikat gnieźnieński wymagał złożenia przysięgi na wierność królowi polskiemu. Administrację diecezji warmińskiej objął Paweł za zgodą i wielkiego mistrza Zakonu Ludwika von Erlichshausena (bratanka poprzednika), i króla polskiego Kazimierza Jagiellończyka.

*

Spróbujmy prześledzić stosunek Pawła Legendorfa do zakonu krzyżackiego i do Korony Polskiej na podstawie źródeł (w tym jego listów i korespondencji jego dotyczącej) i opracowań, najpierw podczas jego pobytu w Rzymie (do wiosny 1460 r.), a następnie jako administratora diecezji warmińskiej i jej biskupa (od przybycia na Warmię latem 1460 do lata 1467 r.)²⁶. Wydarzenia wojny trzynastoletniej (przedstawione z wielkim znawstwem we wcześniejszych erudycyjnych opracowaniach uczonych niemieckich i polskich) zostaną tu przywołane pomocniczo jedynie wtedy, kiedy będą miały istotne znaczenie dla ukazania skomplikowanych uwarunkowań postępowania biskupa Pawła.

erwelter und bestetigter bischoff zcum Brunsberge). H.-J. Karp (dz. cyt., s. 412) podaje, że kapituła katedralna dokonała kanonicznego wyboru Legendorfa na biskupa między 1459 a 1461 r., a przed 17 VII 1461 r. nastąpiło papieskie potwierdzenie tego faktu.

Dyrektorowi Archiwum Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie, ks. prof. dr. hab. Andrzejowi Kopiczko, serdecznie dziękuję za życzliwość podczas kwerendy archiwalnej oraz za uprzejme wyrażenie zgody na zamieszczenie powyższego dokumentu i glejtu wielkiego mistrza dla biskupa Pawła w niniejszym artykule.

²⁶ Warto tu odnotować dla porównania ciekawe studium dotyczące stosunku innego biskupa warmińskiego Fabiana Luzjańskiego do Zakonu: K. Forstreuter, *Fabian von Lossainen und der Deutsche Orden*, w: tegoż, *Beiträge zur preussischen Geschichte im. 15. und 16. Jahrhundert*, Hamburg 1960, s. 42-55.

I.

Ojciec przyszłego biskupa warmińskiego Janusz Legendorf, potomek rodziny Stango, przybyłej do Prus w XIII w. z Turynгии (nazwisko „Legendorf” pochodzi od niemieckiej nazwy wsi Mgowo w ziemi chełmińskiej)²⁷, poddany wielkiego mistrza zakonu krzyżackiego, w 1410 r. podczas „wielkiej wojny” Królestwa Polskiego z Zakonem (1409–1411) opowiedział się po stronie króla Władysława Jagiełły. Wpadł jednak wtedy w ręce rycerzy krzyżackich, a wolność odzyskał w zamian za schwytanego przez Polaków stronnika krzyżackiego. Po wojnie został uwolniony od wyroku skazującego sądu, bo w kolejnych latach był dyplomatą w służbie Zakonu (także tłumaczem). Przez ponad ćwierć wieku pełnił funkcję sędziego ziemskiego ziemi chełmińskiej. Był zwolennikiem utrzymania pokoju z Polską. Jesienią 1432 r. został powołany przez wielkiego mistrza Pawła von Russdorfa (obok Jana Bażyńskiego) na członka Tajnej Rady (miejscem jej obrad był Toruń), która w porozumieniu z miastami miała doradzać zwierzchnikowi Zakonu²⁸.

Synami Janusza byli Jan i Paweł. Jan był członkiem antykrzyżackiego Związku Jaszczurczego (założonego w 1397 r.) i współzałożycielem podobnie nastawionego Związku Pruskiego (powołanego w 1440 r.); był więc znaczącym przeciwnikiem zakonu krzyżackiego. W 1456 r. zginął w obronie zamku w Radzynie Chełmińskim. Choćby na przykładzie losów ojca i brata Pawła Legendorfa widać skomplikowaną sytuację mieszkańców ziemi chełmińskiej, podejmujących niełatwe próby pogodzenia delikatnej a niezwykle istotnej kwestii lojalności wobec zakonu krzyżackiego i Królestwa Polskiego.

Paweł opuścił ziemię chełmińską najpóźniej na początku lat czterdziestych XV w., by po studiach osiąść w Wiecznym Mieście. Tu zapewne szukał kontaktów z osobami pochodzącymi także z Prus. Jedną z nich był urodzony w Gdańsku prokurator zakonu krzyżackiego w Rzymie Jodok Hohenstein, zapewne jego rówieśnik, z którym Legendorf miał dość ścisłe związki, choć znajomość ta przechodziła różne koleje. Paweł dostrzegał swoją zależność od zakonu krzyżackiego, ponieważ w liście do prokuratora Hohensteina z wiosny 1452 r. uznawał w wielkim mistrzu swego władcę, a w zakonie krzyżackim dobroczyńcę swojego rodu²⁹.

²⁷ K. Górski, *Legendorf Paweł h. Stango*, s. 2. Por. E. Gigilewicz, *Herby biskupów warmińskich*, Lublin 2001, s. 89: w Niemczech rodzina Stango nie należała do właściwego rycerstwa, ale do służb rycerskich (knechtów). Jej herb przedstawiał: „W polu srebrnym ostrzew naturalny [pień drzewa] w skos, o trzech trójlistnych gałązkach i trzech sękach po obu stronach ([Tomasz] Treter: godło w polu niebieskim)” – cyt. za: tamże.

²⁸ T. Borawska, *Legendorf (Logendorf) Janusz (Hannus) h. Stango*, SBPN, t. 3, s. 41-42.

²⁹ V. Röhrich, dz. cyt., s. 398; G. Sommerfeldt, *Die von Legendorff im 13. bis 15. Jahrhundert*, „Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereins” (dalej: ZWG) 1904, H. 46, s. 116. Paweł Legendorf napisał wówczas: „Alle die meinen haben wohlthaten und güter empfangen von meinem herrn und dem orden; darum bin ich pflichtig zu thun, was meinem herrn gefällt”.

Hohenstein nawiązał z Legendorfem dość zażyłą znajomość, ich kontakty były przyjacielskie, a nawet poufale, skoro prokurator napisał w liście do wielkiego mistrza Ludwika von Erlichshausena z czerwca 1452 r., że lubi Legendorfa jak własnego brata³⁰.

Jednak niebawem doszło do zgrzytu, którego urzędnicy Zakonu nie przewidzieli. Mianowicie wielki mistrz Konrad von Erlichshausen wystarał się w 1447 r. za pośrednictwem swego wiceprokuratora w Rzymie Wawrzyńca Blumanaua o indult papieża Mikołaja V, przyznający zwierzchnikowi Zakonu prawo obsady dwóch kanonii warmińskich. Legendorf jako kanonik warmiński, niepomny na swoje niedawne deklaracje wierności i wdzięczności wobec wielkiego mistrza i Zakonu, zdecydowanie poparł w tej delikatnej kwestii polityczno-kościelnej stanowisko kapituły warmińskiej. Wiemy o tym choćby z listu Wawrzyńca Blumenaua datowanego w Dillingen na 23 lipca 1452 r. i wysłanego do wielkiego mistrza zakonu krzyżackiego³¹. Blumenau pisze z goryczą, że choć Legendorf wie o tym, iż to Zakonowi zawdzięcza probostwo w Grudziądzu, a jego ród doznał od Krzyżaków tylko dobrodziejstw, to jednak w sporze dotyczącym wzmiankowanego indultu papieskiego stanął zdecydowanie po stronie przeciwników Zakonu. Co więcej, wykorzystując swoje znaczne wpływy w kurii jako papieski *scriptor et familiaris*, doprowadził w końcu do odwołania wspomnianego przywileju przez tego samego Mikołaja V, który go wielkiemu mistrzowi Zakonu nadał. Znamienne, że bullę papieską z 7 kwietnia 1453 r., odwołującą ów indult sprzed sześciu lat, kontrasygnował właśnie Legendorf. Czy był to tylko przejaw solidarności z konfratrami warmińskimi, czy też coś więcej? Wydaje się, że Legendorf słusznie uznał, iż wielki mistrz zakonu krzyżackiego przesadził w swojej bucie i zaborczości. Powinien był bowiem pamiętać o tym, że – poza pierwszym biskupem warmińskim, Anzelmem, będącym duchownym krzyżackim – żaden z późniejszych biskupów i kanoników fromborskich nie był członkiem Zakonu (może rozzuchwaliły wielkiego mistrza uległość i bezgraniczne poparcie ze strony ówczesnego ordynariusza warmińskiego Franciszka Kuhschmalza). Z pewnością wielki mistrz Konrad von Erlichshausen nie spodziewał się tak ostrej i bezkompromisowej reakcji ze strony Pawła Legendorfa, bądź co bądź swojego poddanego.

Był to wprawdzie jedynie incydent, ale zaważył on niewątpliwie na dalszych kontaktach Legendorfa z wielkim mistrzem Ludwikiem von Erlichshausenem i reprezentantami Zakonu w Rzymie. Niebawem zresztą ta zmiana nastawienia Pawła do Zakonu została ugruntowana, i to zapewne głównie na skutek jego spostrzeżeń podczas pobytu w Prusach. Legendorf zobaczył wówczas bowiem szkody i zło spowodowane rządami Zakonu w ziemi chełmińskiej i w całym Pru-

³⁰ V. Röhrich, dz. cyt., s. 398.

³¹ W. Brüning, dz. cyt., Teil II, s. 4, przyp. 3 i s. 5.

sach. Kontakty i rozmowy z członkami rodziny i agitatorami Związku Pruskiego spowodowały też, że dotychczasowa sympatia dla Zakonu znacznie zmalała, a po powrocie do Rzymu zażyłe kontakty z prokuratorem Hohensteinem coraz bardziej ochładzały się, aż w końcu zaczęli oni podążać różnymi drogami³².

Bardzo wymowny w tym kontekście jest list Legendorfa wysłany 26 sierpnia 1454 r. z Rzymu do gubernatora Jana Bażyńskiego. Paweł zadeklarował się tu jako przysięgły wróg zakonu krzyżackiego (uznając jednocześnie króla polskiego za swojego władcę), istotny agent w sprawach pruskich i gorliwy obrońca pomyślności swojej ojczyzny (mając na myśli Prusy, a zwłaszcza ziemię chełmińską). Poseł króla polskiego Jan Lutek z Brzezia pokrzyżował wtedy plany prokuratora Zakonu Hohensteina (co papieski sekretarz Legendorf wyraźnie potwierdził), nie dopuścił bowiem do żadnych kroków prawnych przeciwko Związkowi Pruskiemu, czyli do nałożenia na jego członków cenzur kościelnych³³.

O oddalaniu się Hohensteina i Legendorfa wspomina sam prokurator Zakonu w swoich listach z Rzymu, datowanych na 28 kwietnia 1455 i 16 lipca 1456 r., do kapelana wielkiego mistrza Andrzeja Sandberga³⁴. Prokurator pisał, że Legendorf próbował umniejszać swoje znaczenie i wpływy w kurii i odrzucał oskarżenia o stronnictwą niechęć wobec Krzyżaków, usilnie zapewniając o swojej życzliwości dla Zakonu. Ewolucja poglądów politycznych Legendorfa zaniepokoiła wielkiego mistrza Ludwika von Erlichshausena, który w koncepcie listu z 1456 r. (brak miejsca wystawienia i dokładnej daty) do Hohensteina napisał ze smutkiem, że przybywający z Rzymu twierdzą, iż kanonik Legendorf jest groźnym wrogiem jego i Zakonu, bo nie tylko otwarcie zarzuca Zakonowi kłamstwa i oszustwa, ale także ze wszystkich sił działa wraz z Polakami przeciwko Zakonowi³⁵. W dalszym

³² V. Röhrich, dz. cyt., s. 400.

³³ G. Sommerfeldt, *Drei Handfesten aus ehemals Lehndorffschen Gebiet, 1373, 1446, 1473, und einige die ältere Vergangenheit dieser Geschlechts betreffende anderweitige Urkunden, 1424, 1454, 1471, 1484*, „Mitteilungen der Literarischen Gesellschaft Masovia” (dalej: MLG Masovia) 1907, H. 12, s. 147-148; W. Kętrzyński, dz. cyt., s. 594 (wyd. z 1882 r.); s. 476 (wyd. z 2009 r.); W. Brüning, dz. cyt., Teil II, s. 5; M. Biskup, dz. cyt., s. 234; oryginał listu: Archiwum Państwowe w Toruniu, Akta miasta Torunia, Kat. I, nr 1546. Ówczesnego kandydata strony polskiej na biskupstwo warmińskie, podkanclerzego Jana Lutka z Brzezia, Legendorf określa: „dominus Lutko, utriusque iuris doctor, serenissimi domini nostri et Poloniae regis orator”, wspominając o swoich przeciwdziałaniach w kurii wobec kandydatur Arnolda Venradego i Eneasza Sylwiusza Piccolominiego na stolicę lidzbarską. W wersji przedstawionej przez W. Kętrzyńskiego list ten zawiera kilka błędnych lekcji, z których najpoważniejsza dotyczy fragmentu: „quibus Albanis de mense presenti sex milia ducatorum ipisis petentibus sanctissimus dominus noster in subsidium donavit” (u Kętrzyńskiego: „serenissimus dominus noster”, co sugeruje osobę króla polskiego, podczas gdy Legendorf pisze bezspornie o papieżu).

³⁴ V. Röhrich, dz. cyt., s. 400; W. Brüning, dz. cyt., Teil II, s. 6.

³⁵ W. Kętrzyński, dz. cyt., s. 594 (wyd. z 1882 r.), s. 476-477 (wyd. z 2009 r.): „wir vornomen und uns wirt von velen, die von Rome komen, gesagt, wie Paulus von Logendorf, thumherr

ciągu tego listu Ludwik von Erlichshausen przypomniał, że kanonik Paweł powinien być zobligowany do wdzięczności wobec Zakonu, bo przecież przodkowie i krewni Legendorfa doznali od Zakonu tylko dobra, a poprzedni wielki mistrz przekazał mu probostwo w Grudziądzu. A tymczasem Legendorf ubiegł jego sekretarza i radcę, Stefana z Nidzicy, w staraniach o kanonikat warmiński³⁶. Wielki mistrz wezwał prokuratora Hohensteina, żeby za radą kardynała – protektora Zakonu, zwrócił się do papieża, składając mu list uwierzytelniający z pokorną prośbą o uciszenie Legendorfa³⁷.

Zapewnienia Legendorfa wobec Hohensteina, że jest on przychylny Zakonowi, miały być może jakiś związek ze zbliżającą się sprawą obsady biskupstwa chełmińskiego, rodzimej diecezji Pawła (w dokumentach nadających mu pierwsze beneficja kościelne „magistra Pawła Stanghe von Legendorfa” określano mianem kleryka chełmińskiego).

Sędziwy ordynariusz tej diecezji, nastawiony do Zakonu krytycznie biskup Jan Marienau, najdłużej urzędujący zwierzchnik diecezji w państwie krzyżackim, w połowie 1456 r. – po czterdziestu latach sprawowania swej godności – powziął zamiar rezygnacji z urzędu³⁸. Na swego następcę upatrzył sekretarza papieskiego Pawła Legendorfa, z którym zapewne ustalił tę kwestię. W kurii Paweł uchodził za stronnika Polski, dlatego jego kandydatura spotkała się ze zdecydowanym oporem Hohensteina³⁹. Dla Zakonu bowiem diecezja chełmińska była ważniejsza niż warmińska i tu nie mógł sobie pozwolić na poparcie niepewnej kandydatury. Biskup Marienau zmarł w Toruniu w marcu (najpewniej 7 marca) 1457 r.,

czur Frauenburg uns und unsern orden swerer fynd sey, wie her obir unsern orden tichte und offenbar mache mancherley logen und trugen, damit her uns allir werld unmeer machen mochte, sunderlich das her vor die Polan und widder sey nach all seyнем vormogen”.

³⁶ W. Brüning, dz. cyt., Teil II, s. 4 i 8; W. Kętrzyński, dz. cyt., s. 595 (wyd. z 1882 r.), s. 477 (wyd. z 2009 r.): „Alle seyne voreldern und geschlechte haben ir gut und wolfart empfangen von unserm orden, selbist haben wir em czwar leides nicht getan, das wir wissen, denne das wir unsern getruwen secretarium Steffanum haben vormocht seyne thumereye czur Frauenburg czu obirgebein und sie Paulo eynczurewmen – unser vorfar hat em die pfarre Grudencz gegeben – haben wir en domit so hoch geleydiget adir vorczornet, so ist es uns leit usz herczen”.

³⁷ W. Kętrzyński, dz. cyt., s. 595 (wyd. z 1882 r.), s. 477 (wyd. z 2009 r.): „Fuget euch mit rathe unsers herren protektoris czum heyligen vater und durch macht unserer credencien in unserm grossen briff berurt, vorczelet eyn solchs seiner heilichkeit und bittet deemutiklich, das her dem berurten Paulo eyn solches vorder czu thun vorbiete und en darynne stille. Gott mag uns helfen, wer uns ichts guts thut czu dinste, das wirs em mogen vorgelden”.

³⁸ M. Sumowski, *Jan Marienau biskup chełmiński (1416–1467)*, KMW 2011, nr 3, s. 501 nn. (o kontrowersjach wokół daty jego śmierci i miejsca pochówku: tamże, s. 517).

³⁹ W. Brüning, dz. cyt., Teil II, s. 7 i przyp. 1: o swojej interwencji u papieża przeciwko kandydaturze Legendorfa prokurator poinformował wielkiego mistrza w liście z 16 VII 1456 roku.

co utrudniło Legendorcowi starania o rodzimą diecezję⁴⁰. O tym, że w Zakonie obawiano się tej kandydatury Pawła, świadczy list komtura elbląskiego do biskupa pomezkańskiego, będący dodatkiem do przesłanego wielkiemu mistrzowi listu z 28 marca 1457 roku⁴¹.

W kwietniu 1457 r. część kanoników chełmińskich wybrała w Nowym Mieście Lubawskim na biskupa chełmińskiego sekretarza wielkiego mistrza Andrzeja Sandberga, a inni w Chełmży oficjała Bartłomieja Rogsera (Rocksera), którego poseł udał się do Rzymu z pismem polecającym od Kazimierza Jagiellończyka. Prokurator Hohenstein postarał się jednak o oddanie tej sprawy do decyzji kardynała Eneasza Sylwiusza Piccolominiego. Do Hohensteina zbliżył się w tym czasie „z nieznanych bliżej powodów Paweł Legendorf”⁴².

Kwestia obsady diecezji chełmińskiej skomplikowała się: Piccolomini nie zgodził się na kandydaturę Hohensteina⁴³, Andrzej Sandberg zmarł 9 września 1457 r., przybyłego do Rzymu nowego kandydata krzyżackiego Wawrzyńca Zankenzina (z Zaskoczyna) jako swego konkurenta Hohenstein właściwie uwięził na dwa miesiące, aż wreszcie w kwietniu 1458 r. papież zawiesił spór o tę diecezję na pół roku.

Wcześniej, 10 czerwca 1457 r., we Wrocławiu zmarł biskup warmiński Franciszek Kuhschmalz, „do ostatka nieprzejednany wróg Związku Pruskiego i Polski”, i należało się skoncentrować na wyznaczeniu jego następcy, bo z kolei dla kurii rzymskiej obsada diecezji warmińskiej była ważniejsza niż przepychanki związane z objęciem biskupstwa chełmińskiego⁴⁴. Notabene z czasem Bartłomiej Rogser zmienił front, uzyskując poparcie wielkiego mistrza Zakonu, i 3 marca 1460 r. jako elekt chełmiński został zatwierdzony na ordynariusza tej diecezji przez nowego – od 19 sierpnia 1458 r. – papieża Piusa II (Eneasza Sylwiusza Piccolominiego)⁴⁵.

⁴⁰ M. Biskup, dz. cyt., s. 513.

⁴¹ W. Brüning, dz. cyt., Teil II, s. 7, przyp. 2 – w liście komtura elbląskiego znalazło się takie oto zdanie: „Ist zcubesorgen, das Logendorff sich gar harth in die sache legen wirt und setzen”.

⁴² Cyt. za: M. Biskup, dz. cyt., s. 513. Być może zmiana nastawienia Pawła do Hohensteina wiązała się już wtedy z planami Legendorfa dotyczącymi jego starań o biskupstwo chełmińskie lub warmińskie. Legendorf zapewne miał informacje o tym, że dni ciężko chorego biskupa warmińskiego Franciszka Kuhschmalza są policzone i ponowne zbliżenie do Hohensteina było prawdopodobnie dobrze przemyślanym elementem długofalowej gry, której stawką był jeden z wyżej wymienionych stolców biskupich.

⁴³ Ostatecznie Jodok Hohenstein został promowany 12 VII 1458 r. na biskupstwo ozylskie, ale objął je dopiero w 1469 r.; zmarł 17 I 1471 r. w Hapsal (H. Freytag, *Die Geschäftsträger des Deutschen Ordens an der Römischen Kurie von 1309 bis 1525*, ZWG 1907, H. 49, s. 210-211).

⁴⁴ M. Biskup, dz. cyt. s. 514.

⁴⁵ Tamże, s. 560.

Jednak w 1466 r. – w obliczu przegranej przez Zakon wojny – biskup Bartłomiej musiał zrezygnować z urzędu (zmarł po 7 maja 1492 r.)⁴⁶.

W sferze zainteresowania Legendorfa mogła więc odtąd pozostawać tylko diecezja warmińska; od lata 1451 r. był przecież kanonikiem warmińskim, a konfratrzy fromborscy zapewne byli mu zobowiązani za jego stanowczą postawę w walce o odwołanie indultu papieskiego z 1447 r., dającego wielkiemu mistrzowi Zakonu prawo obsady dwóch kanonii warmińskich, co unieważniła – jak wspomniano – dopiero bulla z 1453 roku.

Po śmierci biskupa Kuhschmalza z wyborem nowego ordynariusza warmińskiego pojawił się – wskutek rozproszenia kapituły fromborskiej – problem jeszcze większy niż zaistniały w tej samej sprawie w diecezji chełmińskiej. Już 12 czerwca 1457 r. część kapituły z dziekanem i kronikarzem Janem Plastwicheм wybrała w Głogowie na biskupa warmińskiego kardynała Eneasza Sylwiusza Piccolominiego i wysłała do Rzymu Bartłomieja Liebenwalda z zadaniem zdobycia potwierdzenia elekcji. Tymczasem jednak trzej kanonicy z Augustynem Tiergartem na czele wybrali w Gdańsku na biskupa warmińskiego kandydata polskiego podkanclerzego Jana Lutka z Brzezia⁴⁷ i także wysłali posłów do Wiecznego Miasta, licząc na poparcie ich kandydata. Jesienią 1457 r. pozostałych sześciu kanoników, przebywających w Królewcu, wybrało kandydata Zakonu – kantora Arnolda Venradego. Wieść o tym nie miała jednak szans na szybkie dotarcie do miasta nad Tybrem, ponieważ ewentualnemu poselstwu tego elekta nie pozwoliłyby przejechać przez Warmię oddziały zaciężnych króla polskiego.

Papież Kalikst III zatwierdził wybór Eneasza Sylwiusza Piccolominiego na podstawie tzw. prawa dewolucji i ten w końcu sierpnia 1457 r. przyjął wybór⁴⁸. „Nowy elekt wysłał natychmiast do Prus jako swego prokuratora Liebenwalda z listami do króla polskiego i wielkiego mistrza, aby dopuścili jego wysłannika do przejęcia podzielonej Warmii”⁴⁹. Wobec ustąpienia Arnolda Venradego i w obliczu pozbawionej realnych szans kandydatury Jana Lutka z Brzezia na placu boju o stolicę lidzbarską pozostał Piccolomini. Jednak – mimo ofiarności i przedsiębiorczości próbującego reprezentować go na Warmii Liebenwalda – kardynał nie mógł objąć władzy w diecezji warmińskiej. Dlatego po śmierci Kaliksta III

⁴⁶ M. Sumowski, dz. cyt., s. 518.

⁴⁷ B. Janiszewska-Mincer, *Jan Lutkowiec (Lutek) z Brzezia (ok. 1405–1471)*, w: *PSB*, t. 10, Wrocław–Warszawa–Kraków 1963, s. 443–445. W 1463 r. otrzymał prowizję na biskupstwo wrocławskie (objął je 1 III 1466), a w X 1466 r. (po awansie Jana Gruszczyńskiego na arcybiskupstwo gnieźnieńskie) objął biskupstwo krakowskie i w związku z tym złożył urząd podkanclerski.

⁴⁸ J. Smołuca, *Spór o biskupstwo warmińskie*, s. 50; M. Biskup, K. Górski, *Kazimierz Jagiellończyk. Zbiór studiów o Polsce drugiej połowy XV wieku*, Warszawa 1987, s. 201.

⁴⁹ M. Biskup, dz. cyt., s. 514.

w dniu 6 sierpnia 1458 r. przyjął dokonany przez konklawe 19 sierpnia tego roku wybór na następcę św. Piotra jako Pius II (rezygnując z godności ordynariusza warmińskiego, na którą to Kalikst III zdążył już wydać bullę nominacyjną)⁵⁰.

W tej sytuacji pojawiła się życiowa szansa Pawła Legendorfa na objęcie biskupstwa warmińskiego. Nowy papież – przekonawszy się osobiście, jak trudno uzyskać poparcie obu stron konfliktu wojennego na Warmii – nie brał pod uwagę na ten urząd kanonika Bartłomieja Liebenwalda, który dla niego jako biskupa elekta warmińskiego próbował wcześniej objąć tę diecezję. Postawił na osobę, która miałaby szanse być zaaprobowana i przez króla polskiego, i przez wielkiego mistrza Zakonu, bo tylko to dawało możliwość wygaszenia konfliktu. Kimś takim wydawał się znany mu od lat i serdecznie z nim zaprzyjaźniony kurialista Paweł Legendorf, tym bardziej że w tym czasie ten znów zbliżył się do prokuratora Hohensteina⁵¹.

Papież 20 września 1458 r. mianował Legendorfa administratorem *in spiritualibus et saecularibus* diecezji warmińskiej na jeden rok, o czym Hohenstein zawiadomił wielkiego mistrza Zakonu w liście z 24 września 1458 roku⁵². Z kolei 1 września 1459 r. Pius II prolongował Pawłowi ten urząd na kolejne trzy lata, mając nadzieję, że po upływie tego czasu (lub wkrótce potem) dokona on konsekracji biskupiej i obejmie faktyczne rządy w diecezji⁵³. Na razie Legendorf skierował w październiku 1458 r. na Warmię Liebenwalda jako wikariusza generalnego diecezji warmińskiej (trwająca do końca sierpnia 1459 r. misja Liebenwalda zakończyła się fiaskiem i wytrwały podróżnik nie miał powodów, aby ją dobrze wspominać⁵⁴), sam zaś pozostawał tymczasem w Rzymie, gdzie rozpoczęto przygotowania do kongresu władców chrześcijańskich, na którym miano powziąć decyzję o zorganizowaniu krucjaty antytureckiej. Kongres ten został otwarty jesienią 1459 r. w Mantui. Być może Legendorf chciał, aby strony konfliktu w Prusach oswoiły się z wiadomością o nim jako o nowym zarządcy biskupstwa warmińskiego, może też chciał być obecny na kongresie, wiedząc o tym, jak wielkie znaczenie przykłada do krucjaty antytureckiej Pius II, a może też liczył na spotkanie z dostojnikami krzyżackimi i polskimi podczas tych obrad.

⁵⁰ Tamże, s. 515; J. Smołucha, *Spór o biskupstwo warmińskie*, s. 52.

⁵¹ M. Biskup, dz. cyt., s. 556.

⁵² W. Brüning, dz. cyt., Teil II, s. 8.

⁵³ V. Röhrich, dz. cyt., s. 306 n.; M. Biskup, dz. cyt., s. 556 n.; W. Brüning, dz. cyt., Teil II, s. 1 n.; G. Matern, dz. cyt., s. 94-95. H.J. Karp, dz. cyt., s. 412 podaje, że papież zwolnił Legendorfa z obowiązku uzyskania sakry biskupiej początkowo na dwa lata, a następnie na dalsze trzy lata (ostatecznie konsekracja Pawła odbyła się – jak wspomniano – 21 IX 1466 r. w Toruniu).

⁵⁴ O szczegółach wyjątkowo nieudanej wyprawy Liebenwalda do Prus zob. W. Brüning, dz. cyt., Teil II, s. 13; J. Sikorski, dz. cyt., s. 74.

O przybyciu Pawła do Mantui przebywający również tam prokurator Hohenstein zawiadomił komtura krajowego frankońskiego i mistrza niemieckiego Ulryka von Lentersheima (Lautersheima) w liście z 17 września 1459 r., stwierdzając, iż Legendorf cieszy się szczególną łaską i wielką życzliwością papieża⁵⁵.

W końcu września 1459 r. Legendorf spotkał się w Mantui z wielkim mistrzem Ludwikiem von Erlichshausenem. Atmosfera rozmowy była zapewne dość napięta, ponieważ jeszcze przed 17 września 1459 r. na kongresie z inicjatywy reprezentantów joannitów rozważano na kolegium kardynalskim propozycję połączenia przez papieństwo różnych zakonów rycerskich z Krzyżakami, którzy w Prusach już wypełnili swoją misję. Prokurator Hohenstein utracił ten projekt, którego inspirację Krzyżacy przypisywali stronie polskiej, tym bardziej że w listopadzie 1459 r. reprezentanci króla polskiego zaproponowali przeniesienie zakonu krzyżackiego na wyspę Tenedos na Morzu Egejskim, aby stamtąd mógł podjąć walkę z Turkami, co Hohenstein również skutecznie oprotestował⁵⁶. Wielki mistrz uważał jednak za pomysłodawcę tej idei zaprzyjaźnionego z papieżem i wpływowego w kurii Legendorfa, który wobec tego przejawu nieufności ze strony zwierzchnika Zakonu opóźnił swój wyjazd do Prus do wiosny i dopiero w maju 1460 r. wraz z Liebenwaldem i legatem papieskim – arcybiskupem kreteńskim Hieronimem Lando – któremu Pius II zlecił m.in. trudną misję doprowadzenia do pokoju w Prusach⁵⁷, wyruszył do Polski.

Warto tu wspomnieć, że Paweł Legendorf otrzymał 9 sierpnia 1459 r. od rajców Wrocławia – jako jeden z czterech wybranych wtedy – mandat prokuratora miasta przy kurii rzymskiej (mieli oni pełnomocnictwa do rozmów z delegatami króla czeskiego Jerzego z Podiebradów w Mantui), „choć nigdy przedtem w stolicy Śląska nie bywał ani nie posiadał tu prebendy. Żaden obcy dyplomata nie otrzymał od Wrocławia tak odpowiedzialnej funkcji”⁵⁸. Świadczy to niewątpliwie

⁵⁵ W. Brüning, dz. cyt., Teil II, s. 12, przyp. 1 – o Pawle prokurator napisał: „und ist bey seiner heiligkeit fuste mechtigk, alzo das her feel magk und kan durchterben und bewerben”.

⁵⁶ M. Biskup, dz. cyt., s. 558 n.; W. Brüning (dz. cyt., Teil II, s. 12, przyp. 1) przytacza opinię Hohensteina, że papież może zaproponować Zakon z Prus: „fugete hen vor Constantinopel yn etczliche ynsulen zu striten widder die turken”. Por. M. Biskup, K. Górski, *Kazimierz Jagiellończyk*, s. 202.

⁵⁷ O legacji Hieronima Lando do Europy Środkowej w latach 1459–1464: J. Drabina, *Działalność dyplomatyczna legata apostolskiego Hieronima Lando na Śląsku i w Polsce w latach 1459–1464*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” 1970, z. 126, s. 149-170; J. Smołucha, *Polityka Kurii Rzymskiej*, s. 191-198 (tu tylko o legacji z 1459 r.; o misji z lat 1462–1463: tamże, s. 265-278).

⁵⁸ Cyt. za: J. Drabina, *Kontakty Wrocławia z Rzymem w latach 1409–1517*, Wrocław 1981, s. 141 (w przyp. 25 błędna informacja o tym, że na Warmię Legendorf wrócił „chyba w 1461 r.”). Paweł nie zawiódł swoich mocodawców z miasta nad Odrą, bo i w Rzymie, i w Mantui wspomagał ich w walce z królem czeskim oraz w staraniach o odpust świętojański (na 24 VI, w dniu św. Jana Chrzciciela – patrona Wrocławia). Autor pisze (s. 142), iż do wrocławskiej

o znaczeniu Pawła w kurii rzymskiej po dwunastoletniej tam pracy i o docenieniu przez wrocławian jego możliwości oddziaływania na papieża Piusa II⁵⁹.

II.

Jadąc do diecezji warmińskiej, Legendorf przybył ze swoim orszakiem do Łęczycy, gdzie spotkał się z królem Kazimierzem Jagiellończykiem⁶⁰. Powołując się na polecenie papieskie doprowadzenia do zakończenia wojny w Prusach, Paweł zadeklarował królowi polskiemu neutralność wobec stron toczącego się konfliktu zbrojnego. „W praktyce miałoby to oznaczać wyłączenie z wojny całego dominium warmińskiego, ze wszystkimi jego zamkami i miastami, toteż król przyjął deklarację z aprobatą i przyobiecał przekazanie w jego [Legendorfa – J.P.] ręce tych zamków i miast, które były obsadzone polskimi załogami”. „Król postawił jednak warunek, że oddane przezeń zamki i warowne miasta nie mogą dostać się w ręce Krzyżaków”⁶¹. W ten sposób administrator biskupstwa warmińskiego udobruchał, przynajmniej czasowo, jedną ze stron wojny niszczącej Prusy.

Pierwsza pewna wiadomość o terminie pojawienia się Pawła w Prusach pochodzi z listu, jaki wysłał do wielkiego mistrza dowódca załogi Świętomejsca Rule von Blossdorf. Zameldował on w nim swemu zwierzchnikowi, że 9 lipca 1460 r. Legendorf przybył do Elbląga⁶². Stąd skierował się do Ornety (opuszczonej przez

służby dyplomatycznej wciągnięto również Bartłomieja Liebenwalda. Zob. też: J. Smołucha, *Polityka Kurii Rzymskiej*, s. 186, przyp. 699 i s. 198, przyp. 750.

⁵⁹ J. Drabina, *Prokuratorzy miasta Wrocławia na papieskim dworze w drugiej połowie XV wieku*, „Sobótka” 1977, R. 32, z. 3, s. 291-292 (już na początku 1459 r. Legendorf pomagał posłom śląskim w nawiązywaniu kontaktów i rozmowach w Wiecznym Mieście), 294 (tu zgodna z prawdą informacja o wyjeździe Pawła na Warmię latem 1460 r., który wtedy dopomógł wrocławianom w otrzymaniu przywileju odpustowego). Tamże, s. 291 – błędna informacja o wcześniejszych latach Legendorfa: „Ze swej chełmińskiej ziemi rodzinnej wyruszył w 1447 r. do Italii” (jak wspomniano, Paweł opuścił ziemię chełmińską najpóźniej na początku lat czterdziestych XV w., udając się na studia do Lipska, a do Italii przybył przed 1447 r.).

⁶⁰ J. Sikorski, dz. cyt., s. 74; W. Brüning, dz. cyt., Teil II, s. 44.

⁶¹ Cyt. za: J. Sikorski, dz. cyt., s. 74 i 75. B. Leśnodorski, *Dominium warmińskie (1243-1569)*, Poznań 1949, s. 22: „Jego [Pawła Legendorfa – J.P.] ideą stało się zjednoczenie biskupstwa oraz zachowanie przez niego samego neutralności w toczących się zmaganiach. Wszystko to zmierzało do zapewnienia mu po zakończeniu wojny jak najlepszego położenia i maksymalnych korzyści”; autor ten stwierdza ponadto, że Legendorf okazał się „dobrym pasterzem diecezji i gospodarzem” (cyt. za: tamże).

⁶² W. Brüning, dz. cyt., Teil II, s. 13 i przyp. 3, s. 13-14. List ten wielki mistrz otrzymał wraz z listem Siegfrieda von Schwarzenberga, wysłanym z Bałgi 15 VII 1460 roku. Potwierdzeniem lipcowego terminu przybycia Legendorfa na Warmię jest jego wspomniany wyżej list, zapewne pierwszy wysłany z Ornety (gdzie zatrzymał się zaraz po przyjeździe do diecezji) do Jerzego von Schliebena, datowany na 22 VII 1460 r. Także M. Biskup (dz. cyt., s. 579) pisze o końcu lipca 1460 r. jako czasie przyjazdu Pawła do diecezji. Informacje te więc stanowczo zaprzeczają przekazowi kronikarza Jana Plastwicha o tym, jakoby Legendorf

czeskich zaciężnych), w której umieścił własną załogę. Z zamku orneckiego wysłał listy do wszystkich załóg związkowych i krzyżackich stacjonujących w zamkach i miastach warmińskich z deklaracją neutralności. Między innymi w liście do krzyżackiego rotmistrza Jerzego von Schliebena z 22 lipca 1460 r., utrzymanym w przyjaznym i pokojowym tonie, stwierdził, że przybył na Warmię „nie w innym celu niż po to, aby obu stronom walczącym ofiarować miłość, przyjaźń i pokój i nikomu nie szkodzić, lecz być przyjacielem i pośrednikiem”⁶³. Natychmiastowa odpowiedź Schliebena wysłana z Iławy już 24 lipca była oficjalna i powściągliwa, ale prawdopodobnie ułatwiła przyszłe kontakty obu korespondentów.

Po spotkaniu z królem polskim należało złożyć wizytę wielkiemu mistrzowi Zakonu, który niezbyt ufał Legendorfowi. Starania Pawła o spotkanie z Ludwikiem von Erlichshausenem przyniosły efekt dopiero po upływie półtora miesiąca: 5 września 1460 r. w Welawie wielki mistrz wystawił administratorowi warmińskiemu tzw. list żelazny (*das Geleit*) i Paweł w orszaku czterdziestu zbrojnych przyjechał 9 października tego roku do Królewca⁶⁴. Rozmowa była konstruktywna: wielki mistrz uznał neutralność Pawła i zagwarantował nieatakowanie zamków i miast będących w posiadaniu administratora warmińskiego. Strony zawarły wtedy rozejm do 2 lutego 1462 roku⁶⁵. Kontrowersje związane z opanowaniem w końcu 1455 r. zamku olsztyńskiego przez Schliebena (on także wziął udział w rozmowach królewieckich) zostały wyjaśnione podczas kolejnego spotkania wielkiego mistrza i administratora warmińskiego 19 listopada 1460 r. w Bartoszycach⁶⁶. W efekcie pod koniec tego roku zamek olsztyński wrócił do kapituły warmińskiej.

Z Królewca Legendorf nie mógł powrócić do Ornety, ponieważ tymczasem odbili ją zaciężni związkowi. Przybył więc do Lidzbarka Warmińskiego, którego mieszkańcy przyjęli go jako swego pasterza. Już w 1461 r. Legendorf porozumiał

przybył na Warmię już w maju 1460 r.; widocznie datę wyjazdu z Italii powiązał on z pojawieniem się administratora w biskupstwie (*Joannis Plastwici Chronicon*, s. 100). Tę sugestię kronikarza przyjęli jednak A. Eichhorn (*Geschichte der ermländischen Bischofswahlen*, s. 144), V. Röhrich (dz. cyt., s. 413) i J. Sikorski (dz. cyt., s. 75).

⁶³ Cyt. za: J. Sikorski, dz. cyt., s. 75. W. Brüning, dz. cyt., s. 23 przytacza deklarację neutralności Legendorfa w oryginale: „nicht anders, den libe, friuntschafft und frede mit beyden teylen zcu halden und nyemand zcu schaden, sunder uns allerczeyt sam eyn gut friundt und mittler ken beyden teylen zcu beweisen”. V. Röhrich (dz. cyt., s. 420, przyp. 4) podaje, że w tym liście Paweł wyraził też nadzieję, iż z Bożą pomocą dojdzie dla [ogólnego] dobra do pokoju: „zum bessern frieden zu kommen mit der hilfe gottes”.

⁶⁴ W. Brüning, dz. cyt., Teil II, s. 14; J. Sikorski, dz. cyt., s. 75 pisze, że ów glejt otrzymał Legendorf po czterech miesiącach starań, przyjmując więc przekaz Jana Plastwicha o przybyciu administratora na Warmię już w maju 1460 roku.

⁶⁵ V. Röhrich, dz. cyt., s. 419; M. Biskup, dz. cyt., s. 600.

⁶⁶ W. Brüning, dz. cyt., Teil II, s. 23.

się z załogą zamku lidzbarskiego, spłacił ją i 30 sierpnia tego roku mógł wreszcie zamieszkać na stołecznym zamku. Z kolei mieszkańcy Dobrego Miasta przekazali mu ten gród po usunięciu czeskich zaciężnych, mieszczanie braniewscy – wybiwszy załogę polską – powitali 15 września Legendorfa jako swego rządcę, a 30 września 1461 r. przed oddziałami biskupa skapitulował zamek w Jezioranach (w dokumencie związanej z tym umowy Legendorfa reprezentował kantor Bartłomiej Liebenwald, wikariusz generalny diecezji warmińskiej)⁶⁷. Nie przyniosło natomiast efektu oblężenie Fromborka przez oddziały Pawła.

Stany pruskie odebrały postępowanie Legendorfa jako sprzeniewierzenie się jego deklaracji neutralności⁶⁸. W końcu października 1461 r. gubernator Ścibor Bażyński zaprosił go więc na zjazd stanów pruskich, który miał się rozpocząć 25 listopada tego roku w Elblągu, oczekując wyjaśnień dotyczących wspomnianych działań biskupa. Ciekawe, że Paweł zażądał listu żelaznego (glejtu) na przejazd z Braniewa do Elblągu i z powrotem. W tym samym czasie Legendorf wysłał do wielkiego mistrza do Królewca prepozyta kapituły warmińskiej Arnolda Klundera (*alias* von Datteln) w sprawie przedłużenia rozejmu z Zakonem⁶⁹.

O swoim planowanym wyjeździe biskup zawiadomił niezwłocznie wielkiego mistrza listem z Braniewa 28 października 1461 r., obiecując przekazać mu też ustalenia podjęte na zjeździe stanów pruskich i zapewniając o tym, że jego największym życzeniem jest zawarcie z Zakonem „trwałego, wieczystego pokoju”⁷⁰. W swoim następnym liście do zwierzchnika Zakonu z 7 listopada tego roku, wysłanym również z Braniewa, deklarował, że chce przedłużyć rozejm z Zakonem i stale z Ludwikiem „żyć w przyjaźni”⁷¹, a w piśmie z 15 grudnia tego roku zawi-

⁶⁷ AAWO, AK, Dok. Kap. L 38: Litter[a]e concordi[a]e inter Paulum electum et detentores castri Seeburgensis 1461 (oryginał ze śladami czterech pieczęci; reprezentanta biskupa, kantora Bartłomieja Liebenwalda, w tym dokumencie określono: „Stadhelder”); M. Biskup, dz. cyt., s. 598.

⁶⁸ M. Biskup, G. Labuda, *Dzieje Zakonu Krzyżackiego w Prusach. Gospodarka–Społeczeństwo–Państwo–Ideologia*, Gdańsk (1986), s. 412.

⁶⁹ V. Röhrich, dz. cyt., s. 449.

⁷⁰ W. Brüning, dz. cyt., Teil II, s. 42-43: biskup najbardziej pragnął „ein steter, ewiger friede” z Zakonem; M. Biskup, dz. cyt., s. 599.

⁷¹ G. Sommerfeldt, *Der Rastenburg-Schuppenbeiler Vergleich vom 16. Oktober 1461*, MLG Masovia, 1908, H. 13, s. 71-72: „mit ewern gnaden in fruntschafft stetis zcu lebin”; M. Biskup, dz. cyt., s. 599 i przyp. 145. Publikowany przez G. Sommerfeldta *in extenso* niezwykle uprzejmy, żeby nie powiedzieć: unizony, list biskupa mówi wiele o jego stosunku do zwierzchnika Zakonu. Już ostatnie słowa adresu listu brzmią zadziwiająco: „Dem hochwirdigen fursten unde heren, hern Ludwick von Erlichshawssen, homeister Deutesches ordens, unserm liben heren”. Dalej nadawca obiecuje nie czynić niczego bez woli i wiedzy wielkiego mistrza: „sie is me ewer gnaden willen onde wissen nicht thun können”, prosi go o odpowiedź i życzy, by Bóg dał mu zdrowie na długie, błogosławione czasy: „Des wir ewer gnaden antwert bitten, die got der here gesunth enthalbe zcu langen seligen zceithen”.

damiał wielkiego mistrza o otrzymanym zaproszeniu na zjazd stanów pruskich, które dotąd odrzucał, dostał jednak głej od króla i postara się jechać, mając nadzieję, że adresat nie podejrzewa go o brak przychylności, na koniec życząc Ludwikowi, aby Wszchemogący Bóg zachował go w zdrowiu do końca jego dni⁷².

Ostatecznie Legendorf pojawił się dopiero właśnie na kolejnym zjeździe stanów 19 grudnia 1461 r. zwołanym do Elbląga w asyście dwóch kanoników katedralnych, dwóch rajców i dwóch członków gminy miejskiej Starego Miasta Braniewa. Ścibor Bażyński przekazał mu wyrazy niezadowolenia króla w związku z działaniami biskupa podjętymi w tym roku. Legendorf odpowiedział, że papież nakazał mu utrzymanie pokoju między stronami konfliktu oraz słusznie skarżył się na rabowanie dóbr jego poddanych przez zaciężnych pozostających w służbie polskiego monarchy⁷³.

Dyskusja przedłużała się, a przełomowy miał się okazać piąty dzień zjazdu, 23 grudnia 1461 roku. „I kiedy po dłuższej wymianie zdań poseł królewski Janko z Czarnkowa zadał Legendorfowi zasadnicze pytanie, czy wraz ze swymi poddanymi chce stać po stronie króla, Legendorf odrzekł wymijająco, że należałoby zapytać o to samych mieszkańców Warmii”⁷⁴. Drugim argumentem biskupa był trwający do 2 lutego 1462 r. rozejm z Zakonem.

Legendorf próbował też porozumieć się z Janem Skalskim, pragnąc zdobyć Frombork, ale bezskutecznie. Zawarł z nim tylko 19 grudnia 1461 rozejm obowiązujący do 2 marca 1462 roku⁷⁵.

Elbląskie rozmowy z Legendorfem przekonały króla o odsunięciu się Pawła od Polski i jego sympatii dla Krzyżaków. Kazimierz Jagiellończyk nie był zadowolony z takiego obrotu sprawy i na początku marca 1462 r. na jego rozkaz („von befehl

⁷² *Acten der Ständetage Preussen unter der Herrschaft des Deutschen Ordens* (dalej: ASP), hrsg. von M. Toeppen, Bd. V, Leipzig 1886, s. 51: „wir thun zcu wissen, wie wir von den landen uffte und vache zcum tage seyn geheischen, das wir denne bisher alle zzeit auszgeslogen haben unde mit nichte zcihen wolden. So habin sie uns durch ir bete so gros angelanget, und mit geleithe vor alle den uffs heren koniges seyte zcur notdorfft noch unserm willen vorsorget haben, so das wir uns dorin haben gegeben, unde ewerm orden mehe fromlich wen schedlich seyn sal, wen was wir zcuvorn bisher vorswegen habin, is en nw offnbaren unde nicht vorswegen wellen, hoffen ew. gn. uns dorumb nicht in vordocht wirt haben, die got der almechtige lange enthalde in gesuntheit zcu eyne gutten seligen ende”.

⁷³ W. Brüning, dz. cyt., Teil II, s. 44-45; B. Leśnodorski, dz. cyt., s. 22.

⁷⁴ Cyt. za: J. Sikorski, dz. cyt., s. 76; W. Brüning, dz. cyt., s. 46: Legendorf nie chciał dawać ostatecznej odpowiedzi „bez rady, wiedzy i pełnomocnictwa” (ohne rat, willen und vollwort) stanów warmińskich; V. Röhrich, dz. cyt., s. 448-449: biskup zamierzał porozumieć się ze stanami warmińskimi i to, co z nimi ustalili, „dać jasno do zrozumienia poprzez pisma i listy” (durch schriften und briefe klärlich lassen verstehen); M. Biskup, dz. cyt., s. 600.

⁷⁵ M. Biskup, dz. cyt., s. 600.

des herrn königs”) gubernator Ścibor Bażyński zaprosił Legendorfa na rozmowę do Torunia, gdzie monarcha polski oczekiwał legata papieskiego⁷⁶.

Początkowo w stosunku do tego zaproszenia Legendorf wyrażał wątpliwości, odpisując niezwłocznie, że z powodu trwającej wojny „jest biedny, droga niepewna i czuje się już wiekowy [posunął się w latach]” (arm sei und die wege unsicher und zu ziehen gar jährlich), ale już 3 marca tego roku wysłał z Lidzbarka list do wielkiego mistrza, prosząc go o instrukcje, co ma czynić w tej sytuacji, zapewniając jednocześnie, że nie chce podejmować żadnych kroków bez rady i woli adresata, oraz wyrażając życzenie zawarcia kolejnego rozejmu z Zakonem; poprzedni – jak wspomniano – obowiązywał do 2 lutego 1462 roku⁷⁷. Jednak po tej dacie rozejm nie został przedłużony przez wielkiego mistrza, choć jego kontakty z biskupem Pawłem w dalszym ciągu były przyjazne mimo samowoli niektórych zaciężnych krzyżackich⁷⁸.

Ciekawe, że jeszcze przed połową marca 1462 r. doszło do osobistego spotkania wielkiego mistrza i biskupa warmińskiego. Nie wiadomo, gdzie się ono odbyło, a brał w nim udział także wielki szpitalnik i komtur elbląski Henryk Reuss von Plauen. To z jego listu do wielkiego mistrza z 16 marca tego roku wynika, że na tym spotkaniu zapadła decyzja o wyjeździe Legendorfa do Torunia. Jednakże nic więcej o ewentualnej podróży Pawła i spotkaniu z królem polskim nie wiadomo⁷⁹.

Nic dziwnego, że biskup, zdobywszy zaufanie wielkiego mistrza, poprosił go o oddanie mu Bisztyńka, którym przyrzekał władać „ku pożytkowi Zakonu i Kościoła” i nie wpuścić tu nikogo obcego⁸⁰. Ludwik von Erlichshausen zgodził się na to i w końcu stycznia 1462 r. Bisztynek złożył przysięgę na wierność Legendorfowi. Z kolei 10 października 1462 r. wielki mistrz oddał biskupowi także zamek i miasto Reszel⁸¹. Odtąd Krzyżacy trzymali na Warmii tylko Barczewo i Pieniężno, a związkowcy Ornetę i Frombork. Legendorf postanowił więc dokończyć dzieła odbijania miast warmińskich. Jednak podjęta już w lipcu 1462 r. przez niego wraz z wielkim mistrzem druga próba zdobycia Fromborka i tym

⁷⁶ V. Röhrich, dz. cyt., s. 456.

⁷⁷ Tamże; W. Brüning, dz. cyt., Teil II, s. 47.

⁷⁸ M. Biskup, dz. cyt., s. 618.

⁷⁹ V. Röhrich, dz. cyt., s. 457 i przyp. 2.

⁸⁰ Tamże, s. 450: „dem orden wie der kirche zu besten”. Deklarację dotyczącą ewentualnego przyszłego dzierżenia Bisztyńka „ku pożytkowi Zakonu i Kościoła” złożył biskup wielkiemu mistrzowi w liście z 28 X 1461 r., a więc przed otrzymaniem Bisztyńka (tamże, s. 451, przyp. 1), a nie – jak podaje J. Sikorski (dz. cyt., s. 76) – dopiero wtedy, kiedy wszedł w posiadanie tego miasteczka.

⁸¹ V. Röhrich, dz. cyt., s. 452; W. Brüning, dz. cyt., Teil II, s. 28-29; M. Biskup, dz. cyt., s. 644; J. Sikorski, dz. cyt., s. 76.

razem się nie udało. Tuż przed Bożym Narodzeniem tego roku biskup nie przejął także Ornety, mimo pomocy sprzyjających mu mieszkańców⁸².

Od jesieni 1462 r. przebywał w Polsce ponownie legat papieski kardynał Hieronim Lando m.in. z misją zażegnania gorszącego (szczególnie w obliczu zagrożenia tureckiego) konfliktu polsko-krzyżackiego. W końcu stycznia pojechał do Królewca, 18 lutego pojawił się w Olsztynie, w Lidzbarku 19 lutego, a po kilku dniach znów w Królewcu, w marcu pojechał do Torunia na spotkanie z królem, potem powrócił do Lidzbarka, 15 kwietnia był w Olsztynie, skąd udał się na rozpoczęający się 1 maja zjazd pokojowy w Brześciu Kujawskim⁸³. Przed 9 kwietnia w czasie spotkania przedstawicieli stanów pruskich z biskupem Legendorfem ustalono szczegóły zjazdu brzeskiego (delegacji polskiej przewodniczył biskup włocławski Jan Gruszczyński, w delegacji krzyżackiej główną rolę odgrywał proboszcz elbląski i sekretarz wielkiego mistrza Stefan z Nidzicy, a w delegacji stanów pruskich prym wiedli Gabriel Bażyński i przedstawiciele wielkich miast)⁸⁴.

Równocześnie między 19 lutego a 9 kwietnia 1463 r. toczyły się w Elblągu rozmowy przedstawicieli Legendorfa ze związkowcami w kwestii zawarcia rozejmu, jednak bez powodzenia wskutek oporu Jana Skalskiego. Legat zerwał rozmowy w Brześciu, co było końcem jego misji pokojowej⁸⁵, jak też zwiastowało bliski koniec zawieszenia broni. Legendorf dał temu wyraz w liście do zwierzchnika Zakonu z 9 kwietnia 1463 roku⁸⁶. Obie strony konfliktu oczekiwały jednak od biskupa warmińskiego wyraźnego opowiedzenia się, czy jest on ich przyjacielem, czy też wrogiem⁸⁷.

W tej sytuacji wielki mistrz Ludwik von Erlichhausen postanowił rozmówić się z biskupem Pawłem i w tym celu zaprosił go na spotkanie do Bartoszc. Zaproszenie poparł giejtem dla gościa i jego świty wystawionym 13 czerwca 1463 r. w Królewcu. Ów giejt zezwalał na przejazd biskupa i jego świty z Lidzbarka Warmińskiego do Bartoszc i z powrotem w liczbie od czterdziestu do stu koni i tylu osób, ile będzie potrzeba. Obowiązywał od wschodu słońca w sobotę po

⁸² M. Biskup, dz. cyt., s. 618-619 i 644.

⁸³ V. Röhrich, dz. cyt., s. 457-458; A. Eichhorn, *Geschichte der ermländischen Bischofswahlen*, s. 144 podaje, że do Olsztyna legat przyjechał już 13 lutego; jest to jednak ewidentny błąd druku, czego dowodzi ów fragment artykułu: „traf am 13. Februar in Allenstein und Tags darauf in Heilsberg ein” (miało być: traf am 18. Februar in Allenstein und Tags darauf in Heilsberg ein).

⁸⁴ V. Röhrich, dz. cyt., s. 458; M. Biskup, dz. cyt., s. 639.

⁸⁵ O misji legata Hieronima Lando do Rzeszy Niemieckiej, na Śląsk i do Polski z 1462–1463 r. bardzo szczegółowo: J. Smołucha, *Polityka Kurii Rzymskiej*, s. 265-278.

⁸⁶ V. Röhrich, dz. cyt., s. 458; M. Biskup, dz. cyt., s. 644.

⁸⁷ V. Röhrich, dz. cyt., s. 461.

święcie Wita i Modesta (18 czerwca) do zachodu słońca w sobotę po święcie Jana Chrzciciela (25 czerwca)⁸⁸.

Rozmowy rozpoczęły się 24 czerwca, a ich przebieg był chyba szokiem dla Legendorfa. Mianowicie wielki mistrz, powołując się na żądania swoich zaciężnych, dla których nie do utrzymania była dalsza neutralność biskupa, zażądał przejścia Pawła na stronę Zakonu, a w razie odmowy zagroził najazdem na Warmię i jej spustoszeniem. Zaskoczony Legendorf zdołał tylko nieco przeciągnąć sprawę, zyskując miesiąc do namysłu. Jednak podczas kolejnego spotkania w Bartoszycach w obecności przedstawicieli kapituły katedralnej i miast warmińskich „z ciężkim sercem” podpisał porozumienie z Zakonem, przechodząc pod jego opiekę. Notabene nie uchroniło to biskupstwa przed rabunkami zaciężnych krzyżackich, którym wielki mistrz nie płacił żołdu i dlatego nad nimi nie panował⁸⁹.

⁸⁸ Tamże, s. 465; AAWO, AB, D 1, k. 33 (oryginał, dziś bez pieczęci wielkiego mistrza): „Wir bruder Ludwig von Erlichsh[a]wsen homeister deutsch[e]s ordens bekennen unnd thun kunt vor allen unnd itzlichen die desen unsern offenen brieff sehen, horen ader lesen, das[s] wir den erwirdigen in Got[t] vater unnd herren herren Paulum erwelten unnd bestetiget den bischoff zcum Brawnsberge mit vierzig pferden biss uff sechzig, von sechzig biss uff achzig, van achzig biss uff hundert pferde unnd sovil mensschlicher personen weniger unnd nichtme wer die sein unnd wie sie mogen g[e]nant werden van Heilsberg biss ken Barthenstein unnd widder van Barthenstein biss ken Heilsberg in sein gewar vor uns unnd alle unsers ordens gebittigern, brudern, anwalden, rothmeistern, hofleuerten unnd undersassen unnd idermenniglich geistlich unnd wertlich, die bei unnd neben uns unnd unserm orden sein un[n]d dorczu mit dreien ader vier wagen wagenpferden dovor else vil seine veterlichkeit dorczu bedarff unnd allerley ware unnd notdorfft uff den wagen gesichert unnd geleitet haben unnd geben einunnd denselben allen die mit seiner veterlichkeit komen reiten ader faren werden unser sicher tristlich unnd uffrichtiglichs geleite in crafft unnd macht deses brieffes doselbest mit uns, unsern gebittigern, brudern unnd hofleuerten zcu teidingen unnd detzliche sachen zcu handeln unnd dieselben sachen werden geandt ader nicht geandt. Dennach sal unser gelerte crafft unnd macht haben wurde ouch seine herlichkeit erkeine wagenn diener unnd pferdt bynnen der czeit zcurucke ken Heilsberg nach notdurfft unnd vitalie schicken die sullen ouch hiemeth geleitet sein unnd diss unsers geleites in aller mosse wie obenberurt ist uff unnd widder volkomelich gebrauchen. Welch geleite sal eyngeden den neesten sonnabend nach Viti un[n]d Modesti am uffgange der sonnen [18 VI 1463] unnd in seiner macht steen unnd weren biss uff den sonnabend nach Johannis Baptiste neestkomende denselben tag ganz auss bis zcur sonnen undergange [25 VI 1463]. Sulch unser geleite geloben wir obg[e]nanter homeister dem gedachten herrn bischoffe vor uns unnd alle unsers ordens gebittiger, brudern, helffern, beilegern, gesten, hofleuerten, dienern un[n]d undersassen geistlich unnd wertlich stete veste unvorseret tristlich unnd ungeferlich zcu halten bey unsern gutten trauen unnd in crafft deses brieffes dem wir zcu sicherheit unnd bekenthnisse unser sigel haben lossen andrucken vor uns unser hofleuerte unnd helffer unnd der gegeben ist uff unserm hawse Konigsberg am montage nach des Heiligen Leichnams tage im vierzehenhundertsten unnd dreyunndsechzigsten iare [13 VI 1463]”.

⁸⁹ V. Röhrich, dz. cyt., s. 466-468; W. Brüning, dz. cyt., Teil II, s. 50-51; J. Sikorski, dz. cyt., s. 76.

O treści tego układu wiemy nieco więcej tylko z listu biskupa do rady Starego Miasta Braniewa z 28 sierpnia 1463 r., znajdującego się niegdyś w archiwum tamtejszej rady miejskiej (pozbawionego sygnatury)⁹⁰. Porozumienie to zobowiązywało Warmię wobec Zakonu „do pomocy [zbrojnej] wedle jej największych możliwości” przeciwko Polsce⁹¹. Zapewne też biskup zobowiązał się wtedy do wpuszczenia załóg krzyżackich do miast warmińskich⁹².

W drugiej połowie 1463 r. Polska zaczęła odnosić sukcesy militarne (największe wrażenie wywarły zdobycie Gniewa w sierpniu i zwycięska bitwa na Zalewie Wiślanym 15 września tego roku; ponadto w końcu tegoż roku z wojny wycofał się ważny sojusznik wielkiego mistrza i dowódca jego zaciężnych Bernard Szumborski⁹³). Legendorf przekonał się, że układ bartoszycki nie przyniósł mu żadnych korzyści, bo wielki mistrz nie tylko nie mógł pomóc mu w odzyskaniu Fromborka i Ornety, ale nawet – gdyby naprawdę chciał – nie miał możliwości uchronienia Warmii przed rabunkami dokonywanymi przez jego własnych zaciężnych, którzy na początku lutego 1464 r. zażądali oddania im zamku w Jezioranach wraz z okolicą⁹⁴.

Tymczasem w końcu 1463 r. załogi polskie poczynają sobie coraz śmielej, czego przejawem był wypad zaciężnych z Nidzicy i Pasymia na miasto Olsztyn, które zdobyto i spalono⁹⁵, oraz spalenie Bisztynka, co wzmogło niechęć Legendorfa i przede wszystkim jego znękaną wojną poddanych do Zakonu, który nie był w stanie zapewnić Warmii należytej ochrony⁹⁶. „Dlatego biskup nawiązał

⁹⁰ V. Röhrich, dz. cyt., s. 468, przyp. 1.

⁹¹ Tamże, s. 469 – tłumacząc konieczność zawarcia układu, Legendorf napisał: „So ist itczunt szo ferre kommen, sint sie unser briff unde segil von uns habin, dass wir mit en zcu dirkentnisse gutter leute komen müssen, do hyn ir ouch mit geleite, wie ir wetlet, unde mit wie vil pferden, so ir ums die awszdrugkt, sullet do hyn zcu komen vorfurget werden”, w dalszej części listu przybliżając sedno porozumienia: „So wisset ihr wohl, wie unsere vereinigung innehält, ihnen hilfe zu thun nach unserm höchsten vermögen. Hierum ihr ein solches nicht wohl können ausschlagen, sofern ihr unserer vereinigung genughun wollet und die nicht brechen; euch hiernach wisset zu richten”. Trafną ocenę układu z 25 VII 1463 r. i oczekiwań Legendorfa wobec niego sformułował prawdopodobnie warmiński duchowny, pisząc: „Der selbige bischoff hilt is eyne weile mit des ordens lewte und of seyn part und meynte also zcu frede bleibyn yn seynem bischthume. Do nomen ym des ordens geste dy ku also gevach, und stunden noch seynen steten und slossern, daz her sich ganz widder zcu konige und lande muste gebyn. Also wart her des ordens vint swertlich” (*Die aeltere Hochmeisterchronik*, bearb. von M. Toeppen, w: *SRP*, Bd. III, hrsg. von Th. Hirsch, M. Toeppen, E. Strehle, Leipzig 1866, s. 705; V. Röhrich, dz. cyt., s. 470, przyp. 1).

⁹² M. Biskup, dz. cyt., s. 644-645.

⁹³ M. Biskup, G. Labuda, *Dzieje Zakonu Krzyżackiego*, s. 414.

⁹⁴ M. Biskup, dz. cyt., s. 653.

⁹⁵ Tamże, s. 652.

⁹⁶ V. Röhrich, dz. cyt., s. 470; M. Biskup, dz. cyt., s. 653.

kontakt ze stanami pruskimi, zawierając z nimi 4 marca 1464 r. odrębny rozejm. Miał on obowiązywać do 1 kwietnia, aby umożliwić przeprowadzenie rokowań⁹⁷. W dniu 16 marca 1464 r. w Elblągu na zjeździe biskupa i członków kapituły ze stanami i wojewodą inowrocławskim Janem Kościeleckim odbyły się rozmowy, które doprowadziły do zawarcia układu pokojowego; musiał on być zatwierdzony przez króla⁹⁸. Spory z Janem Skalskim pozostawiono do załatwienia specjalnej komisji lub królowi. Stany Prus Królewskich nie ustąpiły w ważnej dla biskupa sprawie i postanowiono, że we Fromborku i Orniecie zaciężni polscy mieli pozostać do końca wojny. Ale najważniejsze – wobec zbliżającej się przegranej Krzyżaków – było ustalenie, że Paweł miał wraz z poddanymi wziąć udział w przyszłych rokowaniach pokojowych Polski z Zakonem.

Aby dać czas królowi na podjęcie ostatecznej decyzji w sprawie wspomnianego układu pokojowego, 25 marca przedłużono rozejm między biskupem warmińskim i stanami Prus Królewskich do 24 czerwca 1464 roku. Podczas trwania rozpoczętego 1 maja sejmu w Nowym Mieście Korczynie Kazimierz Jagiellończyk 5 maja ratyfikował układ z 16 marca. Określił go jako „wieczysty pokój i unię między biskupem i kapitułą oraz ich poddanymi i [reprezentującymi króla] Ściborem Bażyńskim i panami radą⁹⁹. „Obiecał biskupowi nie zawierać traktatów z Zakonem bez jego wiedzy¹⁰⁰, „podkreślił jednak prawo

⁹⁷ *Die Staatsverträge des Deutschen Ordens im 15. Jahrhundert*, Zweiter Band (1438–1467), hrsg. von E. Weise, Marburg 1955, s. 254.

⁹⁸ Cyt. za: M. Biskup, dz. cyt., s. 653. Legendorf 4 III 1464 r. zawarł rozejm, jak to określono: „z ziemiami i miastami po stronie Pana Króla” (mit Landen und Städten von des Herrn Königs Seite), a 16 III „wieczysty pokój” z Polską i Związkiem Pruskim – V. Röhrich, dz. cyt., s. 471–472; J. Sikorski, dz. cyt., s. 77. Ważną kwestię zasygnalizował K. Górski, *Legendorf Paweł h. Stango*, zwracając uwagę na to, że biskup wtedy znów poddał się królowi, ale tym razem „w tajemnicy” (układ z zakonem z 25 VII 1463 r. przecież obowiązywał), „obiecując po 4–6-tygodniowym wypowiedzeniu układu z zakonem wpuścić załogi polskie do miast i zamków i jawnie ogłosić się stronnikiem Polski” (tamże, s. 2). *Die Staatsverträge*, Zweiter Band, s. 255–256 (tu trzynastopunktowy układ pokojowy z 16 III 1464 r.).

⁹⁹ V. Röhrich, dz. cyt., s. 473. AAWO, AK, Dok. Kap. T 1 (uwierzytelniony odpis królewskiego dokumentu ratyfikacyjnego), s. 41: „Quam quidem perpetuam pacem et unionem sicut praefertur per supradictos Dominum Electum, Capitulum eorumque subditos et Stiborium de Beisen memoratosque consiliarios Nostros, modo et formis, ut premittitur, firmatam in omnibus suis articulis, punctis, conditionibus, capitulis et clausulis in eadem perpetua pace expressis et contentis Regio Nostro Nomine confirmamus, laudamus, approbamus et ratificamus, ipsamque sub fide Regia in omnibus et per omnia servare volumus, ac per Nostros fideles quoscunque observari mandamus sub poena indignationis Nostrae Regiae Maiestatis”. Zob. *Die Staatsverträge*, Zweiter Band, s. 258.

¹⁰⁰ K. Górski, *Legendorf Paweł h. Stango*, s. 2. Zob. B. Leśnodorski, dz. cyt., s. 24–25. AAWO, AK, Dok. Kap. T 1, s. 42–43: „Item similiter promittimus, quod si aliquod castrum, seu oppidum dicti D[omini] Electi, ipsiusque Capituli per inimicos circum vallatum seu obsessum foret, quod per Nos, seu capitaneos Nostros quoscunque et quomodocunque ab hostium Nostrorum manibus redimeretur, illud expensis Nostris, Regnique Nostris redimi

natychmiastowego obsadzenia miast i zamków, a więc bez uzgadniania terminów”¹⁰¹.

Wydaje się, że dla określenia prawnopañstwowej pozycji Warmii w Koronie to właśnie dokument ratyfikacji królewskiej „wieczystego pokoju” z biskupem warmińskim z 5 maja 1464 r.¹⁰² jest ważniejszy od ustaleń drugiego pokoju toruńskiego z 19 października 1466 roku. Akt wystawiony przez Kazimierza Jagiellończyka w Nowym Mieście Korczynie bardzo wyraźnie określił stosunek króla do Warmii, natomiast akt traktatu toruńskiego jedynie potwierdził ustalenia elbląskie sprzed niemal dwóch i pół roku.

W marcu 1464 r. i później Legendorf nie planował na razie upubliczniania zawartego z królem polskim układu i do czasu otrzymania od niego ochrony wojskowej nie zamierzał otwarcie występować przeciwko Zakonowi w obawie przed represjami ze strony wielkiego mistrza. Mimo politycznej konieczności współpracy z Kazimierzem Jagiellończykiem sympatia biskupa do Zakonu była większa niż do Związku Pruskiego i do Polski, czego dowodzi postępowanie Pawła i jego korespondencja z wielkim mistrzem Zakonu w kolejnych kilkunastu miesiącach¹⁰³.

Jeszcze 1 kwietnia 1464 r. Skalski chciał wraz z 60 konnymi zająć Braniewo, ale spotkał się z odmową ze strony Bartłomieja Liebenwalda, dowodzącego tam z ramienia biskupa Pawła. O tym wydarzeniu kantor warmiński, „Statthalter”, powiadomił niezwłocznie wielkiego mistrza Zakonu w liście z 3 kwietnia tego roku¹⁰⁴.

debet. // Nec ipsum D[ominum] electum aut suum Capitulum super huiusmodi laboribus et expensis quomodolibet impetere quodque nullam concordiam cum inimicis Nostris inire volumus quinimo ipsum D[ominum] Electum, Suumque V[enerabile] Capitulum ac subditos eorum in huiusmodi concordia forsitan attendenda tanquam Nostros proprios et Nosmetipsos includi volumus, pariter et mandamus. Demum in praemissis si aliqui articuli forsitan omissi forent, quod ipsum D[ominum] Electum] autem suum Capitulum ac subditos eorum in preiudicium Ecclesiae suae offenderent, illorum omnium defectus per praesentes literas supplemus premissa omnino aliaque singula in perpetua pace contenta prout supra approbamus, laudamus et ratificamus ac inviolabiliter observare mandamus”.

¹⁰¹ M. Biskup, dz. cyt., s. 654. AAWO, AK, Dok. Kap. T 1, s. 43: „ut ex huiusmodi castris et civitatibus armigeri Nostri, Nostros hostes officio bellico possent impetere, invadere et armorum peritia peragere”. V. Röhrich (dz. cyt., s. 474) użył tu określenia: „dla zwalczania nieprzyjaciół” (zur Bekämpfung der Feinde).

¹⁰² AAWO, AK, Dok. Kap. T 1, s. 42: „perpetuam pacem, unionem et concordiam indissolubilem inmolabiliter observandam cum Reverendissimo in Christo Patre D[omino] Paulo Electo, confirmato Ecclesiae Varmiensis, suis Canonicis et Capitulo Varmiensi et quibuslibet coram vasallis, subditis et communitatibus”.

¹⁰³ V. Röhrich, dz. cyt., s. 475.

¹⁰⁴ W. Brüning, dz. cyt., Teil II, s. 56. Bartłomiej Liebenwald zmarł w Toruniu po 1469 r. i spoczął w tamtejszym kościele pw. św. Jana Chrzciciela: O. Günther, dz. cyt., s. 241, zapiska 39; T. Borawska, *Liebenwald (Libenwald) Bartłomiej*, w: *Słownik biograficzny kapituły warmińskiej*, s. 150.

Ciekawe, że za przykładem biskupa warmińskiego pragnęli pójść inni dostojnicy Kościoła w Prusach. Już w maju 1464 r. elekt chełmiński Bartłomiej chciał też, powołując się na biskupa Pawła, podpisać rozejm z Królestwem Polskim, ale za zgodą wielkiego mistrza (tak więc tajemnica związana z poddaniem się Legendorfa królowi polskiemu nie utrzymała się długo)¹⁰⁵.

Układ z 16 marca 1464 r. nie wszedł w pełni w życie, ponieważ załogi polskie spoza Warmii i Jan Skalski nadal wyniszczali diecezję, a król nie przysłał latem tego roku obiecanych zbrojnych dla ochrony dominium. Mimo to na zjeździe biskupa i kapituły warmińskiej ze stanami pruskimi w Elblągu 4 listopada tego roku potwierdzono poprzednie ustalenia: „biskup nadal uznawał Zakon za swego wroga i zobowiązywał się wypowiedzieć mu pokój, ale dopiero wówczas, jeśli król skieruje uprzednio 200 zbrojnych dla ochrony biskupstwa. Spór ze Skalskim nadal miała rozstrzygać komisja lub król. Legendorf, wyraźnie zbliżając się do strony polskiej, zostawiał sobie jeszcze możliwość względnie pokojowych stosunków z Zakonem do chwili uzyskania konkretnej ochrony zbrojnej od króla”¹⁰⁶. Paweł zobowiązywał się w tym układzie wiernie i trwale pozostawać przy królu i nie czynić nic przeciw niemu. Biskup ze swoją kapitułą, swoimi ziemiami i miastami zaprzysięgli nie wpuszczać Krzyżaków lub ich sprzymierzeńców do swoich miast i zamków, nie wspierać ich radą ani czynem, nie przyjmować ich i nie gościć, nie dostarczać im żywności, nie handlować z nimi, lecz jawnie popierać króla, jego kraj i miasta oraz nie czynić nic przeciwko nim w nadchodzących czasach¹⁰⁷. Kazimierz Jagiellończyk zaś, oferując biskupstwu opiekę, obiecał „samego pana elektę warmińskiego i kościół jego, kapitułę i poddanych we wszystkich ich przywilejach, wolnościach, prawach, jurysdykcji i zwyczajach, którymi od daw-

¹⁰⁵ M. Biskup, dz. cyt., s. 654. B. Poschmann, *Bistümer und Deutscher Orden in Preussen 1243–1525. Untersuchung zur Verfassungs- u[nd] Verwaltungsgeschichte des Ordenslandes*, ZGAE, 1962, Bd. 30, H. 2, s. 350-351 (Anhang Nr. 8).

¹⁰⁶ Cyt. za: M. Biskup, dz. cyt., s. 675. Zob. *Die Staatsverträge*, Zweiter Band, s. 258-259. W rozmowach elbląskich i w układzie z 16 III 1464 r. Kazimierza Jagiellończyka biskup Paweł określa: „unser herr/herre konig/könig”, a nawet: „unser gnedigister herre konig” (ASP, Bd. V, s. 92, 95, 97, 104, 105); B. Leśnodorski, dz. cyt., s. 24.

¹⁰⁷ ASP, Bd. V, s. 153-154: „bey treuen und eren und feste bey einander bey dem hern konige zcu bleiben und nicht widder in zu thuende, und der her bischoff mit sein capittel und seinen landen und steten haben gelobet, die creucziger oder ire beyleger in iren stetten und schlossern nicht zu hegen noch zcu hausen oder zcu hofen und sie och nicht zu fordern mit rate adir tate, in ouch keine vitalie zcu schaffen, zczucufuren oder mit in czu kauffschlagen, sunder die zcu halden sam des hern konings und seiner lande und stete offenbar finde und do nicht gegen zcu komende sonder alle arge list in allen zcukommenden zzeiten”. Także: *Johann Lindaus Geschichte*, w: SRP, Bd. IV, s. 609. Zob. W. Brüning, dz. cyt., Teil II, s. 58; V. Röhrich, dz. cyt., s. 477; B. Leśnodorski, dz. cyt., s. 23.

na się cieszyli, zachowywać i ich samych, jak i każdego z osobna w prawie tym utrzymywać i bronić¹⁰⁸.

Właściwie ustalenia z 4 listopada 1464 r. nie szły dalej niż decyzje z marca tego roku, dlatego też rada miasta Torunia – której reprezentanci nie byli obecni na rokowaniach marcowych 1464 r. – potwierdzając 30 stycznia 1465 r. układ z 16 marca 1464 r., w ogóle nie odwołała się do ustaleń z 4 listopada 1464 roku¹⁰⁹.

Po fiasku mediacji pokojowej legata Hieronima Lando podjęto kolejną próbę wygaszenia konfliktu polsko-krzyżackiego podczas rozmów delegacji polskiej, stanów pruskich i Zakonu w Toruniu między 3 a 21 lipca 1464 roku. Pośrednikami byli delegaci Lubeki, Rostocku, Wismaru i Lüneburga oraz miast inflanckich pod przewodnictwem burmistrza Lubeki Henryka Kastorpa i biskupa lubeckiego Arnolda, dlatego misję tę określa się mianem mediacji hanzeatyckiej¹¹⁰. Warto zaznaczyć, że do przewodniczenia delegacji krzyżackiej podczas tych negocjacji Ludwik von Erlichshausen ściągnął z Rzymu Jodoka Hohensteina, a jej członkiem był też proboszcz elbląski i sekretarz wielkiego mistrza Stefan z Nidzicy¹¹¹. Jednak i ta mediacja nie przyniosła pokoju.

Istotnym wydarzeniem była dla biskupa Pawła niewątpliwie śmierć jego protektora i przyjaciela, papieża Piusa II, który zmarł w nocy z 14 na 15 sierpnia 1464 r. w Ankonie (ciało papieża przetransportowano do Rzymu i pochowano w bazylice św. Piotra)¹¹². Wydaje się, iż powziąwszy tę smutną wieść, Legendorf mógł poczuć się zwolniony z instrukcji papieskich dotyczących neutralności, a także wyraźnego faworyzowania zakonu krzyżackiego w stosunku do Polski, co przez cały czas swego pontyfikatu Pius II preferował mniej lub bardziej otwarcie.

¹⁰⁸ Cyt. za: D. Bogdan, *Próba skategoryzowania pojęcia lojalności w aspekcie miejsca Warmii w Prusach i w Koronie w XVI wieku*, w: *Panorama lojalności. Prusy Królewskie i Prusy Książęce w XVI wieku*, pod red. J. Axera, Warszawa 2001, s. 94; AAWO, AK, Dok. Kap. T 1, s. 42: „Insuper similibus modo et forma permisio promittimus et spondemus ipsum D[ominum] Electum Varmiensem, ecclesiamque ipsius, V[enerabile] Capitulum ac subditio eorundem quoscunque in omnibus ipsorum privilegiis, libertatibus, iuribus, iurisdictione et consuetudinibus quibus ab antiquo freti sunt, conservare, ipsosque et eorum quemlibet in iure suo manutenere et defendere”. *ASP*, Bd. 5, s. 153-154; B. Leśnodorski, dz. cyt., s. 23.

¹⁰⁹ AAWO, AK, Dok. Kap. L 28: Lit[t]erae Torunen[ses] super acceptatione concordiae cum D[omi]no Paulo facta (oryginał bez pieczęci, która była niegdyś przywieszona do dokumentu). Zob. *Die Staatsverträge*, Zweiter Band, s. 259; W. Brüning, dz. cyt., Teil II, s. 55, przyp. 2; V. Röhrich, dz. cyt., s. 477-478, przyp. 3.

¹¹⁰ M. Biskup, K. Górski, *Kazimierz Jagiellończyk*, s. 211.

¹¹¹ *Johann Lindaus Geschichte*, w: *SRP*, Bd. IV, s. 669; *Paul Pol's Preussisch Chronik*, bearb. von Max Toeppen, w: *SRP*, Bd. V, Leipzig 1874, s. 228, 234 i 237 (J. Hohenstein) oraz s. 228 i 243 (Stefan z Nidzicy; ostatnia wzmianka dotyczy rozmów na Mierzei Wiślanej); *Die Staatsverträge*, Zweiter Band, s. 251; H. Freytag, *Die Geschäftsträger des Deutschen Ordens*, s. 210-211.

¹¹² J. Smołucha, *Polityka Kurii Rzymskiej*, s. 318.

Sytuacja Zakonu w drugiej połowie 1464 i na początku 1465 r. pogorszyła się głównie wskutek niechęci jego nieopłacanych zaciężnych do walki. Należało więc znów pomyśleć o rokowaniach z Polską. Gubernator Ścibor Bażyński ustalił z poddanymi Zakonu przybyłymi z inicjatywą podjęcia rozmów, iż rozpoczną się one 28 kwietnia 1465 r. w Kobbelgrube (dziś Stegna) na Mierzei Wiślanej. Trwały one od 29 kwietnia do 1 maja „tylko z udziałem delegatów stanów obu części Prus”¹¹³.

„Poselstwo stanów pruskich z Gabrielem Bażyńskim na czele udało się na początku czerwca do Krakowa i uzyskało od Kazimierza upoważnienie do kontynuowania rozmów, których wyniki musiały być aprobowane przez pełnomocników królewskich. Także w[ielki] mistrz wyraził zgodę na rokowania, które ponownie rozpoczęły się bez udziału posłów króla i Zakonu dopiero 3 sierpnia w Kobbelgrube”¹¹⁴. Rozmowy nie doprowadziły do konkretnych ustaleń. „Uzgodniono jedynie zwołanie trzeciego zjazdu z udziałem delegacji krzyżackiej. Stany pruskie przez ich posła prezbitera Hieronima uprosiły także króla o przysłanie pełnomocników. Z powodu trwającej nadal w Prusach zarazy i oporu panów koronnych Kazimierz wysłał tylko dra Jakuba z Szadka i Jana Długosza”¹¹⁵.

Trzecie spotkanie z reprezentantami gałęzi inflanckiej Zakonu trwało od 30 sierpnia do 3 września 1465 roku. „Obok delegatów króla i stanów pruskich z gubernatorem Ściborem i Gabrielem Bażyńskimi na czele przybył także biskup Legendorf, który za zgodą króla miał być pośrednikiem między obu stronami. Delegacja polsko-pruska zatrzymała się w Kobbelgrube, a krzyżacka w Sztutowie; obrady toczyły się między tymi osadami lub w Kobbelgrube”¹¹⁶. W delegacji Zakonu wiodącą postacią był proboszcz elbląski i sekretarz wielkiego mistrza Stefan z Nidzicy. Strony polska i krzyżacka przelicytowały się dość oryginalnymi, czy nawet kuriozalnymi pomysłami: na przykład biskup Legendorf proponował wysłannikom krzyżackim, aby Zakon oddał Pomorze i obsadził tamtejsze zamki miejscowymi, którzy zasililiby odtąd szeregi rycerzy zakonnych, natomiast Stefan

¹¹³ Cyt. za: M. Biskup, dz. cyt., s. 677.

¹¹⁴ Cyt. za: tamże.

¹¹⁵ Cyt. za: tamże.

¹¹⁶ Cyt. za: tamże, s. 678. *Die Staatsverträge*, Zweiter Band, s. 252-254.

W tym kontekście zaskakuje J. Sikorski (dz. cyt., s. 77), stwierdzając: „Sam Legendorf u schyłku lata 1465 roku potajemnie układał się z [wielkim] mistrzem w ustronnym miejscu na Mierzei Wiślanej co do warunków pokoju”. To, że Kazimierz Jagiellończyk nie do końca ufał biskupowi Pawłowi (z tego, co dalej pisze ten autor i inni, chyba jednak miał rację), nie umniejsza szacunku monarchy i jego uznania dla godności urzędu biskupiego Legendorfa i jego istotnego znaczenia politycznego w Prusach tego czasu, stąd zaproszenie królewskie dla hierarchy warmińskiego do pośredniczenia w rozmowach na Mierzei Wiślanej. Jest ono tym bardziej zrozumiałe wobec deklarowanej przez Pawła już od momentu przybycia na Warmię neutralności, obojętnie jak ocenialibyśmy jej realną wymowę.

z Nidzicy rekomendował początkowo oddanie całego kraju wielkiemu mistrzowi dla zachowania jednolitości „Prusaków”, a później optował za trwającym od 10 do 40 lat rozejmem. Dopiero w ostatnim dniu rozmów pojawiły się z obu stron konkretne postulaty dotyczące najważniejszej kwestii, a mianowicie cesji terytorialnych. Wysłannicy wielkiego mistrza pragnęli przedstawić mu propozycje strony polskiej, po czym miano wrócić do rozmów najpóźniej za miesiąc; wkrótce Ludwik von Erlichshausen poprosił o przełożenie terminu o kolejny miesiąc¹¹⁷. Ostatecznie do następnego spotkania nie doszło.

We wspomnianych rokowaniach pokojowych na Mierzei Wiślanej wielki mistrz chętnie widział w biskupie Pawle mediatora, a za pośrednictwem swoich pełnomocników przesłał mu „przyjacielskie pozdrowienie” (*freundlichen Gruss*) i dziękował za „wielkie staranie” (*grossen Fleiss*) poświęcane temu, aby położyć kres tej ciężkiej wojnie. Również posłowie Zakonu całkowicie ufali Legendorfowi¹¹⁸.

Także biskup Paweł – pomimo zbliżenia z Polską wiosną i jesienią 1464 oraz wiosną i latem 1465 r. – był nadal dobrze nastawiony do Ludwika von Erlichshausena. „Nie chciał lub nie mógł walczyć z [wielkim] mistrzem, przecież wojny mu nie wypowiedział, a zatem formalnie nie był mu wrogiem. Mało tego – starał się nawet okazywać mu przyjaźń”¹¹⁹. Potwierdza to list biskupa do Ludwika z 4 grudnia 1465 r. utrzymany w tonie przyjaźni, a nawet serdeczności, mimo obiektywnych okoliczności zewnętrznych¹²⁰.

Jeszcze w liście z 3 stycznia 1466 r. biskup dziękował Ludwikowi za gjejt z ubiegłego lata na przejazd kilku wozów i prosił o kolejny na przejazd z Lidzbarka do Braniewa lub Elbląga dla szesnastu do dwudziestu wozów lub sań z chmielem, lnem i innymi dobrami tam oczekiwanymi i aby mogły powrócić dla lepszego utrzymania biskupa i jego miast, obiecując odwdziżyć się „wedle swych możliwości” i prosząc adresata, „aby z nadzwyczajnej przyjaźni zechciał to łaskawie uczynić ze szczególną pilnością” (*freundlich mit besonderem fleiss in sonderlicher freundschaft wohl zu thun*), dodając: „Chcemy chętnie czynić to, co powinniśmy jako dłużnicy Waszej Dostojności” (*Das wollen wir gern womit wir sollen, wieder verschulden um ew. gnaden*)¹²¹. Jednak gdy w tymże miesiącu Paweł uzyskał zapewnienie króla polskiego o przysłaniu zaciężnych do obrony miast warmińskich, 11 lutego 1466 r. w końcu zdecydował się – dla niektórych

¹¹⁷ M. Biskup, dz. cyt., s. 678.

¹¹⁸ V. Röhrich, dz. cyt., s. 479.

¹¹⁹ Cyt. za: J. Sikorski, dz. cyt., s. 77.

¹²⁰ V. Röhrich, dz. cyt., s. 479, przyp. 5 (również z wcześniejszego listu Pawła do Ludwika z ok. I I 1465 r. przebija pokojowy ton ich wzajemnych kontaktów; o dobrych stosunkach obu świadczą ponadto listy Bartłomieja Liebenwalda: z 3 IV 1464 r. do wielkiego mistrza i z 3 VIII 1464 r. do dowódcy załogi Bałgi).

¹²¹ Tamże, s. 479 i 480, przyp. 1; J. Sikorski, dz. cyt., s. 77.

nagle i niespodziewanie – wypowiedzieć wojnę Zakonowi¹²², tłumacząc to oporem Krzyżaków wobec planów zawarcia pokoju z Królestwem Polskim; nie bez znaczenia była też rzeczywista troska rządcy diecezji o to, by zakończyć wreszcie bezprecedensowe wyniszczanie społeczne i ekonomiczne Warmii i całych Prus, czemu winny był przede wszystkim Zakon¹²³. Równocześnie Legendorf zezwolił załogom polskim na obsadzenie miast warmińskich, a kiedy 11 kwietnia 1466 r. oddziały Skalskiego zdobyły Pieniężno, wtedy na Warmii w rękach Krzyżaków znajdowało się jedynie Barczewo.

Ogólnie rzecz ujmując, ówczesne posunięcie biskupa Pawła nie było jednak niczym więcej niż zwykłą polityką: należało opowiedzieć się po stronie zwycięskiej, aby przy zawieraniu traktatu pokojowego stanąć obok Kazimierza Jagiellończyka¹²⁴.

Na początku lipca tego roku wielki mistrz w odwecie za jawne przejście Legendorfa na stronę polską zorganizował niszczycielską ekspedycję 600 konnych i tyłuż pieszych z Królewca przez środkową Warmię w stronę Elbląga. Akcja ta skoncentrowała się na niszczeniu zasiewów i konfiskowaniu bydła w okolicach Lidzbarka, Ornety i Pieniężna, którego oblężenie nie przyniosło jednak Zakonowi sukcesu¹²⁵. Zniszczenia były ogromne, ale mimo apeli biskupa Pawła o ochronę jego poddanych, zaciężni królewscy nie pomogli im. Obawiali się bowiem starcia z Krzyżakami w otwartym polu, a ponadto nie ufali mieszczanom warmińskim. Dopiero po wycofaniu się Ludwika do Bartoszyca, a później do Królewca, zaciężni królewscy dokonali odwetowego wypadu z Lidzbarka do Prus Dolnych, także tam paląc dojrzewające zboża.

Długotrwała wojna dobiegała wreszcie końca, a pragnienie pokoju było powszechne. Strony zaakceptowały mediację legata papieskiego Rudolfa z Rudesheim¹²⁶. Jako miejsce rokowań pokojowych wybrano Toruń. W składzie delegacji stanów pruskich znalazł się m.in. biskup warmiński Paweł Legendorf. „Rozmowy rozpoczęły się 23 września [1466 r.] w trzech namiotach pod zamkiem dybowskiem

¹²² *Die Staatsverträge*, Zweiter Band, s. 259; *Jana Długosza Roczniki, Księga dwunasta, cz. 2: 1462–1480*, s. 137.

¹²³ V. Röhrich, dz. cyt., s. 488; przyznaje to również W. Brüning, dz. cyt., Teil II, s. 65, przytaczając relacje podróżujących w czasie tej wojny przez Prusy. Czuli się oni tak, jakby pokonywali pustynię. Jeden z przemierzających wówczas biskupstwo warmińskie napisał: „Posuwaliśmy się niejedną milę i nie widzieliśmy żadnej wsi, żadnego człowieka i żadnego zwierzęcia” (*Wir sind dahergezogen manche Meile und haben kein Dorf, keinen Menschen und kein Tier gesehen*).

¹²⁴ M. Biskup, dz. cyt., s. 684; J. Sikorski, dz. cyt., s. 77.

¹²⁵ *Johann Lindaus Geschichte*, w: *SRP*, Bd. IV, s. 630-631; *Jana Długosza Roczniki, Księga dwunasta, cz. 2: 1462–1480*, s. 145 (tu: błędny termin tego zagonu: VI 1466 r.); M. Biskup, dz. cyt., s. 685.

¹²⁶ M. Biskup, K. Górski, *Kazimierz Jagiellończyk*, s. 213.

przy pośrednictwie legata. Delegacji polskiej przewodniczył biskup włocławski Jakub z Sienna. Stany pruskie reprezentowali biskup Paweł Legendorf, gubernator Ścibor Bażyński, rycerze Mikołaj Pniewski i Otton Machwic oraz rajcy trzech wielkich miast [Gdańska, Elbląga i Torunia]¹²⁷. Delegacji Zakonu przewodniczył wielki mistrz Ludwik von Erlichshausen, który przybył jednak dopiero 10 października.

Jego przyjazd opóźnił się, a niewątpliwie miał w tym swój pośredni udział także biskup Paweł. Mianowicie przed udaniem się na rozmowy pokojowe we wrześniu 1466 r. Legendorf – przypuszczając, że orszak delegacji krzyżackiej będzie przejeżdżał (we wrześniu lub w październiku) przez Braniewo – zakazał jego radzie przepuszczać go przez miasto. „[Wielki] mistrz nie mógł mu [biskupowi – J.P.] wybaczyć upokorzenia, które zgotował mu na ostatek. Kronikarz powiada, że kiedy Ludwik von Erlichshausen w drodze do Torunia, gdzie miał stanąć układ, chciał skorzystać z przeprawy mostowej przez Paślękę w Braniewie, zamknięto przed nim bramy. W wyniku «wielkich próśb» uzyskał tylko to, że przepuszczono przez miasto jego wozy. On sam wraz ze swoją świtą musiał przeprować się przez rzekę wynajętymi łodziami. Kiedy więc przybył do Torunia, gdy go król «uczciwie i przyjaźnie» powitał, przystąpił też do niego Paweł Legendorf i pierwszy wyciągnął rękę w geście powitania. Mistrz jednak cofnął się gwałtownie z ostrzeżeniem, że świeżo jest po chorobie. Wtedy król przystąpił ku nim obu i połączył ich dłonie. W rzeczywistości obaj musieli mieć przeświadczenie, że mają siebie dość»¹²⁸.

¹²⁷ Cyt. za: M. Biskup, dz. cyt., s. 700.

¹²⁸ Cyt. za: J. Sikorski, dz. cyt., s. 78. Kronikarz krzyżacki napisał: „Do der meister Lodewik von Konigesberg sulde czyn ken Thorn, do beful der herre Pavel bischof deme rote zcum Brunsberge, sy sulden der meister mit seynem volke nicht durch dy stat loszen. Mit groszer bete, daz sy czu lecht dy speyse wagen durch dy stad lisen geen, sunder der meister mit seynem volcke muste obir dy Passerge swemmen, und daz waz ym eyn groszer hoen. Do her abir ken Thorn quam, do wart her zcu mole erlichyn und fruntlichen von deme konige entphangen. Do quam och dar getreten der bischof Pavel von Logendorf und hoet syne hand mit gruze deme meister vor deme konige, und do entzog der meister syne hant dem bischofe weder, und waz eyn widder eyn hon vor dem konige. Do undernam de konig den krig der beyden hern und bat gar fruntlichyn den meister of deme companhuszen, her sulde des bischoffes frunt syn, wo heyn der meister lis sich lencken, und do nam der konig des bischofs hant und des meisters hant, und gab sy beyde zcu sampne, und frundet dy II heren mit der munde, got wuste abir erer beide herczen” (*Die aeltere Hochmeisterchronik*, w: SRP, Bd. III, s. 706).

Przekaz bardzo zbliżony do powyższego podaje *Christoph Falks Elbingisch-Preussische Chronik*, s. 22-23. Dowiadujemy się stąd dodatkowo, że wielki mistrz jechał do Torunia w trzysta koni („Der her meister ist ausgeczogen von Konigesberck mit dreihundert ferden resig noch Toren zu dem tage der vorsununge des kriges”), a król polski z panami radą i biskup warmiński powitali go w ratuszu („Dornoch, wie her [der meister – J.P.] zu im gekommen ist auf das rathaus zu Toren, do ist der konig gestanden mit seinen reten und och der bischof von Helsberck”). Kronikarz podkreśla, że początkowe niepodanie ręki Legendorfowi było

Krzyżacy chcieli, aby pozostawiono im całe Prusy Dolne i Górne, ale Ścibor Bażyński i rycerstwo (mające właśnie tam swoje majątki) oraz Legendorf byli przeciwni takim ustępstwom terytorialnym. Ostatecznie projekt traktatu pokojowego zaaprobowano 17 października, a 19 października 1466 r. ten „pokój wieczysty” opieczętowano i zaprzysiężono¹²⁹. Odbyło się to w sali toruńskiego Dworu Artusa. „Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem *Te Deum* w kościele [dominikańskim Wniebowzięcia Najświętszej] Panny Marii, nabożeństwem odprawionym przez legata oraz ucztą wydaną przez króla na ratuszu także z udziałem w[ielkiego] mistrza”¹³⁰.

Stronami traktatu byli: król polski Kazimierz Jagiellończyk wraz ze swymi lennikami (księżętami mazowieckimi, księciem Erykiem II słupskim, biskupem Pawłem Legendorfem i kapitułą warmińską oraz wojewodą mołdawskim Stefanem) oraz Krzyżacy, działający tylko w imieniu pruskiej gałęzi Zakonu, z wielkim mistrzem Ludwikiem von Erlichshausenem na czele. Zakon oddawał Królestwu Polskiemu ziemie chełmińską i michałowską, Pomorze Gdańskie oraz Warmię; biskup warmiński wszedł w skład episkopatu Polski i jak inni rządcy diecezjalni zasiadał odtąd w radzie królewskiej¹³¹.

W nieco ponad tydzień po przyjeździe Pawła do Torunia, 21 września 1466 r., w grodzie nad Wisłą odbyła się ceremonia niewątpliwie bardzo ważna dla Legendorfa. Mianowicie w tym dniu w kościele pw. św. Jana Chrzciciela najwierniejszy współpracownik polskiego monarchy arcybiskup Jan Gruszczyński udzielił Pawłowi sakry biskupiej. Współkonsekratorami byli biskup włocławski Jakub z Sienna i biskup poznański Andrzej z Bnina. Dla podkreślenia rangi tego wydarzenia obecny był w świątyni król Kazimierz Jagiellończyk, który następnie wydał ucztę na cześć Legendorfa, traktując go „jako przybranego syna” (*tamquam filio adoptivo*)¹³².

ze strony Ludwika szyderstwem wobec biskupa i to w obecności króla, jego panów rady i obecnych tam („Das war dem bischof ein grosser hon vor dem konige und alle seinen reten, och vor den fremden”). Wydaje się, iż był zamierzony rewanz wielkiego mistrza za urągawisko zgotowane mu przez braniewian na rozkaz ordynariusza warmińskiego. Na koniec swej relacji kronikarz dodał z naciskiem, że w drodze powrotnej do Królewca Ludwik nie jechał – jak poprzednio – przez Braniewo („Der meister ist dornoch ken Brunnesberck geczogen und nicht omme, wie vor, noch Konigesberck”). Zob. W. Brüning, dz. cyt., Teil II, s. 62-63; V. Röhrich, dz. cyt., s. 484.

¹²⁹ M. Biskup, dz. cyt., s. 703; J. Sikorski, dz. cyt., s. 78.

¹³⁰ Cyt. za: M. Biskup, dz. cyt., s. 709-710.

¹³¹ Tamże, s. 704; J. Sikorski, dz. cyt., s. 78.

¹³² Wiadomość o wyświęceniu Legendorfa zawdzięczamy toruńskiemu proboszczowi Hieronimowi Waldauowi: O. Günther, *Die Aufzeichnungen des Thorner Pfarrers Hieronymus Waldau*, ZWG 1907, H. 49, s. 240 (zapiska 36). *Jana Długosza Roczniki*, Księga dwunasta, cz. 2: 1462–1480, s. 161. Zob. K. Górski, *Legendorf Paweł h. Stango*, s. 2; J. Sikorski, dz. cyt., s. 78.

Biskupowi Pawłowi nie było dane długo cieszyć się tym wywyższeniem i upragnionym pokojem, albowiem dość niespodziewanie zmarł 23 lipca 1467 r. zapewne w Braniewie lub niedaleko tego miasta. Oczywiście, nagła śmierć polityka, człowieka posuniętego w latach, ale jeszcze nie starca zawsze wzbudza domysły i podejrzenia. Spośród autorów piszących o Legendorfie niektórzy tylko odnotowują fakt i datę jego zgonu, inni piszą o tym, że mógł umrzeć otruty lub w wyniku zarazy, raczej nie opowiadając się za którąś z tych możliwości, jedynie je relacjonując. Właściwie tylko Adolf Poschmann stwierdza tak zdecydowanie: „umarł on [Legendorf – J.P.] w pobliżu Braniewa – prawdopodobnie z powodu zarazy, a nie wskutek trucizny, jak się [niekiedy – J.P.] przypuszcza”¹³³.

Wydaje się, że w tej kwestii zanedbano ulega się Janowi Długoszowi i kronikom zakonnym, a polegając na ich przekazach, bezzasadnie łączy się jesień 1466 r. (pobyt biskupa Pawła w Toruniu) z latem 1467 r. (jego śmierć w Braniewie lub w jego okolicy). Przecież aż dziewięć miesięcy oddziela te dwa wydarzenia. Gdyby zgon Legendorfa był wynikiem zarazy panującej w Toruniu, to i inni uczestnicy rokowań pokojowych powinni byli paść jej ofiarą. Jednak źródła nic o tym nie wspominają. Wielki mistrz Ludwik von Erlichshausen zmarł w Królewcu co prawda jeszcze przed Legendorfem, bo 4 kwietnia 1467 r., ale z przyczyn naturalnych, nie jako ofiara zarazy.

Jan Długosz jako pierwszy zasugerował otrucie biskupa Legendorfa: „We czwartek, 26 lipca [1467; czwartek w 1467 przypadł jednak 23 lipca, co wyjaśniono w przyp. 77], umiera w Brunsberdze, wskutek trucizny, jak głosiła powszechna opinia, Paweł Legendorf, biskup warmiński, otruty na toruńskim zjeździe odbytym w poprzednim roku w celu zawarcia pokoju. Od tego czasu nie mógł odzyskać zdrowia, a po śmierci jego martwe ciało nadęło się i pękało: bok i stopy. Pochowano go w kościele parafialnym w Brunsberdze”¹³⁴.

Kronikarz Szymon Grunau tak napisał o śmierci biskupa Pawła: „Wszelako w tym czasie, gdy on [Legendorf – J.P.] był w Toruniu, gdzie zawierano pokój, został zatruty przez trębacza wielkiego mistrza, jak to się powszechnie głosi, i on przybył do Braniewa i tu umarł i tu w kościele parafialnym został pochowany, kiedy było bardzo gorąco i stało się [to] wielkie nieszczęście”¹³⁵.

¹³³ [A.] Poschmann, dz. cyt., s. 491: „starb er [Legendorf – J.P.] in der Nähe von Braunsberg – wahrscheinlich an der Pest und nicht durch Gift, wie man vermutete”.

¹³⁴ *Jana Długosza Roczniki*, Księga dwunasta, cz. 2: 1462–1480, s. 203. Powtarza to C. Schütz, dz. cyt., k. 333a.

¹³⁵ *Aus Simon Grunau's Preussischer Chronik*, w: *SRW*, Bd. II, s. 192: „Idah mit der zeit alsz er [Legendorf – J.P.] war zu Thorne, do man fride machte, wart ym vorgeben, von eym trommitter des homeisters, wie er sich denne offentlich rumete, und er quam Braunsbergk und starb do und wart do yn er pfarre begraben, wen er war seer heis und stangk seer ubel”.

Kronika lidzbarska nie łączy zgonu biskupa z pobytem w Toruniu jesienią 1466 r., ale z późniejszym (może wczesną wiosną 1467 r.) jego spotkaniem z wielkim mistrzem Ludwikiem w Bartoszycach: „Gdy był w Bartoszycach, gdzie on [Legendorf – J.P.] przybył na spotkanie z wielkim mistrzem, przez trębacza wielkiego mistrza nazywającego się Weigel Letzeltd, który był mu wrogiem także po jego śmierci, podana została trucizna, jak głosi plotka, zatruty i chory przybył do Braniewa i wkrótce zmarł, a ponieważ jego ciało w wielkim upale [wydzielało] ogromny fetor, nie chciano go tak zostawić, a również z powodu prowadzonej wojny nie można było zawieźć go do Fromborka, tak więc został pogrzebany w braniewskim kościele parafialnym przed głównym ołtarzem”¹³⁶.

Kronikarz krzyżacki napisał, że po pokoju toruńskim „Król udał się do swego kraju, wielki mistrz do Sambii i [do] Królewca. Biskup przybył z Torunia do Braniewa chory i zatruty; wielu przypuszcza, iż od zarazy, która grasowała wtedy w Toruniu, inni sądzą, że z innych powodów. [Wielki] mistrz Ludwik żył później nieledwie 1 rok i zmarł, a niedługo potem zmarł też biskup z Lidzbarka Warmińskiego. Tak oto przemija chwała i zaszczyty świata”¹³⁷.

Podobnie brzmi przekaz kronikarza Krzysztofa Falka: „Biskup z Lidzbarka Warmińskiego, Pan Paweł Legendorf, także pociągnął z Torunia do swego biskupstwa do Braniewa i w drodze zachorował z powodu zarazy, która w Toruniu grasowała [wywołując jego] chorobę. Stąd biskup udał się [dalej] i w tej podróży przybył do Lidzbarka, tu umarł”¹³⁸.

¹³⁶ *Die Heilsberger Chronik von Martin Oesterreich*, w: SRW, Bd. II, s. 317-318: „Im ist zu Bartstein, da er mitt dem hohemeyster ein zusammenkunfft hielt, von des hohemeisters trometter Weigel Letzeltd genandt, der im feindt war, auch nach seinem tode sich solcher vergebung gerünett hett, vergeben und krank ken Brunzzberg gekommen, und balde gestorben, und weil sein cerper so sehr stanck in der grossen hitz, dasz man nicht wol kundte bey im bleiben, auch wegen des wehrenden kriges man in nicht sicherlich ken Frawenburg füren kundte, so ist er in der Brunzbergischen pfar[r]kirchen fürm hogen altar begraben, Anno domini 1471 umb Mariae Magdaleneae” [to błąd: chodzi o 23 VII 1467]; tu także łacińska wersja tej zapiski: „Cum ad colloqium cum magistro ordinis Bartsteinum accessisset, a Weigelo Leczelt magistri tibicine, qui ille fuit inimicissimus, veneno propinato in morbum incidit atque ita aeger Brunsbergam delatus subito mortuus est. Et quoniam propter aestivos calores foetor cadaveris ferri non poterat, nec propter bellicam rabiem tutum erat, ut Varmiam deduceretur, ibidem Brunsbergae in parochiali ecclesia ante maius altare tumulatum est, anno domini 1471 circa festum s. Mariae Magdaleneae” [to błąd: chodzi o 23 VII 1467].

¹³⁷ *Die aeltere Hochmeisterchronik*, w: SRP, Bd. III, s. 706: „Der konig czog yn seyn lant, der meister ken Sameland und Konigesberg. Der bischoff quam von Thorn ken Bunsberg krank und vorgiffitiget, vil leichte von der pestilencien, dy do zcu Thorn regnirte, adder lichte von andern sachen. Der meister Ludwig lebete dornoch kawme I jor und starb, und nicht lange dornoch starb och der bischof von Heilsberg. Also geet hyn der loff und ere der werlde”.

¹³⁸ *Christoph Falks Elbingisch-Preussische Chronik*, s. 23-24: „Der bischof von Helesberck, her Pael Legendorf, ist och von Toren geczogen noch seinem bischtume ken den Braunesberck und ist auf dem wege kranck worden an der peste, den zu Toren regirte die kranckheit. Do der bischof man ken Helesberck ist gekomen in der rese, ist her gestorben”. O śmierci wielkiego mistrza Ludwika 4 IV 1467 r.: tamże, s. 25.

W nowożytniej księdze z orneckiego archiwum miejskiego o biskupie Pawle zapisano: „Pan elekt [biskup Legendorf – J.P.] w podróży swojej przybył do biskupstwa, dopuszczony [do niego] przez króla Królestwa Polskiego pod tym warunkiem, ażeby w żaden sposób nie brał udziału w wojnie [po którejkolwiek] stronie”. A na marginesie tej samej karty dopisano: „Szlachcic pruski, któremu przez trębacza wielkiego mistrza [Zakonu] została w Braniewie podana trucizna, inni utrzymują, [że śmierć nastąpiła] tamże od zarazy w 1467 r., tamże został pochowany”¹³⁹.

Osiemnastowieczny dziejopis warmiński Jakub Józef Harwart tak przedstawił to, co wiedział na temat śmierci Legendorfa: „Następnie gdy przez [wielkiego] mistrza Zakonu został [Legendorf – J.P.] zaproszony na spotkanie w Bartoszcach, przez Weigela Leczelta trębacza [wielkiego mistrza], który sam był mu najbardziej nieprzyjazny, [po wypiciu] zatrutego napoju, powróciwszy do Lidzbarka Warmińskiego, zmarł nagle, kiedy zaś stojący przy nim blisko [z powodu] upału i fetoru [od zwłok nie mogli wytrzymać], nie można było zmarłego pochować dalej niż [zawieźć go] do Braniewa; tamże w kościele parafialnym przed głównym ołtarzem [pogrzebano go]; opuścił ziemię około święta św. Marii Magdaleny [23 VII] 1467 r., jak donoszą Kaspar Schütz, Kaspar Hennenberger, Krzysztof Hartknoch i inni”¹⁴⁰.

Krzyżacy, którzy swego czasu darzyli biskupa Pawła pełnym zaufaniem (a i on wydawał się ich oddanym sprzymierzeńcem i przyjacielem), być może uznali go na koniec za sprzeniewiercę. Wielki mistrz Ludwik z pewnością miał żal do Legendorfa za jego postawę w ostatnich latach wojny trzynastoletniej (upokarzający epizod związany z uniemożliwieniem wielkiemu mistrzowi i jego orszakowi przejazdu przez Braniewo w drodze na rokowania toruńskie – czyżby Legendorf bał się zajęcia Braniewa przy okazji tego przejazdu Krzyżaków? – choć bardzo przykry dla Ludwika, na pewno nie był najistotniejszy)¹⁴¹. Biskup – mimo ko-

¹³⁹ Archiwum Państwowe w Olsztynie, Magistrat Wormditt, sygn. 260/1, k. 142 (s. 303): „Dominus electus per Poloniae regnum Rege permittente iter suum ad Episcopatum direxit, ista conditione, ne quovis modo se faceret in guerra partialem”. Dopisek na marginesie: „Nobilis Prutenus, dem wardt durch den Trommeter des Hohemeisters mit giffit vergeben Braunsbergae, alii volunt peste mortuum ibid[em] anno 1467, ibidem sepultus est”.

¹⁴⁰ J.J. Harwart, *Archivi pars secunda refert seriem episcoporum Varmiensium archipresbyterorum parochorum ecclesiae Heilsbergensis*, [Heilsberg] 1765, s. 35: „Postremo cum a Magistro Ordinis ad colloquium Bartensteinium invitatus comparuisset, a Weigelo Leczelt Tibicinae, qui ipsi fuit inimicissimus veneno propinato Heilsbergam rediens, subito mortuus est, cum autem propter astisos calores foetoremque funeris non poterat demortuus ultra quam Brunsbergam deferti, ibidem in Ecclesia Parochiali ante majus altare, terrae mandatus est circa festum S[anct]ae Mariae Magdalena Anno 1467, ut referunt Caspar Schütz, Caspar Hennenberger, Christophorus Hartknoch et alii”.

¹⁴¹ Dobrze to ujął kronikarz krzyżacki, opisując i trafnie komentując spotkanie Ludwika i Pawła w Toruniu w październiku 1466 r. po pośmiewisku zgotowanym wielkiemu mistrzowi przez

nieczności opowiedzenia się po zwycięskiej stronie polskiej – zawsze okazywał wielkiemu mistrzowi sympatię (z wyjątkiem powyższej złośliwości) i może dlatego nie zawahał się przyjąć zaproszenia na spotkanie z nim w Bartoszycach, gdzie wcześniej dość często gościł. Czy ewentualne podanie mu tam trucizny było tylko inicjatywą trębacza wielkiego mistrza, czy też sługa był jedynie narzędziem, a winą kroniki jego obarczają, bo nie uchodzi przecież oskarżać zwierzchnika Zakonu?

Zastanawiające, że – jak napisał Jan Długosz – ciało zmarłego Legendorfa nadęło się i pękało, a lipcowy upał chyba niewiele miał z tym wspólnego (gdymby śmierć biskupa była skutkiem zarazy, takich efektów pośmiertnych zapewne nie dałoby się zaobserwować). Dziś tego nie da się ostatecznie rozstrzygnąć, choć w opinii wielu współczesnych i potomnych to Krzyżacy wystawili biskupowi Pawłowi końcowy rachunek za długoletnie współdziałanie, z którego efektów nie mogli być, i z pewnością nie byli, zadowoleni (pół wieku wcześniej podobne przypuszczenia wysuwała opinia publiczna wobec faktu nagłej śmierci innego biskupa warmińskiego, Henryka Vogelsanga).

Katedra fromborska była wówczas mocno zdewastowana, a „wnętrze katedry nadal jeszcze pełniło rolę tajni, którą urządzili tam czescy husyci, podkomendni Jana Skalskiego”¹⁴². Dlatego bez względu na miejsce i przyczynę śmierci biskupa Pawła nie mógł on być pochowany we Fromborku, a jego doczesne szczątki złożono w kościele pw. św. Katarzyny w Braniewie przed głównym ołtarzem¹⁴³.

W 1494 r. biskup warmiński Łukasz Watzenrode ufundował Pawłowi Legendorfowi wspaniałą płytę nagrobną z brązu o okazałych rozmiarach (obecnie znajduje się ona w Muzeum Warmińskim w Lidzbarku Warmińskim, Oddziale Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie). Napis na płycie nagrobnej informował, iż jest to: „Nagrobek Pana Pawła Legendorfa, biskupa warmińskiego, pobożnie zmarłego, któremu z powodu tego, że przeszkodziła wojna, w kościele swoim warmińskim [czyli w katedrze fromborskiej – J.P.] nie mógł być pochowany,

radę Starego Miasta Braniewa na rozkaz biskupa: król Kazimierz Jagiellończyk w geście zgody połączył prawice obu mężów, ale tylko „Bóg wie, [czy połączył] serca obu” (*got wuste abir erer beide herczen*): *Die aeltere Hochmeisterchronik*, w: SRP, Bd. III, s. 706.

¹⁴² Cyt. za: J. Sikorski, dz. cyt., s. 78.

¹⁴³ F. Hipler, *Die Grabstätten der ermländischen Bischöfe*, ZGAE, 1875-1877, Bd. 6, s. 309-310 (autor ten zdaje się powątpiewać w przekaz Jana Długosza o otruciu Legendorfa, twierdząc, że zaraził się on podczas pobytu w Toruniu jesienią 1466 r. – tamże, s. 309); *Zur Geschichte der inneren Ausstattung der St. Katharinen Kirche der Altstadt Braunsberg*, Pastoralblatt für die Diöcese Ermland, 1881, Jg. 13, Nr 6, s. 71: *Lapides Sepulcrales in Ecclesia Archipresbyterali Brunsbergensi de Anno 1750* (jest to odpis z: AAWO, AB, H 19, k. 467-469) – w części I. „A porta sub campanili incipiendo per medium ambitum prosequendo” pod poz. 39 zapisano: „ad gradus Altaris maioris intra Presbyterium Lapis Sepulcralis cum figura magnitudinis personae p[iae] m[emor]iae Reverendissimi D[omi]ni Pauli de Legendorf olim Episcopi Varmiensis”.

dzieło znaczne Pana Łukasza sukcesora onego roku Pańskiego 1494 [zostało ufundowane]¹⁴⁴.

Warto tu przytoczyć ciekawe uwagi Kamili Wróblewskiej na temat osobowości biskupa Pawła Legendorfa, poczynione na podstawie oglądu jego płyty nagrobnej. Ogólnie rzecz biorąc, wygląd tego zabytku, jak pisze autorka, nie zaskakuje obserwatora: „Natomiast największą niespodzianką stanowi interpretacja jego [Legendorfa – J.P.] twarzy. Jest to wizerunek wyraźnie indywidualny; twarz brzydka i charakterystyczna; niespokojna, pełna ekspresji i życiowej autentyczności. Nieregularne rysy, pofałdowane mięśnie skóry, kilka zwisających podbródków. Nie jest to twarz idealizowanego biskupa, któremu postawiono pomnik, aby tylko zadość uczynić tradycji, ale przedstawienie wyrażające nowożytny z pogranicza renesansu sposób przekazywania pamięci człowieka¹⁴⁵. Dalej autorka stwierdza: „Brzydota, realizm rysów Legendorfa giną podobnie, albo jeszcze i bardziej w oprawie gotyckiej kompozycji. Nieregularny zarys twarzy Legendorfa widzianego jedynie *en face*, daje możliwość wyobrażenia sobie, jak twarz ta mogłaby być dostrzeżona z profilu. Jego uszy dekoracyjnie nasadzone na wierzchu, wyrastają nad policzkami. Policzki zaś również ukazane w taki sposób, aby można było wyobrazić sobie, jak wyglądają z boku”. „Szerokość policzków nieuzasadniona jest wystającymi kośćmi, ale może być tłumaczona jedynie chęcią jak najdokładniejszego ukazania zwiotczonych mięśni podskórnych wraz z całą plejadą zmarszczek. Ma to prowadzić do najdosadniejszego zinterpretowania fizycznych cech zmarłego¹⁴⁶.

K. Wróblewska postawiła hipotezę, że autorem płyty Pawła Legendorfa jest najprawdopodobniej pracujący wówczas w Gdańsku Hans Brandt¹⁴⁷, a jej odlew wykonał zapewne ludwisarz Andrzej Grottkau, od 1490 r. realizujący zamówienia warmińskiej kapituły katedralnej¹⁴⁸.

¹⁴⁴ K. Wróblewska, *Późnogotycka brązowa płyta nagrobna*, s. 104, przyp. 11; F. Hipler, dz. cyt., s. 310; A. Boetticher, *Bau- und Kunstdenkmäler der Provinz Ostpreussen*, Bd. 4, Königsberg 1894, s. 56. Napis łaciński na płycie brzmi: MONVMENTVM D[OMI]NI PAVLI DE LOGENDORF EPISCOPI WARMIENSIS PIE DEFUNCTI QVI PROHIBENTE VI ARMORVM CVM // PATRIBVS SVIS IN ECCLESIA SVA WARMIEN[SI] MINIME COLLOCARI POTVIT FACTUM IMPENSIS D[OMI]NI LVCE SVCCESORIS SVI ANNO DNI 1494.

¹⁴⁵ Cyt. za: K. Wróblewska, *Późnogotycka brązowa płyta nagrobna*, s. 107.

¹⁴⁶ Cyt. za: tamże, s. 113.

¹⁴⁷ Tamże, s. 115.

¹⁴⁸ Tamże, *Łukasz Watzenrode jako fundator dzieł sztuki*, s. 152.

III.

„Przebieg konfliktu Polski z zakonem krzyżackim [w latach 1454–1466 – J.P.] wskazywał, że wojna między chrześcijanami może być prowadzona w sposób brutalny i nieliczący się z żadnymi kosztami”¹⁴⁹. W połowie tych trzynastoletnich zmagañ militarnych przybył do swojej diecezji administrator Paweł Legendorf z papieskim błogosławieństwem, ale i poleceniem, aby wojnę tę zakończyć. Zachował się roztropnie: ogłosił neutralność, spotkał się z przywódcami obu walczących stron i przekonał ich do swoich racji. Nie miał łatwego zadania: obie strony konfliktu były nieufne wobec niego i jego papieskiego protektora. Administrator nie mógł początkowo osiąść w stołecznym Lidzbarku Warmińskim, a kiedy z Ornety – gdzie się zatrzymał – pojechał na spotkanie z wielkim mistrzem, nie miał już dokąd wracać (Ornetę zajęli i splądrowali zaciężni Związku Pruskiego). Najemnicy króla polskiego i wielkiego mistrza Zakonu obsadzali miasta i zamki warmińskie. Co miał robić Legendorf? Zaczął zbierać w swoim ręku kolejne ośrodki diecezji warmińskiej, nadal oficjalnie głosząc neutralność. Już po roku zdobył sobie posłuch i uznanie warmińskich poddanych, a jego mądra, dalekowzroczna polityka przyniosła niebawem efekty: orężem i dyplomacją zdobył niemal wszystkie miasta i zamki swojego dominium¹⁵⁰. Był zmuszony do zręcznego lawirowania między zwalczającymi się stronami (które wcale nie miały na względzie interesu biskupa i dobra jego diecezji), a że odnosił w tym ewidentne sukcesy – najwidoczniej miał temperament zręcznego i skutecznego polityka (może to kilkunastoletnia praktyka w kurii rzymskiej dała mu takie umiejętności).

Stronom konfliktu takie postępowanie Legendorfa nie odpowiadało: obie oczekiwały od niego jasnej deklaracji, czy jest wrogiem, czy przyjacielem. Same nie były bez winy: nie umiały zapanować nad swoimi zaciężnymi wojskami, nie opłacały ich należycie i przede wszystkim na czas. Administrator, naciskany przez oba skonfliktowane ze sobą państwa, odwlekał ostateczną decyzję o deklaracji wierności. W końcu, przymuszony okolicznościami, opowiedział się po stronie Krzyżaków, ale gdy ci zaczęli przegrywać, a jego rzymski protektor i mentor umarł, postawił na stronę zwycięską, starając się nie palić mostów na drodze do Królewca. Jako odpowiedzialny rządca diecezji, musiał brać pod uwagę ogromniszyszczeń, jakie ta długotrwała wojna przyniosła jego zamkom, miastom i wsiom. U jej schyłku wygłodzeni i nieopłacani zaciężni krzyżacy, „którzy łupili ją [Warmię – J.P.] i plądrowali do woli”¹⁵¹, wcześniej zniszczyli zbiory i zasiewy na ziemiach biskupa oraz zabrali konie i bydło, a kiedy nie było już czego kraść na polach i w oborach, zainteresowali się ulami. „Sama tylko załoga szczycieńska

¹⁴⁹ Cyt. za: J. Smołucha, *Polityka Kurii Rzymskiej*, s. 227.

¹⁵⁰ V. Röhrich, dz. cyt., s. 460.

¹⁵¹ Cyt. za: J. Sikorski, dz. cyt., s. 77.

zapuszczała się bezkarnie aż w okolice Lidzbarka, Dobrego Miasta i Jezioran, specjalizując się zwłaszcza w opróżnianiu i niszczeniu wszystkich pasiek pszczelich¹⁵². O skali okropności tej długotrwałej wojny może świadczyć to, że liczba ludności Warmii z 60 tysięcy w 1400 r. spadła w 1466 r. do 30 tysięcy, by po dwóch kolejnych stuleciach dojść jedynie do 45 tysięcy mieszkańców¹⁵³.

Niektórzy badacze podnoszą fakt zmieniania przez biskupa Pawła sojuszników, stwierdzając, że po pierwszej deklaracji wierności wobec króla polskiego (lipiec 1460 r.) w kolejnych zawirowaniach wojennych w ciągu niecałego roku dwukrotnie złamał dane słowo: w lipcu 1463 r. – uznając za swego władcę wielkiego mistrza zakonu krzyżackiego, i w marcu 1464 r. – przechodząc na stronę króla polskiego¹⁵⁴. Taki osąd jest niesprawiedliwy i nie bierze pod uwagę okoliczności czasu i miejsca. „Problem lojalności wiąże się bowiem ściśle na tych północnych obszarach [Rzeczypospolitej – J.P.] z ukształtowaną na nich i zmieniającą się strukturą społeczno-etniczną, także w aspekcie demograficznym i stanowym”. „Nie wolno też pomijać problemu zarówno separatyzmu, jak partykularyzmu, tak często towarzyszącego lojalności stanowej”¹⁵⁵.

Od końca XIV w. m.in. w ziemi chełmińskiej, skąd wywodził się Paweł Legendorf, istotną rolę „odgrywała grupa średniego rycerstwa o bezspornie słowiańskiej metryce i obyczajach oraz kontaktach ze społeczeństwem Korony Polskiej. Ta grupa średniego rycerstwa w głównej mierze przyczyniła się – obok wielkich miast pruskich – do założenia Związku Pruskiego w roku 1440 i do zrzucenia władzy Zakonu Niemieckiego w latach 1454–1466 przy poddaniu się Polsce Jagiellońskiej. Poniosła też największe ofiary w toku wojny trzynastoletniej, tracąc swoje znacznie polityczne i społeczne na okres blisko półwiecza”¹⁵⁶. Reprezentantem tej grupy społecznej była również rodzina Legendorfów. Starszy brat przyszłego ordynariusza warmińskiego, Janusz, oddał życie w tej wojnie po stronie Związku Pruskiego, ojciec Janusz – zwolennik utrzymania pokoju z Polską – jednak współpracował z Zakonem, choćby jako dyplomata w jego służbie i urzędnik ziemski, a Paweł – korzystający przez ćwierć wieku z poparcia Zako-

¹⁵² Cyt. za: tamże; por. V. Röhrich, dz. cyt., s. 475. Nieopłacani zaciężni krzyżacy byli niekiedy zdesperowani brakiem wszystkiego, o czym świadczy np. list dowódcy Barczewa Nickla Taubenheuera do wielkiego mistrza z 27 I 1465 r., w którym pisze, że zapewne zamiast piwa „prawie przez sześć kolejnych dni muszą żłopać wodę i będą ją [dalej] musieli pić” (wohl sechs tage nach einander haben müssen wasser saufen und werden's müssen trincken).

¹⁵³ W. Brüning, dz. cyt., Teil II, s. 66.

¹⁵⁴ Tamże, s. 54. Ze stanowiskiem W. Brüninga zdecydowanie polemizuje V. Röhrich, dz. cyt., s. 474.

¹⁵⁵ Cyt. za: M. Biskup, *Prusy Królewskie w II połowie XV i w XVI stuleciu*, w: *Panorama lojalności*, s. 7.

¹⁵⁶ Cyt. za: tamże, s. 8.

nu – przez ostatnich kilkanaście lat swego życia reprezentował wobec Zakonu i Korony Polskiej stanowisko zależne od okoliczności zewnętrznych i własnych kalkulacji politycznych. Nie był w tym odosobniony.

Dla porównania, cofając się nieco do pierwszej dekady XV w., kiedy wybuchła „wielka wojna” zakonu krzyżackiego z Królestwem Polskim (1409–1411), biskupi warmiński Henryk Vogelsang i chełmiński Arnold Stapil (obaj poddani Zakonu, a drugi nawet jako jego członek) złożyli hołd królowi polskiemu Władysławowi Jagielle; podobnie zresztą jak – o czym już wspomniano – Janusz Legendorf (ojciec Pawła) i Ścibor Bażyński (późniejszy członek Tajnej Rady przy wielkim mistrzu Zakonu).

Z kolei 10 czerwca 1454 r., po wybuchu wojny trzynastoletniej, trzech biskupi pruscy (wszyscy byli członkami zakonu krzyżackiego) złożyli hołd Kazimierzowi Jagiellończykowi; nie uczynił tego tylko ordynariusz warmiński Franciszek Kuhschmalz, zaciekły wróg Polski i Związku Pruskiego. Już we wrześniu 1454 r. jednak jeden z owych trzech hołdowników króla polskiego, biskup chełmiński Jan Marienau, „zapewniał komtura ostródzkiego, że nadal jest wierny wielkiemu mistrzowi”¹⁵⁷. I autor interesującego artykułu o tym ostatnim krzyżackim duchownym „na biskupim tronie diecezji chełmińskiej” napisał w podsumowaniu, że biskup Jan „wydawał się lojalnym poddanym Zakonu, do którego należał”¹⁵⁸.

Wydaje się, że biskup Paweł Legendorf był prekursorem myślenia stale towarzyszącego postępowaniu późniejszych, przede wszystkim szesnastowiecznych, rządców dominium warmińskiego. „Przy całym zrozumieniu nadrzędnego znaczenia przestrzegania lojalności wobec państwa, czego wyrazem stały się uchwały podatkowe sejmiku warmińskiego na rzecz Korony, ordynariusze warmińscy w praktyce dnia codziennego wyżej stawiali lojalność wobec własnego kraiku warmińskiego niż kraju pruskiego”¹⁵⁹. A przecież sytuacja biskupa Pawła była w połowie XV w. o wiele bardziej złożona, bo dwa sąsiednie państwa, walczące ze sobą bezpardonowo, oczekiwały jego lojalności, co pewien czas ją testując, podczas gdy same nie zawsze były lojalne wobec Warmii i jej pasterza.

Napisy grobowe tak komentują w formie wierszowanej okres biskupich rządów Pawła Legendorfa: „Czasy surowej wojny mnie bezstronnego (neutralnego) przygniotły/U żadnej ze stron [konfliktu] nie ma wierności, po obu stronach [jedynie] gwałtowna zaciekłość”¹⁶⁰ oraz: „Papież Pius [II] zaufał Pawłowi tak jak przyjacielowi/ [i przyznał] mu warmińską mitrę [biskupią]/który jednakże siebie

¹⁵⁷ Cyt. za: M. Sumowski, dz. cyt., s. 513.

¹⁵⁸ Cyt. za: tamże, s. 518.

¹⁵⁹ Cyt. za: D. Bogdan, dz. cyt., s. 109.

¹⁶⁰ *Die älteren Elogia episcoporum Varmiensium*, w: SRW, Bd. II, s. 499: „Tempora me belli neutrum pressere superbi,/Neutrobisque fides, saevus utrinque furor”.

i swoją katedrę poddał Polakom. /Nie mógł tego faktu tolerować [wielki] mistrz/Zakonu i oszukańczo zadał Pawłowi truciznę przez swego służącego¹⁶¹.

*

Życie biskupa warmińskiego Pawła Legendorfa, szczególnie jego schyłek, przypadło na czasy, które trudno pomieścić w kategoriach prawnych XV stulecia. W Prusach w latach czterdziestych tego wieku nastąpiła rzecz niesłychana i niemająca precedensu w epoce średniowiecza: poddani wystąpili zbrojnie przeciwko legalnej władzy, wypowiadając jej posłuszeństwo i poddając się władcy innego państwa, co bez wątpienia można uznać za rebelię. Tak też postrzegały tę niecodzienną i skomplikowaną sytuację prawno-ustrojową w basenie Morza Bałtyckiego wiodące czynniki polityczne ówczesnej Europy i dlatego Związek Pruski spotkał się z tak ostrą reakcją i papieżstwa, i cesarstwa, które nie przebierały w środkach, aby zniszczyć tę organizację. Zapewne obawiano się, że po niedawno stłumionym ruchu społeczno-religijnym czeskich husytów kolejne antypaństwowe wystąpienie – tym razem w Prusach – może nie być ostatnie.

W tej sytuacji biskup Legendorf, który przybył na Warmię jako wysłannik papieża i realizator propagowanej przez Stolicę Apostolską idei neutralności w wojnie polsko-krzyżackiej, nie miał łatwego zadania. Pragnąc za wszelką cenę ochraniać swoje dominium i dominium kapituły fromborskiej oraz swoich znękanych wojną poddanych, prawdopodobnie starał się stosować zasadę wyboru „mniejszego zła”, szczególnie gdy zabrakło jego papieskiego protektora. Z całą pewnością jednak Paweł Legendorf był mądrym i przezornym rządcą diecezji warmińskiej, a swojej osoby nigdy nie stawiał ponad interesy i dobrobyt swego biskupstwa.

Paweł Legendorf to niewątpliwie postać formatu europejskiego; warto tu podkreślić jego długoletnie kontakty z polityką europejską i z politykami w kurii rzymskiej. Sam również z zacięciem uprawiał politykę jako biskup warmiński i – jak się wydaje – jego niezaprzeczalnych talentów w tym zakresie jednak w dużej mierze nie doceniły – ze szkodą dla siebie – obie strony konfliktu zbrojnego niemiłosiernie wyniszczającego cały region, w tym chyba najbardziej Warmię.

Sądzę więc, że postaci dziejowych sprzed wieków nie należy osądzać ahistorycznie, ale trzeba starać się zrozumieć motywy ich postępowania, w czym z pewnością mogą pomóc badania kolejnych pokoleń historyków.

Słowa kluczowe: Warmia, Polska, zakon krzyżacki, biskup Paweł Legendorf

¹⁶¹ *Die jüngerer Elogia episcoporum Varmiensium*, tamże, s. 582: „Papa Pius Paulo fido imponit amico/Varmiacam mitram, qui se cathedramque Polonis/subdit. Non potuit factum hoc tolerare Magister/Ordinis, et Paulo dat servi fraude venerum”. Tu też o biskupie Pawle napisano: „Zmarł otruty w Bartoszcach w 1467 [r.]. Pochowany w Braniewie” (*Obiit Barsteinii veneno 1467. Sepultus Brunsbergae*).

Summary

Warmian Bishop Paweł Legendorf (around 1410–1467). Between the Teutonic Order and Poland

Paweł Legendorf's life and activities (around 1410–1467) were conditioned by the difficult neighborhood of the Teutonic Order in Prussia and the Polish Crown. His situation was complicated in the middle of this century, after the people of this land denounced obedience and then war to the Order, which was undoubtedly a rebellion. The location of Legendorf became especially difficult when during that thirteen years' war of the Teutonic Order with Poland (1454-1466) he was appointed administrator of the diocese of Warmia in the autumn of 1458 by Pope Pius II. From the arrival of Warmia in the summer of 1460 to the end of the war in the autumn of 1466, he was forced to considerably balance between the parties to the conflict.

On the basis of the document of January 26, 1432, the author justifies the need to withdraw the date of birth of Paweł Legendorf until about 1410. From this letter, it seems that Paul probably in 1431 became parish priest of the parish in Mątowy Wielkie in the diocese of Pomezania, from this institution in January 1432, he reported through his father the desire to resign, hoping to receive, through the intercession of the authors of the letter to the Grand Master of the Teutonic Order, a more cherished parish (he could not become a parish priest at the age of 16, so he was not born around 1415). After 1437, that is after the death of the past parish priest, Legendorf took over the parish in Domnowo, located in the then diocese of Warmia, from which the income facilitated or even enabled him to start studies in Leipzig in 1441. He studied there in the years 1441-1442, obtaining a baccalaureate (licencjat) in the field of liberal arts. From there, he went to Rome to Sapienza University and probably there he obtained a master's degree. Before 1447, he came to the papal court, where he remained in the service of three more Popes.

Legendorf received the episcopal consecration only on September 21, 1466 in Toruń and he held the dignity of the Ordinary of Warmia until his death on July 23, 1467. He died probably in Braniewo (or in its vicinity) and here in the church. St. Catherine was buried.

The author presents the attitude of Legendorf to the Teutonic Order and to the Polish Crown on the basis of numerous sources and studies, concluding that the bishop Paweł undoubtedly had the temperament of an efficient and effective politician (maybe the effect of a dozen or so practice in the Roman Curia). The situation of Legendorf in the mid-fifteenth century was difficult because both fighting parties expected his loyalty, from time to time testing it while they were not always loyal to Warmia and its shepherd.

Paweł Legendorf was a wise and prudent governor of the diocese of Warmia, and he never placed his personality above the interests and prosperity of the episcopate. It is a form of the European format whose political talents underestimated - to the

detriment of each other - both sides of a furious armed conflict, which in the mid-15th century devastated Warmia.

Keywords: Warmia, Poland, Teutonic Order, bishop Paweł Legendorf

Bibliografia

Źródła archiwalne

- Archiwum Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie (dalej: AAWO), Archiwum Biskupie, D 1, k. 33, 13 VI 1463: Glejt wystawiony przez wielkiego mistrza zakonu krzyżackiego Ludwika von Erlichshausena dla biskupa warmińskiego Pawła Legendorfa.
- AAWO, Archiwum Kapituły (dalej: AK), Dok. Kap. C 20, [1461]: Copia obligationis Pauli Episcopi Warmiensis electi super certis debitis.
- AAWO, AK, Dok. Kap. L 38, 30 IX 1461: Litterae concordiae inter Paulum electum et detentores castri Seeburgensis.
- AAWO, AK, Dok. Kap. T 1, s. 41-43, 5 V 1464: Uwierzytelniony odpis królewskiego dokumentu ratyfikującego układ pokojowy zawarty między reprezentantami Kazimierza Jagiellończyka oraz biskupem Pawłem Legendorfem i kapitułą warmińską 16 III 1464.

Źródła drukowane

- Acten der Ständetage Preussen unter der Herrschaft des Deutschen Ordens*, Bd. 5, hrsg. von Max Toeppen, Leipzig 1866.
- Christoph Falks Elbingisch-Preussische Chronik. Lobspruch der Stadt Elbing und Fragmente*, hrsg. von Max Toeppen, Leipzig 1879.
- Codex diplomaticus Warmiensis*, Bd. 4, hrsg. von Viktor Röhrich, Franz Liedtke, Hans Schmauch, Braunsberg 1935.
- Die aeltere Hochmeisterchronik*, w: SRP, Bd. III, hrsg. von Theodor Hirsch, Max Toeppen, Ernst Strehlke, Leipzig 1866.
- Die Heilsberger Chronik von Martin Oesterreich*, w: *Scriptores rerum Warmiensium*, Bd. II, hrsg. von Carl Peter Woelky, Braunsberg 18890.
- Die Staatsverträge des Deutschen Ordens im 15. Jahrhundert*, Zweiter Band (1438–1467), hrsg. von Erich Weise, Marburg 1955.
- Grunau Simon, *Preussische Chronik*, hrsg. von Max Perlbach, Rudolph Philippi u[nd] Paul Wagner, Bd. 1-III, Leipzig 1876-1896.
- Jana Długosza Roczniki czyli Kroniki Sławnego Królestwa Polskiego, Księga dwunasta, cz. 1: 1445–1461; cz. 2: 1462–1480*, Warszawa 2009.
- Johann Lindaus Geschichte des dreizehnjährigen Krieges*, hrsg. von Theodor Hirsch, w: *Scriptores rerum Prussicarum*, Bd. IV, hrsg. von Theodor Hirsch, Max Toeppen, Ernst Strehlke, Leipzig 1870.
- Johannis Plastwici, Decani Warmiensis Chronicon de vitis episcoporum Warmiensium*, w: *Scriptores rerum Warmiensium*, Bd. I, hrsg. von Carl Peter Woelky und Johann Martin Saage, Braunsberg 1866.
- Regesta historico-diplomatica Ordinis S. Mariae Theutonicorum 1198–1525*, Pars I, Vol. 1, bearb. von Joachim Erich, hrsg. von Walther Hubatsch, Göttingen 1948.

Repertorium Germanicum. Verzeichnis der in den päpstlichen Registern und Kameralakten vorkommenden Personen, Kirchen und Orte des Deutschen Reiches, seiner Diözesen und Territorien vom Beginn des Schismas bis zur Reformation, Bd. 6: Nikolaus V. (1447–1455), bearb. von Josef Friedrich Abert, Walter Deeters, Tübingen 1985.

Schütz Caspar, *Historia rerum Prussicarum*, Leipzig 1599.

Opracowania

- Biskup Marian, *Trzynastoletnia wojna z Zakonem Krzyżackim 1454–1466*, Warszawa 1967.
- Biskup Marian, Górski Karol, Kazimierz Jagiellończyk. *Zbiór studiów o Polsce drugiej połowy XV wieku*, Warszawa 1987.
- Biskup Marian, Labuda Gerard, *Dzieje Zakonu Krzyżackiego w Prusach. Gospodarka–Społeczeństwo–Państwo–Ideologia*, Gdańsk 1986.
- Bogdan Danuta, *Próba skategoryzowania pojęcia lojalności w aspekcie miejsca Warmii w Prusach i w Koronie w XVI wieku*, w: *Panorama lojalności. Prusy Królewskie i Prusy Książęce w XVI wieku*, pod red. Jerzego Axera, Warszawa 2001.
- Borawska Teresa, *Legendorf (Logendorf) Janusz (Hannus) h. Stango*, w: *Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, t. 3: L–P, pod red. Zbigniewa Nowaka, Gdańsk 1997.
- Borawska Teresa, *Legendorf Paweł*, w: *Słownik biograficzny kapituły warmińskiej*, red. ks. Jan Guzowski, Olsztyn 1996.
- Borawska Teresa, *Legendorf Paweł h. Stango (ok. 1415–1467)*, w: *Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, t. 3: L–P, pod red. Zbigniewa Nowaka, Gdańsk 1997.
- Borawska Teresa, *Liebenwald (Libenwald) Bartłomiej*, w: *Słownik biograficzny kapituły warmińskiej*, red. ks. Jan Guzowski, Olsztyn 1996.
- Borawska Teresa, *Życie umysłowe na Warmii w czasach Mikołaja Kopernika*, Toruń 1996.
- Brüning Wilhelm, *Die Stellung des Bistums Ermland zum deutschen Orden im dreizehnjährigen Städtekriege*, „Altpreussische Monatsschrift“, Bd. 29, 1892, s. 1–69; Bd. 32, 1895.
- Drabina Jan, *Działalność dyplomatyczna legata apostolskiego Hieronima Lando na Śląsku i w Polsce w latach 1459–1464*, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, z. 126, 1970.
- Drabina Jan, *Kontakty Wrocławia z Rzymem w latach 1409–1517*, Wrocław 1981.
- Drabina Jan, *Prokuratorzy miasta Wrocławia na papieskim dworze w drugiej połowie XV wieku*, „Sobótka”, R. 32, z. 3, 1977.
- Eichhorn Adolf, *Paul Stange v. Legendorf (1458–1467)*, w: tegoż, *Geschichte der ermländischen Bischofswahlen*, „Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands” (dalej: ZGAE), Bd. 1, H. 1, 1858.
- Freytag Hermann, *Die Geschäftsträger des Deutschen Ordens an der Römischen Kurie von 1309 bis 1525*, „Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereins” (dalej: ZWG), H. 49, 1907.
- Friedberg Jan, *Zatarg Polski z Rzymem w czasie wojny trzynastoletniej (Przyczynek do historii dyplomacji krzyżackiej)*, „Kwartalnik Historyczny” (dalej: KH), R. XXIV, z. 3/4, 1910.
- Górski Karol, *Studia i szkice z dziejów państwa krzyżackiego*, Olsztyn 1986.
- Günther Otto, *Die Aufzeichnungen des Thorner Pfarrers Hieronymus Wäldau*, ZWG, H. 49, 1907.
- Hipler Franz, *Die Grabstätten der ermländischen Bischöfe*, ZGAE, Bd. 6, H. 2, 1875–1877.
- Janiszewska-Mincer Barbara, *Jan Lutkowic (Lutek) z Brzezia (ok. 1405–1471)*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 10, Wrocław–Warszawa–Kraków 1963.
- Karp Hans-Jürgen, *Legendorf, Paul Stange von (um 1415–1467)*, w: *Die Bischöfe des Heiligen Römischen Reiches 1448 bis 1648. Ein biographischer Lexikon*, hrsg. von Erwin Gatz, Berlin 1996.

- Kętrzyński Wojciech, *O ludności polskiej w Prusiech niegdyś krzyżackich*, wstępem poprzedził Grzegorz Białuński, Olsztyn 2009.
- Leśnodorski Bogusław, *Dominium warmińskie (1243–1569)*, Poznań 1949.
- Marchwiński Roman, *Paweł Legendorf (1460–1467)*, w: Stanisław Achremczyk, Roman Marchwiński, Jerzy Przeracki, *Poczet biskupów warmińskich*, Olsztyn 1994.
- Oracki Tadeusz, *Legendorf (Stango, Mgowski) Paweł*, w: tegoż, *Słownik biograficzny Warmii, Prus Książęcych i Ziemi Malborskiej od połowy XV do końca XVIII wieku*, t. 2: L–Z, Olsztyn 1988.
- Poschmann [Adolf], *Paul Stange von Legendorf*, w: *Altpreussische Biographie*, Bd. II: Maltitz-Z, hrsg. von Christian Krollmann, fortgesetzt von Kurt Forstreuter und Fritz Gause, Marburg/Lahn 1967.
- Poschmann Brigitte, *Bistümer und Deutscher Orden in Preussen 1243–1525. Untersuchung zur Verfassungsgeschichte des Ordenslandes*, ZGAE, Bd. 30, H. 2, 1962.
- Prochaska Antoni, *Warmia w czasie trzynastoletniej wojny z Zakonem niemieckim*, KH, R. XII, 1898.
- Röhrich Viktor, *Ermland im dreizehnjährigen Städtekerige*, ZGAE, Bd. 11, H. 1, 1894, s. 161–260; Bd. 11, H. 2, 1895.
- Sikorski Jerzy, *Paweł Legendorf (1415–1467, biskup warmiński w latach 1458–1467)*, w: *Poczet biskupów warmińskich*, pod. red. S. Achremczyka, Olsztyn 2008.
- Smółucha Janusz, *Polityka Kurii Rzymskiej za pontyfikatu Piusa II (1458–1464) wobec Czech i krajów sąsiednich. Z dziejów dyplomacji papieskiej w XV wieku*, Kraków 2008.
- Smółucha Janusz, *Spór o biskupstwo warmińskie w czasie wojny trzynastoletniej na tle stosunków Polski z papieżem w połowie XV wieku*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”, [Nr] 1279, *Prace Historyczne*, Z. 132, 2005.
- Sommerfeldt Gustav, *Die von Legendorff im 13. bis 15. Jahrhundert*, ZWG, H. 46, 1904.
- Sumowski Marcin, *Jan Marienau, biskup chełmiński (1416–1467)*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” (dalej: KMW), nr 3, 2011.
- Wróblewska Kamila, *Łukasz Watzenrode jako fundator dzieł sztuki. (Z zagadnień mecenatu artystycznego na Warmii w przełomie XV i XVI stulecia)*, KMW, nr 1, 1972.
- Wróblewska Kamila, *Późnogotycka brązowa płyta nagrobna biskupa warmińskiego Pawła Legendorfa*, KMW, 1966, nr 1.



Oryginał ugody z 30 września 1461 r. zawartej przez kantora i wikariusza generalnego diecezji warmińskiej Bartłomieja Liebenwalda oraz dowódców krzyżackich zaciężnych okupujących zamek w Jezioranach w sprawie przekazania go biskupowi Pawłowi Legendorfowi (Archiwum Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie, Archiwum Kapituły, Dok. Kap. L 38)



Oryginał glejtu („listu żelaznego”) z 13 czerwca 1463 r. wystawionego przez wielkiego mistrza zakonu krzyżackiego Ludwika von Erlichshausena dla biskupa warmińskiego Pawła Legendorfa na przejazd z Lidzbarka Warmińskiego do Bartoszyca i z powrotem (Archiwum Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie, Archiwum Biskupie, D 1, k. 33)

Ks. Józef Mandziuk*

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

ŻYDZI NA ŚLĄSKU NA PRZESTRZENI WIEKÓW

Żydzi w Europie byli społecznością obcą wyznaniowo i narodowościowo. Charakteryzowała ich bogata wiedza prawnicza, medyczna, teologiczna i ekonomiczna oraz silne przywiązanie do tradycji przodków. Aczkolwiek pod względem demograficznym nie odgrywali oni większej roli na kontynencie europejskim, z wyjątkiem Polski, to jednak przez swoją upartą etniczną odrębność i zdolność do przetrwania najcięższych prześladowań stanowili stałe wyzwanie dla chrześcijaństwa¹. Dzięki swoim zdolnościom do operacji finansowych i handlowych byli niemal niezastąpieni. Na Śląsku społeczność żydowska różnie była traktowana, w poszczególnych okresach historii, lecz największe okrucieństwo, włącznie z Holocaustem, spotkało ją w czasie dominacji III Rzeszy.

Jakie były przyczyny antysemityzmu w różnych krajach? Odpowiedź na to pytanie można sprowadzić do trzech kategorii: 1) przyczyny religijne – przez wieki uważano Żydów za dziedziców „bogobójstwa” („Krew Jego na nas i na dzieci nasze” Mt 27,25) i za żyjących poza ekonomią łaski, która z dzieci obrzezanych przeszła na dzieci ochrzczonych wodą w imię Trójcy Świętej; 2) przyczyny psychologiczno-społeczne – zawsze negatywną reakcją budziło dążenie Żydów, wynikające z pobudek religijnych, do izolacji i separatyzmu społecznego oraz ich stereotypowe zachowania psychiczne uzdalniające do funkcjonowania w każdych warunkach społecznych, m.in. poprzez wzajemną pomoc; 3) przyczyny ekonomiczno-polityczne – częstokroć zarzucano społeczności żydowskiej dążenie do hegemonii w przedsięwzięciach finansowo-handlowych, z uprawianiem lichwy na czele, oraz przechodzenie z jednego do drugiego obozu politycznego. Owe zdolności ekonomiczno-polityczne – z bezwzględny eliminowaniem konkurencji, a także odmienność wyznaniowa powodowały, że klęski żywiołowe, epidemie i różne nieszczęścia przypisywano Żydom, oskarżając ich nawet o dokonywanie mordów rytualnych².

* **Ks. Józef Mandziuk** – prof. dr hab., kapłan archidiecezji wrocławskiej, emerytowany profesor zwyczajny PWT we Wrocławiu, UKSW w Warszawie i Politechniki Rzeszowskiej; autor około 1400 pozycji drukowanych, w tym 12-tomowej *Historii Kościoła katolickiego na Śląsku*, promotor 73 doktorów z zakresu historii.

¹ M.D. Knowlews, D. Obolensky, *Historia Kościoła*, t. 2. Warszawa 1988, s. 290.

² J. Mandziuk, *Historia Kościoła katolickiego na Śląsku*, wyd. 2. t. 1, cz. 2, Warszawa 2010, s. 361.

Śląscy Żydzi w średniowieczu

Należy przypuszczać, że kupcy żydowscy – aczkolwiek źródła pisane na ten temat milczą – pojawili się na ziemi śląskiej, podążając szlakami handlowymi. Czeski kronikarz Kosmas podał, że w latach 1097–1098 Żydzi podczas prześladowania w Pradze uciekli stamtąd do Polski i na Węgry³. Można przyjąć, że w tamtych okolicznościach ludność żydowska w pierwszym rzędzie znalazła schronienie na Śląsku. W dokumencie z 1226 r. istnieje informacja o ciągnących z Moraw na Kujawy Żydach, od których należało pobierać cła na rogatkach miast Olesna i Siewierza⁴. Na ziemię śląską przywieźli ze sobą drogocenne towary, egzotyczną kulturę, inne obyczaje, język, a przede wszystkim religię.

Pierwsze jednak wzmianki źródłowe dotyczą Żydów żyjących na obszarach wiejskich. Oto kilka przykładów: dokument z 1193 r. podaje, że palatyn Piotr Włostowic w połowie XII w. uposażył klasztor kanoników regularnych św. Augustyna na Piasku we Wrocławiu wsią Tyniec Mały, pozyskaną wcześniej od Żyda⁵. Przekazy źródłowe z lat 1203–1218 dotyczą wsi Sokolniki, należącej do Żydów Józefa i Chaskiela, która została ofiarowana opactwu św. Wincentego na Ołbiniu we Wrocławiu⁶. W dokumencie z 1226 r., wydanym w wyniku sądu polubownego pomiędzy księciem Henrykiem Brodatym i biskupem wrocławskim Wawrzyńcem, istnieje informacja, że w kasztelanii bytomskiej chłopci książe mają płacić Kościołowi dziesięcinę w postaci miodu, a chłopci wolni i Żydzi mają uiszczać pełną dziesięcinę snopową⁷. W słynnej *Księdze Henrykowskiej* znajdujemy opis dotyczący rycerza Ścibora z Czesławic, który zadłużył się u Żyda Merkelina na sumę 66 grzywien. Nie mogąc spłacić długu, musiał oddać Żydowi swój majątek Czesławice, który został odsprzedany klasztorowi cysterskiemu w Henrykowie⁸.

Żydzi osiedlali się przede wszystkim w miastach – w XII w. byli obecni w 40 miejscowościach, m.in. we Wrocławiu, Legnicy, Głogowie, Bolesławcu, Zgorzelcu⁹. Przyczynili się oni do rozwoju rzemiosła, zwłaszcza w produkcji szkła, jedwabiu i pergaminu. Szczególną aktywność przejawiali w dziedzinie handlu, mając kontakty z współwyznawcami judaizmu rozsianymi po całej Europie. Po-

³ Kosmas, *Kronika Czechów*, tłum. M. Wojciechowski, Warszawa 1968, s. 316-320.

⁴ *Kodeks Dyplomatyczny Śląska*, wyd. K. Maleczyński, t. 1, Wrocław 1964, nr 309, s. 113-115.

⁵ *Kodeks Dyplomatyczny Śląska*, dz. cyt., t. 1, nr 68, s. 155-162.

⁶ *Kodeks Dyplomatyczny Śląska*, dz. cyt., t. 1, nr 107, s. 273-277.

⁷ *Urkunde zur Geschichte des Bisthums Breslau im Mittelalter*, wyd. G.A. Stenzel, Breslau 1845, nr 2.

⁸ *Liber foundationis claustris Sancte Marie Virginis in Heinrichow, czyli Księga Henrykowska*, tłum. R. Grodecki, Wrocław 1991, s. 189-191.

⁹ Zob. F. Rosenthal, *Najstarsze osiedla żydowskie na Śląsku*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Żydowskiego”, 1960, nr 34, s. 3-27.

siadali wielki udział w operacjach kredytowych, a ich dłużnikami niekiedy byli duchowni, łącznie z biskupami. W miastach posiadali prawo wyboru przełożonego, zwanego *episcopus Judeorum*, synagogi i własne cmentarze. We Wrocławiu zachowana jest inskrypcja nagrobna z 1203 r. umieszczona na mogile kantora prowadzącego śpiewy modlitewne we wrocławskiej bożnicy¹⁰.

Większa fala napływu Żydów na ziemię śląską nastąpiła po najazdach Mongołów w latach czterdziestych XIII w., które przyniosły wielkie spustoszenie i wyludnienie kraju. Często przybywali oni wraz z kolonistami niemieckimi z Zachodu, gdzie byli prześladowani w atmosferze ruchu krucjatowego. Zachowany nagrobek żydowski z 25 grudnia 1246 r. w zniszczonym Wrocławiu świadczy, że społeczność żydowska szybko się odrodziła w stolicy Śląska¹¹. O pobycie Żydów w Ziębicach zachował się przekaz¹² z 11 lutego 1285 roku. Pierwsza wzmianka o istnieniu dzielnicy żydowskiej we Lwówku Śląskim pochodzi¹³ z 1294 r. W pierwszej połowie XIV w. pojawiają się wzmianki o Żydach w Brzegu n. Odrą, Chojnowie, Górze Śląskiej, Legnicy, Lubinie, Namysłowie, Niemczy, Nysie, Oławie, Opolu, Strzeżynie, Ścinawie Nyskiej, Środzie Śląskiej. W drugiej połowie XIV stulecia źródła poświadczają obecność Żydów m.in. w Bytomiu, Dzierżoniowie, Głubczycach, Grodkowie, Jaworze, Koźlu, Otmuchowie, Pyskowicach, Raciborzu, Widawie, Ząbkowicach Śląskich.

Książęta śląscy w stosunku do Żydów wzorowali się na przywileju księcia wielkopolskiego Bolesława Pobożnego, który w Kaliszu 16 sierpnia 1264 r. wydał dla tamtejszych Żydów przywilej, zwany *Statutem kaliskim*. Gwarantował on ludności żydowskiej wolność kultu religijnego, zachowania swoich praw, obyczajów, tworzenia gmin, swobodę działalności gospodarczej i gwarantował bezpieczeństwo osobiste¹⁴. Status prawny Żydów śląskich regulowały przywileje książęce, m. in. Henryka IV Probusa z 28 czerwca 1285 r., Bolka I świdnickiego z 7 VII 1295 r. i Henryka III głogowskiego z 1299 roku. Król czeski Jan Luksemburski w 1327 r. potwierdził tzw. *List opiekuńczy dla Żydów wrocławskich*, confirmowany przez syna Karola IV Wielkiego¹⁵. Żydzi odgrywali znaczącą rolę na niektórych dworach książęcych. Np. na przełomie XII/XIII w. na dworze Mieszka III Starego Żydzi bili

¹⁰ A. Żbikowski, *Żydzi*, Wrocław 2004, s. 18.

¹¹ M. Wodziński, *Hebrajskie inskrypcje na Śląsku XIII-XVIII wieku*, Wrocław 1996, s. 171-172.

¹² *Urkundenbuch der Stadt Münsterberg in Schlesien*, wyd. P. Bretschneider, t. 1., Münsterberg 1927, nr 41.

¹³ J.G. Bergemann, *Historisch-Topographische Beschreibung der Kreis-Stadt Löwenberg*, Hirschberg 1824, s. 597.

¹⁴ M. Cetwiński, *Śląski tygiel*, Częstochowa 2001, s. 305-306.

¹⁵ K. Bobowski, *Ze studiów nad prześladowaniami i pogromami Żydów na Śląsku w dobie Średniowiecza*, „Sobótka” 1989, R. 44, s. 7.

monety zwane brakteatami z napisami w języku hebrajskim¹⁶. W 1315 r. książę Henryk VI wrocławski powierzył urząd zwierzchnika dworu i kuchni książęcej Żydowi Salomonowi, który jednak na skutek interwencji biskupa Henryka I z Wierzbna musiał zrezygnować ze stanowiska¹⁷. Książęta pożyczali od Żydów znaczne sumy, a dowodem tego są zachowane listy dłużnicze znalezione u Żydów po ich uwięzieniu w maju 1453 roku¹⁸.

Mimo pozytywnego ustosunkowania się władców śląskich do Żydów dochodziło do prześladowań, dyskryminacji, a nawet otwartych pogromów. Na tę sytuację z pewnością miała wpływ duża konkurencyjność z ich strony dla chrześcijańskich rzemieślników i kupców. Przykładem może być zdarzenie z 1226 r., kiedy wyznawcy religii mojżeszowej musieli opuścić Wrocław, a ich powrót był możliwy dopiero po uiszczeniu wysokiego okupu pieniężnego¹⁹. W 1285 r. we Wrocławiu i w Głogowie zabroniono Żydom brać w zastaw koni i jakiegokolwiek bydła bez wiedzy przynajmniej jednego chrześcijanina i postronnego Żyda. W 1302 r. zakazano Żydom w tych miastach detalicznej sprzedaży sukna, a w 1315 r. nie mogli oni handlować mięsem²⁰. W 1319 r. w czasie panującego głodu Żydzi zostali wygnani z Wrocławia, bowiem byli posądzeni o wykupienie wszystkich zapasów żywności. Po rychłym powrocie zostali obłożeni wysokimi podatkami²¹.

Podczas panującej w 1349 r. epidemii czarnej śmierci oskarżono Żydów o sprowadzenie zarazy do Wrocławia, Nysy i Zgorzelca. Z korespondencji rajców wrocławskich z cesarzem Karolem IV wynika, że u źródeł pogromu ludności żydowskiej we Wrocławiu leżała klęska głodu, a potem pożar miasta. Rajcy tłumaczyli się, że zajścia były dziełem ludzi spoza Wrocławia, a władca upoważnił radę miejską do ścigania zabójców²². W Nysie w tym czasie pożar pochłonął 40 domów. Niektóre rady miejskie wydały ustawy ograniczające możliwość zamieszkania rodzin żydowskich do kilku lat, a po ich upływie musiały one własny dom sprzedać i wyprowadzić się z miasta. Na przykład we Wrocławiu każda rodzina żydowska musiała mieć pozwolenie na zamieszkanie od 2 do 6 lat²³. Sprzedaż nieruchomości opuszczających dane miasto Żydów musiała nastąpić w ciągu pół

¹⁶ R. Kiersnowski, *Moneta w kulturze wieków średnich*, Warszawa 1988, s. 102-103.

¹⁷ J. Drabina, *Kościół wobec Żydów na średniowiecznym Śląsku*, „Sobótka” 1989, R. 44, s. 19-20.

¹⁸ G. Bondy, *Zur Geschichte der Juden in Böhmen, Mähren und Schlesien*, t. 1, Prag 1906, nr 138-140.

¹⁹ N. Pol, *Jahrbücher der Stadt Breslau*, wyd. T. Büsching, t. 1, Breslau 1813, s. 51.

²⁰ A. Żbikowski, *Żydzi*, dz. cyt., s. 26.

²¹ F. Rosenthal, *Najstarsze osiedla żydowskie*, s. 15.

²² *Schlesischen Urkunden zur Geschichte der Juden*, opr. L. Oelsner. „Archiv für Österreichische Geschichte”. R. 1864, Jb 31 nr 9, s. 12.

²³ M. Brann, *Geschichte der Juden in Schlesien*, Breslau 1907, s. 13-14.

roku, inaczej bowiem majątek przechodził na własność miasta. Mimo szeregu prawnych zakazów Żydzi wracali i odbudowywali swoje gminy. O ich powrocie decydowały przede wszystkim względy ekonomiczne, ponieważ Żydzi wpływali korzystnie na rozwój handlu i rzemiosła.

Do nowego prześladowania ludności żydowskiej na Śląsku doszło w 1362 r. na skutek wielkiej suszy, a w jej konsekwencji – powszechnego głodu. Oskarżano wówczas Żydów o stosowanie trujących proszków sprzyjających szerzeniu się epidemii dżumy. Rozwścieczony tłum w dniu 25 maja 1362 r. podpalał domy żydowskie we Wrocławiu, doprowadzając do zniszczenia znacznej części miasta²⁴. Prześladowania dotknęły ludność żydowską w Górze Śląskiej i w Brzegu n. Odrą, gdzie sam książę decydował o prawie pobytu w mieście rodzin, czy nawet pojedynczych osób pochodzenia judaistycznego.

Do prześladowań śląskich wyznawców religii mojżeszowej dochodziło w XV w., a ich przyczyną były najczęściej lokalne kataklizmy, chęć zagarnięcia mienia, a także względy natury religijnej. Zresztą wygnano wówczas Żydów z licznych miast niemieckich i czeskich, wielu spalono w Wiedniu, wszystkich usunięto z Hiszpanii, Austrii, Styrii, Karyntii, Portugalii i Francji. Schronienie w tym stuleciu Natomiast liczni wyznawcy judaizmu znaleźli natomiast w Polsce, gdzie co prawda również zdarzały się prześladowania, ale miały one charakter lokalny i nie przybrały szerszych rozmiarów²⁵.

W 1401 r. w Głogowie stracono kilku członków tamtejszej gminy żydowskiej. Z nieznanymi bliżej przyczynami w 1410 r. w Strzegomiu śmierć poniosło aż 73 Żydów. Za ten krwawy czyn miasto musiało zapłacić królowi czeskiemu Wacławowi IV 400 grzywien. Kara ta jednak nie powstrzymała od podobnych ekscesów w przyszłości. Na przełomie 1422/1423 r. doszło do ograbienia bogatych Żydów przez króla Zygmunta Luksemburskiego, w 1442 r. zburzono synagogę w Głogowie, a w 1446 r. wypędzono Żydów z Legnicy²⁶. Na Śląsku miały też miejsce napady indywidualne, na bogatych zazwyczaj przedstawicieli ludności żydowskiej. W 1430 r. uwięziono zamożnego Żyda ziębickiego Abrahama, oskarżonego o krzywoprzysięstwo, który odkupił się za sumę 400 grzywien. We Wrocławiu w 1431 r. Żyd Kuszal, z powodu różnych oskarżeń został uwięziony i wolność uzyskał za sumę aż 800 grzywien²⁷.

Zatrzymajmy się dłużej nad stosunkiem Kościoła katolickiego do społeczności żydowskiej. Otóż spośród wszystkich władców najbardziej humanitarni względem Żydów byli papieże, i to zarówno w czynach, jak i w słowach. Do początku XV w.

²⁴ C. Grünhagen, *Geschichte Schlesiens*, t. 1., Gotha 1884, s. 203-204.

²⁵ J. Mandziuk, *Historia Kościoła katolickiego na Śląsku*, t. 1, cz. 2, s. 366.

²⁶ K. Dola, *Dzieje Kościoła na Śląsku. Średniowiecze*, Opole 1996, s. 188.

²⁷ K. Bobowski, *Ze studiów nad prześladowaniami i pogromami Żydów na Śląsku*, s. 10.

nie wzywano wyznawców religii możeszowej do przechodzenia na katolicyzm. W miastach posiadali oni swoje synagogi i cmentarze, a także prawo wyboru przełożonego, zwanego *episcopus Judeorum*. Dopiero sobór bazylejski w 1434 r. zaapelował do wszystkich biskupów, aby kilka razy do roku głoszono ludności żydowskiej kazania, i zwracał się również do kaznodziejów pokutnych, aby Żydom poświęcili więcej uwagi oraz nawoływali ich do nawrócenia.

Przejawy dyskryminacji ludności żydowskiej miały jednak miejsce w szczytowym średniowieczu. Taki bowiem charakter posiadały uchwały synodu legackiego z 1267 r., odbytego we Wrocławiu pod przewodnictwem legata papieskiego Gwidona. Nakazywały one tworzenie oddzielnych skupisk żydowskich, odgrodzonych od dzielnic chrześcijańskich murem, płotem lub rowem; zabraniały Żydom pozostawania na ulicy, gdy kapłan szedł z Wiatykiem do chorego, zatrudniania służby ze społeczności żydowskiej w domach chrześcijańskich, odbywania wspólnych uczt i innych form społecznego współżycia. Żydom nie wolno było piastować urzędów, w których podlegaliby im chrześcijanie. W mieście mogła istnieć tylko jedna synagoga. Na wrocławskim synodzie legat przypomniał ogólnokościelne postanowienia dotyczące zapobiegania lichwie praktykowanej przez Żydów, składania przez nich ofiar duszpasterzom parafialnym i noszenia wyróżniającego stroju w postaci szpiczastej lub wykrzywionej czapki. Zapowiedział również surowe kary za współżycie seksualne Żydów z chrześcijankami – 10 grzywien dla Żyda, a chłosta i wypędzenie na zawsze z miasta dla chrześcijanki. Za lekceważenie tych nakazów groziła chrześcijanom klątwa kościelna. Biskupi mieli obowiązek powyższe rozporządzenia odczytywać na synodach prowincjonalnych i diecezjalnych, a plebani musieli je przypominać z ambon swoim parafianom²⁸.

Z wrocławskich biskupów średniowiecznych na uwagę zasługuje postawa biskupa Tomasza II wobec społeczności żydowskiej. Z jednej strony wystąpił on przeciwko wspomnianemu przywilejowi księcia Henryka IV Probusa, zauważając, że Żydzi w księstwie wrocławskim lepiej są traktowani niż duchowieństwo, a z drugiej strony nie wprowadził ustaw antyżydowskich legata Gwidona do statutów wrocławskich synodów diecezjalnych²⁹ z 1279 r. ani w 1290 roku.

O wiele bardziej antysemitka była postawa biskupa Henryka z Wierzbna. Wcześniej wspomniano o jego reakcji na powierzenie Żydowi Salomonowi przez księcia wrocławskiego Henryka VI urzędu zwierzchnika dworu i kurii książęcej. W liście do duchowieństwa pisał:

Jest to surowo zabronione wielokrotnie przez statuty świętych kanonów, aby Żydzi nie sprawowali jakieg publicznego urzędu, i aby jacyś chrześcijanie nie służyli

²⁸ *Kodeks Dyplomatyczny Wielkopolski*, t. 1, Poznań 1877, s. 370-375.

²⁹ J. Drabina, *Kościół wobec Żydów*, dz. cyt., s. 18.

lub [dla nich] pracowali, ponieważ byłoby to zgoła niezwyčajne i absurdalne według rozporządzenia Bożego.

Biskup przypomniał też dekret synodu legackiego z 1267 r. o zakazie służenia kobiet u rodzin żydowskich i o obowiązku noszenia przez Żydów odpowiednich nakryć głowy. Rządca Kościoła śląskiego zakazał również wiernym nabywania mięsa pochodzącego z rytualnych ubojów żydowskich. W wyniku jego interwencji rajcy wrocławscy zabronili Żydom sprzedaży mięsa ludności chrześcijańskiej³⁰.

Problematykę żydowską po raz pierwszy spotykamy w kościelnym prawodawstwie diecezji wrocławskiej w 1331 roku. Ówczesny biskup Nanker na synodzie wrocławskim podjął sprawę ubioru Żydów śląskich, zarzucając im noszenie kapturów na wzór mnichów, co utrudniało odróżnienie ich od chrześcijan. Ogłoszony statut synodalny surowo nakazywał, by wszyscy duszpasterze skutecznie napominali Żydów do zdejmowania kapturów i nieużywania ich pod groźbą zerwania wszelkich kontaktów między nimi a chrześcijanami³¹. Sprawa oznakowania ludności żydowskiej była jeszcze aktualna w XV stuleciu i statut kardynała Mikołaja z Kuzy z 1451 r. nakazywał w ciągu pół roku takie oznakowanie stosować³².

Ślady problemów judaistycznych zachowały się w XV-wiecznym partykularnym ustawodawstwie synodalnym. Mianowicie biskup Waclaw w statutach synodu z 1406 r. wśród rezerwatów biskupich umieścił współżycie seksualne chrześcijanina z Żydówką lub Saracenką. Metropolita gnieźnieński Mikołaj Trąba niemal wszystkie polskie dekrety synodalne w sprawach żydowskich umieścił w swoich statutach prowincjonalnego synodu wieluńsko-kaliskiego z 1420 roku. Biskup wrocławski Konrad na wrocławskim synodzie w 1423 r. owe statuty usankcjonował i opublikował jako prawo obowiązujące w swojej diecezji. Tenże biskup, osobiście zadłużony u Żydów na ogromną sumę 9000 guldenów, na odbytym w 1446 r. synodzie we Wrocławiu podał kompilacje wcześniejszych dekretów synodalnych dotyczących kwestii żydowskich³³.

Z życiem Kościoła śląskiego związana była największa fala pogromów Żydów, która przeszła przez ziemię śląską w 1453 roku. Dokonała się ona w czasie pobytu św. Jana Kapistrana w diecezji wrocławskiej. Słynny kaznodzieja pokutny gromadził na pl. Solnym we Wrocławiu wielkie rzesze słuchaczy, ale w swoich przemówieniach w ogóle nie dotykał problematyki żydowskiej. W Wielkim Ty-

³⁰ *Das Formelbuch des Breslauer Domherr Arnolds von Protzan*, wyd. W. Wattenbach, Breslau 1862, nr 73-75.

³¹ J. Sawicki, *Synody diecezji wrocławskiej i ich statuty*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1963, s. 352-353.

³² Tamże, s. 477-478.

³³ J. Mandziuk, *Historia Kościoła katolickiego na Śląsku*, t. 1, cz. 2, s. 366.

godniu, w którym z okazji adoracji krzyża można było łatwo wywołać nastroje antysemickie, kaznodzieja złożony był chorobą. Być może pewne elementy antyżydowskie znalazły się w innych jego kazaniach śląskich, które nie zachowały się do naszych czasów³⁴.

Bezpośrednią przyczyną pogromu ludności żydowskiej w 1453 r. były wydarzenia w Długołęce k. Oleśnicy Śląskiej. Otóż 3 marca pewien mieszkaniec tej wioski miał wykraść z miejscowego kościoła parafialnego Komunikanty i odprzedać je Żydom wrocławskim. Ci, według późniejszej korespondencji rajców wrocławskich z królem czeskim, dopuścili się znieważenia skradzionych Postaci eucharystycznych. Podczas obrzędów rytualnych w synagodze wrocławskiej nakłuwali Hostię, z której miała popłynąć krew, plamiąc obrus rozciągnięty na stole. Powiadomieni o tym rajcy miejscy nadciągnęli wraz z pachołkami i pojмали zebranych w synagodze Żydów, a krwawiącą Hostię wraz ze stołem i obrusem przenieśli do wrocławskiego kościoła farnego św. Elżbiety³⁵.

We Wrocławiu 1 maja doszło do wielkich rozruchów, a nazajutrz decyzją rady miejskiej uwięziono wszystkich miejscowych Żydów, a ich domostwa zarekwirowano. Trzy tygodnie później król Władysław Pogrobowiec zlecił Zygmuntowi Potemprunnerowi i Oswaldowi Reicholfowi śledztwo w rozpoczętym procesie. Biskup Piotr Nowak przebywał w tym czasie w swojej rezydencji w Nysie i 2 czerwca wysłał list do rajców wrocławskich, w którym wyraził zdziwienie, że nie został powiadomiony o aresztowaniu Żydów, oraz przestrzegając, by rajcy rzetelnie przeprowadzili śledztwo, ostrożnie postępowali z podsądnymi i nie wtrącali niewinnych do więzienia. Dnia 14 czerwca biskup z Nysy wysłał list do Jana Kapistrana i członków kapituły katedralnej z prośbą, aby proces szybko się odbył, a w liście do króla czeskiego prosił, by wszystko zakończyło się przed wyjazdem Kapistrana z Wrocławia³⁶. Sam słynny kaznodzieja podczas procesu była poza Wrocławiem i zjawił się tam 15 sierpnia, już po jego zakończeniu. Skazanym na śmierć usiłował dać szansę ratunku. Oto co na ten temat pisze anonimowy kronikarz wrocławski:

Po zakończeniu sprawy ze wszystkimi bluźniercami, których było czternastu, polecił przedstawić innych, nieświadomych bluźnierstw, po czym natychmiast kazał wnieść olbrzymi stos drzewa i podpalić go płomieniami ognia, a potem kazał przynieść chrzcielnicę i stanąć przy niej plebanowi z czterema prezbiterami przywdzianymi [w szaty liturgiczne]; po czym brat i magister Jan [Kapistran], sędzia subdelegowany, ogłosił donośnie wyrok, mówiąc: Ci, którzy o bluźnier-

³⁴ Rękopisy kazań św. Jana Kapistrana zachowane w Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu, wydał E. Jacob, Johannes von Capistran, *XLIV sermones Wratislaviae habiti A. D. 1453*, Breslau 1911.

³⁵ J. Mandziuk, *Postacie Kościoła katolickiego na Śląsku*, Warszawa 2016, s. 135.

³⁶ J. Drabina, *Kościół wobec Żydów*, dz. cyt., s. 31.

*stwie nic nie wiedzieli, niech wybiorą jedno z dwojga: jeśli chcą być ochrzczeni, oto źródło wiary prawdziwej, niech żyją w wierze prawdziwej; jeśli zaś nie chcieliby się ochrzcić, do ognia pójdą jak synowie zatracenia. Po ogłoszeniu tego wyroku jedynie dwudziestu młodzieńców zostało ochrzczonych przestraszonych groźbą ognia, wszyscy zaś inni, młodszy i starsi, weszli w ogień nieustraszeni, jak zaćmieni*³⁷.

Egzekucja dotknęła 41 osób, a pozostałych 318 musiało opuścić miasto.

W 1453 r. podobne pogromy Żydów miały miejsce w innych miastach śląskich. 17 czerwca spalono kilku Żydów w Strzegomiu, a rok później wygnano wszystkich z miasta, zamieniając na polecenie króla Władysława Pogrobowca synagogę w kościół pw. św. Barbary. Dnia 4 lipca spalono wielu Żydów w Legnicy, a ich domostwa strawił pożar, który wybuchł w nocy. 13 sierpnia natomiast w Świdnicy Śląskiej na stosie spłonęło 10 mężczyzn i 7 kobiet pochodzenia żydowskiego. Z zagarniętego mienia żydowskiego część odesłano jako haracz władcy czeskiemu, a w następnym roku miejscową synagogę zamieniono na kościół pw. Bożego Ciała³⁸.

Na prośbę rajców wrocławskich 30 stycznia 1455 r. został potwierdzony dekret królewski z 24 sierpnia 1353 r. zabraniający Żydom przebywania w mieście. Po Wrocławiu inne miasta: Świdnica Śląska, Nysa, Racibórz, Ząbkowice Śląskie, Niemodlin, Legnica, Głogów, Koźle, Prudnik, Zgorzelec, Głubczyce, Opawa, za wysoką cenę wykupiły od książąt powyższy zakaz osiedlania się ludności żydowskiej. Po usuniętych gminach żydowskich miasta przejęły synagogi i pozostałe mienie, niwelując zadłużenie wobec Żydów. Wymienione wyroki i egzekucje sprawiły, że kwestia żydowska zniknęła ze źródeł śląskich i nie powróciła do schyłku średniowiecza do prawodawstwa biskupstwa wrocławskiego³⁹.

Położenie ludności żydowskiej na Śląsku pod panowaniem habsburskim

W 1526 r. w bitwie z Turkami pod Mohaczem na Węgrzech zginął młodociany król Ludwik Jagiellończyk. Zgodnie z układem familijnym, zawartym w 1515 r. w Wiedniu między Jagiellonami i Habsburgami, tron czeski i węgierski przypadł Ferdynandowi Habsburgowi. Od tego czasu Śląsk przez ponad 200 lat, jako część korony czeskiej, będzie należał do Habsburgów. Żydzi nie byli dobrze traktowani przez tę wielką dynastię, która w zasadzie pozostawała wierną katolicyzmowi.

³⁷ *De persecutione Judeorum Vratislaviensium* a. 1453, w: *Monumenta Poloniae Historica*, t. 4, Lwów 1884, s. 5.

³⁸ M. Goliński, *Ze studiów nad Żydami świdnickimi w średniowieczu*, w: *Z historii kultury żydowskiej w Polsce i na Śląsku*, red. K. Matwijowski, Wrocław 1994, s. 12.

³⁹ J. Mandziuk, *Historia Kościoła katolickiego na Śląsku*, dz. cyt., t. 1, cz. 2, s. 369.

W XVI stuleciu można odnotować wydarzenia związane z prześladowaniami ludności żydowskiej, i to zarówno ze strony katolików, jak i protestantów. Marcin Luter bowiem z czasem zmienił początkowo tolerancyjne stanowisko wobec Żydów. W 1535 r. w księstwie karnowskim, rządzonym przez margrabiego Jerzego Hohenzollerna, wielkiego zwolennika luteranizmu, kłamliwie oskarżono Żydów o czary. Niektórych skazano na stos, a pozostałych wypędzono z Karniowa. Bardzo restrykcyjny był edykt cesarza Ferdynanda I z 1557 r. nakazujący wypędzenie Żydów z ziemi śląskiej. Cesarz Rudolf II w latach 1582–1584 pod presją książąt i stanów śląskich, zarzucających Żydom „niechrześcijańską lichwę”, polecił całkowicie wydrzeć ze Śląska pozostałych jeszcze wyznawców mozaizmu⁴⁰. W ten sposób na całym Śląsku pod koniec XVI stulecia prawie nie było skupisk ludności żydowskiej. Tylko Biała Prudnicka i Głogów pozostały miastami, gdzie Żydzi mogli się osiedlać. W Białej gmina żydowska – dzięki protekcji właściciela Jana Krzysztofa Prószyńskiego – uzyskała przywilej, który pozwalał jej na swobodny rozwój. W Głogowie natomiast dzięki pozwoleniu cesarskiemu zamieszkał Izrael Benedykt wraz z rodziną i służbą⁴¹. Te dwa ośrodki umożliwiły stopniowe odradzanie się społeczności żydowskiej w dalszych dziesięcioleciach.

Podczas krwawej wojny 30-letniej cesarz Ferdynand II aktami z 1627 i 1628 r. nieco złagodził politykę wobec Żydów. Paradoksalnie zakończenie krwawej wojny spowodowało ożywienie osadnictwa żydowskiego. Rok 1648 zastał bowiem Śląsk w zupełnej ruinie. W gruzach legło 36 miast, 1095 wsi, 113 zamków obronnych. Najbardziej dotknięte zniszczeniami wojennymi zostały księstwa dolnośląskie: świdnicko-jaworskie, ziebickie, legnickie, głogowskie i wrocławskie oraz nysko-otmuchowskie. Stosunkowo największe straty poniosły miasta. Tytułem przykładu Dzierżoniów stracił 60 proc. mieszkańców, w Koźlu liczba mieszczan spadła z 4000 do 1200. W Świdnicy Śląskiej z 1300 domów pozostało niezniszczonych 118. W księstwie świdnicko-jaworskim na 627 wsi uległo zniszczeniu 242. Na skutek działań wojennych, klęsk żywiołowych i emigracji liczba ludności zmniejszyła się o blisko jedną trzecią. Ogromne spustoszenia w ludziach spowodowały epidemie przyniesione przez wojska. Przykładowo dżuma tylko w 1633 r. zgładziła około 10 proc. populacji. Śląsk leczył rany wojny 30-letniej do końca XVII stulecia⁴².

Habsburgowie, starając się możliwie szybko odrobić straty spowodowane długotrwałą wojną, liczyli na zdolności organizacyjne, gospodarcze i handlowe ludności żydowskiej. Stąd w myśl traktatu westfalskiego decyzję o pobycie Żydów

⁴⁰ J. Spyra, *Żydzi na Śląsku Austriackim (1742–1918). Od tolerowanych Żydów do żydowskiej gminy wyznaniowej*, Katowice 2005, s. 25.

⁴¹ F.D. Lukas, M. Heitmann, *Stadt des Glaubens. Geschichte und Kultur der Juden in Glogau*, Hildesheim 1991, s. 277–289.

⁴² J. Mandziuk, *Historia Kościoła katolickiego na Śląsku*, t. 2, Warszawa 211, s. 218–219.

w poszczególnych miejscach pozostawiono właścicielom tychże ziem. Wyznawcy judaizmu trudnili się przede wszystkim handlem, a nawet dzierżawili dobra ziemskie. Przybywali zwłaszcza na Górny Śląsk głównie z Małopolski, gdzie w owym czasie przez wschodnie rubieże Rzeczypospolitej przetoczyły się pogromy wyznawców mozaizmu towarzyszące powstaniu Chmielnickiego. I tak w 1640 r. pojawili się pierwsi Żydzi w Cieszynie, w 1654 r. w Mysłowicach, a w 1674 r. w Mikołowie.

Polepszenie sytuacji Żydów nie oznaczało wprowadzenia pewnych ograniczeń co do ludzcy ludności w miastach, jak i zawierania małżeństw przez Żydów oraz miejsca ich osiedlania się. Pojawiały się też lokalne prześladowania. Pod koniec panowania habsburskiego, w 1738 r., ukazał się edykt cesarski dotyczący opuszczenia Wrocławia przez wszystkich Żydów. Problematyka śląskich gmin żydowskich uległa stopniowej zmianie po zajęciu Śląska przez Prusy.

Żydzi na Śląsku w czasach pruskich

Król pruski Fryderyk II Wielki po zajęciu Śląska usiłował wykorzystać aktywność ekonomiczną społeczności żydowskiej do rozwoju gospodarczego państwa. Na podstawie edyktu królewskiego z 1744 r. we Wrocławiu liczba Żydów wzrosła do 300 osób, a wśród nich było 12 uprzywilejowanych rodzin i kilka osób wymienionych imiennie. Ich zadaniem było zajmowanie się obrotem waluty i prowadzeniem handlu hurtowego. Mogli powołać rabina stojącego na czele całej społeczności na Śląsku. Do jego uprawnień należały sprawy małżeństw, dziedziczenia i religii⁴³. Żydzi otrzymali też pozwolenie na zakładanie własnego cmentarza.

W następnych latach mnożyły się akty prawne dla ludności żydowskiej na całym Śląsku. Akt z 1752 r. dotyczył głównie opodatkowania, gdyż możliwości osiedlania się Żydów zależały od ich majątku. Ci, których majątek oceniany był na 200 talarów, mogli osiedlać się na wsiach, a o mieści mogli myśleć ci, których własność szacowano na 300-500 talarów. W 1754 r. członków gminy wrocławskiej podzielono na 5 klas: w pełni uprzywilejowanych, uprzywilejowanych, tolerowanych, mieszkańców należących do innych miast, którzy nabyli zezwolenie na pobyt czasowy w stolicy Śląska, oraz ludzi znajdujących się pod opieką uprzywilejowanych rodzin, którzy nie mogli prowadzić działalności handlowej⁴⁴. Edykt królewski z 1779 r. nakazywał przenoszenie się Żydów ze wsi do miast wyznaczonych przez Kamerę Wrocławską: Tarnowskie Góry, Mysłowice, Mikołów,

⁴³ L. Ziątkowski, *Zmiana przynależności państwowej a sytuacja Żydów we Wrocławiu w XVIII w.*, „Sobótka” 1991, R. 56, s. 152-158.

⁴⁴ G. Wąs, *Dzieje Śląska od 1526 do 1809 roku*, w: *Historia Śląska*, red. M. Czapliński, Wrocław 2002, s. 223-224.

Lubliniec i Bieruń Stary. W 1787 r. władze pruskie wycofały się z przesiedlenia Żydów do wyznaczonych miast, ponieważ opuszczane przez nich miejscowości ponosiły duże straty gospodarcze.

W połowie XVIII stulecia oprócz Wrocławia istniała jeszcze jedna uprzywilejowana gmina żydowska: w Głogowie. Ponadto grupy rodzin judaistycznych osiedliły się w Bierutowie, Brzegu Dolnym, Prusicach, Psim Polu i w Urazie. Więcej było ludności żydowskiej na Górnym Śląsku, gdzie w Białej Prudnickiej przetrwała gmina uprzywilejowana, a inne znajdowały się w Bytomiu, Gliwicach, Zabrze. Najczęściej dzierżawili Żydzi gorzelnie i zajmowali się handlem domokrażnym. Najwięcej rodzin żydowskich osiedliło się w miejscowościach graniczących z ziemią polskimi. Zakładały one gospody przyjmujące polskich Żydów podążających na wrocławskie jarmarki. Pod koniec XVIII w. społeczność żydowska na Śląsku liczyła zaledwie 9099 osób⁴⁵.

Znacznie gorsza była sytuacja Żydów na Śląsku austriackim, gdzie poddawano ich pełnej kontroli administracyjnej. W 1784 r. wprowadzono tzw. „książeczki rodzinne”, w których odnotowywano wszelkie zmiany w rodzinie. Najbardziej ucierpiała biedota żydowska, wśród której usiłowano ograniczyć przyrost naturalny. Zamożniejszą ludność usiłowano zasymilować, a w tym procesie ideałem była konwersja na katolicyzm. Spodziewano się, że poprzez przywileje dla neofitów uda się ostatecznie zlikwidować „problem żydowski”. Przymuszano także Żydów do zajmowania się rolnictwem i przyjmowania niemiecko brzmiących nazwisk.

Od początku XIX w. ludność żydowska na Śląsku pruskim nabierała coraz większego znaczenia w różnych dziedzinach ówczesnego życia społeczno-ekonomiczno-kulturalnego. Czasy napoleońskie doprowadziły do emancypacji politycznej Żydów. Powstał wówczas żydowski ruch oświecenia (Haskala), dążący do emancypacji Żydów. Większe prawa obywatelskie społeczność żydowska otrzymała w wyniku wydanego w 1812 r. edyktu królewskiego. Król pruski Fryderyk Wilhelm III pozwolił im nabywać posesje w miastach, prowadzić swobodną działalność gospodarczą i otworzył im drogę do zdobywania ważnych pozycji w dziedzinie bankowości, w przemyśle, wolnych zawodach i w szkolnictwie wyższym. Odtąd nie byli oni związani z określoną gminą żydowską i mogli swobodnie wędrować i wtapiać się w społeczeństwo niemieckie, tworząc „niemiecko-żydowską symbiozę”⁴⁶. Częściej zaczęli się posługiwać językiem niemieckim niż jidysz, a ich strój wykazywał większą łączność z tradycjami europejskimi. Duża liczba Żydów przywędrowała wówczas z sąsiedniej Wielkopolski, osiedlając się

⁴⁵ L. Wiatrowski, S. Żyga, *Żydzi na Śląsku w XIX i na początku XX wieku – struktura demograficzna, działalność gospodarcza, naukowa i kulturalna*, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, nr 1182, Historia 84, Wrocław 1991, s. 8.

⁴⁶ P. Maser, *Das schlesische Judentum*, w: *Geschichte Schlesiens*, red. J.J. Menzel, t. 3, Stuttgart 1999, s. 345.

w miastach śląskich, zwłaszcza we Wrocławiu. W 1852 r. na Śląsku mieszkało 34 240 Żydów (rejencja wrocławska 12 967, rejencja legnicka – 3954, rejencja opolska – 17 319). W 1840 r. Żydzi we Wrocławiu stanowili 6 proc. mieszkańców (5714 osób) i tamtejsza gmina zajmowała trzecie miejsce w Prusach pod względem liczebności (po Berlinie i Poznaniu). Obok Wrocławia największą Żydów było w Głogowie (955), Białej Prudnickiej (755), Raciborzu (713), Bytomiu (711) oraz w Gliwicach (650)⁴⁷.

Dla wyznawców religii mojżeszowej wznoszono synagogi, a w uroczystościach ich poświęcenia brali udział przedstawiciele administracji państwowej i wojska. Gminy żydowskie organizowały własne szkoły, a w 1840 r. pojawiła się idea utworzenia konfederacji gmin żydowskich. Powstawały liczne stowarzyszenia żydowskie, rozwijała się żydowska akcja dobroczynna. Widoczny był jednak proces laicyzacji społeczności żydowskiej i w 1839 r. nastąpił rozłam w gminach śląskich na liberalne i ortodoksyjne. Proces ten postępował i uzewnętrznił się w ustawie dla Żydów z 1847 r., według której możliwe było wystąpienie z gminy żydowskiej. Odzwierciedleniem kryzysu świadomości religijnej była próba uchylecia najbardziej restrykcyjnych przepisów religijnych w celu ułatwienia integracji ze społeczeństwem chrześcijańskim. Ten ruch liberalny i walka z konserwatywną ortodoksją, jaka rozegrała się w Niemczech w pierwszej połowie XIX w., miały we Wrocławiu szczególnie burzliwy i spektakularny przebieg⁴⁸.

Jedną z dróg prowadzących żydowskich bankierów, kupców, przedstawicieli inteligencji do grona pełnoprawnych obywateli było przechodzenie na wiarę chrześcijańską. Te przypadki były coraz częstsze i w samym tylko Wrocławiu w latach 1816–1895 było około 1200 neofitów pochodzenia żydowskiego, w tym 280 przyjęło katolicyzm. Wrocław był drugim po Berlinie ośrodkiem ruchu przechodzenia Żydów na chrześcijaństwo. Bogaci Żydzi przyjmowali najczęściej protestantyzm, a na wiarę katolicką przechodzili zasadniczo drobni kupcy, rzemieślnicy i służący⁴⁹.

Długi proces równouprawnienia ludności żydowskiej na Śląsku zakończyła konstytucja pruska z 1850 r. Nie udało się jednak Żydom powołać do istnienia judaistycznego fakultetu teologicznego na Uniwersytecie Wrocławskim. Państwo pruskie po prostu nie było nim zainteresowane. W zaistniałej sytuacji w 1854 r. bogaty kupiec Jonas Fraenkl ufundował we Wrocławiu Seminarium Teologii Żydowskiej. Była to pierwsza w Europie Środkowej nowoczesna uczelnia kształcąca rabinów. Stała się ona wzorem dla podobnych szkół w innych krajach. W 1872 r.

⁴⁷ S. Neumann, *Zur Statistik der Juden in Preussen von 1816–1880*, Berlin 1984, s. 45.

⁴⁸ J. Mandziuk, *Historia Kościoła katolickiego na Śląsku*, t. 3, cz. 3, Warszawa 2013, s. 782.

⁴⁹ Zob. L. Ziątkowski, *Przechodzenie Żydów wrocławskich na chrześcijaństwo w XIX w.*, w: *Z dziejów wrocławskiego Kościoła katolickiego. Kościół w XIX wieku*, red. I. Dec, K. Matwijowski, Wrocław 2002, s. 53–61.

powołano Wyższą Szkołę Nauki o Żydach, a w 1883 r. założono seminarium rabinackie dla ortodoksyjnych Żydów w Berlinie⁵⁰. Wymienione inicjatywy miały na celu m.in. zwrócenie uwagi na wychowanie i kształcenie młodzieży żydowskiej.

Uzyskanie równouprawnienia powodowało wzrost liczby społeczności żydowskiej. W 1881 r. na całym Śląsku żyło 53 000 Żydów, a w samym Wrocławiu mieszkało ich 17 500. Handel był przez nich w pełni opanowany, a ich pozycja w biznesie i przemyśle była coraz mocniejsza. Do nich należało wiele śląskich fabryk tekstylnych, zwłaszcza na Pogórze Sudeckim oraz w Legnicy, Koźuchowie i Zgorzelcu. Znamioną cechą społeczności żydowskiej było wzajemne popieranie się i torowanie drogi do zdobywania wysokich pozycji, zwłaszcza w wolnych zawodach. Świadczy o tym poniższa tabela, ukazująca znaczenie wrocławskiej ludności żydowskiej w gospodarce niemieckiej na przełomie XIX i XX stulecia.

Tabela 1. Udział Żydów w wybranych grupach zawodowych we Wrocławiu w latach 1882–1907

	1882		1895		1907	
	Ogół ludności	Żydzi	Ogół ludności	Żydzi	Ogół ludności	Żydzi
Przemysł	45,2%	20,5%	51,2%	25,2%	51%	31,3%
Handel	12%	67%	13,2%	68,7%	13,7%	51,1%
Komunikacja	9,3%	2,8%	9,5%	2,6%	11,1%	3,3%
Wolne zawody	9,8%	7,4%	10,2%	10,5%	10%	11,6%
Służba	22,5%	2,1%	14,7%	3%	13%	2,5%
Rolnictwo	1,2%	0,2%	1,2%	0%	1,2%	0,2%

Podstawa źródłowa: *Encyklopedia Wrocławia*, red. J. Harasimowicz, Wrocław 2000, s. 468; J. Mandziuk, *Historia Kościoła katolickiego na Śląsku*, t. 3, cz. 3, s. 783.

Powyższa tabela ukazuje siłę gospodarczą ludności żydowskiej w stolicy Śląska. Żydzi posiadali szersze spektrum wykonywanych zawodów, co znacznie ułatwiało awans społeczny i bogacenie się. Włączali się w rozwój życia kulturalnego, choć nie byli miło widziani na salonach. Ciągłe widoczna była ich dyskryminacja, zwłaszcza w urzędach państwowych i w wojsku. Te uprzedzenia wpływały najczęściej z konkurencji gospodarczej. Wielu zarzucało im żerowanie na cudzym nieszczęściu. Zdarzały się zaburzenia antyżydowskie, a pod koniec XIX w. pojawił się hałaśliwy ruch antysemityczny⁵¹. Termin „antysemityzm” do słownictwa politycznego wprowadził w 1879 r. anarchistyczny pamfletysta Wilhelm Marr,

⁵⁰ L. Smolka, *Duchowieństwo śląskie XIX wieku*, w: *Kardynał Melchior von Diepenbrock 1798–1953*, red. M. Kaczmarek, A. Kiełbasa, J. Swastek, Wrocław 2000, s. 102.

⁵¹ Zob. H. Neubach, *Die Juden in Niederschlesien 1848–1933*, w: *Geschichte der Juden in Schlesien im 19 und 20 Jahrhundert*, Hannover 1995, s. 24–232.

który powołał też Ligę Antysemicką. Tym terminem określali się volkiści, według których rasa semicka nigdy nie może właściwie zasymilować się z niemiecką społecznością. Około 1900 r. postawy antyżydowskie volkistów były tak wielkie, że termin „antysemicki” dotyczył każdego, kogo cechowało antyżydowskie nastawienie. W takiej sytuacji Żydzi masowo zaczęli wyjeżdżać ze Śląska na zachód Europy, a także do Ameryki, gdzie były lepsze możliwości zarobkowania oraz większa tolerancja. Część z nich powróciła na Śląsk, przywożąc dość duże fortuny. W konsekwencji bogaci Żydzi zaczęli stawać się właścicielami fabryk i kopalń, będąc – obok bogatych Niemców – największą siłą kapitałową⁵².

Dużej zmianie uległa sytuacja ludności żydowskiej na Śląsku podczas I wojny światowej i po jej zakończeniu. Nastąpił znaczny napływ Żydów z terenów Górnego Śląska, które przypadły odrodzonej Polsce. We Wrocławiu w 1925 r. liczba ludności starozakonnej wzrosła do 23 240, co stanowiło 4,2% mieszkańców nadodrzańskiej metropolii⁵³. Widoczny był spadek zamożności ludności żydowskiej, spowodowany trudnościami gospodarczymi. Wzrosła natomiast rola gminy w życiu społeczności jako ośrodka samorządowego. Ogromnym autorytetem w gminie cieszył się rabin. Większego znaczenia nabrały również żydowskie instytucje opieki społecznej.

Widoczny był wzrost nastrojów antysemickich, zwłaszcza w stowarzyszeniach zawodowych. Na przykład we Wrocławiu w 1925 r. powstał konkurencyjny antysemicki Związek Lekarzy Chrześcijańskich, wzywający do bojkotowania żydowskich medyków. Uczniowie w szkołach coraz częściej okazywali niechęć swoim żydowskim kolegom i koleżankom. Dochodziło nawet do ekscesów antyżydowskich. Przykładowo w sierpniu 1920 r. we Wrocławiu miał miejsce tzw. czarny piątek – splądrowano wówczas wiele żydowskich sklepów.

Jaka była reakcja społeczności żydowskiej na wzrastający antysemityzm? Dla obrony młodego pokolenia żydowskiego pojawiały się nowe instytucje. W organizacjach tych szczególnie nacisk kładziono na tężyznę fizyczną i moralną. W społeczności żydowskiej usiłowano umacniać świadomość oraz dumę z własnej historii i dokonań kulturalnych. We Wrocławiu zorganizowano Muzeum Żydowskie, które przygotowało trzy duże wystawy, ukazujące losy Żydów śląskich. Mnożyły się akcje odczytowe. Zaczęto gromadzić dzieła dotyczące kultury i historii społeczności starozakonnej. Bujnie rozwijało się życie intelektualne, a w malarstwie i literaturze dała się zaznaczyć wymiana pokoleniowa. W gazetach

⁵² Ł. Morawska, *Wielokulturowość Śląska: mniejszość żydowska na Górnym Śląsku*, „Pisma Humanistyczne” 2003, R. 5, s. 250.

⁵³ L. Ziątkowski, *Dzieje Żydów we Wrocławiu*, Wrocław 2000, s. 98.

więcej pisano o Palestynie i zamieszczano reklamy statków transatlantyckich, którymi ewentualny emigrant żydowski mógł udać się za ocean⁵⁴.

W Republice Weimarskiej wielu niemieckich Żydów zajmowało wysokie stanowiska polityczne. Niemiecki Żyd Hugo Preuss był autorem *Konstytucji Weimarskiej*. Coraz częściej dochodziło do zawierania małżeństw mieszanych: żydowsko-niemieckich. Tytułem przykładu warto wspomnieć, że żona niemieckiego kanclerza Gustawa Stresemanna była Żydówką. Martin Buber wraz z Franzem Rosenzweigiem opracowali przekład Biblii z języka hebrajskiego na niemiecki.

Prześladowania Żydów śląskich w III Rzeszy hitlerowskiej

Data przełomową dla Żydów śląskich było przejście 30 stycznia 1933 r. władzy przez NSDAP z Adolfem Hitlerem na czele. Poglądy dotyczące Żydów przekazał on w swojej książce pt. *Mein Kampf*. Uważał, że to aryjczycy są rasą najdoskonalszą, a wśród nich szczególną pozycję zajmuje naród niemiecki. Za najniższą rasę traktował Żydów, którzy po przejściu przez niego władzy mieli zostać usunięci z Europy za wszelką cenę. Z miejsca rozpoczęto realizację haseł z dotychczasowych programów narodowo-socjalistycznych. Tuż po wygranych 5 marca przez NSDAP wyborach do Reichstagu w Berlinie zaczęto napadać na żydowskie sklepy. Ruch ten szybko rozpowszechnił się w innych regionach Rzeszy. We Wrocławiu bojówki Sturmabteilung SA, wyposażone w specjalne listy, wymuszały okupy pieniężne od bogatych przedsiębiorców żydowskich. 28 wrocławskich lekarzy, zatrudnionych w miejskich szpitalach, otrzymało wypowiedzenie z pracy. Żydowscy mecenasi, prokuratorzy i sędziowie 11 marca musieli opuścić gmach sądu wrocławskiego. Dnia 1 kwietnia miał miejsce tzw. dzień bojkotu. W całych Niemczech, a także w miastach śląskich szyby wystawowe sklepów, domów towarowych i firm należących do Żydów pokryły się białymi napisami „Jude”. Obok ponaklejano czerwone kartki z napisem: „Niemcy, nie kupujcie u Żydów”. Wrocławski Żyd Walter Tausk napisał w swoim dzienniku: „Ani jeden żydowski sklep nie został pominięty”⁵⁵. Bojkot sklepów i firm żydowskich w wielu miejscowościach był kontynuowany.

W przeddzień tej akcji przedstawiciele społeczności żydowskiej w osobach dra Wassermana i berlińskiego rabina dra Vogelsteona zwrócili się do kardynała Bertrama, jako przewodniczącego Episkopatu Niemiec, z prośbą o interwencję u prezydenta Hindenburga przeciwko planowanemu bojkotowi. Kardynał z miejsca wysłał listy do pięciu biskupów, prosząc o przesłanie opinii na ten temat, bowiem sam „nie jest w stanie oceniać motywów bojkotu i nie może przewidzieć, czy akcja będzie miała powodzenie”. Odpowiedzi przyszły natych-

⁵⁴ J. Mandziuk, *Historia Kościoła katolickiego na Śląsku*, dz. cyt., t. 3, cz. 3, s. 784-785.

⁵⁵ W. Tausk, *Dżuma w mieście Breslau*, Warszawa 1973, s. 60.

miast i tylko arcybiskup Konrad Gröber z Fryburga napisał: „Życzenie spełnić z uwagi na niewinnych i nawróconych”. Inni byli zdania, aby w tej sprawie nie interweniować⁵⁶. Fala ideologii antyżydowskiej narastała i widoczne było usiłowanie doprowadzenia do rozbicia jedności Kościoła katolickiego w sprawie aryjskiej, jak to miało miejsce w Kościele ewangelickim. Obradujące w listopadzie 1933 r. w Monachium *Concilium a Vigilantia* wyraźnie stwierdziło, że „kwestia aryjska, która obecnie wywołała tyle sporów w Kościele ewangelickim, nie może naturalnie mieć podobnego znaczenia w Kościele katolickim. Kościół katolicki, co tyczy się obszaru czysto kościelnego, nie zna żadnej kwestii aryjskiej”⁵⁷. Tak więc stanowisko Kościoła katolickiego w kwestii aryjskiej od początku rządów nazistowskich było jasne i nie budziło wątpliwości.

W coraz bardziej napiętej atmosferze w III Rzeszy wielu obywateli pochodzenia żydowskiego decydowało się na emigrację. W prasie pojawiały się ogłoszenia o sprzedaży mieszkań, likwidacji firm, a w kursach języków obcych brało udział coraz więcej osób⁵⁸. Dnia 25 sierpnia 1933 r. podpisano z Syjonistyczną Federacją Niemiec ugodę, zwaną „ugodą Haavara”, na mocy której do wybuchu II wojny światowej 60 000 Żydów wyemigrowało do Brytyjskiego Mandatu Palestyny. Wielu decydowało się na emigrację do zachodnich krajów europejskich oraz do Ameryki.

Po śmierci prezydenta Rzeszy Hindenburga w 1934 r. wzmożyły się antyżydowskie rozporządzenia rządowe, których celem było usunięcie Żydów poza nawias normalnego życia i obniżenie ich prestiżu oraz roli społecznej. Zabroniono więc Żydom sprawowania funkcji mężów zaufania, przystępowania do egzaminów lekarskich, prawniczych i aptekarskich, a także uzyskiwania stopni naukowych. Był to atak na inteligencję, w której dominującą grupę stanowili żydowscy przedstawiciele wolnych zawodów. Zresztą podobną metodę stosowali Niemcy wobec polskiej inteligencji w latach okupacji.

Kolejne restrykcje wobec ludności żydowskiej podjęto w 1935 r., a wraz z nimi nasiliły się prześladowania. W maju zabroniono „pełnej krwi” Żydom służby w niemieckiej armii, a Żydzi „pół- i ćwierćkwi” mieli obowiązek służby, lecz bez możliwości awansu powyżej stopnia starszego szeregowego. We wrześniu na zjeździe partyjnym NSDAP w Norymberdze uchwalono dwie antysemityczne ustawy: O ochronie niemieckiej krwi i honoru oraz O obywatelstwie Rzeszy. Na ich podstawie w listopadzie odebrano Żydom obywatelstwo niemieckie. W tym też miesiącu w specjalnym rozporządzeniu określono, iż Żydem jest ten człowiek, który w swoim pochodzeniu w linii męskiej od trzech pokoleń miał w bezpo-

⁵⁶ J. Bartosz, *Reszta była milczeniem*, Warszawa 1966, s. 312.

⁵⁷ J. Mandziuk, *Historia Kościoła katolickiego na Śląsku*, dz. cyt., t. 3, cz. 3, s. 786.

⁵⁸ L. Ziátkowski, *Dzieje Żydów we Wrocławiu*, dz. cyt., s. 104.

średnim pokrewieństwie osobę pochodzenia żydowskiego. W myśl tych ustaw zakazywano zawierania małżeństw, a nawet kontaktów z osobami pochodzenia żydowskiego. Pojawiały się akcje propagandowe potępiające „hańbienie rasy”, a „winą” obarczano nawet Niemców czy Niemki, którzy tylko planowali małżeństwo z osobą pochodzenia żydowskiego. Przykładem ponizających zachowań była postawa emerytowanego profesora wrocławskiego Fryderyka Rankego, który – powołując się na swoje czysto niemieckie pochodzenie i zasługi dla Niemiec – prosił o uznanie własnych dzieci, pochodzących z małżeństwa z pół-Żydówką, za osoby krwi niemieckiej⁵⁹.

Jaka była reakcja niemieckiego Kościoła katolickiego wobec rosnących prześladowań ludności żydowskiej? Uwaga hierarchów koncentrowała się przede wszystkim na niesieniu pomocy Żydom katolikom. W Osnabrück z inicjatywy tamtejszego ordynariusza powstał Wydział Pomocy Żydom, a jego członkowie wywodzili się z niemieckiego Caritasu i Stowarzyszenia Świętego Rafała. Młodzieży chrześcijańskiej pochodzenia żydowskiego umożliwiano kształcenie w szkołach wyznaniowych, zwłaszcza zakonnych. Usiłowano ułatwić wyjazd Żydom katolikom do Ameryki Południowej, mimo odbytej w lipcu 1938 r. konferencji w Évian-les-Bains, podczas której 31 państw Europy, Ameryki i Australii zamknęło przed Żydami granice. Pokonując różne trudności, w latach 1933–1939 wyemigrowało ponad 200 000 spośród 540 000 Żydów żyjących w Republice Weimarskiej. W pomoc finansową dla emigrujących Żydów katolików włączył się kardynał Adolf Bertram. Ewangelicki biskup Otton Zänker z Wrocławia stawiał go ewangelikom za wzór w niesieniu pomocy emigrującym Żydom⁶⁰.

Prześladowania względem Żydów nasiliły się w 1938 r., kiedy doszło do Anschlußu Austrii i do układu monachijskiego, decydującego o losach Czech. A. Hitler miał większe pole do działalności antysemitycznej i niemal każdego miesiąca ukazywały się restrykcyjne rozporządzenia: 28 marca – żydowskie organizacje religijne utraciły uprawnienia „stowarzyszeń prawa publicznego”; 26 kwietnia – wprowadzono zakaz „rejestracji majątku”; 9 czerwca – zabroniono Żydom wstępu na uniwersytety w charakterze wolnych słuchaczy; 25 lipca – odebrano żydowskim lekarzom prawo posługiwania się tym tytułem; 17 sierpnia – zmuszono Żydów noszących nieżydowskie imiona do dodania obowiązkowych dwóch imion: dla kobiet: Sara, a dla mężczyzn: Izrael; 27 września – żydowskim adwokatom cofnięto zezwolenia na praktykowanie i odebrano im prawo posługiwania się tytułem mecenasa; 28 października – przeprowadzono akcję usuwania 15 000–17 000

⁵⁹ M. Czapliński, *Dzieje Śląska od 1806 do 1945 roku*, w: *Historia Śląska*, red. tenże, Wrocław 2002, s. 388.

⁶⁰ K. Jonca, *Judenverfolgung und Kirche in Schlesien (1933-1945)*, w: *Deutsche-Polen-Juden, ihre Beziehungen von den Anfängen bis ins 20. Jahrhundert*, red. S. Jersch-Wenzel, Berlin 1987, s. 223-224.

„polskich Żydów” zamieszkałych na Śląsku od dziesiątków lat, których deportowano do wschodniego pasa granicznego⁶¹.

Apogeum dotychczasowych prześladowań Żydów nastąpiło podczas tzw. nocy kryształowej. Hitlerowcy wykorzystali zamach Herschela Grynszpana, młodocianego Żyda pochodzenia polskiego, na dyplomatę niemieckiego Ernesta von Ratha, dokonany 9 listopada w ambasadzie niemieckiej w Paryżu. Ciężko ranny dyplomata zmarł, a władze niemieckie posłużyły się tym pretekstem, by „ostatecznie rozprawić się z Żydami”. W nocy z 9 na 10 listopada w Berlinie rozbito okazały kandelabr w żydowskim domu towarowym (stąd nazwa „nocy kryształowej”), a w całej Rzeszy zdemolowano 7500 żydowskich sklepów. We Wrocławiu organizacja i realizacja pogromu znalazła się w rękach wyższego dowódcy SS Eryka von dem Bacha-Zalewskiego. To on po zakończeniu pogromu pełen dumy meldował Hitlerowi, że na podległym mu okręgu dowodzenia płomienie pochłonęły 80 synagog. We Wrocławiu spłonęła tzw. nowa synagoga, dzieło znanego architekta Edwina Opplera. Na wrocławskim Rynku rozbijano sklepy i szyldy z żydowskimi napisami. Brutalne napaści na Żydów miały miejsce w różnych miastach śląskich. Np. w Legnicy została podpalona synagoga, którą miejscowa gazeta nazwała „bastionem legnickiego żydostwa”. Kilku Żydów uwięziono, a na całą gminę nałożono kontrybucję, nazwaną *Judenbusse*⁶². W Trzebnicy Żydów, spętanych łańcuchami, pędzono ulicami miasta i na ich oczach spalono synagogę. Zdemolowano wszystkie sklepy żydowskie. Los wielu uwięzionych pozostał nieznanym, a ich mienie przekazano zwolennikom narodowego socjalizmu⁶³. Do obozu w Buchenwaldzie wysłano około 2 200 wrocławskich Żydów, z których blisko 30 proc. zmarło w obozie lub po powrocie w wyniku obrażeń i doznanego wstrząsu psychicznego.

Po „nocy kryształowej” Hitler, nie bacząc na światową opinię publiczną, nakazał ostateczną eliminację Żydów z niemieckiego życia gospodarczego. Narzucono im obowiązek wpłacenia kontrybucji, która tylko na Dolnym Śląsku wynosiła 13,5 mln marek. Do końca roku 60-70 proc. firm żydowskich musiało przejść w ręce „aryjskie”, a ich wykup był po minimalnych cenach⁶⁴. Minister propagandy Joseph Goebbels zapowiedział ustawowe środki przeciwko Żydom. W ciągu kilku następnych tygodni przestali oni funkcjonować w niemieckim społeczeństwie. Odebrano im majątek, zakazano wstępu do większości miejsc publicznych, pozbawiano nawet prawa jazdy, a na ławkach w parkach i skwerach

⁶¹ J. Mandziuk, *Historia Kościoła katolickiego na Śląsku*, dz. cyt., t. 3, cz. 3, s. 788.

⁶² F. Biały, *Nazizm*, w: *Legnica. Zarys monografii miasta*, red. S. Dąbrowski, Wrocław–Legnica 1998, s. 369-370.

⁶³ F. Biały, *Życie polityczne*, w: *Trzebnica. Zarys rozwoju miasta na przestrzeni wieków*, red. L. Wiatrowski, Wrocław–Trzebnica 1995, s. 191.

⁶⁴ F. Połomski, *Kontrybucja Żydów śląskich po pogromie z 9-10 listopada 1938 roku*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” 1992, R. 15, s. 261-279.

zaczęły pojawiać się napisy: „Żydom siadać nie wolno”. W styczniu 1939 r. Hitler oświadczył w Reichstagu, że ewentualna zawierucha wojenna spowoduje zniknięcie rasy żydowskiej z Europy. Tak więc eksterminacja ludności żydowskiej trwała przez cały okres rządów NSDAP, a nie tylko w latach II wojny światowej. W jej wyniku liczba śląskiej społeczności żydowskiej, która w 1925 r. wynosiła ponad 40 000, spadła do maja 1939 r. do niespełna 17 300. Nadal centrum żydowskim na Śląsku pozostał Wrocław liczący ponad 12 000 Żydów.

Główną przyczyną spadku ludności żydowskiej była masowa emigracja. Na miejscu pozostawały rodziny żydowskie z powodów materialnych, trudności uzyskania odpowiednich dokumentów bądź przyczyn osobistych (osoby starsze, schorowane) i rodzinnych. Ludzie zamożni, jak przemysłowcy, bankierzy, przedstawiciele wolnych zawodów, zasadniczo znaleźli się za oceanem. W zakresie niesienia pomocy emigrującym Żydom znaczne zasługi położyła wrocławska filia Stowarzyszenia Świętego Rafała. Tylko w 1939 r. objęła ona pomocą prawną i socjalną 755 osób. Wybuch wojny znacznie ograniczył emigrację Żydów, a w następnych miesiącach całkowicie ją przerwał. Na tragiczną sytuację ludności żydowskiej zwrócił uwagę prezydent wrocławskiego Caritasu, dr Kreutz. Kardynał Bertram przesłał wszystkim niemieckim biskupom ordynariuszom jego apel o niesienie pomocy Żydom, którym wybuch wojny przekreślił możliwość udania się na emigrację⁶⁵.

Podczas II wojny światowej prześladowania Żydów przez III Rzeszę osiągnęły kulminację w ich ludobójstwie (Holocaust, Szoah) na terenie podbitej przez hitlerowskie Niemcy Europy, gdzie zamordowano w sumie ok. 6 mln mężczyzn, kobiet i dzieci pochodzenia żydowskiego. Dokładna liczba nie jest znana z powodu braku kompletnej ewidencji oraz systematycznego niszczenia zasobów archiwalnych i zacierania śladów przez władze niemieckie w obliczu zbliżającej się klęski wojennej. Niektórym miastom i okręgom administracyjnym po „wyczyszczeniu z Żydów” nadawano nazwę „Judenfrei”. W latach 1939–1941 Niemcy planowali Żydów niemieckich i austriackich umieścić w rezerwach na Lubelszczyźnie, Madagaskarze i na Syberii, lecz projekty te zaniechano z powodu wydarzeń wojennych. Od jesieni 1941 r. część tej społeczności deportowano do gett Warszawy, Łodzi, Rygi, Kowna i Mińska. Na okupowanych ziemiach polskich utworzono ponad 400 obozów pracy przymusowej dla Żydów i zakładano obozy śmierci, do których przywożono więźniów żydowskich z różnych krajów podbitych przez Niemcy. Liczba samych polskich Żydów wśród ofiar Holocaustu – według różnych źródeł – szacowana jest od 2,6 do 3,3 mln osób.

Od jesieni 1939 r. w okupowanej Polsce Żydzi musieli nosić w miejscach publicznych na ubraniu naszywki w kształcie gwiazdy Dawida. Na mocy rozporzą-

⁶⁵ J. Mandziuk, *Historia Kościoła katolickiego na Śląsku*, dz. cyt., t. 3, cz. 3, s. 791.

dzenia z 1 września 1941 r. ten obowiązek nałożono na Żydów w III Rzeszy. Było to najbardziej „spektakularne” posunięcie antyżydowskie od wypadków „kryształowej nocy” na terytorium Niemiec. Jako pierwszy przeciwko tej decyzji policyjnej zareagował biskup berliński Konrad von Pressing, domagając się jak najszybszego zajęcia jednolitego stanowiska biskupów niemieckich. Kardynał Bertram, jako przewodniczący Konferencji Biskupów w Fuldzie, już 17 września skierował pismo do biskupów niemieckich, w którym odrzucał dyskryminację Żydów katolików w życiu Kościoła katolickiego w III Rzeszy. Na to stanowisko metropolity wrocławskiego wpłynął memoriał przesłany przez biskupa Preysinga, a także pisma otrzymane od wrocławskiego kupca Emanuela Golletza, wrocławianina Kurta Mandowsky'ego i jezuitę o. Teodora Richardta, wrocławskiego duszpasterza przy kościele św. Ignacego Loyoli. Kardynał otrzymał też decyzję odnośnie do oznakowania Żydów, podjętą przez duchownych wrocławskich, głoszącą, iż „ewentualne zarządzenie kościelne dotyczące oddzielenia katolików niearyjczyków od pozostałych wiernych w kościele podczas nabożeństw byłoby sprzeczne z miłością chrześcijańską i godziłoby w podwaliny wiary wyłożone przez św. Pawła Apostoła. Dlatego należy unikać tego rodzaju rozwiązania, jak długo to tylko jest możliwe”. List pasterski kardynała Bertrama został zlekceważony przez władze nazistowskie i zarządzenie policyjne zostało wprowadzone w życie z dniem 19 września 1941 r. Bezskuteczne były również interwencje innych biskupów niemieckich⁶⁶.

Decyzję o „ostatecznym rozwiązaniu kwestii żydowskiej” podjęto 20 stycznia 1942 r. na konferencji w Wannsee pod Berlinem. Pod kierunkiem R. Heydricha ustalono zasady organizacyjne zaplanowanego ludobójstwa. Ich koordynacją w zachodniej Europie i na Węgrzech kierował A. Eichmann, a w Generalnej Guberni – O. Globocnik. Niemcy ośrodki zagłady zakładali wyłącznie na terenie Polski, co zmniejszało obciążenie transportu. Eksterminację ułatwiała na terenach polskich największa w krajach okupowanych liczebność aparatu przemocy oraz całkowita likwidacja polskiej administracji.

Od końca 1941 r. do początku 1945 r. ludność żydowską z Dolnego Śląska wysiedlono w 11 transportach. Byli to Żydzi, którzy z różnych przyczyn nie udali się na emigrację. W samym Wrocławiu było ich ok. 8000. Deportacje odbywały się w sposób niesłychanie brutalny, połączony z biciem, rozdzielaniem rodzin, znęcaniem się nad dziećmi, zabijaniem osób starych i chorych. Pierwszy transport miał miejsce już 25 listopada 1941 r. i został skierowany z wrocławskiego dworca Nadodrze w kierunku Kowna. W tamtejszym getcie rozstrzelano 2000 Żydów z Wiednia i Wrocławia (693 mężczyzn, 1 155 kobiet i 152 dzieci)⁶⁷. Drugi

⁶⁶ K. Jonca, *Kościół katolicki na Śląsku wobec problemu oznakowania niemieckich Żydów (1941 r.)*, „Studia Śląskie. Seria Nova” 1983, R. 41, s. 97-98.

⁶⁷ H.G. Adler, *Der veratltete Mensch. Studien zur Deportation der Juden aus Deutschland*, Tübingen 1974, s. 184.

transport odszedł z Wrocławia do Izbicy n. Wieprzem, gdzie 13 kwietnia 1942 r. z blisko tysięcosobowej grupy wyłączono osoby zdolne do pracy, a pozostałych zesłano do obozów zagłady w Bełżcu i Sobiborze. W kwietniu rozpoczęto formowanie następnego transportu Żydów mieszkających poza Wrocławiem. Następne transporty odeszły z Wrocławia między czerwcem 1942 r. a marcem 1943 r. do Auschwitz i Teresina (w Protektoracie Czech i Moraw). Podczas tzw. fali marcowej trwały masowe wywózki Żydów z całej Rzeszy do Auschwitz. Z Wrocławia 5 marca wywieziono 1405 osób: 809 od razu posłano do komór gazowych, a pozostałe przeznaczono na jakiś czas do pracy. W końcu marca zorganizowano następny transport, z którego osoby młodsze skierowano do Auschwitz, a starsze do Teresina. Kolejną akcją przeprowadzono w czerwcu, a 9 sierpnia 1942 r. śmierć męczeńską w komorze gazowej w Auschwitz-Birkenau poniosły dwie wrocławianki – karmelitanki: św. Edyta Teresa Benedykta Stein i jej siostra Róża. Dwie akcje transportowe miały miejsce w 1944 roku. We Wrocławiu pozostało niewielu Żydów w starszym wieku, chorych lub pełniących jakieś funkcje w gminie. W styczniu 1945 r. z Wrocławia 150 ostatnich Żydów zesłano do obozu koncentracyjnego w Groß-Rosen⁶⁸. I tak wrocławska społeczność starozakonna przestała istnieć.

Nie ulega wątpliwości, że biskupi niemieccy z kardynałem Bertramem na czele znali restrykcje wobec Żydów, zsyłanych kolejnymi falami deportacji do obozów śmierci. Usiłowali nieść pomoc materialną za pośrednictwem zaufanych osób. W sierpniu 1943 r. wystosowali wspólny list pasterski na temat Dekalogu, w którym podkreślali niepodważalne prawo do życia każdego człowieka, w tym także „ludzi obcego pochodzenia i rasy”. Niestety, nie zdobyli się na ogłoszenie deklaracji w sprawie Holocaustu narodu żydowskiego. Mając informacje o losie Żydów, często nie dawali im wiary, bo też przekazy o ludobójstwie były trudne do sprawdzenia. Zresztą podobnie rząd amerykański w Waszyngtonie nie przyjmował do wiadomości przekazów, podawanych przez bohaterskiego kuriera Jana Karskiego. Świat przyglądał się konaniu narodu żydowskiego w szponach swastyki hitlerowskiej. Natomiast na terenach okupowanej Polski, gdzie – jak nigdzie indziej – za ukrywanie Żyda groziła kara śmierci, podejmowano bohaterskie czyny, udzielając pomocy Żydom. Dzięki niej przeżyli oni zbrodniczy Holocaust. Wśród ratujących Żydów były osoby indywidualne, niektóre tajne organizacje, a nade wszystko siostry zakonne, przechowujące dzieci żydowskie w swoich klasztorach. Za pomoc Żydom zginęło w Polsce co najmniej 800 osób.

Słowa kluczowe: Śląsk, Żydzi, Holocaust, chrześcijaństwo, handel, przemysł, wolne zawody, samorząd żydowski, „noc kryształowa”, niemieckie obozy zagłady

⁶⁸ L. Ziátkowski, *Żydzi we Wrocławiu*, dz. cyt., s. 110-112.

Summary

Jews in Silesia over the centuries

The aim of the study is to show the history of the Jewish community in Silesia from the early Middle Ages through particular centuries to total extermination (Holocaust, Szoah) during the Second World War. In the Middle Ages, Jews were involved primarily in trade and crafts. They obtained privileges from princes, but they were often persecuted by townspeople and church authorities. Diminished their importance in Silesia under the rule of Habsburg, and after passing almost the whole of Silesia to Prussia, contributed to flourish and dominate the industry in the liberal professions. From 1933, they underwent a gehenna in the Third Reich, and after 1939 they were systematically killed in German death camps erected in the occupied Polish territories.

Keywords: *Silesia, Jews, Holocaust, Christianity, trade, industry, free professions, Jewish self-government, "crystal night", German extermination camps*

Bibliografia

Źródła

- Bergemann J.G., *Historisch-Topographische Beschreibung der Kreis-Stadt Löwenberg*, Hirschberg 1824.
Das Formelbuch des Breslauer Domherr Arnolds von Protzan, wyd. W. Wattenbach, Breslau 1862.
De persecutione Judeorum Vratislaviensium a. 1453, w: *Monumenta Poloniae Historica*, t. 4, Lwów 1884.
 Johannes von Capistran, *XLIV sermons Vratislaviae habit A.D. 1553*, wyd. E. Jacob, Breslau 1911.
Kodeks Dyplomatyczny Śląska, wyd. K. Maleczyński, t. 1-3, Wrocław 1956-1964.
Kodeks Dyplomatyczny Wielkopolski, t. 1, Poznań 1877.
 Kosmas, *Kronika Czechów*, tłum. M. Wojciechowski, Warszawa 1968.
Liber foundationis claustris Sancte Marie Virginis in Heinrichow, czyli Księga Henrykowska, tłum. R. Grodecki, Wrocław 1991.
 Neumann S., *Zur Statistik der Juden in Preussen von 1816-1880*, Berlin 1984.
 Pol N., *Jahrbücher der Stadt Breslau*, wyd. T. Büsching, t. 1-2, Breslau 1813.
 Sawicki J., *Synody diecezji wrocławskiej i ich statuty*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1963.
Schlesischen Urkunden zur Geschichte der Juden, opr. L. Oelsner, „Archiv für Österreichische Geschichte” 1864, R. 31, nr 9.
 Tausk W., *Dżuma w mieście Breslau* [Dziennik], Warszawa 1973.

Opracowania

- Adler H.G., *Der verratete Mensch. Studien zur Deportation der Juden aus Deutschland*, Tübingen 1974.
 Bartosz J., *Reszta była milczeniem*, Warszawa 1966.
 Biały F., *Nazizm*, w: *Legnica. Zarys monografii miasta*, red. S. Dąbrowski, Wrocław-Legnica 1998.
 Biały F., *Życie polityczne*, w: *Trzebnica. Zarys rozwoju miasta na przestrzeni wieków*, red. L. Wiątrowski, Wrocław-Trzebnica 1995.
 Bobowski K., *Ze studiów nad prześladowaniami i pogromami Żydów na Śląsku w dobie Średniowiecza*, „Sobótka” 1989, R. 44.
 Bondy G., *Zur Geschichte der Juden in Böhmen, Mähren und Schlesien*, t. 1, Prag 1906.
 Brann M., *Geschichte der Juden in Schlesien*, Breslau 1907.

- Cetwiński M., *Śląski tygiel*, Częstochowa 2001.
- Czapliński M., *Dzieje Śląska od 1806 do 1945 roku*, w: *Historia Śląska*, red. M. Czapliński, Wrocław 2002.
- Dola K., *Dzieje Kościoła na Śląsku. Średniowiecze*, Opole 1996.
- Drabina J., *Kościół wobec Żydów na średniowiecznym Śląsku*. „Sobótka” 1989, R. 44.
- Goliński M., *Ze studiów nad Żydami świdnickimi w średniowieczu*, w: *Z historii kultury żydowskiej w Polsce i na Śląsku*, red. K. Matwijowski, Wrocław 1994.
- Grünhagen C., *Geschichte Schlesiens*, t. 1, Gotha 1884.
- Jonca K., *Judenverfolgung und Kirche in Schlesien (1933–1945)*, w: *Deutsche-Polen-Juden, ihre Beziehungen von den Anfängen bis ins 20. Jahrhundert*, red. S. Jersch-Wenzel, Berlin 1987.
- Jonca K., *Kościół katolicki na Śląsku wobec problemu oznakowania niemieckich Żydów (1941 r.)*, „Studia Śląskie. Seria Nova” 1983, R. 41.
- Kiersnowski R., *Moneta w kulturze wieków średnich*, Warszawa 1988.
- Knowlews M.D., Obolensky D., *Historia Kościoła*, t. 2, Warszawa 1988.
- Lukas F.D., Heitmann M., *Stadt des Glaubens. Geschichte und Kultur der Juden in Glogau*, Hildesheim 1991.
- Mandziuk J., *Historia Kościoła katolickiego na Śląsku*, wyd. 2, t. 1, cz. 2, Warszawa 2010; t. 2, Warszawa 2011; t. 3, cz. 3, Warszawa 2013.
- Mandziuk J., *Hitlerowski obóz śmierci w Betzcu*, „Nadwisłocze” 2008, nr 1.
- Mandziuk J., *Postacie Kościoła katolickiego na Śląsku*, Warszawa 2016.
- Maser P., *Das schlesische Judentum*, w: *Geschichte Schlesiens*, red. J. J. Menzel, t. 3, Stuttgart 1990.
- Morawska Ł., *Wielokulturowość Śląska: mniejszość żydowska na Górnym Śląsku*, „Pisma Humanistyczne” 2003, R. 5.
- Neubach H., *Die Juden in Niederschlesien 1848–1933*, w: *Geschichte der Juden in Schlesien im 19 und 20 Jahrhundert*, Hannover 1995.
- Połomski F., *Kontrybucja Żydów śląskich po pogromie z 9–10 listopada 1938 roku*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” 1992, R. 15.
- Rosenthal F., *Najstarsze osiedla żydowskie na Śląsku*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Żydowskiego” 1960, nr 34.
- Smolka L., *Duchowieństwo śląskie XIX wieku*, w: *Kardynał Melchior von Diepenbrock 1798–1953*, red. M. Kaczmarek, A. Kielbasa, J. Swastek, Wrocław 2000.
- Spyra J., *Żydzi na Śląsku Austriackim (1742–1918). Od tolerowanych Żydów do żydowskiej gminy wyznaniowej*, Katowice 2005.
- Wąs G., *Dzieje Śląska od 1526 do 1809 roku*, w: *Historia Śląska*, red. M. Czapliński, Wrocław 2002.
- Wodziński M., *Hebrajskie inskrypcje na Śląsku XIII–XVIII wieku*, Wrocław 1996.
- Piątkowski L., *Zmiana przynależności państwowej a sytuacja Żydów we Wrocławiu w XVIII w.*, „Sobótka” 1991, R. 56.
- Wiatrowski L., Żyga S., *Żydzi na Śląsku w XIX i na początku XX wieku – struktura demograficzna, działalność gospodarcza, naukowa i kulturalna*, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, nr 1182, Historia 84, Wrocław 1991.
- Ziątkowski L., *Dzieje Żydów we Wrocławiu*, Wrocław 2000.
- Ziątkowski L., *Przechodzenie Żydów wrocławskich na chrześcijaństwo w XIX w.*, w: *Z dziejów wrocławskiego Kościoła katolickiego. Kościół w XIX wieku*, red. I. Dec, K. Matwijowski, Wrocław 2002.
- Ziątkowski L., *Zmiana przynależności państwowej a sytuacja Żydów we Wrocławiu w XVIII w.*, „Sobótka” 1991, R. 56.
- Żbikowski A., *Żydzi*, Wrocław 2004.

Ks. Michał Damazyn*

Bydgoszcz

MESJANIZM W ZAPISKACH MISTYCZKI MIŁOSIERDZIA HELENY MAJEWSKIEJ CSA

Ojczyzna Twoja ma powtórzyć to wielkie dzieło odkupienia.

Powszechnie uważa się świętą siostrę Faustynę Kowalską za inspiratorkę odnowy kultu Bożego miłosierdzia, którym obecnie żyje Kościół we wszystkich swoich zakątkach. Jednakże pochylenie się nad życiem kolejnych osób twierdzących, że – prowadzone Bożym natchnieniem – miały uczestniczyć w odnowie świata przez przypomnienie tego Bożego przymiotu, oraz zestawianie objawionych im treści prowadzi do przekonania, iż posługa s. Faustyny (jakkolwiek nie do zastąpienia i pominięcia) nie jest epizodyczna, lecz wpisuje się w szerszy plan Boga. Wspomnieć należy choćby dwie spośród wielu¹ „sekretarek” Bożego miłosierdzia.

W widzeniach spisanych przez s. Benignę Konsolatę Ferrero (1885–1916), włoską wizytkę, a obecnie służebnicę Bożą, znajduje się następujący zapis słów Chrystusa:

Napisz, moja Benigno, Apostolko mojego Miłosierdzia, napisz, że przede wszystkim pragnę ogłosić to, że cały jestem Miłością i że największą boleść zadałby mojemu Sercu ten, kto wątpiłby w moją Dobroć².

W innym zaś miejscu swych duchowych notatek: „Przygotowuję dzieło Miłosierdzia. Chcę zupełnego odnowienia społeczeństwa, ale pragnę, by to było dziełem Miłości”³. Całość spisanych widzeń dotyczy przesłania potwierdzającego te słowa Chrystusa: przypomnieć światu o Bożym miłosierdziu i odnowić świat przez Boże miłosierdzie, gdyż czasy te są ostateczne i bezpośrednio poprzedzają

* **Ks. Michał Damazyn** – kapłan diecezji bydgoskiej, doktor teologii. Publikuje w zakresie teologii duchowości i historii najnowszej, autor serii „Bydgoszczan Portret Własny”, redaktor dzienników duchowych s. Wandy Boniszewskiej CSA, Heleny Majewskiej CSA i prof. UMK Ludmiły Roszko. Autor biografii Ludmiły Roszko.

¹ Także: s. B. Kunegunda Siwiec (1876–1955), s. B. Pierina Konsolata Bertone (1946–1903).

² *Żywot Sługi Bożej siostry Benigny Konsolaty Ferrero, zakonnicy Nawiedzenia N. M. Panny zmarłej w opinii świętobliwości w klasztorze Sióstr Wizytek w Como, 1885–1916*, wyd. III popr. i pomn., Kraków 1930, s. 98-99.

³ Tamże, s. 243.

dzień Bożego sądu. Podobne słowa Zbawiciel miał kierować do hiszpańskiej zakonnicy (obecnie również służebnicy Bożej) s. Józefy Menéndez (1890–1923). W dniu 24 lutego 1921 r. miała ona usłyszeć od Jezusa:

Świat nie zna mego miłosierdzia, pragnę posłużyć się tobą, by je poznał. Pragnę, abyś była apostołem mojej dobroci i mego miłosierdzia. Nauczę cię, co to znaczy⁴.

Półtora miesiąca później zanotowała zaś:

Poprzez wieki objawiałem, na różne sposoby, swoją Miłość do ludzi. Pokazałem im, jak pragnienie ich zbawiania Mnie pochłania. Sprawilem, że poznali moje Serce. Jego kult stał się światłem ogarniającym ziemię. [...] Teraz pragnę więcej. [...] Pragnę, aby [dusze] uwierzyły w moje miłosierdzie, by oczekiwały wszystkiego od mej dobroci, by nie zwątpiły nigdy w moje przebaczenie⁵.

Także i s. Faustyna Kowalska miała uczestniczyć w dziele odnowy świata przez cześć oddawaną Bożemu miłosierdziu. Jako „sekretarka”⁶ tegoż miłosierdzia miała spisywać słowa Zbawiciela⁷, który pouczał ją między innymi w następujący sposób:

Zapisz te słowa, córko moja, mów światu o moim miłosierdziu, niech pozna cała ludzkość niezgłębione miłosierdzie moje. Jest to znak na czasy ostateczne, po nim nadejdzie dzień sprawiedliwy⁸.

Teza o bliskim końcu świata, którego znakiem jest cierpienie rozlewające się po świecie, oraz ratunku i lekarstwa w postaci ufności w Boże miłosierdzie powtarza się u każdej ze wspomnianych mistyczek. W czasach obecnych zaś szczególną rolę Zbawiciel przewidział dla osób Jemu poświęconych, konsekrowanych. Siostrze J. Menéndez miał powiedzieć:

Pragnę, by świat został ocalony, by w nim zapanował pokój i zgoda. Pragnę królować i będę królował przez wynagradzanie moich dusz wybranych i przez nowe poznanie mej dobroci, mego miłosierdzia i mojej miłości; słowa moje będą światłem i życiem dla niezliczonych dusz. Wszystkie będą wydrukowane, czytane i przepowiadane. Użyczę im szczególnej łaski, by oświecały i przekształcały dusze⁹.

⁴ *Wezwanie do miłości, czyli Orędzie Najświętszego Serca Jezusa do świata i życie Jego powiernicy siostry Józefy Menéndez, zakonnicy Zgromadzenia Najświętszego Serca Jezusa (Sacré Cœur), wpraw. D. Dideberg, Kraków 2007, s. 14, 39.*

⁵ Tamże, s. 21.

⁶ F. Kowalska, *Dzienniczek. Miłosierdzie Boże w duszy mojej*, wyd. XVI, Warszawa 2007, pkt 965, 1275, 1605.

⁷ Por. tamże, pkt 1693.

⁸ Tamże, pkt 848.

⁹ *Wezwanie do miłości*, s. 381-582.

Szczególne powołanie osób konsekrowanych jest dostrzegalne również w *Dzienniczku* s. Faustyny Kowalskiej¹⁰.

Helena Majewska



Helena Majewska
(archiwum własne
autora)

Wyjątkowa rola w dziele zbawczym przewidziana dla osób konsekrowanych¹¹, ale idła Polski, dostrzegalna jest w *Dzienniku* s. Heleny Majewskiej (1902–1967) CSA, duchowych zapiskach kolejnej z sekretarek Bożego miłosierdzia, a w okresie II wojny światowej – mieszkanki Wilna i penitentki bł. ks. Michała Sopoćki (1888–1975). Zakonnica ta, doświadczając widzeń Jezusa od lat dziecięcych, tak rozumiała swoje powołanie:

Mnie zaś Pan Bóg, dając łaski podobne, jakie miała śp. s. Faustyna ze Zgromadzenia Sióstr Magdalenek, używa jako narzędzie pomocnicze, które ma w porozumieniu się z Ojcem od miłosierdzia dopomóc tej, która będzie stała na czele nowo organizującego się zakonu miłosierdzia. Życie moje jednak powinno być ukryte i nikomu nieznanne, czyli że swoją osobą nie mam zakrywać osoby śp. s. Faustyny w jej szczególnym posłannictwie o miłosierdziu¹².

W swoich pismach¹³ dokumentuje swoje życie duchowe i posłuszeństwo Bożemu prowadzeniu oraz polecenia Chrystusa, które miała – co jest zgodne z charyzmatem jej wspólnoty – przekazywać ks. Michałowi Sopoćce, by usprawnić jego działania zmierzające do rozpropagowania kultu Bożego miłosierdzia. Jednakże wiele uwagi siostra Majewska poświęca także roli Polski i Narodu Polskiego w dziele odnowy ludzkości i Kościoła.

Pochodziła z zamieszkałej na Podolu rodziny świadomej swej polskiej tożsamości, szybko ubożającej wskutek carskich represji mających na celu rusyfikację ludności polskiej. W *Moich wspomnieniach* o swoim dzieciństwie zanotowała po wielokroć jej przykłady, ale i świadectwo rodzącej się polskości. Poniższa notatka jest wspomnieniem z czasów, gdy miała 14 lat.

Z opowiadania mamusi i historii dowiedziałam się o losie naszej ukochanej Ojczyzny. Budziła się w mojej duszy miłość do niej i tęsknota do wolności. Chciało

¹⁰ F. Kowalska, *Dzienniczek. Miłosierdzie Boże*, pkt 354, 424, 531, 572, 1148, 1212, 1683.

¹¹ Archiwum Zgromadzenia Sióstr od Aniołóww Konstancinie Jeziornej [dalej: AZSoA], H. Majewska, *Dziennik* [rkps], s. 14, 46, 54.

¹² Tamże, s. 137.

¹³ Zob. także: H. Majewska, *Moje wspomnienia oraz Obrazki z życia Zgromadzenia*. Rękopisy znajdują się w Archiwum Zgromadzenia Sióstr od Aniołów. Wydanie krytyczne: H. Majewska, *Pisma siostry Heleny Majewskiej CSA*, Kraków 2014.

mi się poznać Kraków, Warszawę, skąd przychodziła do nas „Gazeta Warszawska” w języku polskim. Dużo pięknych artykułów i opowiadań było w niej. Zbliżał się już czas, kiedy Polacy z ziemi włoskiej do Polski mieli wracać. Jeszcze rok, jeszcze dwa, a już miała zaświtać jutrzeńka radosnej wolności dla nas, Polaków. Pamiętam, jak my, jako dość liczna młodzież sewerynowiecka¹⁴, wychodziliśmy często do lasu, aby tam, z dala od prawosławnych, swobodnie zaśpiewać całą pierśią: „Jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy”. Wówczas to z myśli mi nie schodziła Ojczyzna moja ukochana ani razu we dnie i w nocy¹⁵.

W tej notatce zapisała również sen, w którym widziała ponad ziemią anioła grającego na harfie hymn Polski, a w tym czasie na ziemi kroczyły legiony polskie. Podsumowując to wspomnienie, napisała: „Niedługo, bo rok potem, wybuchła rewolucja w Rosji, a Polska zmartwychwstała”¹⁶.

W 1924 r. rodzina Majewskich zamieszkała w Wilnie, a Helena wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr od Aniołów, wspólnoty bezhabitowej działającej wówczas wobec władzy świeckiej pod przykryciem Towarzystwa Filantropijno-Oświatowego „Labor”¹⁷. Po przyjęciu ślubów wieczystych w 1941 r. pozostawała (na różnych placówkach zgromadzenia) w Wilnie przez cały okres II wojny światowej. W 1950 r. wraz z innymi siostrami została aresztowana, osądzona i wywieziona do obozu pracy w Kazachstanie, gdzie spędziła kolejnych 6 lat. Po uwolnieniu powróciła do Wilna, gdzie zmarła w 1967 r., a jej ciało pochowano na cmentarzu sałtoniskim.

W dziele miłosierdzia miała być pomocą dla „ojca od miłosierdzia”, czyli ks. Michała Sopočki. Z polecenia Chrystusa miała wskazywać założycielkę¹⁸ i kandydatki¹⁹ (nazywane dziś „wileńską Szóstką”) do Zakonu Miłosierdzia Bożego, którego zaistnienie było realizacją jednego z życzeń Zbawiciela przekazanego przez posługę s. Faustyny. Była nazywana przez nie „mateczką”, odpowiedzialną za formację zakonną w okresie, gdy ks. Sopoćko zmuszony był ukrywać się przed aresztowaniem w Czarnym Borze. Po wielokroć zapisywała też (i wykonywała) polecenia Jezusa dotyczące przekazania ks. Sopoćce konkretnych rad lub dyspozycji dotyczących szerzenia kultu miłosierdzia Bożego. Pisany w latach 1940–1943 *Dziennik* dokumentuje jej posłuszeństwo w tym zakresie, ale i stosowanie się do jej natchnień przez tegoż kapłana.

¹⁴ Sewerynowka – obecnie wieś w obwodzie winnickim na Ukrainie. Rodzina Majewskich mieszkała tam w latach 1919–1922.

¹⁵ AZSoA, H. Majewska, *Moje wspomnienia* [rkps], s. 76–77.

¹⁶ Tamże, s. 77.

¹⁷ I. Lewandowska, *Wstęp*, w: „*Wszystko marność oprócz kochania Boga*”. *Siostry od aniołów w sowieckich więzieniach i łagrach. Wybór źródeł*, wyb. i oprac. I. Lewandowska, Białystok 2016, s. 9.

¹⁸ AZSoA, H. Majewska, *Dziennik* [rkps], s. 132.

¹⁹ Tamże, s. 170–172, 174.

Modlitwy za Ojczyznę

Helena Majewska kilkakrotnie zanotowała w *Dzienniku*, że modliła się za Ojczyznę. Choćby w uroczystość Wniebowzięcia NMP 1940 r. w Ostrej Bramie:

*Dziś po Komunii św. gorąco prosiłam Matkę Najświętszą o łaskę nawrócenia biednych grzeszników i o zmartwychwstanie naszej Ojczyzny, i o tryumf Kościoła na całym świecie. Nie odejdę, Matko, od Ciebie, póki mnie nie wysłuchasz...*²⁰

W chwili, gdy rozważane było odłożenie na rok jej ślubów wieczystych, zapisała, że „Kościół Chrystusowy, Ojczyzna, Zgromadzenie, ludzkość świata całego czekają jakby na moje prośby, więc nie można marnować tych łask i odkładać na czas inny”²¹. Złożyła je w kościele akademickim św. Janów w Wilnie dnia 2 października 1941 roku.

Modliła się za Polskę niekiedy i z polecenia Jezusa. Zanotowała: „Helu, módl się za swoją Ojczyznę, módl się za Kościół mój. Wyleję wkrótce swe miłosierdzie na Polskę”²². Chrystus też oczekiwał od niej,

*by w akcie heroicznym oddała życie swoje jako okup za grzechy całego świata i te wszystkie radości, jakie oczekujesz, a więc doczekanie Ojczyzny wolnej, tryumfu i rozkwitu Kościoła Świętego, zatwierdzenie przez Stolicę Świętą kultu miłosierdzia Bożego i inne. [...] Dlaczego żądam tego od ciebie, dowiesz się dopiero w niebie*²³.

Helena – po uzyskaniu zgody ks. Sopoćki jako swego kierownika duchowego – dopełniła aktu oddania w uroczystość Chrystusa Króla 1940 roku²⁴.

Wybraństwo Polski

Intencja wstawiennicza i ekspiacyjna za Ojczyznę wynika – jak czytamy w *Dzienniku* s. Majewskiej – ze szczególnego umiłowania Polski²⁵.

W czasie jednego z widzeń, jakiego Helena doświadczała podczas procesji po nieszpórach w wileńskim kościele Wszystkich Świętych we wspomnienie Matki Bożej Szkaplerznej 1940 r., Jezus błogosławiący wiernych uczestniczących w liturgii miał wypowiedzieć następujące słowa:

²⁰ Tamże, s. 65.

²¹ Tamże, s. 139.

²² Tamże, s. 5.

²³ Tamże, s. 83.

²⁴ Por. tamże, s. 84.

²⁵ *Polskę szczególnie umiłowalem, a jeżeli posłuszna będzie woli mojej, wywyższę ją w potęgę i świętości. Z niej wyjdzie iskra, która przygotuje świat na ostateczne przyjście moje.* F. Kowalska, *Dzienniczek*, pkt 1732.

Nie mogę, by im nie okazać swego miłosierdzia. Złość ludzka rozbija się u stóp mego miłosierdzia. Ona się długo nie ostoi. Polska to Oblubienica moja, której bronić będę od wszelkich napaści²⁶.

Wówczas Chrystus miał być szczególnie uradowany tym, że każdy z wiernych znajdował się w stanie łaski uświęcającej.

Jednakże Helena zapisała i widzenie przeciwne. Kilka miesięcy później miała ujrzeć Jezusa, który „siedzi na jakimś niziutkim stołeczku, podparty rękami, i twarz ma schowaną w dłoniach [...], zauważyłam, jak precudne dwie perliste łzy zaszkliły się w [Jego] oczach²⁷”. Przyczyną tego smutku była zmiana w postawie wiernych, którzy zwątpili w Boga i zaczęli głosić ateizm.

Helu, przypomnij sobie, jak Polska wolną była i w ostatnią niedzielę października gromadzili się wierni w szeregi pochodu i po ulicach miasta śpiewali pieśń „My chcemy Boga”. Radowało się serce moje z tak wielkiej ilości wiernych. A teraz, patrz, na tych samych ulicach złość ludzka woła: „Precz z Kościołem, Boga nie ma”. A ci, co tak byli odważni pójść za Mną na śmierć nawet, gdzież są, by dać świadectwo Prawdzie? Gdzie ich męstwo i odwaga, którzy przez dwadzieścia lat tyle łask otrzymywali, by mogli zaprzeczyć temu i powiedzieć: jest Bóg i my Go chcemy! Jakież dziwne głębokie milczenie zamknęło ich usta. Jak dziwna obawa odebrała im odwagę. Nie płaczę i [nie] mówię ci tego dlatego, abym ich już za to nie kochał, lecz mówię ci dlatego, byś dobrze zrozumiała, jak słabym, jak nędznym jest człowiek, jak beze Mnie nic nie może, jak powinien nieustannie prosić Mnie o miłość gorącą, męstwo, odwagę, o wiarę silną i żywą i ufać miłosierdziu memu bez granic²⁸.

Zwątpienie to, a raczej pozbawienie nadziei na zmianę i odzyskanie wolności, miało okazać się jednak stanem dla Polaków przejściowym.

To zaś, co cennym było w oczach Chrystusa, gdy wspominał o Polakach, to ich zdolność do przebaczenia doznanych win. Uwidacznia się to w zaobserwowanej przez Helenę scenie na jednej z ulic Wilna. Dostrzegła ona dwóch mężczyzn: bogatego i nędznie ubranego, który stracił swoje posiadanie i status – w opinii siostry Majewskiej – z powodu swego polskiego pochodzenia. Biedak prosił spotkanego człowieka o wsparcie i miłosierdzie²⁹. Otrzymał jedynie złorzeczenie oraz modlitwę przyglądającej się tej scenie Heleny, na którą Chrystus miał odpowiedzieć następującymi słowami:

²⁶ AZSoA, H. Majewska, *Dziennik* [rkps], s. 33.

²⁷ Tamże, s. 42.

²⁸ Tamże, s. 42-43.

²⁹ Tamże, s. 80.

*Biada temu człowiekowi, który w sercu swym przechowuje zemstę i nienawiść ku drugiemu. Biada temu narodowi, który niepomny na dobrodziejstwa Boże pała zemstą ku bliźnim swoim*³⁰.

Cztery dni później Helena zanotowała:

*W tym dniu widziałam i odczuwałam tak wielką radość Pana Jezusa z tego, że naród polski tak umie kochać nieprzyjaciół i przebaczać największe krzywdy wyrządzone przez nich. O, Polsko! Gdybyś ty wiedziała, jak cię Pan miłuje i cieszy się z udanej próby w doświadczeniu*³¹.

W uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP 1940 r. s. Majewska modliła się o zmiłowanie jak najprędzej dla świata, ponieważ wciąż mi się zdaje, że cierpienia ludzkie przechodzą już wszelkie siły, że jeśli tak dłużej będzie, to chyba nastąpi jakieś ogólne konanie narodów. Dziś ludzie pozostają jakby do krzyża przybici³².

Wspominała, iż narodem najbardziej doświadczanym cierpieniem granicznym z konaniem są Polacy. Jako podsumowanie poczynionej wówczas notatki zapisała następującą refleksję: „O, Polsko, gdybym mogła powiedzieć Ci, jak Cię Bóg za to miłuje i jak wielkie dzieło odrodzenia w Tobie upatruje, boś Mu była wierną do końca”³³. Myśl tę powtarza w kwietniu 1941 r., jednak wtedy s. Majewska notuje, iż jest to nie jej wniosek, ale zapewnienie Zbawiciela. „Pan Jezus już tyle razy mówił mi, że naród polski umiłowany w szczególniejszy sposób cierpi po to, aby świat odrodzić w Bogu i dla Boga”³⁴.

Zapewnienie, że Bóg czuwa nad cierpiącym narodem polskim, bo przygotował dla niego specjalne zadanie, Helena zanotowała także w innym miejscu swojego *Dziennika*, porównując ówczesny moment dziejowy Polski do sytuacji biblijnego Jonasza zamkniętego we wnętrzościach „wielkiej ryby” (Jon 2,1).

Bóg ten naród polski jak Jonasza dosięga swą wszechmocą Bożą, wołając: „Stój! Jam jest!”. Wówczas naród ten zrozumiał, że zawinił. Dosięgła go kara Boża, a on zapragnął pokuty. Oto rzuca się w morze cierpień. Chwila największej grozy staje się początkiem niesłychanego cudu miłosierdzia. Jonasza porwała ryba we wnętrzości swoje – nieprzyjaciel zaś porywa Polskę w paszczę niewoli. Nieprzyjaciel tego narodu podobnie nic o tym nie wie, że jest narzędziem Wszechmocy. Z właściwą sobie żarliwością i łapczywością rzuca się na pożądany łup, ale zachowawcza ręka Boża spoczywa nad głęboko poniżoną apostołską Ojczyzną. Na ciele doznaje zadziwiającego cudu zachowania we wnętrzościach nieprzyjaciela. Natomiast dusza tego narodu musi przejść przez straszne

³⁰ Tamże, s. 81.

³¹ Tamże.

³² Tamże, s. 93.

³³ Tamże, s. 93-94.

³⁴ Tamże, s. 121.

oczyszczenie, jako pokutę za ciężką winę swą, pochopność do ucieczki przed Wolą Bożą. Musi odpokutować całkowitą nieruchomością, upragnioną wolność straszliwym więzieniem równającym się pogrzebaniu żywcem. Naród polski jest przytomny, gryzie go robak sumienia, skłania się do modlitwy. Żaden naród nie modli się w tak osobliwej świątyni jak ten naród³⁵.

Notatkę tę s. Majewska kończy zapiskiem wyrażającym ufność w bliską poprawę losu jej Ojczyzny:

Przyjdzie czas, że po trzech dniach i trzech nocach cudem wyrzuci nieprzyjaciół Polskę na brzeg wolności. Cała, wielka i uszczęśliwiona na kolanach, jak Jonasz, dziękować będzie Bogu za doznane miłosierdzie i cudowną opiekę Opatrzności³⁶.

Wojna – czas cierpienia i oczyszczenia

Z lektury *Dziennika* s. Majewskiej można wnioskować o jej osobistej i objawionej jej sytuacji ludzkości, ale i Polski. W uroczystość Królowej Korony Polskiej 3 maja 1941 r. Helena zapisała następujące widzenie³⁷:

[D]rzewo grubości jak tylko człowiek dorosły objąć może. Pień drzewa leżał na ziemi, miał na sobie dwa zgięcia, które spowodowały pochylenie się ku ziemi całego drzewa. Zgięcia te wyglądały jakby silne uderzenia przez kogoś. Konary drzewa były zielone i pełne przecudnych owoców, podobnych do jabłek, lecz większych niż zwykle jabłka i trochę podłużnych. Kolor miały złocisty i było ich bardzo dużo, tak że gałęzie nie mogły o własnej sile utrzymać ich na sobie, lecz również wyginały się ku ziemi. Całe drzewo miało formę wygiętego łuku – od pnia leżącego na ziemi, aż do konar[ów], które były wygięte ku górze³⁸.

Przy nim miał stanąć Jezus, który pochylając się nad jego gałęziami, podpierał je swoimi ramionami i podnosił ku górze. Szukając rozumienia tego widzenia, wnioskuje: „Zrozumiałam, że [Pan] chce to drzewo podnieść i wyrównać go całkowicie³⁹. Wówczas spytała Chrystusa o poprawność swej interpretacji. W odpowiedzi otrzymała następującą odpowiedź:

Polska – dotknięta tak strasznie wojną światową pod ciężarem okrutnych cierpień pokazanych mi przez Pana Jezusa w kształcie owoców – musiała ugiąć się, lecz życie w niej nie zamarło. Wsparta na ramieniu Jezusa Chrystusa, Jego świętej wiary, ufna w wielkie miłosierdzie Boże dąży ku prędkiemu zmartwychwstaniu⁴⁰.

³⁵ AZSoA, H. Majewska, *Dziennik* [rkps], s. 107-108.

³⁶ Tamże.

³⁷ Doświadczyła go w trakcie konferencji maryjnej ogłoszonej podczas jednodniowych rekolekcji.

³⁸ AZSoA, H. Majewska, *Dziennik* [rkps], s. 124-125.

³⁹ Tamże.

⁴⁰ Tamże, s. 125-126.

Pojęcia „zmartwychwstania” w odniesieniu do losów Ojczyzny Helena używa kilkakrotnie. Rozumie je jako zakończenie cierpień Polaków i odbudowę, odnowę kraju i społeczeństwa. Porównuje także cierpienie zadawane przez okupantów Polsce i Polakom do Chrystusa idącego krzyżową drogą. Najdokładniej, bo z rozpisaniem kolejnych stacji, przedstawia to notatka z 12 sierpnia 1940 roku. Wówczas Helena rozmyślała nad Męką Pańską:

I [...] poprowadził mnie Pan Jezus po drodze krzyżowej aż do Golgoty. Ale jakże dziwnym mi się wydało: oto widzę, że po tej samej drodze, poczynawszy od pierwszej stacji aż do czternastej, kroczy jakaś dziewczica młoda, cicha, pokorna, lecz wielce zboląła... idzie jak niewolnica... ale odważna i mężna w cierpieniu... Patrzę więc dalej... idzie ona przed sąd Piłata podobnie jak Jezus, gdzie słyszy na siebie straszny wyrok ukrzyżowania. Za chwilę okrutni jacyś mściciele niosą krzyż dla niej i ze śmiechem oraz głośnym szyderstwem wkładają go na ramiona. Ona obejmuje ten krzyż ochotnie, chociaż po trzykroć upada, lecz powstaje i znów idzie... aż do góry ukrzyżowania. Nie mogłam się wstrzymać, aby nie zapytać, kto to jest ta dziewczica, która tak żywo przypomina mękę Zbawiciela. Jezus odpowiada: „Helu, to Ojczyzna twoja”⁴¹.

Helena, niedowierzając, dopytuje Chrystusa o jej przyszłość, posługując się jednak terminologią paschalną:

*– Boże, to Ojczyzna moja? Polska ukochana? Ale ona także, jak Ty, Jezu, zmartwychwstanie? – Tak, zmartwychwstanie. – A czy to prędko nastąpi? – Prędko, gdyż jest już ona przy dziesiątej stacji. Następne dwie jeszcze trudne będzie miała, a ostatnie dwie będzie już odpoczywała i za chwilę zmartwychwstanie*⁴².

Odpowiedź udzielona przez Chrystusa sprawia, iż Helena rozpisuje stacje drogi krzyżowej, przypisując każdej z nich konkretne wydarzenie po wybuchu II wojny światowej. Są one – jak wynika z zapisków *Dziennika* – jej rozumieniem tych wydarzeń, a zatem nie zostały podyktowane jej przez Chrystusa. Liczyła czas „od dnia 1 września 1939 r. do chwili zmartwychwstania”⁴³.

	Tytuły stacji	Zapiski Heleny ⁴⁴
I	Sąd nad Jezusem	<i>Zdrada Ojczyzny przez jednego z członków rządu i spisek wrogów oraz skazanie jej na śmierć przez zniszczenie wojną.</i>
II	Obarczenie krzyżem	<i>Polska obejmuje krzyż cierpień z powodu zniszczenia przez okrutną walkę powietrzną, przez jej mścicieli.</i>

⁴¹ Tamże, s. 57-58.

⁴² Tamże, s. 59.

⁴³ Tamże.

⁴⁴ Tamże, s. 59-64.

III	I upadek	<i>Pierwszy upadek od strony Niemiec. Pomimo upadku powstaje, nie poddając się ciężarowi strasznych cierpień; idzie naprzód, odpycha wroga z powrotem spod Warszawy.</i>
IV	Spotkanie z Matką	<i>Spotykają się dwa kochające, mieczem cierpienia przeszyte, serca: Ojczyzna i Kościół Chrystusowy – Matka najukochańsza. Pragnie pocieszać. Mścicieli powstrzymać od okrutnych zamiarów, bo oto Ojciec Święty prosi o opamiętanie się, prosi o spokój. Lecz wrogowie odpychają tę Matkę zbolałą, nie chcą jej prośby zrozumieć, a Ojczyzna biedna idzie dalej...</i>
V	Pomoc Szymona z Cyreny	<i>Oto Szymon Cyrenejczyk: Francja pomaga jej dźwigać krzyż, przyjmując na siebie częściowy ciężar tego krzyża. Przytula naszych wygnańców w swej ziemi, wypowiada wojnę Niemcom.</i>
VI	Pomoc Weroniki	<i>Idzie biedna Polska dalej, ale już tak zmęczona, zbolała, że pot krwawy zalewa coraz bardziej jej oczy i całą twarz, zmieszany z płwocinami okrutnych szyderstw i zniewag, że już nic przed sobą nie widzi i rozpoznać nie może. Ale oto spieszy na spotkanie z chwilą pociechy Anglia, obiecując jej swą pomoc w niesieniu ulgi przez wypowiedzenie również wojny wrogom naszej Ojczyzny.</i>
VII	II upadek	<i>Polska upada po raz drugi. Na tereny Polski wpadają bolszewicy. Rany się odnawiają i wskutek upadku powstają nowe. Rosjanie wywożą Polaków bohaterów, dzielnych ludzi, do Rosji. Rozrywają dobra materialne.</i>
VIII	Spotkanie z niewiastami	<i>Inne narody i państwa przychylnie Polsce współczują jej, pragną jej ulżyć, lecz są bezradne, bo są małe, niewiele do walki przygotowane i ograniczają się tylko do serdecznego płaczu współczucia. Lecz Polska – mężna i odważna – wie, że dla wielkich celów idzie na Golgotę. Powiada: „Nie płaczcie nade mną, lecz same nad sobą, nad synami waszymi, abyście nie wpadli w podobne cierpienia”.</i>
IX	III upadek	<i>Upadek trzeci. Litwa wkracza na teren Polski. Tym razem brutalnie się zachowują wrogowie, bo oto biją ją, popychają gwałtownie i kopią nogami. Biedna moja Ojczyzna, myślę sobie, już ją i poznać nie można.</i>
X	Obnażenie z szat	<i>Obnażają Polskę z jej szat, tworząc na jej ciele nowe krwawe rany: to odzieranie narodu z obyczajów chrześcijańskich; ogłaszają nowe prawa ślubów cywilnych, wywłaszczają z dóbr ziemskich. A Kościół, ta najlepsza matka, nie odstępowała ani na chwilę najukochańsze[go] dziecię[cia] swoje[go] – Polski, współboleje [z nią] i cierpi podobnie.</i>

XI	Przybicie do krzyża	<i>Oto wrogowie pospiesznie przynoszą okrutne narzędzia nowych praw i ciągłych prześladowań i przybijają Polskę gwałtownie do krzyża gwoździami nowych walk. I biedna Polska, przybita, wije się jeszcze z bólu.</i>
XII	Śmierć	<i>Polska do krzyża w imieniu świata całego składa Bogu w ręce swą całkowicie dokonaną ofiarę. Z dobrocią wielką i przebaczeniem wypowiada słowa Chrystusowe: „Ojcze, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią”. Obok Polski zawisną na krzyżu jeszcze jakieś dwa narody. Jeden z nich się nawróci i prosić będzie Polskę: „Pomnij na mnie, gdy zostaniesz wolna”, czyli prosić będzie, by go zabrać do siebie, pod swoją opiekę, pod swój sztandar. Gdy Polska dojdzie do słów: „wykonało się”, zrozumie dobrze cel swego cierpienia i cieszyć się będzie ze swej ofiary. Ojczyzna odda swego przyjaciela Kościołowi, swej Matce najukochańszej. Ten naród, który wytrwa z Nią w cierpieniu do końca, a on ze wzajemną miłością do Kościoła, wyświadczać będzie [jej] wdzięczność i miłość synowską.</i>
XIII	Zdjęcie z krzyża	<i>Następnie ostatnie dwie stacje: Polska zamienia się jakby w jeden orszak pogrzebowy. Oto każdy z członków rodziny dowie się o losach swoich synów, mężów – bohaterów walki. Lecz wkrótce zamieni się to wszystko w radość wielką – oto naród wita Polskę zmartwychwstałą.</i>
XIV	Złożenie do grobu	
XV	Zmartwychwstanie	

Konieczna wydaje się interpretacja niektórych paralel. W I stacji jasne się wydaje, że spiskiem wrogów Helena określa pakt Ribbentrop–Mołotow, podpisany 23 sierpnia 1939 r. Stacje do VII włącznie odnoszą się do kolejnych wydarzeń wojny obronnej – do wkroczenia Armii Czerwonej na Kresy Wschodnie. Stąd wyakcentowano (II stacja) naloty na ludność cywilną ewakuującą się w głąb kraju i bombardowania miast oraz punktów strategicznych. Informacje podawane w pierwszych tygodniach wojny na temat skutecznej obrony (III stacja) i zatrzymania armii hitlerowskich nad Bzurą. Wówczas także (październik 1939 r.) Radio Watykańskie przekazywało słowa ostrzeżenia przed nową wojną i potępienia (IV stacja) agresji Niemiec, jakie wyrażał papież Pius XII. Powszechnie wierzone także (V i VI stacja) w realną pomoc sojuszników Polski, Francji i Wielkiej Brytanii, których interwencja spowodować miała – według ówczesnych nadziei – zakończenie działań wojennych i przegraną III Rzeszy w stosunkowo szybkim czasie. Sytuację militarną II Rzeczypospolitej radykalnie zmienia wkroczenie 17 września 1939 r. armii sowieckiej na wschodnie tereny kraju (VII stacja), co jest powodem nowych represji względem tysięcy Polaków. Zawarty pomiędzy dwoma agresorami pakt Ribbentrop–Mołotow kreślił strefy wpływów obu krajów, co powodowało

roszczenia Związku Sowieckiego (VIII stacja) wobec choćby Litwy, Łotwy, Estonii i Finlandii, jak i rozlanie się terroru na okupowanych terenach zarówno po stronie niemieckiej, jak i sowieckiej. Na tereny Wileńszczyzny wkraczają oddziały litewskie (IX stacja), a po krótkotrwałej okupacji sowieckiej Wilna ziemie te zostają oddane pod zarząd litewski, który rozpoczyna ich litwinizację. Każdy z okupantów z sobie właściwą arogancją ogłaszał i stosował środki represji wobec ludności cywilnej (X stacja), niszcząc wszelkie emanacje państwowości polskiej, likwidując zarówno urzędy administracji, jak i pomniki historii oraz przejawy kultury i tożsamości Narodu polskiego. Rozpoczęła się jego programowa eks-terminacja (XI i XII stacja). Oznajmienie Helenie, że w momencie spisywania tej notatki Polska znajduje się przy X stacji, pozwala wnioskować, iż proces ten będzie jeszcze „czas jakiś” trwał. Pocieszeniem zaś miało być zapewnienie Jezusa, że zostanie on zakończony przegraną oprawców Polski. Dla niej samej zaś nastanie czas odrodzenia i prosperity, czyli zmartwychwstania (XV stacja).

Polska zmartwychwstała

Zapewnienie o tym, że Polska zmartwychwstanie, zostało już przywołane. Stwierdzenie: „oto naród wita Polskę zmartwychwstałą”⁴⁵, wydaje się przepowiadać nie tylko zaprzestanie prześladowań i zakończenie represji oraz okupacji ziem, ale i odbudowę państwa polskiego (i narodu). Polska miałaby być zatem odmieniona na podobieństwo zmartwychwstałego Chrystusa, co sugeruje ostatnie zdanie analizowanej powyżej notatki z 12 sierpnia 1940 r., zapisanej przez s. Majewską w jej *Dzienniku*.

*Pieśń Te Deum za wielkie miłosierdzie Boże rozbrzmi po wszystkich krańcach tej ziemi, a Polska – odtąd zawsze wierna i wdzięczna Bogu – rozpocznie swą pracę nową od uczynków miłosierdzia*⁴⁶.

Rola odrodzonego narodu polskiego ma być jednak niebagatelna, gdyż – z woli Boga – ma on stać się zaczynem odrodzenia wiary i ufności w Boże miłosierdzie zarówno w Polakach, jak i w innych narodach Europy i świata. Obrazuje to widzenie, jakie s. Majewska spisała pod datą 14 kwietnia 1940 r., na pierwszych stronach swego *Dziennika*.

Pod koniec Mszy św. przyszło światło Boże i w jednym okamgnieniu objęłam rozumem swoim całość tego, co widziałam. Kula ta oznaczała wielkie miłosierdzie Boże, które Jezus Chrystus, jako Odkupiciel świata, ofiarowując siebie Bogu Ojcu w czasie Mszy św. za świat grzeszny zsyła na ziemię. Kryształiki to łaski Boże wypływające ze Źródła miłosierdzia w czasie konania, kiedy to Serce

⁴⁵ AZSoA, H. Majewska, *Dziennik* [rkps], s. 64.

⁴⁶ Tamże.

Boże zostało przebite na krzyżu. Cieniotka powierzchnia tej kuli oznaczała bliską przestrzeń czasu, jaka pozostała do przebłagania miłosierdzia Bożego w obecnych czasach, a tą ręką niewidzialną, która przyspieszyła wylanie się łask niezliczonych na świat w postaci kryształików – był św. Andrzej Bobola, który jako Patron Narodu Polskiego wstawia się za nami do Boga. By przyspieszyć wylanie się miłosierdzia Bożego, św. Andrzej Bobola potrzebuje naszego z Nim współdziałania, bo mówi, że: trzeba teraz z podwojoną siłą wierzyć w miłosierdzie Boże, modlić się wytrwale i ufać niezachwianie, że Bóg zmiłuje się nad wami⁴⁷.

Helena nazywa św. Andrzeja Bobolę „patronem narodu polskiego”, choć ten polski męczennik – kanonizowany w połowie kwietnia 1938 r. – formalnie został ogłoszony drugorzędym patronem Polski dopiero 16 maja 2002 roku. Nie wydaje się, że jest to pomyłka Heleny, gdyż tytuł ten powtarza w notatce z 7 września 1941 roku. Widzenie to miało zapowiadać odrodzenie wiary w narodach Europy, jakie ma dokonać się dzięki posłudze Kościoła w Polsce, ale i wstawiennictwu tego świętego.

W obłokach stał Chrystus tonący w jasności, z serca wypływały promienie miłosierdzia: czerwony i biały. Przez pole widać było drogę, po której szedł św. Andrzej Bobola; lewą ręką wskazywał na Jezusa i patrzył na Niego, a w prawej trzymał krzyż misyjny – duży, wyciągnięty w stronę idących za Nim licznie ludzi. Pierwsi szli za nim Polacy, potem Niemcy, bolszewicy, Żydzi, Litwini i wiele innych narodów. Gdy się zapytałam Pana Jezusa: „Co oznacza to wszystko?”, Pan Jezus powiedział mi: „Święty Andrzej Bobola jest patronem narodu polskiego, że się wstawia za nim do miłosierdzia mego, aby on przez swe cierpienie i życie prawdziwie chrześcijańskie stał się apostołem świata całego, wszystkich narodów. A ten pochód różnej narodowości idący za narodem polskim oznacza skutek niedalekiej przyszłości z pracy apostołskiej tegoż narodu”. Jeszcze Pan Jezus powiedział, że pomimo zła, jakie się szerzy na całym świecie, Kościoła nikt nie zwycięży, bo On nie jest królestwem świata, lecz ducha⁴⁸.

W notatce poczynionej kilka dni później, gdy rozważa skromność, jaką wykazują się kobiety w Polsce, s. Majewska powtarza myśl o przewodniej roli Polski w chrystianizacji narodów. „Polska cała musi się stać prawdziwym wzorem chrześcijaństwa katolickiego, wszystkim narodom na całym świecie”⁴⁹.

W uroczystość Królowej Korony Polskiej w 1942 r. Helena zapisała kolejne widzenie ukazujące rolę Polski w ewangelizacji narodów świata, choć tym razem uzyskała też od Chrystusa jego wyjaśnienie. Pisała: „Wiem, że bez Twojej Woli, Boże, nic się nie dzieje na świecie, bo Ty jesteś Stwórcą, Królem i Panem

⁴⁷ Tamże, s. 2–3.

⁴⁸ Tamże, s. 141–142.

⁴⁹ Tamże, s. 143.

wszechświata”⁵⁰. Domyślnie chodziło o rozsianie Polaków po różnych krajach i kontynentach. Odpowiedź Chrystusa była odniesieniem do biblijnych przypowieści o ziarnie oraz o żniwach.

*Przez tyle lat przygotowywałem ten naród w Akcji Katolickiej, aby jako Siewca Słowa Bożego przygotować dobre ziarno na rolę świeżą, którą w ostatnich latach przeorywałem, aby wydało na niwie mojej plon obfity. To ziarno to naród twój przygotowany do wydania obfitego plonu przez cierpienie, a rola to świat cały dotknięty klęską ostatniej wojny. Gdziekolwiek serce polskie bić będzie, tam żywa wiara, miłość Boga i bliźniego kwitnąć będzie. Runo tego plonu zazielenienie na całym świecie*⁵¹.

W kolejnym obrazie tego widzenia s. Majewska miała zobaczyć moment dziejów, w którym się znajduje świat. Bliski żniwom. „Kłosa już były bliskie ku dojrzeniu, troszkę tylko były jeszcze zielone, tak że można było powiedzieć, że za dwa tygodnie już można przystąpić do żniwa”⁵². Jezus prosił ją w tym momencie o modlitwę, „aby Ojciec mój Niebieski posłał już żniwiarzy na żniwo moje”⁵³. Jednak widziała i kłokol, który

*jak ziemia szary, rósł rozsiany kopskami po całym łanie. Oznaczał on złych ludzi, którzy zło szerzą wśród świata i praw Bożych nie uznają, ale mówił Pan Jezus, że „przyjdzie i dla nich czas sprawiedliwości; jeśli czasu miłosierdzia nie uznają, będą wycięci i w ogień wieczny wrzuceni”*⁵⁴.

Rozumienie opisywanego czasu jako bezpośrednio poprzedzającego czas sądu (gniewu) Bożego jest spójne z treścią widzeń udzielonych s. F. Kowalskiej⁵⁵.

Po wspomnianym widzeniu Helena zapisuje kolejne, które zapamiętała, a objawione jej w pierwszy piątek miesiąca⁵⁶, gdy w czasie adoracji Najświętszego Sakramentu modliła się za Ojczyznę.

⁵⁰ Tamże, s. 177.

⁵¹ Tamże.

⁵² Tamże, s. 178.

⁵³ Tamże.

⁵⁴ Tamże.

⁵⁵ *Wtem ujrzałam Matkę Bożą, która mi powiedziała: O, jak bardzo miła jest Bogu dusza, która idzie wiernie za tchnieniem Jego łaski; ja dałam Zbawiciela światu, a ty masz mówić światu o Jego wielkim miłosierdziu i przygotować świat na powtórne przyjście Jego, który przyjdzie nie jako miłosierny Zbawiciel, ale jako Sędzia sprawiedliwy. O, on dzień jest straszny. Postanowiony jest dzień sprawiedliwości, dzień gniewu Bożego, drżą przed nim aniołowie. Mów duszom o tym wielkim miłosierdziu, póki czas zmiłowania; jeżeli ty teraz milczysz, będziesz odpowiadać w on dzień straszny za wielką liczbę dusz. Nie lękaj się niczego, bądź wierna do końca, ja współczuję z tobą.* F. Kowalska, *Dzienniczek*, pkt 635.

⁵⁶ AZSoA, H. Majewska, *Dziennik* [rkps], s. 179.

Na tle monstrancji w chwili podniesienia zauważyłam ślicznego dużego białego orła otoczonego aureolą jasności zakrywającą monstrancję. U góry widać było jej krzyżyk, po którym poznać można było, że to jest monstrancja, lecz cała ukryta. Na piersiach orła zauważyłam białą Hostię jakby w monstrancji wklęsniętą w głębi jego piersi. Z chwilą tą przyszło do duszy mojej natchnienie żywe, głęboko przekonujące, jakieś takie wyraźne, że ten orzeł oznacza w niedalekiej przyszłości zmartwychwstałą Polskę, że będzie wielka, a Hostia znajdująca się w jej piersiach oznaczać ma, że ona ma być sercem wszystkich narodów, w których Bóg będzie miał szczególne umiłowanie, że ona będzie jakby głównym ośrodkiem rozwoju życia religijnego, który opromieniać będzie wszystkie narody⁵⁷.

Zatem Duchowe zapiski s. Majewskiej nie ograniczają się zatem jedynie do opisanie losów i wybraństwa Polski, ale mają charakter uniwersalny⁵⁸.

Podsumowanie

Autor przeprowadzonych analiz nie rozstrzyga o nadprzyrodzoności doświadczeń duchowych opisywanych przez s. Majewską w *Dzienniku*. Wątek mesjański jest w nich obecny bezsprzecznie, choć jego rola jest marginalna wobec całości opisywanych przeżyć wewnętrznych. Koncentrują się one wokół odnowy kultu Bożego miłosierdzia w świecie, konkretyzując się w pomocniczej wobec ks. Michała Sopočki i dopełniającej wobec s. Faustyny Kowalskiej roli Heleny. Jednakże występowanie tematyki mesjańskiej i spójność zawartych w nich treści warte są dalszych analiz i porównań, również z innymi mistykami oraz homiletami czasów najnowszych oraz obserwacji dziejów polskiego narodu i Kościoła. Tym bardziej że zainteresowanie osobą i dziełem s. Majewskiej w ostatnich latach wzrasta zarówno w Polsce, jak i na Litwie, przybierając formę oddolnego kultu. Jego przejawem są choćby publikacje jej pism, coraz liczniejsze wzmianki i opracowania dotyczące jej osoby i dzieła⁵⁹, doroczna piesza pielgrzymka z Bujwidz do Pryciun, ogólnopolska konferencja naukowa „Dokończysz dzieło Faustyny”,

⁵⁷ Tamże, s. 179–180.

⁵⁸ W widzeniu, jakie s. Majewska miała w nocy z 23 na 24 września 1941 r. miała usłyszeć od Jezusa: *Pragnę dusz wszystkich narodów* (AZSoA, H. Majewska, *Dziennik* [rkps], s. 146). Zanotowała także, iż ma się dokonać odnowa całego świata, która będzie możliwa poprzez posługę Kościoła, w pełni zrealizowana dopiero wtedy, gdy zgodę na kult miłosierdzia Bożego wyrazi papież (por. tamże, s. 147).

⁵⁹ Por. *Górny o ludziach z doliny nicości*. Wywiad. Rozmowę przepr. R. Łączny, „wPolityce.pl” 2004, 17 stycznia, <https://wpolityce.pl/kultura/250149-gorny-o-ludziach-z-doliny-nicosci-wywiad> [dostęp: 3 V 2018 r.]; G. Górny, *Ludzie z doliny śmierci*, Kraków 2013; tenże, *Ufający*, Kraków 2018; Audycja „Gość Dnia Radia i” z dn. 07.12.2017 r., „Radiopi.pl” [dostęp: 2 V 2018 r.]; *Tajemnica s. Heleny Majewskiej*, audycje z dn. 14 i 21.09.2014 r., „Radiopi.pl” – strona internetowa Polskiego Radia Pomorza i Kujaw [dostęp: 3 V 2018 r.]; M. Damazyn, *Ludzie miłosiernego Boga*, Częstochowa 2016; tenże, *Dokończysz dzieło Faustyny*, Wilno 2018.

która odbyła się w Białymstoku i Wilnie⁶⁰, a także podpisana w grudniu 2017 r. przez metropolitę białostockiego zgoda⁶¹ na prywatne odmawianie modlitwy o beatyfikację tej wileńskiej mistyczki miłosierdzia.

Słowa kluczowe: *miłosierdzie, Helena Majewska, mesjanizm, objawienia prywatne, Ojczyzna*

Summary

The Messianism in the spiritual notes of the mystic of mercy Helena Majewska CSA

Saint Faustyna Kowalska was not the only apostle of God's mercy in the first half of the twentieth century. To this group belongs nun Helena Majewska CSA, who was to finish the work of Faustina. In her spiritual notes there are many references to the history, the present and the future of Poland. The country's fate is the reflection of the passion of Jesus and his resurrection, that is its rebirth after the times of enslavement and suffering. It should, as shown by the written visions, lead the procession of nations which will pass throughout Europe and the world in order to celebrate the God's mercy.

Keywords: *mercy, Helena Majewska, messianism, private revelation, Homeland*

Bibliografia

Źródła archiwalne

- Archiwum Zgromadzenia Sióstr od Aniołów w Konstancinie Jeziornej (AZSoA), Majewska Helena, *Dziennik* [rkps].
 AZSoA, Majewska H., *Moje wspomnienia* [rkps].
 AZSoA, Majewska H., *Obrazki z życia Zgromadzenia* [rkps].

Źródła drukowane

- Kowalska F., *Dzienniczek. Miłosierdzie Boże w duszy mojej*, wyd. XVI, Warszawa 2007.
 Majewska H., *Pisma siostry Heleny Majewskiej CSA*, Kraków 2014.
Wzwanie do miłości, czyli orędzie Najświętszego Serca Jezusa do świata i życie Jego powiernicy siostry Józefy Menéndez, zakonnicy Zgromadzenia Najświętszego Serca Jezusa (Sacré Cœur), wpraw. D. Dideberg, Kraków 2007.

⁶⁰ Por. M. Cichoń, „Dokończysz dzieło Faustyny”. S. Helena Majewska wileńska mistyczka i apostołka Bożego Miłosierdzia, <http://kurierwilenski.lt/2017/12/27/dokonczysz-dzielo-faustyny-s-helena-majewska-wilenska-mistyczka-i-apostolka-bozego-milosierdzia/> [dostęp: 2 V 2018 r.]; T. Worobiej, S. Helena Majewska – 50 lat po śmierci, <http://124.lt/pl/religia/item/235217-s-helena-majewska-50-lat-po-smierci> [dostęp: 2 V 2018 r.]

⁶¹ Wydana dn. 17.11.2017 r., nr 896117/A.

Żywoć Sługi Bożej siostry Benigny *Konsolaty Ferrero, zakonniczy Nawiedzenia N. M. Panny zmarłej w opinii świętobliwości w klasztorze sióstr wizytek w Como, 1885–1916*, wyd. 3 popr., Kraków 1930.

Opracowania

Damazyn M., *Ludzie miłosiernego Boga*, Częstochowa 2016.

Górny G., *Ludzie z doliny śmierci*, Kraków 2013.

Górny G., *Ufający*, Kraków 2018.

Lewandowska I., *Wstęp*, w: „*Wszystko marność oprócz kochania Boga*”. *Siostry od aniołów w sowieckich więzieniach i łagrach. Wybór źródeł*, wyb. i oprac. I. Lewandowska, Białystok 2016.

Modelski I., *Wojskowe przyczyny klęski wrześnieowej (próba syntezy)*, część II, „*Zeszyty Historyczne*” 1990, nr 93, s. 105–187.

Strony internetowe

Audycja „Gość Dnia Radia i”, w: „Radioi.pl” – strona internetowa Radia „i”, 2017, 7 grudnia, [dostęp: 2 V 2018 r.].

Cichoń M., „*Dokończysz dzieło Faustyny*”. *S. Helena Majewska, wileńska mistyczka i apostołka Bożego Miłosierdzia*, 2017, 27 grudnia, „*Kurierwilenski.lt*”, <http://kurierwilenski.lt/2017/12/27/dokonzysz-dzielo-faustyny-s-helena-majewska-wilenska-mistyczka-i-apostolka-bozego-milosierdzia/> [dostęp: 2 V 2018 r.].

Górny o ludziach z doliny nicości. Wywiad, rozmowę przepr. R. Łączny, „*wPolityce.pl*”, 2004, 17 stycznia, <https://wpolityce.pl/kultura/250149-gorny-o-ludziach-z-doliny-nicosci-wywiad> [dostęp: 3 V 2018 r.].

Tajemnica s. Heleny Majewskiej, audycje z dn. 14 i 21.09.2014 r., „*Radiopik.pl*” – strona internetowa Polskiego Radia Pomorza i Kujaw [dostęp: 3 V 2018 r.].

Worobiej T., *S. Helena Majewska – 50 lat po śmierci*, 2018, 7 marca, <http://124.lt/pl/religia/item/235217-s-helena-majewska-50-lat-po-smierci> [dostęp: 2 V 2018 r.].

Janusz Mielcarek*

Toruń

**PROTEST PRACOWNIKÓW SZPITALA
WOJEWÓDZKIEGO W TORUNIU Z POWODU
ZWOLNIENIA Z FUNKCJI ORDYNATORA
ODDZIAŁU NEUROLOGICZNEGO
DR. N. MED. JERZEGO MATYJKA.
SPRAWA OPERACYJNEGO SPRAWDZENIA
KRYPTONIM „HARRIS” (26.11.1981–4.01.1983)**

Wprowadzenie stanu wojennego w Polsce z 12 na 13 grudnia 1981 r. oznaczało dla większości Polaków zupełnie nową, dramatyczną i bolesną rzeczywistość. Nasilające się represje, internowania oraz przymusowe emigracje pogłębiały poczucie klęski. Stracone zostały kolejne lata dla koniecznych zmian i reform, zniszczony został kapitał nadziei, który niósł prawie 10-milionowy ruch „Solidarności”¹. Większość tych często tragicznych historii stanu wojennego toczyła się na poziomie miast, wsi i mieszkających w nich ludzi. W tym czasie bez nadziei i straconych szans z ust do ust przekazywano sobie historie oporu wobec komunistycznego reżimu. W Toruniu jedną z takich historii, która urosła do rangi symbolu, był protest pracowników Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Toruniu będący reakcją na zwolnienie ordynatora Oddziału Neurologicznego dr. Jerzego Matyjka.

Jerzy Matyjek urodził się 14 listopada 1926 r. we wsi Radziejowice powiat Grodzisk Mazowiecki. Jego ojciec Leon był księgowym w tamtejszej cegielni. W 1932 r. zamieszkał w Żyrardowie, gdzie w 1939 roku ukończył szkołę podstawową, a w 1945 r. otrzymał maturę. W czasie okupacji uczył się na tajnych kompletach².

* **Janusz Mielcarek** – lekarz internista i kardiolog, rzecznik prasowy Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego im. Ludwika Rydygiera w Toruniu.

¹ J. Kurtyka, *Wprowadzenie, w: Stan wojenny w Małopolsce. Relacje i dokumenty*, oprac. Z. Solak, J. Szarek, współpraca: H. Głębocki, J. Nowak, A. Roliński, Kraków 2005, s. 5.

² Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Gdańsku Delegatura w Bydgoszczy, By 081/831, sprawa operacyjnego rozpracowania kryptonim „Doktor”, k. 42-44, kopia odręcznie sporządzonego życiorysu Jerzego Matyjka.

W 1942 r. został zaprzysiężonym żołnierzem Armii Krajowej³. W roku 1944 był zatrudniony na przymusowych robotach. Studia medyczne odbył w Krakowie w latach 1945–1950, ale egzaminy dyplomowe składał w Warszawie, gdzie 17 grudnia 1951 roku otrzymał dyplom lekarza. W 1951 r. zawarł związek małżeński z Barbarą Hanną Bodendorf, absolwentką Akademii Medycznej w Warszawie. W latach 1953, 1955 i 1956 urodziło im się troje dzieci.

Pracę w lecznictwie Jerzy Matyjek rozpoczął w styczniu 1951 roku – najpierw w Żyrardowie, potem na Śląsku. W latach 1952–1957 odbywał służbę wojskową w Koszalinie. W okresach stacjonowania jednostki w koszarach pracował dodatkowo w lecznictwie cywilnym, różnych oddziałach szpitala i w przychodniach, w zależności od bieżących potrzeb. Z tego też powodu pierwszą specjalizacją, którą otrzymał, była w 1958 roku ftyzjatria. Od 1958 roku był zatrudniony w Oddziale Neurologicznym Szpitala Wojewódzkiego w Koszalinie, kolejno na stanowisku asystenta i zastępcy ordynatora, a na przełomie roku 1963 i 1964 przejściowo pełnił funkcję ordynatora. W 1962 r. uzyskał specjalizację z neurologii I stopnia, a w 1966 roku II stopnia.

Doktor Jerzy Matyjek pracował również od 1959 r. w Poradni Neurologicznej, gdzie od 1965 roku pełnił funkcję kierownika. Od 1964 r. dojeżdżał także raz w tygodniu do państwowego domu pomocy społecznej dla dzieci głęboko niedorozwiniętych umysłowo⁴. Od lat pięćdziesiątych razem z żoną Barbarą prowadził na terenie województwa pomorskiego prelekcje dotyczące naturalnych metod planowania rodziny, co w krótkim czasie stało się powodem szykan ze strony Służby Bezpieczeństwa⁵.

Doktor Matyjek pracował również w dziedzinie orzecznictwa lekarskiego, między innymi od roku 1965 był stałym biegłym sądowym przy Okręgowym Sądzie Ubezpieczeń Społecznych w Szczecinie. W latach 1958–1962 był radnym Miejskiej Rady Narodowej w Koszalinie, a w ciągu następnej kadencji – członkiem społeczno-lekarskiej komisji do spraw przymusowego leczenia alkoholików. Od 1959 roku pełnił funkcję zastępcy Rzecznika Dobrej Służby Zdrowia Okręgowej Komisji Kontroli Zawodowej⁶. W ciągu 3 kolejnych kadencji był sekretarzem koła Polskiego Towarzystwa Lekarskiego, a w 1973 r. pełnił funkcję jego przewodniczącego. W 1973 r. otrzymał odznakę „Zasłużony dla województwa koszalińskiego”⁷.

³ M. Białkowski, *Sprawa operacyjnego rozpracowania kryptonim „Doktor”* (18 stycznia 1978 r. – 5 września 1979 r.). *Działania Służby Bezpieczeństwa wobec Jerzego Matyjka*, w: *Diecezja Chełmińska w czasach komunizmu (1945–1990)*, red. W. Polak, W. Rozyński, J. Sziling, t. 2, Pelplin 2009, s. 337.

⁴ AIPN By 081/831 k.42-44, kopia odręcznie sporządzonego życiorysu J. Matyjka, 1973 r.

⁵ M. Białkowski, dz. cyt., s. 338-339.

⁶ AIPN By 081/831 k.42-44, kopia odręcznie sporządzonego życiorysu J. Matyjka, 1973 r.

⁷ Tamże, k.31, opinia wystawiona J. Matyjkowi przez zastępcę dyrektora ds. lecznictwa ZOZ nr 1 w Toruniu L. Krajewskiego, 19.02.1975 r.

W 1973 r., po wygranym konkursie, z dniem 1 kwietnia objął funkcję ordynatora Oddziału Neurologii Zakładu Opieki Zdrowotnej nr 1 w Toruniu, przemianowanego wkrótce na Szpital Wojewódzki w Toruniu. W krótkim czasie dał się poznać, w ocenie dyrekcji szpitala, jako znakomity fachowiec i dobry organizator. Pomimo skąpej obsady kadrowej sprawnie kierował oddziałem i poradniami neurologicznymi. Doceniano jego umiejętność postępowania z podwładnymi, podkreślając takt, życzliwość, ale i stawianie wymagań. Zwracano uwagę na jego doskonale przygotowanie zawodowe, a także wyjątkową troskliwość o pacjentów. Zauważano, że od chwili objęcia stanowiska wprowadził szereg nowych metod diagnostycznych i leczniczych, stale podnosząc poziom swoich umiejętności zawodowych i mobilizując do doksztalcania się podległy mu personel. Za swoją postawę, wysoki poziom wiedzy oraz ujmujący sposób bycia był szanowany i ceniony w środowisku medycznym⁸.

Doktor Jerzy Matyjek kontynuował swoją działalność w Polskim Towarzystwie Lekarskim, za co otrzymał w 1974 r. odznakę „Zasłużonemu Polskie Towarzystwo Lekarskie”. Był też członkiem Komisji Rewizyjnej bydgoskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Neurologicznego. W 1976 roku uzyskał tytuł doktora nauk medycznych na podstawie pracy pt. *Przydatność oftalmodynamometrii przeprowiekowej bocznej w diagnostyce chorób naczyniowych mózgu*⁹.

Od 1974 r. dr Jerzy Matyjek zaangażował się w działalność toruńskiego Klubu Inteligencji Katolickiej (KIK), a w 1977 roku został jego prezesem. Spowodowało to oczywiście wzrost zainteresowania jego osobą Służby Bezpieczeństwa. Od 1974 był rozpracowywany przez Wydział IV Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej (KWMO) w Toruniu w ramach spraw obiektowych „Młodzi” i „Konfederacja”, a od 1978 r. w sprawie operacyjnego rozpracowania kryptonim „Doktor”¹⁰. Trzeba podkreślić, że Wydział IV KW MO zajmował się przede wszystkim inwigilacją i zwalczaniem Kościoła katolickiego i był częścią Służby Bezpieczeństwa (SB).

W sierpniu 1980 roku został doradcą Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego w Toruńskich Zakładach Urządzeń Okrętowych „Towimor”. Był jednym z współautorów broszury *ABC Demokracji* zawierającej zarys struktur systemu demokratycznego oraz opis zasad funkcjonujących w społeczeństwie obywatelskim¹¹. W 1981 r. został delegatem na I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” w Gdańsku-Oliwie.

⁸ AIPN By 081/831, k.31, opinia wystawiona J. Matyjkowi przez zastępcę dyrektora ds. lecznictwa ZOZ nr 1 w Toruniu L. Krajewskiego 19.02.1975 r.

⁹ Tamże, k.37, kopia zaświadczenia o uzyskaniu tytułu dr. n. med. przez J. Matyjka, wystawionego przez dziekanat AM w Gdańsku 20.12.1976 r.

¹⁰ M. Białkowski, dz. cyt., s. 345.

¹¹ Tamże, s. 365-366.

Z chwilą wprowadzenia stanu wojennego w Polsce 13 grudnia 1981 roku został internowany i osadzony początkowo w Potulicach, a następnie w Jaworzu. Dzięki interwencji profesorów Zygmunta Kuligowskiego i Jerzego Kulczyckiego został zwolniony z internowania 24 lutego 1982 r.¹²

Już następnego dnia po powrocie do Torunia dr Jerzy Matyjek pojawił się w pracy, wywołując dużą radość i zaskoczenie wśród swoich pracowników. W kolejnych miesiącach praca w oddziale neurologii przebiegała w miarę normalnie, choć ze względu na częste zwolnienia chorobowe brakowało asystentów i dr Matyjek prowadził oddział i poradnię konsultacyjną praktycznie jednoosobowo¹³. Zarówno przeprowadzona w czerwcu kontrola Najwyższej Izby Kontroli, wizytacja Instytutu Neurologii, jak i inspekcja sił zbrojnych wypadły pozytywnie. Podczas dorocznego przeglądu kadr kierowniczych dr. Jerzemu Matyjkowi dyrekcja szpitala ponownie wystawiła jak najlepszą opinię¹⁴. Tym bardziej więc nikt w szpitalu nie spodziewał się wydarzeń, do które doszło z końcem listopada.

Był czwartek 25 listopada 1982 r.:

Około 14tej był telefon z dyrekcji. Szef zszedł na dół. Po powrocie poprosił asystentkę, Elżbietę Pelkę, do gabinetu. Siedzieliśmy w pokoju lekarzy. Praca się skończyła, ale jakoś zagadaliśmy się. Nie zauważyliśmy jej powrotu. Wreszcie patrzymy – ona płacze. „Zwolnili szefa” – wykrztusiła. Zrobiło się zupełnie cicho. I tak bez słowa siedzieliśmy. Wszedł szef. W tym momencie wszyscy jak na komendę wstali. „Siadajcie, państwo” – powiedział. Wyglądał tak, jak gdyby nic się nie stało. O nic nie pytaliśmy, szef też nic nie mówił. Wiedział, że dotarła do nas wiadomość. Ktoś zaparzył kawę. Piliśmy ją w milczeniu. Otrząsnęliśmy się dopiero następnego dnia¹⁵.

Wcześniej, tuż po powrocie z dyrekcji, dr Matyjek odpiął z fartucha wizytówkę, odkręcił tabliczkę z drzwi gabinetu. Został prostokątny jaśniejszy ślad¹⁶.

Jeszcze tego samego dnia zastępca naczelnika Wydziału III KWMO (pion Służby Bezpieczeństwa zajmujący się tzw. działalnością antypaństwową) w Toruniu kpt. mgr Mirosław Lewandowski w informacji sygnałnej kierowanej do naczelnika wydziału IX Departamentu III Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie pisał:

Zgodnie ze skierowanym w dniu 27.05.2018 roku wnioskiem do przewodniczącego Wojewódzkiego Komitetu Obrony o zdjęcie ze stanowiska ordynatora oddziału neurologicznego Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego w Toruniu

¹² Tamże, s. 363.

¹³ E. Demska, *Szpital na peryferiach*, „Prawo i Życie” 1983 (2).

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Tamże, wypowiedź dr R. Żenkiewicz-Gorczyca.

¹⁶ Tamże.

dr. Jerzego Matyjka w dniu 25.11.1982 na mocy decyzji Wojewódzkiego Komitetu Obrony lekarz wojewódzki dr Grażyna Pobłocka poinformowała wymienionego o zwolnieniu go z zajmowanego stanowiska.

Dr Jerzy Matyjek powyższą decyzję przyjął ze spokojem – poinformowany o możliwości odwołania się stwierdził, że „władza postawiła go na to stanowisko i władza ma prawo go zdjąć”. W kwestii możliwości złożenia odwołania wymieniony nie udzielił wiążącej odpowiedzi. Ponadto dr Jerzy Matyjek poinformowany został, że zdjęcie go z pełnionej funkcji nie jest jednoznaczne ze zwolnieniem go z pracy¹⁷.

Ostatnie zdania notatki świadczą o tym, że służby zdawały sobie sprawę z zagrożenia, jakie niesło zwolnienie dr. Matyjka z funkcji ordynatora:

Według relacji kontaktu operacyjnego „RE” zdjęcie ze stanowiska ordynatora dr. Matyjka może doprowadzić do nastroju niezadowolenia z uwagi na to, że wymieniony w miejscu pracy cieszy się opinią specjalisty wysokiej klasy. Powyższy fakt pozostaje w aktywnym zainteresowaniu Wydziału III tut. KWMO¹⁸.

W piątek 26 listopada atmosfera w szpitalu robiła się coraz bardziej gorąca. Informacja o zwolnieniu dr. Jerzego Matyjka, przekazywana sobie z ust do ust, docierała do wszystkich pracowników szpitala, wzbudzając powszechne oburzenie. Pracownicy z Oddziału Neurologii postanowili działać. O godz. 10.30 delegacja z oddziału udała się do dyrekcji. Dyrektor szpitala dr Stefan Janicki był wówczas na urlopie w sanatorium. Zastępowała go dr Elżbieta Redzińska, zastępca dyrektora ds. opieki zdrowotnej. To ona przyjęła delegację. „Wiem tyle samo co i wy. Decyzja nie zapadła w szpitalu. Podjął ją lekarz wojewódzki” – powiedziała¹⁹. Kilka dni później wspominała:

Wszystko odbyło się błyskawicznie. Poprzedniego dnia zadzwoniła do mnie lekarz Grażyna Pobłocka, która pełni obecnie obowiązki lekarza wojewódzkiego. Poinformowała mnie o decyzji. Była zaskoczona tak samo jak wszyscy. Merytorycznych podstaw decyzji nie rozumiem. Ten człowiek może być wzorem dla innych ordynatorów²⁰.

Członkowie delegacji byli zdezorientowani. „Po tej rozmowie w ogóle nie wiedzieliśmy, co myśleć. Byliśmy załamani. Nie znieśliśmybyśmy dłużej tej atmosfery. Przytłaczała nas bezsilność. Gdy ludzie są w takim nastroju, w jakim my byliśmy,

¹⁷ AIPN By 081/504 k. 31-32, informacja sygnałna do Naczelnika Wydz. IX Departamentu III MSW w W-wie kierowana przez z-cę Naczelnika Wydz. III KWMO w Toruniu kpt. mgr. M. Lewandowskiego w dn. 25.11.1982 r.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ E. Demska, dz. cyt.

²⁰ Tamże.

życzliwi radzą: uspokój się, głową muru nie przebijesz²¹. Postanowili się jednak nie poddawać:

Musieliśmy jednak coś zrobić. Wyboru specjalnego nie było. Może wojewoda jest jedyną osobą znającą odpowiedź na pytanie, które nie daje nam spokoju, pójdziemy do wojewody. I poszliśmy. W sumie 8 osób²²: 3 lekarzy, siostra oddziałowa, dwóch specjalistów od rehabilitacji i dwie osoby z Poradni Neurologicznej, pracujące w szpitalu kilka godzin tygodniowo. Z chorymi zostało dwóch lekarzy²³.

Jak podkreślano w późniejszych notatkach, pracownicy opuścili szpital bez wiedzy lekarza wojewódzkiego i dyrektora Zakładu Opieki Zdrowotnej, odnotowując to jednak w książce wyjść²⁴.

W Urzędzie Wojewódzkim odbywała się jakaś narada. Czekaliśmy. Sekretarka powitała nas bez entuzjazmu: „Niepotrzebnie przyszliście, państwo, całą gromadą”. Wojewoda spieszył się, właśnie wychodził na jakieś spotkanie. Na nasze pytanie odpowiedział krótko: „Ordynator to stanowisko z mianowania”. Dodał tylko, że osobiście nic nie ma do dr. Matyjka, bo go nigdy na oczy nie widział; długo nie rozmawialiśmy bo wojewoda był już 10 minut spóźniony na ważne spotkanie. Wiedzieliśmy właściwie tyle samo co przedtem. Czyli nic. Więc jak gdyby nas tam w ogóle nie było²⁵.

Tak jednoznaczna postawa środowiska lekarskiego, a także niepotwierdzone informacje o zbieraniu podpisów pod petycją o przywrócenie na stanowisko dr. Matyjka i planowanym strajku okupacyjnym ordynatorów w gabinecie dyrektora szpitala, którego inicjatorką miała być zastępca ordynatora Oddziału Wewnętrznego dr Dorota Jackowska,²⁶wzbudziła duże zaniepokojenie Służby Bezpieczeństwa.

W pierwszym etapie próbowano uspokoić sytuację w szpitalu drogą służbową. W meldunku operacyjnym datowanym na 27 listopada 1982 r. mł. chor. Dariusz Kant pisał:

W ramach przeciwdziałania rozwojowi zagrożenia spowodowano, że dyrekcja przeprowadziła rozmowy z lekarzami Wojewódzkiego Szpitala Zespołonego,

²¹ Tamże. Wypowiedź dr M. Wiszniewskiej.

²² W delegacji uczestniczyli: dr Marta Jasińska-Szetela, dr Maria Elżbieta Pełka, Stefania Kubacka, Waldemar Cerkaski, Janina Zacharewicz, dr Ignacy Lubiński, dr Renata Żenkiewicz-Gorczyca i dr Romana Janowska-Kasprzycka.

²³ E. Demska, dz. cyt. Wypowiedź dr R. Żenkiewicz-Gorczyca.

²⁴ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Gdańsku Delegatura w Bydgoszczy, By 081/504, sprawa operacyjnego sprawdzenia kryptonim „Harris”, k. 47, notatka służbowa rozmowy z z-cą dyr. WSzZ w Toruniu lek. E. Redzińską sporządzona przez p.o. lekarza wojewódzkiego lek. G. Pobłocką 27.11.1982 r.

²⁵ E. Demska, dz. cyt. Wypowiedź dr R. Żenkiewicz-Gorczyca.

²⁶ AIPN By 081/504 k. 41, notatka służbowa sporządzona przez ppor. W. Mielcarkę 27.11.1982 r.

wskazując im niecelowość podejmowania tego typu akcji, informując jednocześnie, że prawidłową drogą jest odwołanie się (drogą służbową) samego zainteresowanego bądź wystąpienie w jego obronie dyrekcji Zakładu Opieki Zdrowotnej. Działania dyscyplinujące środowisko podjął też kanałem administracyjnym wojewoda toruński²⁷.

Próbowano wykryć inicjatora złożenia wizyty u wojewody – pierwsze ustalenia wskazywały na dr Marię Pełkę²⁸. Zbierano również informacje o nastrojach panujących w szpitalu, ustalając co następuje:

W opinii niektórych pracowników tego szpitala odwołanie dr. Matyjka jest wynikiem rozgrywek personalnych władz służby zdrowia. Jego zaangażowanie w byłym NSZZ „Solidarność” stanowi tylko – według tych opinii – pretekst do podjęcia takiej decyzji. Mówi się, że wykorzystano nieobecność lekarza naczelnego Wojewódzkiego Szpitala dr. Janickiego (przebywa w sanatorium), który na pewno wstawiłby się za dr. Matyjkiem, co zresztą uczynił już w miesiącu maju br.²⁹

Prowadzono także regularne rozmowy z dyrektorem Redzińską, ustalając, że przeprowadzi ona ponownie z dr. Matyjkiem rozmowę w sprawie złożenia przez niego odwołania od decyzji Wojewódzkiego Komitetu Obrony³⁰. Decyzją o zwolnieniu dr. Matyjka ze stanowiska ordynatora byli zaskoczeni również lokalni działacze PZPR, w tym Witold Sowa, I sekretarz Podstawowej Organizacji Partyjnej PZPR:

W piątek rano dwóch członków egzekutywy pojechało do Komitetu Miejskiego PZPR. Nie zastaliśmy ani I sekretarza, ani sekretarza organizacyjnego. Ściągnięto ich w trybie pilnym. Oni też nic nie wiedzieli. Decyzja nie była z nimi konsultowana. Zaproponowali, byśmy pisemnie ustosunkowali się do sprawy. Jeszcze tego samego dnia zwołaliśmy zebranie egzekutywy. [...] Zwolnienie go z funkcji ordynatora wywołało znaczne niezadowolenie i liczne komentarze pracowników Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego co do zgodności tego posunięcia z coraz to życzliwiej ocenianą oficjalną linią porozumienia. Decyzja ta może mieć nieoczekiwane konsekwencje społeczno-polityczne i może podważyć zaufanie do działalności partii na terenie zakładu. Dr Matyjek nigdy nie wnosił swojej działalności pozazawodowej na teren szpitala. Bronimy

²⁷ AIPN By 081/504 k. 11, meldunek operacyjny nr 7398 do Naczelnika Wydz. III MSW w W-wie sporządzony przez mł. chor. D. Kanta 27.11.1982 r.

²⁸ Tamże, k. 12, meldunek operacyjny nr 7398 do Naczelnika Wydz. III MSW w W-wie sporządzony przez mł. chor. D. Kanta 27.11.1982 r.

²⁹ Tamże.

³⁰ Tamże, k. 34, informacja sygnałowa do Naczelnika Wydz. IX Departamentu III MSW w W-wie kierowana przez z-cę Naczelnika Wydz. III KWMO w Toruniu por. mgr. H. Misza w dn. 26.11.1982 r.

*bardzo dobrego lekarza i wzorowego ordynatora. Robimy to w interesie szpitala i dla dobra atmosfery tu panującej*³¹.

O trudnej sytuacji oddziału neurologicznego informował kontakt operacyjny Służby Bezpieczeństwa o pseudonimie „RE”, wskazując, że brak ordynatora oddziału przy braku zastępcy i innych specjalistów może doprowadzić do dezorganizacji pracy. Ponadto informował on, że z wolna poprawiające się negatywne nastroje wywołane wprowadzeniem stanu wojennego mogą ulec pogorszeniu na kilkanaście dni przed rocznicą 13 grudnia, co może prowadzić do odzyskania wpływów w środowisku dla osób, które są negatywnie nastawione do aktualnej sytuacji i nastroj niezadowolenia mogą wykorzystać do prowadzenia swojej działalności³².

Wobec braku ordynatora i zastępcy Oddziału Neurologii dyrekcja szpitala szukała chętnego do objęcia stanowiska, ale nikt nie przyjął tej propozycji. Pierwszą osobą, której zaproponowano to stanowisko, była dr Maria Pełka. Odmówiła, twierdząc, że nie chce, ze względów moralnych, być ordynatorem, czyli zwierzchnikiem swojego nauczyciela. Nie chce i nie może³³.

Duże zaniepokojenie funkcjonariuszy KWMO w Toruniu wywołała niepotwierdzona informacja o planowanym strajku okupacyjnym ordynatorów, którzy mieliby zająć gabinet dyrektora szpitala i oczekiwać przybycia wojewody toruńskiego, aby wymusić przywrócenie dr. Matyjka na zajmowane stanowisko. Według tych informacji inicjatorem tego strajku miałyby być dr Dorota Jackowska, zastępca ordynatora Oddziału Wewnętrzznego. Dr Jackowska, motywując swoje namowy do strajku, twierdzić miała, „że jeśli ordynatorzy tego nie uczynią, to będą kolejnymi kandydatami do zwolnienia”³⁴. Jak informował komendant wojewódzki MO w Toruniu płk. Zenon Marcinkowski, „po wymuszeniu na władzach zmiany decyzji odnośnie [do] Jerzego Matyjka, dr Jackowska planuje podjąć podobne działania w celu uwolnienia z tymczasowego aresztu innej działaczki »Solidarności« – Krystyny Sienkiewicz”³⁵.

W związku z napływającymi informacjami na polecenie naczelnika Wydziału III Komitetu Wojewódzkiego Milicji Obywatelskiej w Toruniu kpt. mgr. Bogdana Ścisłka 26.11.1982 roku założono sprawę operacyjnego sprawdzenia kryptonim „Harris”, „na okoliczność zgłaszania się 8 lekarzy z protestem do wojewody w sprawie zwolnienia dr. Jerzego Matyjka ze stanowiska ordynatora Oddziału

³¹ E. Demska, dz. cyt.

³² AIPN By 081/504 k. 38, notatka służbowa sporządzona przez kpt. M. Lewandowskiego 26.11.1982 r.

³³ E. Demska, dz. cyt.

³⁴ AIPN By 081/504 k. 41, notatka służbowa sporządzona przez ppor. W. Mielcarka 27.11.1982 r.

³⁵ Tamże, k. 42, notatka służbowa sporządzona przez kpt. B. Ścisłka z dn. 26.11.1982 r.

Neurologii w Szpitalu Zespolonym w Toruniu”³⁶. Kryptonim sprawy pochodził prawdopodobnie od nazwiska Clive’a Harrisa, znanego w latach siedemdziesiątych uzdrowiciela i bioenergoterapeuty³⁷. Inspektorem operacyjnym sprawy został mł. chor. Dariusz Kant. Do sprawdzenia operacyjnego zagrożenia, definiowanego jako „nastój niezadowolenia w postaci wysyłania delegacji do kierownictwa jednostki nadrzędnej, instancji partyjnej itp., w celu przedstawienia na piśmie lub ustnie żądań”³⁸, zamierzano wykorzystać dwóch tajnych współpracowników³⁹. Szczegółowy plan przedsięwzięcia operacyjnego przedstawiał się następująco:

1. *Poprzez tajnego współpracownika pseudonim „Mały”, pozostającego na kontakcie mł. chor. Dariusza Kanta oraz tajnego współpracownika pseudonim „Andrzej”, pozostającego na kontakcie ppor. Ryszarda Wątroby potwierdzić uzyskaną informację na temat zamiaru zorganizowania strajku okupacyjnego w gabinecie dyrektora Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego oraz zbierania podpisów pod petycją.*
2. *Ustalić pełen skład osobowy delegacji, która w dniu 26.11.1982 roku zgłosiła się do wojewody toruńskiego.*
3. *Przeprowadzić rozmowy wyjaśniająco-ostrzegawcze z osobami wchodzącymi w skład delegacji.*
4. *W związku z uzyskaniem informacji o planowanym strajku okupacyjnym w gabinecie dyrektora przeprowadzić rozmowę ostrzegawczą z inspiratorką dr Jackowską Dorotą.*
5. *Utrzymywać na bieżąco kontakt z lekarzem wojewódzkim oraz dyrekcją szpitala w sprawie dr. Jerzego Matyjka.*
6. *Zlecić zadania osobowym źródłom informacji tajnemu współpracownikowi pseudonim „Mały”, pozostającemu na kontakcie mł. chor. Dariusza Kanta oraz tajnemu współpracownikowi pseudonim „Andrzej”, pozostającemu na kontakcie ppor. Ryszarda Wątroby, celem zabezpieczenia dopływu informacji o nastrojach oraz wypowiedziach na temat zwolnienia dr. Jerzego Matyjka z pełnionej funkcji. Powyższy plan w zależności od sytuacji operacyjnej będzie uzupełniany i na bieżąco korygowany.*

³⁶ Tamże, k. 1, notatka informacyjna z opracowania pod względem ewidencyjno-operacyjnym i archiwalnym akt sprawy operacyjnego sprawdzenia krypt. „Harris” nr archiwalny 898/II z dn. 21.02.1983 r.

³⁷ H. Karaś, *Byłam podającą u Harrisa*, w: *Quo vadis, Nowa Ero? New Age w Polsce*, Warszawa 1999, s. 74–80.

³⁸ AIPN By 081/831 k. 1, notatka informacyjna z opracowania pod względem ewidencyjno-operacyjnym i archiwalnym akt sprawy operacyjnego sprawdzenia krypt. „Harris” sporządzona 21.02.1983 r.

³⁹ Ostatecznie w sprawie wykorzystano co najmniej 6 osobowych źródeł informacji.

Pod powyższym planem widnieje ręczny dopisek zastępcy kierownika Wydziału III KWMO w Toruniu por. Henryka Misza: „Przy realizacji planu współdziałać z Wydziałem IV, którego figurantem jest Jerzy Matyjek”⁴⁰.

27 listopada 1982 roku, w sobotę, która była normalnym dniem pracy w szpitalu, zastępca dyrektora ds. opieki zdrowotnej dr Elżbieta Redzińska w godzinach porannych ponownie przeprowadziła rozmowy z ordynatorami, informując ich, że dyrekcja szpitala podejmie legalne działania w sprawie dr. Matyjka. Stwierdziła również, że podejmowanie jakichkolwiek innych inicjatyw może w tej sprawie jedynie zaszkodzić⁴¹. Kolejna narada dyrekcji z ordynatorami odbyła się o godz. 12.00. W jej wyniku uzgodniono, że sprawa dr. Jerzego Matyjka będzie załatwiona wyłącznie drogą służbową. Ordynatorzy oddziałów zobowiązali się do utrzymania porządku i spokoju na podległych im oddziałach. Jak informował kpt. mgr Bogdan Ścisiek: „Dla wyżej wymienionych celów z ordynatorami będą współdziałały komórki Podstawowej Organizacji Partyjnej poszczególnych oddziałów. Sytuacja w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym jest na bieżąco kontrolowana”⁴². Realizując planowane przedsięwzięcia w sprawie, poza znanymi nazwiskami 4 lekarzy ustalono kolejne 4 osoby z delegacji, która 26 listopada 1982 roku udała się do wojewody w sprawie dr. Jerzego Matyjka⁴³.

Dyrekcja szpitala poinformowała pracowników o treści odwołania wysłanego do wojewody toruńskiego i przewodniczącego Wojewódzkiego Komitetu Obrony. Zawierała ona opinię o dr. Matyjku – „cenion[ym] lekarz[u] i człowiek[u] o wysokich wartościach moralnych, który od 9 lat kieruje trudnym oddziałem i bardzo dobrze wywiązuje się z obowiązków”⁴⁴. W trakcie tego spotkania dyrektor Redzińska miała również zasugerować, aby ordynatorzy przyjęli wspólne stanowisko w tej sprawie wobec personelu niższego. „Celem tego ma być między innymi przekazywanie informacji personelowi niższemu i zaapelowanie o niepodejmowanie żadnych inicjatyw, które mogłyby ewentualnie zaszkodzić w sprawie dr. Matyjka”⁴⁵.

⁴⁰ AIPN By 081/504 k. 20-21, plan przedsięwzięć operacyjnych do sprawy operacyjnego sprawdzenia krypt. „Harris” z dn. 2.12.1982 r.

⁴¹ Tamże, k. 14, meldunek operacyjny nr 7398 do Naczelnika Wydz. III MSW w W-wie sporządzony przez mł. chor. D. Kanta 27.11.1982 r.

⁴² Tamże.

⁴³ Tamże, k. 17, uzupełnienie meldunku operacyjnego nr 7484 do Naczelnika Wydz. III MSW w W-wie sporządzony przez mł. chor. D. Kanta 1.12.1982 r.

⁴⁴ E. Demska, dz. cyt.

⁴⁵ AIPN By 081/504 k. 45, notatka służbowa z rozmowy z z-cą dyr. ds. opieki zdrowotnej E. Redzińską sporządzona przez kpt. B. Ścisłą 27.11.1982 r.

Sytuacja w szpitalu była stale kontrolowana. W notatce służbowej z dnia 27.11.1982 roku po rozmowie z dyrektorem Redzińską naczelnik Wydziału III KWMO Bogdan Ścisłek pisał:

- środowisko *lekarские oraz pozostały personel medyczny negatywnie ocenia odwołanie dr. Matyjka z funkcji ordynatora, uważa się że decyzja taka jest bezprecedensowa w skali kraju, dotychczas odwołania takie dotyczyły ordynatorów chorych psychicznie bądź tych, którzy dopuścili się uśmiercenia pacjentów;*
- *dyrekcja szpitala jest zainteresowana powrotem dr. Matyjka na stanowisko ordynatora, gdyż jest to fachowiec w skali kraju, nie posiada swojego zastępcy i brak jest osób mogących zastąpić go na zajmowanym stanowisku. [...]*
- *dyrektor Redzińska poinformowała, iż w poniedziałek zamierza udać się z oficjalną interwencją do wojewódzkich władz administracyjnych. Powyższe jest podyktowane tym, iż dr. Matyjek, według ocen dyrekcji, nie będzie się odwoływał osobiście. Dyrekcja dołoży wszelkich starań, aby sprawa dr. Matyjka była załatwiana tylko i wyłącznie drogą służbową⁴⁶.*

Doktor Jerzy Matyjek rzeczywiście nie zamierzał się odwoływać. Na pytanie, dlaczego tego nie robi, odpowiadał: „Co to są za argumenty – jakieś pisma, odwołania? Jedynym argumentem jest moja praca. Do niej, jak się dowiedziałem, nie ma zastrzeżeń. Więc sprawa przestaje mnie interesować⁴⁷”. Prosił również, aby pracownicy szpitala nie interweniowali w jego sprawie.

27 listopada 1982 roku komendant wojewódzkiej MO w Toruniu płk Zenon Marcinkowski przesłał do Przewodniczącego WKO w Toruniu całościową opinię dotyczącą dr. Jerzego Matyjka. Podkreślił w niej te elementy, które w jego postawie najbardziej niepokoiły komunistyczną władzę:

Wymieniony pracę w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Toruniu rozpoczął z dniem 29.03.1973 roku po wygraniu konkursu na stanowisko ordynatora Oddziału Neurologicznego. U przełożonych i współpracowników cieszy się opinią cenionego fachowca z dziedziny neurologii. Pracę zawodową wykonuje bez zarzutów, niemniej jednak kilkakrotnie dawał wyraz swojemu skrajnemu fanatyzmowi religijnemu, czego dowodem jest fakt, że zarówno na forum Klubu Inteligencji Katolickiej w trakcie oficjalnych zebrań, jak i podczas rozmów z przedstawicielami władz administracyjnych domagał się między innymi zezwolenia na organizowanie nabożeństw dla chorych w szpitalu i wprowadzenia zakonnic w skład personelu szpitalnego. Ponadto w sierpniu 1980 roku, nie licząc się z konsekwencjami samowolnego opuszczenia dyżuru na Oddziale, wziął czynny udział w zainicjowanym przez niego i grupę bliskich mu fanatyków religijnych nabożeństwie podczas strajku w Toruńskich Zakładach Urządzeń Okrętowych „Towimor” w Toruniu. Jerzy Matyjek z chwilą przybycia do Toru-

⁴⁶ Tamże, k. 43-44, notatka służbowa z rozmowy z z-cą dyr. ds. opieki zdrowotnej E. Redzińską sporządzona przez kpt. B. Ścisłkę 27.11.1982 r.

⁴⁷ E. Demska, dz. cyt.

nia wstąpił do tutejszego Klubu Inteligencji Katolickiej, w którym w 1977 roku został wybrany na stanowisko prezesa. Jego działalność jako prezesa, szczególnie w okresie po sierpniu 80 roku, niejednokrotnie wykraczała poza ramy statutu tego Stowarzyszenia, co przejawiało się między innymi w udostępnianiu lokalu Klubu do innych celów: odbywanie zebrań założycielskich NSZZ „Solidarność” z różnych zakładów pracy i instytucji oraz „Solidarności” Rolników Indywidualnych, organizowanie specjalistycznych szkoleń dla działaczy „Solidarności”, organizowanie w KIK-u spotkań z prelegentami wywodzącymi się z ekstremy „Solidarności” – T. Mazowiecki, B. Cywiński, L. Bądkowski, S. Kisielewski itd. Wymieniony był aktywnym członkiem toruńskiego Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność”, gdzie pełnił funkcję eksperta i brał czynny udział w drugiej turze Zjazdu NSZZ „Solidarność” w Gdańsku. Ponadto był aktywnym działaczem toruńskiego Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania – między innymi uczestniczył w marszu protestacyjnym w dniu 20.11.1981 roku zorganizowanym na terenie miasta przez Region Toruński.

Z powyższych względów Jerzy Matyjek z chwilą ogłoszenia w kraju stanu wojennego został internowany do Ośrodka Odosobnienia w Potulicach, a później w Jaworze, skąd z przyczyn humanitarnych zwolniono go w dniu 24.02.1982 roku. Fakt internowania nie wpłynął na zmianę poglądów wymienionego na sytuację społeczno-polityczną w kraju. Wyrażał on między innymi przekonanie, że po odwołaniu stanu wojennego NSZZ „Solidarność” będzie nadal istnieć, a jeśli tak, to on podejmie w tym związku dalszą działalność. Nie zgodził się z poprawką do Konstytucji odnośnie [do] kierowniczej roli PZPR i sojuszu z ZSRR i był przeciwny przenoszeniu wzorów rozwiązań ekonomiczno-społecznych z ZSRR na grunt Polski.

Podczas jednej z rozmów, przeprowadzonej z nim w chwili zwolnienia go z Ośrodka Odosobnienia w obecności kierownika nadzoru specjalistycznego Instytutu Psychoneurologii w Warszawie, potwierdził swoje stanowisko i zdecydowanie odmówił podpisania oświadczenia o lojalności. Po wyjściu na wolność wyrażał ubolewanie, że zdecydował się opuścić Ośrodek Odosobnienia za poręczeniem złożonym przez jego przełożonych, ponieważ ogranicza to jego swobodę działalności pozazawodowej. Dawał jednoznacznie do zrozumienia, że nadal czuje się psychicznie związany ze środowiskiem działaczy „Solidarności”, z którymi przebywał w Ośrodku Odosobnienia. Działaczy tych starał się wspierać moralnie poprzez przysyłanie im okolicznościowych pocztówek z zapewnieniem o niezmienności swojej postawy i zapatrywań.

Po uwolnieniu z ośrodka internowania Jerzy Matyjek nie podejmował działalności naruszającej przepisy dekretu o stanie wojennym. Głównym przedmiotem jego zainteresowań do chwili obecnej jest praca zawodowa oraz uczestnictwo w różnego rodzaju imprezach religijnych. Ponadto sporadycznie angażował się w akcje rozdania darów z zagranicy prowadzone przez Kościół.

Decyzją Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej wymieniony z dniem 31.12.1982 roku ma być odwołany ze stanowiska Konsultanta Wojewódzkiego w swej dzie-

dzinie zawodowej. Uważa, że jest to decyzja krzywdząca, mimo to nie zamierza się odwoływać. Negatywnie jest ustosunkowany do tworzenia nowych związków zawodowych i nadal przekonany, że jedynym reprezentantem mas pracujących powinna być „Solidarność”.

W przypadku reaktywowania działalności toruńskiego KIK-u i przeprowadzeniu wyborów do nowego zarządu tego Stowarzyszenia Jerzy Matyjek – z racji swych przekonań i zyskanego sobie zaufania wśród członków – ma poważne szanse na objęcie ponownie stanowiska prezesa. Należy jednak liczyć się z możliwością, że z funkcji tej zrezygnuje wskutek zniechęcenia brakiem możliwości nieskrępowanego działania i powrotu do sytuacji sprzed grudnia 1981 roku⁴⁸.

Funkcjonariusze KWMO śledzili także nastroje poza szpitalem, między innymi na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Jak donosił tajny współpracownik pseudonim „Roma”, będący jednym z pracowników tej uczelni:

Środowisko nasze [...] mówi z dezaprobatą o dokonanym wymówieniu stanowiska ordynatora Oddziału Neurologicznego dr. med. Jerzemu Matyjkowi. W Toruniu dr Jerzy Matyjek cieszy się bardzo wysokim autorytetem jako specjalista neurolog znakomicie prowadzący Oddział Neurologiczny. Również jego etyka zawodowa i osobista, uczciwość oraz ideowość i bezinteresowność są powszechnie znane i wysoko cenione. Dla środowiska mieszkańców Torunia jest jasne, że dr Jerzy Matyjek jest prześladowany przez policję polityczną za swe poglądy liberalne i katolickie. Decyzja o pozbawieniu go ordynatury jest szkodliwa społecznie, gdyż nie ma w Toruniu porównywalnego z nim poziomem pracy lekarskiej specjalisty. Jest typowym rozwiązaniem typu walki politycznej, w której względy polityczno-policyjne są rozstrzygające, inaczej mówiąc „wygoda dla władzy”. To natomiast, że ciężko chorzy, wymagający hospitalizacji poniosą na tym szkodę – nie ma znaczenia. Tak było i tak jest. W tej sprawie pozbawienia go ordynatury cały Toruń będzie przeciwko decyzji władz, widząc w niej zemstę za pomoc udzieloną przez dr. Jerzego Matyjka strajkującym robotnikom w pierwszej fazie strajku w „Towimorze” w 1980 roku⁴⁹.

Chciano również jak najszybciej wyjaśnić sprawę ewentualnego strajku okupacyjnego w szpitalu. Już 27 listopada podjęto próbę przesłuchania dr Doroty Jackowskiej, która miała być inicjatorem tej akcji, ale z powodu jej nieobecności tego dnia w szpitalu do przesłuchania nie doszło⁵⁰. 29 listopada w poniedziałek telefonicznie poproszono dyrektora Redzińską, aby poinformowała dr Jackowską

⁴⁸ AIPN By 081/504 k. 50-52, opinia dot. J. Matyjka dla Przewodniczącego WKO w Toruniu sporządzona przez płk. Z. Marcinkowskiego 27.11.1982 r.

⁴⁹ Tamże, k. 60, wyciąg z informacji z dn. 27.11.1982 roku, źródło tw. „Roma” przyjął płk Z. Grochowski.

⁵⁰ Tamże, k. 44, notatka służbowa z rozmowy z z-cą dyr. ds. opieki zdrowotnej E. Redzińską, sporządzona przez kpt. B. Ścisłką 27.11.1982 r.

o konieczności natychmiastowego przybycia do KWMO w Toruniu⁵¹. Rozmowę ostrzegawczą z dr Jackowską w związku z „nakłanianiem środowiska lekarskiego do okupowania gabinetu dyrektora placówki w celu wymuszenia wycofania decyzji WKO o zdjęciu ze stanowiska Ordynatora Oddziału Neurologii dr. Jerzego Matyjka oraz stwierdzenia, że fakt zdjęcia ordynatora ze stanowiska może spotkać każdego innego lekarza, o ile w tym kierunku nie podejmą stosownych działań”, przeprowadził ppor. Ryszard Wątroba.

W trakcie rozmowy dr Jackowska oświadczyła, iż lekarzom nie był znany fakt, na podstawie której decyzji został odwołany dr Matyjek i że posiada on możliwości odwołania się. Powyższa sytuacja doprowadziła do emocjonalnego wzburzenia środowiska z powodu tego, że dr Matyjek oceniany jest jako specjalista wysokiej klasy i człowiek, który powinien być wzorcem osobowym lekarza dla innych. Do stawianego zarzutu o namawianie lekarzy do okupowania gabinetu dyrektorskiego Jackowska nie przyznała się, stwierdzając, że zdaje sobie z tego sprawę, że za tego rodzaju propozycje w stanie wojennym mogłaby ponieść odpowiedzialność. Potwierdziła fakt swojej wypowiedzi w sprawie pomocy, oświadczając, że pozostawienie tej decyzji bez echa może doprowadzić do tego, iż każdego może spotkać decyzja zwolnienia ze stanowiska. Wymieniona nadmienila, że nie przypomina sobie, do kogo to mówiła. Do podjęcia działań w sprawie dr. Matyjka nikt jej nie inspirował i działała jedynie na zasadzie identyfikacji ze środowiskiem, w którym pracuje. Ponadto wymieniona została poinformowana, kto wydał decyzję i że odwołanie może złożyć sam zainteresowany lub dyrekcja placówki. [...] W końcowej fazie rozmowy dr Jackowską ostrzeżono, że jeżeli w przyszłości jako osoba nieupoważniona i niekompetentna będzie podejmowała jakiegokolwiek akcje protestacyjne, będą wyciągane w stosunku do niej konsekwencje wynikające z obowiązujących przepisów prawnych⁵².

W tym samym dniu dyrekcja Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Toruniu odwołała się w sprawie dr. Jerzego Matyjka do wojewody toruńskiego, uzyskując odpowiedź, że sprawa ma być rozstrzygnięta w ciągu tygodnia⁵³.

Realizując zaplanowane przedsięwzięcia, przeprowadzono rozmowy wyjaśniająco-ostrzegawcze z członkami delegacji, która udała się do wojewody w dniu 26 listopada. 29 listopada rozmowę taką przeprowadził z dr Martą Jasińską-Szetelą i dr Marią Pełką mł. chor. Dariusz Kant⁵⁴. 30 listopada ze Stefanią Kubacką, Waldemarem Cerkaskim i Janiną Zacharewicz rozmowy prowadził

⁵¹ Tamże, k. 49, notatka służbowa z rozmowy z dyr. WSzZ w Toruniu E. Redzińską sporządzona przez kpr. M. Górnego 29.11.1982 r.

⁵² AIPN By 081/504 k. 59, notatka służbowa z rozmowy ostrzegawczej z dr D. Jackowską sporządzona przez ppor. R. Wątrobę 30.11.1982 r.

⁵³ Tamże, k. 58, notatka służbowa z rozmowy z dyr. WSzZ w Toruniu E. Redzińską sporządzona przez kpr. M. Górnego 29.11.1982 r.

⁵⁴ Tamże, k. 55-56, notatki służbowe z rozmowy z dr M. Jasińską-Szetelą i dr M. Pełką sporządzone przez mł. chor. D. Kanta 29.11.1982 r.

mł. chor. Dariusz Kant i kpr. M. Górny⁵⁵, a 1 grudnia z dr. Ignacym Lubińskim rozmawiał ppor. Ryszard Wątroba i mł. chor. Dariusz Kant⁵⁶. Ostatnią rozmowę z dr. Renatą Żenkiewicz-Gorczyką 2 grudnia przeprowadził ppor. Ryszard Wątroba i mł. chor. Dariusz Kant. Jak zaznaczono w późniejszej notatce, „[p]odczas rozmowy można było dostrzec wrogi stosunek do naszego organu”⁵⁷. Rozmowy te miały bardzo podobny charakter. Pracownicy szpitala zazwyczaj przyznawali, że decyzja o opuszczeniu szpitala była nieprzemyślana, ale wynikała z oburzenia wywołanego zwolnieniem dr. Matyjka. Ze względu na podobieństwo udzielanych odpowiedzi podejrzewano, że pracownicy kontaktowali się wcześniej ze sobą. Każdorazowo ostrzegano przesłuchiwane osoby, że podejmowanie w przyszłości działań niezgodnych z prawem, w myśl obowiązujących przepisów prawnych, będzie się wiązało z poniesieniem odpowiednich konsekwencji⁵⁸.

Do protestów w sprawie odwołania ordynatora Oddziału Neurologicznego dołączył także przewodniczący Tymczasowej Wojewódzkiej Rady Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego („PRON”) prof. Antoni Swiniarski. Organizacja ta, powstała z tworzonych wcześniej „obywatelskich komitetów ocalenia narodowego”, była zupełnie fasadowa i miała na celu wykazanie szerokiego poparcia społeczeństwa dla władz komunistycznych po wprowadzaniu stanu wojennego⁵⁹. Profesor Antoni Swiniarski zgłosił się w dniu 30 listopada do wojewody toruńskiego, wstawiając się za dr. Matyjkiem.

Twierdził on, że usunięcie dr. Matyjka ze stanowiska ordynatora i prezesa Klubu Inteligencji Katolickiej utrudnia mu „montowanie” zwolenników „PRON” tak daleko, że nosi się on – jeżeli władze nie wycofają się – z zamiarem zrezygnowania ze stanowiska. Prof. Swiniarski stwierdził, że dr. Matyjek jest wzorem katolika i uczciwego obywatela⁶⁰.

W notatkach podkreślano, że zdaniem niektórych aktywistów „PRON” sprawa ta „pogrzebała” kontakty z inteligencją służby zdrowia⁶¹. Ewentualne pozytywne załatwienie sprawy dr. Matyjka przez działaczy „PRON” mogłoby

⁵⁵ Tamże, k. 61-64, notatki służbowe z rozmowy z S. Kubacką, W. Cerkaskim i J. Zacharewicz sporządzone przez kpr. M. Górnego i mł. chor. D. Kanta 30.11.1982 r.

⁵⁶ Tamże, k. 65, notatka służbowa z rozmowy z dr. I. Lubińskim sporządzona przez mł. chor. D. Kanta 1.12.1982 r.

⁵⁷ Tamże, k. 66, notatka służbowa z rozmowy z dr. R. Żenkiewicz-Gorczyką sporządzona przez mł. chor. D. Kanta 2.12.1982 r.

⁵⁸ Tamże, k. 65, notatka służbowa z rozmowy z dr. I. Lubińskim sporządzona przez mł. chor. D. Kanta 1.12.1982 r.

⁵⁹ W. Polak, *Czas ludzi niepokornych*, Toruń 2003, s. 290.

⁶⁰ AIPN By 081/504 k. 67, wyciąg z informacji dziennej nr 332/82.

⁶¹ Tamże, k. 57, notatka służbowa sporządzona przez płk. mgr. Z. Grochowskiego 29.11.1982 r.

natomiast poprawić postrzeganie tej organizacji. W notatce służbowej z dnia 8 grudnia można przeczytać:

Sprawa dr. J. Matyjka budzi nadal wiele dyskusji w środowisku lekarskim. Dr Sadowski, kardiolog, w rozmowie z niektórymi działaczami PRON wypowiedział się, że w przypadku gdyby interwencje tej organizacji odniosły pozytywny skutek, PRON przestałby być dla niego „fasadą organizacji politycznej” i stałby się ruchem rzeczywistym, który ma coś do powiedzenia⁶².

W sprawie dr. Jerzego Matyjka przedstawiciel „PRON” zamierzał spotkać się również z ordynariuszem diecezji chełmińskiej biskupem Marianem Przykuckim⁶³.

Nadal zwracano baczną uwagę na nastroje panujące w szpitalu. Jak donosił 2 grudnia 1982 roku tajny współpracownik pseudonim „Mały”:

Po zdjęciu dr. Jerzego Matyjka ze stanowiska ordynatora Oddziału Neurologicznego wśród personelu tegoż oddziału panuje jeszcze nadal zaskoczenie, gdyż nikt absolutnie tego się nie spodziewał. Natomiast wśród lekarzy przeważa opinia, że jest [to] chwyt poniżej pasa i decyzja ta jest bardzo krzywdząca, gdyż przy tej pracy, jak i zajmowanym stanowisku najważniejsze [są] wysokie kwalifikacje zawodowe, stosunek do pacjentów, umiejętności kierowania oddziałem, a nie stawianie na pierwszym miejscu strony etyczno-moralnej.

Część lekarzy uważa, że fakt ten powinien zaistnieć o wiele szybciej, już w czasie działalności dr. Matyjka w „Solidarności”, gdyż w owym czasie Jerzy Matyjek stawiał na miejscu pierwszym „działalność związkową”, a dopiero dalej pacjenta⁶⁴.

Kilka dni później w wyciągu z informacji ze źródła tajnego współpracownika pseudonim „Andrzej” można było przeczytać:

Sprawa dr. Matyjka wywołała głośne reperkusje w środowisku lekarskim. Generalnie rzecz biorąc, wszyscy stwierdzili, iż fakt ten jest przejawem indolencji, wrogości władzy wobec wszystkich osób, które być może myślą inaczej niż ona sama. Szczególnie podkreśla się drastyczność tego posunięcia w odniesieniu do Matyjka, który żadnej – a to podkreślają wszyscy – działalności opozycyjnej, politycznej nie prowadził i w czasie stanu wojennego, i przed stanem wojennym. Podkreśla się jego wiedzę i umiejętności zawodowe, wysoką moralność, najbardziej wzorowe zachowanie wobec pacjentów, lojalność polityczną wobec władzy, nigdy, nigdzie nie wygłaszał jakichkolwiek opinii politycznych czy drastycznych wobec władzy – również po zwolnieniu z internowania. Uważany jest za wzór

⁶² Tamże, k. 78, wyciąg z notatki służbowej z dn. 8.12.1982r. potwierdzonej przez mł. chor. K. Banachewicza.

⁶³ Tamże, k. 25, uzupełnienie meldunku operacyjnego nr 7597 do Naczelnika Wydz. III MSW w W-wie sporządzony przez mł. chor. D. Kanta 7.12.1982 r.

⁶⁴ Tamże, k. 71, odpis z informacji nr 14/82 z dn. 2.12.1982 r., źródło: „Mały” – przyjęty przez mł. chor. D. Kanta.

uczciwości i zaangażowania lekarskiego. Stąd też owo mitologizowanie jego osoby spowodowało szczególne poruszenie wśród wszystkich pracowników służby zdrowia. I tak w zależności od personelu różne są opinie na temat tego faktu. Personel niższy: głównie dominują uproszczenia i emocje na temat Matyjka. Mówi się, że to sprawa SB, że ciągle się jego czepiano, że jest to dowodem porozumienia, że co mogą zrobić z nami, jeśli mogą tak bezwzględnie i nieuczciwie postąpić z Matyjkiem. Tak więc salowe, pielęgniarki zasadniczo nie czują się kompetentne w protestowaniu, natomiast wydaje się, że w istotny sposób zaważyło to na generalnych opiniach w odniesieniu również do Jaruzelskiego. Dominuje uogólnienie i emocje. W przypadku personelu wyższego, a konkretnie lekarzy i ordynatorów, stosunek jest również jednoznaczny, natomiast pojawiła się potrzeba konsolidacji i solidarności w proteście przeciwko temu faktowi. Z tego, co mi wiadomo, zamierza się złożyć protest do Wojewódzkiego Komitetu Obrony – zbierano przy tym opinie komitetu zakładowego miejskiego i wojewódzkiego TZPB⁶⁵, które to komitety jednocześnie miały poprzeć protest ordynatorów. W dalszym ciągu czekano na dyr. Janickiego, aby to on poprzez swoje układy spowodował zmianę stanowiska WKO. Twierdzi się że jeżeli Matyjek nie zostanie przywrócony w pracach, to na to stanowisko nikt nie zgłosi się, zaś ew. kandydatów będzie się informować w taki sposób, aby sami zrezygnowali z ordynatury na neurologii. Również i tu widzi się przyczynę zwolnienia w SB, która podobno cały czas czekała na pretekst, aby to uczynić. Uważa się, że skoro nie było pretekstu bezpośredniego, to jakby przyczyną jest zbliżający się koniec stanu wojennego, bo później tego już nie można było dokonać lub byłoby to trudniejsze. Efektem tego jednocześnie jest wywołanie dużego zagrożenia wśród pozostałych ordynatorów, którzy nagle zrozumieli, że ich również można w każdej chwili i bez powodu zwolnić. Stąd też wydaje się, że pretekst, o ile nie jest połączony z emocjami i reakcją bezpośrednią, nie będzie miał szczególnego znaczenia⁶⁶.

W dniu 2 grudnia 1982 r. odbyło się posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Obrony poświęcone sprawom kadrowym. W związku z odwołaniem ze stanowiska ordynatora Oddziału Neurologicznego Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego w Toruniu dr. Jerzego Matyjka oraz interwencjami w tej sprawie ustalono, że wojewoda powoła komisję złożoną z przedstawicieli służby zdrowia, która w terminie do 10 stycznia 1983 r. zbada faktyczny dorobek zawodowy dr. Matyjka⁶⁷.

Wydaje się jednak, że już wtedy poważnie rozważano decyzję o przywróceniu dr. Jerzego Matyjka na uprzednio zajmowane stanowisko, a powyższe ustalenia

⁶⁵ Tymczasowe Zgromadzenie Przedstawicieli Branżowych [Związków Zawodowych] – reprezentacja utworzonych na jesieni 1982 r. (po rozwiązaniu „Solidarności”) przez władze państwowe tzw. branżowych związków zawodowych.

⁶⁶ AIPN By 081/504, k. 75, wyciąg z informacji z dnia 5.12.1982 r., źródło tw. ps. „Andrzej” przyjął ppor. R. Wątroba.

⁶⁷ Tamże, k. 68, notatka służbowa sporządzona przez płk. mgr. Z. Grochowskiego z dn. 3.12.1982 r.

miały na celu jedynie tworzenie uzasadnienia dla tej decyzji. Już bowiem przed spotkaniem 2 grudnia 1982 roku zastępca naczelnika Wydziału III KWMO w Toruniu por. mgr Henryk Misz wystąpił do Wojewódzkiego Komitetu Obrony z wnioskiem o anulowanie decyzji o odwołaniu dr. Matyjka z funkcji ordynatora, wskazując na następujące względy:

–wymieniony od czasu zwolnienia go z ośrodka dla internowanych nie podejmował działalności sprzecznej z przepisami dekretu o stanie wojennym i zajął się wyłącznie pracą zawodową oraz działalnością wewnątrzkościelną.

–Jerzy Matyjek jest wysokiej klasy specjalistą, cenionym i popularnym w swym środowisku z racji predyspozycji zawodowych i dużej etyki lekarskiej. W jego dziedzinie istnieje brak tej klasy fachowców, w związku z czym, w wypadku utrzymania w mocy decyzji, stanowisko ordynatora byłoby nieobsadzone.

–W sprawę pozostawienia Jerzego Matyjka na stanowisku ordynatora zaangażowała się między innymi organizacja partyjna i dyrekcja Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Toruniu. Ponadto w przedmiotową sprawę zaangażował się osobiście przewodniczący Tymczasowej Rady Wojewódzkiej „PRON” w Toruniu prof. Antoni Swiniarski.

Utrzymanie w mocy decyzji o zwolnieniu Jerzego Matyjka ze stanowiska ordynatora może wywołać określone niezadowolenie w środowisku służby zdrowia, co w aktualnej sytuacji społeczno-politycznej byłoby wysoce niepożądane. W dniu 30 listopada br. wymieniony zgłosił się do mnie na rozmowę, deklarował lojalność, nie kwestionował też błędów w swym dotychczasowym postępowaniu⁶⁸.

W piśmie datowanym na 6.12.1982 roku pełniąca obowiązki lekarza wojewódzkiego dr Grażyna Pobłocka napisała:

Przychylając się do wniosku Wojewódzkiej Rady „PRON” i działając w uzgodnieniu z Wojewódzkim Komitetem Obrony, uprzejmie zawiadamiam, że anuluję moją decyzję z dnia 25.11.1982 roku w sprawie stosunku pracy i jednocześnie z dniem 6 grudnia 1982 roku przywracam Obywatela do pracy na stanowisku ordynatora Oddziału Neurologii Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Toruniu⁶⁹.

Pismo z taką treścią zostało wręczone dr. Jerzemu Matyjkowi 7 grudnia 1982 roku przez komisję w składzie: lekarz wojewódzki dr Grażyna Pobłocka, dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Toruniu dr Stefan Janicki, zastępca lekarza wojewódzkiego dr Dąbrowski oraz zastępca dyrektora ds. opieki zdrowotnej dr Elżbieta Redzińska⁷⁰. Pytana przez funkcjonariusza

⁶⁸ AIPN By 081/504 k. 87-88, wniosek dot. dra Jerzego Matyjka kierowany do Przewodniczącego WKO w Toruniu przez Z-cę Naczelnika Wydz. III KWMO w Toruniu por. mgr. H. Misza 11.1982 r.

⁶⁹ Tamże, k. 73, pismo ZO. II.-114/41/82 z dn. 6.12.1982 r. kierowane do J. Matyjka przez lekarza wojewódzkiego G. Pobłocką.

⁷⁰ Tamże, k. 74, notatka służbowa sporządzona przez mł. chor. D. Kanta z dn. 8.12.1982 r.

KWMO o to, jak zareagował dr Matyjek na przywrócenie go na stanowisko, dr Poblócka odpowiedziała:

Przyjął tak jak decyzję o odwołaniu go ze stanowiska – z uśmiechem, lecz dało się zauważyć zadowolenie wywołane tą decyzją. [...] Zadał zaraz pytanie, jak lekarz wojewódzki widzi jego dalszą pracę, pytał o program i charakter szkolenia młodszych kolegów neurologów. Rozmowa [...] miała charakter typowo zawodowy⁷¹.

Służba Bezpieczeństwa w Toruniu z uwagą obserwowała, jakie reakcje w środowisku medycznym wywoła przywrócenie dr. Jerzego Matyjka na stanowisko ordynatora. Jak informował kontakt operacyjny 00304:

Odwołanie zawieszenia dr. Matyjka w jego funkcjach ordynatora zostało bardzo dobrze przyjęte i zyskało ogólne uznanie jako wyraz rozsądnego postępowania władz, które umiały się wycofać z decyzji, która nie była słuszna⁷².

Z kolei w wyciągu z informacji z dnia 13 grudnia 1982 roku ze źródła 0294 czytamy:

Jak wiemy ze środowiska służby zdrowia dr med. Jerzy Matyjek został przywrócony do ordynatora oddziału neurologicznego. Poprzednia decyzja zdjęcia go z tej funkcji świadczy dowodnie, że jej autor skompromitował się w oczach całego środowiska i działał na szkodę społeczeństwa⁷³.

Jako jedną z osób uczestniczących w zwolnieniu dr. Matyjka z zajmowanego stanowiska wskazywano pełniącą obowiązki lekarza wojewódzkiego dr Grażynę Poblócką, będącą członkiem Stronnictwa Demokratycznego.

Środowisko aktywistów SD zbulwersowane zostało informacją o udziale Przewodniczącej Wojewódzkiego Komitetu – ob. Poblóckiej w odwołaniu ze stanowiska ordynatora Oddziału Neurologicznego Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego ob. Jerzego Matyjka. Wymienionej przypisuje się czynny udział w podjęciu i wykonaniu tej decyzji. Poblóckiej zarzuca się, że działała sprzecznie z interesami stronnictwa, które czyniło starania o pozyskanie nowych członków wśród pracowników służby zdrowia. Obecnie, jak się uważa – będzie to niemożliwe. Udział ob. Poblóckiej w całym przedsięwzięciu ocenia się jako błąd polityczny⁷⁴.

Po przywróceniu dr. Jerzego Matyjka na stanowisko ordynatora Oddziału Neurologicznego sytuacja w szpitalu szybko wróciła do normy.

⁷¹ Tamże, k. 80, notatka służbowa sporządzona przez mł. chor. K. Banachewicza z dn. 8.12.1982 r.

⁷² AIPN By 081/504k. 72, wyciąg z informacji z dn. 7.12.1982 r., źródło k.o. 00304 przyjął płk Z. Grochowski.

⁷³ Tamże, k. 81, wyciąg z informacji z dn. 13.12.1982 r., źródło 0294 przyjął płk Z. Grochowski, sporządzony 14.12.1982 r. przez kpr. M. Górnego.

⁷⁴ Tamże, k. 82, wyciąg z notatki służbowej z dn. 21.12.1982 r., sporządzony 23.12.1982 r. przez kpr. M. Górnego.

Jak informował 23 grudnia 1982 roku tajny współpracownik pseudonim „Andrzej”:

Sprawa dr. Matyjka po przywróceniu wymienionego na stanowisko ordynatora nie budzi już sensacji w środowisku pracowników służby zdrowia. Powyższa decyzja została przyjęta przez środowisko z zadowoleniem, uważa się, że władza wykazała w tej sprawie bardzo dużo rozsądku⁷⁵.

Sprawę operacyjnego sprawdzenia kryptonim „Harris” ostatecznie zakończono 4 stycznia 1983 roku⁷⁶. W teczce znaleźć jednak można jeszcze notatkę z oceny artykułu Ewy Demskiej *Szpital na peryferiach* zamieszczonego w tygodniku „Prawo i Życie” nr 2 z dnia 8.01.1983 roku. Artykuł ten, będący dla wielu osób pierwszą próbą rzetelnego opisu wydarzeń związanych z odwołaniem dr. Jerzego Matyjka, dziwnym trafem przeszedł przez sito cenzury. W notatce podpisanej przez naczelnika Wydziału Śledczego KWMO ppłk. Eugeniusza Gawrońskiego i radcę prawnego KWMO kpt. Piotra Pierzkalskiego czytamy:

Analizując w/w artykuł dot. osoby ordynatora Oddziału Neurologicznego Wojewódzkiego Szpitala Zespólnego w Toruniu – dr. Jerzego Matyjka, należy stwierdzić, że jego celem było podważenie zasadności odwołania wymienionego z zajmowanego stanowiska.

Nadmieniamy, że cel ten został w pełni osiągnięty. Służy temu przede wszystkim ukazanie z jak najlepszej strony działalności zawodowej dr. Matyjka, przy całkowitym pominięciu jego działalności pozazawodowej. W artykule spotykamy się jedynie z pewnymi aluzyjnymi stwierdzeniami odnoszącymi się do podejmowania przez niego bliżej nie określonej działalności społecznej, która jednakże, jak to wykazuje autorka, nie miała żadnego wpływu na działalność zawodową.

W sposób aluzyjny mówi się w artykule o przyczynach odwołania, jak również o podmiotach do tego się przyczyniających. W wyniku przeprowadzonej analizy należy stwierdzić, że:

– autorce artykułu nie można zarzucić naruszenia obowiązujących norm prawnych;

– artykuł został napisany w sposób czytelny (szczególnie dla toruńskiego środowiska lekarskiego, a nawet miejscowej inteligencji), celem gloryfikacji zasług medycznych, z całkowitym pominięciem negatywnie ocenionych zachowań dr. Matyjka w okresie jego nieformalnych powiązań z ekstremą „Solidarności”, w związku z pełnioną funkcją prezesa toruńskiego Klubu Inteligencji Katolickiej;

– powyższe uzasadnia tezę o jednostronności artykułu. Jego aluzyjność, pozostawienie w nim przez autorkę szeregu pytań bez odpowiedzi, zdaniem analizują-

⁷⁵ Tamże, k. 29, uzupełnienie meldunku operacyjnego 0035/82 z dn. 23.12.1982 r. podpisane przez kpt. M. Lewandowskiego.

⁷⁶ Tamże, k. 1, notatka informacyjna z opracowania pod względem ewidencyjno-operacyjnym i archiwalnym akt sprawy operacyjnego sprawdzenia krypt. „Harris” nr archiwalny 898/II z dn. 21.02.1983 r.

*cych, świadczy o jego szkodliwości społecznej. Powyższe uzasadnia stwierdzenie, że artykuł w takiej formie i treści nie powinien się ukazać*⁷⁷.

Budzące tak wielkie emocje zwolnienie z funkcji ordynatora dr. Jerzego Matyjka kazało stawiać uzasadnione pytania, dlaczego władze komunistyczne postanowiły w ostatnich miesiącach stanu wojennego usunąć ze stanowiska ordynatora Oddziału Neurologicznego znanego i cenionego specjalistę. Wskazywano tutaj na dotychczasową działalność opozycyjną dr. Matyjka⁷⁸ lub na celowe działania niechętnych wobec niego niektórych przedstawicieli środowiska lekarskiego.⁷⁹ Jednak ogromne zaskoczenie tą decyzją (mimo sygnałów, które pojawiły się już pół roku wcześniej⁸⁰) zarówno dyrekcji szpitala oraz pracowników, jak i regionalnych struktur PZPR wskazuje, że decyzja musiała być podjęta wyżej i nie wiązała się bezpośrednio z działalnością zawodową dr. Jerzego Matyjka.

Tłem do opisywanych wydarzeń były wysiłki reaktywowania zawieszonoego w stanie wojennym toruńskiego Klubu Inteligencji Katolickiej, podejmowane przez jego prezesa dr. Jerzego Matyjka i innych członków klubu. W latach 1980–1981 toruński Klub Inteligencji Katolickiej aktywnie włączył się w demokratyczne przemiany w życiu społeczno-politycznym. Spośród 54 istniejących klubów inteligencji katolickiej w Polsce tylko 11 dostało pozwolenie na działalność w 1982 roku. Na pozostałe, tak jak i na toruński, wywierano naciski w sprawie zmiany zarządów na bardziej „możliwe do sterowania”⁸¹. Na pismo dr. Matyjka z 30 sierpnia 1982 roku w sprawie przywrócenia legalności działania toruńskiego KIK-u dyrektor Wydziału Społeczno-Administracyjnego Urzędu Wojewódzkiego odpowiedział odmownie. W sprawie tej odbywały się również rozmowy pomiędzy biskupem ordynariuszem diecezji chełmińskiej Marianem Przykuckim a wojewodą toruńskim⁸².

30 grudnia dr. Jerzy Matyjek spotkał się w tej sprawie z funkcjonariuszem Wydziału IV KW MO. Jak można przeczytać w wyciągu z informacji dziennej nr 332/82:

⁷⁷ AIPN By 081/504 k. 89, notatka z oceny artykułu E. Demskiej „Szpital na peryferiach” zamieszczonego w tygodniku „Prawo i Życie” Nr 2 z dn. 8.01.1983 r. sporządzona przez płk. E. Gawrońskiego i kpt. P. Pierzkalskiego dn. 11.01.1983 r.

⁷⁸ Tamże, k. 12, meldunek operacyjny nr 7398 do Naczelnika Wydz. III MSW w W-wie sporządzony przez mł. chor. D. Kanta 27.11.1982 r.

⁷⁹ Tamże, k. 30, notatka służbowa sporządzona przez mł. chor. D. Kanta z dn. 26.11.1982 r.

⁸⁰ Wniosek o zdjęcie ze stanowiska ordynatora Oddziału Neurologicznego dr. Jerzego Matyjka został skierowany do WKO już w dniu 27.05.1982 roku (AIPN By 081/831 k.31, informacja sygnałna) i wg niektórych źródeł dr. Matyjek pozostał na stanowisku dzięki interwencji dyrektora szpitala S. Janickiego (AIPN By 081/831 k.30, notatka służbowa).

⁸¹ W. Polak, dz. cyt., Toruń 2003, s. 286.

⁸² Tamże, s. 287.

Rozmowę odbyto z inicjatywy (dr. Matyjka), który na wstępie poinformował, że zmienił swoje zdanie odnośnie [do] ustąpienia ze stanowiska prezesa KIK-u, które w dniu 29bm. przedstawił przedstawicielowi Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Swoje stanowisko wymieniony uzasadnił aktualnie prowadzonymi rozmowami przedstawicieli Episkopatu i władz w ramach komisji mieszanej. Dopóki nie będzie znał wyników rozmów komisji mieszanej odnośnie [do] reaktywowania KIK-u, swoją rozmowę z przedstawicielami MSW uznaje za niebyłą. Zaznaczył, iż przed podjęciem decyzji o swoim ewentualnym ustąpieniu ze stanowiska, będzie rozmawiał z ordynariuszem Diecezji Chełmińskiej, po czym gotów jest odbyć kolejną rozmowę z Zastępcą Komendanta Wojewódzkiego ds. SB. W trakcie rozmowy nawiązał również do sprawy jego odwołania ze stanowiska ordynatora oddziału i stwierdził, że wiadomość tę przyjął spokojnie i nie będzie czynił od niej odwołania. Zaznaczył, iż wiadomo mu jedynie, że lekarze, z którymi pracował, nie chcą pogodzić się z omawianą decyzją i czynią w tej sprawie bliżej mu nieznaną odwołania. Wiedząc o powyższym, specjalnie skorzystał z urlopu, aby nie być posądzonym o montowanie jakichkolwiek akcji. Po tej rozmowie Matyjek poprosił o spotkanie z kierownictwem KWMO, że ma pilną sprawę. Przyjął go oraz wiceprzewodniczącego dr. Tyca Komendant Wojewódzki. Głównym celem rozmowy była chęć wykazania, że ustąpienie Matyjka i Tyca z zarządu KIK-u będzie miało wyraz daleko idącej nietolerancji ze strony władz, decyzja ta będzie niepopularna w odczuciu Episkopatu, biskupa Przykuckiego, środowiska KIK-u i części osób z UMK. W związku z tym uważają, że głównym celem ich wizyty jest zmiana stanowiska. Dr Matyjek nie kwestionował błędów, jakie popełnili, i nie chce, aby KIK został rozwiązany za jego prezesury. Ostateczne stanowisko, po przeanalizowaniu materiału, zostanie podjęte w dniu 2 bm. i przedstawione zostanie na Wojewódzkim Komitecie Obrony⁸³.

1 grudnia 1982 r. dyrektor Wydziału ds. Wyznań w Urzędzie Wojewódzkim określił jako warunek działalności toruńskiego KIK-u rezygnację prezesa Jerzego Matyjka oraz obu wiceprezesów – Jana Wyrowińskiego i Andrzeja Tyca – z ich funkcji w zarządzie na okres jednego roku. 2 grudnia na poszerzonym spotkaniu Zarządu Klubu ks. bp Marian Przykucki i Zarząd Klubu zaakceptowali ten plan. To właśnie w tym czasie zastępca naczelnika Wydziału III KWMO w Toruniu por. mgr Henryk Misz wystąpił do Wojewódzkiego Komitetu Obrony z wnioskiem o anulowanie decyzji o odwołaniu dr. Matyjka z funkcji ordynatora. Ostatecznie jednak władza komunistyczna nie dotrzymała obietnicy i 12 maja 1983 roku wiceprezydent Torunia Marek Markiewicz wydał decyzję o rozwiązaniu klubu⁸⁴.

Na skutek opisanych wydarzeń dr Jerzy Matyjek stał się powszechnie rozpoznawalnym symbolem oporu wobec komunistycznej władzy, a jego działalność opozycyjna i wyjątkowa postawa etyczno-moralna, zwłaszcza w czasie stanu

⁸³ AIPN By 081/504 k. 67, wyciąg z informacji dziennej nr 332/82.

⁸⁴ W. Polak, dz. cyt., s. 287.

wojennego, zaowocowała wysokim zaufaniem mieszkańców Torunia, którzy po upadku komunizmu powierali mu kolejno urząd posła Rzeczypospolitej Polskiej i radnego miasta Torunia.

Słowa kluczowe: *Jerzy Matyjek, Harris, protest, Szpital Wojewódzki w Toruniu*

Summary

Protest of the employees of the Provincial Hospital in Toruń against the dismissal of the head of the Neurology Department

Jerzy Matyjek MD; PhD.

**The case of operational verification codename “Harris”.
(November 26, 1982 - January 4, 1983)**

The main goal of this articles to present the events of 1982 related to the protest of the employees of the Provincial Hospital in Toruń against the dismissal of the head of the Neurology Department, Jerzy Matyjek MD; PhD, as well against the operational activities undertaken as a result of this protest, by the Security Service of the People's Republic of Poland as a as part of the case of operational verification (codename “Harris”) between November 26 1982 and -04.January 4 1983.

Keywords: *Jerzy Matyjek, Harris, protest, Provincial Hospital in Toruń*

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Gdańsku, Delegatura w Bydgoszczy: AIPN By 081/831, sprawa operacyjnego rozpracowania kryptonim „Doktor”.
AIPN By 081/504, sprawa operacyjnego sprawdzenia kryptonim „Harris”.

Źródła drukowane

Demska E, , *Szpital na peryferiach*, „Prawo i Życie” 1983 (2).
Karaś H., *Byłam podającą u Harrisa*, w: *Quo vadis, Nowa Ero? New Age w Polsce*, Warszawa 1999.

Opracowania

Białkowski M., *Sprawa operacyjnego rozpracowania kryptonim „Doktor”(18 stycznia 1978 r. – 5 września 1979 r.). Działania Służby Bezpieczeństwa wobec Jerzego Matyjka*, w: *Diecezja Chełmińska w czasach komunizmu (1945–1990)*, red. W. Polak, W. Rozykowski, J. Sziling, t. 2, Pelplin 2009.
Kurtyka J., *Wprowadzenie*, w: *Stan wojenny w Małopolsce. Relacje i dokumenty*, oprac. Z. Solak, J. Szarek, współpraca: H. Głębocki, J. Nowak, A. Roliński, Kraków 2005.
Polak W., *Czas ludzi niepokornych*, Toruń 2003.

Wojciech Polak*

Wyższa Szkoła Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu

POTRZEBA NIEMIECKIEGO ZADOŚĆCZYNIENIA ZA ZBRODNIĘ POPEŁNIONE WOBEC POLSKI

Nasi sąsiedzi zza Odry traktują obecnie Polskę w sposób lekceważący, a wszelkie zaszczości historyczne uważają za przedawnione. Jeszcze w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych Niemcy, przynajmniej niektórzy, mieli poczucie winy za ponad 6 milionów obywateli polskich zabitych w czasie II wojny światowej, za masowe egzekucje na ziemiach polskich, za zbrodnie popełniane w obozach koncentracyjnych, za zmuszanie Polaków do pracy przymusowej, za rabunek polskich dzieci, za spalenie Warszawy, za status podludzi nadawany Polakom przez okupanta. Dzisiaj owego poczucia winy już nie ma. W zamian pojawiło się w Niemczech roszczenie do bycia normalnym państwem europejskim, nieobciążonym historycznymi zaszczonościami. Niemcy poprawiają sobie samopoczucie, zrzucając zbrodnie z lat 1939–1945 na niemal mitycznych nazistów, którzy niekoniecznie muszą młodzieży kojarzyć się z ich dziadkami i pradziadkami. Sami zaś kreują się na ofiary II wojny światowej, skrzywdzone odebraniem Śląska, Pomorza Zachodniego i innych terytoriów, wysiedleniami z Polski i Czechosłowacji oraz alianckim bombardowaniem wielu miast. W tym sposobie myślenia znika odpowiedzialność za lata rządów hitlerowskich, za niezliczone zbrodnie i za cierpienia setek milionów ludzi.

Tuszowanie przeszłości, tuszowanie zbrodni

Trzeba przyznać, że Niemcy długo pracowali nad osiągnięciem takiego stanu ducha. Tak naprawdę nigdy nie dokonano tam głębokiego rozliczenia z hitleryzmem. Ludzie winni zbrodni ludobójstwa energicznie ścigani i karani byli tylko w pierwszych latach po wojnie, gdy tereny Niemiec znajdowały się jeszcze pod

* **Wojciech Polak** – prof. dr hab., historyk, obecnie kierownik Katedry Konfliktów Politycznych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, a także pracownik Działu Badań Historycznych Europejskiego Centrum Solidarności. Wykładowca WSKSiM w Toruniu. Specjalizuje się m.in. w historii stosunków polsko-rosyjskich, dziejach ruchów niezależnych w PRL, historii stanu wojennego w Polsce. Autor wielu książek, artykułów i wydawnictw źródłowych. Przewodniczący toruńskiego Klubu „Nowa Szewska Pasja”. Konsultant wystawy stałej Europejskiego Centrum Solidarności. Przewodniczący Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej.

zarządami okupacyjnymi. 24 maja 1949 r. weszła w życie Konstytucja Republiki Federalnej Niemiec, która znosiła karę śmierci. Służyło to tak naprawdę ochronie zbrodniarzy hitlerowskich. Aparat sprawiedliwości w Republice Federalnej Niemiec stał się wobec zbrodniarzy z czasów wojny niezwykle ospały, procesy ciągnęły się latami, a wyroki stawały się coraz bardziej symboliczne.

Wielu zbrodniarzy nigdy nie stanęło przed sądem lub zostało uniewinnionych, a część z nich przez wiele lat pełniła wysokie funkcje publiczne. Nawet skazanie na dożywocie oznaczało w praktyce kilka lat więzienia wobec ogromnej łaskawości władz RFN. Komendant obozu koncentracyjnego Stutthof w okresie od 2 września 1939 r. (formalnie od 1 kwietnia 1940 r.) do 31 sierpnia 1942 r., następnie zaś obozu koncentracyjnego Neungamme Max Pauly został w 1946 r. skazany na karę śmierci przez Brytyjski Trybunał Wojskowy i stracony¹. Jego następcą w Stutthofie w okresie od 1 września 1942 r. do wiosny 1945 r. – Paul Werner Hoppe, był odpowiedzialny m.in. za śmierć 47 tysięcy Żydów (zwłaszcza kobiet i dzieci) więzionych w obozie. To on rozkazał zbudować tam komorę gazową do mordowania więźniów. W 1955 r. stanął przed zachodnioniemieckim sądem w Bochum i został skazany jedynie na karę 5 lat i 3 miesięcy pozbawienia wolności. W 1957 r. przeprowadzono jednak rozprawę rewizyjną i w jej wyniku wyrok podwyższono do 9 lat więzienia. Hoppe wyszedł z więzienia w 1960 r. ze względu na stan zdrowia. Zmarł w 1974 r. w Bochum. Ten straszliwy zbrodniarz, mający na rękach krew dziesiątków tysięcy wymordowanych ludzi, wykpił się kilkoma latami więzienia, a potem spokojnie mieszkał w Republice Federalnej Niemiec².

Odpowiedzialny za śmierć 200 tysięcy cywilnych mieszkańców Warszawy podczas Powstania Warszawskiego, a także za szereg innych zbrodni ludobójstwa SS-Obergruppenführer Erich von dem Bach-Zelewski został skazany przez trybunał denazyfikacyjny na 10 lat obozu pracy. Nie stawił się jednak w więzieniu i nie został aresztowany aż do 1958 r. (obóz pracy zmieniono mu na areszt domowy), gdy skazano go za morderstwo w czasie „nocy długich noży” (29/30 czerwca 1934 r.). Na początku lat sześćdziesiątych skazano go w końcu na dożywocie za zabójstwo 6 komunistów. Za zbrodnie dokonane podczas Powstania Warszawskiego nigdy nie odpowiedział³.

¹ *Dr Maciej Owsinski: Komendant KL Stutthof Max Pauly nie znał granic w okazywaniu nienawiści*, [rozmawiał Michał Szukała], „Dzieje.pl”, <http://dzieje.pl/aktualnosci/dr-marcin-owsinski-komendant-kl-stutthof-max-pauly-nie-znal-granic-w-okazywaniu>, 8 X 2016 (aktualizacja: 3 XI 2016) [dostęp: 29 IV 2018 r.].

² Zob. S. Kamiński, *Sylwetka przestępcy wojennego. O procesie Paula Wernera Hoppego, byłego komendanta obozu koncentracyjnego Stutthof*, „Stutthof. Zeszyty Muzeum” 1990, nr 9, strona internetowa: „Blog Muzeum Stutthof”, <http://stutthofmuseum.blogspot.com/2015/07/zbrodniarze-przed-sadem-procesy.html> [dostęp: 3 V 2018 r.].

³ T. Żuroch-Piechowski, *Eryk z Bogdańca, niewinny w Norymberdze*, „Tygodnik Powszechny” 2006, 24 września.

Innym przykładem nieukaranego zbrodniarza może być SS-Gruppenführer Heinz Reinefarth, odpowiedzialny za liczne zbrodnie wojenne popełnione przez wojska niemieckie podczas tłumienia Powstania Warszawskiego. Formacje pod jego dowództwem zamordowały w sumie ok. 100 tysięcy Polaków. Po wojnie został on tylko na krótko aresztowany, po czym sąd w Hamburgu uznał go za niewinnego. W 1951 r. wybrano go na burmistrza miasteczka Westerland na wyspie Sylt. W 1958 r. został posłem do Landtagu landu Szlezwik-Holsztyn, a w 1967 roku rozpoczął pracę jako prawnik. Rząd RFN przyznał mu rentę generalską i konsekwentnie odrzucał polskie wnioski o ekstradycję zbrodniarza. Heinz Reinefarth zmarł w 1979 r. w swojej rezydencji na wyspie Sylt⁴.

Jeden z największych niemieckich zbrodniarzy SS-Standartenführer Ludwig Hahn od 1 sierpnia 1941 do grudnia 1944 r. był dowódcą policji bezpieczeństwa (Sipo) i służby bezpieczeństwa (SD) w okupowanej Warszawie. Hahn współorganizował i nadzorował deportację około 300 tysięcy Żydów z getta do obozu zagłady w Treblince. Brał również udział w brutalnym tłumieniu powstania w warszawskim getcie i w jego ostatecznej likwidacji. Znany z wyjątkowego sadyzmu Ludwig Hahn był współodpowiedzialny także za terror stosowany wobec całej cywilnej ludności Warszawy, w tym za mordowanie i torturowanie obywateli polskich w więzieniu na Pawiaku, umieszczanie ich w obozach koncentracyjnych oraz przeprowadzanie publicznych egzekucji. Po trwającym ponad rok procesie został on skazany za ledwie na 12 lat więzienia, jednak już w 1983 r. wyszedł na wolność ze względu na stan zdrowia. Zmarł w 1986 r.⁵

Straszliwy hitlerowski zbrodniarz SS-Obergruppenführer Wilhelm Koppe pełnił m.in. funkcję wyższego dowódcy SS i policji w Kraju Warty (1939–1943), a następnie wyższego dowódcy SS i policji w Generalnym Gubernatorstwie. Odpowiada on za dziesiątki tysięcy morderstw dokonanych przez Niemców na Polakach i Żydach, popełnionych na terenie okupowanych ziem polskich. Po 1945 r. Wilhelm Koppe został dyrektorem jednej z fabryk czekolady w RFN pod fałszywym nazwiskiem Lohmann. Pomimo powtarzających się próśb o ekstradycję Koppe nie został wydany Polsce przez władze RFN. W 1960 roku został wprawdzie aresztowany, ale po dwóch latach zwolniono go za kaucją wysokości 30 tysięcy marek. W 1964 roku prokuratura w Bonn wszczęła przeciw niemu postępowanie, oskarżając go m.in. o współudział w zamordowaniu 145 000 osób.

⁴ K.. Kąkolewski, *Co u pana słycać?*, Poznań 2010, s. 75-86. A. Hreczuk, *Kat Warszawy*, strona internetowa tygodnika „Polityka”, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/historia/1588237,1,rozkazal-wymordowac-warszawiakow-po-wojnie-zrobil-kariere-w-niemczach.read>, 5 VIII 2014 [dostęp: 29 IV 2018 r.].

⁵ *40 lat temu skazano kata Warszawy – szefa Gestapo Ludwiga Hahna*, strona internetowa „dzieje.pl”, <http://dzieje.pl/aktualnosci/40-lat-temu-skazano-kata-warszawy-szefa-gestapo-ludwiga-hahna>, 6 VI 2013 (aktualizacja: 13 II 2018) [dostęp: 29 IV 2018 r.].

W 1966 r. oskarżenie zostało oddalone przez sąd krajowy w Bonn z powodu złego stanu zdrowia oskarżonego. Wilhelm Koppe nigdy nie został ukarany za swoje zbrodnie. Zmarł w 1975 r. w Bonn⁶.

SS-Gruppenführer Bruno Streckenbach jesienią 1939 r. został dowódcą policji bezpieczeństwa Sipo i SD na obszarze Naczelnego Dowódcy na Wschodzie i w Okręgu Wojskowym „Łódź”. Następnie objął na krótko funkcję dowódcy Sipo i SD w Generalnym Gubernatorstwie, gdzie swoją siedzibę umieścił w Krakowie. Odpowiadał za zbrodniczą Akcję AB wymierzoną w polską inteligencję. Doprowadziła ona do śmierci 3500 polskich intelektualistów. Pod koniec wojny walczył na Wschodzie jako dowódca jednego z oddziałów Waffen-SS. W 1945 r. dostał się do niewoli sowieckiej. Wypuszczony został w 1955 roku. Dopiero w 1973 r. udało się przygotować w RFN akt oskarżenia przeciw Streckenbachowi, lecz dzięki orzeczeniu choroby serca były SS-Gruppenführer został uznany za niezdolnego do uczestniczenia w procesie. Zmarł w Hamburgu w 1977 r. – nigdy nieosądzony za swoje zbrodnie⁷.

Kary uniknął też SS-Obergruppenführer Werner Best, który brał udział w organizowaniu terroru na terenach Polski (m.in. w mordowaniu Żydów i polskiej inteligencji) a potem był pełnomocnikiem III Rzeszy w okupowanej Danii. W 1972 r. został oskarżony przez prokuraturę RFN o zamordowanie 8723 Polaków. Wprawdzie spędził on w areszcie ok. 3 lat, ale jego proces po 10 latach został umorzony. Best zmarł w 1989 r.⁸

W 2004 r. w wieku 98 lat zmarł Werner Karl Oskar Ventzki, w czasie II wojny światowej nadburmistrz okupowanej Łodzi, odpowiedzialny m.in. za masowe deportacje Polaków i Żydów z rejencji łódzkiej, krwawą likwidację getta łódzkiego oraz wysiedlenie jego mieszkańców do obozu zagłady w Chełmnie nad Nerem. Po wojnie był m.in. starszym radcą rządu federalnego. Postępowanie prokuratorskie w sprawie jego zbrodni zostało zawieszona w 1960 roku. Do 1969 roku zajmował on stanowisko dyrektora w federalnym Ministerstwie do spraw Przesiedleńców, był też działaczem Związku Wypędzonych. Jego syn Jens-Jürgen opublikował

⁶ K. Kąkolewski, dz. cyt., s. 165-178. Zob. też: https://pl.wikipedia.org/wiki/Wilhelm_Koppe [dostęp: 3 IV 2018 r.]. Zob. szerzej: S. Datner, *Wilhelm Koppe – nieukarany zbrodniarz hitlerowski*, Warszawa-Poznań 1963.

⁷ Zob. M. Konarski, *Galeria katów okupowanej Polski*, „Konflikty.pl”, <http://www.konflikty.pl/historia/druga-wojna-swiatowa/galeria-katow-okupowanej-polski/>, 4 II 2013 [dostęp: 10 IV 2018 r.]; *28 października 1977 r. zmarł Bruno Streckenbach*, „Historykon.pl”, <https://historykon.pl/28-pazdziernika-1977-roku-zmarl-bruno-streckenbach/>, 28 X 2017 [dostęp: 3 IV 2018 r.].

⁸ R. Romaniec, *Uniknęli kary i robili kariery w RFN. Szokujące biografie nazistowskich prawników*, strona internetowa rozgłośni Deutsche Welle, <https://www.dw.com/pl/unikn%C4%99li-kary-i-robili-kariery-w-rfn-szokuj%C4%85ce-biografie-nazistowskich-prawnik%C3%B3w/a-16903155>, 25 VI 2013 [dostęp: 29 IV 2018 r.].

książkę *Seine Schatten, meine Bilder* (Cień ojca, Warszawa 2012), w której dokonuje rozliczenia z „demonami przeszłości”⁹.

SS-Obersturmführer baron Otto Friedrich von Fircks w latach 1939–1941 był szefem powiatowego sztabu SS do spraw wysiedleń w Gnieźnie, następnie pracował w Centrali Przesiedleńczej w Łodzi. Odpowiadał za brutalne wysiedlanie polskich rolników i osiedlanie w ich gospodarstwach volksdeutschów z krajów bałtyckich, ze wschodniej Europy oraz z rumuńskiej Besarabii. Po wojnie został eksponowanym politykiem CDU i posłem do Bundestagu. Nigdy nieukarany zmarł w 1989 roku¹⁰.

Listę tę można mocno wydłużać. W latach siedemdziesiątych serię rozmów z byłymi wojskowymi, naukowcami, funkcjonariuszami aparatu administracyjnego Rzeszy Niemieckiej i NSDAP, którzy popełniali zbrodnie na ziemiach polskich i w innych krajach, przeprowadził znakomity reportażysta Krzysztof Kąkolewski. Osoby do rozmów dobrano według specjalnego klucza. Większość z nich była sądzona za zbrodnie, zostali jednak uniewinnieni lub odbyli tylko niewielką część kary. Później żyli spokojnie, zajmując wysoką pozycję społeczną. Rozmowy wyszły drukiem w formie książkowej w 1975 roku¹¹. Zostały także przetłumaczone na język niemiecki.

Można wymienić wielu prawników, którzy byli zaangażowani w system nazistowski, a potem pełnili wysokie funkcje w wymiarze sprawiedliwości RFN. Podczas prezentacji wydanej w Niemczech książki na ten temat pt. *Die Rosenburg. Das Bundesministerium der Justiz und die NS-Vergangenheit*, będącej rezultatem pracy komisji historyków powołanej przez Ministerstwo Sprawiedliwości RFN, wypowiedział się w 2013 r. pisarz i publicysta Ralph Giordano. Mówił on o „personalnej kontynuacji” karier nazistowskich prawników w RFN. Podkreślił, że dokonywali oni zbrodni w imię prawa, a potem także w imię prawa tym zbrodniom zaprzeczali. Sędziowie, którzy przez 12 lat nazizmu skazywali na kary śmierci, potem orzekali w Republice Federalnej Niemiec, a za swoje zbrodnie nie ponosili żadnych konsekwencji. Jedynym wyjątkiem był Franz Schlegelberger, sekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości w latach 1941–1942. W 1947 r. władze amerykańskie skazały go na dożywocie, ale już cztery lata później opuścił więzienie. Ralph Giordano zarzucił niemieckiemu wymiarowi sprawiedliwości, że wydawał wyroki skazujące wobec sprawców najniższych rangą, a ich zwierzchnicy zostawali bezkarni. Przypomniał też, że wyroki skazujące zapadały nie wtedy, gdy

⁹ Zob. H. Wach-Malicka, Jens-Jürgen Ventzki: „Jestem dzieckiem nazisty”, „Dziennik Zachodni” 2010, 21 listopada; A. Gronczewska, Niemiec, który w czasie II wojny światowej rządził Łodzią; „Polska. Dziennik Łódzki” 2017, 28 lipca.

¹⁰ K. Kąkolewski, dz. cyt., s. 37-61.

¹¹ K. Kąkolewski, *Co u pana słyhać?*, Warszawa 1975. W niniejszym artykule powołuję się na późniejsze wydanie – z 2010 roku.

oskarżeni brali udział w krwawych egzekucjach, ale gdy wykazywali się dodatkowym okrucieństwem. Sprawca wykonujący rutynowo egzekucje nie był, zdaniem sędziów, „wystarczającym mordercą”¹².

Połowa ministrów sprawiedliwości w RFN należała do NSDAP. W latach 1949–1973 dziewięćdziesięciu ze stu siedemdziesięciu czołowych sędziów i prawników Ministerstwa Sprawiedliwości Republiki Federalnej Niemiec należało w przeszłości do partii nazistowskiej. 34 spośród nich było członkami zbrodniczego ugrupowania bojówkarskiego SA, które pomogło Hitlerowi dojść do władzy. Brali oni udział w krwawej Nocy Kryształowej (9/10 listopada 1938 r.), mordując 91 Żydów. W 1957 r. aż 77 proc. wyższych urzędników federalnego Ministerstwa Sprawiedliwości stanowili dawni członkowie NSDAP¹³.

Na wyjątkową solidarność, wręcz kastowość, prawników niemieckich ratujących swoich zanurzonych po uszy w zbrodniczą działalność kolegów zwracał uwagę Marc von Miquel w głośnej książce pt. *Kariery w półmroku. Hitlerowskie elity po 1945 r.* pod redakcją Norberta Freia¹⁴.

W książce *Die Rosenberg* opisany jest też przypadek Wolfganga Fraenkela, od 1962 r. prokuratora Generalnego RFN. W 1942 r. skazał on na śmierć złodzieja damskiej torebki, choć sam osławiony prezes hitlerowskiego Trybunału Ludowego, Roland Freisler, prosił o niższy wyrok ze względu na małą szkodliwość czynu oraz ograniczenie umyślowe przestępcy. Fraenkel jednak nie ustąpił. W czasie wojny skazał on w sumie na karę śmierci trzydzieści osób, najczęściej w błahych sprawach, typu kradzież roweru lub żywności. Warto dodać, że wśród skazanych przez Fraenkela na karę śmierci była spora grupa Polaków wywiezionych przymusowo na roboty do Niemiec. Jeden z polskich robotników został stracony, m.in. za sprawą Fraenkela, gdyż w rozmowie podał w wątpliwość twierdzenie, że Hitler opanuje całą Europę. Wolfgang Fraenkel zmarł, nigdy nieukarany, w 2010 r. w wieku 105 lat¹⁵.

W 1939 r. Niemcy z jawnym pogwałceniem prawa skazali na śmierć trzydziestu ośmiu obrońców polskiej Poczty Gdańskiej. Odpowiedzialni za tę zbrodnię (a także za wiele późniejszych) byli niemieccy prawnicy: prokurator dr Hans-Werner Giesecke i sędzia dr Kurt Bode. Ten ostatni był w latach 1942–1945

¹² R. Romaniec, *Raport o hitlerowskich prawnikach w RFN*. „Zbrodnia doskonała”, strona internetowa rozgłośni Deutsche Welle, <http://www.dw.com/pl/raport-o-hitlerowskich-prawnikach-w-rfn-zbrodnia-doskona%C5%82a/a-16903152>, 25 VI 2013 [dostęp: 29 IV 2018 r.].

¹³ AS[telemach], *Ponad połowę ministrów sprawiedliwości RFN stanowili naziści. Skutki ich pracy są odczuwalne do dziś*, „PCh24.pl”, <http://www.pch24.pl/ponad-polowe-ministrow-sprawiedliwosci-rfn-stanowili-nazisci--skutki-ich-pracy-sa-odczuwalne-do-dzis-46597,i.html>, 12 X 2016 [dostęp: 2 V 2018 r.].

¹⁴ Wydanie polskie: Warszawa 2011, tłum. B. Muller-Ostrowska.

¹⁵ R. Romaniec, *Uniknęli kary i robili kariery w RFN*.

prokuratorem generalnym w Gdańsku. Za jego kadencji zapadło aż 350 wyroków śmierci. Z kolei Giesecke był w latach 1940–1945 sędzią sądu wojskowego. Udowodniono mu 34 wyroki śmierci za drobne wykroczenia. Z powodu braków w materiałach dowodowych uważa się, że rzeczywista ich liczba była przynajmniej dwukrotnie wyższa. Po wojnie, w Republice Federalnej Niemiec, dr Kurt Bode został wiceprzewodniczącym Hanzeatyckiego Wyższego Sądu Krajowego w Bremie, a dr Giesecke – dyrektorem Sądu Krajowego we Frankfurcie n. Menem. Nigdy nie zostali pociągnięci do odpowiedzialności. Zmarli w latach siedemdziesiątych jako cenieni prawnicy. Sądy RFN przez długie lata odmawiały rehabilitacji obrońców Poczty Gdańskiej, co było postępowaniem skrajnie haniebnym. Dokonał tego dopiero Sąd Krajowy w Lubece w latach 1995–1998¹⁶.

Nie został skazany także Hans-Joachim Rehse, sędzia, który skazywał na kary śmierci w osławionym Trybunale Ludowym, kierowanym przez Rolanda Freislera. W latach 1934–1945 Trybunał skazał 18 tysięcy osób, w tym m.in. członków młodzieżowej organizacji antynazistowskiej „Biała Róża” oraz uczestników zamachu na Hitlera z lipca 1944 roku. Wyroki śmierci wydane przez Trybunał Ludowy wykonano na 5200 osobach. Rehse został postawiony przed sądem w 1967 r. i skazany na 5 lat więzienia, ale w drugiej instancji został uniewinniony¹⁷.

Herman Stolting w czasie II wojny światowej (do 1942 r.) był prokuratorem Sądu Specjalnego w Bydgoszczy. Wielokrotnie żądał on w odniesieniu do Polaków kary śmierci za drobne przestępstwa (np. kradzieże, nielegalny ubój świń). Potem asystował przy wykonywaniu tych wyroków. Na spostrzeżenie Krzysztofa Kąkolewskiego, że w Polsce nie wymierzano kary śmierci za kradzież, odpowiedział: „To było zgodne z niemieckimi prawami. Bydgoskie było tylko dwadzieścia lat pod władzą polską. To były niemieckie ziemie i tam były niemieckie prawa”¹⁸. Za swoją działalność Stolting nigdy nie został ukarany. Zmarł w 1988 roku.

Sprawiedliwość nie dosięgła także przedstawicieli innych zawodów – np. wielu lekarzy i pracowników służby zdrowia dokonujących zbrodniczych eksperymentów i łamiących zasady etyki pozostało bezkarnych. Według historyk Kathriny Kompisch wprawdzie pielęgniarki miały opory moralne przed wstrzykiwaniem pacjentom śmiertelnych dawek trucizny, ale ostatecznie mało która, nakłaniana do tego, odmawiała uczestnictwa w morderstwach. Później w RFN wyroki za współudział w takich zbrodniach były zadziwiające. Kathrina Kompisch przytacza przykład 14 niemieckich pielęgniarek z zakładu w Międzyrzeczu, które brały udział w zamordowaniu w komorach gazowych 8 tysięcy ludzi. Zapadły wobec

¹⁶ Zob. D. Schenk, *Pocztą Polska w Gdańsku. Dzieje pewnego niemieckiego zabójstwa sądowego*, tłum. i przyp. W. Tycner, J. Tycner, Gdańsk 1999.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ K. Kąkolewski, dz. cyt., s. 24-36, cytata: s. 26.

nich wyroki uniewinniające lub bardzo niskie. Dyrektorka Krajowej Kliniki Psychiatrycznej w Zwiefalten dr Martha Fauser, która skierowała na śmierć co najmniej 2 tysiące pacjentów, została skazana na 18 miesięcy więzienia i natychmiast wypuszczona na wolność. Większość lekarzy i pielęgniarek zaangażowanych w zbrodnie nadal pracowała po wojnie w swoich zawodach¹⁹.

Podkreślić należy, że Niemców którzy popełnili podczas wojny przestępstwa wobec innych narodów, były miliony. Ukarany został tylko niewielki odsetek z nich. Do dzisiaj podtrzymywany jest w Niemczech wykreowany już w latach pięćdziesiątych mit rycerskiego Wehrmachtu. Za sprawców wszystkich zbrodni uważa się SS i Gestapo, zaś żołnierze przedstawiani są jako szlachetni, dzielni i zachowujący się etycznie wobec ludności cywilnej. Jest to obraz zupełnie nieprawdziwy. Wehrmacht dokonał bardzo wielu zbrodni na ludności cywilnej i jeńcach. Lista morderstw (także masowych), gwałtów, rabunków, kradzieży i podpałów dokonanych przez owych rzekomo rycerskich żołnierzy niemieckich jest niezwykle długa²⁰. Niestety, utworzona w 1955 r. armia RFN – Bundeswehra, oparta została na wielu dawnych oficerach Wehrmachtu. Zbrodniarz wojenny feldmarszałek Erich von Manstein stał się głównym konsultantem podczas tworzenia tej formacji. Do ścisłego jej dowództwa zaliczał się np. generał Adolf Heusinger, człowiek wtajemniczony przez Hitlera w plany „wojny na wyniszczenie” na Wschodzie, organizator terroru wobec ludności cywilnej w ZSRS²¹. Dopiero pod koniec lat siedemdziesiątych XX wieku pojawili się w Bundeswehrze generałowie, którzy nie byli członkami NSDAP.

Także przez długie lata większość eksponowanych polityków RFN posiadała brunatne korzenie. W 2013 r. ukazała się w Niemczech książka dziennikarza Malte Herwiga pt. *Die Flakhelfer*. Dzięki analizie dokumentów z berlińskiego archiwum NSDAP, którego zawartość została ujawniona dopiero w 1994 r., stwierdził on, że wielu eksponowanych polityków i ludzi kultury zatajało swoje uwikłanie w nazizm. Byli to m.in. działacze SPD: profesor Horst Ehrnke i Erhard Eppler, kompozytor Hans Werner Henze, historyk literatury Walter Jens, pisarze i dramaturdzy: Siegfried Lenz, Erich Loest, a także Dieter Weller Hoff, filozof Hermann Luebbe, socjolog Niklas Luhmann i in. Swoją biografię prostował też

¹⁹ *Nieukarane zbrodnie niemieckich nazistek* [rozmowa Adama Tycnera z Kathrin Kompisch], strona internetowa „WP. Opinie”, <https://opinie.wp.pl/nieukarane-zbrodnie-niemieckich-nazistek-6126038375987329a> [dostęp: 1 V 2018 r.]; zob. K. Kompisch, *Sprawczynie*, tłum. S. Kupisz, N. Badiyan-Siekierzycka, Warszawa 2012.

²⁰ Zob. np. „leszekczarny” [ps.], *Mit „rycerskiego” Wehrmachtu ostatecznie obalony*, portal internetowy „To już było. Portal historyczny”, <http://tozujbylo.pl/wiadomosc/mit-rycerskiego-wehrmachtu-ostatecznie-obalony>, 3 IV 2016 [dostęp: 1 V 2018 r.].

²¹ M. Soska, *Hitlerowskie korzenie Bundeswehry*, strona internetowa tygodnika „Myśl Polska”, <http://mysl-polska.pl/node/73> [dostęp: 1 V 2018 r.].

Hans-Dietrich Genscher, wieloletni szef niemieckiej dyplomacji, oraz pisarz, laureat Nagrody Nobla Günter Grass, który przez wiele lat nie przyznawał się do tego, że walczył w szeregach Waffen SS²².

Kanclerz Niemiec w latach 1966–1969 Kurt Georg Kiesinger był w okresie II wojny światowej szefem działu propagandy w hitlerowskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych, a równocześnie członkiem NSDAP w latach 1933–1945. W federalnym Ministerstwie Spraw Wewnętrznych w latach 1956–1961 aż 66 procent urzędników to dawni członkowie NSDAP²³. Dziennikarki Naomi Conrad i Małgorzata Matzke tłumaczą to brakiem wykształconych kadr w administracji, wymiarze sprawiedliwości i policji, co powodowało, że sięgano po dawnych nazistów. Poza tym na obsadzanie stanowisk w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych miał wpływ Urząd Kanclerski w Bonn, którym kierował dawny nazista Hans Globke, zaufany człowiek kanclerza Konrada Adenauera. Kanclerzowi nie przeszkadzało nawet, że Globke robił ongiś karierę w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych III Rzeszy i był autorem komentarza do norymberskich ustaw rasowych²⁴.

Wielu dawnych aktywnych nazistów robiło także w Republice Federalnej Niemiec kariery dziennikarskie. Przykładem może być Giselher Wirsing – jeden z najaktywniejszych propagandystów hitlerowskich, wysoki rangą oficer SS. Po wojnie przez długie lata był wpływowym redaktorem naczelnym protestanckiego tygodnika „Christ und Welt”²⁵.

Ochrona dawnych działaczy nazistowskich przed ukaraniem była, niestety, jednym z głównych celów elit politycznych i kulturalnych Republiki Federalnej Niemiec. Cel ten został zrealizowany i miliony ludzi zaangażowanych czynnie w system hitlerowski nie poniosło z tego tytułu żadnych konsekwencji. Żyli spokojnie przez długie lata na poziomie wielokrotnie wyższym niż ich ofiary np. w Polsce czy Czechosłowacji.

²² P. Łepkowski, *Jak naziści zbudowali współczesne Niemcy*, strona internetowa dziennika „Rzeczpospolita”, <http://www.rp.pl/Rzecz-o-historii/309019905-Jak-nazisci-zbudowali-wspolczesne-Niemcy.html>, 1 IX 2016 (aktualizacja: 4 IX 2016) [dostęp: 1 V 2018 r.].

²³ N. Conrad, M. Matzke, *Powojenne Niemcy: 2/3 urzędników MSW było nazistami*, strona internetowa rozgłośni Deutsche Welle, <http://www.dw.com/pl/powojenne-niemcy-2-3-urz%C4%99dnik%C3%B3w-msw-by%C5%82o-nazistami/a-18830385>, 5 XI 2015 [dostęp: 2 V 2018 r.].

²⁴ Tamże.

²⁵ Zob. https://de.wikipedia.org/wiki/Giselher_Wirsing [dostęp: 2 V 2018 r.]; A. Damięcka-Wójcik, *Obrazy USA w literaturze i publicystyce niemieckiej po 1989 r.*, Warszawa 2013 [maszynopis pracy doktorskiej], https://depotuw.ceon.pl/bitstream/handle/item/296/Obrazy_USA_w_literaturze_niemieckiej.pdf?sequence=1 [dostęp: 2 V 2018 r.].

Kwestia reparacji dla Polski

Niemcy nigdy też nie zadośćuczyniły żadnym zbrodniom popełnionym na obywatelach polskich. Kraj nasz dostał znikome odszkodowania wojenne od zachodniego sąsiada. A jak podkreśla prof. Bogdan Musiał z Instytutu Pamięci Narodowej: „Polska nigdy oficjalnie nie zrzekła się roszczeń wojennych wobec Niemiec”²⁶. Sprawa ta powinna zostać potraktowana jak najbardziej poważnie i powinna stać się ważnym elementem polityki zagranicznej naszego kraju. Straszliwe zbrodnie popełniane przez Niemców na obywatelach polskich, traktowanie ich jako podludzi, celowe niszczenie naszych miast, zabytków, kościołów, obiektów przemysłowych, dóbr kultury, pomników, a także wykorzystywanie Polaków do darmowej lub prawie darmowej przymusowej pracy – wszystko to wytworzyło „rachunek krzywd”, który Niemcy ciągle mają do zapłacenia. Rachunek ten dotyczy zarówno całego państwa polskiego, jak i wielu jego skrzywdzonych poszczególnych obywateli lub ich potomków. Dopóki nie zostaną wypłacone odszkodowania za niemieckie zbrodnie i niszczenie polskiego dorobku materialnego i kulturalnego, dopóty nie ma mowy o pełnym rozliczeniu się współczesnych Niemców z dziedzictwem hitlerizmu. Dodajmy, że darmowa praca Polaków i zrabowanie m.in. polskich dóbr materialnych w dużym stopniu wytworzyły dobrą pozycję startową do szybkiego rozwoju gospodarczego Republiki Federalnej Niemiec po II wojnie światowej. Sprawa ma wymiar zarówno prawny, jak i moralny. Chodzi o sprawiedliwe zadośćuczynienie, które byłoby korzystne także dla Niemiec – dawałoby im bowiem wielki skarb – czyste sumienie. Nie chodzi natomiast o to, żeby używać sprawy reparacji jako dyplomatycznego straszaka. Inna rzecz, że Niemcom przydałby się zimny prysznic w postaci przypomnienia im wielu faktów historycznych, uświadomienia, że zbrodniarzami mordującymi obywateli polskich i niszczącymi polski dorobek materialny i kulturalny byli nie mityczni naziści, ale ojcowie, dziadowie i pradziadowie dzisiejszych Niemców. Polska w swojej walce o reparacje powinna oczywiście szukać sojuszników na arenie międzynarodowej. Na pewno warto byłoby sprzymierzyć się w tej sprawie np. z Grecją, która wycierpiała także wiele krzywd od germańskich najeźdźców.

Poseł Arkadiusz Mularczyk, przewodniczący sejmowego zespołu ds. reparacji wojennych, szacuje wstępnie polskie roszczenia wobec Niemiec na 850 miliardów dolarów. Sam jednak przyznaje, że jest to kwota bardzo ostrożna i zaniżona²⁷. Musimy pamiętać, że reparacje powinny obejmować z jednej strony zniszczenie

²⁶ W. Maszewski, *W niedzielę Niemcy zakończą I wojnę światową*, „Nasz Dziennik” 2010, 29 września.

²⁷ ak, *Nasz wywiad. Arkadiusz Mularczyk: Szacunkowa kwota reparacji od Niemiec jest bardzo ostrożna, ale i zaniżona*, portal internetowy „Polityce”, <https://wpolityce.pl/polityka/384180-nasz-wywiad-arkadiusz-mularczyk-szacunkowa-kwota-reparacji-od-niemiec-jest-bardzo-ostrozna-ale-i-zanizona>, 2 III 2018 [dostęp: 2 V 2018 r.].

mienia państwowego, samorządowego, komunalnego, infrastruktury oraz bezprawną eksploatację dóbr naturalnych. Z drugiej strony – także zniszczenie mienia prywatnego na ogromną skalę, a więc ruchomości i nieruchomości. Ponadto odszkodowania dla rodzin ludzi zamordowanych i okaleczonych. To wręcz suma niewyobrażalna. Powinna ona obejmować także ludzi pozbawionych wolności, a więc więźniów (również obozów koncentracyjnych) i robotników przymusowych. I tu należałoby naliczyć także wartość ich pracy, którą świadczyli w sposób przymusowy na rzecz państwa niemieckiego. Trzeba by liczyć utratę zdrowia tych ludzi. To wszystko są sprawy do uregulowania.

Ważną częścią problemu reparacji niemieckich jest sprawa odszkodowań dla polskich indywidualnych ofiar II wojny światowej. Prezes Fundacji Polsko-Niemieckie Pojednanie Dariusz Pawłowski stwierdził, że Republika Federalna Niemiec od lat pięćdziesiątych wypłaciła ok. 70 miliardów euro odszkodowań. Większość tych pieniędzy trafiła jednak do samej Republiki Federalnej Niemiec, a także do Europy Zachodniej, USA i Izraela. Polska, kraj, który najbardziej ucierpiał z powodu zbrodniczych działań okupanta niemieckiego, otrzymał jedynie 3% z tej sumy. Najbardziej spektakularne dysproporcje widać w traktowaniu więźniów niemieckich obozów koncentracyjnych i zagłady. Ci, którzy mieszkają w Izraelu, Niemczech czy innych krajach Europy Zachodniej otrzymują co miesiąc wsparcie ze strony Republiki Federalnej Niemiec. Polscy więźniowie otrzymali 15–20 lat temu relatywnie niewielkie (ok. 7,5 tysięcy euro) jednorazowe odszkodowanie²⁸. Wszelkie wysuwane dzisiaj indywidualne roszczenia są bezwzględnie odrzucane. Kraju, który na odbudowę terenów dawnej Niemieckiej Republiki Demokratycznej wydał ponad bilion marek, nie stać było, niestety, na wyłożenie drobnego ułamka tej sumy na uczciwe zadośćuczynienie polskim ofiarom niemieckiego nazizmu. Wypłacane bowiem wcześniej sumy, np. za pośrednictwem Fundacji „Polsko-Niemieckie Pojednanie”, były, jak już wspomniałem, żenująco niskie. Mój ojciec Kazimierz Polak, jako dziecko zmuszony przez Niemców do pracy przez dwa lata na kolei (w niemieckim przedsiębiorstwie budowlanym w Łapach koło Białegostoku), dostał za to jednorazowo około 400 zł rekompensaty! W 2007 r. niemieckie ministerstwo finansów odmówiło zadośćuczynienia polskim ofiarom obozów koncentracyjnych. Rząd RFN jest też głuchy na roszczenia Polaków, którzy w wyniku działań wojsk niemieckich stracili wzrok. Ryszard Rutka, prezes Stowarzyszenia Niewidomych Cywilnych Ofiar Wojny, nie doczekał sprawiedliwości i zmarł 1 stycznia 2012 roku. Lekceważone są też roszczenia polskich więźniów i robotników przymusowych wobec kolei niemieckich, które w okresie

²⁸ N. Nowotnik, *Polacy od Niemiec otrzymali ok. 2 proc. z całości odszkodowań za II wojnę światową*, strona internetowa Polskiej Agencji Prasowej, <http://www.pap.pl/aktualnosci/news,1041961,polacy-od-niemiec-otrzymali-ok-2-proc-z-calosci-odszkodowan-za-ii-wojne-swiatowa-.html>, 10 VIII 2017 [dostęp: 2 V 2018 r.].

II wojny zarabiała na transportowaniu pozbawionych wolności Polaków olbrzymie pieniądze. Deutsche Bahn bezczelnie oświadczyła, że nie uważa się za prawnego spadkobiercę Reichsbahn z czasów wojny. Koncern został jednak utworzony w oparciu o majątek Reichsbahn. Podane przykłady to tylko wierzchołek góry lodowej. Podobnych bezwzględnie odrzucanych roszczeń było dużo więcej. Warto dodać, że Niemcy o wiele przyzwoiciej traktują poszkodowanych Żydów. W 2008 r. pomoc wypłacana żydowskim ofiarom wojny za pośrednictwem Claims Conference wzrosła z 15 do 30 milionów euro rocznie.

Przetrzymywanie skradzionych polskich dóbr kultury

Także w dniu dzisiejszym istnieje wiele kwestii stanowiących otwarte rany w stosunkach polsko-niemieckich. Państwo niemieckie dokonało w czasie II wojny światowej ogromnego rabunku polskich dóbr kultury. W 1941 roku Niemcy wydali w kilkudziesięciu zaledwie egzemplarzach katalog najbardziej wartościowych dzieł z polskich kolekcji, które miały trafić do tworzonego przez Hitlera muzeum w Linzu. Były to wyłącznie arcydzieła. Z owego katalogu udało się odzyskać zaledwie 40 procent eksponatów, wśród nich *Damę z łasiczką* Leonarda da Vinci oraz *Pejzaż z miłosiernym Samarytaninem* Rembrandta. Los być może najbardziej wartościowego zrabowanego w czasie wojny dzieła, czyli *Portretu młodzieńca* Rafaela Santi, pozostaje nieznanym²⁹. Profesor Wojciech Kowalski, pełnomocnik ministra spraw zagranicznych do spraw rewindykacji dóbr kultur, tak komentował niemiecki rabunek polskich dzieł sztuki w czasie II wojny światowej:

Już 16 grudnia 1939 roku zostało wydane rozporządzenie generalnego gubernatora Hansa Franka o obowiązku zgłaszania dzieł sztuki. Została powołana specjalna administracja w tym celu. Rabowano wszystko. Dziś mamy duży problem z dziełami, które dla Niemców nie przedstawiały wielkiej wartości. Na przykład srebrne sztuce, które sprzedawano, by uzyskać pieniądze. Natrafiamy czasem na ślad takich przedmiotów, ale udowodnienie, że pochodzą z rabunku, jest bardzo trudne, bo te zbiory nie były katalogowane. Dodatkowym problemem jest fakt, że obok grabieży zorganizowanej istniał też rabunek prywatny dokonywany przez okupantów. Na przykład we Lwowie jeden Holender w służbie niemieckiej doprowadził do rozstrzelania całej profesorskiej rodziny, by zagarnąć jej kolekcję³⁰.

Szacuje się, że Niemcy zrabowali z Polski 516 tysięcy pojedynczych dzieł sztuki o wartości przekraczającej 11 miliardów 140 milionów dolarów (wg kursu z 2001 r.)³¹. Wśród nich jest m.in. 2800 obrazów znanych malarzy europejskich,

²⁹ Prof. Wojciech Kowalski: *Niemcy metodycznie rabowali i niszczyli dzieła sztuki w Polsce* [rozmawiał: Cezary Gmyz], „Rzeczpospolita”, 2007, 7 sierpnia.

³⁰ Tamże.

³¹ D. Matelski, *Polityka Niemiec wobec polskich dóbr kultury w XX wieku*, Toruń 2007, s. 160, 675.

11 tysięcy obrazów malarzy polskich, 1400 rzeźb, 15 milionów książek, 75 tysięcy rękopisów, 22 tysiące starodruków, 25 tysięcy zabytkowych map, 300 tysięcy grafik, 50 tysięcy rękopisów muzealnych, 100 bibliotek naukowych³². W 1995 r. przekazana została do Niemiec, tzw. lista 114, zawierająca spis na pewno tam przechowywanych zrabowanych w Polsce dóbr kultury. Najcenniejszymi zabytkami z listy 114 są: portrety Fryderyka Chopina oraz Izabelli Chopin pędzla Ambrożego Mieroszewskiego, portret Kopernika, a także tzw. Piękna Madonna Toruńska (z katedry toruńskiej pw. św. Janów)³³. Z listy tej do dnia dzisiejszego zwrócono dwa obiekty: lustro etruskie ze zbiorów w Gołuchowie oraz obraz *Schody pałacowe* Francesco Guardiego ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie. Zwrot pozostałych jest blokowany przez rząd RFN z przyczyn politycznych. Jest to szczególnie oburzające, gdyż wykreowana została sytuacja, w której demokratyczny rząd RFN akceptuje zbrodnicze i złodziejskie działania hitlerowskich władz Niemiec. Szczególnie oburzający przykład dotyczy zrabowanych w czasie II wojny z Archiwum Głównego Akt Dawnych 73 dokumentów krzyżackich. Przechowywane są w Archiwum Pruskiej Fundacji Kultury w Berlin–Dahlem, które beczelnie odmawia ich zwrotu³⁴.

Niemcy natomiast nieustannie domagają się od Polski oddania starodruków i rękopisów z byłej Pruskiej Biblioteki Państwowej w Berlinie (tzw. Berlinki), które w wyniku zawieruchy wojennej stały się własnością Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie. Strona polska odmawia i ma do tego pełne moralne prawo. Zbiory, które trafiły do Krakowa, są minimalną i symboliczną rekompensatą za celowo spalone przez Niemców bezpośrednio po Powstaniu Warszawskim polskie zasoby archiwalne i biblioteczne. Przypomnijmy skalę zniszczenia tylko niektórych, wybranych zbiorów. Dodajmy, że barbarzyńską systematyczną pracę niszczenia archiwów i bibliotek wykonywały specjalnie powołane oddziały wojska, podpalające kolejne budynki:

Archiwum Główne Akt Dawnych – spalono 85% zasobu;

Archiwum Akt Dawnych – spalono 80% zasobu;

Archiwum Akt Nowych – spalono 95% zasobu;

Archiwum Skarbowe – spalono 100% zasobu;

Archiwum Główne Magistratu Miasta Stołecznego Warszawy – spalono 100% zasobu;

Biblioteka Ordynacji Krasieńskich – spalono 100% zasobu;

³² *Zbrodnie niemieckie w Polsce (1939–1945)*, „Wikipedia”, [http://pl.wikipedia.org/wiki/Zbrodnie_niemieckie_w_Polsce_\(1939-1945\)](http://pl.wikipedia.org/wiki/Zbrodnie_niemieckie_w_Polsce_(1939-1945)) [dostęp: 3 VI 2018 r.].

³³ C. Gmyz, *114 polskich dzieł w Niemczech*, „Rzeczpospolita” 2007, 8 sierpnia.

³⁴ A. Mężyński, *Straty polskich dóbr kultury w czasie II wojny światowej*, strona internetowa „Wydział Strat Wojennych”, <http://dzielautracone.gov.pl/artykuly/46-straty-polskich-dobr-kultury-w-czasie-ii-wojny-swiatowej> [dostęp: 2 V 2018 r.].

Biblioteka Główna Politechniki Warszawskiej – spalono 100% zasobu.

Duże straty poniosła także Biblioteka Narodowa oraz Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego. Niemcy celowo (wysadzając w powietrze budynek po budynku) zniszczyli także większość wspaniałych warszawskich zabytków. Na rozkaz Hitlera stolica Polski miała zniknąć z mapy Europy. W podobny sposób na ogromną skalę niszczone polskie zabytki, dzieła sztuki i dobra kultury w całym kraju. Ogółem Niemcy zburzyli 43% zabudowań w Polsce, w tym liczne zabytki. Osobny problem to zniszczone przez Niemców zakłady pracy oraz infrastruktura drogowa i kolejowa³⁵.

Niemiecka polityka historyczna – jak jej przeciwdziałać?

Republika Federalna Niemiec już w latach pięćdziesiątych XX wieku rozpoczęła (m.in. poprzez działania wywiadu) manipulację polegającą na obciążaniu zbrodniami hitlerowskimi nie Niemców, ale tzw. nazistów. To określenie, szeroko zresztą stosowane w USA, stało się doskonałym narzędziem do wypierania z rozmaitych społeczności światowych świadomości dotyczącej niemieckiej winy za zbrodnie. Za winnych zaczęto uważać nie Niemców, ale owych nazistów, którzy w przeświadczeniu słabo znających historię społeczeństw mogli być także innej narodowości. Skoro zaś zagłada Żydów była przeprowadzana w obozach śmierci zlokalizowanych na terenie Polski, to wiele osób zaczęło uważać, że nazistami byli po prostu Polacy. Te kłamliwe interpretacje były i są na rękę państwu niemieckiemu, które je zresztą wspiera, tworząc dodatkowe mity – np. rycerskiego Wehrmachtu lub szerokiego oporu społecznego w Niemczech wobec Hitlera i NSDAP. Owa polityka historyczna prowadzona przez Niemcy ma silne ostrze antypolskie, wyrazem czego mogą być pojawiające się w prasie niemieckiej określenia „polskie obozy koncentracyjne” lub „polskie obozy śmierci”. Elementem tej polityki jest ukazywanie samych Niemców jako ofiar owych mglście określonych nazistów. Można odnieść wrażenie, że przeciętny obywatel Rzeszy był nieustannie prześladowany i szykanowany przez funkcjonariuszy opresyjnego systemu, zaś o obozach koncentracyjnych i masowym mordowaniu Żydów i Polaków nic nie wiedział. Jest to po prostu kłamstwo. Ogromna większość Niemców entuzja-

³⁵ Zob. szerzej: K. Estreicher, *Straty kultury polskiej pod okupacją niemiecką 1939–1944 wraz z oryginalnymi dokumentami grabieży*, Kraków 2003; *Straty archiwów i bibliotek warszawskich w zakresie rękopiśmiennych źródeł historycznych*, red. A. Stebelski, Warszawa 1957; K. Wróbel-Lipowa, *Zniszczenia i straty polskich archiwów państwowych podczas II wojny światowej i okupacji niemieckiej w Polsce*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Historia” 1991–1992, t. 46/47, s. 485–497; D. Matelski, *Polityka Niemiec wobec polskich dóbr kultury w XX wieku*, Toruń 2007; B. Bienkowska, U. Paszkiewicz, *Straty bibliotek w czasie II wojny światowej w granicach Polski z 1945. Wstępny raport o stanie wiedzy*, Warszawa 1994; R. Nowicki, *Straty książek w powojennej Polsce*, w: *Dziedzictwo utracone – dziedzictwo odzyskane*, red. nauk. A. Kamler, D. Pietrzakiewicz, Warszawa 2014.

stycznie popierała Hitlera i jego zbrodnie, a otrzeźwienie zaczęło się pojawiać dopiero u progu klęski, gdy alianckie bomby zaczęły obracać w gruzy Hamburg, Drezno i inne miasta. Elementem manipulowania niemiecką historią jest zrzućanie winy za zbrodnie na inne narody, zwłaszcza na Polaków. Odbywa się to np. poprzez rzekomo „przypadkowe” i „pomyłkowe”, ale coraz częstsze używanie określeń „polskie obozy koncentracyjne”. Inną metodą są opowieści o rzekomo powszechnym polskim antysemityzmie i realizowanej czynnie (!) niechęci Polaków do Żydów. Przykładem takiej skrajnej manipulacji jest głośny wyświetlany w Niemczech (ale także w polskiej rządowej telewizji!) serial telewizyjny „Nasze matki, nasi ojcowie”, naszpikowany antypolskimi kłamstwami. Żołnierze Armii Krajowej są w nim przedstawieni jako agresywni antysemita, niczym nieróżniący się od esesmanów i gestapowców. Podobnie zachowują się w filmie polscy chłopcy, którzy, żeby było ciekawiej, w czasie okupacji chodzą z bronią. Przewrotność filmowej narracji jest porażająca. Profesor Zdzisław Krasnodębski tak opisuje losy Wiktora, ukazanego w serialu niemieckiego Żyda:

Tak więc podczas gdy główni bohaterzy filmu do końca zachowują przyjaźń do swojego żydowskiego kolegi, autentycznymi antysemitami okazują się Polacy. Niemieccy bohaterowie filmu stają się źli z powodu systemu, państwa, w którym żyją, Polacy zaś są antysemitami sami z siebie, nawet bez państwa – czasami tylko ujawniają ludzkie uczucia, tak jak dowódca oddziału AK, który ostatecznie puszcza Wiktora żywym³⁶.

Profesor Zdzisław Krasnodębski podkreśla, że niemieckie manipulacje czynione są w sposób bardzo finezyjny i przemyślany, a ich celem jest stworzenie narracji, która ukazuje przeciętnych Niemców jako ofiary II wojny światowej, cierpiące za nie do końca zawinione grzechy:

Polacy muszą rozumieć, że zmiana narracji historycznej w Niemczech czy w Europie to nie są po prostu „kłamstwa” czy „przeinaczenia”. Ten film jest dobrym tego przykładem – nie usprawiedliwia narodowego socjalizmu, a wręcz przeciwnie, potępia go, nie usprawiedliwia wojny, ale ją potępia w najmocniejszy możliwy sposób. A pokazując „antysemityzm” AK, twórcy mogą przecież powołać się na liczne prace historyków, także takie, które powstały w Polsce, i odpowiednio przetworzyć je w fabułę. Nie ma tu jakichś tendencji apologii III Rzeszy, a mimo to pozwala się utożsamiać z bohaterami, którzy są sympatycznymi, normalnymi młodymi ludźmi. Zło przychodzi do nich z zewnątrz, oni czemuś ulegają, obłądanej ideologii. Esesmani, SD, gestapo – to postacie drugorzędne, zewnętrzne. To nie jest film potępiający to pokolenie, tylko usiłujący je zrozumieć. Ten w miarę

³⁶ Nasz wywiad. Prof. Krasnodębski o niemieckim filmie z AK w tle: To element świadomej polityki historycznej i świadectwo przemiany pamięci, „wPolityce.pl”, <http://wpolityce.pl/wydarzenia/49656-nasz-wywiad-prof-krasnodebski-o-niemieckim-filmie-z-ak-w-tle-to-element-swiadomej-polityki-historycznej-i-swiadectwo-przemiany-pamieci>, 21 III 2013 [dostęp: 2 V 2018 r.]

*dobrze zrobiony film budzi sympatię dla tych bohaterów, pozwala ich zrozumieć i w pewnym sensie wybaczyć*³⁷.

Polska ma obowiązek prowadzić zdecydowaną i aktywną politykę historyczną. Powinna ona być kierowana do własnego społeczeństwa (w tym wymiarze jest właściwie tożsama z szeroko pojętą edukacją historyczną i wychowaniem patriotycznym) oraz do zagranicy. Ta ostatnia powinna polegać m.in. na obronie prawdziwej wizji historycznej przed manipulacjami czynionymi przez państwa, które „ocieplenie” swojej przeszłości traktują jako element „soft power”. (np. Niemcy i Austria). Nasz MSZ i służby dyplomatyczne powinny reagować pozwami sądowymi na wszelkie incydenty z używaniem określeń „polskie obozy koncentracyjne”. Trzeba odżałować trochę pieniędzy na procesy, gdyż mogą one skutecznie powstrzymać rozpowszechnianie się tego procederu. Stacjom telewizyjnym, które prowadzą dystrybucje filmów w rodzaju „Nasze matki, nasi ojcowie”, wypadaloby zapowiedzieć (lub chociaż dać do zrozumienia), że ich ewentualna działalność na rynku polskim nie będzie wspierana. Trzeba też zacząć własną ofensywę medialną poprzez produkowanie atrakcyjnych filmów fabularnych i dokumentalnych ukazujących prawdę o polskiej historii najnowszej. Z całą pewnością należy nakręcić fabularny serial telewizyjny ukazujący losy Polaków ratujących Żydów w czasie II wojny światowej. Filmy te powinny być oferowane za niewielkie pieniądze wszystkim stacjom telewizyjnym na świecie. Trzeba też wprowadzić system finansowania przez państwo przekładów i wydawania książek ukazujących prawdziwą naszą historię.

Przede wszystkim trzeba jednak szeroko wprowadzić w obieg publiczny pojęcie antypolonizmu. Rozmiary antypolonizmu funkcjonującego w wielu krajach świata mogliśmy ocenić po uchwaleniu przez Sejm tzw. ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej, która penalizuje przypisywanie zbrodni nazistowskich narodowi i państwu polskiemu. Na świecie szeroko jest używane (a czasem niestety nadużywane) określenie „antysemityzm”. Oczywiście, antysemityzm jest czymś bardzo złym. Ale równie zły jest antypolonizm polegający na oczernianiu Polaków, przypisywaniu im zbrodni dokonanych przez Niemców podczas II wojny światowej, a także na okazywaniu Polakom pogardy, dyskryminowaniu, traktowaniu jako obywateli II kategorii (zjawisko częste w Niemczech). Przejawem antypolonizmu jest także rozpowszechnianie plugawych antypolskich dowcipów, co jest wręcz niemiecką specjalnością. Niemożliwe jest publikowanie tego typu dowcipów odnoszących się do Żydów (i słusznie!), ale o Polakach w niemieckich środkach masowego przekazu można opowiadać nawet najobrzydliwsze anegdoty. Musimy więc podjąć światową ofensywę w celu zwalczania antypolonizmu, który powinien być traktowany tak jak antysemityzm – jako nie akceptowalny.

³⁷ Tamże.

Należałoby może stworzyć sprawną i dobrze finansowaną instytucję która broziłaby dobrego imienia Polski i Polaków i działałaby w interesie Polski na arenie międzynarodowej.

Wnioski

Niemcy do dzisiaj nie rozliczyły się ze swoją brunatną przeszłością, a w odniesieniu do Polski nie załatwiły nawet małej części problemów związanych ze zbrodniami popełnionymi przez nich podczas II wojny światowej. Pewnych rzeczy jednak już się nie robi. Ze względu na upływ czasu nie można już ukarać prawie żadnych zbrodniarzy hitlerowskich, którzy mordowali Polaków i Żydów. Trudno też zmienić niemiecką mentalność i sposób myślenia. Wpływ dawnych działaczy NSDAP na rządy w RFN był olbrzymi. Jego skutki RFN ponosi do dzisiaj – chociażby w sposobie ukształtowania swoich elit. Tu trzeba mieć tylko nadzieję, że czas i mądra refleksja zrobią swoje. Niemcy mają jednak szanse na wynagrodzenie Polsce ogromnych strat materialnych. Wypłacenie ogromnych reparacji za zniszczenie Polski podczas II wojny światowej, a także wypłacenie prawdziwych, realnych odszkodowań dla ofiar niemieckich zbrodni i ich potomków jest po prostu oczywistością. Bilion marek wydały Niemcy na wchłonięcie po 1989 r. tzw. landów wschodnich. Nic nie stoi na przeszkodzie, żeby realizując nakazy religii chrześcijańskiej oraz szczytne założenia moralne wyrażone w Konstytucji RFN, podobną albo i większą sumę przeznaczyły na słuszne zadoścuczynienie Polsce i Polakom. Oczywiście jest też, że Niemcy powinni zwrócić wszystkie zrabowane dzieła sztuki, zbiory biblioteczne, rękopisy itp. Powinni też zaprzestać okazywania pogardy Polakom i traktowania Polski jako rynku zbytu i eksploatacji finansowej. W tej ostatniej kwestii jednak i sama Polska ma coś do powiedzenia, a jej podmiotowa polityka prowadzona w ostatnich latach skutecznie hamuje niemieckie zapędy. Tylko zrealizowanie wymienionych postulatów uczyni stosunki polsko-niemieckie normalnymi i dobrosąsiedzkimi. Nie trzeba nikogo przekonywać, że jest to zarówno w interesie Polski, jak i Niemiec.

Słowa kluczowe: *Polska, Niemcy, zbrodnie hitlerowskie, reparacje, antypolonizm*

Summary

The need for German compensation for the crimes committed against Poland

Germans now treat Poland in a disrespectful manner, and they consider all historic events to be outdated. Even in the 1960s and 1970s, there was at least some German guilt for over 6 million Polish citizens killed during World War II, for mass executions in Polish lands, for crimes committed in concentration camps, for forcing Poles to do forced labor, for the robbery of Polish children, for the burning of Warsaw, for the status of the sub-people, given to the Poles by the occupant. There is no more guilt today. Instead, in Germany, there was a claim to be a normal European state, not burdened with historical events. Germans are improving their well-being, dropping the crimes of 1939-1945 into almost mythical Nazis who do not necessarily have to be associated with their grandparents and great-grandparents. They create themselves on the victims of World War II, hurt by taking back Silesia, Western Pomerania and other territories, displaced from Poland and Czechoslovakia and allied bombing of many cities. In this way of thinking, responsibility for the years of Nazi rule disappears, for countless crimes and for the suffering of hundreds of millions of people. Until today, the Germans have not settled their brown past, and in relation to Poland they have not even dealt with a small part of the problems associated with the crimes committed by them during World War II. Some things will not be done anymore. Due to the passage of time, almost no Nazi criminals can be punished who murdered Poles and Jews. It is also difficult to change the German mentality and way of thinking. The influence of former NSDAP activists on governments in Germany was enormous. Its effects are borne by the Federal Republic even today in the way of shaping its elites. Here you only have to hope that time and wise reflection will do their job. However, Germany has a chance to reward Poland with enormous material losses. To pay huge repairs for the destruction of Poland during World War II, and to pay real, real compensation to the victims of German crimes and their descendants is simply a matter of course. Billions of brands issued Germany to absorb after 1989 the so-called Eastern Lands. Nothing stands in the way that by fulfilling the orders of the Christian religion and the moral assumptions expressed in the German Constitution, they allocate a similar or a larger sum to just satisfaction to Poland and Poles. It is also clear that Germany should return all looted works of art, library collections, manuscripts, etc. They should also stop displaying contempt for Poles and treating Poland as a market and financial exploitation. In the latter matter, however, Poland itself has something to say, and its subjective policy carried out in recent years effectively inhibits the German aspirations. Only the implementation of the above postulates will make Polish-German relations normal and good-neighborly. You do not need to convince anyone that it is in the interest of both Poland and Germany.

Keywords: *Poland, Germany, Nazi crimes, reparations, anti-Polonism*

Bibliografia

Źródła drukowane

Kąkolewski K., *Co u pana słuchać?*, Poznań 2010.

Opracowania

- Bieńkowska B., Paszkiewicz U., *Straty bibliotek w czasie II wojny światowej w granicach Polski z 1945. Wstępny raport o stanie wiedzy*, Warszawa 1994.
- Datner S., *Wilhelm Koppe – nieukarany zbrodniarz hitlerowski*, Warszawa–Poznań 1963.
- Estreicher K., *Straty kultury polskiej pod okupacją niemiecką 1939–1944 wraz z oryginalnymi dokumentami grabieży*, Kraków 2003.
- Gmyz C., *114 polskich dzieł w Niemczech*, „Rzeczpospolita” 2007, 8 sierpnia.
- Gronczewska A., *Niemiec, który w czasie II wojny światowej rządził Łodzią*; „Polska. Dziennik Łódzki” 2017, 28 lipca.
- Kompisch K., *Sprawczyńie*, tłum. S. Kupisz, N. Badiyan--Siekierzycka, Warszawa 2012.
- Maszewski W., *W niedzielę Niemcy zakończą I wojnę światową*, „Nasz Dziennik” 2010, 29 września.
- Schenk D., *Poczta Polska w Gdańsku. Dzieje pewnego niemieckiego zabójstwa sądowego*, tłum. W. Tycner, J. Tycner, Gdańsk 1999.
- Matelski D., *Polityka Niemiec wobec polskich dóbr kultury w XX wieku*, Toruń 2007.
- Straty archiwów i bibliotek warszawskich w zakresie rękopiśmiennych źródeł historycznych*, red. A. Stebelski, Warszawa 1957.
- Nowicki R., *Straty książek w powojennej Polsce*, w: *Dziedzictwo utracone – dziedzictwo odzyskane*, red. nauk. A. Kamler, D. Pietrkiewicz, Warszawa 2014.
- Prof. Wojciech Kowalski: Niemcy metodycznie rabowali i niszczyli dzieła sztuki w Polsce* [rozmawiał: Cezary Gmyz], „Rzeczpospolita” 2007, 7 sierpnia.
- Wach-Malicka H., *Jens-Jürgen Ventski: „Jestem dzieckiem nazisty”*, „Dziennik Zachodni” 2010, 21 listopada.
- Wróbel-Lipowa K., *Zniszczenia i straty polskich archiwów państwowych podczas II wojny światowej i okupacji niemieckiej w Polsce*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Historia” 1991–1992, t. 46/47.
- Żuroch-Piechowski T., *Eryk z Bogdańca, niewinny w Norymberdze*, „Tygodnik Powszechny” 2006, 24 września.

Strony internetowe

- 28 października 1977 r. zmarł Bruno Streckenbach, „Historykon.pl”, <https://historykon.pl/28-pazdziernika-1977-roku-zmarl-bruno-streckenbach/>, 28 X 2017 [dostęp: 3 IV 2018 r.].
- 40 lat temu skazano kata Warszawy – szefa Gestapo Ludwiga Hahna, „Dzieje.pl”, <http://dzieje.pl/aktualnosci/40-lat-temu-skazano-kata-warszawy-szeffa-gestapo-ludwiga-hahna>, 6 VI 2013 (aktualizacja: 13 II 2018) [dostęp: 29 IV 2018 r.].
- AS[telemach], *Ponad połowę ministrów sprawiedliwości RFN stanowili nazisci. Skutki ich pracy są odczuwalne do dziś*, „PCh24.pl”, <http://www.pch24.pl/ponad-polowe-ministrow-sprawiedliwosci-rfn-stanowili-nazisci--skutki-ich-pracy-sa-odczuwalne-do-dzis-,46597,i.html>, 12 X 2016 [dostęp: 2 V 2018 r.].

- Conrad N., Matzke M., *Powojenne Niemcy: 2/3 urzędników MSW było nazistami*, strona internetowa rozgłośni Deutsche Welle, <http://www.dw.com/pl/powojenne-niemcy-2-3-urz%C4%99dnik%C3%B3w-msw-by%C5%82o-nazistami/a-18830385>, 5 XI 2015 [dostęp: 2 V 2018 r.].
- Damięcka-Wójcik A., *Obrazy USA w literaturze i publicystyce niemieckiej po 1989 r.*, Warszawa 2013 [maszynopis pracy doktorskiej], https://depotuw.ceon.pl/bitstream/handle/item/296/Obrazy_USA_w_literaturze_niemieckiej.pdf?sequence=1 [dostęp: 2 V 2018 r.].
- Dr Maciej Owsiniński: *Komendant KL Stutthof Max Pauly nie znał granic w okazywaniu nienawiści*, [rozmawiał Michał Szukała], „Dzieje.pl”, <http://dzieje.pl/aktualnosci/dr-marcin-owsinski-komendant-kl-stutthof-max-pauly-nie-znal-granic-w-okazywaniu>, 8 X 2016 (aktualizacja: 3 XI 2016) [dostęp: 29 IV 2018 r.].
- Hreczuk A., *Kat Warszawy*, strona internetowa tygodnika „Polityka”, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/historia/1588237,1,rozkazal-wymordowac-warszawiakow-po-wojnie-zrobil-kariere-w-niemczech.read>, 5 VIII 2014 [dostęp: 29 IV 2018 r.].
- Kamiński S., *Sylwetka przestępcy wojennego. O procesie Paula Wernera Hoppego, byłego komendanta obozu koncentracyjnego Stutthof*, Stutthof. Zeszyty Muzeum nr 9, 1990, strona internetowa: „Blog Muzeum Stutthof”, <http://stutthofmuseum.blogspot.com/2015/07/zbrodniarze-przed-sadem-procesy.html> [dostęp: 3 V 2018 r.].
- Konarski M., *Galeria katów okupowanej Polski*, strona internetowa „Konflikty.pl”, <http://www.konflikty.pl/historia/druga-wojna-swiatowa/galeria-katow-okupowanej-polski/>, 4 II 2013 [dostęp: 10 IV 2018 r.].
- „leszekczarny” [ps.], *Mit „rycerskiego” Wehrmachtu ostatecznie obalony*, portal internetowy „To już było. Portal historyczny”, <http://tojuzbylo.pl/wiadomosc/mit-rycerskiego-wehrmachtu-ostatecznie-obalony>, 3 IV 2016 [dostęp: 1 V 2018 r.].
- Łepkowski P., *Jak naziści zbudowali współczesne Niemcy*, strona internetowa dziennika „Rzeczpospolita”, <http://www.rp.pl/Rzecz-o-historii/309019905-Jak-nazisci-zbudowali-wspolczesne-Niemcy.html>, 1 IX 2016 (aktualizacja: 4 IX 2016) [dostęp: 1 V 2018 r.].
- Mężyński A., *Straty polskich dóbr kultury w czasie II wojny światowej*, strona internetowa „Wydział Strat Wojennych”, <http://dzialautracone.gov.pl/artykuly/46-straty-polskich-dobr-kultury-w-czasie-ii-wojny-swiatowej> [dostęp: 2 V 2018 r.].
- Nasz wywiad. Arkadiusz Mularczyk: Szacunkowa kwota reparacji od Niemiec jest bardzo ostrożna, ale i zaniżona*, portal internetowy „wPolityce”, <https://wpolityce.pl/polityka/384180-nasz-wywiad-arkadiusz-mularczyk-szacunkowa-kwota-reparacji-od-niemiec-jest-bardzo-ostrozna-ale-i-zanizona>, 2 III 2018 [dostęp: 2 V 2018 r.].
- Nasz wywiad. Prof. Krasnodebski o niemieckim filmie z AK w tle: To element świadomej polityki historycznej i świadectwo przemiany pamięci*, portal internetowy „wPolityce.pl”, <http://wpolityce.pl/wydarzenia/49656-nasz-wywiad-prof-krasnodebski-o-niemieckim-filmie-z-ak-w-tle-to-element-swiadomej-polityki-historycznej-i-swiadectwo-przemiany-pamieci>, 21 III 2013 [dostęp: 2 V 2018 r.].
- Nieukarane zbrodnie niemieckich nazistek* [rozmowa Adama Tycnera z Kathrin Kompisch], strona internetowa „WP. Opinie”, <https://opinie.wp.pl/nieukarane-zbrodnie-niemieckich-nazistek-6126038375987329a>, 7 XI 2014 [dostęp: 1 V 2018 r.].
- Nowotnik N., *Polacy od Niemiec otrzymali niecałe 2 procent z całości odszkodowań za II wojnę światową*, strona internetowa Polskiej Agencji Prasowej, <http://www.pap.pl/aktualnosci/news,1041961,polacy-od-niemiec-otrzymali-ok-2-proc-z-calosci-odszkodowan-za-ii-wojny-swiatowa-.html>, 10 VIII 2017 [dostęp: 2 V 2018 r.].

- Romaniec R., *Raport o hitlerowskich prawnikach w RFN*. „Zbrodnia doskonała”, strona internetowa rozgłośni Deutsche Welle, <http://www.dw.com/pl/raport-o-hitlerowskich-prawnikach-w-rfn-zbrodnia-doskona%C5%82a/a-16903152>, 25 VI 2013 [dostęp: 29 IV 2018 r.].
- Romaniec R., *Uniknęli kary i robili kariery w RFN*. Szokujące biografie nazistowskich prawników, strona internetowa rozgłośni Deutsche Welle, <http://www.dw.com/pl/unikn%C4%99li-kary-i-robili-kariery-w-rfn-szokuj%C4%85ce-biografie-nazistowskich-prawnik%C3%B3w/a-16903155>, 25 VI 2013 [dostęp: 29 IV 2018 r.].
- Soska M., *Hitlerowskie korzenie Bundeswehry*, strona internetowa tygodnika „Myśl Polska”, <http://mysl-polska.pl/node/73> [dostęp: 1 V 2018 r.].
- Zbrodnie niemieckie w Polsce (1939–1945)*, „Wikipedia”, [http://pl.wikipedia.org/wiki/Zbrodnie_niemieckie_w_Polsce_\(1939-1945\)](http://pl.wikipedia.org/wiki/Zbrodnie_niemieckie_w_Polsce_(1939-1945))

Imelda Chłodna-Błach*

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

OD GENIUSZU DO WIELKODUSZNOŚCI. ROLA KULTURY W WYCHOWANIU DO PATRIOTYZMU

Kiedy przyglądamy się dziejom naszego narodu, możemy wskazać wielu wspaniałych Polaków, którzy mieli znaczący wkład w kulturę – nie tylko polską, ale również światową. Należeli do nich m.in. Tadeusz Kościuszko, Ignacy Jan Paderewski czy prezydent Edward Raczyński. Postaci te wyróżniał nie tylko nieprzeciętny talent, ale także reprezentowane postawy życiowe, niezłomne charaktery. Hartowały się one niejednokrotnie w niezwykle trudnych okolicznościach. Oprócz ważnych dokonań wielkich Polaków warto przyrzeć się również temu, co łączyło wszystkie te osoby. W niniejszym tekście podejmiemy próbę odpowiedzi na pytanie, od czego zależało to, że postępowali tak, a nie inaczej, że dokonywali takich, a nie innych wyborów.

Wszyscy oni byli Polakami nie tylko ze względu na pochodzenie czy przynależność państwową, ale także poprzez kulturę, w jakiej zostali wychowani, która ukształtowała ich etos. Byli to ludzie, którzy odebrali gruntowne wykształcenie – zarówno w domu, jak również później, na kolejnych etapach kształcenia. Oprócz tego wiele podróżowali. Genialny pianista i zarazem premier II Rzeczypospolitej – Ignacy Jan Paderewski, w domu uczył się historii, geografii, języka francuskiego i literatury polskiej. Wyższe wykształcenie zdobył w warszawskim Instytucie Muzycznym¹. Podobnie Prezydent Edward Raczyński – wraz z bratem początkowe lata edukacji odbierał w domu. Studia prawnicze odbył w Lipsku, studiował również w londyńskiej Szkole Nauk Politycznych, a doktorat z prawa uzyskał na Uniwersytecie Jagiellońskim².

* **Imelda Chłodna-Błach** – dr hab., adiunkt w Katedrze Filozofii Kultury i Sztuki KUL. Sekretarz redakcji czasopisma „Człowiek w Kulturze”, autorka m.in. książki: *Edukacja amerykańska. Drogi i bezdroża* (Lublin 2008), *Od paidéi do kultury wysokiej. Filozoficzno-antropologiczne podstawy sporu o kulturę* (Lublin 2016). Zainteresowania naukowe obejmują zagadnienia związane z filozofią kultury i cywilizacji, filozofią edukacji, sztuką retoryki. Jest autorką kilkunastu haseł encyklopedycznych (m.in. w *Powszechnej encyklopedii filozofii*) oraz ponad 30 artykułów naukowych dotyczących zagadnień związanych z edukacją i filozofią wychowania.

¹ Zob. A. Zamojski, *Paderewski*, Warszawa 2010, s. 22.

² Więcej na ten temat zob. *Dyplomaci II RP: Edward Raczyński* – film dokumentalny poświęcony hr. Edwardowi Bernardowi Raczyńskiemu, oraz *Od Rogalina do Londynu – Ambasador*

W ich formacji znaczącą rolę odegrało gruntowne wykształcenie – na tej drodze rozwijali swój talent, czasami geniusz. Drugą ważną sprawą było wychowanie charakteru. Wychowanie stanowi podstawę kultury, ponieważ przekazuje się ją za pośrednictwem właśnie wychowania³. Oba te elementy – wychowanie i wykształcenie – mają niebagatelne znaczenie w kształtowaniu kultury wysokiej w człowieku. A taką kulturą jest kultura narodowa. Jest ona kulturą elitarną – w tym sensie, że wymaga zdobycia odpowiedniego poziomu wykształcenia – i to w wielu różnych dziedzinach – aby można było nią żyć. Nabywamy jej poprzez obcowanie z odpowiednią literaturą, wzrastanie w odpowiednim środowisku. Przekaz kultury narodowej odbywa się w oparciu o tradycję, którą przekazuje najpierw dom, potem szkoła, następnie państwo i Kościół. To dzięki tej konkretnej kulturze dokonuje się nasz rozwój osobowy, a więc rozwój wrażliwości, umysłu, woli, charakteru, pozwalający nam kształtować właściwe zachowania i postawy, m.in. patriotyzm. To właśnie takie ideały były tradycją rodzin polskich, które przywiązywały szczególną wagę do wychowania i gruntownego wykształcenia swoich dzieci. Dostrzegały one bowiem związek pomiędzy życiem osobistym a losami całego narodu⁴.

Talent, geniusz postaci, które zasługują na miano Wielkich Polaków, rozwijał się w różnych kierunkach. Byli oni specjalistami w rozmaitych dziedzinach, m.in. prawa, polityki, dyplomacji, muzyki, techniki czy informatyki. Łączył ich jednak ten sam cel i podobne ideały. Rozumieli, że talenty, którymi zostali obdarzeni, nie są im dane na własność, ale doskonaląc je – na drodze ciężkiej pracy – mają oni oddać je niejako na służbę swojemu narodowi czy tym narodom, do których posłało ich życie. Ich działanie nie było podporządkowane celom egoistycznym czy takim, które wynikają z wygórowanej ambicji, próżności. Przyświecało im dobro wspólne: Polska.

Przywołajmy w tym miejscu dwie znamienite postaci. Dnia 24 marca 1794 r. na Rynku Głównym w Krakowie Naczelnik Tadeusz Kościuszko złożył uroczystą przysięgę, ogłaszając tym samym akt powstania narodowego, znanego w historii jako insurekcja kościuszkowska. Około godziny 10.00 na ulicę Świętej Anny wjechał Kościuszko. Kiedy zatrzymał się na Rynku, wszyscy zamilkli. W ciszy i skupieniu tłum ludzi wysłuchał przysięgi Naczelnika, który stojąc przed czworobokiem żołnierzy, z uniesioną do góry szablą, mówił narodowi:

Ja, Tadeusz Kościuszko, przysięgam w obliczu Boga całemu Narodowi Polskiemu, iż powierzonej mi władzy na niczyj prywatny ucisk nie użyję, lecz jedynie jej

Edward Raczyński – film dokumentujący życie Edwarda Raczyńskiego w Londynie oraz utworzenie Fundacji im. Raczyńskich i wręczenie dyplomu Honorowego Obywatela Miasta Poznania (w 1990 r.).

³ P. Jaroszyński, *Wychowanie Polaka*, w: tegoż, *Nie tracić ducha!*, Warszawa 2014, s. 119.

⁴ Zob. P. Jaroszyński, *Ocalić polskość!*, Warszawa 2003, s. 8-14.

dla obrony całości granic, odzyskania samodzielności Narodu i ugruntowania powszechnej wolności używać będę. Tak mi, Panie Boże, dopomóż i niewinna Męka Syna Twego.

Miasto szalało z radości, ludzie wiwatowali, nie brakowało takich, którzy przypinali sobie francuskie trójkolorowe kokardy – symbol wolności⁵.

Prof. Andrzej Zahorski w książce pt. *Trzy powstania narodowe w następujących słowach podkreślił znaczenie tej wielkiej postaci:*

Chociaż Kościuszko poniósł klęskę, wskazał drogę walki o wolność poprzez zbiorowy wysiłek całego narodu, i to stało się jego testamentem politycznym. Tę kościuszkowską myśl ideowo-polityczną podejmą Polacy, podrywając się co pokolenie do walki o odbudowę państwa. Kościuszko, młodzi zapaleńcy nocy listopadowej, męczennicy powstania styczniowego stworzyli wielki kapitał, który legł u podstaw odbudowy państwa polskiego w 1918 roku⁶.

Mówiąc o oddaniu i miłości do własnej ojczyzny, a zatem o patriotyzmie, warto przywołać w tym miejscu również postać Ignacego Paderewskiego, który tak mówił o celach, które za młodu sobie stawiał:

Głównym moim celem było stać się użytecznym ojczyźnie. [...] Miałem nadzieję, że zostanę kimś, kimś wybitnym, aby w ten sposób pomóc Polsce – i to było ponad moimi artystycznymi aspiracjami. Zawsze zamierzałem i byłem gotów walczyć o Polskę. [...] Patriotyzm mój był stale podsycany przez ojca i nauczycieli⁷.

Z kolei będąc świadomym, że koniec jego życia jest już bliski, w swym testamencie napisanym 30 września 1930 r. Paderewski zaznaczył, że większość jego majątku ma zostać przekazana Ojczyźnie: „Pieniądze te uważam za własność Narodu i dlatego proszę, by je przekazano Uniwersytetowi Jagiellońskiemu w Krakowie”⁸. Uczelnia, zgodnie z wolą Paderewskiego, miała podzielić się spadkiem z uniwersytetami we Lwowie i Poznaniu, Konserwatorium Muzycznym w Warszawie i Gimnazjum im. Paderewskiego w Poznaniu. Dzieła sztuki, które posiadał, przekazał warszawskiemu Muzeum Narodowemu.

Paderewski zakończył swój testament tymi słowami:

Wszystkich, którym niechcący i niesłusznie sprawiłem przykrość lub ich też obraziłem mimowolnie – pokornie przepraszam, przyjaciółom serdecznie wdzięczny, do wrogów nie mam żalu. [...] Nie mogę tylko przebaczyć tym pysznym i nik-

⁵ Zob. M. Bogucka, *Dzieje Polski do 1795 r.*, Warszawa 1964, s. 293-294.

⁶ S. Kieniewicz, A. Zahorski, W. Zajewski, *Trzy powstania narodowe*, Warszawa 1992, s. 138. Na temat Tadeusza Kościuszki jako bohatera narodowego zob. także: P. Jaroszyński, *Kościuszko nie tylko pod Racławicami*, w: tegoż, *O godność narodu!*, Warszawa 2011, s. 31-34.

⁷ I.J. Paderewski, *Pamiętniki*, spisała Mary Lawton, tłum. z j. ang. W. Lisowska i T. Mogilnicka, Kraków 1961, s. 44-45.

⁸ Zob. S. Koper, *Życie prywatne elit w Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 2009, s. 208.

*czemnym, co myśląc jedynie o korzyściach osobistych i wywyższeniu własnym, prowadzili i prowadzą Ojczyznę do zguby, a naród do upodlenia*⁹.

Obracając się w sferze wielkiej polityki, miał styczność z takimi ludźmi, którzy pogardzali polskim narodem, byli pyszni, butni, a nawet nikczemni. Jednak będąc wielkim patriotą, nie wierząc politykom, wierzył w naród. Na wielu płaszczyznach uwidaczniał się jego głęboki duchowy i materialny związek z własnym państwem.

Powróćmy jeszcze do pytania o cechę łączącą wszystkie te wybitne postaci, które uważa się za przedstawicieli kultury wysokiej. Jak już wspomnieliśmy, oprócz geniuszu są to odpowiednio uformowane charaktery. Podkreśliśmy raz jeszcze, że do kultury wysokiej, a zatem do wyboru dóbr wyższych i walki o nie, człowiek powinien być wychowywany. Wymaga to wytrwałej pracy. Wychowywanie to polega na tym, aby uczyć człowieka od najmłodszych lat, w jaki sposób odróżniać dobro od zła, ale także aby wyjaśnić mu, że wśród samych dóbr rozróżniamy dobra wyższe i niższe. Takim wyższym dobrem jest m.in. dobro ojczyzny, dla której człowiek jest w stanie poświęcić wiele, a nawet oddać własne życie. W tym procesie wychowania chodzi zatem o wyposażenie człowieka w zestaw niezbędnych stałych sprawności do czynienia dobra – cnót, które mają za zadanie pomóc mu rozpoznać (za pomocą rozumu) realne, słuszne dobro i wzmocnić jego wolę, aby za tym dobrem podążał.

Nabycie odpowiednich cnót na drodze ciągłego ich praktykowania w codziennym życiu pomaga łatwiej i szybciej dokonać wyboru słusznego dobra, choćby było ono z początku trudne i przykre. Na tej właśnie zasadzie odbywa się wychowanie do kultury wysokiej, która polega na wyborze dóbr wyższych.

W zrozumieniu tego, czym w swojej istocie jest kultura wysoka i wychowanie do niej, pomaga Arystoteles. Zauważył on, że cnotą, która w najwyższym stopniu znamionuje człowieka reprezentującego kulturę wysoką, jest cnota wielkoduszności¹⁰. My dzisiaj rozumiemy wielkoduszność nieco inaczej. Kojarzy się nam raczej z życzliwością, dobroczynnością, pomocniczością, wyrozumiałością itp. Jest to zawężone jej rozumienie, nieoddające jej istoty. Źródłowo oznaczała ona wielkość i siłę duszy. Uważano, że jest niezbędnym warunkiem poczucia własnej wartości i uzasadnionej dumy. Człowiek wielkoduszny to człowiek słusznie dumny. Po raz pierwszy zwrócił na to uwagę Homer, pisząc w swoich poematach (*Iliadzie* i *Odysei*) o arystokratycznej dumie¹¹. Była ona cechą jego

⁹ P. Jaroszyński, *Okaleczony testament Paderewskiego*, w: tegoż, *Wierni do końca!*, Warszawa 2010, s. 164-165.

¹⁰ Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, przeł. D. Gromska, w: tegoż, *Dzieła wszystkie*, t. 5, wyd. 3, Warszawa 2002, 1123 a–1125 a. Zob. także: A. Krokiewicz, *O wielkodusznyim człowieku Arystotelesa*, „Meander” 1950, nr 1, s. 39-48.

¹¹ W. Jaeger, *Paideia. Formowanie człowieka greckiego*, przeł. M. Plezia, H. Bednarek, Warszawa 2001, s. 91-113. Zob. także: P. Jaroszyński, *Rola Homera w kulturze śródziemnomorskiej*,

wspaniałych bohaterów – Achillesa i Odyseusza. To poczucie uzasadnionej dumy pobudzało ich do nieustannego dążenia do najwyższej dzielności. Wielkoduszność była zatem gwarantem nieskazitelności i doskonałości moralnej człowieka dobrze urodzonego, który nie mógłby zasługiwać na najwyższą cześć, gdyby w jakiejś sferze życia zachowywał się niegodziwie.

Wielkoduszność jest zatem niezbędnym warunkiem dzielności etycznej, prawidłowej oceny wielkich i małych dóbr. A jak wiadomo, dążenie do wielkich dóbr jest rzeczą trudną, dlatego cnota wielkoduszności pomaga w pokonywaniu tych trudności. Jest to bowiem typowa cnota pochodząca z grupy męstwa¹².

Celem wielkoduszności jest wielkość duchowa człowieka, a zatem jego kultura wysoka. Człowiek wielkoduszny uważa siebie za godnego rzeczy wielkich i istotnie na nie zasługuje. Wielkoduszność nie ma zatem nic wspólnego z pychą czy wywyższaniem się. Jest cechą człowieka ufnego we własne siły¹³. Wiąże ona wszystkie cnoty w jedną harmonijną całość. Przybiera to postać mocnego, ale żywego i zdolnego przystosować się do zmiennych okoliczności życia charakteru. Stąd wielkoduszność jest jednym ze zworników naszego życia moralnego.

Człowiek wielkoduszny dąży do tego, co największe – zgodnie z rozumem. Uważa się za godnego czegoś, co jest proporcjonalne do jego godności. Dąży do tego, co jest wielkie, co jest godne wielkiej czci, a zatem do tego, co ponadprzeciętne. Unika zaś tego, co przeciętne. W tym wyraża się jego kultura wysoka. Człowieka wielkodusznego można poznać po jego zewnętrznym zachowaniu się, w którym odbija się jego postawa wewnętrzna. Poprzez odpowiedni sposób zachowania, świadomy i przemyślany dobór otoczenia, zajęć, lektury człowiek może wzbogacić i uporządkować świat myśli i dążeń. Wszystko zaś, co temu przeszkadza, prowadzi do pomniejszenia i osłabienia ducha.

W tym miejscu widać wyraźnie różnicę pomiędzy kulturą wysoką a kulturą niską. Ta pierwsza ma na celu zaspokajanie wyższych potrzeb człowieka – duchowych, ta druga natomiast bazuje jedynie na ludzkich popędach i niskich uczuciach¹⁴. Powtórzmy raz jeszcze, że aby człowiek był w stanie rozpoznać różnicę pomiędzy kulturą wysoką a niską, musi być w specjalny sposób wychowywany. Nie bez znaczenia jest m.in. środowisko, w którym żyje, to, czym się otacza, wśród jakich ludzi przebywa. Wszystko to ma bowiem wpływ na kształtowanie jego charakteru.

w: *Powszechna encyklopedia filozofii*, red. nac. A. Maryniarczyk, t. 4, Lublin 2003, s. 562

¹² Zob. I. Chłodna-Błach, *Od paidéi do kultury wysokiej. Filozoficzno-antropologiczne podstawy sporu o kulturę*, Lublin 2016, s. 63.

¹³ Arystoteles, *Retoryka*, w: tenże, *Retoryka. Poetyka*, przeł., wstępem i koment. opatrzył H. Podbielski, Warszawa 1988, 1389 a.

¹⁴ Więcej na temat różnicy pomiędzy kulturą wysoką a kulturą niską zob. I. Chłodna-Błach, *Od paidéi do kultury wysokiej*, s. 149-187.

By móc dokonywać właściwych wyborów, człowiek musi znać siebie, możliwości tkwiące w jego naturze jako człowieka, ale także swoje możliwości i zdolności indywidualne. Warunkiem posiadania cnoty wielkoduszności jest zatem poznanie siebie i pokora. Aby móc się rozwijać, musimy stanąć w prawdzie o sobie samych¹⁵.

Podsumowując to, czym jest wielkoduszność, wymieńmy kilka jej istotnych cech: człowiek wielkoduszny, czyli słusznie dumny, stawia czoło niebezpieczeństwom, jeśli idzie o rzeczy ważne. Jest skłonny do poświęceń, świadczy dobrodziejstwa, chętnie spieszy z pomocą, działa w sposób otwarty, jest prawdomówny, nie wie, co to mściwość, nie skarży się ani nie prosi o rzeczy małej wagi lub te, których nie da się zmienić. Skłania się raczej do posiadania rzeczy pięknych, a nie przynoszących pożytek czy korzyść¹⁶. Człowiek wielkoduszny to człowiek szlachetny.

Wszystkie te cechy charakteryzują Wielkich Polaków. Należy jeszcze raz zaznaczyć, że dzięki pracy nad charakterem opartej na cnotach – w tym szczególnie na cnocie wielkoduszności, wszyscy oni mieli wysokie poczucie odpowiedzialności nie tylko za swoje własne życie, ale także za życie społeczne. Patrzyli szerzej, nie skupiali się jedynie na sobie i partykularnych interesach. Byli dumni, znali swoją wartość, bronili godności narodu polskiego. Reprezentowali polskie elity, które rozumiały, co to znaczy oddać swój talent na służbę dobra wspólnego.

W otoczeniu polskiej kultury narodowej kształtował się ich patriotyzm, który nie był oparty na ulotnych emocjach, ale polegał na stałej gotowości do czynu i do wielkich poświęceń. Jest to możliwe tylko przy wysokim poczuciu moralności, uczciwości, honoru i szlachetności (wielkoduszności), a zatem w ramach prawidłowo ukształtowanej kultury. Dlatego powinniśmy brać z nich przykład, ponieważ człowiek, aby prawidłowo się rozwijał i aby stać go było na największe czyny, musi mieć przed oczami najlepsze wzory.

Słowa kluczowe: *kultura, kultura wysoka, patriotyzm, wielkoduszność, wychowanie, cnota, wykształcenie, talent, geniusz*

Summary

From genius to generosity.

The role of culture in education for patriotism

In this text, we have attempted to answer the question: what characterizes the Great Poles? In what culture did they grow? They were Poles not only because of their origin or nationality, but also because of the culture in which they were brought up,

¹⁵ I. Chłodna-Błach, dz. cyt., s. 58.

¹⁶ Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, 1125 a.

which shaped their ethos. In their formation a significant role was played by a thorough education – on this way they developed their talent, sometimes a genius. The second important thing was the upbringing of character. Education is the basis of culture, because culture is conveyed through education. Both of these elements – education and training are of great importance in shaping a high culture in a person. And this culture is national culture. It is an elitist culture - in the sense that it requires getting the right level of education – and in many different areas – so that you can live it. We acquire it by reading appropriate literature, growing in the right environment. The message of national culture is based on tradition, which is first conveyed by the house, then the school, then the state and the church. Aristotle noticed that the virtue that most characterizes a man representing high culture is the virtue of magnanimity. The purpose of magnanimity is the spiritual greatness of man, and therefore his high culture. A generous man considers himself worthy of great things and deserves it indeed. Magnanimity (generosity) is one of the keystones of our moral life.

Keywords: *culture, high culture, patriotism, generosity, upbringing, virtue, education, talent, genius*

Bibliografia

- Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, tłum. D. Gromska, w: tegoż, *Dzieła wszystkie*, t. 5, wyd. 3, Warszawa 2002.
- Arystoteles, *Retoryka*, w: tegoż, *Retoryka. Poetyka*, tłum., wstępem i koment. opatrzył H. Podbielski, Warszawa 1988.
- Bogucka M., *Dzieje Polski do 1795 r.*, Warszawa 1964.
- Chłodna-Błach I., *Od paidéi do kultury wysokiej. Filozoficzno-antropologiczne podstawy sporu o kulturę*, Lublin 2016.
- Jaeger W., *Paideia. Formowanie człowieka greckiego*, tłum. M. Plezia, H. Bednarek, Warszawa 2001.
- Jaroszyński P., *Kościuszek nie tylko pod Racławicami*, w: tegoż, *O godność narodu!*, Warszawa 2011.
- Jaroszyński P., *Ocalić polskość!*, Warszawa 2003.
- Jaroszyński P., *Okaleczony testament Paderewskiego*, w: tegoż, *Wierni do końca!*, Warszawa 2010.
- Jaroszyński P., *Rola Homera w kulturze śródziemnomorskiej*, w: *Powszechna encyklopedia filozofii*, red. nac. A. Maryniarczyk, t. 4, Lublin 2003.
- Jaroszyński P., *Wychowanie Polaka*, w: tegoż, *Nie tracić ducha!*, Warszawa 2014.
- Kieniewicz S., Zahorski A., Zajewski W., *Trzy powstania narodowe*, Warszawa 1992.
- Koper S., *Życie prywatne elit w Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 2009.
- Paderewski I.J., *Pamiętniki*, spisała Mary Lawton, tłum. z j. ang. W. Lisowska i T. Mogilnicka, Kraków 1961.
- Zamojski A., *Paderewski*, Warszawa 2010.

Ewa Polak*

Uniwersytet Gdański

ODWRACANIE ZNACZEŃ I ZACIERANIE GRANIC JAKO NARZĘDZIE SPRAWOWANIA WSPÓŁCZESNEJ WŁADZY

Początek XXI w. to okres istotnych zmian kulturowych w skali globalnej oraz konfliktów na tym tle. Konflikty te dotyczą zarówno styku różnych kultur, jak i odmiennych postaw wobec coraz szybszego tempa zmian i ich kierunków w ramach jednego kręgu społeczno-kulturowego. Nabierają one charakteru walki nie tylko o władzę duchową. Przejęcie „rządu dusz” jest warunkiem panowania politycznego i ekonomicznego.

Jedną z tendencji nasilających się współcześnie jest zacieranie się, rozmywanie granic pomiędzy odmiennościami, a nawet ekstremami oraz relatywizowanie pojęć i wartości. Działania z tym związane mogą być traktowane jako narzędzia sprawowania władzy służące dezintegracji, dezorientacji i zwiększeniu dyspozycyjności społecznej.

Celem proponowanej analizy jest identyfikacja przywołanych procesów oraz ich przyczyn i konsekwencji. W rozwiązaniu problemu badawczego przyjęto następujące metody i techniki badawcze: analizę literatury przedmiotu, doniesień prasowych, metodę porównawczą, wnioskowanie przez analogię, bezpośrednią obserwację rzeczywistości. Wykorzystano również metodę polegającą na syntezyzowaniu rozproszonych informacji i obserwacji oraz formułowaniu na tej podstawie określonych wniosków opartych na zasadach analizy logicznej i dedukcji.

* **Ewa Polak** (ur. 1955) – ekonomistka, politolog, absolwentka Uniwersytetu Gdańskiego; profesor Wydziału Ekonomicznego Uniwersytetu Gdańskiego. Zainteresowania naukowo-dydaktyczne: międzynarodowe stosunki gospodarcze, przemiany kulturowo-cywilizacyjne, makroekonomia, polityka gospodarcza, procesy globalizacji i regionalnej integracji, problematyka dotycząca jakości życia oraz systemów i struktury wynagrodzeń i polityki dochodowej; międzynarodowy rozwój gospodarczy, kulturowe uwarunkowania biznesu/ różnice kulturowe w biznesie; funkcjonowanie państwa i rynku w warunkach globalizacji; nowoczesne przywództwo w organizacji politycznej i gospodarczej.

1. Wyjaśnienia terminologiczne

Najogólniej rzecz ujmując, władza to zdolność wywierania wpływu i ukierunkowywania zachowań i sposobu myślenia ludzi. Może mieć ona charakter formalny, wynikający z przypisanych kompetencji, i nieformalny; jawny i ukryty; twardy i miękki; może odnosić się do konkretnej sytuacji, dziedziny życia albo być rozumiana bardziej ogólnie, abstrakcyjnie. W literaturze można spotkać pogląd, że władza jest zespolona z wiedzą. Wiedza zaś to symboliczny opis rzeczywistości, który pozwala uporządkować, zrozumieć i zinterpretować informacje. Choć wiedzę kojarzy się najczęściej z obiektywnymi badaniami naukowymi, edukacją, doświadczeniem, jest ona ograniczona możliwościami intelektualnymi, ideologią, autorytetem, metodą badawczą, intencjami, celem, dostępem do danych, przyjętymi założeniami. Może być prawdziwa i fałszywa; coraz częściej traktowana jest jako towar, który podlega prawom rynku. Niekiedy trudno odróżnić wiedzę od opinii, perswazji, manipulacji. Wiedzę można wykorzystać, a nawet tworzyć przeciwko komuś, np. jej posiadanie służyć może podporządkowaniu, naciskom, szantażowi, wprowadzaniu w błąd, uzyskiwaniu korzyści.

Od lat toczą się dyskusje na temat tego, czy mieć informacje równa się wiedzieć, czy posiadanie wiedzy świadczy o mądrości, czy ma ona charakter obiektywny, neutralny czy subiektywny, czy służy wyjaśnianiu rzeczywistości, czy też można ją wykorzystywać instrumentalnie. Według Michela Foucaulta wiedzą jest wszystko, co za wiedzę w danym momencie jest uważane¹.

Szeroko rozumiana wiedza daje władzę. Władza wytwarza własną wiedzę, prawdę, moralność i odpowiednio je wykorzystuje. Władza często udaje wiedzę i narzuca fałszywą świadomość. Mechanizm/system władzy, usprawiedliwiający się wiedzą, tworzy normy, kryteria, standardy, instytucje i propaguje określone postawy. Człowiek jest wytworem takiej wiedzy i instytucji z nią związanych. Normy wykluczają odmiennosc i tych, którzy nie mieszczą się w narzuconych schematach myślenia i zachowania. Wiedza jest władzą, która umieszcza ludzi w odpowiedniej przestrzeni społecznej i narzuca im określoną rolę do odegrania. Służą temu przyjęte procedury badawcze i diagnostyczne, egzaminy, certyfikaty, świadectwa, testy. Pod maską neutralności i eksperckości ustaleń i decyzji wywiera się nacisk, dokonuje ocen, selekcji, manipulacji, usprawiedliwiających represyjność władzy i służących produkcji bezrefleksyjnych, posłusznych jednostek społecznie użytecznych. Wiedza tworzona z inspiracji władzy decyduje, kto jest normalny, inteligentny, zdrowy, uczciwy itp. Tak rozumiana wiedza dyscyplinuje obywateli i jest raczej przeciw nim niż dla nich. Michel Foucault pisze o tzw.

¹ M. Foucault, *Power/knowledge*, New York 1998, s. 24.

władzy eksperckiej i sakralizacji naukowych stwierdzeń. Uczelnie, według M. Foucaulta, to maszyny służące do organizowania konsensusu².

Istnienie kryzysu intelektualnego dostrzegł Allan Bloom w książce *Umysł zamknięty*. Ocenia on funkcjonowanie współczesnych wyższych uczelni, pisze o ich upolitycznieniu, urynkowaniu i uleganiu modom. Ubolewa nad tym, że uniwersytety przestały poszukiwać uniwersalnej prawdy i odeszły od bezinteresownego umiłowania mądrości, a uczoney stał się człowiekiem do wynajęcia i propagatorem relatywizmu. Spowodowało to upadek humanistyki i wywołało duchową pustkę. Zauważa też, że zmieniło się znaczenie pojęcia człowieka wykształconego³. Z kolei na temat instrumentalizacji nauki i podporządkowania jej interesom przedsiębiorstw ponadnarodowych pisze Naomi Klein w pracy *No logo*⁴.

Wiedzę próbuje się skojarzyć z przemianami społecznymi, nazywając współczesne społeczeństwo społeczeństwem wiedzy. Wartość opisowa tego pojęcia wydaje się jednak niewielka. Pojawiają się wątpliwości przy jego interpretacji. Czy intelektualiści stanowią główne źródło wiedzy i tym samym mają największy udział we władzy czy wyżej w hierarchii są ci, którzy zarządzają wiedzą, czyli menedżerowie, politycy? Czy liczą się prawdziwi „poszukiwacze prawdy”, czy też ci, którzy są w stanie kupić wiedzę, zamówić i upowszechnić wygodną dla siebie prawdę i jej interpretację i zamienić wiedzę w pieniądze, władzę, wpływy? Czy współczesny człowiek jest dobrze poinformowany, rozumie istotę, sens zachodzących zjawisk i procesów, czy też czuje się zdezorientowany, zmanipulowany? Czy wiedza jest dobrem społecznym, czy może być wykorzystana przeciwko obywatelom? Czy rośnie liczba pracowników wiedzy, czy też wiedza jest elitarna i ważna jest jakość i znaczenie pracowników wiedzy, a nie ich liczba? Kto należy do tej grupy?

Wydaje się, że bardziej adekwatnym do rzeczywistości pojęciem od społeczeństwa wiedzy jest pojęcie „społeczeństwo umiejętności” lub „społeczeństwo zmanipulowane”. Z jednej strony następuje demokratyzacja dostępu do wszelkiej wiedzy, z drugiej natomiast jej koncentracja. Jedni mają wiedzę, a drugim wydaje się, że ją posiadli.

Współcześnie wśród różnych przejawów władzy najdoskonalsza i najbardziej skuteczna jest władza kulturowa: władza tworzenia idei, wzorców, symboli, znaczeń, skojarzeń, interpretacji, możliwość narzucania wartości, norm, aspiracji, doznań, sposobu myślenia i zachowania, obyczajów, mód i stylów życia, programowania rzeczywistości. W naukach społecznych idee mogą zmieniać rzeczywistość. Jak stwierdza Joseph E. Stiglitz, dzisiejsza debata toczy się głównie

² Tamże.

³ A. Bloom, *Umysł zamknięty*, tłum. T. Bieroń, Poznań 1997, s. 18.

⁴ Zob. N. Klein, *No logo*, tłum. H. Pustuła, Izabelin 2006.

wokół kształtowania spostrzeżeń i narzucania określonych ram interpretacyjnych, które wpływają na poglądy społeczne⁵. Ramami interpretacyjnymi można manipulować. Ludzie mają niewiele danych i informacji, aby właściwie je ocenić. Pionier public relations, Edward Bernays, autor m.in. książki *Crystallizing Public Opinion*, napisał kiedyś, że najważniejsze jest sterowanie masami zgodnie z wolą sterujących tak, aby nikt tego nie zauważył⁶.

W przeszłości wielokrotnie próbowano kształtować wyobrażenia społeczne. Jednak obecne metody stosowane w tym zakresie są bardziej wyrafinowane i skuteczne. Specjaliści w tej dziedzinie mają większą wiedzę o tym, jak manipulować ideami, preferencjami, wartościami, kompleksami i aspiracjami społecznymi. Kwestie dotyczące manipulacji społecznych stały się dyscypliną naukową. Współczesny marketing uczy sztuki i zasad kształtowania opinii i spostrzeżeń. Sprzedawcami idei i ich interpretacji są politycy, przedsiębiorcy, dziennikarze, uczeni, ludzie kultury i tzw. eksperci. Przedsiębiorcy przekładają idee na język marketingu i reklamy, uczeni i eksperci – na język pozornie obiektywnych teorii naukowych, ludzie kultury – na symbolikę poszczególnych rodzajów sztuki, a politycy – na język przepisów prawa.

Zastanowić się należy, czy władza współcześnie bardziej przypomina merytokrację, czy też plutokrację. Kto ma władzę, a komu wydaje się, że ją ma? Jak pokazuje praktyka, można kupić uczonych i wyniki ich badań, można tworzyć nową wiedzę oraz jej interpretację, narzucać standardy polityczne, skłaniać ludzi i państwa do określonych wyborów i zmieniać wzorce kulturowe.

Daniel Bell dzieli historię ludzkości na trzy epoki, w zależności od głównego celu ludzkiej aktywności i preferowanych umiejętności:

- oddziaływanie na naturę (np. umiejętność polowania, uprawy roślin, hodowli zwierząt),
- oddziaływanie na sztuczne środowisko (umiejętności techniczne, np. konstrukcji i obsługi maszyn),
- oddziaływanie na drugiego człowieka (np. umiejętność autoprezentacji, kreowania się, zwrócenia na siebie uwagi, przywództwa, negocjacji, przekonywania, manipulacji)⁷.

Skuteczne oddziaływanie na drugiego człowieka to przejaw władzy nad nim. W celu jej egzekwowania wykorzystuje się różne instrumenty, np.: manipulowanie przekazem i utrwalanie go właśnie w takiej zmanipulowanej formie, nadawanie słowom nowych znaczeń, budowanie nowych skojarzeń, tworzenie nowych systemów wartości i nowych wzorców, pomijanie w debacie publicznej

⁵ J.E. Stiglitz, *Cena nierówności*, tłum. R. Mitoraj, Warszawa 2015, s. 269.

⁶ E. Bernays, *Crystallizing Public Opinion*, New York 2015, s. 19.

⁷ D. Bell, *The coming of post-industrial society*, Cambridge 1973, s. 49 i n.

pewnych tematów, zacieranie granic pomiędzy odmiennosciami, nadawanie pewnym poglądom charakteru obiektywnej eksperckości, relatywizowanie wartości, narzucanie określonego sposobu postrzegania problemów. Dzięki temu ludzie często popierają poglądy i decyzje polityczne, które są sprzeczne z ich interesami.

Jedną z tendencji nasilających się współcześnie jest zacieranie się, rozmywanie granic pomiędzy odmiennosciami, a nawet skrajnościami. Interpretacje oraz oceny zjawisk, procesów, poglądów, zachowań, głoszonych prawd nabierają charakteru względnego; pojęcia zmieniają swe znaczenia, ewoluują kryteria ocen. Spostrzeżenie to można rozumieć dosłownie i odnosić do konkretnych, wymiernych zjawisk, jak i w sposób abstrakcyjny – dotyczący sfery duchowej, postaw, wartości i innych dóbr kulturowych. Rozmywanie granic ułatwia ich przekraczanie i akceptację dla działań bezprawnych; oznacza obojętność, znieczulenie, przyzwolenie na więcej lub nawet na wszystko. Zmiana znaczeń i wszechobecny relatywizm przyczyniają się do chaosu kulturowego, dezorientacji, utraty przekonania, osobowości, do wykształcania postaw zewnątrz sterowanych. Ludzie bez własnych poglądów, tożsamości, wartości są zdeintegrowani, zagubieni i łatwiej nimi sterować i manipulować.

2. Zacieranie granic

Charakterystyczną cechą współczesnych czasów jest zacieranie się granic zarówno między państwami, kulturami, jak również między dobrem a złem; prawdą a fałszem; rzeczywistością a scenografią i spektaklem; informacją a dezinformacją, manipulacją; osobowością a wykreowanym wizerunkiem; sferą prywatną a publiczną; legalnym a nielegalnym; etycznym a nieetycznym; mądrością a głupotą, racjonalnością a absurdem, czasem nauki, pracy a czasem wolnym; zatrudnieniem a bezrobociem; młodością, wiekiem dojrzałym a starością; swoim a obcym; władzą gospodarczą a władzą polityczną: władzą państwową a ponadpaństwową; rozmyciu ulegają granice podmiotów gospodarczych oraz różnice między partiami politycznymi.

Jeżeli przyjmie się, że wszystko co nas otacza, należy do natury albo kultury (wytworów działalności człowieka), to stwierdzić można, że w miarę rozwoju cywilizacyjnego zatarciu ulega różnica pomiędzy kulturą a naturą. Dobra kultury coraz umiejętniej naśladują naturę, a naturalne od sztucznego coraz trudniej odróżnić. Atrybutem natury przestały być takie kojarzone z nią wcześniej zjawiska, jak kolor włosów, rysy twarzy, tusza, wzrost, gestykulacja, mimika twarzy, tembr głosu, starzenie się. We wszystko to ingeruje coraz bardziej człowiek, przekształcając siebie i otaczające go środowisko zgodnie z oczekiwaniami współczesnej kultury. Modyfikuje się zachowania ludzi, m.in. jako konsumentów, pracowników, wyborców, inwestorów, dzięki coraz powszechniejszemu wykorzystywaniu wiedzy

psychologicznej w polityce, biznesie, czy szerzej – w relacjach interpersonalnych. Czas biologiczny został zastąpiony czasem kulturowym. Rosnącym zainteresowaniem i zastosowaniem cieszą się narzędzia PR, marketingu, czy nawet neuromarketingu. Swoje odpowiedniki mają niemal wszystkie pochodzące z natury towary. Są sztuczne diamenty, perły, skóra, kwiaty itp. Sztuczny jest zapach i kolor chleba i w sposób sztuczny, wyprany z emocji, zwraca się do klienta pracownik banku. W komercyjnej rzeczywistości (sklepy, miejsca pracy, instytucje usługowe itp.) i relacjach międzyludzkich coraz ważniejsze stają się scenariusz i scenografia. Tak więc środowisko człowieka, a także on sam i jego zachowania, reakcje, wizerunek ulegają coraz większemu usztucznieniu⁸.

Do rozmywania granic i wymieszania różnorodności przyczyniają się też procesy globalizacji, które powodują m.in. deterytorializację zjawisk i procesów kulturowych, stąd np. można zobaczyć góralską bacówkę na plaży Bałtyku, chińskie, indyjskie czy tajskie restauracje w dowolnym miejscu świata, fast foody oferujące wszędzie regionalną żywność, można kupić afrykańskie maski na ulicy w Warszawie czy Brukseli, spędzić czas na egzotycznej morskiej plaży w okolicach Berlina, bawić się przy dźwiękach afrykańskiej etnicznej muzyki na dyskotecę w Gdańsku lub poczuć smak egzotycznych podróży, odwiedzając odpowiedni park tematyczny, kopie słynnych zabytków lub kino wyświetlające filmy w technice 3D. Dobra kultury materialnej i duchowej zostały wyrwane z ich lokalnego kontekstu i są elementem globalnej oferty komercyjnej. Zostały oderwane od swoich korzeni i straciły pierwotne, oryginalne znaczenie. Większość produktów regionalnych wytwarzana jest w globalnych fabrykach Chin i krajów z nimi sąsiadujących. Trudno więc rozpoznać miejsce pochodzenia towarów i zrozumieć genezę i sens istnienia wielu dóbr rynkowych.

Skróceniu ulega też dystans pomiędzy globalnym i lokalnym. Globalizacja wkracza w życie lokalne, zmienia je, imituje albo niszczy lokalność. Lokalność z kolei uniezależnia się od miejscowych uwarunkowań i udaje globalność.

Zatarciu ulegają granice pomiędzy kulturami. W warunkach globalizacji obserwuje się dyfuzję obcych wpływów, wzajemne przenikanie wzorców kulturowych, akulturację, hybrydyzację kulturową. Większość współczesnych kultur charakteryzuje eklektyzm, synkretyzm, wewnętrzna dezintegracja. Coraz częściej aspiracje i wybory rynkowe ludzi nie zależą od kręgu kulturowego, z którego się wywodzą, ale od zasobności portfela i możliwości uczestnictwa w globalnej ofercie kulturowej. Niejednoznaczna wydaje się granica pomiędzy kulturą wyższą i niższą, sacrum a profanum, wydarzeniem kulturalnym a happeningiem i prowokacją.

Przemiany kulturowo-cywilizacyjne są przyczyną rozmycia granic pomiędzy rasami (mówiąc bardziej poprawnie politycznie – między odmianami człowieka).

⁸ E. Polak, *Niby-rzeczywistość i warunki osiągnięcia w niej sukcesu*, „Transformacje” 2012, nr 1-4 (72-75), s. 185.

Ruchy ludnościowe powodują wzajemne wymieszanie narodowości, ras, kultur. Ze względu na kraj pochodzenia przodków można utożsamiać się z kilkoma narodowościami, kulturami, religiami. W USA powołano do życia liczącą kilkanaście milionów członków Koalicję Wielorasowców, skupiającą ludzi będących mieszkanką różnych ras i nieutożsamiającą się do końca z żadną z nich⁹.

Ostatnio lansuje się też szokujący dla większości ludzi pogląd o niejednoznacznych kryteriach określających płeć. Obok tradycyjnego podziału na płeć męską i żeńską narzuca się podziały, w których wymieniane są formy pośrednie płci i różne relacje między płciami – transpłciowość, biseksualność, homoseksualność, interseksualność, transwestytyzm, nieheteronormatywność, transgenderyzm, agenderyzm, trzeci rodzaj. Oprócz płci biologicznej pojawiło się pojęcie płci kulturowej, która może być niezgodna z płcią biologiczną. Jest ona przedmiotem wyboru człowieka i może wielokrotnie w ciągu jego życia ulegać zmianie.

Coraz bardziej niejednoznaczne wydaje się pojęcie młodości, wieku dojrzałego, starości. Dzięki postępowi medycyny, wydłużeniu się życia ludzkiego i zmianom cywilizacyjnym polegającym m.in. na kulcie młodości ciągłym przesunięciom i rozmyciu ulegają cezury czasowe związane z kolejnymi etapami życia. Przestaje być z nimi związany określony styl życia, sposób ubierania się, cele życiowe i aspiracje. Operacje plastyczne pozwalają przywrócić młody wygląd. Spotkać można zdrowych, energicznych, pracujących zawodowo, podejmujących studia w wyższych uczelniach, biorących udział w biegach maratońskich i skaczących ze spadochronem siedemdziesięcio- i osiemdziesięciolatków. Przyjęło się uważać, że mamy tyle lat, na ile się czujemy.

Zacierają się też granice pomiędzy sferą publiczną i prywatną. Powszechnym zjawiskiem jest upublicznianie prywatnych problemów. Dzięki internetowi można zaistnieć chociaż na chwilę w przestrzeni publicznej, publikując w sieci film z wakacji, uroczystości rodzinnej, zabawnego wydarzenia, narodzin dziecka czy nocy poślubnej. Pewna grupa osób, tzw. celebryci, traktują to wręcz jako sposób na życie i karierę. Intymność przestała być intymnością i stała się poszukiwanym towarem. Ponadto w czasie prywatnym i przestrzeni prywatnej człowiek jest atakowany z zewnątrz np. za pośrednictwem telefonów komórkowych, jego prywatna aktywność może być śledzona w Internecie, za pośrednictwem GPS, ulicznych kamer czy miejsca użycia kart płatniczych.

⁹ W specjalnie wydanym albumie fotograficznym „Part Asian. 100% Hapa” K. Fulbeck i S. Lennon przedstawiają wzorcowe postacie społeczności planetarnej określających się jako „Hapa”. Na zdjęciu pojawia się np. ciemna brunetka o jasnej karnacji skóry, azjatyckim kształcie nosa, która mówi o sobie, że jest mieszkanką elementów tajskich, indyjskich, szkockich i litewskich. Albo chłopczyk o blond włosach, jasnej cerze i skośnych czarnych oczach. Jego korzenie są w Chinach, Norwegii i Niemczech. Setki fotografii i setki wyznań o sobie, o sposobach szukania własnej tożsamości, o próbach odpowiedzi na pytanie: kim jestem lub czego jestem częścią?

Współcześnie tradycyjne stosunki społeczne i wspólnoty wypierane są przez relacje komercyjne, a wartości komercyjne udają tradycyjne. Ludzie coraz więcej czasu spędzają w sztucznym, wykreowanym środowisku i nieautentycznych sytuacjach (cyberprzestrzeń, centra handlowe, parki rozrywki, „wspólnoty” komercyjne, „wspólnoty” prestiżowe), w których obowiązują określone standardy zachowań i kody porozumiewania¹⁰.

Człowiek żyje w dwóch równoległych światach – w świecie realnym i w cyberprzestrzeni. Granice między nimi są coraz płynniejsze. Duża anonimowość kontaktów w sieci pozwala udawać kogoś innego i żyć w nierealnym świecie. Rośnie liczba społeczności wirtualnych, w których „przyjaciół” się kolekcjonuje, zmienia, edytuje i w których można wybrać dowolną tożsamość sieciową. Ludzie tworzą własne cyberświaty (np. gra *Second Life*). Blogi, osobiste dzienniki prowadzone w sieci rozmyły sferę osobistą. Internet zaciera też granice profesjonalizmu – każdy jego użytkownik może ocenić pisarza, aktora, wykładowcę, nie ponosząc odpowiedzialności za swoje słowa. Rzeczywistość traktowana jest jako poszerzenie świata wirtualnego. Współczesna technika zachęca do aspołecznych zachowań i staje się substytutem życia.

W miarę rozwoju nauki coraz bardziej niejednoznaczne wydają się podziały na dyscypliny i dziedziny wiedzy. Z jednej strony zwiększa się specjalizacja wiedzy, z drugiej natomiast powstają nowe obszary badawcze, na pograniczu tych tradycyjnych. Wobec rosnącego zasięgu, gęstości, intensywności, różnorodności wzajemnych wpływów oddziaływań, zależności, rośnie znaczenie badań interdyscyplinarnych, np. socjologia polityki, ekonomia kultury, ekonomia behawioralna, geografia ekonomiczna, biochemia, ekofilozofia.

W dobie globalizacji i związanych z nią zjawisk, jak: offshoring, outsourcing i wirtualizacja gospodarki, swoje granice – wytyczone kiedyś własnością budynków z nazwą/logo firmy i ogrodzonego terenu, straciło też przedsiębiorstwo. Produkcję można bowiem przenieść za granicę, można zlecić pewne procesy wytwórcze zewnętrznym anonimowym firmom, można w końcu przenieść działalność gospodarczą do świata wirtualnego. Firmy łączą się, przejmują się nawzajem, zawierają sojusze strategiczne, wydzierzawiają swoje logo. Coraz trudniej w związku z tym ustalić pochodzenie towarów. Przedsiębiorstwa stały się współcześnie coraz bardziej mobilnymi podmiotami gospodarczymi bez granic. Rozmyciu uległo rozróżnienie pomiędzy krajowym i zagranicznym.

Postęp naukowo-techniczny i rozwój społeczny powodują rozmycie linii podziału pomiędzy czasem nauki, czasem pracy, czasem odpoczynku; aktywnością i biernością zawodową; zatrudnieniem i bezrobociem. Dzięki nowoczesnym środkom komunikacji zawodowo pracuje się w domu, w samolocie, na urlopie.

¹⁰ Z. Bauman, *Płynna nowoczesność*, Warszawa 2006, s. 308 i n.

Część zatrudnionych pracę zawodową traktuje jako pasję i hobby. Zatarciu ulega też podział na dni świąteczne i robocze¹¹.

Liberalizacja i deregulacja, jako procesy towarzyszące globalizacji, dają pracodawcom coraz większą swobodę w zakresie decydowania o warunkach pracy. Presja globalnej konkurencji wymusza oszczędności na kosztach pracy. Rośnie więc ilość form pośrednich między zatrudnieniem a bezrobociem, pracą etatową a zatrudnieniem (zatrudnienie w niepełnym wymiarze godzin, zatrudnienie czasowe, zatrudnienie na podstawie umowy cywilno-prawnej, zatrudnienie pod warunkiem wcześniejszego samozatrudnienia, praca na wezwanie, zatrudnienie niezgodne z kwalifikacjami, darmowe lub nisko płatne staże pracy, praca w szarej strefie itp.), które związane jest z uzyskiwaniem niższych dochodów i niewielkimi perspektywami dalszej kariery. Zatarciu ulega więc granica pomiędzy stanem zatrudnienia i bezrobocia. Pracownikowi na wezwanie czy stażyście wykonującemu darmową lub nisko płatną pracę prawdopodobnie trudno jest odpowiedzieć na pytanie, czy czuje się bardziej zatrudnionym czy bezrobotnym.

Współcześnie problematyczna wydaje się też próba odpowiedzi na pytanie: „Kim jestem?”. Kiedyś odpowiedź na nie była jednoznaczna i stała. Współcześnie jest inaczej, tożsamość ulega zatarciu, jest bez wyraźnych granic, wielowymiarowa, zmienna. Np. dziś ktoś jest mężczyzną, Polakiem urodzonym w Poznaniu i mieszkającym w Niemczech w Berlinie, ekonomistą, zwolennikiem socjaldemokracji i katolikiem, pracownikiem firmy turystycznej, a jutro? I jak odpowiedzieć na pytanie o tożsamość, jeżeli przodkowie pochodzą z różnych kultur, ras, narodowości, religii, a ktoś np. ma wykształcenie medyczne, ale nie pracuje w swoim zawodzie? Rozmywanie granic, zwłaszcza jeżeli chodzi o tożsamość, wprowadza w społeczeństwie dezorientację i jest narzędziem podporządkowania sobie zagubionych ludzi.

3. Skracanie dystansów i rozmywanie pojęć w polityce

Ulegają zatarciu granice pomiędzy państwami na skutek coraz ściślejszej współpracy międzynarodowej, rosnącej liczby globalnych i regionalnych organizacji międzynarodowych, w tym przede wszystkim ugrupowań integracyjnych, oraz bezpośrednich inwestycji zagranicznych, działań na rzecz liberalizacji polityki handlowej Światowej Organizacji Handlu, rosnącej roli regulacji prawnomiędzynarodowych. Występuje coraz więcej przepływów materialnych i niematerialnych, oddziaływań, zależności, układów dominacji i podporządkowania w skali regionalnej i globalnej. Państwa upodobniają się do siebie i są coraz wrażliwsze

¹¹ W. Sztumski, *Granica między sacrum a profanum*, „Sprawy Nauki” 2012; http://www.sprawynauki.edu.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=2341:granica-midzy-sacrum-a-profanum&catid=288&Itemid=30 [dostęp: 4 VI 2018 r.].

na zewnętrzne oddziaływania. Granice państw coraz łatwiej przekroczyć i są one coraz mniej zauważalne. Następuje deterytorializacja produktów, zjawisk i procesów. Coraz więcej kategorii, zwłaszcza ekonomicznych, rozpatruje się w skali ponadpaństwowej – globalne marki, przedsiębiorstwa, kryzysy, światowy lub regionalny pieniądz, światowe bezrobocie, światowa gospodarka, czy też – bardziej umownie – *global governance*. Rośnie także liczba wyzwań i problemów globalnych, których nie można powstrzymać granicami państw i którym pojedyncze państwo nie jest w stanie sprostać.

Rosnącej dezagregacji i hybrydyzacji podlega władza państwowa, którą trudno odróżnić od władzy ponadpaństwowej. W zglobalizowanym świecie występuje coraz więcej niepaństwowych, niewybieralnych, ponadnarodowych ośrodków decyzyjnych i grup nacisku – korporacji ponadpaństwowych, tzw. funduszy spekulacyjnych, globalnych i regionalnych organizacji międzynarodowych. Potrafią one podporządkować sobie państwo i wpływać na jego działania oraz kondycję gospodarczą. Na skutek oligarchizacji władzy zatarciu ulegają granice pomiędzy władzą polityczną i gospodarczą. Przeciętny obywatel nie jest w stanie jednoznacznie stwierdzić, czy określona decyzja państwowa, np. w zakresie polityki społecznej, jest samodzielną decyzją rządu, czy też wynika z zewnętrznych zobowiązań lub nacisków; czy np. rosnące bezrobocie wynika z nieudolnej polityki państwa, czy też z pogorszenia międzynarodowej koniunktury.

Rozmywają się też granice pomiędzy partiami politycznymi. Partie polityczne i ich programy upodobniają się do siebie. Coraz więcej partii to ugrupowania kadrowe, odideologizowane, partie władzy, których jedynym celem jest zdobycie i utrzymanie władzy: gra polityczna, niszczenie rywali, własne korzyści materialne, wywiązanie się ze zobowiązań wobec mocodawców i sponsorów i spełnianie ich oczekiwań, działania PR-owe i dbałość o własny wizerunek, dostosowanie zachowań do wyników badań sondażowych. Nawet partiom, które mają inną wizję sprawowania władzy, zostają narzucone reguły gry. Określenia: partia konserwatywna, liberalna, socjaldemokratyczna – tracą na znaczeniu. Zgodnie z zasadami marketingu politycznego programy polityczne partii, jeżeli w ogóle istnieją, lokują się pośrodku rozkładu poglądów głosujących, tak aby nie zamykać sobie drogi do żadnej grupy wyborców¹². Anthony Giddens, a także Tony Blair i Gerhard Schröder twierdzą, że pojęcie lewicy i prawicy niewiele dziś znaczy, a polityka powinna być przede wszystkim racjonalna, tzn. centrowa, neoliberalna. Przyszłość, zdaniem polityków, optymalnie kształtuje wolny rynek. Ideologie straciły na znaczeniu, a dawne partie prawicy i lewicy stały się centrolewicą i centroprawicą. Ważne są pragmatyzm i skuteczność, a nie ideowość. D. Bell ogłosił w związku z tym koniec epoki ideologii, zauważając, że partie orientują swoje

¹² S.M. Lipset, S. Rokkan, *Party Systems and Voter Alignments, Cross-National Perspective*, New York 1967, s. 26.

działania w oparciu o pragmatyczne strategie zwiększania poparcia i sukcesu wyborczego¹³. Lewica porzuciła słabszą część społeczeństwa, a prawica z kolei zajmuje często pozycję partii wrażliwych społecznie. Coraz częściej w związku z tym współrządzą główne partie na scenie politycznej, dawniej pozostające do siebie w ostrej opozycji¹⁴.

Coraz trudniej odróżnić polityka, dziennikarza, eksperta od piarowca, lobbysty, przedstawiciela kapitału. Politycy coraz częściej pełnią rolę aktorów wynajętych do odegrania zadanej roli, a po wykonaniu swojej misji otrzymują odpowiednią nagrodę.

Wybory i całe życie polityczne stało się reżyserowanym widowiskiem, spektaklem¹⁵. Jak pisał (jeszcze przed II wojną światową) Siergiej Czachotin, rosyjski psycholog społeczny zajmujący się propagandą polityczną, dbałość o skuteczność maszyny politycznej stała się procesem tak nienaturalnym, że w najlepszym razie przypomina już tylko czysty marketing wyborczy, a w najgorszym staje się wręcz „gwałceniem tłumu”. Agencje PR i posłuszni im politycy mogą podsycać poczucie społecznej bezradności i instrumentalnie manipulować strachem (przed terrorystami, przeciwnikami politycznymi, którzy jakoby mają autorytarne, dyktatorskie lub zbyt liberalne poglądy), aby przeciągnąć wyborców na swoją stronę¹⁶. Potrafią preparować ruch poparcia lub obywatelski protest, oburzenie i mobilizować opinię publiczną w sytuacji, gdy wybory ma szansę wygrać, albo wygrywa, ktoś spoza establishmentu – inspirują protesty i demonstracje społeczne, uruchamiają kampanie medialne, znajdują ekspertów odpowiednio komentujących sytuację oraz preparują „fakty” i oceny, formułują fałszywe dylematy i tworzą sztuczną rzeczywistość. Wymyśla się sztuczne problemy, które zaczynają być własnym życiem, aby „przykryć” te prawdziwe. Opinii publicznej coraz trudniej jest odróżnić prawdziwe wydarzenia, opinie, instytucje od tych kreowanych dla potrzeb kampanii wyborczych oraz wzmocnienia władzy politycznej i gospodarczej. Polityka, dostosowując się do wyników badań sondażowych albo kreując te wyniki, staje się sprzedażą obietnic sprawiających ludziom przyjemność, a debata publiczna polega na manipulowaniu faktami i dyskredytowaniu przeciwników politycznych. Przeciwników politycznych i ich poglądy niszczy się poprzez ośmieszanie, szyderstwo, poniżanie, wykluczanie i dehumanizację. Na rynku marketingu politycznego dużym zainteresowaniem cieszą się agencje zajmujące się tzw. czarnym PR. Powszechnie obecnym zjawiskiem w życiu politycznym i społecznym są tzw. fałszywe newsy (fake news) oraz hejty. W celu wywołania

¹³ D. Bell, *The End of Ideology*, New York 2000, s. 68.

¹⁴ *Kontrola jak nigdy, rozm. z Giorgio Agambenem*, „Forum” 2009, nr 13, s. 25.

¹⁵ K.H. Jamieson, *Dirty Politics. Deception, Distraction and Democracy*, Oxford 1992, s. 42.

¹⁶ *Nie kocham Kasandry, rozm. z Beniaminem Barberem*, „Forum” 2006, nr 43/44, s. 8.

społecznej dezorientacji i odwrócenia uwagi często przypisuje się przeciwnikowi własne przewinienia. Sposobem na zaistnienie oraz skuteczne sterowanie ludźmi jest też gra na emocjach, tworzenie głębokich podziałów społecznych oraz polaryzacja poglądów. Obowiązuje zasada: tolerujemy tylko tych, którzy myślą tak samo jak my. Miejsce dawnej cenzury zajęła tzw. poprawność polityczna, system grantów, oskarżenia o mowę nienawiści. Społeczeństwo traci orientację w kwestii słuszności poglądów, uczciwych intencji i tego, kto rzeczywiście podejmuje decyzje, a kto tylko je firmuje.

Ludzie żyją więc w świecie symulowanym, w którym są poddani swoistej inżynierii społecznej w celu ukształtowania w nich sztucznej, symulowanej świadomości. Słowa tracą swoje zasadnicze znaczenie, np. dziś dla scharakteryzowania ustroju politycznego w danym państwie nie wystarczy użyć słowa „demokracja”. Niezbędne wydaje się dodanie do niego przedrostka lub przymiotnika, np.: rozwinięta, stabilna, fasadowa, pozorowana, liberalna, ułomna, pluralistyczna, parlamentarna, partycypacyjna, formalna, oligarchiczna, autorytarna, sondażowa, półdemokracja, pseudodemokracja. Zacierane są granice między demokracją, plutokracją, merytokracją, autokracją i rządami oligarchii. Zdaniem politologów reprezentujących stanowisko elitystyczne (np. Vilfredo Pareto, Gaetano Mosca) demokracja rozumiana jako rządy ludu, większości jest niemądrym urojeniem; władza bowiem zawsze jest sprawowana w imieniu uprzywilejowanej mniejszości¹⁷.

Nawet wojny są inscenizowane przez fachowców od PR, którzy pracują we wszystkich miejscach na świecie, gdzie obecne są amerykańskie wojska. Z oficjalnych dokumentów Pentagonu wynika, że resort obrony USA w latach 2000–2004 zawarł 35 umów na kwotę co najmniej 50 mln USD tylko z jedną agencją Rendon Group (PR). W Panamie agencja ta przygotowywała inwazję amerykańską, w Afganistanie pomagała wyjaśniać światu sens i małą szkodliwość nalotów dywanowych, do Kuwejt w 1991 r. przybyła jeszcze przed żołnierzami USA, aby m.in. rozdać amerykańskie i brytyjskie chorągiewki, którymi „rozentuzjzmowani” Kuwejtczyki mieli witać zachodnich wybawicieli, poprawiała też wizerunek USA w świecie islamskim przez zamawianie przyjaznych artykułów i opinii eksperckich czy organizowanie wędrownych wystaw – np. w Iraku na temat okrucieństw Saddama Husajna¹⁸.

Rozmywana jest również granica i skracany dystans pomiędzy stanem wojny i pokoju. Pojawiły się nowe pojęcia, jak: wojna hybrydowa, wojna informacyjna, atak propagandowy, cybernetyczny lub aksjologiczny, wojna w białych rękawiczkach, wojna dyplomatyczna, ekonomiczna. Mają one opisywać różne

¹⁷ A. Heywood, *Politologia*, Warszawa 2013, s. 167.

¹⁸ A. Bałandynowicz, *Agresja i przemoc w środkach komunikacji społecznej*, „Prokuratura i Prawo” 2008, nr 1, s. 88.

stany pośrednie pomiędzy tradycyjnie rozumianym pokojem i wojną. Stanowią określenia zastępcze, które ułatwiają odwrócenie uwagi i ukrycie rzeczywistości.

4. Zmiana znaczenia pojęć

Konsekwencją zmian kulturowych, a przede wszystkim komercjalizacji i ekonomizacji kultury są zmiany w sferze symboli i idei. Tradycyjne idee i wartości zastąpione zostają przez wartości rynkowe, komercyjne. Miejsce etyki zajmuje estetyka; moralności – skuteczność; prawdy – użyteczność; lojalności – elastyczność; treści – forma; emocjonalności – racjonalność; empatii – asertywność; solidarności – indywidualizm; spójności, ciągłości – fragmentacja; mądrości – umiejętność; kompetencji – medialność; autorytetu – idol, doradca; państwa opiekuńczego – państwo represyjne; obywateli – konsumenci, inwestorzy, klienci; demokracji partycypatywnej – demokracja oligarchiczna, autorytarna, plutokracja; tradycyjnej wspólnoty – wspólnota wirtualna, komercyjna, prestiżowa; stosunków społecznych – stosunki rynkowe¹⁹.

Coraz trudniej odróżnić też prawdę od fałszu, kłamstwa. Mówimy w związku z tym eufemistycznie o: półprawdach, prawdzie niepełnej, prawdzie subiektywnej i obiektywnej, mojej i twojej prawdzie, o mijaniu się z prawdą. Co więcej, prawdą może być nawet całkowita nieprawda. W rankingu redakcji słowników oksfordzkich za słowo roku 2016 uznano termin *post-truth* (postprawda), który tłumaczyć można jako okoliczności lub sytuacje, w których ważniejsze od faktów stają się emocje i osobiste przekonania. Użycie tego określenia wzrosło w 2016 r. o 2000% w porównaniu z rokiem wcześniejszym. Uznanie komunikatu za zawierający prawdziwe stwierdzenia zależy często nie od jego treści, ale od tego, kto jest jego autorem. Taka perspektywa zaprzecza pojęciu prawdy. Przeciwnika dyskredytuje się poprzez permanentne ośmieszanie, sączenie nienawiści względem niego, odczłowieczanie. Nadawcy informacji bardziej niż o fakty dbają o widowisko, oddziaływanie emocjonalne, narzucenie własnego systemu wartości i odpowiedniej interpretacji oraz emocjonalne zaangażowanie odbiorców. Prawda i zasady moralne ustępują często miejsca skuteczności i użyteczności, które mają stanowić moralne usprawiedliwienie postępowania. Powszechnie spotykaną praktyką jest naginanie faktów, przemilczanie ich, jednostronna interpretacja i jednostronny dobór argumentów. Pojęcia prawdy, wolności, sprawiedliwości tracą swój bezwzględny charakter, a często nawet swoje znaczenie; niekiedy nawet zamieniają się w swoje przeciwieństwo. Ilustracją takiego procesu może być to, co się stało ze sformułowaniem „niemieckie obozy koncentracyjne”. Jednoznacznie brzmiący przymiotnik „niemiecki” kolejno zastępowano przymiotnikami: „hitlerowskie”, „nazistowskie”, „faszystowskie”, a ostatnio coraz częściej spotkać można w zagranicznych mediach – zwłaszcza tych niemieckich – określenie:

¹⁹ E. Polak, *Globalizacja a zróżnicowanie społeczno-ekonomiczne*, Warszawa 2009, s. 231.

„polskie obozy koncentracyjne”. Ofiary i mordercy zamienili się miejscami. Innym przykładem odwrócenia znaczenia pojęć są określenia: „pracodawca” i „pracobiorca”. W przeszłości pracodawca, jak sama nazwa wskazuje, był pracownikiem, osobą, która dawała pracę i otrzymywała za nią wynagrodzenie; pracobiorca z kolei zatrudniał pracownika, brał jego pracę, za którą płacił płacę. Zachodziła więc relacja wymienna. Współcześnie, być może ze względów wizerunkowych lub doktrynalnych, zamieniono znaczenie tych pojęć – pracodawcą stał się podmiot gospodarczy, który daje pracownikowi zarówno pracę, jak i pieniądze, pracownik natomiast jest tylko biorcą: pracy i pieniędzy za nią.

Symbolem przedstawionego procesu odwracania znaczeń jest działalność fikcyjnego *Ministerstwa Prawdy* opisana przez George’a Orwella w *Roku 1984*. Ministerstwo to, wbrew swojej nazwie, zajmuje się propagandą, fałszowaniem rzeczywistości, manipulowaniem ludzką świadomością. Na ścianie jego budynku widnieją trzy hasła: „Wojna to pokój”, „Wolność to niewola”, „Ignorancja to siła”²⁰.

Słowa tracą swoje znaczenie, ulegają dewaluacji. Ludziom młodym, wychowanym we współczesnych realiach, trudno zrozumieć powiedzenie: „pewne jak w banku”, czy też sens określeń: „wymiar sprawiedliwości”, „służba zdrowia”. Politycy mówią o uczciwości, trosce o społeczeństwo, wolności jednostki, upodmiotowieniu społeczeństwa, sprawiedliwości, choć są to pojęcia dość odległe od codziennych odczuć i doświadczeń społeczeństwa. Uczni badają np. innowacyjność gospodarki i etykę biznesu, zalety decentralizacji władzy, wolność słowa, pluralizm polityczny, równość obywateli wobec prawa, wolną konkurencję, demokrację, nie zważając na drastyczne rozbieżności pomiędzy teorią a praktyką; sądy deklarują, że zawsze konsekwentnie dążą do sprawiedliwego osądzenia i ukarania winnych; dziennikarze twierdzą, że patrzą władzy na ręce i zawsze ujawniają obiektywną prawdę; urzędnicy deklarują, że w przetargach niezmiennie wybierają najlepszą ofertę; banki udzielają kredytów najbardziej wiarygodnym kredytobiorcom; lekarze i firmy farmaceutyczne deklarują, że zawsze najważniejszą wartością jest dla nich dobro pacjenta; firmy zaś opowiadają się za uczciwą konkurencją i przekonują, że najważniejsza dla nich jest realizacja misji, a nie zysk. Deklaracje te i związana z nimi rzeczywistość przypominają reklamę piwa bezalkoholowego z charakterystycznym przymrużeniem oka. Odbywają się pozorowane badania naukowe, kontrole, udawane debaty medialne, konsultacje społeczne, realizacje programów wyborczych. Ludzi otacza coraz więcej surogatów, ersatzów, imitacji „mężów stanu”, „uczonych”, „profesjonalistów”, „mędrców”, „ludzi honoru”, „autorytetów”. Swobodnie manipuluje się faktami, fakty są naginane, albo w ogóle kreowane. Pewne problemy znikają z publicznej debaty, inne wykazują nadobecność. Do określonych wartości, poglądów, stanowisk przekonują opinię

²⁰ Por. G. Orwell, *Rok 1984*, Warszawa 2013.

publiczną ludzkie przedstawiani jako eksperci w danej dziedzinie, autorytety. Pozorna bezstronność i naukowość ekspertyzy przesłania jej fałszywe założenia i pomaga uprawomocnić podejmowanie kontrowersyjnych i niekorzystnych dla większości społeczeństwa decyzji. Ludzie są zbyt zajęci swoimi sprawami i brakuje im kompetencji, aby zauważyć manipulacje, jakim są poddawani.

Absurd coraz częściej zajmuje miejsce logicznych zachowań, argumentów, stwierdzeń i ocen. Przykładowo: jeden z londyńskich uniwersytetów został oskarżony o rasizm za nazwanie śniegu białym; w Niemczech ukarano rodziców za to, że nie puścili dziecka na wycieczkę do meczetu; w Europie Zachodniej coraz więcej zwolenników zyskuje stanowisko, w myśl którego należy pomijać słowo „Pan” poprzedzające imię Jezusa, bo określa ono płeć Chrystusa; organy państwowe odbierają dzieci rodzicom z powodu biedy lub „nieprawomyślnych poglądów” (w Wielkiej Brytanii w 2009 r. odebrano dziecko jego rodzicom z powodu ich antyunijnych opinii). W Niemczech ukarano nauczyciela, który zwrócił się do grupy swoich uczennic, mówiąc: „Brawo, dziewczynki!”. Okazało się, że jedna z nich czuła się chłopcem. Władze Amsterdamu z kolei ogłosiły, że osoby znane z niechęci wobec gejów, lesbijek, związków homoseksualnych, a także wobec cudzoziemców będą przymusowo przesiedlone do specjalnego osiedla kontenerowego – getta na granicy miasta. Przenoszone będą nie tylko pojedyncze osoby, ale nawet całe rodziny. W tym drugim przypadku nastąpi to, gdy antygejowskimi postawami wykażą się dzieci.

Zatarciu ulegają także różnice pomiędzy legalnym i nielegalnym, dozwolonym i zakazanim, etycznym i nieetycznym. Mówi się np. o „naciąganiu prawa”, „poruszaniu się na granicy prawa”, o „różnych interpretacjach przepisów”. Ujawnione nielegalne działania nazywa się eufemistycznie „niezręcznością”, „wpadką”, „nadużyciem”, „niegospodarnością”, „optymalizacją”, „nieporozumieniem”, „błędem”. Elity polityczne i społeczeństwo są coraz bardziej pobłażliwi, a nawet często solidaryzują się z „bohaterami” afer, czy wręcz podziwiają ich za skuteczność²¹. Ludzie stają się obojętni wobec rosnącej liczby przestępstw, nadużyć, przekraczania kolejnych granic i tabu. Coraz łaskawsze dla przestępców wydają się też systemy prawne. Tytułem przykładu we Włoszech w latach 1996–2006 liczba wyroków skazujących w sprawach o korupcję spadła z 1194 do 186, w sprawach o marnotrawstwo publicznych pieniędzy – z 608 do 210, w sprawach o wymuszanie łapówek – z 555 do 53. W 2006 r. karę odsiedziało zaledwie 2% skazanych, a to dzięki licznym „furtkom” prawnym. Średnia kara pozbawienia wolności nie przekraczała 2 lat²². W styczniu 2017 r. rząd rumuński podjął decyzję o depenalizacji przestępstw korupcyjnych oszacowanych na mniej niż 200 tys. zł, drastycz-

²¹ P. Palumbo, *Brudne ręce Włoch*, „Wprost” z 10.02.2008, s. 29.

²² Tamże. Za to, również we Włoszech, skazano kobietę, która gotowała w domu obiad za tzw. molestowanie zapachowe.

nie obniżył kary za korupcję dotyczącą większych kwot pieniędzy oraz ogłosił amnestię m.in. dla wielu skorumpowanych polityków. Wbrew oczekiwaniom władz, posunięcia te spowodowały masowe protesty społeczne.

Coraz częściej ludzie odbierają taki obraz świata, jaki przekazuje im telewizja. Jak oceniają naukowcy zajmujący się mediami, już na początku XXI w. przynajmniej 40% informacji w gazetach pochodziła z agencji public relations (PR). Według badacza mediów Michaela Hallera w Niemczech w pierwszej dekadzie XXI w. na 30 tys. dziennikarzy politycznych i gospodarczych przypadało około 18 tys. ludzi zajmujących się PR. W USA ich liczba jest zdecydowanie wyższa²³.

Na portalach internetowych, w prasie i telewizji wiadomości prawdziwe mieszają się z tymi wykreowanymi przez agencje PR i z plotkami, a informacje dotyczące realnego świata – z doniesieniami na temat losów postaci serialowych. Wiadomościami dnia są skandale obyczajowe i zachowania tzw. celebrytów albo wydarzenia wymyślone przez specjalistów od PR.

Zdezorientowanym ludziom trudno też oddzielić informacje od interpretacji, dezinformacji, propagandy, zabiegów marketingowych. Promowanymi wartościami są elastyczność, mobilność, zmienność. Pozory mądrości, wiedzy, kompetencji mogą być efektem manipulacji, pseudoeksperckości i powoływania się na badania naukowe albo opinię publiczną. Wiedza mylna jest z umiejętnościami, mądrość i kompetencje z medialnością, a idol, celebryta lub opłacony lobbysta – z autorytetem. Subiektywna opinia lobbyisty może być uznana za obiektywny, uzasadniony naukowo pogląd.

Podsumowanie

Przedstawione procesy są zarówno efektem obiektywnych procesów związanych z postępem naukowo-technicznym, globalizacją, ekonomizacją i komercjalizacją życia, jak i celowych, zamierzonych działań. Odkąd odkryto moc manipulacji słowem i obrazem, zaczęto doskonalić jej techniki. Manipulacja, kłamstwo stały się przedmiotem badań naukowych i edukacji. Następuje dewaluacja pojęć, pomieszanie, a nawet odwracanie znaczeń i kryteriów, banalizacja i bagatelizowanie problemów.

Konsekwencją zachodzących procesów jest przesuwanie, unieważnianie granic, zanikanie sfer tabu i sacrum, zmiana znaczeń i kryteriów wartości, dezorientacja ludzi, powszechna akceptacja dla relatywizmu rozumianego jako obojętność, znieczulenie, przyzwolenie na więcej lub na wszystko. Przyczynia się to do utraty własnych przekonań, osobowości i zredukowania jej do wiązki odgrywanych ról, do wykształcenia postaw zewnątrz sterownych. Ludzie bez własnych poglądów, tożsamości, wartości są zdeintegrowani, zagubieni i łatwiej nimi rządzić i ma-

²³ J. Scott, *Władza*, tłum. S. Królak, Warszawa 2006, s. 196.

nipulować. Coraz trudniej odpowiedzieć na pytania o własną tożsamość, która staje się coraz bardziej złożona, wielowymiarowa, zmienna. Zatarciu ulega najważniejsza granica – pomiędzy dobrem i złem. Rozmywanie granic ułatwia ich przekraczanie i akceptację dla działań bezprawnych, nagannych, szkodliwych.

Nasileniu ulega antagonizm pomiędzy zwolennikami i przeciwnikami zachodzących procesów. Z jednej strony niepokój i opór wielu środowisk społecznych, religijnych wywołują prezentowane procesy, ich zasięg, szybkość i konsekwencje. Z drugiej – sprzeciw wywołuje każde działanie, którego celem jest odwrócenie prezentowanego trendu. Każdego, kto odwołuje się do jednoznacznych, opartych na tradycyjnych wartościach pojęć dobra, prawdy wolności, sprawiedliwości, oskarża się o wywoływanie konfliktów, fundamentalizm, zacofanie, prymitywizm, nieprzystawanie do współczesności. Stosunek do analizowanych przemian stał się nową główną linią podziałów społecznych.

Słowa kluczowe: *przemiany społeczne, władza kulturowa, manipulacje, zacieranie granic, zmiana znaczeń, dezintegracja, dehumanizacja, wirtualizacja, komercjalizacja*

Summary

Reversing meanings and blurring borders as a tool for exercising contemporary power

The blurring of the previous lines, changing meanings and assessment criteria, the shortening of the distance between dissimilarities accompanies the contemporary world's transformation. The distinction between the extremes, among others between fiction and reality, the truth and the lie, good and evil is more and more difficult to recognize. It is the consequence of globalization, promoting the principles of neo-liberal market economy, economization of all spheres of life, growing role of mass media influence and development of manipulative techniques impact on people. It results many effects, for example: dehumanization and commercialization of human relationships and cultural patterns, erosion of borders and disappearance of the sphere of the sacred and taboo and good and evil., confusion and disintegration of people, shaping people without their own views, values, beliefs, personalities.

Keywords: *social changes, cultural power, manipulation, changing of meaning, blurring the lines, disintegration, dehumanization, virtualization, commercialization*

Bibliografia

- Baładynowicz Andrzej, *Agresja i przemoc w środkach komunikacji społecznej*, „Prokuratura i Prawo” 2008, nr 1, s. 70-98.
- Bauman Zygmunt, *Płynna nowoczesność*, Warszawa 2006.
- Bell Daniel, *The coming of post-industrial society*, Cambridge 1973.
- Bell Daniel, *The End of Ideology*, New York 2000.
- Bernays Edward, *Crystallizing Public Opinion*, New York 2015.
- Bloom Allan, *Umysł zamknięty*, tłum. T. Bieroń, Poznań 1997.
- Foucault Michael, *Power/knowledge*, New York 1998.
- Fulbeck Kip, Spickard Paul, Lennon Sean, *Part Asian 100% Hapa*, Chronicle Books, 2006.
- Heywood Andrew, *Politologia*, tłum. M. Masojć i in., Warszawa 2013.
- Jamieson Kathleen Hall, *Dirty Politics. Deception, Distraction and Democracy*, Oxford 1992.
- Klein Naomi, *No logo*, tłum. H. Pustuła, Izabelin 2006.
- Kontrola jak nigdy*, rozm. z Giorgio Agambenem, „Forum” 2009, nr 13.
- Lipset Seymour Martin, Rokkan Stein, *Party Systems and Voter Alignments, Cross-National Perspective*, New York 1967.
- Nie kocham Kasandry*, rozm. z Beniaminem Barberem, za: „Forum” 2006, nr 43/44.
- Orwell George, *Rok 1984*, tłum. T. Mirkowicz, Warszawa 2013.
- Palumbo Pietro, *Brudne ręce Włoch*, „Wprost” 2008, 10 lutego.
- Polak Ewa, *Ekonomizacja nierynkowych dziedzin życia*, „Contemporary Economy”, Electronic Scientific Journal 2013, nr 4 (1).
- Polak Ewa, *Globalizacja a zróżnicowanie społeczno-ekonomiczne*, Warszawa 2009.
- Polak Ewa, *Niby-rzeczywistość i warunki osiągnięcia w niej sukcesu*, „Transformacje. Pismo Interdyscyplinarne” 2012, nr 1-14 (72-75), s. 182-202.
- Scott Johan, *Władza*, tłum. S. Królak, Warszawa 2006.
- Stiglitz Joseph E., *Cena nierówności*, tłum. R. Mitoraj, Warszawa 2015.
- Sztumski Wiesław, *Granica między sacrum a profanum*, „Sprawy Nauki” 2012;
http://www.sprawynauki.edu.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=2341:granica-midzy-sacrum-a-profanum&catid=288&Itemid=30 [dostęp: 4 VI 2018 r.].

Krystian Chołaszczynski*

Wyższa Szkoła Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu

PRAWO CALLESA JAKO PRZYCZYNEK DO POWSTANIA CRISTEROS

Plutarco Elías Calles, prezydent Meksyku w latach 1924–1928, urodził się w Guaymas w północnym stanie Sonora¹ 25 września 1877 r. Jego dziadkiem był płk Jose Juan Elías Perez, który wślawił się walkami z wojskami wiernymi cesarzowi Maksymilianowi I. Ożenił się on z Bernardiną Lucero, która urodziła mu pięcioro dzieci. Najstarszym jego synem był Plutarco Elías Lucero, który z nieformalnego związku z Marią de Jesus Campuzano de Guaymas miał syna, przyszłego prezydenta Meksyku. Plutarco Elías Lucero był alkoholikiem. Porzucił partnerkę, ich syn zaś był wychowywany przez ciotkę (siostrę matki: María Josefa Campuzano) i jej męża, zagorzałego antyklerykała, Juana Bautistę Callesa. To właśnie po nim przyszły meksykański przywódca przejął nazwisko. Formalnie Plutarco Elías Calles wywodził się ze znanej i powszechnie szanowanej rodziny².

Matka Plutarca Elías Callesa zmarła, gdy chłopiec miał 3 lata. Wtedy to przeprowadził się do swego wujostwa w San Pedro Palominas, gdzie mieszkał do ukończenia 20. roku życia. Następnie związał się z Josefina Bonfiglio. Kobieta zaszła z nim w ciążę, ten jednak – za namową wuja – porzucił ją i zamieszkał we Fronteras, gdzie dokończył naukę w szkole dla przyszłych nauczycieli (*Academia*

* Krystian Chołaszczynski – doktor nauk społecznych w zakresie nauk o polityce oraz magister stosunków międzynarodowych (absolwent UMK Toruń); wykładowca Wyższej Szkoły Kultury Społecznej i Medialnej oraz konsultant w Regionalnym Ośrodku Debaty Międzynarodowej w Toruniu, członek zarządu Towarzystwa Przyjaciół Janikowa im. Henryka Czamana.

¹ *Plutarco Elías Calles*, <http://www.britannica.com/EBchecked/topic/89869/Plutarco-Elías-Calles>, [dostęp: 12 II 2018].

² Zob. R. A. Garavito Elias, *Historical Data of the Elias*, Mexico 2005, s. 18, <http://eliasofsonora.net/eliaspdf/historicalDataTrans.pdf>, [dostęp: 12 II 2018]; M.J. Gonzales, *The Mexican Revolution 1910–1940*, Albuquerque 2002, s. 203, http://books.google.pl/books?id=se17a-QLbKioC&pg=PA187&hl=pl&source=gbs_toc_r&cad=2#v=onepage&q&f=false, [dostęp: 12 II 2018]; J. Buchenau, *Plutarco Elías Calles and the Mexican Revolution*, Plymouth 2007, s. 2, https://books.google.pl/books?id=EdIDAQAQAQBAJ&pg=PA270&lpg=PA270&dq=Josefa+Maria+Campuzano+plutarco+calles&source=bl&ots=VvnDK4uTbt&sig=pLhQ0uD-L72yj_CDMXC1NsspNbVg&hl=pl&sa=X&ved=0ahUKEwj2mZvZoZTcAhXDYIAKHYO1CK8Q6AEIUzAK#v=onepage&q=Josefa%20Maria%20Campuzano%20plutarco%20calles&f=false, [dostęp: 10 VII 2018].

de Profesor) w 1894 r. Swoją karierę zawodową rozpoczął jako inspektor szkolny w Hermosillo (*inspector de las Juntas de Instrucción Pública en Hermosillo*). Następnie uczył w szkole nr 1 dla mężczyzn oraz objął stanowisko *ayudante de profesor* w Kolegium Sonory (*Colegio de Sonora*). W 1897 r. powrócił do Guaymas, gdzie był nauczycielem, redagował szkolne czasopismo oraz był odpowiedzialny za Towarzystwo Rzemieŝników „Przyszłość” (*Sociedad de Artesanos “el Porvenir”*). Jeszcze we Fronteras związał się z Rosario Gómez, a ponieważ był to związek nieformalny, zetknął się ze społecznym ostracyzmem, co skutkowało częstą zmianą pracy: barman, kierownik hotelu, pracownik młyna, dziennikarz, nauczyciel. W tym też czasie pojawiły się problemy z alkoholem, z których udało mu się wyjść.

Życiową stabilizację prawdopodobnie zawdzięczał Natalii Chacón, córce brokera celnego. Ożenił się z nią 24 sierpnia 1899 r. Miał z nią 12 dzieci i to ona stała przy nim w czasie prezydentury. Na początku XX wieku Calles był skarbnikiem miasta i portu Guaymas oraz inspektorem oświaty. Wtedy to pojawiły się oskarżenia o defraudację pieniędzy z kasy nauczycielskiej, lecz nie ma dostatecznych dowodów, że były one prawdziwe – nie odbył się proces³. Po usunięciu z zajmowanych publicznych stanowisk, najpierw wszedł w spółkę z przyrodnim bratem, z którym prowadził Hotel Mexico, a następnie, od 1903 r., zajął się handlem materiałami rolniczymi. Związał się wtedy politycznie z grupą *maderistas*, czyli ze zwolennikami Francisca Madery⁴.

Jego pierwszą funkcją z politycznego nadania był urząd komisarza policji w Agua Prieta pod koniec 1911 r. Kiedy rząd Madery upadł, Calles poparł Victoriano Huertę, przez co zachował przywileje, a jego kariera szybko się rozwijała. Dnia 4 sierpnia 1915 r. Venustiano Carranza⁵ nominował go na

³ Zob.: *Memorias De Don Adolfo De La Huerta. Segun Su Propio Dictado*, Transcripción Y Comentarios Del Lic. Roberto Guzmán Esparza, Mexico 2003, s. 23-24, http://www.senado.gob.mx/BMO/pdfs/biblioteca_digital/historia/historia8.pdf, [dostęp: 10 VII 2018].

⁴ Francisco Ignacio Madero González – polityk, prezydent Meksyku w latach 1911-1913, opozycjonista wobec rządów Porfirio Diaza, obalony i zamordowany przez następcę Victoriano Huertę.

Zob.: *45° presidente de México: Plutarco Elías Calles*, <http://presidentes.mx/presidentes/plutarco-elias-calles/>, [dostęp: 12 II 2018]; *Francisco I. Madero (1873-1913)*, Este libro forma parte del acervo de la Biblioteca Jurídica Virtual del Instituto de Investigaciones Jurídicas de la UNAM, <https://archivos.juridicas.unam.mx/www/bjv/libros/7/3445/15.pdf>, [dostęp: 10 VII 2018].

⁵ Venustiano Carranza de la Garza – prezydent Meksyku w latach 1917-1920, jeden z przywódców Rewolucji Meksykańskiej, odpowiadał za obalenie Victoriano Huerty i de facto rządził państwem od 1915 r.

Zob.: *Venustiano Carranza Garza (1859-1920)*, <https://www.sitios.scjn.gob.mx/constitucion1917-2017/sites/default/files/venustianocarranza/archivos/4Semblanzacafe.pdf>, [dostęp: 10 VII 2018]; F. McLynn, *Villa and Zapata: A History of the Mexican Revolution*, New York 2000, <https://www.thoughtco.com/biography-of-venustiano-carranza-2136500>, [dostęp: 10 VII 2018].

stanowisko tymczasowego gubernatora Sonory oraz dowódcy wojskowego w stopniu generała. W 1917 r. został ministrem przemysłu, handlu i pracy w rządzie V. Carranzy, a później gubernatorem Sonory. W jego decyzjach wyraźnie zaznaczał się antyklerykalizm (wydalil księży z Sonory), antyindianizm (zbrojnie wystąpił przeciwko *yaquis* – potoczna nazwa na członków etnicznej wspólnoty o nazwie Yaqui), program socjalny (projekt edukacyjny, opieka nad sierotami). W 1920 r. został ministrem spraw wewnętrznych w rządzie Álvaro Obregóna. Przyjmuje się, że Á. Obregón wygrał dzięki P. Callesowi. Natomiast podczas kampanii prezydenckiej w 1924 r. to właśnie P. E. Calles zdobył odpowiednią liczbę głosów, zostając prezydentem Meksyku⁶.



Prezydent Plutarco Elías Calles

Źródło: https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Plutarco_elias_calles.jpg, [dostęp: 12 II 2018]; This file is licensed under the Creative Commons Attribution 2.5 Generic license.

Meksyk od niepodległości do rewolucji

Po zrzućeniu kolonialnego jarzma⁷ – Meksyk był pod władzą Hiszpanii do 1821 r. – analizowane państwo pod względem etnicznym było niezwykle zróżnicowane. Obok Indian, obywateli europejskiego pochodzenia oraz Afrykańczyków, można było spotkać również metysów, mulatów i zambośów⁸. Poza tym, miała miejsce znacząca migracja, zwłaszcza z Europy i Stanów Zjednoczonych, która nie była aż tak liczebna jak w przypadku północnego sąsiada, lecz w przypadku słabo zaludnionego Meksyku miała olbrzymie znaczenie⁹.

Na czele pierwszego meksykańskiego rządu stanął gen. Agustín de Iturbide, który następnie koronował się na cesarza, tylko po to, by po roku zostać obalonym.

⁶ 45° presidente de México: Plutarco Elías Calles, <http://presidentes.mx/presidentes/plutarco-elias-calles/>, [dostęp: 12 II 2018]; Plutarco Elías Calles, <http://www.britannica.com/EBchecked/topic/89869/Plutarco-Elias-Calles>, [dostęp: 24 V 2014].

⁷ Ważne są dwa dokumenty: Traktat z Cordoby kończący meksykańską wojnę o niepodległość z 24 sierpnia 1821 r., w którym Hiszpania uznaje niepodległość Meksyku oraz Deklaracja Niepodległości Cesarstwa Meksyku z 28 sierpnia 1821 r. *Tratados de Cordoba*, <http://juridico.segobver.gob.mx/var/cordoba.pdf>, [dostęp: 12 II 2018]; *Acta de Independencia del Imperio Mexicano*, http://www.biblioteca.tv/artman2/publish/1821_124/Segunda_y_definitiva_Acta_de_Independencia_del_Imp_167.shtml, [dostęp: 12 II 2018].

⁸ Zob.: F. Navarrete, *Mexico Multicultural El Mestizaje Y Las Culturas Regionales*, <http://red.pucp.edu.pe/ridei/files/2012/02/120203.pdf>, [dostęp: 12 II 2018].

⁹ Zob.: J. Buchenau, *Small Numbers, Great Impact: Mexico and its Immigrants, 1821 – 1973*, <http://www.u.arizona.edu/~rgolden/MexicoImmigration.pdf>, [dostęp: 12 II 2018].

Władzę przejął gen. Antonio Lopez de Santa Anna y Perez de Lebron. Należy podkreślić, że od momentu uzyskania niepodległości do roku 1850, czyli przez 30 lat w Meksyku było 50 rządów, i każdy z nich upadał przez zamach stanu¹⁰. Formalnie utrzymywany był system republikański, lecz po każdym zamachu o charakterze najczęściej wojskowym (*pronunciamento*) na czele państwa stawał generał albo pułkownik (*caudillo*)¹¹. Dla Meksyku wyjątkowo niekorzystne były rządy Santa Anny, które spowodowały utratę połowy terytorium na rzecz północnego sąsiada¹² a sam generał został w 1855 r. wygnany z kraju¹³. Na uwagę zasługuje też tzw. „wojna kast”, którą wywołali Majowie przeciwko władzy centralnej zdominowanej przez przedstawicieli rasy białej. Trwała ona ponad pół wieku¹⁴. W tym miejscu zasadne jest podkreślenie, że meksykańska scena polityczna w XIX w. została zdominowana przez liberałów i konserwatystów¹⁵ (polityczne frakcje podobne do partii politycznych) – ci pierwsi mogli urzeczywistnić swój program dopiero w momencie, gdy do władzy doszedł Benito Juarez, Indianin z ludu Zapoteków¹⁶. Jego reformy, które spowodowały wybuch wojny domowej, miały istotne znaczenie¹⁷. Po pierwsze, to za jego rządów wprowadzono zasadę, iż wszyscy obywatele są równi wobec prawa¹⁸. Po drugie, to on usankcjonował

¹⁰ W latach 1824 – 1855 Meksykiem rządziło 39 prezydentów – Santa Anna kilka razy wracał na prezydencki fotel. *Podróże Marzeń. Meksyk. Historia*, 2010, s. 29; *Presidentes Coahuilenses*, http://museopresidentes.org.mx/exposicion_permanente_b.html, [dostęp: 12 II 2018].

¹¹ J. Pajewski, *Historia Powszechna 1871 – 1918*, Warszawa 2001, s. 218 – 223.

¹² Zob.: K. J. Bauer, *Mexican War*, <https://www.tshaonline.org/handbook/online/articles/qdm02>, [dostęp: 12 II 2018]; *The Treaty of Guadalupe Hidalgo, 2 Feb 1848*, <http://www.fordham.edu/halsall/mod/1848hidalgo.asp>, [dostęp: 12 II 2018]; *Gadsden Purchase Treaty December 30, 1853*, http://avalon.law.yale.edu/19th_century/mx1853.asp, [dostęp: 14 IV 2014].

¹³ W. Bjornstad, *Antonio López de Santa Anna*, <http://www.findagrave.com/cgi-bin/fg.cgi?page=gr&GRid=11566057>, [dostęp: 12 II 2018].

¹⁴ Zob.: F. J. Paoli Bolio, *Las Guerras de Justo*, <https://books.google.pl/books?id=5I10BAAAQBAJ&printsec=frontcover&hl=pl#v=onepage&q&f=false>, [dostęp: 12 II 2018].

¹⁵ Zob.: J. Z. Vazquez, *Liberales y conservadores en México: diferencias y similitudes*, <http://eial.tau.ac.il/index.php/eial/article/view/1124/1154>, [dostęp: 12 II 2018].

¹⁶ Zob. J. Tuck, *Mexico's Lincoln: The ecstasy and agony of Benito Juarez*, <http://www.mexconnect.com/articles/274-mexico-s-lincoln-the-ecstasy-and-agony-of-benito-juarez>, [dostęp: 12 II 2018].

¹⁷ B. Kirkwood, *The History of Mexico*, Westport 2000, s. 102-103, http://books.google.pl/books?id=-kXGt1QTkuoC&pg=PA89&hl=pl&source=gbs_toc_r&cad=3#v=onepage&q&f=false, [dostęp: 12 II 2018].

¹⁸ A. Garrido del Toral, *Las Leyes de Reforma en Querétaro 1855-1863*, <http://eloficiode-historiar.com.mx/2009/07/22/queretaro-ante-la-reforma-del-s-xx/>, [dostęp: 12 II 2018].

pierwsze ograniczenia dla przywilejów Kościoła¹⁹. Prezydent P. Calles często odnosił się do tego faktu. Do dnia dzisiejszego 21 marca, czyli dzień narodzin B. Juareza, jest w Meksyku świętem narodowym²⁰.

Po śmierci B. Juareza w 1872 r., nowym prezydentem został Sebastian Lerdo de Tejada, który po czterech latach stanął ponownie do wyborów, co spowodowało wybuch powstania innego liberalnego polityka, Porfirio Diaza (powodem był zapis prawny, że nikt nie może zgodnie z prawem objąć urząd głowy państwa przez więcej niż jedną kadencję, a tak chciał zrobić S. Tejada)²¹. Jego ponad trzydziestoletnie rządy (porfiriariat) cechowały się licznymi reformami wprowadzanymi za pomocą armii oraz wiejskiej policji, zwanej *rurales*. Jednakże panował polityczny spokój i względna stabilizacja, która chwiała się wraz ze społeczno-gospodarczymi zmianami²².

Początek XIX w. to w meksykańskiej gospodarce okres skupiania się na rolnictwie i hodowli, a o bogactwie decydowały takie produkty jak trzcina cukrowa, bawełna oraz kauczuk²³. Jak można się spodziewać, elity w tym okresie rekrutowały się głównie spośród właścicieli majątków ziemskich zwanych hacjendami – czyli zamożni *hacendados*²⁴. Sytuacja zaczęła się zmieniać pod koniec XIX w., kiedy to bogactwa mineralne, a zwłaszcza ropa naftowa, mogły wpłynąć na zmianę sytuacji w Meksyku. Światowe zapotrzebowanie na tego typu materiały spowodowało, że Meksyk wszystko co wydobył eksportował. Podobnie sytuacja wyglądała w Chile, Boliwii i Wenezueli. Głównymi odbiorcami bogactw mineralnych były: Wielka Brytania, Francja i Stany Zjednoczone²⁵. Z drugiej strony, sami *hacendados* nie dbali o to, by areale były odpowiednio uprawiane. W konsekwencji kukurydze trzeba było sprowadzać z zagranicy, a był to podstawowy produkt używany w meksykańskich kuchniach. Innym problemem było prawo, które doprowadziło do sytuacji, w której 6 000 *hacendados* posiadało większość ziemi, a Indianie, nie mogąc udowodnić swoich praw, sporą część stracili. Poza tym, Diaz szukał

¹⁹ B. Kirkwood, dz. cyt., s. 101.

²⁰ *Holidays in Mexico in 2014*, <http://www.timeanddate.com/holidays/mexico/>, [dostęp: 12 II 2018].

²¹ Zob.: C. Lopez, O. Cortes, *Vicente Riva Palacios Historia de la administracion de Don Sebastian Lerdo de Tejada*, http://www.antorcha.net/biblioteca_virtual/historia/lerdo/lerdo.html, [dostęp: 12 II 2018].

²² J. Pajewski, dz. cyt.

²³ Tamże.

²⁴ Zob.: E. Garcia Gonzales, *Las Haciendas en México*, <http://www.monografias.com/trabajos56/haciendas-mexicanas/haciendas-mexicanas.shtml>, [dostęp: 12 II 2018].

²⁵ J. Pajewski, dz. cyt.

porozumienia z konserwatystami i Kościołem, co spowodowało rozłam wśród liberałów. Taka sytuacja nie mogła dłużej trwać i w 1910 r. wybuchła rewolucja²⁶.

Po tym jak P. Diaz w 1911 r. został obalony, nowym prezydentem został Francisco Ignacio Madero González²⁷, który posiadał poparcie dwóch najbardziej wpływowych rewolucjonistów owego czasu: Francisco „Pancho” Villi (w rzeczywistości jego prawdziwe dane osobowe brzmiały José Doroteo Arango Arámbula²⁸) na północy oraz Emiliana Zapaty na południu²⁹, którzy reprezentowali tak zwany „chłopski problem indiański”. Jednakże F. Madero chciał z tradycyjnymi elitami oraz dawnymi sprzymierzeńcami P. Diaza ułożyć się, co najbardziej nie podobało się E. Zapacie, który żądał „ziemi i wolności” (*Tierra y Libertad*)³⁰. W tym właśnie czasie do gry weszły Stany Zjednoczone, które dużo zainwestowały (zwłaszcza w meksykańską ropę naftową) i porozumiały się z gen. Victoriano Huertą – w wyniku całej tej rewolucyjnej zawieruchy, armia najmniej ucierpiała³¹. W konsekwencji F. Madero zamordowano³² 22 lutego 1913 r., a V. Huerta został nowym prezydentem³³.

Ponieważ rewolucja miała charakter nie tylko polityczny ale wielowątkowy – P. Villa, Alvaro Obregón oraz Venustiano Carranza wznowili działania zbrojne³⁴ (nie spełniono większości społecznych oczekiwań). W 1914 r. V. Huerta zrzekł się urzędu prezydenckiego, a A. Obregón poparł pomysł, by to V. Carranza został prezydentem, lecz P. Villa i E. Zapata się nie zgodzili na takie rozwiązanie i na

²⁶ *Podróże Marzeń. Meksyk. Historia*, 2010, s. 31-32.

²⁷ *38° presidente de México: Francisco I. Madero*, <http://presidentes.mx/presidentes/francisco-i-madero/>, [dostęp: 12 II 2018].

²⁸ Zob.: *Biografía De Francisco Villa (José Doroteo Arango Arámbula)*, <http://www.taringa.net/posts/apuntes-y-monografias/10769672/Biografia-De-Francisco-Villa-Jose-Doroteo-Arango-Arambula.html>, [dostęp: 12 II 2018];

Pancho Villa, <http://www.britannica.com/EBchecked/topic/628981/Pancho-Villa>, [dostęp: 12 II 2018];

F. Katz, *The Life and Times of Pancho Villa*, <https://books.google.pl/books?id=XAIcq6AJ3OwC&printsec=frontcover&hl=pl#v=onepage&q&f=false>, [dostęp: 12 II 2018].

²⁹ *Emiliano Zapata Online*, <http://www.emilianozapataonline.com/>, [dostęp: 12 II 2018].

³⁰ *Emiliano Zapata: “Tierra y Libertad”*, <http://enjusticiaglobal.wordpress.com/2011/04/10/emiliano-zapata-tierra-y-libertad/>, [dostęp: 12 II 2018].

³¹ J. Pajewski, dz. cyt.

³² *The assassination of President Madero*, <http://www.mainlesson.com/display.php?author=morris&book=mexico&story=assassination&PHPSESSID=9786a1354600658c-11d6427a29768af9>, [dostęp: 12 II 2018].

³³ C. Minster, *Biography of Victoriano Huerta The Mexican Revolution’s Despised President*, <http://latinamericanhistory.about.com/od/presidentsofmexico/a/vhuerta.htm>, [dostęp: 12 II 2018].

³⁴ K. Hickman, *Pancho Villa: Mexican Revolutionary*, <http://militaryhistory.about.com/od/army/p/panchovilla.htm>, [dostęp: 12 II 2018].

miesiąc opanowali stolicę kraju – nie mieli jednak precyzyjnych planów politycznych³⁵. W tej sytuacji A. Obregón ruszył z wojskiem na P. Villę i pokonał go pod Celayą (6-15 kwiecień 1915 r.)³⁶. Dopiero w 1919 r. zastrzelony został E. Zapata – nie zgadzał się na sojusz z A. Obregonem i V. Caraną³⁷, którzy byli określane mianem konstytucjonalistów i w 1917 r. uchwalili dość liberalną konstytucję, jak na ówczesne warunki, z pewną dozą praw socjalnych.

W tym miejscu zasadne wydaje się zaznaczenie, iż niektórzy badacze dziejów Meksyku uważają, że główna siła, która stała za meksykańską rewolucją była masoneria / wolnomularstwo. W analizowanym państwie tradycja łóż masonskich sięga lat dwudziestych i trzydziestych XIX w., choć pierwsze formacje sięgają jeszcze czasów kolonialnych.³⁸ Podkreśla się, że do momentu pojawienia się partii w „zachodnim” rozumieniu, masoneria pełniła rolę politycznych stronnictw. W przypadku Meksyku mieliśmy do czynienia z trzema rytami: konserwatywny i centralistyczny ryt szkocki popierany przez brytyjskich ambasadorów, liberalny i federalistyczny ryt York popierany przez ambasadorów amerykańskich oraz tworzący się od 1825 r. ryt narodowy meksykański³⁹ (*Mexican Rite – Cardenas Rite*). W 1865 r. powstała Wielka Loża Doliny Meksyku (*Gran Logia Valle de Mexico*)⁴⁰. Zaś w 1910 r. nastąpił rozłam między masonami anglojęzycznymi, a rodowitymi Meksykanami. Ci pierwsi stworzyli niezależną Wielką Lożę Meksyku obrządku York (*York Grand Lodge of Mexico*). Bez względu jednak na podziały, meksykańska masoneria przyjęła, że głównym wrogiem miał być dla nich katolicki Kościół. Już konstytucja z 1857 r. zawierała pewne antykatolickie zapisy, których rozwój możemy zaobserwować w projekcie ustawy zasadniczej z 1917 r.

Znamienity polski profesor, Jerzy Robert Nowak, idzie jeszcze dalej w swoich rozważaniach i powołując się na opinię prezydenta Portesa Gila z 1929 r. stwierdza: *W Meksyku państwo i masoneria zlewały się faktycznie w jedno w ostatnich latach*. Poza tym podaje, że pięciu meksykańskich prezydentów osiągnęło najwyższy stopień masonerii rytu szkockiego: Madero, Gil, Pascual Ortiz Rubio,

³⁵ *Mexican Revolution Timeline - Year 1914*, http://www.emersonkent.com/history/timelines/mexican_revolution_timeline_1914.htm, [dostęp: 12 II 2018].

³⁶ R. R. Gilliam, *Mexican Revolution: Battle of Celaya*, <http://www.historynet.com/mexican-revolution-battle-of-celaya.htm>, [dostęp: 12 II 2018].

³⁷ C. Minster, dz. cyt.

³⁸ Zob.: F. A. Cobos Alfaro, *La masonería en la Revolución de Independencia*, <http://felipecobosalvaro.blogspot.com/2011/03/la-masoneria-en-la-revolucion-de.html>, <http://archive.is/ZF9H>, [dostęp: 12 II 2018].

³⁹ Zob.: P. Rich, G. de los Reyes, *The PRI and Freemasonry: Fraternalism and Fratricide during the Presidency of Lázaro Cárdenas*, 17 marzec 2000, <http://www.paulrich.net/papers/lasa2k/rich1.pdf>, [dostęp: 12 II 2018].

⁴⁰ Oficjalna strona internetowa, <http://www.granlogiavalledemexico.org/>, [dostęp: 12 II 2018].

Abelardo Rodriguez i Miguel Aleman Valdes. Natomiast Lazaro Cardena oraz Manuel Avilo Camachos związani byli z rytmem narodowym meksykańskim. Z masonerią ściśle związki mieli również wspomniany i analizowany Calles, Huerta oraz Porfirio Diaz⁴¹. Bez względu na silne powiązania państwa z masonerią faktem jest, że rewolucja meksykańska z pola polityczno-społecznego wchodziła na obszar religijny.

Antyklerykalne zapisy konstytucji meksykańskiej z 1917 r.

Meksykańska konstytucja z 5 lutego 1917 r. zastąpiła poprzednią z 1857 r. i była kwintesencją rewolucji trwającej od 1910 r. Opierała się na rozwiązaniach z weimarskiej ustawy zasadniczej oraz rosyjskiej z 1918 r. Oprócz deklaracji praw, zawierała tak ważne elementy współczesnych rozwiązań prawnych jak trójpodział władzy, federalizację, prymat narodu oraz demokrację przedstawicielską⁴².

Dla nas niezwykle interesujące są zapisy z 5 artykułów tejże ustawy zasadniczej, które miały wyraźnie antyklerykalny charakter⁴³. Należy jednak pamiętać, że dopiero prezydentura P. Callesa spowodowała, że te przepisy były w praktyce stosowane. Wcześniej miały charakter „martwych” zapisów⁴⁴.

Artykuł 3 meksykańskiej konstytucji poświęcony został edukacji, która miała być bezpłatna oraz w całości laicka, tak w instytucjach publicznych jak i prywatnych. Żadna religijna jednostka bądź przedstawiciel jakiegokolwiek kultu nie mógł brać udziału w procesie nauczania podstawowego. Szkoły na tym poziomie były w całości podległe państwowej kurateli. Doprecyzowano, że bezpłatna edukacja miała mieć miejsce tylko w państwowych placówkach. To laickie wychowanie miało mieć wyraźnie charakter ateistyczny. Artykuł ten był dziesięciokrotnie poprawiany⁴⁵, ostatnio 29 stycznia 2016 r.

⁴¹ Zob.: J. R. Nowak, *Zbrodnie masonerii w Meksyku*, <http://www.guadalupe.opoka.org.pl/pliki/masmek.htm>, [dostęp: 12 II 2018];

K. Kaczmarek, *Viva Cristo Rey! Powstanie Cristeros w Meksyku 1926-1929*, w: *Glaukopis*, nr 2/3, Izabelin 2005, s. 37-59.

⁴² Zob.: *1917 Constitution of Mexico*, <http://www.latinamericanstudies.org/mexico/1917-Constitution.htm>, [dostęp: 12 II 2018].

⁴³ Zob.: *Constitución Política de los Estados Unidos Mexicanos de 1917*, http://www.diputados.gob.mx/LeyesBiblio/ref/cpeum/CPEUM_orig_05feb1917_ima.pdf, [dostęp: 12 II 2018].

⁴⁴ Zob.: J. L. Soberanes Fernandez, *Mexico and the 1981 United Nations Declaration on the Elimination of All Forms of Intolerance and of Discrimination Based on Religion or Belief*, 2002 BYU L. Rev. 435 (2002), <http://digitalcommons.law.byu.edu/cgi/viewcontent.cgi?article=2119&context=lawreview>, [dostęp: 12 II 2018].

⁴⁵ *Constitución Política de los Estados Unidos Mexicanos, que reforma la de 5 de febrero de 1857 (compilación cronológica de sus modificaciones)*, <https://www.scjn.gob.mx/constitucion-politica-de-los-estados-unidos-mexicanos>, [dostęp: 12 II 2018].

Natomiast artykuł 5 ustawy zasadniczej poświęcony został prawom pracowniczym. Podkreślono, że nikogo nie można zmusić do pracy bez odpowiedniej zapłaty chyba, że prawomocnym wyrokiem sądu. Inaczej sytuacja ma się w przypadku członków służby publicznej, od której w pewnych sytuacjach można wymagać pewnych prac. Jednakże przepis ten idzie dalej. Państwo konstytucyjnie zagwarantowało sobie, iż żaden obywatel w całości nie poświęci się sprawie, która uniemożliwiałaby służbę na rzecz ojczyzny. Tym samym niejako podważono instytucję ślubów zakonnych i zakazano tworzenia zakonów. Pośrednio dotyczyło to też kleru i ich podległości wobec Watykanu. Poza tym, żaden mężczyzna nie mógł odmawiać pracy na rzecz państwa, co również dotyczyło kleru, których posługa duszpasterska nie była traktowana jako praca. Artykuł ten był pięciokrotnie nowelizowany⁴⁶, ostatnio 29 stycznia 2016 r.

Artykuł 24 ustawy zasadniczej zapewniał obywatelom wolność do wyboru religii oraz form kultu w wybranym prywatnym mieszkaniu bądź specjalnie do tego stworzonym miejscu. Jednakże każdy publiczny akt kultu możliwy był tylko w świątyni i to pod nadzorem władz państwowych. Artykuł ten był dwukrotnie nowelizowany⁴⁷, ostatnio 19 lipca 2013 r.

Kwestie własności poruszone zostały w artykule 27. Zgodnie z nim grunty i obszary wodne w granicach państwa należały do narodu, który jako jedyny ma prawo przyznawać je osobom prywatnym. Nikt nie mógł zostać wyłączone chyba, że taki był interes państwa oraz przyznano odpowiednie odszkodowanie. Poprzez interes państwa rozumiano prawa narodu – a przez to organów państwa – w ingerencję we własność prywatną, a była ona bardzo znaczna. Jeśli chodzi o bogactwa mineralne to również były one własnością narodu, co miało bezpośrednie przełożenie na relacje Meksyku ze Stanami Zjednoczonymi w kontekście cennej ropy naftowej. Wszelka działalność prywatna i cywilna wymagała uzyskania koncesji od rządu federalnego. Posiadanie na własność gruntów i obszarów wodnych związane było ze spełnieniem szeregu warunków: tylko meksykanie z urodzenia albo naturalizacji lub meksykańskie firmy, a zagraniczni inwestorzy za zgodą ministerstwa spraw zagranicznych; organizacje religijne nie mogły posiadać na własność żadnych nieruchomości, a to co mieli przechodziło na własność narodu (klasztory, plebanie, świątynie, seminaria, świątynie, etc.); podobnie rzecz się miała z instytucjami charytatywnymi, choć w ich przypadku dopuszczano wyjątki; firmy, które zajmowały się jedną dziedziną (np.: ropą naftową) nie mogły rozsze-

⁴⁶ *Constitución Política de los Estados Unidos Mexicanos, que reforma la de 5 de febrero de 1857 (compilación cronológica de sus modificaciones)*, <https://www.scjn.gob.mx/constitucion-politica-de-los-estados-unidos-mexicanos>, [dostęp: 12 II 2018].

⁴⁷ *Constitución Política de los Estados Unidos Mexicanos, que reforma la de 5 de febrero de 1857 (compilación cronológica de sus modificaciones)*, <https://www.scjn.gob.mx/constitucion-politica-de-los-estados-unidos-mexicanos>, [dostęp: 12 II 2018].

rzać działalnoŝci na rolnictwo i wykupywać ziemi chyba, że było to niezbędna do prowadzenia dalszej działalnoŝci; organizacje o charakterze finansowym mogły przejmować na własnoŝć nieruchomoŝci ale tylko wtedy, gdy było to niezbędna do funkcjonowania; etc. W tym artykule w sposób wyraźny odebrano głoŝnie koŝciołowi katolickiemu to, co powodowało, iż w meksykańskiej rzeczywistoŝci przez lata byli wyraźna siłą polityczna i społeczna – majątek ziemski⁴⁸. Artykuł 27 był dwadzieŝcia razy nowelizowany, ostatnio 29 stycznia 2016 r.

Uznaje się, że najbardziej ograniczający dla instytucji religijnych był artykuł 130 konstytucji z 1917 r. Zgodnie z nim kwestie kultu miały w całości podlegać władzom federalnym. Jednocześnie zastrzeżono, że Kongres nie mógł ustanawiać ani zakazywać istnieniu jakiegokolwiek religii. Poza tym, jedynie małżeństwa zawarte przed urzędnikiem państwowym miały mieć moc prawną i tym samym unieważniono śluby koŝcielne. Małżeństwo miało być zwykłym kontraktem o charakterze cywilnym. Analizowany artykuł szedł jednak o wiele dalej i odbierał jakąkolwiek osobowoŝć prawną instytucjom religijnym. Duchowni mieli podlegać przepisom prawa pracy tak jak inni obywatele. Poza tym, stanowe parlamenty miały okreŝlać maksymalną liczbę księży – naleŝy pamiętać, że w ustawie zasadniczej na duchownych różnych religii używa się okreŝlenia *de ministros de los cultos* (urzędnik kultu). Ponadto, jedynie meksykanie z urodzenia mogli pełnić posługę duszpasterską i tym samym obcokrajowcy zostali pozbawieni moŝliwoŝci wykonywania swoich zadań. Zakazano publicznych oraz prywatnych form praktykowania kultu, a duchowni nie mogli krytykować rządu, państwa, obowiążującego prawa oraz byli pozbawienie biernego i czynnego prawa wyborczego. Nie mogli brać udziału w działaniach jakiegokolwiek organizacji. Każde nowe miejsce kultu / świątynie / koŝcioły wymagało specjalnego zezwolenia wydanego przez ministerstwo spraw wewnętrznych po uzyskaniu pozytywnej decyzji rządu, a władze lokalne zostały zobowiązany do informowania organów wyŝszego szczebla o wszelkich sprawach związanych aktai religijnymi. Państwo zastrzeżło sobie równieŝ wpływ na kształcenie „urzędników kultu”. Wszelkie czasopisma o charakterze wyznaniowym miały zakaz poruszania na swych łamach tematów o charakterze politycznym. Dotyczyło to zarówno działań organów państwa jak i funkcjonariuszy państwa. Natomiast organizacje polityczne w swojej nazwie nie mogły sugerować związku z jakąkolwiek religią oraz zakazano organizowania spotkań politycznych w miejscach kultu. Poza tym, „urzędników kultu” pozbawiono moŝliwoŝci spadkobrania od osoby, z którą nie byli spokrewnieni do czwartego stopnia włącznie. Własnoŝć „urzędników kultu” oraz organizacji

⁴⁸ *Constitución Política de los Estados Unidos Mexicanos, que reforma la de 5 de febrero de 1857 (compilación cronológica de sus modificaciones)*, <https://www.scjn.gob.mx/constitucion-politica-de-los-estados-unidos-mexicanos>, [dostęp: 12 II 2018].

wyznaniowych podlegała sprzedaży, a o tym czy dana nieruchomość mogła być dalej wykorzystywana dla celów religijnych miało decydować państwo⁴⁹.

Prawa Callesa

Na początku 1919 r. prezydent Carranza, którego polityka polegała na utrzymaniu status quo, miał niespodziewanie zmienić postępowanie wobec katolickiego Kościoła. Prawdopodobnie zamierzał w ten sposób pozyskać sojuszników, którzy mogliby poprzeć jego następcę na stanowisku głowy państwa. Naturalnym był gen. Alvaro Obregón, lecz Carranza uznał, że nie powinien to być generał i ferował innego kandydata, Ignacio Bonillasa. Spowodowało to ponowny wybuch walk, w których Venustiano Carranza zginął zastrzelony, a Obregón został nowym prezydentem (1920 – 1924)⁵⁰. Na uwagę zasługują dwa fakty. Po pierwsze, najwierniejszym sojusznikiem i naturalnym sukcesorem był Plutarco Elias Calles. Po drugie, Obregón stracił prawą rękę w bitwie pod Celayą⁵¹.

Sam Obregón nie trzymał się sztywno ustawy zasadniczej, zwłaszcza wspomnianych artykułów antyklerykalnych. Jednakże trzeba przyznać, że to właśnie za jego prezydentury w sposób istotny wspierano szkoły na poziomie lokalnym oraz różnego rodzaju wydarzenia o charakterze kulturalnym. Ponadto popierał tworzenie związków zawodowych. W tym też czasie różne katolickie organizacje przeżywały znaczny rozwój. Na uwagę zasługuje zwłaszcza Akcja Katolickiej Młodzieży Meksykańskiej (*Asociación Católica de la Juventud Mexicana ACJM*), która została założona 12 sierpnia 1913 r. przez Bernardo Bergoenda za zgodą arcybiskupa Meksyku, którym był José Mora y del Río⁵². Inną ważną organizacją była Krajowa Liga Obrony Wolności Religijnej (*Liga Nacional Defensora de la Libertad Religiosa LNDLR*), która została założona 9 marca 1925 r. między inny-

⁴⁹ *Constitución Política de los Estados Unidos Mexicanos, que reforma la de 5 de febrero de 1857 (compilación cronológica de sus modificaciones)*, <https://www.scjn.gob.mx/constitucion-politica-de-los-estados-unidos-mexicanos>, [dostęp: 12 II 2018].

⁵⁰ C. Minster, *Biography of Venustiano Carranza*, <http://latinamericanhistory.about.com/od/presidentsofmexico/p/vcarranza.htm>, [dostęp: 12 II 2018].

⁵¹ E. Welsome, *The General and the Jaguar. Pershing's Hunt fo Pancho Villa. A True Story of Revolution and Revenge*, New York 2006, s. 228, <http://books.google.pl/books?id=s1ljEwfyIb-MC&printsec=frontcover&dq=inauthor:%22Eileen+Welsome%22&hl=pl&sa=X&ei=m3O-gU6y-H8Le7Aa07YHQcg&ved=0CCAQ6AEwAA#v=onepage&q&f=false>, [dostęp: 12 II 2018].

⁵² Zob.: V. Torres, S. Torres, *Archivo Historico de la Accion Catolica Mexicana Un Acervo Para la Historia de la Educacion*, <http://www.comie.org.mx/congreso/memoriaelectronica/v09/ponencias/at09/PRE1177505581.pdf>, [dostęp: 12 II 2018]; *Asociación Católica de la Juventud Mexicana Historia de la ACJM*, <http://acjm.50webs.com/hist/historia.html>, [dostęp: 12 II 2018].

mi na bazie ACJM i innych religijnych organizacji⁵³. Ta dość ugodowa polityka Obregona spowodowała, że meksykańscy katolicy pokojowymi metodami żądali zniesienia najbardziej antykatolickich przepisów. Między innymi zebrano podpisy 2 milionów obywateli (kraj zamieszkiwało 15 milionów osób) czy organizowano protesty⁵⁴.

Kiedy P. Calles został w 1924 r. nowym prezydentem, od razu przystąpił do egzekwowania antyklerykalnych zapisów ustawy zasadniczej. By osłabić wpływy katolickiego Kościoła pozwolił na stworzenie przez byłego księdza katolickiego, José Joaquín Pérez Budar, meksykańskiego kościoła narodowego (*Iglesia católica apostólica Mexicana / Mexican Apostolic National Church*) opartego na zachodnim rycie prawosławia, którego relacje z państwem byłyby takie jak kościoła prawosławnego ze Związkiem Sowieckim. Plan się nie powiódł, lecz narodowy kościół istnieje do dziś⁵⁵. W tej sytuacji P. Calles zdradykalizował działania⁵⁶.

Dnia 19 czerwca 1926 r. meksykański przywódca opublikował dokument, który przeszedł do historii jako Prawa Callesa (*Ley Calles*) i składał się z 33 artykułów. Dokument wszedł w życie 31 lipca 1926 r. i w praktyce sankcjonował antyklerykalne zapisy konstytucyjne z 1917 r., a zwłaszcza artykuł 130. Oficjalna nazwa tego prezydenckiego dekretu brzmiała: *Ley Reformando el Código Penal para el Distrito y Territorios Federales sobre delitos de fuero común y delitos contra la Federación en materia de culto religioso y disciplina externa*⁵⁷. Jak nazwa wskazuje, chodziło o taką nowelizację kodeksu karnego, by za złamanie konstytucyjnych artykułów skierowanych przeciwko religii, groziła odpowiedzialność karna⁵⁸. Uznaje się, że to właśnie ten dokument był iskrą zapalną i powodem wybuchu Powstania *Cristeros*⁵⁹.

⁵³ Zob.: J. Bartyzel, *Viva Cristo Rey!*, <http://www.bibula.com/?p=67803>, [dostęp: 12 II 2018].

⁵⁴ O. Lelibre, *The Cristeros. Catholic Soldiers of Christ*, <http://www.catholicapologetics.info/catholicteaching/history/cristero.htm>, [dostęp: 12 II 2018].

⁵⁵ Zob.: *Mexico*, <http://www.voskrese.info/spl/Xmexico.html>, [dostęp: 12 II 2018]; M. Ramírez Rancano, *La Ruptura con el Vaticano. Jose Joaquín Perez y la Iglesia Católica Apostólica Mexicana 1925-1931*, <http://www.historicas.unam.mx/moderna/ehmc/ehmc24/295.html>, [dostęp: 12 II 2018].

⁵⁶ P. Jackowski, *Za Chrystusa Króla. Prześladowania Kościoła w Meksyku 1825-1938*, http://www.piusx.org.pl/zawsze_wierni/artykul/536, [dostęp: 12 II 2018].

⁵⁷ G. F. Margadant, *La Iglesia ante el Derecho Mexicano*, s. 286-292, <http://biblio.juridicas.unam.mx/libros/2/554/22.pdf>, [dostęp: 12 II 2018].

⁵⁸ A. Mutolo, *El Episcopado Mexicano Durante el Conflicto Religioso en Mexico de 1926 a 1929*, Cuicuilco, vol. 12, núm. 35, septiembre-diciembre, 2005, s. 121, <http://www.redalyc.org/pdf/351/35103507.pdf>, [dostęp: 12 II 2018].

⁵⁹ Zob.: J. A. Meyer, *La Cristiada: 2-El conflicto entre la iglesia y el Estado*, Mexico 2005, http://books.google.pl/books?id=5dSpcq3tjp8C&pg=PA10&hl=pl&source=gbs_toc_r&cad=3#v=onepage&q&f=false, [dostęp: 12 II 2018].

Zgodnie z artykułem 1⁶⁰ „urzędnikiem kultu” mógł zostać tylko Meksykanin z urodzenia. W innym przypadku groziła administracyjna kara grzywny 500 pesos albo maksymalnie 15 dni aresztu. Poza tym, jeśli federalne władze wykonawcze uznały za stosowne, miały one prawo wydalic z kraju duchownych-obcokrajowców, co bezpośrednio odnosiło się do artykułu 33 ustawy zasadniczej, zgodnie z którym cudzoziemcy mogli w każdej chwili zostać wydaleny z Meksyku bez konieczności procesu, jeśli zostali przez władze uznani za niepożądanych. Ponadto nie mogli oni w żaden sposób ingerować w wewnętrzne sprawy polityczne państwa⁶¹.

Natomiast zgodnie z artykułem 2 za przestępstwo zostało uznane każde publiczne nauczanie religijne. Również zakazana została wszelka forma prozelityzmu⁶². Artykuł 3 precyzował, że nauka w placówkach prywatnych oraz państwowych, tak na poziomie podstawowym jak i wyższym, miała być oparta na ideałach świeckości. W przypadku naruszenia tego przepisu, winna osoba miała podlegać administracyjnej karze grzywny 500 pesos lub pozbawienia wolności nie dłuższej niż 15 dni. W przypadku ponownego naruszenia wspomnianego artykułu – recydywa – kara mogła być zdecydowania wyższa, a dana placówka zamknięta. Tym samym z procesu edukacji wykluczono wszelkie kwestie religijne⁶³.

Artykuł 4 szedł w kwestii edukacji jeszcze dalej i wykluczył uczestnictwo jakiegokolwiek „korporacji religijnej” lub „urzędnika kultu” w procesie nauczania podstawowego, czyli najmłodszych obywateli. Dotknęło to zwłaszcza katolickie placówki oświatowe, które działały wśród najuboższej części społeczeństwa oraz rdzennych mieszkańców Meksyku. Złamanie tego przepisu groziło karą 500 pesos lub maksymalnie 15 dni aresztu oraz możliwością zamknięcia danej placówki⁶⁴. Szkoły na poziomie podstawowym w całości miały podlegać urzędowemu nadzorowi według artykułu 5, a w przypadku nie przestrzegania tego zapisu, można było otrzymać karę 500 pesos lub maksymalnie 15 dni aresztu⁶⁵.

W artykule 6 stwierdzono, że państwo nie może pozwolić na utratę swego obywatela przykładowo poprzez śluby zakonne, a przez to zakony religijne zostały zakazane. Oficjalnie chodziło o to, że wszelka forma dobrowolnej rezy-

⁶⁰ Art. 1., w: G. F. Margadant, *La Iglesia ante el Derecho Mexicano*, s. 286-292, <http://biblio.juridicas.unam.mx/libros/2/554/22.pdf>, [dostęp: 12 II 2018].

⁶¹ Art. 33., *Constitución Política de los Estados Unidos Mexicanos, que reforma la de 5 de febrero de 1857 (compilación cronológica de sus modificaciones)*, <https://www.scjn.gob.mx/constitucion-politica-de-los-estados-unidos-mexicanos>, [dostęp: 12 II 2018].

⁶² Art. 2., w: G. F. Margadant, *La Iglesia ante el Derecho Mexicano*, s. 286-292, <http://biblio.juridicas.unam.mx/libros/2/554/22.pdf>, [dostęp: 12 II 2018].

⁶³ Art. 3., tamże.

⁶⁴ Art. 4., tamże.

⁶⁵ Art. 5., tamże.

gnacji przez obywatela ze swej wolności jest sprzeczna z interesem kraju. W ten sposób, zakony zostały rozwiązane, a ich majątek przejęty. Analizowany przepis podkreślał również, że w miarę możliwości członkowie zakonów winni zostać zlaicyzowani. Osoby, które nie przejdą procesu sekularyzacji mieli podlegać karze od roku do dwóch lat więzienia, a zwierzchnicy zakonów do sześciu lat. Kobiety odpowiednio miały otrzymywać 2/3 wspomnianych kar⁶⁶. Również nakłanianie do złożenia odpowiedniej przysięgi bądź ślubów w kontekście wyznaniowym miało być przestępstwem – artykuł 7⁶⁷. Poza tym, wszelka krytyka władz państwowych oraz nawoływanie do nieposłuszeństwa bądź nieprzestrzeganie obowiązującego prawa miało być karane sześciolatnim pozbawieniem wolności – artykuł 8⁶⁸. W przypadku, gdy podżeganie przez „urzędnika kultu” skutkowało wystąpieniem przeciwko władzy co najmniej 10 osób, to każda z nich miała otrzymać karę grzywny oraz rok pozbawienia wolności, a podżegacz dostałby sześć lat chyba, że sędzia uzna inaczej i nałoży wyższą karę – artykuł 9⁶⁹.

O ile artykuł 8 odnosił się do działań publicznych „urzędników kultu”, o tyle artykuł 10 zakazywał krytykę władz i prawa również podczas spotkań prywatnych. Złamanie tego zakazu groziło pięcioletnim pozbawieniem wolności⁷⁰. Poza tym, osoby duchowne nie mogły w żaden sposób działać na polu politycznym a osoby, które złamały tenże zakaz podlegały karze grzywny i pozbawienia wolności, zaś sama polityczna inicjatywa zakazana – artykuł 11⁷¹. W artykule 12 władza przyznała sobie uprawnienia do określenia zasad uzyskania dyplomu w szkołach religijnych. W praktyce osoby kończące, przykładowo seminaria, nie miały zdaniem meksykańskich władz żadnego wykształcenia. Osoby, które nie zgadzały się na urzędowe określanie przydatności wykształcenia duchownego, mogły zostać uwięzione na okres od roku do trzech lat⁷². Poza tym, czasopisma religijne nie mogły w żaden sposób komentować wydarzeń politycznych w kraju ani optować za żadnym aktem prawnym, a złamanie tego przepisu groziło karą grzywny oraz aresztowaniem – artykuł 13⁷³. Natomiast w artykule 14 doprecyzowano, że w przypadku religijnego czasopisma, w którym znalazł się komentarz o charakterze politycznym, a nie ma osoby odpowiedzialnej za publikację, odpowiedzialność spada na autora artykułu, a w przypadku niemożności określenia

⁶⁶ Art. 6., tamże.

⁶⁷ Art. 7., tamże.

⁶⁸ Art. 8., tamże.

⁶⁹ Art. 9., tamże.

⁷⁰ Art. 10., tamże.

⁷¹ Art. 11., tamże.

⁷² Art. 12., tamże

⁷³ Art. 13., tamże

autora to odpowiedzialnym zostaje właściciel danego tytułu. Ponowne naruszenie przepisu spowoduje zawieszenie czasopisma⁷⁴.

W przypadku utworzenia organizacji o charakterze polityczny, której nazwa odnosi się w jakikolwiek sposób do religii / wyznania, to osoby za to odpowiedzialne miały podlegać karze aresztu i grzywny, a sama formacja rozwiązana – artykuł 15⁷⁵. Wszelkie spotkania o charakterze politycznym nie mogły być organizowane w miejscach, które były wyznaczone do sprawowanie kultu. „Urzędnik kultu”, bez względu na to czy wiedział o takowym spotkaniu, podlegał karze, a samo miejsce, w którym odbyło się zakazane zebranie mogło zostać zamknięte na określony czas bądź na stałe – artykuł 16⁷⁶.

Zgodnie z artykułem 17, każdy akt kultu musi się odbywać tylko wewnątrz świątyni – w przeciwnym wypadku groziła kara grzywny i aresztu⁷⁷. Natomiast artykuł 18 wyraźnie zabraniał noszenia zewnętrznych oznak religijnej przynależności, a zwłaszcza stroju poza świątyniami. Zakaz ten dotyczył tak mężczyzn, jak i kobiet, a jego złamanie skutkowało grzywną 500 pesos lub maksymalnie 15 dniami aresztu⁷⁸. Według artykułu 19 w okresie miesiąca od wejścia w życie dekretu prezydenta P. Callesa lub miesiąca od przejścia przez nowego duchownego świątyni, fakt czynienia posługi musiał zostać doniesiony władzom państwowym. Nie wywiązanie się z tego wymogu groziło karą grzywny 500 pesos lub aresztem nieprzekraczającym 15 dni. Poza tym władze do czasu wypełnienia wspomnianego wymogu mogły zamknąć obiekt kultu⁷⁹. Zapis ten został związany z artykułem 11 ustawy zasadniczej, który przyznawał obywatelom Meksyku prawo do swobodnego przemieszczania, wjazdu i wyjazdu oraz zmiany zamieszkania, lecz podlegało to kompetencji administracji państwa, która była zobowiązana do rejestracji każdy tego typu przypadek⁸⁰. W kontekście przytaczanego wcześniej artykułu 33 konstytucji, możemy uznać to za kolejny przykład pozbywania się z kraju duchownych obcego pochodzenia, którzy takich praw nie posiadali. Władza przez wymóg informowania chciała mieć pełen wgląd, co do ilości duchownych, ich pochodzenia oraz miejsca posługi.

⁷⁴ Art. 14., tamże.

⁷⁵ Art. 15., tamże.

⁷⁶ Art. 16., tamże.

⁷⁷ Art. 17., tamże.

⁷⁸ Art. 18., tamże.

⁷⁹ Art. 19., tamże.

⁸⁰ Art. 11., *Constitución Política de los Estados Unidos Mexicanos, que reforma la de 5 de febrero de 1857 (compilación cronológica de sus modificaciones)*, <https://www.scjn.gob.mx/constitucion-politica-de-los-estados-unidos-mexicanos>, [dostęp: 12 II 2018].

Zgodnie z artykułem 20 władza została zobligowana do publikowania wszelkich przypadków naruszeń zapisów analizowanego dekretu⁸¹. Natomiast artykuł 21 stwierdzał, że organizacje religijne nie mogły nabyć na własne cele żadnej nieruchomości. Już posiadane miały przejść na własność narodu. Przypadki nie ujawniania posiadanych obiektów miały być karane pozbawieniem wolności od roku do dwóch lat⁸². Artykuł 22 dodawał, że naród był właścicielem również świątyń i w tym zakresie był reprezentowany przez rząd federalny, który miał określić, jakie obiekty mogły dalej spełniać swą funkcję sakralną. Na własność narodu, czyli państwa, przechodziły również seminaria, szkoły wyznaniowe, budynki biskupstw, klasztor i wszystkie inne związane z organizacjami religijnymi, po to by służyły dalej społeczeństwu. W tym jednakże artykule podkreślono, że każdy, kto działał ze szkodą dla tychże nieruchomości (niszczył, próbował nie dopuścić do przejęcia przez państwo, etc.) podlegał karze od roku do dwóch lat pozbawienia wolności oraz odpowiedzialności cywilnej. O ile artykuł 21 odnosił się do duchownych, o tyle artykuł 22 do innych osób⁸³.

Artykuł 23 precyzuje, że za realizację prawa zawartego w analizowanym dokumencie odpowiadały głównie władze federalne, a stany i samorządy miały mieć status wspomagający⁸⁴. Natomiast członkowie władz samorządowych, którzy zezwolili bądź tolerowali łamanie przepisów analizowanego dokumentu w kontekście artykułów 1, 3, 4, 5 oraz 6 mieli podlegać karze oficjalnego ostrzeżenia, grzywny 100 pesos lub zawieszenia w wykonywaniu obowiązków na okres 1 miesiąca. Ponowne złamanie przepisu miało skutkować wydaleniem i zakazem wykonywania funkcji publicznych na okres 5 lat – artykuł 24⁸⁵. Poza tym, członkowie władz samorządowych, którzy zezwolili bądź tolerowali łamanie przepisów analizowanego dokumentu w kontekście artykułów 8, 9, 10, 15 i 16 w zależności od okoliczności, mieli być traktowani jak współwinni bądź ukrywający fakt przestępstwa – artykuł 25⁸⁶. Członkowie władz samorządowych, którzy nie rozwiązali organizacji stworzonych przez duchownych dla celów politycznych, podlegali karze administracyjnej polegającej na oficjalnym ostrzeżeniu, grzywnie 100 pesos lub zawieszeniu w pełnionych funkcjach na okres jednego miesiąca. W przypadku ponownego nie dostosowania się do zapisów analizowanego arty-

⁸¹ Art. 20., G. F. Margadant, *La Iglesia ante el Derecho Mexicano*, s. 286-292, <http://biblio.juridicas.unam.mx/libros/2/554/22.pdf>, [dostęp: 12 II 2018].

⁸² Art. 21., tamże.

⁸³ Art. 22., tamże.

⁸⁴ Art. 23., tamże.

⁸⁵ Art. 24., tamże.

⁸⁶ Art. 25., tamże.

kułu 26, winny mógł zostać wydalony z pracy, a także otrzymać zakaz pełnienia funkcji publicznych na okres do 5 lat⁸⁷.

Zgodnie z artykułem 27 ze realizacją artykułu 13 analizowanego dokumentu, który dotyczył zakazu politycznych komentarzy w czasopiśmie, odpowiedzialni mieli być pracownicy Federalnego Ministerstwa Porządku Publicznego, a zaniechanie lub niedbalstwo w tej materii groziło sankcjami: grzywną do 100 pesos, zawieszeniem w obowiązkach do jednego miesiąca lub wyrzuceniem z pracy⁸⁸.

Członkowie władz samorządowych, którzy zezwolili bądź tolerowali religijne obchody poza świątynią mieli być karani: grzywną do 100 pesos, zawieszeniem w obowiązkach na okres maksymalny miesiąca lub zwolnieniem w przypadku ponownego złamania przepisu – artykuł 28⁸⁹. W przypadku osób, które nie zareagują odpowiednio w przypadku łamania artykułu 18 analizowanego dokumentu odnoszącego się do zakazu noszenia zewnętrznych oznak przynależności religijnej, mogły zostać one ukarane grzywną do 100 pesos albo zawieszeniem w czynnościach do jednego miesiąca, a powtórne złamanie tego nakazu mogło grozić wydaleniem z pracy – artykuł 29⁹⁰. Poza tym, członkowie władz samorządowych za niewywiązywanie się z obowiązku wynikającego z artykułu 19 analizowanego dokumentu mogli otrzymać karę 1 000 pesos lub zostać zwolnionym – artykuł 30⁹¹.

Zgodnie z artykułem 31 władze samorządowe zostały zobligowane do wykonania rejestru świątyń istniejących na ich terytorium i przesłania go do ministerstwa spraw wewnętrznych w przeciągu miesiąca od wejścia w życie analizowanego dokumentu lub w przypadku stworzenia nowego miejsca kultu, to w miesiąc od tego wydarzenia. W tymże rejestrze miały znaleźć się również informacje o innych nieruchomościach bądź wydzielonych miejscach kultu. Osoby, które nie wywiązały się z tego wymogu podlegały karze grzywny 1 000 pesos oraz zwolnieniu. Natomiast przekroczenie terminu miesiąca skutkowało oficjalnym ostrzeżeniem, grzywną 100 pesos, zawieszeniem na maksymalny okres miesiąca lub zwolnieniem⁹². W przypadku, gdy władze samorządowe wydały zezwolenie na otwarcie nowej świątyni przed uzyskaniem odpowiedniej pozytywnej decyzji władz wyższego szczebla, to członkowie odpowiedzialni za to mogli zostać ukarani karą zawieszenia maksymalnie na sześć miesięcy lub zwolnienia, a sama świątynia miała zostać zamknięta – artykuł 32⁹³. Natomiast brak zawiadomienia władz

⁸⁷ Art. 26., tamże.

⁸⁸ Art. 27., tamże.

⁸⁹ Art. 28., tamże.

⁹⁰ Art. 29., tamże.

⁹¹ Art. 30., tamże.

⁹² Art. 31., tamże.

⁹³ Art. 32., tamże.

wyższego szczebla przez władze samorządowe o zmianie opłat za użytkowanie świątyń groziło osobom odpowiedzialnym ukaraniem karą ostrzeżenia, grzywną 100 pesos lub miesięcznym zawieszeniem, a w przypadku recydywy wydaleniem z pracy – artykuł 33⁹⁴.

Skutki

Wydaje się zasadne twierdzenie, że konstytucja meksykańska z 1917 r. była kwintesencją pewnego marginalnego społecznego aspektu rewolucji meksykańskiej. Cechą tego było usunięcie z przestrzeni publicznej tego, co katolickie. Fakt, że dopiero wraz z objęciem urzędu prezydenta przez Plutarco Callesa zaczęto wprowadzać w życie antyreligijne zapisy ustawy zasadniczej sugeruje, że z jednej strony rewolucjoniści dopiero po 1924 r. poczuli się dość pewnie w nowej rzeczywistości, a z drugiej strony antyklerykalizm u P. Callesa był na tyle dominujący, że nie widział powodu by odkładać ostateczną rozprawę z Kościołem na później. Rewolucja meksykańska, tak jak każda inicjatywa tego rodzaju, miała na celu zmianę stosunków społecznych, a Kościół katolicki był symbolem starego systemu. Polityczne elity uznały, że nie można budować nowego Meksyku, jednocześnie nie niszcząc fundamentu tego starego. Trzeba zauważyć, że po władzę sięgnęły osoby, które wcześniej były związane z armią lub były poza polityką.

Oficjalna polaryzacja pozycji państwa i Kościoła datowana jest na rok 1925. Dla Callesa nie do przyjęcia były sugestie z kościelnej strony, by zmienić najbardziej drastyczne ograniczenia wynikające z konstytucji. W konsekwencji wydał on tak zwane Prawa Callesa, które wchodziły w życie z dniem 31 lipca 1926 r. Już 25 lipca 1926 r. meksykańscy biskupi wydali list pasterski⁹⁵, w którym zapowiedzieli zawieszenie sprawowanego kultu, co miało być protestem przeciwko nowemu prawu. W pełni ten tuch był popierany przez papieża. Natomiast LNDLR, by przekonać władze do zmiany polityki, ogłosiła z dniem 31 października 1926 r. ogólny bojkot Republiki. W stanach Oaxaca, Guanajuato, Puebla, Michoacán, Jalisco, Zacatecas, Guerrero, Aguascalientes, Veracruz oraz Durango organizowano protesty, które były tłumione. Niemożność porozumienia z władzą przyczyniło się do oficjalnego ogłoszenia wybuchu zbrojnego powstania⁹⁶ z dniem 1 stycznia 1927 r.

⁹⁴ Art. 33., tamże.

⁹⁵ Zob.: G. F. Margadant, *La Iglesia ante el Derecho Mexicano*, s. 292-296, <http://biblio.juridicas.unam.mx/libros/2/554/22.pdf>, [dostęp: 12 II 2018].

⁹⁶ Zob.: M. T. Vizcaíno López, T. M. Geraldés Da Cunha Lopes, *La transformación del derecho eclesialístico mexicano, 1917-1991. Acerca de las relaciones gobierno civil e iglesias en México*, https://www.researchgate.net/publication/228601460_La_transformacion_del_derecho_eclesialistico_mexicano_1917-1991_Acerca_de_las_relaciones_gobierno_civil_e_iglesias_en_Mexico, [dostęp: 12 II 2018];



Mapa nr 1. Obszar objęty Powstaniem Cristeros

Źródło: https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Guerra_cristera.png, [dostęp: 12 II 2018]; This file is licensed under the Creative Commons Attribution-Share Alike 4.0 International license.

Jak łatwo można zauważyć, między wydaniem praw prezydenta P. Callesa, a wybuchem Powstania *Cristeros* mija zaledwie sześć miesięcy – zresztą bardzo niespokojnych. Stąd też można postawić tezę, iż akt normatywny wydany przez meksykańskiego prezydenta był bezpośrednią przyczyną wybuchu *Cristiady*. Z jednej strony, antyklerykalnie nastawiony gabinet Callesa otrzymał oręż w postaci dekretu wykonawczego tych artykułów ustawy zasadniczej, które miały na celu całkowitą separację tego co religijne od tego co państwowe. Z drugiej strony, społeczeństwo w głównej mierze katolickie, które do tego momentu w pokojowy sposób próbowało wymusić na rządzących uregulowanie najbardziej dla nich uciążliwych i nie do zaakceptowania przepisów.

F. P. Dooley, *Los cristeros, Calles y el catolicismo Mexicano*, <http://www.historicas.unam.mx/moderna/ehmc/ehmc07/090.html>, [dostęp: 12 II 2018];

A. Mutolo, *El Episcopado Mexicana Durante el Conflicto Religioso en Mexico de 1926 – 1929*, <http://www.redalyc.org/pdf/351/35103507.pdf>, [dostęp: 12 II 2018];

G. M. Delgado de Cantu, *Historia de Mexico. Mexico en el siglo veinte*, Vol. 2, Mexico 2003, <http://books.google.es/books?id=EoPd3u7RGBIC&printsec=frontcover&dq=Historia+de+M%C3%A9xico.+Legado+hist%C3%B3rico+y+pasado+reciente&hl=es&sa=X&ei=sx-J7U5W2GaHR7Aa66oHIBw&ved=0CDcQ6AEwAQ#v=onepage&q&f=false>, [dostęp: 12 II 2018].

Trzeba się jednak zastanowić, czy tak radykalne prawo, samo w sobie, wywołałoby powstanie? Inaczej rzecz ujmując, czy drastyczne przepisy, za którym nie szłaby przemoc wobec kleru oraz broniącego go głównie chłopstwa, nie spowodowałyby zejścia Kościoła do katakumb? Wydawać by się mogło, że gdyby Calles ograniczył się do prawnego rozgraniczenia religii i państwa, do powstania by nie doszło. Jednakże, prezydent wraz z nowymi przepisami prawnymi wysłał wojsko i inne służby państwowe, by wprowadzały je w życie za wszelką cenę. Prawa Callesa przyniosły najpierw przemoc ze strony władz, a dopiero później powstanie.

Prezydencki dekret miał zostać przybity do drzwi wszystkich meksykańskich świątyń. Bojkot państwa zaplanowany przez LNDLR załamał się w październiku 1926 r. z powodu: z jednej strony nie spełnienia żądań przez władze, a z drugiej narastającej bezradności⁹⁷. Jednakże najbardziej niepokojące były akty przemocy, które dotknęły ACJM oraz kler. To było preludium do zbrojnego konfliktu. Na uwagę zasługuje fakt, że meksykańskie władze często wykorzystywały żołnierzy, którzy wywodzili się spośród rdzennych mieszkańców. Przykładowo, pierwsze starcie miało miejsce już 3 sierpnia 1926 r. w mieście Guadalajara w stanie Jalisco, gdzie oddział żołnierzy z ludu Anishinabe starł się z zabarykadowanymi w kościele katolikami w liczbie 400, którzy poddali się, gdy skończyła się amunicja. Zginęło 18 osób, a 40 zostało rannych⁹⁸. W ten sposób władze chciały przekonać społeczeństwo, że ma poparcie Indian, które miały być w swych poglądach antykatolickie – był to chwyt propagandowy.

Już następnego dnia w Sahuayo w stanie Michoacán żandarmeria zażądała zamknięcia lokalnego kościoła. Rzekomo wtedy dwie katoliczki: María Arregui i Lola Espinoza miały wykrzyknąć „Chrystus Król!” (*Cristo Rey*) co miało zapoczątkować strzelaninę w wyniku której zginęły cztery osoby. Jednak wydarzenie, które przeszło do historii i stało się znane w całym Meksyku, miało miejsce w Chalchihuites w stanie Zacatecas. Dnia 14 sierpnia 1926 r. federalne siły zbrojne dokonały aresztowania miejscowego księdza oskarżonego o zorganizowanie spotkania o charakterze politycznym z członkami oddziału ACJM w kościele, tuż przed jego zamknięciem. W drodze do miejsca zatrzymań ksiądz oraz trzech działaczy zostali zastrzeleni. To wtedy ów duchowny miał przed śmiercią krzyknąć „Niech żyje Chrystus Król!” (*Viva Cristo Rey!*) co stało się hasłem wszystkich *Cristeros*. Tym księdzem był Luis Bátiz Sainz, który przez Jana Pawła

⁹⁷ P. Jackowski, dz. cyt.

⁹⁸ *Cristeros War (1926-1929) Anishinabe History*, <http://www.anishinabe-history.com/history/cristeros-war.shtml>, [dostęp: 12 II 2018]; *Cristiada "For Greater Glory", Boxer Johnny Tapia, LV Health Fair, Summerfest, Memorial Day Salute*, <http://www.thehispanictimes.com/2012/05/cristiada-for-greater-glory-boxer.html>, [dostęp: 12 II 2018].

II został najpierw beatyfikowany (22 listopada 1992 r.) a następnie kanonizowany (21 maja 2000 r.)⁹⁹.

Tak zwana „masakra Chalchihuites” okazała się być początkiem reakcji łańcuchowej. Na wieść o zatrzymaniu księdza Bátiza, grupa farmerów pod wodzą byłego płk Pedro Quintanara miała ruszyć na ratunek. Na wieść o rozstrzelaniu duchownego, zajęli miejski skarbiec oraz ogłosili bunt. Aż do czasu kontrofensywy wojsk federalnych, buntownicy zdążyli opanować sporą część północy sąsiedniego stanu Jalisco. Dnia 28 września 1926 r. burmistrz Pénjamo w stanie Guanajuato, Luis Navarro Origel również ogłosił bunt. Jego siły zostały przez armię pokonane pod miastem i musiał się wycofać w góry Guanajuato, gdzie kontynuowały walkę metodami partyzanckimi. Następnego dnia miało miejsce powstanie w Trinidad Mora w stanie Durango, a 4 października w mieście Guanajuato, gdzie dowodził były gen. Rodolfo Gallegos. Niepowodzenia w otwartym polu spowodowały przeniesienie działań w mniej dostępne rejony kraju i przyjęcie metod partyzanckich oraz częściowe powstrzymanie się od bardziej radykalnych działań. Wydaje się, że liderzy LNDLR nie chcąc, by zapal katolików opadł, tak jak w przypadku bojkotu, podjęli najbardziej radykalną decyzją o ogólnonarodowym powstaniu, co też się stało 1 stycznia 1927 r. Oficjalnie na czele powstania stanął 27 letni prawnik i lider LNDLR, René Capistran Garza¹⁰⁰.

Zakończenie

Powstanie *Cristeros*, zwane też *La Cristiada*, zakończyło się oficjalnie 22 czerwca 1929 r., czyli dzień po podpisaniu porozumienia między nowym prezydentem Meksyku Emilem Portesem Gilem, a biskupami: Leopoldem Ruizem y Floresem oraz Paschalisem Diazem, przy dużej mediacji ambasadora Stanów Zjednoczonych, Dwighta Whitney’a Morrowa¹⁰¹.

Północny sąsiad meksykańskiego państwa dążył do jak najszybszego zakończenia powstania, gdyż z jednej strony przedłużający się konflikt utrudniał amerykańskiemu biznesowi się rozwijać, a z drugiej ambasadorowi udało się wynegocjować korzystne warunki wydobycia ropy naftowej. Porozumienie oprócz wstrzymania walk zawierało ustalenia dotyczące wolności kultu. Poza tym, mowa

⁹⁹ P. Jackowski, dz. cyt.; *Bl. Luis Batiz Sainz*, http://www.catholic.org/saints/saint.php?saint_id=7382, [dostęp: 12 II 2018].

¹⁰⁰ J. Tuck, *Cristero Rebellion: part 1 - toward the abyss*, <http://www.mexconnect.com/articles/286-cristero-rebellion-part-1-toward-the-abyss>, [dostęp: 12 II 2018].

¹⁰¹ Zob.: *Morrow, Dwight Whitney, (1873 - 1931)*, <http://bioguide.congress.gov/scripts/biodisplay.pl?index=M001002>, [dostęp: 21 VI 2014].

w nim jest o amnestii dla wszystkich uczestników. Władze nie dotrzymały słowa i wkrótce zabito około 500 dowódców i 5 000 członków powstania¹⁰².

Oblicza się, że w trakcie walk zginęło 100 tysięcy osób, z czego 60 tysięcy po stronie władz meksykańskich¹⁰³. Dla wojsk federalnych znaczące były straty wśród oficerów: 12 generałów, 70 pułkowników oraz 1 800 innych żołnierzy wyższej rangi. Należy również pamiętać o znaczących stratach wśród ludności cywilnej, które oblicza się na 250 tysięcy, a drugie tyle miało uciec do Stanów Zjednoczonych¹⁰⁴.



Obraz: wyretuszowana flaga powstańców

Źródło: https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Mexico_Flag_Cristeros.svg, [dostęp: 12 II 2018]; This file is licensed under the Creative Commons Attribution-Share Alike 3.0 Unported license.

Ważne jest, że pomimo porozumienia i zakończenia powstania *Cristeros*, konflikt na linii państwo – Kościół trwał dalej. Możemy niejako uznać, że porozumienie z 21 czerwca 1929 r. (*arreglos*) było zakończeniem obowiązywania „Praw Callesa”. Kwestie edukacji, rejestracji księży czy też petycje dotyczące reformy konstytucyjnej nie miały być objęte aż tak dużymi restrykcjami¹⁰⁵. Jednakże

władze nie przestrzegały tychże zapisów i w ten sposób przedłużano obowiązywania najbardziej drastycznego z prezydenckich dekretów. Należy pamiętać, że niektóre z antyreligijnych zapisów ustawy zasadniczej zostały zmienione dopiero w 1992 r. Przyjmuje się, że wraz ze zmianą artykułu 3 ustawy

¹⁰² P. Jackowski, dz. cyt.

¹⁰³ M. T. Velazquez, *Radical Catholic Resistance To The Mexican Revolution: The Cristero Rebellion And The Sinarquista Movement*, Texas 2006, s. 66, <http://oaktrust.library.tamu.edu/bitstream/handle/1969.1/ETD-TAMU-1664/VELAZQUEZ-THESIS.pdf>, [dostęp: 12 II 2018].

¹⁰⁴ M. Clodfelter, *Warfare and Armed Conflicts. A Statistical Encyclopedia of Casualty and Other Figures, 1492-2015*, Jefferson 2017, s. 379, https://books.google.pl/books?id=kNzCDgAAQBAJ&pg=PA379&lpq=PA379&dq=cristero+war+12+generals+70+colonels&source=bl&ots=ntne7wP4Ay&sig=aYQpyRvgiGzVpz7aU89qDeJ8_dw&hl=pl&sa=X&ved=0ahUKEwjwgozFz6XZAhXIGCwKHddLA_0Q6AEIODAF#v=onepage&q=cristero%20war%2012%20generals%2070%20colonels&f=false, [dostęp: 12 II 2018].

¹⁰⁵ K. Kaczmarek, dz. cyt., s. 48-49.

zasadniczej za rządów prezydenta Lazaro Cardenas (12 grudzień 1934 r.) ostatecznie „Prawa Callesa” przeszły do historii¹⁰⁶.

Słowa kluczowe: *Meksyk, Calles Law, Cristero War, Plutarco Elias Calles, polityka antykorupcyjna*

Summary

Calles Law as a basis for the Cristero War

On June 19, 1926, President Plutarco Elias Calles published a document that went down in history as the Calles Law (Ley Calles) and consisted of 33 articles. The document came into force on July 31, 1926 and in practice it sanctioned the anti-clerical constitutional provisions of 1917. It is recognized that this document was the ignite spark and the reason for the Cristero War. The presidential decree was to be nailed to the door of all Mexican temples. Between the release of the Calles Law and the beginning of Cristero War was only six months - very restless. Hence the thesis that the normative act issued by Mexican President Calles was the direct cause of the Cristero War.

Keywords: *Mexico, Calles Law, Cristero War, Plutarco Elias Calles, anti-clerical policies*

Bibliografia:

- 1917 Constitution of Mexico, <http://www.latinamericanstudies.org/mexico/1917-Constitution.htm>, [dostęp: 12 II 2018];
- 38° presidente de México: Francisco I. Madero, <http://presidentes.mx/presidentes/francisco-i-madero/>, [dostęp: 12 II 2018];
- 45° presidente de México: Plutarco Elías Calles, <http://presidentes.mx/presidentes/plutarco-elias-calles/>, [dostęp: 12 II 2018];
- Acta de Independencia del Imperio Mexicano, http://www.biblioteca.tv/artman2/publish/1821_124/Segunda_y_definitiva_Acta_de_Independencia_del_Imp_167.shtml, [dostęp: 12 II 2018];
- Asociación Católica de la Juventud Mexicana Historia de la ACJM, <http://acjm.50webs.com/hist/historia.html>, [dostęp: 12 II 2018];
- Bartyzel J., *Viva Cristo Rey!*, <http://www.bibula.com/?p=67803>, [dostęp: 12 II 2018];
- Bauer K. J., *Mexican War*, <https://www.tshaonline.org/handbook/online/articles/qdm02>, [dostęp: 12 II 2018];
- Biografía De Francisco Villa (José Doroteo Arango Arámbula), <http://www.taringa.net/posts/apuntes-y-monografias/10769672/Biografia-De-Francisco-Villa-Jose-Doroteo-Arango-Arambula.html>, [dostęp: 12 II 2018];

¹⁰⁶ *Evolucion Juridica del Articulo 3 Constitucional en Relacion a la Gratuidad de la Educacion Superior*, <http://www.diputados.gob.mx/bibliot/publica/inveyana/polint/cua2/evolucion.htm>, [dostęp dn. 12.02.2018].

- Bjornstad W., *Antonio López de Santa Anna*, <http://www.findagrave.com/cgi-bin/fg.cgi?page=gr&GRid=11566057>, [dostęp: 12 II 2018];
- Bl. Luis Batiz Sainz, http://www.catholic.org/saints/saint.php?saint_id=7382, [dostęp: 12 II 2018];
- Buchenau J., *Small Numbers, Great Impact: Mexico and its Immigrants, 1821 – 1973*, <http://www.u.arizona.edu/~rgolden/MexicoImmigration.pdf>, [dostęp: 12 II 2018];
- Cobos Alfaro F. A., *La masonería en la Revolución de Independencia*, <http://felipecobosalvaro.blogspot.com/2011/03/la-masoneria-en-la-revolucion-de.html>, <http://archive.is/ZF9H>, [dostęp: 12 II 2018];
- Constitución Política de los Estados Unidos Mexicanos de 1917*, http://www.diputados.gob.mx/LeyesBiblio/ref/cpeum/CPEUM_orig_05feb1917_ima.pdf, [dostęp: 12 II 2018];
- Constitución Política de los Estados Unidos Mexicanos, que reforma la de 5 de febrero de 1857 (compilación cronológica de sus modificaciones)*, <https://www.scjn.gob.mx/constitucion-politica-de-los-estados-unidos-mexicanos>, [dostęp: 12 II 2018];
- Cristeros War (1926-1929) Anishinabe History*, <http://www.anishinabe-history.com/history/cristeros-war.shtml>, [dostęp: 12 II 2018];
- Cristiada “For Greater Glory”, Boxer Johnny Tapia, LV Health Fair, Summerfest, Memorial Day Salute*, <http://www.thehispanictimes.com/2012/05/cristiada-for-greater-glory-boxer.html>, [dostęp: 12 II 2018];
- Delgado de Cantu G. M., *Historia de Mexico. Mexico en el siglo veinte*, Vol. 2, Mexico 2003, <http://books.google.es/books?id=EoPd3u7RGBIC&printsec=frontcover&dq=Historia+de+M%C3%A9xico.+Legado+hist%C3%B3rico+y+pasado+reciente&hl=es&sa=X&ei=sxJ7U5W2GaHR7Aa66oHIBw&ved=0CDcQ6AEwAQ#v=onepage&q&f=false>, [dostęp: 12 II 2018];
- Dooley F. P., *Los cristeros, Calles y el catolicismo Mexicano*, <http://www.historicas.unam.mx/moderna/ehmc/ehmc07/090.html>, [dostęp: 12 II 2018];
- Emiliano Zapata Online*, <http://www.emilianozapataonline.com/>, [dostęp: 12 II 2018];
- Emiliano Zapata: “Tierra y Libertad”*, <http://enjusticiaglobal.wordpress.com/2011/04/10/emiliano-zapata-tierra-y-libertad/>, [dostęp: 12 II 2018];
- Evolucion Juridica del Artículo 3 Constitucional en Relacion a la Gratuidad de la Educacion Superior*, <http://www.diputados.gob.mx/bibliot/publica/inveyana/polint/cua2/evolucion.htm>, [dostęp: 12 II 2018];
- Gadsden Purchase Treaty : December 30, 1853*, http://avalon.law.yale.edu/19th_century/mx1853.asp, [dostęp: 12 II 2018];
- Garavito Elias R. A., *Historical Data of the Elias*, Mexico 2005, <http://eliasofsonora.net/eliaspdf/historicalDataTrans.pdf>, [dostęp: 12 II 2018];
- Garcia Gonzales E., *Las Haciendas en México*, <http://www.monografias.com/trabajos56/haciendas-mexicanas/haciendas-mexicanas.shtml>, [dostęp: 12 II 2018];
- Garrido del Toral A., *Las Leyes de Reforma en Querétaro 1855-1863*, <http://eloficiodehistoriar.com.mx/2009/07/22/queretaro-ante-la-reforma-del-s-xx/>, [dostęp: 12 II 2018];
- Gilliam R. R., *Mexican Revolution: Battle of Celaya*, <http://www.historynet.com/mexican-revolution-battle-of-celaya.htm>, [dostęp: 12 II 2018];
- Gonzales M. J., *The Mexican Revolution 1910 – 1940*, Albuquerque 2002, http://books.google.pl/books?id=se17aQLbKioC&pg=PA187&hl=pl&source=gbp_toc_r&cad=2#v=onepage&q&f=false, [dostęp: 12 II 2018];
- Hickman K., *Pancho Villa: Mexican Revolutionary*, <http://militaryhistory.about.com/od/army/p/panchovilla.htm>, [dostęp: 12 II 2018];

- Holidays in Mexico in 2014*, <http://www.timeanddate.com/holidays/mexico/>, [dostęp: 12 II 2018];
- Jackowski P., *Za Chrystusa Króla. Prześladowania Kościoła w Meksyku 1825-1938*, http://www.piusx.org.pl/zawsze_wierni/artykul/536, [dostęp: 12 II 2018];
- Kaczmarek K., *Viva Cristo Rey! Powstanie Cristeros w Meksyku 1926-1929*, w: *Glaukopis*, nr 2/3, Izabelin 2005, s. 37-59;
- Katz F., *The Life and Times of Pancho Villa*, <https://books.google.pl/books?id=XAlCq6AJ3Ow-C&printsec=frontcover&hl=pl#v=onepage&q&f=false>, [dostęp: 12 II 2018];
- Kirkwood B., *The History of Mexico*, Westport 2000, s. 102-103, http://books.google.pl/books?id=-kXGt1QTkuoC&pg=PA89&hl=pl&source=gb_s_toc_r&cad=3#v=onepage&q&f=false, [dostęp: 12 II 2018];
- Lelibre O., *The Cristeros. Catholic Soldiers of Christ*, <http://www.catholicapologetics.info/catholicteaching/history/cristero.htm>, [dostęp: 12 II 2018];
- Lopez C., Cortes O., *Vicente Riva Palacios Historia de la administracion de Don Sebastian Lerdo de Tējada*, http://www.antorcha.net/biblioteca_virtual/historia/lerdo/lerdo.html, [dostęp: 12 II 2018];
- Margadant G. F., *La Iglesia ante el Derecho Mexicano*, <http://biblio.juridicas.unam.mx/libros/2/554/22.pdf>, [dostęp: 12 II 2018];
- Mexican Revolution Timeline - Year 1914*, http://www.emersonkent.com/history/timelines/mexican_revolution_timeline_1914.htm, [dostęp: 12 II 2018];
- Meyer J. A., *La Cristiada: 2-El conflicto entre la iglesia y el Estado*, Mexico 2005, http://books.google.pl/books?id=5dSpcq3tjp8C&pg=PA10&hl=pl&source=gb_s_toc_r&cad=3#v=onepage&q&f=false, [dostęp: 12 II 2018];
- Minster C., *Biography of Venustiano Carranza*, <http://latinamericanhistory.about.com/od/presidentsofmexico/p/vcarranza.htm>, [dostęp: 12 II 2018];
- Minster C., *Biography of Victoriano Huerta The Mexican Revolution's Despised President*, <http://latinamericanhistory.about.com/od/presidentsofmexico/a/vhuerta.htm>, [dostęp: 12 II 2018];
- Morrow, Dwight Whitney, (1873 - 1931)*, <http://bioguide.congress.gov/scripts/biodisplay.pl?index=M001002>, [dostęp: 12 II 2018];
- Mutolo A., *El Episcopado Mexicano Durante el Conflicto Religioso en Mexico de 1926 a 1929*, Cuicuilco, vol. 12, núm. 35, septiembre-diciembre, 2005, <http://www.redalyc.org/pdf/351/35103507.pdf>, [dostęp: 12 II 2018];
- Navarrete F., *Mexico Multicultural El Mestizaje Y Las Culturas Regionales*, <http://red.pucp.edu.pe/ridei/files/2012/02/120203.pdf>, [dostęp: 12 II 2018];
- Nowak J. R., *Zbrodnie masonerii w Meksyku*, <http://www.guadalupe.opoka.org.pl/pliki/masmek.htm>, [dostęp: 12 II 2018];
- Pajewski J., *Historia Powszechna 1871 - 1918*, Warszawa 2001;
- Pancho Villa*, <http://www.britannica.com/EBchecked/topic/628981/Pancho-Villa>, [dostęp: 12 II 2018];
- Paoli Bolio F. J., *Las Guerras de Justo*, <https://books.google.pl/books?id=5I10BAAAQBAJ&printsec=frontcover&hl=pl#v=onepage&q&f=false>, [dostęp: 12 II 2018];
- Ramirez Rancano M., *La Ruptura con el Vaticano. Jose Joaquin Perez y la Iglesia Catolica Apostolica Mexicana 1925-1931*, <http://www.historicas.unam.mx/moderna/ehmc/ehmc24/295.html>, [dostęp: 12 II 2018];

- Rich P., Reyes G. de los, *The PRI and Freemasonry: Fraternalism and Fratricide during the Presidency of Lázaro Cárdenas*, 17 marzec 2000, <http://www.paulrich.net/papers/lasa2k/rich1.pdf>, [dostęp: 12 II 2018];
- Soberanes Fernández J. L., *Mexico and the 1981 United Nations Declaration on the Elimination of All Forms of Intolerance and of Discrimination Based on Religion or Belief*, 2002 *BYU L. Rev.* 435 (2002), <http://digitalcommons.law.byu.edu/cgi/viewcontent.cgi?article=2119&context=lawreview>, [dostęp: 12 II 2018];
- The Treaty of Guadalupe Hidalgo, 2 Feb 1848*, <http://www.fordham.edu/halsall/mod/1848hidalgo.asp>, [dostęp: 12 II 2018];
- Torres V., Torres S., *Archivo Histórico de la Acción Católica Mexicana Un Acervo Para la Historia de la Educación*, <http://www.comie.org.mx/congreso/memoriaelectronica/v09/ponencias/at09/PRE1177505581.pdf>, [dostęp: 12 II 2018];
- Tratados de Córdoba*, <http://juridico.segobver.gob.mx/var/cordoba.pdf>, [dostęp: 12 II 2018];
- Tuck J., *Cristero Rebellion: part 1 - toward the abyss*, <http://www.mexconnect.com/articles/286-cristero-rebellion-part-1-toward-the-abyss>, [dostęp: 12 II 2018];
- Tuck J., *Mexico's Lincoln: The ecstasy and agony of Benito Juárez*, <http://www.mexconnect.com/articles/274-mexico-s-lincoln-the-ecstasy-and-agony-of-benito-juarez>, [dostęp: 12 II 2018];
- Vázquez J. Z., *Liberales y conservadores en México: diferencias y similitudes*, <http://eial.tau.ac.il/index.php/eial/article/view/1124/1154>, [dostęp: 12 II 2018];
- Vizcaíno López M. T., Geraldés Da Cunha Lopes T. M., *La transformación del derecho eclesiástico mexicano, 1917-1991. Acerca de las relaciones gobierno civil e iglesias en México*, https://www.researchgate.net/publication/228601460_La_transformacion_del_derecho_eclesiastico_mexicano_1917-1991_Acerca_de_las_relaciones_gobierno_civil_e_iglesias_en_Mexico, [dostęp: 12 II 2018];
- Welsome E., *The General and the Jaguar. Pershing's Hunt for Pancho Villa. A True Story of Revolution and Revenge*, New York 2006, <http://books.google.pl/books?id=s1ljEwfyIbMC&printsec=frontcover&dq=inauthor:%22Eileen+Welsome%22&hl=pl&sa=X&ei=m3O-gU6y-H8Le7Aa07YHQcg&ved=0CCAQ6AEwAA#v=onepage&q&f=false>, [dostęp: 12 II 2018].

Hanna Karp*

Wyższa Szkoła Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu

STRATEGIE INFORMACYJNE MEDIÓW WOBEC KATASTROFY SMOLEŃSKIEJ¹

*Powstaje nieodparte wrażenie, że Europa, w której dziś żyjemy,
stała się politycznym domem wariatów.*

Jürgen Roth²

Analizy procesu informowania o katastrofie w Smoleńsku w mediach głównego nurtu wskazują, że odbiorcy formułowanych treści poddani zostali swoistej operacji medialnej prowadzonej na niespotykaną dotychczas w III Rzeczypospolitej skalę. Miała ona zasięg międzynarodowy i niekończący się wieloletni czasookres. Operacja trwa nadal. W systemie mediów demokracji parlamentarnej sam fakt występowania takiego przedsięwzięcia świadczy o głębokiej i utrwalonej patologizacji całego systemu mediów. Celem niniejszego tekstu będzie egzemplifikacja typologii przekazów informacyjnych na temat katastrofy w Smoleńsku. Omówione zostaną także skutki zastosowania niektórych strategii informacyjnych

* **Hanna Karp** – ukończyła studia teologiczne, religiologiczne, dziennikarskie w: Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie (obecnie Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego), Papieskiej Akademii Teologicznej (obecnie Uniwersytet Jana Pawła II) w Krakowie, Westfälische Wilhelms-Universität w Münster. W obszarze jej zainteresowań naukowych znajduje się przede wszystkim opis mediów systemu totalitarnego, współczesny rynek mediów w Polsce i na świecie oraz analiza dyskursu współczesnych mediów. O mediach wydała szereg publikacji i artykułów w pracach zbiorowych, m.in.: *Media w wychowaniu chrześcijańskim* (Lublin 2010); *Terroryzm – dawniej i dziś* (Lublin 2010), *Media na przełomie* (Warszawa 2011); *Media wobec śmierci, t. 1-2* (Warszawa 2012), *Media w transformacji* (Warszawa 2013), *Oblicza współczesnej kultury* (Toruń 2013); *Wiązanie umysłów* (Warszawa 2015). W 2018 r. wydała monografię *Media totalitarne. „Przegląd Katolicki” Historia jednej redakcji. Służby bezpieczeństwa jako przykład kontroli systemu informacyjnego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*. Jest nauczycielem akademickim w WSKSiM w Toruniu, a od 2016 r. – ekspertem KRRiT w gabinecie członka KRRiT prof. Janusza Kaweckiego.

¹ Tekst jest publikowany po raz pierwszy i stanowi rozwiniętą wersję referatu wygłoszonego 31 marca 2015 r. na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie podczas I Międzynarodowej Konferencji Smoleńskiej „Społeczeństwo polskie pięć lat po katastrofie smoleńskiej”.

² J. Roth, *Tajne akta S.*, Poznań 2015, s. 37.

w obszarze polskiej infosfery oraz na gruncie bezpieczeństwa informacyjnego odbiorców przekazów.

Dnia 10 kwietnia 2010 r. informacja o katastrofie obiegła świat. Analiza tego, co i w jaki sposób zostało na jej temat przedstawione odbiorcy, pozwala założyć, że przekaz ten był wynikiem pieczołowicie opracowanej strategii. W niniejszym tekście wspomnę zaledwie o tych głównych infotaktykach wykorzystywanych na pierwszych etapach procesu informacyjnego po katastrofie. Posiłkować się będę między innymi typologią znanego analityka systemów komunikacji i amerykańskiego politologa – Alvina Tofflera³.

a) Taktyka kroplomierza, czyli technika małych kroków⁴ – dane kluczowe, pierwsze informacje i wiedza o zdarzeniu były wydzielane małymi porcjami, w różnym czasie, niwelując dramaturgię zdarzeń, a adresat poszczególnych przekazów nie dostrzegł związków między nimi. W świadomości odbiorcy powstał mozaikowy ciąg informacyjny, którego nie umiał rozpoznać; potrzebował „objaśniacza”, który zdekodowałby dla niego dramatyczną rzeczywistość. Jednocześnie odbiorca mimowolnie zaakceptował fakt, że „objaśniaczy” jest wielu i że mówią oni rzeczy wzajemnie sprzeczne. Nie było jednej wersji informacji. Kilka narracji objaśniało okoliczności startu samolotu, pasażerów, podawano rozbieżne godziny lądowania. Dawkowano możliwie małe porcje informacji, a raczej dezinformacji. W pierwszych komunikatach ogłoszono, że katastrofę przeżyło trzech pasażerów. W istocie – w domyśle – nie wiadomo, co się naprawdę zdarzyło, gdyż samolot – pierwotnie nie było nawet wiadomo, czy ten prezydencki, czy ten z dziennikarzami – podchodził cztery razy do lądowania. W domyśle więc było, że czwarte lądowanie się nie powiodło. Szczególnie intensywnie wersje te były multiplikowane w mediach zachodnich, zwłaszcza rosyjskich i niemieckich⁵.

Kolejne partie informacji tworzyły sekwencje wiadomości, których źródłem był ambasador Polski w Rosji opowiadający, że stoi sto metrów od samolotu i obserwuje wydarzenie. Jednak i z tych obserwacji niewiele wynikało. Relacja wcale nie przypominała tych, jakie składają naoczni świadkowie podczas szokujących zdarzeń. Do wypowiedzi ambasadora w komunikatach medialnych już później nie wracano, choć przecież pochodziły od bezpośredniego obserwatora.

Można założyć – zgodnie z tezą Alvina Tofflera, że „wiedza to władza”⁶ iż gdyby jeden komunikat informacyjny zawierał wszystkie treści, które ujawniano stopniowo w ciągu kilku tygodni, czy nawet miesięcy, odbiorca odrzuciłby

³ Zob. A. Toffler, *Zmiana władzy*, tłum. P. Kwiatkowski, Poznań 2003, s. 138-216; A. i H. Toffler, *Budowa nowej cywilizacji. Polityka trzeciej fali*, tłum. J. Łoziński, Poznań 1996, s. 39-45.

⁴ Zob. H.M. Kula, *Propaganda współczesna. Istota i właściwości*, Toruń 2005, s. 160.

⁵ Zob. J. Roth, dz. cyt., s. 16-17.

⁶ A. Toffler, *Zmiana władzy*, dz. cyt., s. 249.

sugestie, że była to tylko katastrofa lotnicza, do jakiej dochodzi podczas nieudanego lądowania.

b) Infotaktyka pominięcia, związana także z blokowaniem i opóźnianiem informacji⁷ – informacje były świadomie wybiórcze; usuwano z informacji różne niewygodne fragmenty. Strategię tę stosowano szczególnie na początku, gdy chodziło o pilotów samolotu, bezpośrednie opisy wydarzeń na lotnisku w Siewiernym oraz o zachowania rosyjskich kontrolerów w wieży kontroli lotów.

c) Infotaktyka zalania – w szczycie deficytu informacyjnego pojawił się nagle nadmiar informacji, tak że zaskoczony odbiorca nie był w stanie ich właściwie selekcjonować i weryfikować. Tak było, zwłaszcza gdy chodziło o drastyczne szczegóły na temat sekcji zwłok, o relacje rodzin ofiar wracających z Moskwy. Odbiorca nie miał szans na śledzenie i sprawdzanie informacji, nie miał żadnych narzędzi ku temu. Taktykę zalania na największą skalę uruchomiano w momencie ogłaszania rosyjskiego raportu Międzypaństwowego Komitetu Lotniczego MAK. Z ekranów telewizyjnych płynęły uporczywie powtarzane ciągi technicznych informacji, wykresy raportu, symulacje lotu, drażniące ucho szumy, mające pochodzić z czarnych skrzynek, z zachowanymi strzępami wypowiedzi pilotów.

d) Infotaktyka uogólniania – niewygodne szczegóły zastąpiono szokującymi uogólnieniami, które kierowały uwagę słuchacza na nowe obszary dyskursu, np. w stronę konfrontacji z Rosją. Latem 2010 r. Donald Tusk postawił Polakom główne retoryczne pytanie:⁸ „Jeśli to Rosjanie, no to co? Mamy im wypowiedzieć wojnę?”. Techniki i komunikaty informacyjne wzbudzające strach zwykle wprowadzają dezinformację i pozwalają zrealizować postawione cele. Strach to jedna z najpotężniejszych motywujących sił psychologicznych⁹. Postawa ówczesnego premiera zaowocowała jednak dużym kryzysem zaufania. Społeczeństwo, wcześniej ufając liderowi Platformy Obywatelskiej, przeżyło jedno z najbardziej rozczarowujących doświadczeń – poczuło się ofiarą głębokiej politycznej manipulacji¹⁰.

f) Logomachia, czyli walka na terminy i slogany perswazyjne, „inwektywy i określenia utrwalacze”¹¹ tworzone na potrzeby sterowania opinią publiczną. Ukute słowa wytrychy miały trafić do warstw podświadomości i ukrytych emocji

⁷ Zob. M. Iłowiecki, *Krzywe zwierciadło. O manipulacji w mediach*, Lublin 2003, s. 114-115.

⁸ S. Janecki, *Już miesiąc po katastrofie Tusk wiedział, jak Putin go rozegrał i wykorzystał. I zaczął się bać*, 13 kwietnia 2015 roku, <http://wpolityce.pl/smolensk/240651-juz-miesiac-po-katastrofie-tusk-wiedzial-jak-putin-go-rozegral-i-wykorzystal-i-zaczal-sie-bac> [dostęp: 20 V 2015 r.].

⁹ Zob. A. Pratkanis, E. Aronson, *Wiek propagandy. Używanie i nadużywanie perswazji na co dzień*, tłum. J. Radzicki, M. Szuster, Warszawa 2008, s. 183-184.

¹⁰ G. Hartley, M. Karinach, *Podręcznik manipulacji*, tłum. O. Kaczmarek, Warszawa 2011-2013, s. 58-59.

¹¹ M. Iłowiecki, dz. cyt., s. 124.

odbiorcy, tak by zawarte w nich treści przyjął za własne¹². Była to kolejna technika dezinformacyjna mediów głównego nurtu – jedna z najbardziej podstępnych. Przykłady takich sloganów to: „szaleńcy smoleńscy”, „szaleństwo smoleńskie”, „mesjasz smoleński”¹³. „Głównym kapłanem religii smoleńskiej” nazwano przywódcę Prawa i Sprawiedliwości, Jarosława Kaczyńskiego¹⁴. Określenie, swoistą diagnozę z pogranicza psychologii religii i religii: „religia smoleńska” i „seкта smoleńska”, jako jeden z pierwszych do obiegu publicznego wprowadził brytyjski historyk Norman Davies¹⁵. „Szaleństwem” nazwał też 5 lat później prezydent Bronisław Komorowski podważanie efektów prac Państwowej Komisji Badania Wypadków Lotniczych.

Skutki smoleńskich infostrategii

Powyższe strategie miały dezinformować i faktycznie tak się działo. Łącznie z hasłem wygłoszonym 3 maja 2010 r. przez Marszałka Sejmu RP, późniejszego prezydenta, Bronisława Komorowskiego: „Państwo polskie zdało egzamin, możemy być dumni”¹⁶. Odbiorca komunikatów początkowo przyjmował je w sposób

¹² Zob. P. Znyk, *Propaganda. Współczesne oblicza. Technologia zabójstwa medialnego*, Łódź 2011, s. 26.

¹³ „Ci, którzy nazywają nas «sektą smoleńską», przezornie pomijają fakt, że nasze przewidywania sprawdzają się co do joty. Niełatwo być oszołomem, który ma zawsze rację. Parszywą rację, opartą na czarnym scenariuszu. Lepiej byłoby choć raz się mylić. Odkryć, że ludzie Władimira Putina bądź Donalda Tuska zachowali minimum przyzwoitości. Klasyczny oszołom potrafi być szczęśliwy w swoim świecie uprzedzeń, konfabulacji, fantastycznych teorii” – W. Wencel, *Ci, którzy nazywają nas „sektą smoleńską”, przezornie pomijają fakt, że nasze przewidywania sprawdzają się co do joty*, 9 X 2012 r., <http://wpolityce.pl/polityka/141965-wojciech-wencel-ci-ktorzy-nazywaja-nas-sekta-smolenska-przezornie-pomijaja-fakt-ze-nasze-przewidywania-sprawdzaja-sie-co-do-joty> [dostęp: 30 V 2015 r.].

¹⁴ „«Tak rodzi się religia. W emocjach, z błyskiem fanatyzmu w oczach, z neoficką żarliwością» – pisze w «Gazecie Wyborczej» b. szef «Newsweeka» Wojciech Maziarski. O czym? O «religii smoleńskiej», którą według publicysty tworzy Jarosław Kaczyński. «Smoleński szatan ma twarz Donalda Tuska», a Lech Kaczyński dostał miejsce Chrystusa – ocenia Maziarski: «A smoleński Chrystus? Został zdradzony o świcie. Ukrzyżowan[,] umarł i pogrzebią[,] we wraku tupolewa zstąpił do piekieł»” – mig, *Maziarski ostro o rocznicy Smoleńska: Tak rodzi się religia, a Kaczyński to jej kapłan*, 12 IV 2012, r., http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,11521103,Maziarski_ostro_o_rocznicy_Smolenska__Tak_rodzi_sie.html [dostęp: 30 V 2015 r.].

¹⁵ „PiS nie jest normalną opozycją, a[le] sektą polityczną, posiadającą guru, misję i własnych świętych. To raczej ruch wywrotowy, który próbuje nie tyle polepszyć III RP, co ją zburzyć” – oświadczył Norman Davies w wywiadzie dla „Newsweeka” z 11 VIII 2010 roku. D. Wilczak, *PiS to sekta i ruch wywrotowy*. Norman Davies dla Newsweeka, 8 VIII 2010 r., <http://smolensk-2010.pl/2010-08-11-norman-davies-pis-to-sekta-i-ruch-wywrotowy.html>, [dostęp: 30 V 2015 r.].

¹⁶ „Obchodzimy święto słusznej narodowej dumy” – mówił marszałek sejmu Bronisław Komorowski, pełniący obowiązki prezydent, podczas centralnych uroczystości święta

ufny, próbując przede wszystkim zaspokoić powstały w tak zaskakującej sytuacji informacyjny deficyt. Media stały się narzędziem sterowania społeczeństwem, kierując przede wszystkim jego emocjami i kontrolując niepożądane dla władzy zachowania¹⁷.

a) Polaryzacja społeczeństwa

Punktem zwrotnym kolejnej strategii informacyjnej było ogłoszenie w styczniu 2011 roku rosyjskiego raportu MAK. „Błędy pilotów i presja prezydenta” – tak brzmiała obiegająca Polskę i świat główna diagnoza rosyjskich śledczych pracujących pod przewodnictwem gen. Tatiany Anodiny¹⁸. W efekcie, podobnie jak w taktykach informowania, które wykorzystano także po ataku 11 września 2001 roku w Nowym Jorku, także w informacjach o katastrofie smoleńskiej obok brutalnej siły wykorzystano najnowsze metody technik teleinformatycznych¹⁹.

Od chwili ogłoszenia raportu MAK rozpoczyna się gwałtowna polaryzacja polskiego społeczeństwa, zwłaszcza w mediach. Główną oś tego podziału, reprezentującą stronę rządową i aprobującą wersję raportu MAK – budują przede wszystkim media publiczne, i – co nie mniej ważne – dwie największe komercyjne stacje telewizyjne oraz cała ówczesna opiniotwórcza prasa wysokonakładowa koncernu Agory, koncernów niemieckich Axel Springer, Passauer Neue Presse oraz tygodniki z kapitałem polskim: postkomunistyczna „Polityka” i lewicowo-liberalny „Wprost”²⁰.

b) Linia podziału mediów

Strona odrzucająca wyniki rosyjskiego śledztwa, a potem także raport Jerzego Millera grupuje się wokół tzw. niezależnych mediów. Poza głównym medialnym

Konstytucji 3 maja na pl. Piłsudskiego w Warszawie. „W obliczu smoleńskiej tragedii współczesne państwo polskie zdało egzamin, zarówno konstytucja, jak i instytucje państwowe” – podkreślił Komorowski. „Państwo polskie zdało egzamin, możemy być dumni”, 3 V 2010, <http://wiadomosci.wp.pl/kat,1342,title,Panstwo-polskie-zdalo-egzamin-mozemy-byc-dumni,wid,12229184,wiadomosc.html?ticaid=114f4f> [dostęp: 30 V 2015 r.].

¹⁷ Zob. R. Brzeski, *Wojna informacyjna – wojna nowej generacji*, Komorów 2014, s. 30-31.

¹⁸ Zob. J. Roth, dz. cyt., s. 17.

¹⁹ Zob. E. Bendyk, *Zatruta studnia. Rzecz o władzy i wolności*, Warszawa 2002, s. 197.

²⁰ M. Gąsior, „On był sadomasochistą i pedałem” – „Wprost” publikuje słowa Sikorskiego o ofierze katastrofy smoleńskiej, 28 VII 2014, <http://natemat.pl/111461,on-byl-sadomasochista-i-pedałem-wprost-publikuje-słowa-sikorskiego-o-ofierze-katastrofy-smoleńskiej> [dostęp: 30 V 2015 r.]; zob. także: Polskie Radio Program I, RMF FM, *Niesiołowski: Bzdurna teoria o zamachu w Smoleńsku wysadzona w powietrze*, 8 IV 2015, <http://www.wprost.pl/ar/501636/Niesiolowski-Bzdurna-teoria-o-zamachu-w-Smolensku-wysadzona-w-powietrze/> [dostęp: 30 V 2015 r.].

nurtem są to: „Nasz Dziennik”, „Gazeta Polska”, później nowy tygodnik „W Sieci”, Telewizja Trwam, Telewizja Republika i rzesza niezależnych blogerów oraz społecznych stron i portali internetowych. Katastrofa smoleńska i interpretacje wokół tragicznych wydarzeń podzieliły redakcje i dziennikarzy, tak jak podzieliły całe społeczeństwo i środowiska polityczne²¹. Media w Polsce zmieniły się w dwa fronty.

W tej nierównej kapitałowo walce, medialne strony walczą o istnienie. Tworzy się, jak się wydaje, pierwsza na taką skalę w świecie nieformalna wspólnota – sieć różnorodnych podmiotów i jednostek szukających prawdy o narodowej tragedii. Na Facebooku powstają nowe konta mające tropić tylko prawdę o katastrofie smoleńskiej, w tym na przykład: „Prawda o tragedii w Smoleńsku – uratuje świat”²². W nurcie tak sprofilowanego strumienia informacyjnego zaczynają ukazywać się książki, filmy dziennikarzy śledczych, próbujące dociec prawdy o Smoleńsku. Piąta rocznica katastrofy smoleńskiej to już rzeczywisty wysyp publikacji o tej tematyce – kluczowa jest pozycja niemieckiego dziennikarza śledczego Jurgena Rotha „Tajne akta S.”, wydana wcześniej w Niemczech, a później obecna także na rynku polskim²³.

Powstaje kino niezależnego obiegu, produkcje dokumentalne, ich zwieńczeniem zaś ma być produkcja fabularna w reżyserii Antoniego Krauzego pt. *Smoleńsk*²⁴. Twórcy filmu mieli problem nie tylko z funduszami (odmowa Pol-

²¹ Zob. J. Roth, dz. cyt., s. 25.

²² Zob. <https://pl-pl.facebook.com/pages/PRAWDA-o-TRAGEDII-w-SMOLE%C5%83SKU-URATUJE-%C5%9AWIAT/222836274409122> [dostęp: 30 V 2015 r.]. Na portalu Salon24 Witold Waszczykowski pisał: „Prawda o Smoleńsku nie wymaga wojny z Rosją: «Bolesna prawda» o katastrofie smoleńskiej, głoszona dotąd przez rząd i prezydenta, od wielu już miesięcy nie daje się obronić. Mnożą się znaki zapytania. Powstają nowe ekspertyzy, które wskazują, że katastrofa mogła mieć inny przebieg i przyczyny, niż podały to raporty MAK i komisji Millera. Powszechna staje się opinia, iż nie odkryjemy przyczyn, dopóki nie odzyskamy od Rosjan wraku samolotu i wiarygodnych informacji o pracy wieży kontrolnej smoleńskiego lotniska. Ze strony obrońców «bolesnej prawdy» słyszymy natomiast często wymówkę, iż niewiele więcej można było zrobić, katastrofa zdarzyła się na terenie Rosji i na wojnę z Rosją o wrak nie pójdziemy”.

²³ Tytuł oryginału: *Verschlussakte S, Smolensk, MH 17 und Putins Krieg In der Ukraine*, Berlin 2015.

²⁴ „24 lutego rozpoczął się główny okres zdjęciowy do długo oczekiwanego filmu Antoniego Krauzego «Smoleńsk». – Ten film może połączyć podzielonych Polaków. Jeśli rządzący chcą nadal na sztucznych podziałach budować swoją władzę, to jest to dla nich film niewygodny – mówi «Gazecie Polskiej» Maciej Pawlicki, producent filmu. Do zamknięcia budżetu brakuje jeszcze ponad 2 milionów złotych” – M. Piejko, *TYLKO U NAS! Byliśmy na planie filmu „Smoleńsk” Antoniego Krauze*. *WYJĄTKOWE ZDJĘCIA*, 4 III 2015, <http://niezalezna.pl/64764-tylko-u-nas-bylismy-na-planie-filmu-smolensk-antoniego-krauze-wyjatkowe-zdjecia> [dostęp: 30 V 2015 r.].

skiego Instytutu Sztuki Filmowej²⁵). Klimat wytworzony w mediach głównego nurtu spowodował, iż niektórzy aktorzy obawiali się przyjęcia roli, by nie zostać przypisanym do „sektory smoleńskiej”.

Medialne zwarcie, które mocno eksploatuje i toczy się wielkim kosztem całej debaty publicznej. W systemie mediów demokracji parlamentarnej jest to sytuacja nienaturalna. W kraju, w którym panuje wolność słowa i debaty publicznej, gra na wyniszczenie przeciwnika nie powinna w ogóle zaistnieć. Otwarte pozostaje pytanie, jakie koszty takiej sytuacji – trwającej kilka lat, poniesie społeczeństwo i użytkownicy systemu informacyjnego.

c) Nowe obszary smoleńskiej infostrategii

strategie informacyjne dominujących mediów, poza obszarami obejmującymi *stricto* katastrofę smoleńską, dotyczą w dłuższej perspektywie także komisji Macieja Laska i raportu Anodiny, raportu Millera, zespołu parlamentarnego Antoniego Macierewicza, rodzin smoleńskich, zwłaszcza „wdów smoleńskich”²⁶, części niezależnych dziennikarzy i tytułów prasowych. Ale także filmu *Smoleńsk*, samego reżysera – Antoniego Krauzego, aktorów przyjmujących role w filmie, obchodów kolejnych miesięcznic katastrofy smoleńskiej, prezesa Prawa i Sprawiedliwości i jego rodziny. Ten ostatni wątek oznacza budowanie bezpośredniej – choć często podprogowo – silnej niechęci odbiorcy względem Jarosława Kaczyńskiego – co roboczo można nazwać „dobijaniem posmoleńskim”. Celuje w tym zwłaszcza

²⁵ „Do PISF trafia około 90 projektów fabularnych w roku, a pieniędzy mamy na 40. Pół setki potencjalnych producentów i reżyserów może więc czuć się rozczarowanych, że nie będą mogli zrealizować filmów, nad którymi pracują. I ta statystyka się nie zmieni, bo więcej pieniędzy nie będzie. A ja zostałam wynajęta przez państwo polskie do podejmowania decyzji – także tych, które są niepopularne i trudne”, szefowa PISF tłumaczy, dlaczego film „Smoleńsk” nie dostał dotacji – lw, „Rzeczpospolita”, *Szefowa PISF tłumaczy, dlaczego film „Smoleńsk” nie dostał dotacji. I dodaje: „Zostałam wynajęta przez państwo polskie do podejmowania decyzji - także niepopularnych i trudnych”*, 6 V 2014, <http://wpolityce.pl/kultura/194286-szefowa-pisf-tlumaczy-dlaczego-film-smolensk-nie-dostal-dotacji-i-dodaje-zostal-am-wynajeta-przez-panstwo-polskie-do-podejmowania-decyzji-takze-niepopularnych-i-trudnych> [dostęp: 30 V 2015 r.].

²⁶ Temat „smoleńskich wdów” był szeroko komentowany na portalu blogów „Newsweeka”. Autor „Krzyszton” 24 października 2013 roku pisał m.in.: „Smoleńskie polityczne HIENY wypełzły ze swych nor na żer w postaci Ewy Błasik, Beaty Gosiewskiej, Zuzanny Kurtyki, Małgorzaty Wasserman[n], na dalszą polityczną konsumpcję ciał swych najbliższych, czego jedynym [celem] jest polityczne żerowanie dla swych własnych korzyści politycznych. Wymienione owe smoleńskie hieny, mając politycznie resztki swych najbliższych pomiędzy zębami, racząc się nadal politycznie resztkami zwłok swych najbliższych, chcą nadal grać tym, co pozostało po ich politycznej konsumpcji, zarazem na tym budować swój polityczny kapitał, zarazem tańcząc na trumnach swych najbliższych”. Na 32 głosy – 28 głosów oceniło wpis aprobująco, <http://blogi.newsweek.pl/Tekst/polityka-polska/679509,smolenskie-wdowy-czy-smolenskie-hieny.html> [dostęp: 30 V 2015 r.].

tygodnik „Newsweek”. Wystarczy spojrzeć na okładkę z 16-22 marca 2015 roku przedstawiającą martwą i jednocześnie poobijaną (na wzór gipsowego odlewu) twarz prezesa PiS, czy tę z 13-19 kwietnia tego samego roku ukazującą postać Jarosława Kaczyńskiego wyłaniającego się na ciemnym tle z oparów mgły, z podpisem: „Zamachowiec”. Nad jego głową umieszczono napis: „Po katastrofie smoleńskiej Jarosław Kaczyński z rozmysłem niszczył jedność Polaków i instytucji państwa”²⁷.

d) Budowanie stref tabu

W efekcie ścierania się strumieni informacyjnych obiegu głównego i informacji obrzeży opinia publiczna po trzech latach, stopniowo nasycona spluralizowanym przekazem informacyjnym – jak wykazują sondaże – początkowo z 8 procent rośnie do 30 tych, którzy odrzucają oficjalne informacje i wyniki śledztwa o katastrofie smoleńskiej. Co trzeci badany przyjmuje, że w Smoleńsku mogło dojść do zamachu²⁸.

Wynik sondażu wprowadził zaniepokojenie w środowiskach dziennikarzy i mediów dzielających oficjalną opinię strony rządowej. W szybkim czasie nasila się dyskurs afirmatywny wobec raportu MAK, pojawiają się liczne publikacje dezawuuujące postępujące prace komisji zespołu parlamentarnego ds. Smoleńska, zarzucające zespołowi dewastację polskiego państwa²⁹. Podsycane są także różnorodne spory wewnątrz rodzin smoleńskich, m.in. na tle usytuowania pomnika ku czci ofiar katastrofy³⁰. Polityczne środowisko PiS oskarżane jest

²⁷ „Newsweek” 2015, 13-19 kwietnia, nr 16.

²⁸ Dnia 10 kwietnia 2013 roku „Gazeta Wyborcza” pisała: „Coraz więcej Polaków wierzy w zamach w Smoleńsku. Od listopada zeszłego roku odsetek osób biorących pod uwagę możliwość zamachu na prezydencki samolot wzrosła o 7 punktów procentowych – do 33 proc. Co prawda nadal 51 proc. pytanym przez CBOS w zamach nie wierzy, ale ta grupa zmniejszyła się od ostatniego badania o 5 punktów”, http://m.wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,117915,13705777,Skad_sie_biora_smolenskie_teorie_spiskowe___Polacy.html [dostęp: 30 V 2015 r.].

²⁹ Numer 45 „Newsweeka” z 4 listopada 2012 roku w wywiadzie z Tadeuszem Mazowieckim wybija na czołówkę pytanie premiera, wówczas doradcy prezydenta Bronisława Komorowskiego: „Jak mamy ze sobą żyć w jednym państwie, kiedy część z nas wierzy, że polski rząd uczestniczył w zamordowaniu polskiego prezydenta?”

³⁰ J. Gądek 2 marca 2015 roku na portalu Onet pisał: „Część rodzin smoleńskich uznaje propozycję władz Warszawy ws. lokalizacji pomnika katastrofy smoleńskiej za chybioną. Prof. Włodzimierz Bernacki, szef społecznego komitetu budowy pomnika, jest zdania, że jedynym miejscem na monument jest warszawska via sacra, czyli Krakowskie Przedmieście, Zuzanna Kurtyka nazywa «podłością» sam fakt «wyciągania» tematu pomnika w czasie kampanii”.

J. Gądek, <http://wiadomosci.onet.pl/tylko-w-onecie/podlosc-sciema-czesc-rodzin-smolenskich-krytykuje-pomysl-na-pomnik/vb3jl>, 2 III 2015 [dostęp: 30 V 2015 r.].

o wykorzystywanie narodowej katastrofy w celach politycznych³¹. W mediach dominujących następuje mnożenie przyczyn katastrofy *ad absurdum* – w rodzaju: hel, mgła, trotyl, zamach, naciski, niesterylny kokpit³².

Udowodniano, że odwoływanie się do katastrofy smoleńskiej w kontekście politycznym jest niegodziwe³³. A sam temat jest niepożądany ze względu na zagrożenie, jakie niesie. Nasilał się już i tak stale obecny wątek gry na emocjach (emocje dominują na każdym etapie katastrofy), w tym wypadku strach przed Rosją i jej prezydentem, Władimirem Putinem.

Kolejny ważny zwrot w strategii informacyjnej następuje w roku 2014, gdy środowiska Agory szukają porozumienia w kontekście nowej sytuacji geopolitycznej: zajęcia w lutym 2016 r. przez Rosję Krymu i wojny na Ukrainie oraz narastającego zagrożenia rosyjskiego. W tej sytuacji najaktywniejsze środowisko Agory daje do zrozumienia, że należy szukać narodowej zgody, także wokół Smoleńska, gdyż spory na tym tle powodują „radość na Kremlu”³⁴. W imię tej solidarności zaproponowano nawet zgodę na pomnik ofiar smoleńska³⁵.

³¹ Tygodnik „Wprost”, 23 X 2013, *Nie rozszyfrowano choroby Macierewicza. PiS żeruje na tragedii*, <http://www.wprost.pl/ar/422104/Nie-rozszyfrowano-choroby-Macierewicza-PiS-zeruje-na-tragedii/> [dostęp: 30 V 2015 r.].

³² „Super Express” 26 kwietnia 2011 roku pisał: „Jedna z najczęściej przekazywanych z ust do ust teorii spiskowych o katastrofie pod Smoleńskiem doczekała się nowszej, zmodyfikowanej wersji. Być może Rosjanie nie tylko celowo wywołali sztuczną mgłę, ale wcześniej rozpylili hel, który miał spowodować pogorszenie widoczności oraz szybkie opadanie tupolewa. Autorem tych podejrzeń jest mecenas Rafał Rogalski, pełnomocnik części rodzin ofiar tragedii, w tym Jarosława Kaczyńskiego”.

Rosjanie rozpylili HEL w Smoleńsku, by wywołać MGŁĘ? – mec. Rafał Rogalski ma NOWE podejrzenia w sprawie katastrofy, 26 IV 2011 r., http://www.se.pl/wiadomosci/polska/rosjanie-rozpylili-hel-w-smolensku-wywolac-mgle-mec-rafal-rogalski-ma-nowe-podejrzenia-w-sprawie-kat_182317.html [dostęp: 30 V 2015 r.];

A. Koziński, *Wybuch w salonce, sztuczna mgła, bomba termobaryczna... Smoleńskie teorie spiskowe*, 11 IV 2014, <http://www.polskatimes.pl/arttykul/3399133,wybuch-w-salonce-sztuczna-mgla-bomba-termobaryczna-smolenskie-teorie-spiskowe-galeria,id,t.html> [dostęp: 30 V 2015 r.].

³³ Kamil Durczok, szef „Faktów” TVN, 11 kwietnia 2013 r. mówił dla „Faktu”: „PiS zawłaszcza katastrofę smoleńską i wykorzystuje ją do swoich rozgrywek. To już dla nich jak religia. [...] hasła pełne nienawiści to jest to powód do ogromnego wstydu. Ta tragedia, zamiast nas łączyć, dzieli. I to w najgorszy z możliwych sposobów”, <http://www.fakt.pl/Publicyści-o-rocznicy-katastrofy-smolenskiej-Durczok-PiS-zawlaszczyl-katastrofe-smolenska-,artykuly,207217,1.html> [dostęp: 30 V 2015 r.] Zob. także: P. Stasiński: *Katastrofa smoleńska: „Sekta zakrzykuje prawdę. Ale groźniejsi są ci, którzy ją zacierają”*, 10 IV 2015, http://wyborcza.pl/1,75968,17730529,Katastrofa_smolenska__Sekta_zakrzykuje_prawde__Ale.html#ixzz3bdYUL2nx [dostęp: 30 V 2015 r.].

³⁴ Marek Beylin pisał już w 2009 r. na łamach „Gazety Wyborczej”: „PiS krzyczy, Kreml się cieszy”, 11 IX 2009, http://wyborcza.pl/1,75968,7025640,PiS_krzyczy__Kreml_sie_cieszy.html [dostęp: 30 V 2015 r.].

³⁵ „Prezydent Warszawy Hanna Gronkiewicz-Waltz (PO) zaproponowała, a zgromadzone ro-

Media głównego nurtu, komercyjne i publiczne, gdy mowa o Smoleńsku zapadają się stopniowo w informacyjną próżnię. Temat Smoleńska oficjalnie coraz częściej zostaje skategoryzowany jako obszar „smoleńskiej cenzury”. Dodatkowo jako temat strefy tabuizowanej, narażającej odwołujących się do niej na uznanie za wroga publicznego, który żeruje na narodowym nieszczęściu. W mediach dominujących jako tematy zastępcze dla smoleńskiej katastrofy powstają około-smoleńskie dodatki informacyjne, pisane w okolicach miesięcznic i rocznic Smoleńska z pozycji wrogich przede wszystkim wobec partii Prawo i Sprawiedliwość. Przy czym dominujący nurt mediów utrwała się w roli amortyzatora i tłumacza niepowodzeń działań partii rządzącej i samego rządu.

Wnioski końcowe

Pomimo błędów i pewnego niezamierzonego – obok tego zamierzonego – informacyjnego chaosu „operacja” przyniosła oczekiwane rezultaty. Poddano kontroli reakcje społeczeństwa na traumatyczne informacje o katastrofie w Smoleńsku.

a) Sterowanie informacyjne

Sterowano społecznymi zachowaniami. Początkowo przedłużano nastrój żałoby, transmitując uliczne konwoje ze sprowadzanymi ciałami ofiar. Transmitowano żałobne nabożeństwa, modlitwy, eksponowano sylwetki tragicznie zmarłych. Przedsięwzięcia tonujące polegały między innymi na długotrwałej i zagęszczonej ekspozycji żałobnych obrazów i muzyki. Problem pojawił się, gdy społeczeństwo zaczęło wydłużać nastrój żałoby ponad przewidziany czas, domagając się równoległe racjonalnej debaty publicznej na temat przyczyn katastrofy. Zmusiło to „kontrolerów mediów” do tworzenia kolejnych strategii informacyjnych. Strategie te są wciąż uruchamiane i możemy je obserwować do chwili obecnej.

b) Dysfunkcja mediów

Przykład strategii informacyjnych mediów głównego nurtu wobec katastrofy w Smoleńsku pozwala wnioskować, że przez ostatnich pięć lat funkcje kontrolne mediów głównego nurtu w Polsce przybierały formy dysfunkcyjne. Przekształcały się w aktywną stronę sporu, kreującą różnorodne działania osłonowe dla strony

dziny zaakceptowały propozycję miejsca, w którym mógłby stać pomnik ofiar 10 kwietnia 2010 r. To miejsce to róg ul. Trębackiej i Focha, czyli 60 m od Krakowskiego Przedmieścia w Warszawie” – J. Gądek, „Podłość”, „Ściema” – część rodzin smoleńskich krytykuje pomysł na pomnik, 2 III 2015, <http://wiadomosci.onet.pl/tylko-w-onecie/podlosc-sciema-czesc-rodzin-smolenskich-krytykuje-pomysl-na-pomnik/vb3jl> [dostęp: 30 V 2015 r.].

rządowej, pozwalając poszczególnym członkom rządu uniknąć choćby tylko politycznej odpowiedzialności za Smoleńsk. Podstawowe funkcje informacyjne mediów się zmieniły swój charakter: media stały się dezinformacyjną tubą. Szczególnie niepokojący był także fakt, iż ich funkcje objaśniające i komentujące wykreowały strukturalny chaos informacyjny w całej przestrzeni informacyjnej.

c) Zagrożenie informacyjne

Można postawić tezę końcową, że media dominujące, służące z natury bezpieczeństwu informacyjnemu społeczeństwa – w tym wypadku stanowiły jego bezpośrednie zagrożenie. W potencjalnej skrajnej sytuacji – nawet fizyczne. W najlepszym wypadku ich misję można nazwać pozornie informacyjną, pozornie kontrolną i pozornie objaśniającą rzeczywistość. Ich faktyczna działalność to w istocie praca w tzw. służbie informacyjnej ciszy oraz redukcja podstawowej funkcji informacyjnej do zarządzania uwagą odbiorcy i jego emocjami.

Słowa kluczowe: katastrofa smoleńska i media, strategie informacyjne, bezpieczeństwo informacyjne, zarządzanie emocjami, patologia info-sfery

Summary

The Information Strategies of the Mass Media Reporting on the Smolensk Catastrophe

The article describes the process of informing the public about the Smolensk catastrophe via mainstream Polish mass media. The analysis has been based on Alvin Toffler's approach to information strategies. The author also presents the effects of implementing certain information strategies within the Polish infosphere and in view of the information safety of the target audiences. The conclusions point to ingrained pathology within the information media system of the time.

Keywords: the Smolensk catastrophe and mass media, information strategies, information safety, emotional management, pathologies of the infosphere

Bibliografia

Monografie

- Bendyk E., *Zatruta studnia. Rzecz o władzy i wolności*, Warszawa 2002.
- Brzeski R., *Wojna informacyjna-wojna nowej generacji*, Komorów 2014.
- Hartley G., Karinach M., *Podręcznik manipulacji*, tłum. O. Kaczmarek, Warszawa 2011–2013.
- Hłowiecki M., *Krzywe zwierciadło. O manipulacji w mediach*, Lublin 2003.
- Kula H.M., *Propaganda współczesna. Istota i właściwości*, Toruń 2005.
- Pratkanis A., Aronson E., *Wiek propagandy. Używanie i nadużywanie perswazji na co dzień*, tłum. J. Radzicki, M. Szuster, Warszawa 2008.
- Roth J., *Tajne akta S.*, Poznań 2015.
- Toffler A., *Zmiana władzy*, tłum. P. Kwiatkowski, Poznań 2003.
- Toffler A. i H., *Budowa nowej cywilizacji. Polityka trzeciej fali*, tłum. J. Łoziński, Poznań 1996.
- Znyk P., *Propaganda. Współczesne oblicza. Technologia zabójstwa medialnego*, Łódź 2011.

Netografia

- Beylin M., *PiS krzyczy, Kreml się cieszy*, http://wyborcza.pl/1,75968,7025640,PiS_krzyczy__Kreml_sie_cieszy.html [dostęp: 30 V 2015 r.].
- Janecki S., *Już miesiąc po katastrofie Tusk wiedział, jak Putin go rozegrał i wykorzystał. I zaczął się bać*, <http://wpolityce.pl/smolensk/240651-juz-miesiac-po-katastrofie-tusk-wiedzial-jak-putin-go-rozegrał-i-wykorzystał-i-zaczal-sie-bac> [dostęp: 20 V.2015 r.].
- http://m.wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,117915,11521103,Maziarski_ostro_o_rocznicy_Smolenska__Tak_rodzi_sie.html [dostęp: 30 V 2015 r.].
- <http://smolensk-2010.pl/2010-08-11-norman-davies-pis-to-sekta-i-ruch-wywrotowy.html>, [dostęp: 30.05.2015 r.].
- <http://wiadomosci.wp.pl/kat,1342,title,Panstwo-polskie-zdalo-egzamin-mozemy-byc-dumni,wid,12229184,wiadomosc.html?ticaid=114f4f>, [dostęp: 30 V.2015 r.].
- <http://natemat.pl/111461,on-byl-sadomasochista-i-pedalem-wprost-publikuje-slowa-sikorskiego-o-ofierze-katastrofy-smolenskiej> [dostęp: 30.05.2015 r.].
- Niesiołowski S., *Bzdurna teoria o zamachu w Smoleńsku wysadzona w powietrze*, <http://www.wprost.pl/ar/501636/Niesiolowski-Bzdurna-teoria-o-zamachu-w-Smolensku-wysadzona-w-powietrze/>, [dostęp: 30.05.2015 r.].
- <https://pl-pl.facebook.com/pages/PRAWDA-o-TRAGEDII-w-SMOLE%C5%83SKU-URATUJE-%C5%9AWIAT/222836274409122>, [dostęp: 30 V 2015 r.].
- Verschlussakte S, Smolensk, MH 17 und Putins Krieg In der Ukraine*, Berlin 2015.
- <http://niezalezna.pl/64764-tylko-u-nas-bylismy-na-planie-filmu-smolensk-antoniego-krauze-wyjatkowe-zdjecia>, [dostęp: 30 V.2015 r.].
- <http://wpolityce.pl/kultura/194286-szefowa-pisf-tlumaczy-dlaczego-film-smolensk-nie-dostal-dotacji-i-dodaje-zostalam-wynajeta-przez-panstwo-polskie-do-podejmowania-decyzji-takze-niepopularnych-i-trudnych>, [dostęp: 30 V 2015 r.].
- <http://blogi.newsweek.pl/Tekst/polityka-polska/679509,smolenskie-wdowy-czy-smolenskie-hieny.html>, [dostęp: 30 V 2015 r.].
- http://m.wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,117915,13705777,Skad_sie_biora_smolenskie_teorie_spiskowe__Polacy.html
- <http://wiadomosci.onet.pl/tylko-w-onecie/podlosc-sciema-czesc-rodzin-smolenskich-krytykuje-pomysl-na-pomnik/vb3jl>, [dostęp: 30 V 2015 r.].

- Nie rozszyfrowano choroby Macierewicza. PiS żeruje na tragedii*, <http://www.wprost.pl/ar/422104/Nie-rozszyfrowano-choroby-Macierewicza-PiS-zeruje-na-tragedii/>, [dostęp: 30 V 2015 r.].
- http://www.se.pl/wiadomosci/polska/rosjanie-rozpylili-hel-w-smolensku-wywolac-mgle-mec-rafal-rogalski-ma-nowe-podejrzenia-w-sprawie-kat_182317.html, [dostęp: 30.05.2015 r.].
- Wybuch w salonce, sztuczna mgła, bomba termobaryczna... Smoleńskie teorie spiskowe* ; Czytaj więcej: <http://www.polskatimes.pl/artykul/3399133,wybuch-w-salonce-sztuczna-mgla-bomba-termobaryczna-smolenskie-teorie-spiskowe-galeria,id,t.html>, [dostęp: 30 V 2015 r.].
- <http://www.fakt.pl/Publicyisci-o-rocznicy-katastrofy-smolenskiej-Durczok-PiS-zawlaszczyl-katastrofe-smolenska-,artykuly,207217,1.html>, [dostęp: 30 V 2015 r.].
- Stasiński P., „Katastrofa smoleńska” http://wyborcza.pl/1,75968,17730529,Katastrofa_smolenska__Sakta_zakrzykuje_prawde__Ale.html#ixzz3bdYUL2nx, [dostęp: 30.05.2015 r.].
- <http://wiadomosci.onet.pl/tylko-w-onecie/podlosc-sciema-czesc-rodzin-smolenskich-krytykuje-pomysl-na-pomnik/vb3jl>, [dostęp: 30 V 2015 r.].
- Wencel W., <http://wpolityce.pl/polityka/141965-wojciech-wencel-ci-ktorzy-nazywaja-nas-sekta-smolenska-przezornie-pomijaja-fakt-ze-nasze-przewidywania-sprawdzaja-sie-co-do-joty>, [dostęp: 30 V 2015 r.].

Ks. Józef Dębiński

Wyższa Szkoła Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu

Recenzja książki Wojciecha Roszkowskiego *Mistrzowska gra Józefa Piłsudskiego, Kraków 1918, Wydawnictwo „Biały Kruk”, s. 208*

Książka Wojciecha Roszkowskiego: *Mistrzowska gra Józefa Piłsudskiego*, wydana w związku z 100. rocznicą odzyskania niepodległości ukazuje, jak rodziła się II Rzeczpospolita po 123 latach niewoli. Tytuł omawianej książki Polaków może dziwić, a u zachodnich czytelników wywołać nawet pewną konsternację – to efekt słabości polskiej polityki historycznej i wielkiej antypolskiej propagandy. Tymczasem autor książki próbuje ukazać, że historia budowania II Rzeczypospolitej jest pasmem wielkich sukcesów całego narodu z Józefem Piłsudskim jako „głównym graczem” i z jego mistrzowską grą. Szczęściem dla Polski była w tym czasie obecność na scenie politycznej wybitnych mężów stanu: Romana Dmowskiego, Wincentego Witosa, Ignacego Paderewskiego, Wojciecha Korfatego i Ignacego Daszyńskiego. To prawda, że mieli różne koncepcje kształtu państwa i sposobu kierowania nim, ale zawsze w ramach pełnej niepodległości, w poczuciu głębokiego patriotyzmu.

Jednym z podstawowych przyczynków do odzyskania przez Polskę niepodległości był konflikt zbrojny wśród zaborców. Wykorzystano sytuację, którą stworzyła I wojna światowa. Drugą ważną kwestią było spacyfikowanie – zaraz po zakończeniu I wojny światowej – prorewolucyjnych, raczej bolszewickich nastrojów przez przekazanie władzy w kraju w ręce lewicy (rząd Jędrzeja Moraczewskiego). Zamiast krwi i trupów na ulicach, jak to było np. w Niemczech, mieliśmy czas na stworzenie instytucji demokratycznych, w tym parlamentu i konstytucji. Trzecim ważnym elementem wysiłku naszego kraju była walka o granice, która trwała aż 6 lat. Czym była troska całego kraju o wolną i niepodległą Polskę, świadczy chociażby fakt, że już pod koniec 1919 roku wojsko polskie liczyło około miliona żołnierzy zdolnych stawić czoła inwazji bolszewickiej, broniąc tym samym Polskę i Europę.

Autor książki wskazuje współczesnym Polakom, dlaczego niepodległość była tak ważna dla pokolenia, które ją odbudowało po I wojnie światowej. Obecnie pojęcie niepodległości nie ma dla wielu Polaków tak wyrazistego charakteru,

jak miało ono 100 lat temu. Siła marzeń o niepodległości tamtego pokolenia wynikała bowiem ze świadomości, iż polskie dziedzictwo jest niezwykle bogate i nie można go zaprzepaścić, że jest to obowiązek Polaków, by umożliwić jego dalszy rozwój w warunkach wolności. I chociaż wśród Polaków trwały spory, to większość czekała tylko na dogodną chwilę, by misję odzyskania niepodległości podjąć na nowo. Polacy nigdy bowiem nie porzucili myśli o niepodległości. Trwała dyskusja o tym, co sprawiło, że Rzeczpospolita i jej obywatele utracili wolność. Nie ustawały też próby odzyskania tej wolności, czego dowodem są dwa powstania w XIX wieku. W ich wyniku nasiliła się rusyfikacja i germanizacja szkolnictwa oraz prześladowania wymierzone w Kościół. Życie narodowe zeszło do podziemia.

Sny o wolności Polski mogły się spełnić tylko w wyniku I wojny światowej, chociaż nie była to sprawa prosta, ponieważ jej wkład w historię nadal był na Zachodzie ignorowany. Ta ignorancja odnośnie do polskiej historii nadal ma swoich zwolenników. Ale nie brak też chwalebnych wyjątków, czego przykładem może być choćby obecny prezydent USA Donald Trump, który w Warszawie (6 VII 2017 r.) na placu Krasińskich przypomniał: „Mimo agresji trwaliście i zwyciężyliście [...] Polska jest krajem bohaterów”.

Bywa i tak, że wielkie wysiłki Polaków w walce o wolność sprowadzane są do „nacionalizmu” lub „narodowej megalomanii”. Bolesny może być fakt, że taką postawę przyjmują niekiedy sami Polacy. Nie chodzi tu tylko, aby być bezkrytycznym wielbicielem wszystkiego, co polskie, ale o przedstawienie nadzwyczajnej skuteczności politycznej w niezwykle skomplikowanych i sprzyjających warunkach. Przykładem takiej postawy jest Marszałek Józef Piłsudski, którego reputację popsuł co prawda zamach majowy (1926 r.), ale który jednak po mistrzowsku poprowadził sprawy polskie pod koniec I wojny światowej i po jej zakończeniu.

Książka W. Roszkowskiego składa się z wprowadzenia, pięciu rozdziałów i epilogu. Nie brak w niej zdjęć i map. We wprowadzeniu autor wskazuje, co stracono i co trzeba odzyskać. W rozdziale I: *Zmienne koleje I wojny światowej*, autor udowadnia, że na początku XX wieku polskie elity były przygotowane do wskrzeszenia państwowości polskiej. Dotyczyło to nie tyle działań wojskowych, ile przygotowań prawnych, ekonomicznych, administracyjnych oraz wykwalifikowanych kadr. Tym właśnie, choć w ograniczonym zakresie, zajmowało się od 1906 roku Centralne Towarzystwo Rolnicze. W 1906 roku pojawili się polscy posłowie do rosyjskiej Dumy Państwowej. W armiach zaborczych służyło wielu polskich oficerów. Najkorzystniejszą była jednak sytuacja w Galicji, gdzie od 1867 roku był Sejm Krajowy i istniały we Lwowie autonomiczne władze polskie. Polacy mogli być nawet ministrami w Wiedniu. To wszystko dawało Polakom możliwość zdobycia doświadczenia administracyjnego, nieosiągalnego prawie w pozostałych zaborach. Autor zwraca również uwagę, że na przełomie XIX i XX wieku, kiedy to Rosja weszła w skład sojuszu stojącego w opozycji do Niemiec

i Austro-Węgier, naturalny stał się podział Polaków na zwolenników jednej lub drugiej opcji. Jedna zakładała, że porozumienie Francji, Wielkiej Brytanii i Rosji (ententa) wygra przyszłą wojnę. Powstała więc nadzieja, że ziemie polskie zostaną zjednoczone przynajmniej pod berłem carów. Temu założeniu hołdowała Narodowa Demokracja z liderem Romanem Dmowskim (1864–1939) na czele. Druga opcja natomiast, którą reprezentował J. Piłsudski, polegała na założeniu, że należy poprzeć państwa centralne tak, aby udało się zjednoczyć Królestwo Polskie i Galicję na zasadzie autonomii. Dla J. Piłsudskiego (1867–1935) głównym wrogiem niepodległej Polski była Rosja, dlatego marzył o wielkiej wojnie, która by zakończyła rosyjską dominację w Europie Wschodniej i pozwoliła Polsce odzyskać wolność.

Różne inicjatywy polskie zyskiwały coraz większe poparcie na Zachodzie. Sprawa polska zyskała też uznanie prezydenta USA Thomasa Wilsona, który w przemówieniu z 22 stycznia 1917 roku wspominał o odbudowie państwa polskiego jako jednym z celów umów pokojowych. Niemiecki generał-gubernator Hans Hartwig von Beseler, na wiosnę 1917 roku przystępując do organizowania Polskiej Siły Zbrojnej (Polnische Wehrmacht), planował włączyć w jej skład także Legiony Polskie. Wiązała się z tym konieczność złożenia przysięgi na wierność niemieckiemu cesarzowi Wilhelmowi II, co spotkało się ze sprzeciwem Piłsudskiego.

Po kryzysie przysięgowym (9 i 11 lipca 1917 r.) Tymczasowa Rada Stanu podała się do dymisji, a w jej miejsce 12 września 1917 roku powołano Radę Regencyjną Królestwa Polskiego (jej zaprzysiężenie odbyło się 27 października 1917 r.). Miała ona pełnić funkcję prawodawczą, sprawować rząd i zastępować króla do momentu jego wyboru. 7 października 1918 r. Rada Regencyjna ogłosiła niepodległość zjednoczonej Polski. Z kolei dekretem z 11 listopada 1918 roku Rada Regencyjna przekazała władzę wojskową, a trzy dni później władzę cywilną J. Piłsudskiemu.

Rozdział II pt. *Piłsudski u władzy* omawia wojnę polsko-ukraińską (1 XI 1918–16 VII 1919 r.) i fale rewolucji wokół Polski. Józef Piłsudski przejął rządy w kraju, którego ziemie były bardzo zdewastowane przez działania wojenne, a którego rządy po rozwiązaniu Rady Regencyjnej nie cieszyły się zaufaniem zwycięskich państw ententy. Mógł on poprawić swoje notowania, jedynie współpracując z narodowymi demokratami skupionymi wokół Komitetu Narodowego w Paryżu. Tymczasem R. Dmowski nie miał zbyt wiele powodów, aby ufać lewicy w Polsce i J. Piłsudskiemu. Tak więc pozycja J. Piłsudskiego w sensie prawnym była niejasna. Zarówno działacze PPS-lewicy, jak i Narodowej Demokracji nie chcieli się zgodzić na rządy socjalistów, zwłaszcza Ignacego Daszyńskiego. Ostatecznie endecy zgodzili się na Jędrzeja Moraczewskiego z Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej (17 listopada 1918–16 stycznia 1919 r.) jako premiera rządu.

W rozdziale III pt. *Rząd Moraczewskiego* autor wskazuje na obniżenie fali rewolucyjnej. Popularny w kręgach socjalistycznych J. Piłsudski mógł przyciągnąć masy do idei Polski demokratycznej poprzez wspieranie reform społecznych. Z kolei narodowi demokraci mogli go zaakceptować jako Tymczasowego Naczelnika Państwa, ponieważ widzieli w nim nadzieję na zapobieżenie rewolucji. Zyskując mniejsze lub większe zaufanie prawie wszystkich Polaków, 18 listopada 1918 r. mógł zatwierdzić skład nowego rządu kierowanego przez J. Moraczewskiego. Endecja i PSL „Piast” odmówiły udziału w rządzie. Nowy gabinet obejmował tylko polityków z PPS i PSL „Wyzwolenie”. Tekę ministra spraw wojskowych objął J. Piłsudski.

Rząd J. Moraczewskiego 21 listopada 1918 r. wydał manifest, powtarzając główne postulaty rządu I. Daszyńskiego: nacjonalizacja kluczowych gałęzi przemysłu i radykalna reforma rolna. Zarówno J. Piłsudski, jak i J. Moraczewski oświadczyli, że prawo do uchwalenia tych radykalnych reform społecznych ma tylko wybrany w wolnych wyborach parlament. Wybory odbyły się 26 stycznia 1919 r. Czynne prawo wyborcze przyznano obywatelom po 21. roku życia, w tym kobietom. Do zasług tego rządu należy też wydanie manifestu z 23 listopada 1918 r. o wprowadzeniu osmiogodzinnego dnia pracy i płacy minimalnej (s. 110).

Ważnym działaniem rządu było formowanie wojska polskiego. Na początku listopada armia pod rządami gabinetu Moraczewskiego liczyła ok. sześciu tysięcy żołnierzy tzw. Polskiej Siły Zbrojnej. W tym czasie we Francji istniała dobrze wyszkolona „Błękitna Armia” licząca ok. 70 tys. żołnierzy, ale znajdowała się ona pod kontrolą KNP w Paryżu. Dnia 21 listopada 1918 r. J. Piłsudski zatwierdził organizację sztabu generalnego WP z gen. Józefem Rozwadowskim jako szefem tego sztabu. Z kolei 7 grudnia 1918 r. wydał rozkaz o jedności armii polskiej. Na początku 1919 r. wojsko polskie liczyło już 170 tysięcy, a dalsze 60 tys. skupiały oddziały powstańców wielkopolskich. Tworzenie armii było wielkim sukcesem organizacyjnym J. Piłsudskiego, ale zważywszy na położenie geopolityczne Polski, potrzeby były coraz większe. Armia była potrzebna nie tylko, aby bronić zewnętrznych linii frontu, ale także po to, aby bronić porządku w kraju.

W rozdziale IV zatytułowanym *Przełomowe decyzje* autor podejmuje problemy związane z gospodarką. Przez ponad 100 lat gospodarka na terenach ziem polskich łączyła się z systemami ekonomicznymi, politycznymi i prawnymi poszczególnych zaborców. Stosunkowo dobrze był rozwinięty zabór niemiecki (Pomorze, Wielkopolska i Górny Śląsk). Znacznie gorsza była sytuacja w zaborze austriackim, czyli w Galicji. Teren ten był przede wszystkim obszarem rolniczym, odcięty od zewnętrznych rynków zbytu, przeludnionym, gdzie tysiące osób korzystało z emigracji zarobkowej. Z kolei Królestwo Polskie – mimo pewnych zahamowań związanych z powstaniem – było ważnym ośrodkiem dla imperium rosyjskiego. Jednak na skutek ewakuacji wojsk rosyjskich w 1915 roku wywieziono z niego

część majątku produkcyjnego. Gorzej jeszcze sytuacja gospodarcza wyglądała na terenach dawnego Księstwa Litewskiego. Według szacunku polskiej delegacji na paryską konferencję całkowite straty polskiego produktu narodowego wynosiły ok 30%.

Pod koniec grudnia 1918 r. J. Piłsudski, zdając sobie sprawę, że misja J. Moraczewskiego narażona jest szczególnie na napięcia z prawej strony, zaczął myśleć o zmianie premiera, ale nie miał odpowiedniego kandydata. Okazją był przyjazd 1 stycznia 1919 r. Ignacego Paderewskiego do Warszawy. Wydarzenie to wywołało wielki entuzjazm i wzrost nastrojów prawicowych. O tym, że sytuacja była niebezpieczna, świadczy przygotowanie przez środowiska prawicowe na 4/5 stycznia 1919 roku zamachu stanu, nieudanego. Zamiast rozprawić się z prawicą Józef Piłsudski podjął się wówczas rekonstrukcji rządu, na którego czele stanął I. Paderewski (18 stycznia – 9 grudnia 1919). 21 stycznia 1919 r. paryski KNP, a za nim rządy państw ententy uznały rząd Paderewskiego za rząd niepodległej Polski.

W rozdziale V, ostatnim: *Wybory parlamentarne i Sejm Ustawodawczy* prof. W. Roszkowski omawia pierwsze wybory sejmowe z 1919 roku w odrodzonej Polsce. Odbłyły się one na podstawie ordynacji wyborczej z 28 listopada 1918 roku. Czynne prawo wyborcze przysługiwało wszystkim powyżej 21. roku życia. Wybory były powszechne, równe, tajne, bezpośrednie i proporcjonalne. Głos oddawano na kandydata pełnoletniego (21 lat), którego nazwisko znajdowało się na liście wyborczej; aby zarejestrować listę wyborczą, należało zebrać 50 podpisów. Prawo wyborcze przysługiwało każdemu pełnoletniemu obywatelowi państwa polskiego, bez różnicy narodowości, wyznania, pochodzenia społecznego i płci; nie mogli głosować żołnierze w służbie czynnej. Pierwsze wybory odbyły się 26 stycznia 1919 r.; wybrano 335 posłów, ale Sejm uzupełniano aż do 24 marca 1922 r. – liczył on wtenczas 442 posłów. Zgodnie z sugestią prezydenta USA Wilsona powołano do istnienia ustrój republikański i system rządów parlamentarno-gabinetowych. Najwięcej głosów do Sejmu konstytucyjnego zdobył Związek Ludowo-Narodowy i Narodowa Demokracja. W przeddzień uroczystego posiedzenia Sejmu w Warszawie odbyło się uroczyste nabożeństwo w katedrze z udziałem tysięcy ludzi. W czasie kolejnego posiedzenia Sejmu, 20 lutego 1919 r., uchwalono „małą konstytucję”, a po exposé I. Paderewskiego J. Piłsudski został wybrany na Naczelnika Państwa, najwyższego przedstawiciela Polski.

Kolejnym wysiłkiem państwa polskiego była walka o granice. Los polskiej granicy zachodniej miał być rozstrzygnięty na konferencji pokojowej w Paryżu trwającej od 18 stycznia 1919 roku do 21 stycznia 1920 r. Oficjalnym reprezentantem rządu polskiego był KNP na czele z Ignacym Paderewskim i Romanem Dmowskim. Główny układ pokojowy kończący I wojnę światową podpisany został przez Niemcy i ententę w Wersalu 28 czerwca 1919 r. (s. 164–172).

Opracowanie kończy się epilogiem zatytułowanym *Strategiczna gra okazała się sukcesem*. Ukazuje on niezwykle zdolności strategiczne J. Piłsudskiego, któremu udało się ustalić obszar państwa polskiego na 387 tys. km². Polska graniczyła z 7, a od 1939 r. z 8 państwami. Posiadała dwa zależne i autonomiczne terytoria: województwo śląskie i Wolne Miasto Gdańsk.

Książka prof. Roszkowskiego ukazuje trudną drogę wielu pokoleń Polaków, którzy po 123 latach niewoli stworzyli nowoczesne państwo. Sam proces odbudowy państwa wiązał się z trudnościami nie tylko zewnętrznymi (obrona granic), ale i wewnętrznymi – głównie z konfliktami politycznymi. Wszystko to uniemożliwiało pełną restytucję polskiej państwowości. Stąd zapewne zaistniały te „ciemne przypadki”, które przysłoniły postać J. Piłsudskiego, jak: zamach majowy, tzw. sprawa brzeska czy ograniczenie swobód politycznych społeczeństwa. Mimo tych mankamentów strategiczna gra podjęta przez J. Piłsudskiego okazała się sukcesem. Grę tę autor książki nazywa mistrzostwem czy wręcz nawet przykładem skutecznej strategicznej strategii politycznej. Publikacja została oparta na bogatych źródłach archiwalnych i drukowanych. Omawiana praca została napisana bardzo przystępnym językiem. Jest cennym wkładem w poznawaniu złożonych, ale bardzo ciekawych dziejów Polski.

Publikację współfinansowała



FUNDACJA WSPARCIA ROLNIKA
POLSKA ZIEMIA